

Saga
KAPISZEWSKY
o losach
polskiej inteligencji

Saga
KAPISZEWSKY
o losach
polskiej inteligencji

I. Antenaci

II. Henryk i Maria

III. Andrzej i Maria

Kraków 2017

Rada Wydawnicza Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:
Klemens Budzowski, Maria Kapiszewska, Zbigniew Maciąg, Jacek M. Majchrowski

Kapiszewscy. Saga o losach polskiej inteligencji

I. Antenaci, II. Henryk i Maria – Marian Miszczuk

III. Andrzej i Maria – Maria Kapiszewska

Appendix. Andrzej Kapiszewski's Quest for Truth. Sketch for a Portrait – Hieronim Kubiak

Recenzja: dr hab. Tomasz Nałęcz

Materiał ilustracyjny opublikowany w cz. I i cz. II pochodzi ze zbiorów: Archiwum Szkoły Głównej Handlowej, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteki Narodowej, Narodowego Archiwum Cyfrowego; Marii Kapiszewskiej, Mariana Miszczuka oraz Andrzeja Heidricha, Tomasza Sikorskiego, Marka Popiela, Danuty Rossman

Materiał ilustracyjny opublikowany w cz. III pochodzi ze zbiorów: Andrzeja i Marii Kapiszewskich, Andrzeja Nowakowskiego, archiwum Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, ze zbiorów archiwalnych Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego

Autorzy zdjęć i reprodukcji opublikowanych w części III: Maciej Banach, Gabriela Buzek-Garzyńska, Andrzej Nowakowski, Konrad Pollesch, Jerzy Sadecki

Projekt okładki: Igor Stanisławski

Layout i opracowanie materiału ilustracyjnego: Oleg Aleksejczuk

Tłumaczenie z j. angielskiego: dr Roman Czarny, Piotr Krasnowolski (Appendix)

ISBN 978-83-65208-72-9

Copyright© Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
Kraków 2017

Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani magazynowana
w sposób umożliwiający ponowne wykorzystanie,
ani też rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie
za pomocą środków elektronicznych, mechanicznych, kopiujących,
nagrywających i innych, bez uprzedniej pisemnej zgody właściciela praw autorskich

Część I ANTENACI



Rozdział I W CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ GALICJI I LODOMERII

Głośnie kichnięcie obwieściło domownikom narodziny Henryka Tadeusza, syna Tadeusza Kapiszewskiego i Zofii z domu Skanderbeg Bulharyn¹. Działo się to 19 grudnia 1899 roku w Nizankowicach² (leżących na ziemi sanockiej – wówczas w Królestwie Galicji i Lodomerii³).

Opowieść o życiu Henryka zacznijmy od opisu domu rodzinnego. Wyobraźmy sobie dużą piętrową kamienicę, na parterze której Tadeusz Kapiszewski – szczęśliwy ojciec pierworodnego Henryka – prowadził aptekę „Pod Gwiazdą”. W drugiej części parteru mieścił się obszerny salon. Każdy mieszkaniec i gość domu państwa Kapiszewskich zapamiętywał go dobrze, bowiem jego wielką ozdobą był biegnący u szczytu, na wszystkich ścianach, pod samym sufitem fryz przedstawiający dumnie kroczące gęsiego pawie, z przepięknie rozłożonymi wachlarzowato ogonami. Namalował je zaprzyjaźniony z rodziną malarz Andrzej Demkowicz, Rusin.

To w tym salonie dumny ojciec szykował wraz z domownikami swojemu pierworodnemu pierwszą wigilię. Co w świątecznym wystroju przykuwało uwagę w takim uroczystym dniu, opisuje młodsza siostra Henryka, Ewa: *W salonie stawiano w przeciwnych kątach dwie choinki. Od podłogi do sufitu. Cały rozświetlony salon wypełniony był zapachem żywicy i lasu, a obie choinki bogato ozdobione skrzyły się blaskiem zapalonych świec. Jedna choinka była ustrojona różnymi słodkościami, zaś druga wyłącznie stosownymi zabawkami świątecznymi.*

By nadać tym dniom specjalną oprawę, Tadeusz Kapiszewski: *w odpowiednim czasie przed świętami sprowadzał z Wiednia dekoracje choinkowe. Były to dwa komplety. Jedno pudło zawierało przepiękne ubiory czekoladowe, a drugie pudło wyłącznie zabawki i ubiorki nadające się na strojenie drzewka*⁴.

¹ Zbiory Rodziny Kapiszewskich (dalej: ZRK) Urząd Parafialny rzym.-kat. w Brzozowie, *Testimonium orius et baptismi*, nr 237/48, Brzozów die 8 Octobris A.D. 1948.

² 15 km na wschód od Przemyśla, obecnie na Ukrainie.

³ Jednej z prowincji Monarchii Austro-Węgierskiej (niem. *Österreich-Ungarn*, węg. *Osztrák-Magyar Monarchia*).

⁴ ZRK. Krystyna Czyżewska, *Wspomnienia*, Brzozów ok. 1980, mps, s. 3–4.

W domu rodzinnym Henryka żywa była historia rodzin Kapiszewskich i Bulharynów, a prze-
kładała się ona na codzienne życie, bowiem tradycje oraz zwyczaje kultywowano tu z należy-
wym pie-
tyzmem. W dzień wigilijny, jak każe obyczaj, do odświętnie nakrytego stołu podawano dwanaście
potraw, w rogu pokoju stał zawsze snopek żyta. Zasiadali do wigilijnego stołu wszyscy domownicy,
w tym cała służba i liczni goście. Henryk zachował w pamięci, że *obok utartego maku z rodzynkami była*
obowiązkowa kutia, która łączyła się w moim umyśle z Rusinami i jak przez sen zaczynałem zdawać sobie
*sprawę z zagadnienia ukraińskiego*⁵.

W Niżankowicach, których początki sięgają XIV wieku, mieszkało na przełomie XIX i XX wie-
ku prawie dwa tysiące osób, różnych nacji i wyznań⁶. Cała służba w domu Henryka to byli Rusini,
a większość sklepików w miasteczku prowadzili Żydzi. Henryk więc od najmłodszych lat poznawał
skomplikowane sprawy narodowościowe, co miało z czasem wpłynąć na jego postawę życiową.

Od 1872 roku przez Niżankowice prowadzi ważna linia kolejowa, łącząca Galicję przez Przełęcz
Łupkowską z Węgry, czyli Twierdzą Przemyśl, Lwów z Budapesztem. Pierwsza Węgiersko-Galic-
yjska Kolej Żelazna⁷ miała duże znaczenie dla rozwoju gospodarczego łączonych ziem oraz nie do prze-
cenienia znaczenie strategiczne⁸.

Wróćmy jeszcze do Wigilii Bożego Narodzenia. Po świątecznym posiłku niemowlę zostało od-
niesione na piętro do pokoju dziecięcego, którego ozdobą był kaflowy piec – ceglany, otynkowany i po-
bielony, świetnie nadający się do dekorowania. Andrzej Demkowicz (Andrij Demkowycz) wymalował
na nim pożar w domu krasnoludków. Ewa Kapiszewska zachowała w pamięci, że: *przeżalone krasnale*
uciekały drzwiami i oknami. Wyskakiwały aż na sąsiednie ściany. A dom płonął i płonął. Płomienie obej-
mowały cały piec. Niecodzienny to wystrój pokoju dla dzieci.

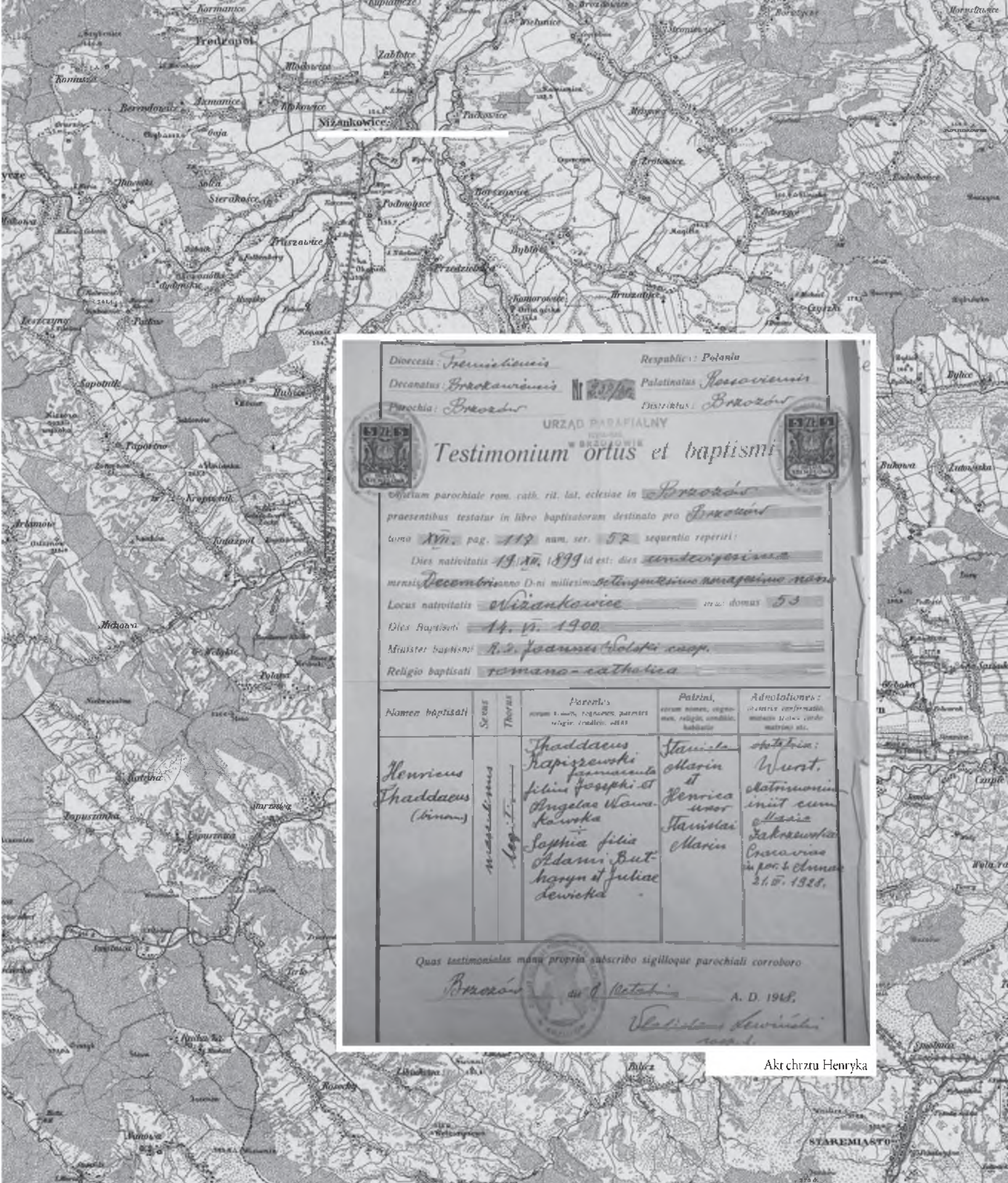
Henryk został ochrzczony – jako siedmiomiesięczne niemowlę – 14 czerwca 1900 roku w Brzozo-
wie przez ówczesnego wikarego ks. Jana Wołoskiego, a jego rodzicami chrzestnymi zostali państwo Hen-
ryka i Stanisław Marin. Można się tylko domyslać, że ojciec chciał, aby chrzest odbył się w jego rodzinnej
miejscowości i trzeba było poczekać na dobrą pogodę, by dotrzeć do Brzozowa bryczką.

⁵ W latach 50. XX w. H. Kapiszewski prowadził szeroko zakrojone badania nad genealogią swojej rodziny oraz spi-
sywał wspomnienia m.in. oddzielnie o matce i ojcu. Niestety zachowały się tylko ich fragmenty w spuściźnie Jana Rossmanna
(ZRR) i w Zbiorach Rodziny Kapiszewskich w Krakowie (ZRK). Po połączeniu materiałów z obu źródeł odtworzyłem (czę-
ściowo): *Wspomnienia Zofii z Bulharynów Kapiszewskiej spisane przez jej syna Henryka* (s. 22–29) oraz *Wspomnienia Henryka*
o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie (s. 18). Z pozostałych opracowań i wspomnień o rodzinie zachowały się tylko pojedyncze kartki
maszynopisu.

⁶ 467 rzymskich katolików, 642 grekokatolików, 643 Żydów.

⁷ niem. *Die Erste Ungarisch-Galizische Eisenbahn*, EUGE, węg. *Első Magyar-Gálsországi Vasút*, EMG; linia liczyła
266 km.

⁸ Obecnie dawna Pierwsza Węgiersko-Galiczyjska Kolej Żelazna znajduje się na terenie czterech państw, tworząc połącze-
nia lokalne, ale nie funkcjonuje jako całość.



Dioecesis: *Tennisiensis* Republica: *Polonia*
Decanatus: *Brzozwicensis* Palatinatus: *Konowianus*
Parochia: *Brzozów* Districtus: *Brzozów*

URZĄD PARAFIALNY
W BRZOSZOWIE

Testimonium ortus et baptismi

Christum parochiale rom. cath. rit. lat. ecclesiae in *Brzozów*
praesentibus testatur in libro baptisatorum destinato pro *Brzozów*
tomo *XVII*, pag. *112*, num. ser. *52* sequentia reperiri:
Dies natiuitatis *19. XII. 1899* id est: dies *quindagesimus*
mensis *Decembris* anno D-ni millesimo *octingentesimo nonagesimo nono*
Locus natiuitatis *Nizankowice* in domo *53*
Dies Baptismi *14. VI. 1900.*
Minister baptismi: *R. S. Joannes Wolski cap.*
Religio baptisati *romano-catholica*

Nomen baptisati	Sexus	Thesis	Parentes nomen, cognomen, pariter origo, conditio, status	Patrini, eorum nomen, cognomen, religio, conditio, habitatio	Adnotationes: omnis confirmatio matris, matris, conditio matris, etc.
<i>Henricus Thaddaeus (baptizatus)</i>	<i>masculinus</i>	<i>leg. I.</i>	<i>Thaddaeus Kapiżewski filius Josephi et Angelae Wawa- Kawka Sophia filia Adami But- karyn et Juliae Lewicka</i>	<i>Stanisław Marin et Henricus unor Stanisław Marin</i>	<i>notitia: Wurst. testimonium init cum Matie Kapiżewski Czarnowice in par. & clunae 21. V. 1928.</i>

Quas testimoniales manu propria subscribo sigilloque parochiali corroboro

Brzozów die *1. Octobris* A. D. 1948.
Władysław Skwiniński
parochus

Akt chrztu Henryka

Apteka stanowiła miejsce, w którym popołudniami zbierała się miejscowa śmietanka towarzyska, czyli lekarz, poczmistrz, rejent, ksiądz dobrodziej, wyżsi rangą pracownicy firm nafiarskich, a i okoliczni właściciele ziemscy stawiali się z wizytą przy okazji pobytu w miasteczku. Tadeusz Kapiszewski był znanym w okolicy społecznikiem – działaczem „Sokoła” oraz animatorem amatorskiego ruchu teatralnego. Dom był więc zawsze pełen gości.

Rodzina żyła w miarę dostatnio, a dochody z prowadzenia apteki były uzupełniane uprawą 3 mórg ziemi. Pan aptekarz trzymał dwa konie i choć sam był wielkim koniarzem, to posiadanie koni nie było przejawem fanaberii lub zbytku, ale życiową koniecznością, bowiem dworzec kolejowy oddalony był od apteki o 3 km, a Przemyśl, gdzie uzupełniano medykamenty sprzedawane w aptece – o 15 km. Dlatego, gdy nadszedł na to czas, ojciec zadbał o odpowiednie przygotowanie hippiczne syna, choć może w nieco drastyczny sposób. Dla Henryka pierwsze lekcje jazdy konnej stały się niezapomnianym przeżyciem: *Ojciec wykorzystując obecność kwaterującej w domu w czasie ćwiczeń kawalerii austriackiej, omówił z jednym z podoficerów sprawę rozpoczęcia przeze mnie nauki jazdy konnej. Osiodłano Karę i wsadzono mnie na płytke angielskie siodło, wkładając moje nóżki w podciągnięte do wysokości pół siodła strzemiona. Sprawy szły dobrze do momentu, kiedy lekcja przeniosła się na pastwisko, gdzie na długim sznurze Kara zaczęła zataczać koła i poszła w klus. Zaczęłam przeraźliwie krzyczeć. Ręce wraz z lejcami wpakowałam pod przód siodła, którego brzeg kurczowo uchwyciłam. Krzyczałam bez przerwy, łzy lały się strumieniami, ale lekcja nie została przerwana. Do końca, do powrotu na podwórze, rąk od siodła nie oderwałam, ale i z konia nie spadłam⁹.* Po dwóch tygodniach takich lekcji Henryk nie miał problemów z jazdą konną, a powożenia nauczył go ojciec; umiejętnością tą, w parę lat później, imponował młodszemu rodzeństwu, wożąc ich po okolicy w wózku ciągniętym przez kucyka.

⁹ [H. Kapiszewski], *Wspomnienia Henryka o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie*, mps, s. 1–2, kopia w zbiorach autora.



Zofia i Tadeusz Kapiszewscy – rodzice Henryka, ok. 1895 r.

Drzewo genealogiczne

Wiele lat później Henryk Kapiszewski przebadiał niemal wszystkie dostępne archiwa państwowe, kościelne i prywatne, poszukując śladów Kapiszewskich. Pozostały po tych badaniach setki notatek, fiszek i fragmentów maszynopisów. Okazało się bowiem, że na ziemi sanockiej, w której skład wchodziły powiaty: Sanok, Krosno, Lisków, Brzozów oraz części powiatów jasielskiego, rzeszowskiego, strzyżowskiego, przemyskiego i dobromilskiego, niemal wszędzie występowały osoby związane z rodziną Kapiszewskich. Sam Tadeusz Kapiszewski urodził się w Brzozowie w 1865 roku i ziemię sanocką uważał za rodzinną. Według tradycji przekazywanej w rodzinie jego przodkowie pochodzili z północnej Słowacji, znajdującej się przez stulecia w ramach Węgier, i pisali się Kapi. Przeglądając stare mapy, Henryk Kapiszewski znalazł na tych terenach dwie miejscowości noszące nazwę Kapi (po węgiersku), czyli Kapuszany = Kapușany (po słowacku). Kiedy przywędrowali na polskie Podkarpacie, przez dodanie jednej spółgłoski stali się Kapisami, a kiedy jeden z wielu Kapisów został uszlachcony – Kapiszewskimi.

Zatrzymajmy się w narracji, aby poznać protoplastów Henryka. Jego prapradziadek Antoni, obywatel Domaradza, był dwukrotnie żonaty. Pierwszą żoną Antoniego była Marianna Szalajko, z którą między rokiem 1816 a 1820 miał troje dzieci. Owdowiawszy, w styczniu 1821 roku, ożenił się z Katarzyną Januszkiewicz, obywatelką Brzozowa, z którą miał pięcioro dzieci, a tym piątym był prapradziadek Józef (ur. 23 listopada 1826 r.). On także był dwukrotnie żonaty. Najpierw z Józefą Szajnogówną, starszą od niego o 11 lat, ale pochodzącą z bogatej rodziny winiarzy, a w cztery miesiące po jej śmierci ożenił się z 1855 roku z Anielą Nowakowską z Beska koło Sanoka. Panna młoda szła do ślubu z lalką pod pachą, liczyła bowiem 15 wiosen. Józef był już wtedy majątnym człowiekiem, właścicielem piwnicy win węgierskich w Brzozowie. Ojciec Tadeusza Kapiszewskiego, Józef, zmarł w 1867 roku, kiedy syn miał 18 miesięcy.

Aniela Kapiszewska, matka pięciorga dzieci, po śmierci Józefa wkrótce wyszła za mąż za starszego o ok. 28 lat Jana Marina, rocznik 1812. Musiała mieć głowę do interesów, ona to bowiem prowadziła firmę winiarską pod nazwą „Aniela Marinowa i spółka”. Jan Marin miał bogatą przeszłość konspiracyjną (działał przeciw zaborcom), za co w 1841 roku został skazany przez sąd austriacki na śmierć. Wyszedł po pięciu latach. W 1848 roku był już posłem na sejm wiedeński. Sprawował potem szereg urzędów. W roku 1870 przeniósł się do Brzozowa, gdzie został sekretarzem Rady Powiatowej i członkiem



Tadeusz Kapiszewski – sokół, 1906 r.

powiatowej komisji szacunkowej¹⁰. Samotna kobieta nie miała szans na wychowanie takiej gromadki dzieci. Henryk w swych wspomnieniach o ojcu delikatnie sugeruje, że było to małżeństwo z rozsądku, a prawdziwe uczucia Aniela ulokowała w osobie przyjaciela męża – Franciszku Smolce. Także postaci niezwyklej. Ten syn urodzonego na Śląsku austriackiego oficera Wincentego Schmolke i z pochodzenia Węgierki Anny Nemethy – był gorącym polskim patriotą, konspiratorem, a w czasach, o których piszemy – wieloletnim prezydentem parlamentu wiedeńskiego. Dowodem na to uczucie miała być paczka listów Smolki, którą babka spaliła przed śmiercią.

Nauki pobierał Tadeusz w c.k. Wyższej Szkole Realnej w Krośnie, gdzie mieszkali bliscy krewni ojca, a rodzinie, jak wiadomo, trzeba pomagać. W wieku lat 17, czyli w 1882 roku, rozpoczął swoją pierwszą pracę jako praktykant w aptecce „Pod Jednorożcem”, której właścicielem był Wojciech Pik. Henryk zanotował: *praktykujący w aptece Kapiszewski stanowił część rodziny właściciela, pomimo ogromnej dyscypliny i wymagań, które kazały, by uczeń nie tylko poznać tajniki zawodu, ale i umiał pozamiatać aptekę, pomyć flaszki itd.*¹¹ Pik był żonaty z Marią Stacherską, córką Ernesta, powstańca 1831 i 1863 roku, członka sprzysiężenia Waleriana Łukasińskiego. To właśnie w aptecce pana Pika konspirator Walerian Łukasiński, ale przede wszystkim wynalazca lampy naftowej i jeden z pionierów nafciarstwa na świecie przeprowadzał swoje eksperymenty. Tadeusz był traktowany tak jak członek rodziny, ważnej i szanowanej w lokalnej społeczności. *Tam nabrał wysokiej oglady. Był po prostu paniczkiem. Każda z obywaterek Lwowa byłaby za niego wyszła za mąż* – pisał o ojcu Henryk.

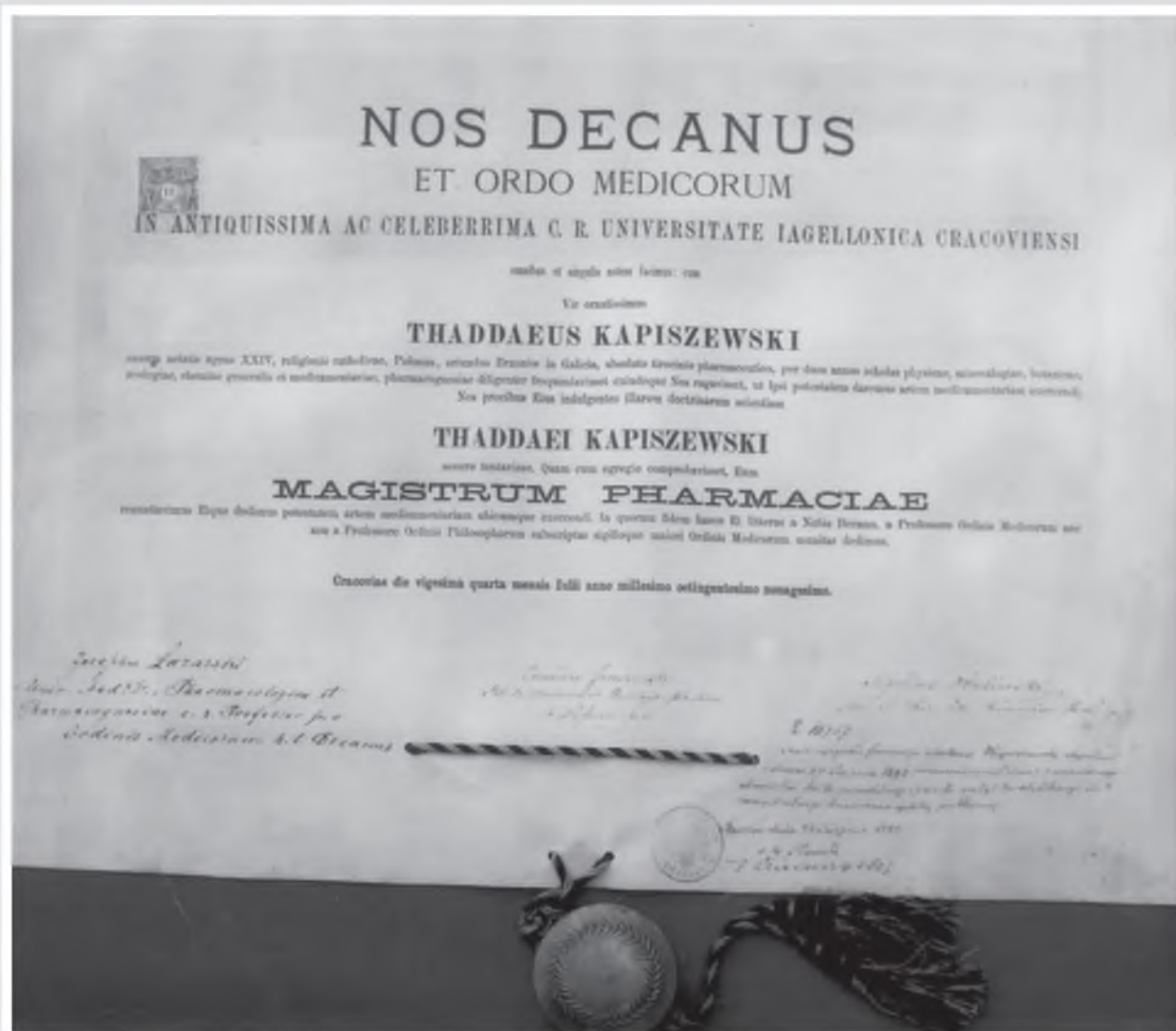
Aptekarz, nauczyciel, poczmistrz, zawiadowca stacji, to były wówczas galicyjskie elity. To środowisko trzymało się razem, przyjaźniło i z natury rzeczy łączyło więzami rodzinnymi. Wyprzedźmy nieco wydarzenia i przenieśmy się do Humnisk położonych 4 km od Brzozowa. Na przełomie wieku XIX i XX królowała tam nafta, a w gronie pracowników brytyjskiej firmy *Perkins co Domain* był Bruno Gley, *ojciec pięknych córek, a z córkami Gleyów tak Zosią, jak Stachą łączą mnie* [Henryka – MM] *wspomnienia z wyższych klas gimnazjalnych w Brzozowie*¹². Do ówczesnej lokalnej elity należał także kierownik miejscowej szkoły powszechnej Adam Froń, syn nauczyciela i organisty, który – zdaniem Henryka – reprezentował *postać społecznika, znaną szeroko nie tylko w powiecie brzozowskim, ale i daleko poza nim*. Adam miał syna Bronisława, który został mężem siostry Henryka, Ewy.

W zbiorach Henryka zachowało się zaświadczenie, które we wrześniu 1885 roku wystawił jego ojcu zarządca apteki „Pod Jednorożcem” Aleksander Żurawski: *Przez przeciąg trzechletniej praktyki nie tylko czynności swego zawodu gorliwie wypełniał, ale i pilnością w nauce odznaczał się*. Ukończenie praktyki upoważniało Tadeusza do przystąpienia do egzaminu zawodowego przed Gremium Aptekarskim. W 1885 roku zdał egzamin tyrocynalny (aptekarzski), w czasie którego musiał się wykazać m.in. znajomością receptury lekarstw, chemii farmaceutycznej, bezbłędnym odczytywaniem recept, analizą chemiczną prostych związków oraz wiadomościami z praktycznej farmacji i ustawodawstwa.

¹⁰ Bolesław Łopuszański, *Marin Jan Alojzy (1812–1873)*, Polski Słownik Biograficzny (dalej: PSB) t. XX, Kraków 1975 s. 14–15.

¹¹ [H. Kapiszewski], *Wspomnienia Henryka o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie*, mps, s. 10.

¹² Tamże.



Dyplom aprekarski Thadeusza Kapiszewskiego.

Po zdaniu egzaminu awansował na pomocnika aptekarskiego (podaptekarza) i rozpoczął studia farmaceutyczne, co wymagało nie tylko zdolności, pilności i wiedzy, ale także sporych zasobów finansowych. Zdaniem Henryka: *Wystarczy mieć na uwadze te kilka wspomnianych elementów wolnościowo-wyzwoleńczych, a biorąc pod uwagę Marina i Smolkę, także państwowotwórczych, by zdać sobie sprawę że na Uniwersytet Jagielloński do Krakowa jechał ojciec z Krosna z silną podbudową patriotyczną. Kraków miał dokończyć tę formację patriotyczną i stąd jego działalność patriotyczna, jego akcja społeczna*¹³.

W latach 1887/88 – 1888/89 Tadeusz odbył studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, przy którym działało dwuletnie studium farmaceutyczne. Jego ukończenie uprawniało do zdawania egzaminu magisterskiego i dalszego awansu zawodowego, a program nauki obejmował: botanikę z mykologią, zoologię, mineralogię, naukę o skałach, petrografię, fizykę doświadczalną oraz wybrane działy fizyki ogólnej, chemię ogólną, farmaceutyczną, nieorganiczną i organiczną, lekarską oraz niezbędną wiedzę prawną i farmakognozę (nauka o surowcach leczniczych). Ostatecznie 23 lipca 1890 roku otrzymał tytuł magistra farmacji potwierdzony zgodnie z ówczesnym obyczajem wspianym dyplomem pisanym po łacinie na pergaminie. Pieczęć uczelni odcisnięta została w wosku, po czym przytwierdzona do dyplomu na sznurze o barwach c.k. Austro-Węgier. Jako magister farmacji pracował w aptekach w Stanisławowie, Chrzanowie i Brzozowie.

Pracę w Brzozowie rozpocząć miał w kwietniu 1893 roku, przejmując aptekę po tamtejszym aptekarzu o nazwisku Helen. Wiąże się z tym wydarzeniem historia romantyczno-dramatyczna, której bohaterami byli Tadeusz i Jadwiga Helenówna. Jak podaje Henryk: *Już apteka była przepisana na niego [Tadeusza]. Przypadkiem zobaczył to w biurku – podarł i posłał to Helenównie, bo zrobiono to bez jego zapytania, honor [mu przyjąć tego] nie dozwalał*. I tak przez następne dwa lata Tadeusz nie znalazł zatrudnienia w żadnej aptece w Galicji.

Aniela Kapiszewska-Marin miała wystarczające zasoby finansowe, żeby zapewnić synowi przyszłość. Zaczęła poszukiwania apteki, mogącej stać się miejscem pracy Tadeusza, ale postawiła mu warunek, że zrzeknie się on swojej części spadku po Józefie na rzecz jej syna z drugiego małżeństwa – Stanisława Marina. Tadeusz się nie zgodził, co miało dalsze konsekwencje dla rodziny Kapiszewskich po jego śmierci. Około roku 1894 pojawiła się możliwość zakupu apteki wraz z domem i parcelą w Niżankowicach. Tak poważną transakcję przeprowadzano oczywiście notarialnie, a notariat w Niżankowicach prowadził c.k. notariusz Ignacy Kriegseisen. Dodajmy, że na pieczęci, którą posługiwał się notariusz, napisy były po polsku i po rusku, a nie po niemiecku. I tak Tadeusz w trakcie rozmów, w 1894 roku, spotkał czternastoletnią Zofię Bulharyn, pasierbicę notariusza.

Żeby wyjaśnić korzenie i sprawy rodzinne Zofii musimy sięgnąć głęboko w średniowiecze. Ród Skanderbegów Bulharynów wywodził się z ziem litewskich i związany był z dynastią Jagiellonów – Roman został sekretarzem króla Kazimierza Jagiellończyka, a jego brat Józef – metropolitą kijowskim. Był to ród bardzo liczny i rozgałęziony, a wydawał żołnierzy takich jak Joachim – pułkownik kowieńskiej chorągwi husarskiej, czy Jerzy – urodzony 23 kwietnia 1798 roku w Płaskowcach koło Augustowa

¹³ [H. Kapiszewski], *Wspomnienia Henryka o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie*, mps, s. 9–10.



Jerzy Bulharyn na wyspie Jersey.



Adam Bulharyn, syn generała Jerzego Bulharyna,
ok. 1870 r.



Nagrobek generała Jerzego Bulharyna na wyspie Jersey.



Zofia Bulharyn, wnuczka Jerzego Bulharyna
w końcu XIX w.

dowódca 7 Pułku Ułanów Królestwa Kongresowego, który 24 czerwca 1831 roku został odznaczony Złotym Orderem Virtuti Militari jako jeden z dowódców powstania listopadowego.

Szlak bojowy Jerzego w czasie powstania krakowskiego z 1846 roku, Henryk Kapiszewski wykorzystywał do ćwiczeń brzożowskiej drużyny skautowej. Major Jerzy Bulharyn jako Naczelnik Wojenny Obwodu Sanockiego 18 lutego 1846 roku przybył do punktu zbornego w Cisnej, gdzie sformował z pracowników huty oddział, który poprowadził na Sanok; po drodze rozbijając placówki straży skarbowej i łącząc się z innymi grupami powstańczymi. 21 lutego 1846 roku Jerzy Bulharyn poprowadził powstańców z południowej części obwodu sanockiego w celu opanowania Sanoka. Po kilku potyczkach z uzbrojonymi chłopami Jerzy Bulharyn, dowodząc już 180 powstańcami, zdecydował z braku wsparcia, odstąpić od ataku, którego celem miało być zajęcie Sanoka, i po przegrupowaniu w gronie dwudziestu zbrojnych, 22 lutego przekroczył granicę węgierską w Cisnej. Wiemy, że jesienią 1848 roku podpułkownik Bulharyn organizował Legion Polski na Węgrzech. W styczniu 1849 roku awansował na pułkownika i dowódcę dywizji. Na emigracji w Turcji Lajos Kossuth mianował go generałem. Resztę życia generał spędził na wyspie Jersey.

Jerzy doczekał się czterech córek i dwóch synów. Jeden z nich, Adam Bulharyn (1846–1880), lwowski prawnik, pojął za żonę Julię Lewicką, córkę Kornela, z którą miał syna Bronisława, córki: Ewę (zam. Frankowską) i Zofię, żonę Tadeusza Kapiszewskiego, matkę Henryka – naszego bohatera. Niestety, w cztery lata po narodzinach Zofii, Adam Bulharyn zmarł. Wtedy dziadek Kornel Lewicki zabrał dwudziestoletnią wdowę wraz z dziećmi do Buczacza, gdzie w latach 1870–1886 prowadził aptekę oraz posiadał dom z dużym ogrodem, a także folwark w Paczkwicach, wsi oddległej od Buczacza o 6 km. O zamożności Kornela świadczy to, jak wianował córki, niezależnie bowiem od wyprawy, składającej się z ubrań, sukien i innej garderoby, każda córka wychodząca za mąż otrzymywała pełne wyposażenie sypialni, stołowego, salonu, bawialni, kuchni oraz 8 000 guldenów w złocie.

Żona dziadka Kornela, z domu Pfeiffer, była córką oficera węgierskich huzarów, którzy wówczas stacjonowali w Tarnopolu, i rzymską katoliczką. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem, według którego w małżeństwach mieszanych córki przyjmowały religię matki, a synowie – ojca, obie córki, Maria i Julia, zostały ochrzczone w farze buczańskiej i stały się rzymskimi katoliczkami.

Kornel był synem księdza grekokatolickiego, który oprócz jedynaka był ojcem dziesięciu córek. W tym czasie w Buczaczu mieszkało 1 816 rzymskich katolików, w większości Polaków, 1 016 grekokatolików, czyli Rusinów, i 6 077 wyznawców religii mojżeszowej, Żydów. Kornel był Rusinem, ale według Henryka: *z tych co pisali o sobie „Gente Rutenus, natione Polonus”. Mówił tak samo płynnie po polsku, jak i po rusku. Z daniem Henryka jego dziadek Kornel był powszechnie lubiany i świadczył ludziom wiele dobrego. Miał doskonałe stosunki z polskimi i ruskimi mieszkańcami Buczacza. Podobne stosunki łączyły go z ludnością żydowską*¹⁴.

¹⁴ [H. Kapiszewski], *Wspomnienia Zofii z Bulharynów: Kapiszewskiej spisane przez jej syna Henryka*, mps, s. 23, kopia w zbiorach autora.



Córki Julii: siedzi Ewa z Bulharynów Frankowska, stoją od lewej:
Zofia z Bulharynów Kapiszewska, Romana z Kriegscisenów Tomkowa.



Od lewej stoją: Henryk i Ewa; Tadeusz Kapiszewski trzyma na rękach młodszego
syna Stanisława. Siedzą od lewej: pani domu – Zofia Kapiszewska
i pani Morgenstern – gospodyni domu.

Jedną z osób, które wiele zawdzięczały Kornelowi był przemyski adwokat dr Jezajasz Tauber, którego koszty studiów na Uniwersytecie Lwowskim pokrył Karol Lewicki. Po latach mecenas Tauber pomógł rodzinie Kapiszewskich w trudnej sprawie spadkowej.

Julia szybko wyszła ponownie za mąż za wspomnianego wyżej Ignacego Kriegseisena. Razem wychowywali trójkę dzieci Julii i dwójkę własnych – Romanę i Adama. Ewa i Zofia uczyły się w gimnazjum żeńskim prowadzonym przez benedyktynki ormiańskie, a równocześnie pilnie uczyły się języka francuskiego i gry na fortepianie. Obie mieszkaly na stacji, ale bardzo często przyjeżdżały do domu do Niżankowic.

Kiedy już poznaliśmy te rozległe powiązania rodzinne, wróćmy do Zofii i Tadeusza – do ich drogi na ślubny kobierzec. Sam Henryk opisuje ją tak: *Moja matka, która przyjechała ze Lwowa na święta, właśnie wieszala firanki w oknach, stojąc na fortepianie. Miała wtedy 14 lat. [...] Tadeusz źle się czuł psychicznie w Niżankowicach, stąd często bywał u Kriegseisenów, którzy prowadzili otwarty dom i byli bardzo gościnni*¹⁵.

Młodziutka Zofia nie wykazywała zamiłowania do nauki; kochała zabawy, śpiew i bardzo dbała o swoją kondycję fizyczną. Jako młoda dziewczyna, brnąc w śniegu, w trzaskający mróz, w nocnej koszuli biegła codziennie półtora kilometra do źródelka, bo jego woda służyła zachowaniu urody. Henryk z podziwem wspominał, że w wieku lat siedemdziesięciu regularnie uprawiała poranną gimnastykę, stosując się dokładnie do radiowych wskazówek.

Cała rodzina Zofii była bardzo religijna, co ona przekazała swoim dzieciom. Henryk zapisał: *Jej ulubionym kościołem we Lwowie był kościół Bernardynów [św. Andrzeja], gdzie była ochrzczona, i kościół ormiański. Kościół bernardyński darzyła ludność lwowska specjalną sympatią, bo urządzano tam wszystkie patriotyczne nabożeństwa, tam śpiewano „Boże coś Polskę”, stamtąd wychodziły czasami pochody demonstracyjne. Ale trzeba mieć i na uwadze, że do gimnazjum, które prowadzili Bernardyni, wchodził niemal wyłącznie uczniowie ruscy, stąd niejedna i wśród nich Matki znajomość*¹⁶.

Rozdźwięki narodowościowe we Lwowie nie były jeszcze tak silne jak w kilkanaście lat później, więc bawiono się wspólnie. Młoda Zofia, zawsze uśmiechnięta, wesola, była niezmordowana w tańcach, bowiem to zabawy, a nie szkoła były jej żywiołem. Chodziła na „ruskie wieczorynki”, a kilku nastu akademików zawsze gotowych było na jej usługi. Nic dziwnego, że o taką dziewczynę, która otrzymała wspaniały posag, starało się kolejno pięciu absztyfikantów. Kiedy Zofia przyjechała w 1897 roku do Niżankowic na święta Bożego Narodzenia, okazało się, że ma już narzeczonego Rusina. Mimo tego, Tadeusz oświadczył się o jej rękę. Henryk, spisując wspomnienia matki, notował: *Przez cały czas świąt Bożego Narodzenia w tym roku ojciec przychodził codziennie i męczył Matkę o wyrażenie zgody na małżeństwo.*

¹⁵ Tamże, s. 29.

¹⁶ Tamże, s. 27.



Apteka pod Gwiazdą w Niżankowicach.



Pozdrowienie z Niżankowice [!], rynek-ratusz = Gruss aus Niżankowic, Ringplatz-Rathaus.

Musiał być przekonujący, Zofia bowiem przerwała naukę i 19 grudnia 1898 roku wyszła za Tadeusza Kapiszewskiego, a niemal w rok później urodził się Henryk. Dane mu było szczęśliwe dzieciństwo, otoczony miłością rodziców, żył w materialnym dostatku. Ważna w dzieciństwie i latach młodości Henryka była bardzo rozgałęziona rodzina, dzięki której dom Kapiszewskich tętnił życiem, a Henryk z rodzicami odwiedzał rozliczne ciotki i wujków po całej ziemi sanockiej rozrzuconych. Dla Kapiszewskich wyjazd do Wiednia był zwyczajną podróżą – wystarczyło wsiąść w pociąg. To Warszawa znajdowała się gdzieś daleko, za szczelnym kordonem granicznym, którego przekroczenie wymagało okazania paszportu.

Henryk wielokrotnie podkreślał, jaką dumą napawały go rozliczne talenty matki – podziwiał ją za to, że była wspaniałą gospodynią, duszą towarzystwa, wielokrotną królową balów, damą, która tak samo dobrze czuła się w Niżankowicach, jak we Lwowie lub Wiedniu. Kochał ją też za miłość i ciepło, jakim otaczała swoje dzieci: Henryka, Ewę i Stanisława.

Natomiast ojca opisywał tak: *Szatyn, wysoki, postawny, oczy niebieskie. Był elegancki, w pozie szczupły, ruchy nadzwyczajne, wąsy podkreślone do góry. Stale ślicznie się ubierał. Tańczył doskonale. No i: Codziennie się kąpał (wówczas, w Brzozowie!!!)*. Musiało to być zachowanie wówczas niecodzienne, skoro Henryk tę frazę opatrzył trzema wykrzyknikami.

Oboje rodzice uwielbiali bale, zabawy i jazdę na łyżwach, a Tadeusz jeszcze *ślicznie holendrował* w Niżankowicach *na lodowisku pod górą*.

Kiedy Henryk skończył sześć lat, rozpoczął naukę w czteroklasowej szkole powszechnej. Wtedy też dostawał codziennie od ojca centa, najmniejszą monetę, za którego „w mieście” mógł kupić torebkę cukierków. Te samodzielne wyprawy na zawsze pozostały w jego pamięci w przeciwieństwie do szczegółów nauki szkolnej.

Dalsze nauki Henryk pobierać miał poza rodzinnym miastem, Rodzice postanowili wysłać go do Brzozowa, w Niżankowicach nie było bowiem gimnazjum.

Początki tego miasteczka sięgają 1359 roku, kiedy to Kazimierz Wielki założył, na Pogórzu Dynowskim, nad rzeką Stobnicą, wieś, która za panowania Władysława Jagiełły uzyskała prawa miejskie. W XIX wieku odbywały się tu jarmarki, handlowano końmi i bydłem, a wkoło rozkwitały kopalnie ropy naftowej, dające pracę i zarobek, a właścicielom – olbrzymie fortuny.

W zaborze austriackim na przełomie XIX i XX wieku Polacy cieszyli się szeroką autonomią, dzięki której rozwijała się polska kultura, nauka i sztuka. Tylko w Galicji funkcjonowały i rozwijały się polskie uniwersytety (Jagielloński w Krakowie, Jana Kazimierza we Lwowie) i inne wyższe uczelnie (Akademia Rolnicza w Dublanach). W administracji i szkolnictwie panował język polski, a w teatrach wystawiono sztuki od Fredry po Wyspiańskiego, także w języku polskim. Tylko w Galicji wolno było oficjalnie okazywać patriotyzm, choć pismo młodych narodowców „Sprawa” patrzyło na to zjawisko krytycznie: *Patriotyzm w zaborze austriackim jest zjawiskiem powszechnym, tylko [...] nabrał cech zewnętrznych, jak się je komu nazywać podoba: formalistycznych, urzędowych czy cesarsko-królewskich*.

W kraju aptek, księgarni i «handelków» pod Białym Orłem, Poniatowskim, wiktuałów pod Sobieskim i damskiej bielizny pod Kościuszką, w kraju regularnie obchodzonych nudnych, suchych obchodów i pochodów narodowych patriotyzm jest na każdym kroku i przyznać trzeba, bodajby na podstawie wyżej przytoczonych zjawisk, o ile powierzchowny, o tyle powszechny¹⁷.

Rewolucja 1905 roku ożywiła także Galicję i choć, jak pisze Tomasz Nałęcz, dotknęła ją porewolucyjna depresja, *to w nieporównywalnie skromniejszych niż w Królestwie rozmiarach. Nie doznawszy represji, a nawet zyskawszy dzięki reformie wyborczej nowe możliwości działania, wysunęła się ona na czoło życia narodowego. Przestała być hotelem dla królewskich emigrantów. Przeistoczyła się w dom ojczysty, gdzie niewolę odczuwano w podobny jak za kordonem sposób. Oczywiście niewolę zaboru rosyjskiego, bo irredenta, przekroczywszy granicę, nie zmieniła wyobrażeń dotyczących wroga¹⁸.*

Tutaj zaczął się nowy polski ruch militarny, z którego wyłoniły się Legiony Polskie.

¹⁷ [K. Wyszyński, pseud.] K. W., *Kilka uwag o Piemencie polskim*, „Sprawa” 1913, nr 2, s. 65, [za:] Tomasz Nałęcz, *Irredenta polska*, KIW, Warszawa 1992, s. 120.

¹⁸ Tamże, s. 122.

Lata młodości – gimnazjum, skauting i rower

W wrześniu 1910 roku Henryk rozpoczął naukę w nowym, uroczysto otwartym rok wcześniej, Cesarsko-Królewskim Gimnazjum w Brzozowie. Musiał zdać egzamin wstępny, w tym język polski i niemiecki. Placówka miała wówczas tylko po dwie klasy I i II, a naukę pobierało 134 uczniów. Warunki były trudne: *Pomieszczenia szkoły w budynkach do nauki gimnazjalnej nieprzystosowanych, w lokalnościach ciasnych, nieizolowanych od nieodpowiedniego sąsiedztwa i zgiełku ulicznego*¹⁹.

W wyniku intensywnych starań władz gminy i posła do Sejmu wiedeńskiego dr. Stanisława Białego 1 lipca 1914 roku wmurowano kamień węgielny i rozpoczęto prace budowlane – zniwelowano plac i wykopano część piwnic. Jednak po ogłoszeniu 31 lipca 1914 roku mobilizacji do armii austriackiej roboty przzerwano. Budowę ukończono dopiero w końcu lat 20.

W tym czasie w zaborze austriackim młodzież gimnazjalną nazywano studentami, a słuchaczy uniwersytetów i politechnik – akademikami, tak więc jedenastoletni Henryk został studentem. W związku z tym musiał nosić obowiązkowy mundur koloru granatowego: kurtka kroju oficerskiego austriackiej armii z patkami kieszeniowymi, ząbkowanymi; stojącym kołnierzem, na którym naszywano aksamitne, granatowe wyłogi ze srebrnymi paskami w liczbie od 1 do 4 dla niższego gimnazjum (klasy 1–4), a złotym dla wyższego (klasy 5–8). Eleganccy młodzieńcy używali białych, wymiennych mankietów przy rękawach. Studenci gimnazjum wyższego nosili długie spodnie, bez mankietów, napinane paskiem pod podeszwą buta. Jesienią i wiosną zakładano czarne peleryny, a zimą – płaszcze granatowe kroju kawalerskiego z dragonem (luźną, szeroką parką na tylnej części płaszcza) i aksamitnym kołnierzem, lub kurtki (burki), również kroju kawalerskiego. Do tego granatowe czapki, takie jak nosili oficerowie c.k. armii, tylko niższe, typu baniak, z emblematem nad czołem w kształcie złotej litery „G”, czyli Gimnazjum, w wieńcu laurowym.

Nowy student zamieszkał na stacji u swojej babki Anieli Marinowej, matki ojca, co z jednej strony zapewniało mu lepsze warunki bytowe, ale z drugiej – miało stać się przyczyną ograniczeń w kontaktach z rówieśnikami z gimnazjum. Tym bardziej skutecznych, że Stanisław Marin (syn z drugiego małżeństwa babki Anieli), jego ojciec chrzestny, był w latach 1906–1912 burmistrzem Brzozowa

¹⁹ IX Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Brzozowie za rok szkolny 1927/1928 z uwzględnieniem okresu dziesięciolecia szkolnictwa polskiego, Nakładem Dyrekcji Gimnazjalnej, Brzozów 1928, s. 1.



Henryk gimnazjalista.

i swoje powinności wobec chrześniaka traktował bardzo poważnie²⁰. Dodajmy, że Marin, absolwent wiedeńskiej Wyższej Szkoły Handlowej, był współzałożycielem gimnazjum.

Zajęcia szkolne odbywały się przez sześć dni w tygodniu, więc Henryk przyjechał do domu dopiero na Święta Bożego Narodzenia 1911 roku. Droga z Brzozowa do Niżankowic ciągnęła się malowniczo wśród wzgórz i lasów, a zimą jedynym środkiem komunikacji były sanie. Często przed saniami wiozącymi podróżnych szły sanie torujące drogę. Były to dla Henryka święta niezapomniane, ponieważ otrzymał wtedy od ojca, *zapamiętałego „Sokoła”*, jak go sam określał, pierwszy numer lwowskiego „Skauta. Pisma Młodzieży Polskiej” redagowanego przez Andrzeja Małkowskiego.

Dla Henryka lektura „Skauta” była pierwszym kontaktem z nowym ruchem młodzieży: *pismo musiało na mnie zrobić wrażenie, bo do dzisiaj mam w oczach nie tylko jego okładkę, ale i wiersz na pierwszej stronie, który po przeczytaniu nauczyłem się zaraz na pamięć*²¹. Tak zaczęła się jego przynależność do liczного grona oczarowanych myślą Baden-Powella, a Henryk przez całe życie gorąco wyznawał dewizę twórcy skautingu – *raz skautem, całe życie skautem*.

Kapiszewski tak dalej opisywał swoje pierwsze wrażenia: *Nie wiedziałem, co to jest skauting, ale już w czasie świąt nauczyłem się na pamięć słów wiersza „Wszystko co nasze Polsce oddamy”, jakie były zamieszczone w tym numerze*. Ten wiersz autorstwa Ignacego Kozielewskiego liczył aż 7 zwrotek. Dwie pierwsze zwrotki i refren napisany przez Olgę Małkowską stały się najbardziej znaną pieśnią harcerską, a już w Polsce niepodległej – hymnem Związku Harcerstwa Polskiego.

Henryk zawiózł pismo do Brzozowa i pokazywał kolegom z klasy. Ojciec, widząc fascynację syna, zaprenumerował mu „Skauta”, aby regularnie, co dwa tygodnie, docierał do młodych czytelników. Franciszek Machalski, który w latach trzydziestych był jego redaktorem, tak opisywał swoje wrażenia z pierwszych lat wydawania pisma: *Każdy numer „Skauta” witałem z niebywałą radością. On to pierwszy wprowadził mnie na szeroki świat harcerski. Przynosił wiele ciekawych opowieści o życiu skautowych, opisy z życia przyrody oraz artykuły z zakresu techniki harcerskiej. Ta ostatnia wiedza była chciwie zawsze wchłaniana i przerabiana na zbiórkach i ćwiczeniach. Ja osobiście pokochałem „Skauta” od „pierwszego wejrzenia”*²². Było to pismo niezwykle, jego pojedyncze numery stawały się bowiem zaczątkiem pracy skautowej i to wszędzie tam, gdzie była polska młodzież. Edward Muszalski, jeden z pierwszych skautów warszawskich, pisał, że *wystarczyło parę numerów lwowskiego „Skauta”, by młodzieńcy sami się organizowali, poddawali własnej dyscyplinie, dążyli do doskonalenia się obywatelskiego, moralnego i fizycznego w trudnym celu wychowania się i wywalczenia niepodległości Polski*²³.

²⁰ Krzysztof Hajduk, *Administracja państwowa i samorząd w powiecie brzozowskim w latach 1867–1914*, Rocznik Przemyski, 2009, t. XLV, z. 4, <http://pl.scribd.com/doc/93630254/Hajduk-Administracja>, dostęp 1.05.2014.

²¹ [H. Kapiszewski, *Wspomnienia o skautingu brzozowskim*], rękopis bez daty ok. 1958 r., s. 2.

²² Franciszek Machalski, *Gaiś wspomnień*, „Skaut. Czasopismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów: T. XVII: 1931, nr 7/8, s. 136.

²³ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), ZHP 76, sygn. 540, s. 2, Edward Muszalski, *Dzieje 8 Warszawskiej Drużyny im. Kazimierza Pułaskiego*.



Budynek gimnazjum brzozowskiego, początek lat 30.



Brzozów. Szkoła żeńska i Starostwo, *pre* 1918 r.

Robert Baden-Powell nie wymyślił skautingu, czyli *wychowania dobrego obywatela metodą puszcząską* (podtytuł jego klasycznego podręcznika *Skauting dla chłopców*), siedząc za biurkiem. Przy tworzeniu koncepcji wychowania skautowego wykorzystał bogate doświadczenia własne i zwyczaje narodów, które poznał w ciągu swojego burzliwego życia²⁴. Pisał o tym w 1913 roku w następujący sposób: *System swój oparłem na wychowaniu przeciwstawionym nauczaniu, jest zaś on ewolucją pomysłów Epikleta, zakonów średniowiecznych rycerzy, Zulów, Czerwonych Indian i Japończyków, dr. Jahn'a, sir Wiliama Smith'a, mego ojca, dr Arnold'a, Thompsona Seton'a, Dan Bearde'a, W. T. Stead'a i innych. Wiele pomysłów było ściągniętych ze zwyczajów ludów, na przykład Kukulainów Irlandji – a niektóre były moi własnym wynalazkiem*²⁵. Baden-Powell rozumiał potrzeby młodzieży, a cały jego system oparty był na zaufaniu do jej możliwości i chęci działania.

Skauting, nowy prąd w dziedzinie wychowania, odniósł niezwykle sukces, którego miarą było między innymi szybkie rozprzestrzenianie się ruchu w wielu państwach świata. Podstawą tego sukcesu było umiejętne połączenie różnych elementów metody skautowej, takich jak Prawo i Przyrzeczenie, które określały obowiązki skauta oraz wachlarz umiejętności praktycznych dostosowanych do wieku, a także i zainteresowań chłopców zebranych w próbach i wymaganiach na sprawności. Całości dopełniła bardzo atrakcyjna oprawa zewnętrzna (mundury, odznaki, obrzędy). Baden-Powell nie pouczał, nie grzmiał z wyżyn lepiej wiedzącego dorosłego, lecz otwierał wrota nowego stylu życia, dostępnego dla każdego chętnego. O szybkim i efektywnym przeszczepieniu angielskiego systemu na grunt polski zadecydowały te właśnie metody i formy wychowania skautowego. Początkowo wydawało się, że brak własnej państwowości utrudni rozwój tego nowego ruchu młodzieży w polskich warunkach, że podkreślane w skautingu angielskim posłuszeństwo wobec władz (w naszej ówczesnej sytuacji były to władze państw zaborczych) uniemożliwi zaakceptowanie go przez polską młodzież. Stało się jednak inaczej – skauting został przyjęty entuzjastycznie jako wspierająca możliwość służby Polsce, kształtująca przyszłego obywatela i żołnierza przez moralne oraz fizyczne przygotowanie do pracy dla Ojczyzny.

Henryk jako jedyny w szkole otrzymywał regularnie „Skauta” i to na swoje imię i nazwisko, z czego był niezmiernie dumny. Niemal od początku roku 1912 koledzy Henryka zaczęli pod ławkami uczyć się wiązania węzłów i rysowania znaków patrolowych, co było zapewne znacznie ciekawsze niż pamięciowe wkuwanie, podstawowa wówczas metoda nauczania. Dla chłopców, dwunasto-, trzynastoletnich, takich jak Henryk, skauting otwierał zaczarowany świat przygody, w który można było wejść samodzielnie, wykorzystując za przewodnika pierwsze numery „Skauta”.

²⁴ Podstawową pozycją stanowiącą zbiór zasad skautingu opracowanego przez jego twórcę pozostaje R. Baden-Powell, *Scouting for Boys. A Handbook for Instruction in Good Citizenship* (zob. reprint oryginalnego wydania z 1908 r. w oprac. F. Bochner, Oxford 2005). Na temat R. Baden-Powella i jego idei zob. szerzej: W. J. Batchelder, *Sir Robert Baden-Powell*, London 2010; J. Courtney, *Robert Baden-Powell. The Man Who Created the International Scouting Movement That Gives Young People Opportunities to Excel*, London 1990; F. Kirkpatrick Wade, *The Chief. The Life Story of Robert Baden-Powell*, New York 1975; M. Rosenthal, *The Character Factory. Baden-Powell and the Origins of the Boy Scout Movement*, London, 1986 oraz fundamentalna praca T. Jeal, *Baden-Powell*, London, Sydney, Auckland, Johannesburg 1989.

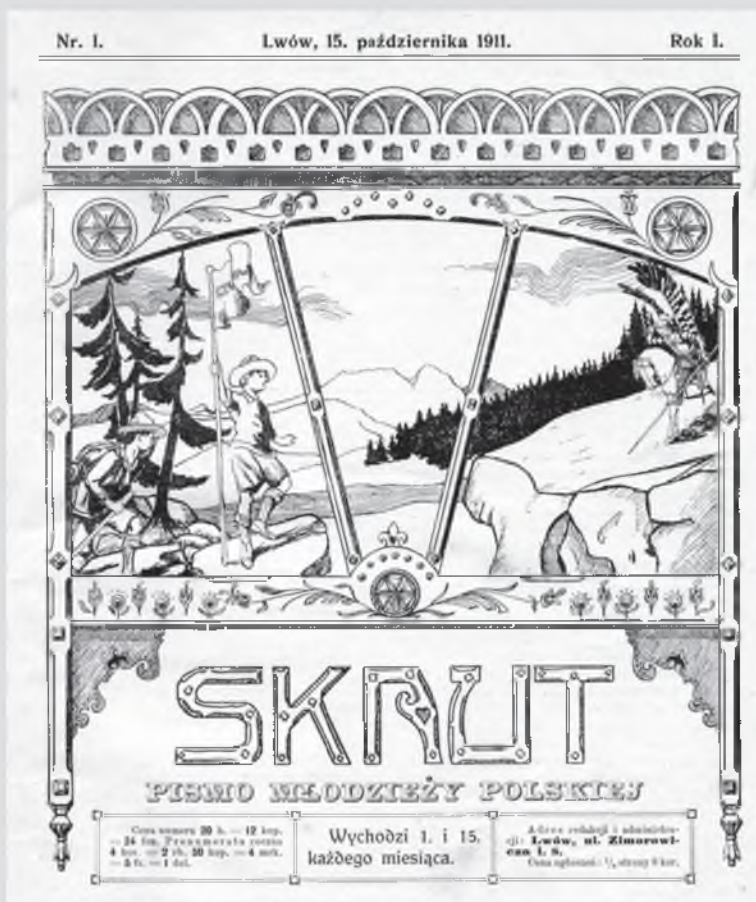
²⁵ Andrzej Małkowski, *Jak skauci pracują*, Nakładem Autora, Kraków 1914, s. 253.



Z książki: A. Małkowski, Jak skauci pracują.

Generał Baden-Powell.

Robert Baden-Powell. Pocztówka, Zakopane 1914 r.



Winieta lwowskiego „Skauta” z lat 1911–1914.

Wszystko, co nasze, Ojczyźnie oddamy!
W niej tylko życie... więc idziem, by żyć!
Świty się bielą... rozewrzm im bramy!
Rozkaz wydany: „Wstań! Ku słońcu idź!”
W wolności życie... tylko w niej krok dumny!
Nie, że daleka... przecie dojdziem doń...
I przyjdzie chwila — pierwszy szereg z trumny
W słońcu rozżłoci podniesioną skroń...

Matko! Idziemy! W tej nocy czuwamy!
Równamy błędy! budzimy ze snów!...
Przeciw Twej śmierci z nas sypiemy tamy!
Wytrwale czekaj, Matko! Wskrześniesz znów!
Z przeszłości smutek dłonie nasze pęta!
Słabość zatrzuwa hańbą milion dusz!
Ale ze zgrozą targamy te pęta...
Toż hasło życia brzmi: „Two smutki krusz!”

Baczność! Ojczyzna tego marszu słucha!
Równaj szeregi! Czuj! Prezentuj broń!
Król Duch nas widzi! Schył sztandar przed Duchą!
Naprzód! Wysoko podnieś! Nieś wysoko skroń!

Po ziemi naszej roześlęm harcerzy...
Pobudką zagrzmia: „Zbudź się! Prawdzie służ!”
A wszystko wstanie, wkół się rozszermierzy,
By Matkę Polską osłonić wśród burz...
Niech płoną serca! Niech płoną, jak wici!
Od ócz płonących zginie nocy mrok...
Ujrzy Ojczyzna: w zwarte szyki zbici,
Idziem z rozkazem: „Czuwaj! Równaj krok!”

Dotąd byliśmy żelazem... kajdany
Z niego kowano... my bądźmy, jak stal!
W miecze przekujmy ten łańcuch, z też lany...
W miecze, jak krzywdą ostre, polski żal...
Naprzód!... Z piosenką o kochanej ziemi
Idziem, jak fala, zalać polski świat...
Policzyć wszystkich, co nie są nam niemi!
Odtrącić wszystkich, kto nie jest nam brat..

Języczny Kozielewski

Pierwodruk wiersza *Wszystko, co nasze* z podpisem autora.

Każdy numer pisma przemawiał do czytelników swoją szatą graficzną, a szczególnie winietą. Oto na tle Giewontu dwaj skauci, z których jeden dzierży sztandar z napisem „Czuwaj”, wpatrują się w hursza, symbol polskiej potęgi militarnej.

Można sobie wyobrazić jak na trzynastolatka oddziaływały słowa gawędy A. Malkowskiego umieszczone na 3 stronie pierwszego numeru pisma: *Skaut orientuje się bystro w każdym położeniu, jest nadzwyczaj zręczny i sprawny, ma doskonały wzrok słuch i węch, jest silny fizycznie, zahartowany i wytrzymały na trudy. Dobry skaut przedstawia też niezwykłą wartość dla oddziału wojskowego, umie bowiem zawsze wytropić nieprzyjaciela, podejść go niepostrzeżenie i urządzić na niego zasadzkę. Takimi skautami byli Wołodyjowski i Mohort, nasi harcerze na dzikich polach, wschodnich kresach Rzeczypospolitej, Pułaski, konfederat barski i Czachowski, powstaniec z 1863 r.*²⁶

„Skaut” osiągnął w styczniu 1912 roku niezwykle wysoki nakład 6 tys. egzemplarzy, a trzy pierwsze numery zostały w grudniu 1911 roku wydrukowane powtórnie. Prawdopodobnie taki egzemplarz z dodruku otrzymał Henryk od ojca.

Skauting galicyjski rozwijał się w ramach Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Pierwsze gniazdo sokole zostało utworzone we Lwowie w 1867 roku, stąd nosiło nazwę „Sokół-Macierz”. W latach 1909–1911, gdy powstawał polski skauting, gniazda sokole istniały we wszystkich zaborach i na wychodźstwie. „Sokół” był instytucją narodową cieszącą się uznaniem społeczeństwa. Wydawał swoją prasę fachową, podręczniki oraz dysponował kadrą wykwalifikowanych instruktorów rozumiejących znaczenie wychowania fizycznego w nowoczesnym społeczeństwie. Ludzie tacy jak Eugeniusz Piasecki, Kazimierz Wyrzykowski, Walerian Sikorski, Bolesław Biega na bieżąco śledzili najnowsze trendy w zakresie kultury fizycznej, jeździli na staże zagraniczne i uczestniczyli w międzynarodowych wydarzeniach. „Sokół” miał także poważne zasoby finansowe i bazę w postaci sokołni (budynków z salami gimnastycznymi, sprzętem sportowym, boiskami). W Galicji instruktorzy sokoli prowadzili większość zajęć z wychowania fizycznego w szkołach średnich; wszystko to sprawiło, że właśnie „Sokół” odegrał ważną rolę w rozwoju skautingu polskiego w Galicji, przeszczepieniu go do zaboru rosyjskiego, pruskiego, a także do Berlina, Westfalii, Paryża oraz Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Sama nazwa pierwszego organu władzy skautowej – Związkowe Naczelnictwo Skautowe – ukazywała stopień podporządkowania Związkowi Polskich Gimnastycznych Towarzystw Sokolich. Pierwszy człon nazwy – Związkowe – wyraźnie nawiązywał do Związku, a słowo Naczelnictwo pochodziło od nazwy jednego z organów władz Sokolich.

Gniazdo sokole w Brzozowie zostało założone w 1892 roku i w 1912 roku liczyło 187 członków, w tym 20 umundurowanych, występujących zawsze z własnym sztandarem²⁷. Jednak z tego grona tylko 15 sokołów ćwiczyło regularnie. Była to zresztą bolączka całego towarzystwa. W 1912 roku liczyło ono

²⁶ [Andrzej Malkowski, pseud.] Instruktor, *Gawęda obozowa. Co to jest skauting* [?], „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów, R. I: 1911, nr 1 z 11 października, s. 3.

²⁷ *Tabela statystyczna polskich związkowych gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii za rok 1912*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»”. Organ Związku Polskich Gimnastycznych Tow. Sokolich w Austrii” Lwów R. XXXIII: 1913, nr 11 – listopad, s. 86.



Gmach „Sokoła-Macierzy”, Łódź, ul. Sokoła 7.
zdjęcie z 1899 r.



Sokół uwalniający Orła Białego. Rys. Walery Eliasz Radzikowski.
Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich, Kraków 1903.



Brzozów, pocztówka z 1903 r.

28 854 członków, z których ćwiczyło tylko 5 824 (w tym 719 kobiet). Polski skauting w Galicji liczył wtedy ok. 3 500 skautek i skautów, którzy ćwiczyli regularnie, nic więc dziwnego, że czołowi działacze „Sokoła” właśnie w tej młodzieży widzieli przyszłość organizacji i z jednej strony starali się wspierać skauting, a z drugiej – związać go jak najsilniejszymi więzami ze swoją organizacją²⁸. Warto tu dodać, iż w 1914 roku dane o liczebności „Sokoła” były podobne, a skauting polski w Galicji liczył już ponad 6 000 skautów i 1 000 skautek²⁹.

W Brzozowie siedzibą „Sokoła” był imponujący budynek, projektu wybitnego architekta lwowskiego Jana Sasa-Zubrzyckiego. Do sokołni wchodziło się przez potężne drzwi trzypoziomowej baszty, która przywołuje skojarzenia z kresowymi stanicami. Henryk z ojcem, bardzo aktywnym w „Sokole” brzozowskim, brali udział w niezwykle uroczystym otwarciu sokołni w dniu 2 czerwca 1912 roku³⁰. Wróćmy tu na chwilę do 1905 roku, kiedy odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru „Sokoła” brzozowskiego. Jak pisał sprawozdawca „Przewodnika Gimnastycznego”: *O godzinie 9 rano z muzyką ze Sanoka, złożoną z 24 grających pod komendą d. Szajny ze Sanoka ruszył pochód, złożony z 80 umundurowanych drubów, straży pożarnej miasta Brzozowa i wsi Humnisk poprzedzonych i zamknięty banderyą chłopów na koniach z Humnisk, z ogrodu Biskupiego główną ulicą przez rynek ku kościołowi, zabierając po drodze z domu prezesa sztandar, a z ratusza w rynku zgromadzonych gości. Widok pochodu był wspaniały i poważny, a radość i duma, wiara i nadzieja przepelniały na przemian duszę prawdziwie polską. W kościele po mszy dokonano aktu wbijania gwoździ³¹. Wśród 14 par rodziców chrzestnych byli: Kapiszewski ze Skrocką, Marin z Kapiszewską.*

Kiedy Henryk przyjechał do Niżankowic, po zakończeniu roku szkolnego, otrzymał *przepisową* koszulkę skautową, kapelusz, pas, kompas i gwizdek, które ojciec kupił w magazynie Komisji Dostaw Związkowego Naczelnictwa Skautowego we Lwowie. Henryk był z tej koszulki tak dumny, że w czasie wesela ciotki Romy (córka jego matki z drugiego małżeństwa) z Sambora właśnie w tej koszulce występował. Z oczywistych powodów takie wyposażenie skautowe imponowało jego kolegom: *robiłem z chłopakami, moimi rówieśnikami, wyprawy – w moim pojęciu skautowe – do Podmojec, w niezmierzone przestrzenie łoży nad Wiarem, pod Górę, na Wychadów, czy Podwale. O ile harcowanie nad spokojną rzeką Wiar przepływającą przez Niżankowice było bezpieczne, o tyle przygoda nad rzeką Tabor mogła się skończyć tragicznie. O tej rzece, nazywanej wówczas Taba, tak pisał Mieczysław Orłowicz: Rzeczka była mała, w dniach letnich toczyła niewielką ilość wody, i to zanieczyszczonej często ropą naftową ze źródeł naftowych w górnym biegu Taby. Dno było kamieniste, nieprzyjemne do kąpieli. W okresie letnich ulew, które często przybierają postać oberwania się chmury, Taba stawała się na kilka godzin nawet groźna i niebezpieczna. Zalewała i obrywała brzegi, znosiła chaty wiejskie i stodoły, zabierała z przybrzeżnych łąk sterty siana, zrywała mostki³².*

²⁸ Janusz Wojtyca, *Skauting polski w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim w latach 1910–1919*, Kraków 2000, s. 30.

²⁹ Marian Miszczuk, *Bilans otwarcia. Odsłona I 1909–1918*, „Harcerstwo” 1988, nr 7, s. 32.

³⁰ Adam Picuch, *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Brzozowie (1893–1949)*, [w:] *Brzozów. Zarys monograficzny*, pod. red. Jerzego F. Adamskiego, Brzozów 1990, s. 355.

³¹ *Brzozów. Poświęcenie sztandaru*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»”. Organ Związku Polskich Gimnastycznych Tow. Sokolich w Austrii” Lwów R. XV: 1905, s. 61.

³² Mieczysław Orłowicz, *Moje wspomnienia turystyczne*, wybór i opracowanie: Wanda Ferens, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 72.



Andrzej Małkowski składa raport Robertowi Baden-Powellowi, Birmingham, lipiec 1913 r.

W czasie wakacji 1912 roku Henryk przebywał w Rymanowie Źdroju pod opieką stryjenki Kapiszewskiej z Sanoka: *Skleciłem tam z kilku desek tratwę, na której wraz z kilku rówieśnikami pływałem na Taborze. Przeżyłem tam dramatyczny moment, kiedy w pogodny dzień, pływając na swojej tratwie, zobaczyłem nagle zbliżającą się gwałtownie na rzecę ścianę wody. Był to początek nagłej wielkiej powodzi. Uszedłem szczęśliwie zatopieniu i potem z mostu i brzegu koło willi, w której mieszkaliśmy, nie mogłem dość napatrzeć się temu niezwykle zjawisku*³³.

Te wspomnienia, pamiętne dla Henryka wakacje 1912 roku przyćmiła bardzo ciężka choroba ojca, który w końcu sierpnia tegoż roku nagle zaniemógł i prawie dwa lata walczył ze śmiercią, a jak wspominał Henryk, wyszedł z tych zmagani zwycięsko dzięki poświęceniu żony. Kilkunastu lekarzy z Brzozowa, Przemyśla i Lwowa nie potrafiło pomóc pacjentowi, a honoraria i koszty lekarstw zrujnowały rodzinę. Sprowadzony ze Lwowa lekarz powiedział wprost: *szkoda go ratować, bo ma tak wyniszczony organizm*. Jednak żona zdecydowała się wywieźć męża na kurację do Włoch, pomimo że Aniela Marinowa była temu zdecydowanie przeciwna i odmówiła wsparcia finansowego. Przed wyjazdem wiosną 1913 roku Tadeusz Kapiszewski sprowadził w celu tymczasowego zarządzania apteką Frankowskiego, męża Ewy, siostry jego żony³⁴.

Wróćmy tu na chwile do początków skautingu w Brzozowie. Drużyna brzozowska została założona przez skauta z Sanoka Władysława Zaleskiego, zastępcę 1 Sanockiej Drużyny Skautowej Hermana S. Żółkiewskiego³⁵. W styczniu 1912 roku, a dokładnie 31, przeszedł on piechotą, wraz z drugim skautem o nazwisku (pseudonimie?) Orzeł, z Sanoka do Brzozowa i wśród uczniów II klasy założył I Brzozowską Drużynę Skautową Romualda Traugutta³⁶. Spróbujmy sobie wyobrazić dwóch osiemnastoletnich młodzieńców, którzy w czasie ostrej zimy maszerują 22 kilometry (przez ponad 4 godziny), aby wśród nieznanych sobie kolegów gimnazjalistów założyć drużynę skautową i w dzień później wracając tą samą drogą! W sześćdziesiąt lat później Zaleski wspominał: *Po dwóch dniach wracaliśmy z poczuciem spełnienia harcerskiego obowiązku. Powstało nowe ogniwo łańcucha harcerskiego*³⁷.

Rodzina Zaleskich była znana w Tarnowie. Senior rodu, Karol, ukończył w 1884 roku Wydział Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego z tytułem doktora wszechnauk lekarskich i osiedlił się w Sanoku wraz z żoną Wilhelminą Leixer. Państwo Zalescy doczekali się ośmioro dzieci, w tym Karola (1890) oraz wspomnianego wyżej Władysława (1894). Ja sam poznałem wnuka Karola juniora w 1986 roku. Przygotowywałem wtedy do druku książkę o przedwojennej prasie harcerskiej. Rozpuściłem po kraju wici o poszukiwaniu egzemplarzy pism harcerskich i zostałem poproszony na spotkanie w hallu GUS-u,

³³ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodzieńczych*, mps bez daty, s. 8, kopia w zbiorach autora.

³⁴ List Ewy Frankowskiej do Henryka Kapiszewskiego, ok. 1952 r., kopia w zbiorach autora.

³⁵ *Urzędowe*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów R. I: 1912, nr 10 z 15 marca, s. 15.

³⁶ Władysław J. Zaleski (1894–1982), w 1909 członek Oddziału Ćwiczebnego w Sanoku, absolwent UJ, uczestnik czterech wojen, oficer WP, adwokat, dyplomata, od 1931 był naczelnikiem Wydziału ds. Mniejszości i Polonii za Granicą MSZ (F.II), działacz niepodległościowy na emigracji.

³⁷ Władysław J. Zaleski, *U kolebki skautingu*, „Skaut. Komunikat Koła Harecrak i Harecrzy lat 1910–1945” (Londyn) 1970, nr 12, s. 8.



Skauci lwowscy na koloni w Ostalowicach, 1912 r.



Andrzej Malkowski w mundurze skauta, 1912 r.

gdzie ten pan pracował, i pokazał mi, ku mojemu wielkiemu zdumieniu, egzemplarz wydawanego przez Karola Zaleskiego na Syberii pisma – „Harcercz Polski na Syberii”, którego w Nowonikołajewsku ukazało się 5 numerów. Z kolei Władysław był w składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej na Wszechbrytyjskim Zlocie Skautowym w Birmingham w 1913 roku.

Karol wstąpił ochotniczo do Legionów Polskich i w bitwie pod Mołotkowem, 29 października 1914 roku, dostał się do niewoli rosyjskiej. Pod Mołotkowem zginęło 200 legionistów, a 400 dostało się do niewoli. Karol znalazł się na Syberii, gdzie od 1917 roku prowadził intensywną pracę harcerską, a w 1920 zorganizował transport polskich sierot do kraju³⁸.

Drużyna skautowa powstała w Brzozowie dzięki W. Zaleskiemu wkrótce liczyła 28 skautów w czterech zastępach, a jak podawał „Skaut”: *Młodzi ochotnicy garną się do pracy z wielkim zajęciem*³⁹. Drużyny nosiły wówczas głównie imiona bohaterów narodowych, takich jak Tadeusz Kościuszko, ks. Józef Poniatowski, Romuald Traugutt, Karol Chodkiewicz, hetman Stanisław Żółkiewski, ale też postaci literackich, które były wówczas niezwykle popularne, jak Wołodyjowski czy Skrzetuski. W 1920 roku podliczono, że na 419 istniejących wówczas drużyn męskich, aż 81 nosiło imię Naczelnika⁴⁰. Nie było drużyn Kmicica – warchoła, czy Zagłoby – notorycznego pijaka. Wśród dziewcząt najpopularniejsza była pplk Emilia Plater, której imię przybrała założona nieco później drużyna skautek w Brzozowie.

Drużyna rozwijała się bardzo powoli pod kierownictwem, a raczej opieką nauczyciela śpiewu Wiktora Konieczko. Drużynowy Franciszek Buczek nie był pełnoletni i nie mógł występować z drużyną poza szkołą⁴¹. Pod koniec roku szkolnego aktywność skautowa praktycznie zamarła i Konieczko od nowa zorganizował drużynę we wrześniu 1912 roku. Praca ciągle kulala, a główną przyczyną był brak wśród skautów wybijających się liderów, którzy poprowadziliby zastępy. Do skautingu wstępowali chłopcy z rodzin chłopskich, rzemieślniczych, którzy często chodzili do szkoły boso, a buty zakładali na rogatkach Brzozowa, i nie stać ich było nawet na koszulkę skautową⁴².

Kiedy latem 1912 roku zorganizowana została dla skautów sanockich jedna z pierwszych polskich kolonii skautowych dla 16 uczestników, aż 11 z nich brało w niej udział bezpłatnie, korzystając ze wsparcia „Sokoła” i władz miejskich. Podobną kolonię zorganizowała 1 Lwowska Drużyna Skautów im. Tadeusza Kościuszki w Ostałowicach, niedaleko Przemyśla, na południowy wschód od Lwowa.

³⁸ Wiesław Theiss, *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1923*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa 1991.

³⁹ *Urzędowe*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów R. I: 1912, nr 10 z 15 marca, s. 15.

⁴⁰ *Kronika. Patronowie drużyn męskich*, „Harcemistrz. Kwartalnik Instruktorski. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. IV: 1921, nr 1 – maj, s. 31.

⁴¹ *Urzędowe*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów R. I: 1912, nr 13 z 15 kwietnia, s. 15.

⁴² Ryszard Głuszek, wspominając swoją naukę w brzozowskim gimnazjum w latach 1925–1933, pisał: *Młodość naszego gimnazjum rekrutowała się przede wszystkim ze środowiska wiejskiego, niezaangażowana, skąpo ubrana i źle odżywiana. Przedstawiciele rodzin mieszczańskich i rzemieślniczych znajdowali się w niewiele lepszej sytuacji. Jeszcze w trzeciej klasie bosonogi uczeń w miesiącach letnich nie był wcale unikatem*. R. Głuszek, *Miasto mojego dzieciństwa i młodości*, [w:] 90 lat. Księga jubileuszowa gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Brzozowie, Brzozów 1999, s. 310.

Drużyna sanocka świetnie się rozwijała i z początkiem roku szkolnego 1912/1913 liczyła ponad 70 skautów w 4 plutonach, a jak wspominał ówczesny plutonowy Roman Ślęczka: *20 skautów posiadało pełne umundurowanie i było zawsze przygotowanych do wzięcia udziału w uroczystościach skautowych i ogólnonarodowych*⁴³. Do Sanoka często przyjeżdżali ze Lwowa członkowie Związku Naczelnicstwa Skautowego: Andrzej Małkowski, Jerzy Grodyński i Stanisław Gibess, a wizyty te przyczyniały się do wzmocnienia drużyny.

Jednak nigdy przedstawiciele władz skautowych ze Lwowa nie wizytowali drużyn brzozowskich. Dlaczego? Odpowiedź jest bardzo prosta. Do Brzozowa nie dochodziła kolej i aby się dostać z Sanoka do Brzozowa trzeba było skorzystać z trakcji dwukonnej – *fury*, której właścicielem był „Cudek”, czyli Mendel Szyja. Według Kapiszewskiego, właściciel, a równocześnie popędzający konie *zabierał do 20 pasażerów na furce i gdy była pogoda, opowiadali sobie miejscowe plotki, a gdy lał deszcz, mokli pod chustami, kocami lub workami od ziemniaków*⁴⁴. Jeśli ktoś chciał dojechać do Krakowa, to ruszał z Brzozowa podobnym środkiem transportu i po pokonaniu ponad 20 km na stacji Wróblak Szlachecki mógł pociągami udać się na zachód, np. do Krakowa lub Wiednia. Pierwszy autobus ruszył z Brzozowa w 1918 roku, ale „Cudek” jako tańszy dzielnie wytrzymywał konkurencję. Może warto tu dodać, że pierwsze lampy elektryczne zapaliły się w Brzozowie w 1929 roku.

Na jesieni 1912 roku Henryk postanowił zostać skautem, jednak zarówno babka, jak i stryj Marcin, który opiekował się Henrykiem w czasie choroby ojca, zabronili mu wstąpienia do drużyny: *bo-wiem już nie tylko w szkole, ale i poza nią miałbym stałe towarzystwo chłopców „nie z mojej sfery”. A ponadto byłem wątły, często chorowałem, miałem stałe katary. Nie wiadomo wówczas, że przyczyną ich nie były zaziębienia, lecz alergia*⁴⁵. Tymczasem mógł tylko obserwować swoich kolegów wychodzących na ćwiczenia skautowe.

Skauci I Sanockiej Drużyny Skautowej im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego założyli II Sanocką Drużynę Skautową w Zagórzu i, jak już wiemy, w Brzozowie. Czuli się za nie odpowiedzialni i starali się pomóc w ich pracy. Praca w drużynie brzozowskiej kulasa – nikt ze skautów w 1912 roku nie zdobył nawet pierwszego stopnia skautowego wtajemniczenia – ochotnika. Spowodowało to kolejne wizyty szkoleniowe członków drużyny sanockiej. Dokładnie w rok później, 31 stycznia 1913 roku, trzech skautów sanockich wyruszyło z Sanoka przy temperaturze –15 stopni Celsjusza i po 4,5 godzinie marszu przybyło do Brzozowa. Jeden z uczestników wyprawy tak opisywał co się wówczas działo: *Od godz. 12 – 1 odbyto musztrę: obroty i rozrzucanie się w szyki patrolu. O godz. 2.10 po poł. po zbiórce w Sokole – wyruszone na wycieczkę w kierunku Starej Wsi w szyku patrolowym. O 4-tej powrót do „Sokoła”, ćwiczenie obserwacji i musztra do godz. 5-tej. Godz. 6: pogadanka na temat »skauting«, obowiązki każdego członka dr., wytłumaczenie i przerobienie materiału do egz. ochotniczego (nie było ani jednego ochotnika).*

⁴³ Czesław Mazurczak, *IIancerstwo sanockie 1910–1949*, HOW, Kraków 1990, s. 16.

⁴⁴ [H. Kapiszewski, *Wspomnienia o skautingu brzozowskim*], rękopis bez daty, ok. 1958 r., s. 1, kopia w zbiorach autora.

⁴⁵ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodości*, mps bez daty, s. 8, kopia w zbiorach autora.

Różne zastosowania laski skautowej.

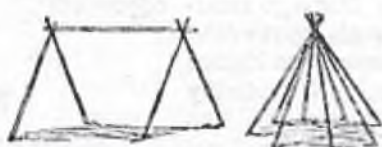
(Każdy skaut ma laskę nieokutą, około 166 cm. długą i 3,5 cm. szeroką).



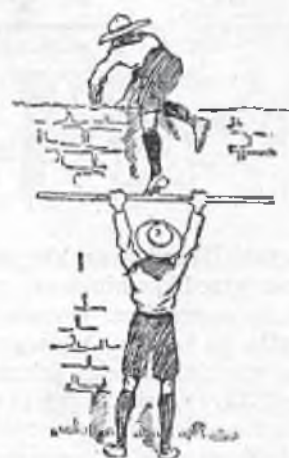
Rozbić ognisko i zduścić płomień.



Nosze z dwu lasek i dwu płaszczyków.



Szkielety namiotów z kłku lasek.



Prosty sposób wspinania się na mur albo drzewo.



Wściekły pies ugryźć laskę, a nie skauta.



Przeciw silnemu prądowi rzecznomu.



Szereg skautów w pochodzie nocnym.



Laska jest pomocną przy przesadzaniu przeszkód.



Trzeba się trzymać laski wspartoj na łodzi, i czekać, aż z brzegu rzucą linę.

Dalsze zastosowania.

Mierzenie odległości. Obrona własna. Skok o tyczce. Budowa mostów i tratw. Podważanie kamieni i belek. Wyczuwanie drogi w nocy. Przy wspinaniu się na górę (laskę trzyma się obie-
ma rękami skośnie i w razie poślizgnięcia się wspiera się na niej po stronie wznoszącego się stoku — podobnie przy jeździe na nartach). Wylawianie przedmiotów z wody.

Cwiczenia karabinem, lancą i kosą.



Trójnóg do kuchni a także improwizowane krzesło.

Dnia 1/II po noclegu w »Sokole«, zbiórka o godz. 8½ rano. Po zdaniu przez 5-ciu egzaminów na ochot[nika], przerobiliśmy formowanie plutonu⁴⁶. W dwa tygodnie później podjęli podobną wyprawę.

Dzięki tym wizytom drużyna brzozowska wkrótce liczyła 44 skautów w 5 zastępach. W małym miasteczku taka nowinka jak skauting była bacznie obserwowana przez mieszkańców. Przemarsze przez miasto w szyku ubezpieczonym, musztra i odwiedziny umundurowanych gości z Sanoka musiały być dla miejscowych sensacją. Henryk mógł obserwować patrolowych, którzy *regularnie zbierali się „na schodkach” na stacji u Zbigniewowej*. Henryk z zazdrością śledził ćwiczenia drużyny koło kapliczki św. Stanisława, na skraju miasta, po drodze do Lasu Biskupiego. Była to stara droga, kręta, biegnąca przez wąwozy, nadająca się doskonale do podchodów, sygnalizacji, tropienia, słowem – do prawdziwego skautowego życia. Henryk spisał swoje wspomnienia w 45 lat później: *Pamiętam doskonale, jak Zaleski siedzi na środku drogi, wśród gromady studentów, w przepisowych mundurkach, w czapkach z wysokimi denkami, wysoki, szczupły, trzymający w ręku laskę skautową, w kapeluszu skautowym, z podwiniętym z prawej strony rondem⁴⁷*. Zastanawiał się, czy ktoś zachował jeszcze fotografię, którą wówczas wykonano. Miał fenomenalną pamięć, bowiem w opublikowanej w „Skaucie” relacji z wyprawy do Brzozowa z 11 lutego wspomniano, iż *o godzinie 11 odfotografowano drużynę⁴⁸*. Drużyna wyruszała na wycieczki i ćwiczenia w szyku patrolowym, czyli każdy zastęp szedł w szyku ubezpieczonym.

Skauting z łatwością mogły zastosować w praktyce różne kręgi młodzieży, w różnych warunkach. Proces wychowania odbywał się głównie w zastępie, początkowo zwanym patrol – małej autonomicznej jednostce organizacyjnej. Henryk nie mógł wstąpić do działającej w Brzozowie drużyny, więc w maju 1913 roku założył własną. Ponieważ nie miał wystarczająco wielu rówieśników ze „swojej sfery”, poprzestał na zastępie „Kukulek”: *stworzyłem zastęp niemal oficjalny, złożony z dwóch stryjecznych siostr Marinówien, jednej służącej i brata stryjecznego. Zbudowałem szałas na jednej jabłoni, prowadziłem musztrę, założyłem książeczkę zastępu i jego kasę⁴⁹*. Oczywiście młody patrolowy kierował się opublikowanym w „Skaucie” napisanym przez Andrzeja Małkowskiego tekstem *Jak zawiązać patrol?*⁵⁰

Henryk regularnie ćwiczył swój zastęp, testował wyczytane w „Skaucie” propozycje zajęć, a kiedy w październiku 1913 roku wrócił z leczenia w Grado (wówczas Austro-Węgry), jego ojciec – jak wspominał Henryk – *nie tylko pozwolił, ale wręcz nakazał mi wstąpić do drużyny skautowej*. Oficjalna data rozpoczęcia służby skautowej Henryka to 6 listopada 1913 roku, kiedy został przyjęty do I zastępu „Jeleni”, którego zastępowym był Józef Cynkar z Haczowa, a opiekunem drużyny nauczyciel polskiego, poseł na Sejm w II Rzeczypospolitej, Karol Kautski.

⁴⁶ *Z życia skautów. Brzozów*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów T. II: 1913, nr 13 z 15 marca, s. 206–207.

⁴⁷ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodzieńczych*, mps bez daty, s. 8, kopia w zbiorach autora.

⁴⁸ *Z życia skautów. Brzozów*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów T. II: 1913, nr 13 z 15 marca, s. 207.

⁴⁹ H. Kapiszewski, *[Wspomnienia]*, ok. 1956 r., mps, s. 7.

⁵⁰ [Andrzej Małkowski], *Jak zawiązać patrol?*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów, R. I: 1911, nr 1 z 11 października, s. 15–16.

Jak podawały władze „Sokoła”: *życie skautowe młodzieży polskiej, jako potężny czynnik wychowania narodowego, wymaga ustawicznych starań i kierownictwa, do czego powołani są przede wszystkim instruktorowie skautowi, jako drużynowi ich przybocznicy. Punktem wyjścia działania drużynowych i przybocznych (którzy z reguły powinni mieć ukończonych 18 lat życia) musi być ich głębokie przeświadczenie, że wpływ ich na młodzież wtedy tylko będzie skuteczny i zbawienny, jeżeli całem swoim życiem realizować będą idealny typ rycerza-skauta nie tylko wtedy, gdy ich młodzież widzi, ale zawsze i wszędzie. Drużynowi pamiętać mają zawsze, że skauting jest systemem wychowania narodowego, który – jednocząc młodzież w grupach o pewnym typie życia, przez odpowiednie ćwiczenia duchowe i fizyczne – wyrabia jednostki na dzielnych i prawych obywateli-żołnierzy, przygotowanych pod każdym względem do znoszenia trudów i ofiar, jakich od nich Ojczyzna wymagać może*⁵¹.

W drużynie brzozowskiej brakowało chłopców mogących pełnić funkcje, dlatego Henryk w sześć dni później poprowadził, w zastępstwie nieobecnego patrolowego, II zastęp „Orłów”. Henryk wyróżniał się od innych chłopców pełnym umundurowaniem, o którym większość z nich mogła tylko marzyć. Najprostszym sposobem wyróżnienia członków zastępu było zaopatrzenie ich w laski skautowe, czyli solidny kij długości ok. 166 i średnicy 3,5 cm. Laska skautowa nie tylko odróżniała członków zastępu lub drużyny od reszty gimnazjalistów, ale miała też wiele zastosowań, np. z dwóch lasek i płaszcza można było wykonać szybko nosze, obronić się przed agresywnym psem lub innym zagrożeniem, zmierzyć odległość, zbudować szałas, a przede wszystkim ćwiczyć z nią jako namiastką karabinu, lancy lub kosa⁵². Tak więc Henryk zaczął od wyekwipowania zastępu w laski skautowe, które zrobił miejscowy stolarz Węgrzynowski, syn żołnierza, uczestnika rewolucji węgierskiej przeciw panowaniu austriackiemu w 1848 roku. Jak wspominał Kapiszewski: *Nasz dostawca skautowych lasek pamiętał wiele z opowiadań ojca i dzielił się tymi wspomnieniami*⁵³.

Henryk oddał się skautowaniu: *Uczyliśmy się wszystkich umiejętności do „III egzaminu”. Poza tym bardzo pilnie historii Polski, niezależnie od tej, którą przerabialiśmy w szkole. Musztrę całą drużyną mieliśmy na podwórzu „Sokoła”. Pamiętam jedno wielkie ćwiczenie w kierunku na Przysietnicę i jedno w kierunku na Blizne. Skauci stanowili jedną stronę, a uczniowie chodzący na ćwiczenia wojskowe, a nie należący do skautingu – drugą*⁵⁴. I oczywiście wycieczki, zimowe i letnie, z obowiązkowym rozpalaniem ogniska jedną zapalką. Przed rozpoczęciem wakacji 1914 roku drużyna liczyła aż 90 skautów. Kautski jako opiekun-drużynowy cieszył się sympatią chłopców, był bowiem wymagającym nauczycielem języka polskiego, *ale idąc często z drużyną na wycieczkę umiał znaleźć wspólny język nie tracąc przy tym autorytetu. On to pierwszy w Brzozowie, na wycieczce na drodze na Podlesie, przyniósł narty i nie tylko pokazywał, jak na nich jeździć, ale także pozwolił niejednemu z nas spróbować tego*

⁵¹ *Wskazówki dla drużynowych i przybocznych skautowych*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół». Organ Związku Polskich Gimnastycznych Tow. Sokolich w Austrii” Lwów R. XXXIII: 1913, nr 1 – styczeń, s. 4.

⁵² *Różne zastosowanie laski skautowej*, „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów, R. II: 1912, nr 8 z 1 lutego, s. 9.

⁵³ [H. Kapiszewski, *Wspomnienia o skautingu brzozowskim*], rękopis bez daty, ok. 1958 r., s. 4.

⁵⁴ *Z notatek Henryka Kapiszeuńskiego*, [spisał J. Rossman], mps bez daty, s. 2, kopia w zbiorach autora.

*nieznanego w Brzozowie sportu*⁵⁵. Kapiszewski bardzo polubił narciarstwo i w latach międzywojennych często był w Zakopanem.

Latem 1914 roku Związkowe Naczelnictwo Skautowe we Lwowie poleciło zorganizować dla skautów niewyjeżdżających na obozy drużyny wakacyjne. W Brzozowie drużynę wakacyjną miał prowadzić Wojciech Florczak z Górek, ale, jak wspomniał Kapiszewski *nie przyszedł ani razu*⁵⁶. Henryk wziął sprawy w swoje ręce i wykorzystując wyposażenie swojego zastępu (kociołek, saperkę i linkę), od 7 sierpnia do 16 września poprowadził 17 druhów jako ich drużynowy⁵⁷. Według notatki Jana Rossmana, sporządzonej na podstawie notesiku *Zastępu wakacyjnego* Henryka, druh Kapiszewski był świadkiem wyjazdu pierwszej grupy strzelców-ochotników, w tym drużynowego Franciszka Buczka i kilku starszych skautów, do walki z carską Rosją, których jak Henryk zapisał w notesiku, *żegnano owacyjnie przed gmachem „Sokoła”*⁵⁸. Czternastoletni drużynowy działał jako kurier, komendant transportu żywności oraz komendant oddziału zwiadowczo-ćwiczebnego. 20 września przez Brzozów przechodzili ochotnicy z Legionu Wschodniego i to im Kapiszewski przekazał kilka namiotów, w tym jeden na 70 osób, 66 plecaków, manierki itd. Pracę drużyny zakończyło zajęcie Brzozowa przez Rosjan 27 września 1914 roku. Henryk schował w domu dokumenty drużyny oraz cały pozostały sprzęt i dzięki temu uratował go od konfiskaty.

⁵⁵ [H. Kapiszewski, *Wspomnienia o skautingu brzozowskim*], rękopis bez daty ok. 1958 r., s. 5.

⁵⁶ *Z notatek Henryka Kapiszewskiego*, [spisał J. Rossman], mps bez daty, s. 2.

⁵⁷ AAN ZHP 76, sygn. 1318, s. 529. I. Płonka, *Historia drużyny*. Ówczesny p.o. drużynowego Ignacy Płonka pisze, że drużynę wakacyjną zorganizował Kapiszewski w końcu lipca na polecenie K. Kautskiego.

⁵⁸ J. Rossman, [H. Kapiszewski] *Początki pracy społecznej i niepodległościowej*, mps bez daty, s.1. W zbiorach autora.

Nauka, rodzina, harcerstwo

Wybuch I wojny światowej początkowo nie oznaczał dla Henryka wielkich zmian. On i brat byli za młodzi, więc nie groził im pobór do c.k. armii. Mieszkał z rodzicami i rodzeństwem w Brzozowie, a domem w Niżankowicach opiekował się wujek Frankowski. Jednak ofensywa rosyjska w Galicji, zajęcie Lwowa, spowodowały, że władze austriackie nakazały ewakuację Niżankowic, leżących w zewnętrznym pasie umocnień twierdzy Przemyśl, o którą wkrótce zaczęły się toczyć niezwykle krwawe walki. Wujostwo Frankowscy wywieźli furmankami dobytek swój i Kapiszewskich, a kiedy po zakończeniu walk Kapiszewscy pojechali do Niżankowic, *zastali tam dom kompletnie zdewastowany, rozkradziony. W tym rozwalisku znajdowali jakiś pojedynczy talerzyk, czy łyżeczkę. Na podwórzu stał fortepian, z którego konie wojskowe jadły siano*. Utratę Niżankowic tak opisała na podstawie wspomnień Zofii, siostry Henryka, jej córka Katarzyna Czyżewska⁵⁹. Piszę utratę, bowiem Kapiszewscy sprzedali wkrótce zdewastowany dom oraz parcelę w Niżankowicach i na stałe osiedli w Brzozowie. Rodzina stanęła wobec braku stałych dochodów i to w ciężkich, wojennych czasach. W tej sytuacji Tadeusz Kapiszewski wrócił do zawodu i 1 października 1914 roku podjął pracę w aptece Kotowicza; w tej samej aptece, której dwadzieścia lat temu mógł być właścicielem, przepracował 6 lat. W 1916 roku Andrzej Demkowicz przysłał Zofii Kapiszewskiej kartę z taką treścią: *znalazłem kliszę łaskawej Pani dobrodziejki „z lepszych czasów”, a mając papier skopiowałem i przesyłam myśląc, że zrobi to przyjemną niespodziankę, nie tak fotografia, a przypominą się dawne, a lepsze czasy. Dziś nie myślę o niczym jak o tym, co się dzieje i czekam dnia kiedy usłyszę słowo pokój!*⁶⁰

Zajęcia w gimnazjum zostały wznowione po wyparciu Rosjan z Galicji, jednak praca skautowa nie, bowiem zarówno opiekun drużyny, jak i większość starszych skautów walczyła w Legionach albo wojsku austro-węgierskim.

Nie wiemy, kiedy i dlaczego rodzice zabrali Henryka do Wiednia, ale wiemy, że wrócił stamtąd z rowerem, zapewne jednym z pierwszych w Brzozowie. Henryk był szczupłym, wysportowanym chłopcem więc szybko nauczył się jeździć, a także naprawiać go i konserwować. Niezbędnym wyposażeniem rowerzysty był wtedy pejcz do odganiaania psów, co widać na zdjęciu.

⁵⁹ [H. Kapiszewski], *Wspomnienia Henryka o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie*, mps, s. 2; K. Czyżewska, *Wspomnienia*, Brzozów, ok. 1980, mps, s. 5.

⁶⁰ ZRK.



Zofia z Bulharynów Kapiszewska w sukni zaprojektowanej
przez A. Demkowicza, *pre* 1914 r.



Henryk Kapiszewski, Brzozów 1915 r.

Henryka pociągał Zagórz, gdzie pracował jako urzędnik kolejowy jego wuj Tomek, mąż Romany Kriegseisen, który mieszkał w wygodnym domu wynajmowanym od miejscowego potentata naftowego Baczyńskiego. Miasteczko – jak wspominał Kapiszewski – *ciągnęło mnie „życiem” ruchliwym, barwnym, wesółym, jakie stale tam panowało. Ciotka Roma rej wodziła w całym towarzystwie. Po przedstawieniach, które odgrywało się w „Sokole”, a w którym ja czasem występowałem, przedstawieniach, gdzie rolę czołową, czy to w „Chacie za wsią”, czy w „Królowej przedmieścia”⁶¹, czy innych przeważnie grała Ciotka Roma, niezawodnie była zabawa do białego rana. Po przetańczonych nocy z soboty na niedzielę, po przyjęciu, jakie bardzo często dawali państwo Baczyńscy u siebie w niedzielę, a na którym bywała masa oficerów z garnizonu sanockiego i wiele młodych panien, przede wszystkim siostrzenica Baczyńskich, Maryla, o 5 rano siadałem na rower, by zdążyć na 8 na dzwonek do gimnazjum*⁶². Henryk bez problemów przejeżdżał prawie 30 km malowniczą trasą przez Humniska, otoczone szczytami naftowymi, pokonywał wzniesienie za Grabownicą Starzeńską i był już na Działach Pakoszowskich, potem przez Besko zjeżdżał ostro do Jurowiec i przez Dąbrówkę wpadał do Sanoka. Stamtąd już tylko żabi skok przez Olechowce, gdzie odbyła się w 1912 roku wspomniana już kolonia skautowa, czyli nieco ponad 6 km i docierał do Zagórza. Dla Henryka była to okazja do poznawania historii i kolorytu każdej miejscowości; jeszcze w 45 lat później potrafił bowiem opowiadać zabawne historyjki, jak ta o hrabim Starzeńskim, który w Grabownicy dawał upust swej pasji hodowania ryb, a zaniedbywał piękną żonę: *tak, że szalała z coraz to nowym kochankiem, a hrabia nic nie widział, zapatrzony w swe ryby, sprowadzane z całego świata i hodowane w coraz to nowym stawie, czy akwarium*⁶³.

Henryk bardzo lubił *wujostwo Tomków*, jak ich nazywał, a po przeniesieniu wuja do Łupkowa, jeździł z nim na lokomotywie malowniczą trasą wijącą się górkami serpentynami. Była to wówczas trasa Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei (*Erste Ungarisch-Galizische Eisenbahn*), która, jak już pisałem, dzięki tunelowi łupkowskiemu łączyła strategiczny obszar Węgier i Galicji. Oczywiście nie było wówczas granicy, a po drugiej stronie tunelu miejscowość Humenné zamieszkiwała ludność słowacka, która raz do roku – 8 września – pielgrzymowała na odpust w Starej Wsi. Henryk wspominał: *Po bokach w głębokich wąwozach leżały całe spalone pociągi, z bielejącymi kośćmi [żołnierzy] wojsk austriackich, uchodzących przed nadchodzącymi w 1914 r. wojskami rosyjskimi*⁶⁴. Wyprawy z wujem Tomkiem kolejką wąskotorową i drewnianą zapadły na zawsze w pamięć Henryka. W czasie tych wypraw poznawał tamtejszą wspaniałą przyrodę, ale też stosunki narodowościowe, zwyczaje Rusinów, Żydów i Słowaków.

W pracy skautowej przez 17 miesięcy trwała przerwa wywołana inwazją rosyjską i jak podano w „Skaucie”: *Dopiero za inicjatywą druha drużynowego prof. K[autskiego], który powołany w pierwszych dniach wojny, tymczasowo z wojska powrócił, została drużyna nasza powołana na powrót do życia. W dniu 23. II. 1916 zebrała się garstka przedwojennych skautów i uchwaliła drużynę na nowo powołać do życia.*

⁶¹ *Chata za wsią* I. I. Kraszewskiego oraz *Królowa przedmieścia*, wodevil autorstwa Konstantego Krumłowskiego, były wówczas bardzo popularnymi sztukami wystawianymi zarówno przez trupy zawodowe, jak i amatorskie.

⁶² H. Kapiszewski, [Wspomnienia z lat 1915–1919] mps bez daty, s. 1, kopia w zbiorach autora.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ Tamże, s. 2.

Wkrótce też zgłosiła się dość pokaźna liczba ochotników, bo 75, których podzielono na 7 zastępów⁶⁵. Tego dnia Henryk otrzymał swój pierwszy stopień wtajemniczenia skautowego – młodzika, co pozwalało mu na naszytą na lewym rękawie bluzy płóciennego emblematu z napisem „Czuwaj!”. Drużynowym został mianowany Józef Cynkar.

Henryk, doświadczony skaut, został zastępowym VII zastępu „Wilków”, a w marcu mianowano go dodatkowo skarbnikiem drużyny. Od rozpoczęcia nowego roku szkolnego 1916/1917 został zastępowym I zastępu „Orłów”, w którym służyli najstarsi chłopcy. Jedną z pierwszych spraw, którą załatwił, była prenumerata wznowionego „Skauta” lwowskiego, na którą złożyli się wszyscy członkowie zastępu „Orłów”: *na zbiorce czytaliśmy zawsze niezmiernie ciekawy i dowcipny dział p.t. „Życie”, w którym opowiadał redaktor o różnych historiach, kawałach i wyczynach drużyn*⁶⁶. Te doświadczenia czytelnicze miały mu się bardzo przydać 12 lat później, kiedy sam został wydawcą pisma harcerskiego. Dla niego ten okres to zapamiętane pogodne, pełne beztrudnej swobody dni, a najciekawszą częścią zbiorów były zawsze podchody i indyjskie zabawy wzorowane na takich książkach jak *Kiddi, dziecię obozu*, opowiadającej o życiu chłopca w dżungli.

Jednak, jak dowiadujemy się z relacji w „Skaucie”, praca drużyny *napotkała na ogromne trudności, a to dlatego, że dawał się odczuwać brak starszych skautów, którzy by umiejętnie pracę kierowali. Na radzie zastępowych odbytej d. 12. III. 1916 postanowiono na pogadankach zastępowych przygotowywać się do egzaminów, a co soboty miała się odbywać musztra drużyny. Pogadanki odbywały się regularnie, a ile pozwalał na to nawał pracy naukowej w roku skombinowanym to i wycieczki*⁶⁷. Pierwszą większą wycieczkę odbyły 4 starsze zastępy w dn. 11. III.; zrobiono wówczas ogółem 20 km. Szczególny udział brała drużyna w ćwiczeniach polowych uczniów gimnazjalnych, które przeważnie kończyły się klęską tych ostatnich. W czasie od 23. II. do 30. VI. 1916 urządzono 30 wycieczek, w tym 3 nocne. Na pogadankach przerobiono: historię polską, prawo skautowe, alfabet Morsego, wywiady (na podstawie »Vade mecum«), oryentowanie się w terenie w dzień i w nocy, znajomość znaków konwencjonalnych na mapie austriackiej 1:75.000 oraz roboty techniczne. Zastępy I. i II. przerobiły również »Pomoc w nagłych wypadkach«, zastępy zaś IV. i V. sygnalizację optyczną i świetlną. W maju wzięła drużyna udział w uroczystym obchodzie 125-tej rocznicy Konstytucji 3. Maja. Z powodu nawału pracy przed końcem roku szkolnego, zamknięto w drużynie pracę z dniem 30. VI. 1916. W czasie wakacji wzięli udział miejscowi skauci w uroczystym nabożeństwie za poległych Legionistów⁶⁸.

Henryk brał udział we wszystkich tych wydarzeniach i 6 maja otrzymał kolejny stopień skautowego wtajemniczenia – wywiadowcy i nad odznaką młodzika mógł naszyć lilię skautową na tarczy herbowej.

⁶⁵ *Z życia skautów. Brzozów*, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Skautowej, Pismo Urzędowe Związku Naczelnictwa Skautowego” Lwów T. V: 1917, nr 7 z 1 kwietnia, s. 55–56.

⁶⁶ [H. Kapiszewski pseud.] Uparty Kozioł, *Gawęda o książce*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. I: 1928, nr 6, s. 11.

⁶⁷ Pojęcie „skombinowane” odnosi się do przerabiania materiału z poziomu dwóch klas jednocześnie.

⁶⁸ [Historia harcerstwa Brzozowskiego 1911–1935], mps, Brzozów, 1958, s. 2, kopia w zbiorach autora.



Rodzeństwo Kapiszewskich. Od lewej Stasio, Fwcia i Henio.

Jak dalej donosił „Skaut”: *Po powrocie z wakacji urządzono nowe wpisy. Na 70 członków z przed wakacji zgłosiło się zaledwie 53, których podzielono na 5 zastępów. I znów rozpoczęła się systematyczna praca. W zastępach przygotowywano się do egzaminów. Pogadanki jak dawniej, odbywały się co tygodnia; tylko raportów całej drużyny nie można było urządzać, chyba w dzień pogodny, bo salę miejscowego „Sokoła” zajęli jeńcy wojenni. Wkrótce pracę na pogadankach uwieńczył pierwszy egzamin, który zdały 4 zastępy. Gorączkowo zaczęto przygotowywać się do drugiego. Tymczasem w drużynie zaczęła się szerzyć demoralizacja. Jednym czynnikiem demoralizującym byli eks-skauci, drugim zbliżający się asenterunek rocznika 1898 i 99. Skauci poczęli przekraczać prawo skautowe. Doszło do tego, że zaczęto nastawać na rozwiązanie drużyny. Na czas więc od 15. XI. 1916 do 25. II. 1917 przypada całkowity zastój w pracy drużyny⁶⁹. W rzeczywistości drużyna przyjmowała nowych członków, odbywały się zbiórki, ale starsi skauci byli coraz bardziej niezadowoleni z istniejącej sytuacji. Ogłoszony 5 grudnia 1916 roku pobór do wojska spowodował spadek liczby członków drużyny do 35 skautów⁷⁰. W tym okresie Henryk pasjonował się zbieraniem „marek” (znaczków pocztowych), zorganizował Kółko Młodych Filatelistów, które odbywało regularne zebrania, w czasie których chłopcy wymieniały się markami i... grali w karty. Bardzo miło wspominał wyjazdy do Sanoka na seanse filmowe.*

3 września 1916 roku młodszy brat Henryka Stanisław zdał egzamin wstępny do Cesarsko-Królewskiego Gimnazjum w Brzozowie. Pierwszą klasę Stanisław ukończył jako *chlubnie uzdolniony*⁷¹. Jego najbliższym kolegą, z którym siedział w jednej ławce, był Ignacy Płonka z Jasienicy Rosielnej, najstarszy z dziewięciorga rodzeństwa⁷². Z rodziną Kapiszewskich połączyły młodego Ignaca bliskie więzi. Przez jakiś czas mieszkał u nich i jak pisał: *przez ojca Henryka i Stanisława byłem uważany za trzeciego syna*⁷³. Stanisław i Ignacy w listopadzie 1916 roku wstąpili do brzozowskiego skautingu.

Największym krytykiem sytuacji w drużynie stał się Henryk Kapiszewski i jak pisał: *nie mogąc patrzeć na bezwład i bezhołowie dotychczasowej pracy drużyny, w drodze zorganizowanego buntu przeciw profesorowi kuratorowi drużyny wymuszam podpisanie mi nominacji na drużynowego*⁷⁴. Bunt się udał i 26 lutego 1917 roku K. Kautski Rozkazem L. 4 odwołał Józefa Cynkara, który w marcu został powołany do wojska, i mianował na jego miejsce: *II. Kapiszewskiego polecając mu równocześnie zorganizowanie i dalsze prowadzenie drużyny*⁷⁵. Rozkaz L. 4 stał się przełomem w dziejach harcerstwa brzozowskiego.

⁶⁹ *Z życia skautów. Brzozów*, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Skautowej, Pismo Urzędowe Związku Naczelnictwa Skautowego” Iwów T. V: 1917, nr 7 z 1 kwietnia, s. 55–56.

⁷⁰ [Historia harcerstwa Brzozowskiego 1911–1935], mps, Brzozów 1958, s. 2, kopia w zbiorach autora.

⁷¹ *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum w Brzozowie za rok szkolny 1916/17*, Nakładem Funduszu Naukowego, Miejsce Piastowe [1917], s. 54.

⁷² M. Miszczuk, *Ignac – harcmistrz Ignacy Płonka (1904–2000)*, cz. I, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne” Tarnów R. V: 2010, nr 2, s. 2–11.

⁷³ List I. Płonki do J. Rossmana, Londyn 24 kwietnia 1983, w zbiorach autora.

⁷⁴ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodzieńczych*, mps bez daty, s. 9, kopia w zbiorach autora.

⁷⁵ Drużyna Skautowa w Brzozowie. Rozkaz L. 4 z 26 lutego 1917 r., kopia w zbiorach autora.



L. 4

Rozkaz.

Wojciech ustejajęce drużynowego
Józefa Luchera, mianuję drużynowym
i zastępcą drużynowym imię
Romualda Traugotta
dotychczasowego zastępcę i zastępcę
Henryka Kapiszewskiego
pobiegając mu równocześnie w sprawie
mianowania i dalej prowadzenia
drużyny.

Brzozów 26. 9. 1917.

K. Kautz.

Rozkaz K. Kautskiego mianujący
Henryka Kapiszewskiego drużynowym.



NACZELNA KOMENDA
SKAUTOWA.

W Brzozowie, dnia 2 października 1917

Mianowanie.

Naczelna Komenda Skautowa na posiedzeniu
w dniu 1 października 1917 roku uchwaliła
dla Henryka Kapiszewskiego zastępcę dru-
żynowego w organizacji skautowej w Brzo-
zowie, z prawem prowadzenia drużyny —
o czym niniejszym donosimy.

Grzeczność!

Sebkant
M. Kautz.

Naczelny Komendant
H. K. Kautz.



K. Kautz.

Rozkaz K. Panka mianujący Henryka Kapiszewskiego
zastępcą drużynowego.

27 lutego Henryk przeprowadził reorganizację, tworząc 3 zastępy liczące 27 dotychczasowych członków drużyny i *zaciągając* jeszcze 2 z nowych ochotników, tak że w marcu drużyna liczyła 48 członków. Rozpoczął intensywne szkolenie polegające na zdobywaniu stopni skautowych. Zorganizował radę zastępowych oraz sklep skautowy i kasę oszczędności. Jego najbliższym współpracownikiem został Marian Wierzbiański z Bachorza, wówczas uczeń klasy V. Henryk wprowadził dyscyplinę i pilnował, aby każdy zastęp odbywał raz na tydzień jedną zbiórkę, a w każdą *sobotę odbywał się raport* i ćwiczenia drużyny⁷⁶. Swoją fascynację rodzinną historią, rewolucjami 1846 i 1848 roku, rolą dziadka matki Jerzego Bułharyna w wydarzeniach 1846 roku, Henryk wykorzystał w pracy skautowej. Przygotował specjalne ćwiczenia trasą przemarszu oddziału Bułharyna oraz poprowadził cztery większe wycieczki do Starej Wsi (3 km), Domaradza (12 km), Jabłonki (12 km) i Bachorza (37 km). Dla większości tych chłopców przejście kilku czy kilkunastu kilometrów z domu do szkoły było czymś normalnym.

3 maja 1917 roku cała drużyna wystąpiła ze sztandarem „Sokoła” jako jedyna zwarta i zorganizowana grupa w pochodzie narodowym⁷⁷. Liczyła wówczas 68 skautów, a wszyscy byli uczniami gimnazjalnymi. W czasie wakacji Henryk zorganizował 3 zastępy wakacyjne, a brzozowski prowadził osobiście.

W końcu roku szkolnego do gimnazjum uczęszczało 177 uczniów, z których tylko 38 zamieszkiwało w Brzozowie, i wszyscy deklarowali jako język ojczysty polski, choć 8 podawało wyznanie mojżeszowe, a 5 – grekokatolickie⁷⁸. W większości byli synami *włościan i mieszczań rolników*, czyli chłopów, którzy mieszkali w Brzozowie, oraz *przemysłowców i rzemieślników*, czyli szewców, piekarzy, wędliniarzy i olejarzy. Druga grupa to byli synowie *urzędników i służby rządowych i autonomicznych*; najmniejszą grupę stanowili synowie rodziców, których dzisiaj nazwalibyśmy klasą średnią. Jak widać nie było wśród uczniów ani synów arystokracji, ani fabrykantów, którzy posyłali swoje dzieci do Zakładu Naukowo-Wychowawczego Jezuitów w Chyrowie, renomowanych gimnazjów Lwowa albo Krakowa.

W szkole lekcje odbywały się w miarę regularnie, ale skutki wojny w postaci narastającej biedy spowodowały, że Cesarsko-Królewska Rada Szkolna Krajowa zawiesiła nawet obowiązek noszenia mundurków szkolnych, a aż 24 uczniów zwolnionych zostało z opłat szkolnych⁷⁹. W kwietniu 1917 roku nauka została zawieszona na 6 dni z *powodu braku opału i niespodziewanego zimna*⁸⁰. Szkoła nie miała odpowiedniego podwórka, a zajęcia z wychowania fizycznego od wybuchu wojny nie odbywały się z powodu braku nauczyciela.

⁷⁶ Brzozów, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Skautowej, Pismo Urzędowe Związkowego Naczelnictwa Skautowego” Lwów T. V: 1917, nr 7, s. 55–56.

⁷⁷ Barbara Bogdańska, Adam Piccuch, *Z kroniki 50-lecia hawcerstwa*, [w:] *Sześć wieków Brzozowa. Księga pamiątkowa*, Komitet 600-lecia miasta Brzozowa, Kraków 1959, s. 184.

⁷⁸ *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum w Brzozowie za rok szkolny 1916/17*, Nakładem Funduszu Naukowego, Miejsce Piastowe [1917], s. 42.

⁷⁹ Tamże, s. 34, 44.

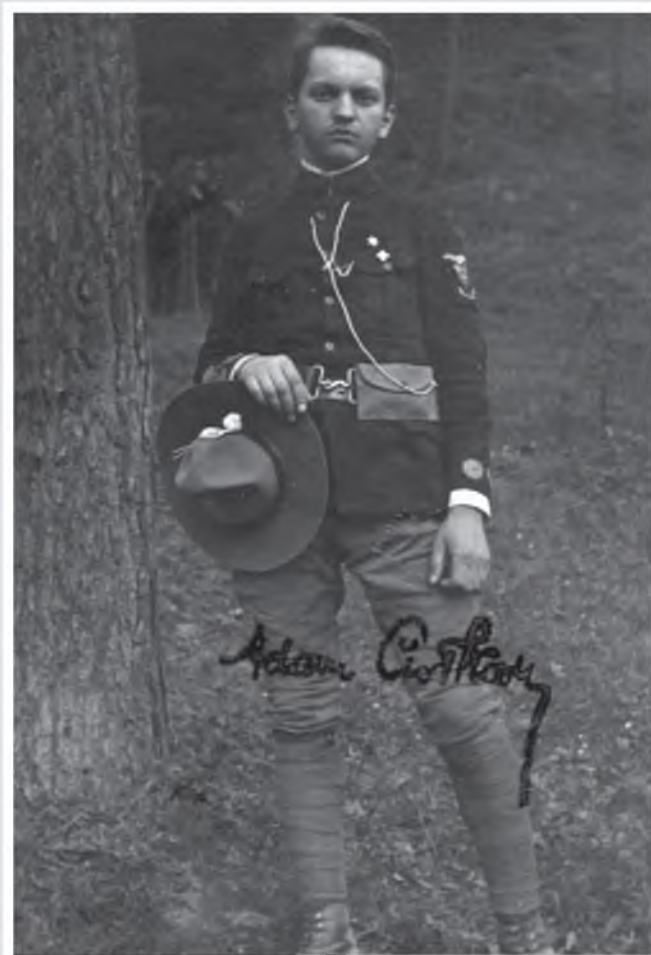
⁸⁰ Reskrypt L. 17887 z dnia 22 sierpnia 1916 r., [w:] tamże, s. 44.



Jerzy Braun, 1918 r.



Henryk w stroju szlacheckim, 1916 r.



Adam Ciolkosz, 1917 r.

Jak czytamy w drukowanym *Sprawozdaniu* dyrekcji: *Jedynym polem dla rozwoju cielesnego była organizacja skautowa*⁸¹. Z 72 uczniów, którzy rozpoczęli naukę w roku szkolnym 1910/1911, a więc rówieśników Henryka, egzamin dojrzałości zdało 8⁸².

1 października 1917 roku Naczelna Komenda Skautowa we Lwowie mianowała druha Henryka Kapiszewskiego zastępcą drużynowego w organizacji skautowej w Brzozowie, z prawem prowadzenia drużyny⁸³.

Pismo podpisane przez Naczelnego Komendanta dr. Kazimierza Panka oznaczało zaliczenie Henryka do grona instruktorów, bowiem stopniem instruktorskim w drużynach galicyjskich był „Drużynowy”. W tym czasie najbliższym współpracownikiem Henryka był Marian Wierzbiański i to jego Kapiszewski przygotowywał na swojego następcę⁸⁴. Henryk regularnie czytał lwowskiego „Skauta”, którego zaczęli wówczas zapelniać swoimi artykułami młodzi instruktorzy: Tadeusz Biernakiewicz z Krakowa (*Sprawozdania z kursów instruktorskich*), Jerzy Braun z Tarnowa (opowiadanie *Fantastyczne podstuchy*) Adam Ciołkosz z Tarnowa (*Co skaut wiedzieć powinien*), Romuald Kawalec z Nowego Sącza (*Opowieści skautowe*) i Stefan Kuta z Krakowa (*Rozważania o prawie skautowym*). Jerzy Braun (rocznik 1901), pisarz katolicki, polityk i myśliciel, był autorem najpopularniejszej chyba pieśni harcerskiej *Płonie ognisko* oraz niezwykle popularnej *Szopki harcerskiej*, regularnie wystawianej w wielu środowiskach. Wspomnianym wyżej opowiadaniem debiutował w wieku 16 lat! O swoich harcerskich latach pisał: *Kształtował się styl życia harcerskiego, synteza pogody, zuchowatości, brawury i zaradności, życzliwości, prawdomówności, honoru, obowiązkowości i wierności uznanym przez siebie ideałom, Harcerz to ten, co nigdy się nie załamie i da sobie radę w każdej sytuacji, pospieszy z pomocą słabszym, wystąpi z inicjatywą, stanie na czele. Dlatego Harcerstwo stało się u nas przede wszystkim szkołą charakterów*⁸⁵.

Życie wymienionych skautów mogłyby posłużyć jako podstawa scenariusza filmu sensacyjnego. Poznajmy życiorys Adama Ciołkosza, który w 1911 roku wstąpił do 1 Drużyny Skautowej Zawiszy Czarnego w Tarnowie. Jako uczeń II Prywatnego Gimnazjum Realnego w Zakopanem zorganizował najpierw patrol, a następnie z początkiem 1913 roku – 1 Zakopiańską Drużynę Skautową im. ks. Józefa Poniatowskiego. Po wyjeździe Ciołkosza z Zakopanego drużynę objął Andrzej Małkowski. W czasie

⁸¹ *Sprawozdanie Dyrekcji C. K. Gimnazjum w Brzozowie za rok szkolny 1916/17*, Nakładem Funduszu Naukowego, Miejsce Piastowe [1917], s. 35.

⁸² *IX Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Brzozowie za rok szkolny 1927/1928 z uwzględnieniem okresu dziesięciolecia szkolnictwa polskiego*, Nakładem Dyrekcji Gimnazjalnej, Brzozów 1928, s. 6.

⁸³ Naczelna Komenda Skautowa. Mianowanie podpisał Naczelný Komendant K. Panek, Lwów 2 października 1917, kopia w zbiorach autora.

⁸⁴ Marian Wierzbiański (1902–1971) w skautingu od ok. 1915 r., w latach 1924–1927 członek Zarządu Oddziału Krakowskiego ZHP, w latach 1928–1930 redaktor „Na Tropic”, od 1930 r. Naczelný Inspektor Harcerstwa w WriOP, wiceprzewodniczący ZHP 1936–1939, czynny w konspiracji, więziony przez UB co znacznie odbiło się na jego zdrowiu, pierwszy komendant Krakowskiej Chorągwi ZHP 1956–1957. Jego dwaj bracia – Bolesław i Kazimierz – byli także harcerzami. Zob. Janusz Wojtyca, *Wierzbiański Marian*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny* (dalej: HSB) red. J. Wojtyca, t. I, Warszawa 2006, s. 229–230.

⁸⁵ Maria Żychowska, *Jerzy Braun 1901–1975. Twórca kultury harcerskiej i „Unionizmu”*, Tarnów 2003, s. 26.

inwazji rosyjskiej Adam uczył się w Wiedniu i tam zorganizował 1 Wiedeńską Drużynę Skautową im. króla Jana III Sobieskiego. 1 listopada 1917 roku został mianowany komendantem hufca w Tarnowie, liczącego 128 harcerzy i 15 wilcząt w 16 zastępach, a 8 kwietnia 1918 roku – komendantem Dzielnicy Tarnowskiej. We wrześniu 1918 roku utworzył ze starszych harcerzy Pogotowie Narodowe, uzbrojone i wyszkolone, które wspólnie z Polską Organizacją Wojskową rozbroiło w nocy z 30 na 31 października 1918 roku austriackie posterunki w Tarnowie. 13 listopada 1918 roku zorganizował z grona starszych harcerzy grupę 26 wyekwipowanych i wyćwiczonych ochotników i wyjechał z nią do Krakowa; tam została wcielona jako pluton harcerski do 14 kompanii 4 pułku piechoty Legionów w Krakowie (14 listopada). 18 listopada został mianowany plutonowym i wyruszył na odsiecz Lwowa wraz z plutonem przydzielonym do obsady pociągu pancernego. Po maturze, 13 maja 1919 roku, został mianowany podporucznikiem. W okresie plebiscytu na Warmii i Mazurach jako komendant Naczelnej Komendy Organizacji Harcerskiej na Warmię i Mazury, organizował ruch harcerski i patrole plebiscytowe. Podczas wojny polsko-bolszewickiej walczył w 205 pułku piechoty. Od 4 maja 1921 roku brał udział w III powstaniu śląskim. Dowodził pociągami pancernymi w III dywizjonie pociągów pancernych, docierając do Gogolina k. Opola (bitwa o Górę św. Anny). Był dwukrotnie posłem na Sejm w okresie międzywojennym z ramienia Polskiej Partii Socjalistycznej. W czasie II wojny światowej znalazł się na emigracji w Anglii, gdzie rozwinął żywą działalność polityczną.

Wróćmy jednak do jesieni 1917 roku, kiedy to c.k. armia prowadziła *asenterunek*, czyli pobór do wojska rocznika 1899. Olbrzymie straty, jakie poniosła na wszystkich frontach, spowodowały, że brano wszystkich mężczyzn bez względu na stan zdrowia. Henryk rozpoczął dopiero naukę w VIII, ostatniej klasie gimnazjum, nie kwalifikował się do służby liniowej, jednak we wrześniu stanął przed komisją poborową i został uznany za zdolnego do służby wojskowej⁸⁶. Zgodnie z prawem austro-węgierskim zdał wcześniejszy, wojenny egzamin dojrzałości i otrzymał świadectwo dojrzałości, wystawione 11 października, w którym zapisano, że uznano go *dojrzałym do studiów Uniwersyteckich*. Posiadanie świadectwa dojrzałości dawało mu status jednorocznego ochotnika, a więc pewne przywileje i lepsze traktowanie niż innych rekrutów. Drużynę przekazał Wierzbiańskiemu i tegoż 11 października został wcielony do *Galizisches Infanterieregiment Nr. 10*, czyli 10 pułku piechoty, który przed wojną stacjonował w Przemyślu i z jego okolic czerpał uzupełnienia, w związku z czym jego skład narodowościowy przedstawiał się następująco: Ukraińcy – 47%, Polacy – 43%, inni 10%. Jego służba wojskowa trwała krótko, bowiem w grudniu 1917 roku z ciężkim zapaleniem płucnej trafił do szpitala w Nowym Sączu. Jego stan był poważny i został poddany torakoplastyce, która polegała na wycięciu dwóch żeber⁸⁷. Martwiła się tym faktem rodzina Henryka, a Stacha Gley, która uczyła się wówczas we Lwowie, pisała:

⁸⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 52. Henryk Kapiszewski, *Curriculum Vitae* [ok. 1934 r.]

⁸⁷ Według relacji dr. Wiesława Kukli z 10 kwietnia 2013 r.: *Torakoplastyka polegała na wycięciu fragmentów kilku żeber i stosowano ją w leczeniu gruźlicy płuc. Powodowała zapadnięcie się jam gruźliczych w płucu. Prawdopodobnie stosowano tę operację także w przewlekłym zapaleniu płucnej, zazwyczaj będącym powikłaniem gruźlicy. Rokowanie w gruźlicy przed zastosowaniem antybiotyków (początek lat 50. ub. wieku) było bardzo poważne i są opisywane niepowodzenia ze wznową choroby aż do śmierci. Metodę tę zaczęto stosować w pierwszej dekadzie XX w., a zatem w 1917 r. była już postępowaniem rutynowym tzw. z wyboru. Na początku mojej edukacji (pierwsze lata 50.) spotykałem pacjentów, u których stosowano torakoplastykę.*

*Ogromnie pomartwiłyśmy się, dowiedziawszy o tem, że Pan Henryk leży chory. Proszę się jednak tym nie martwić, bo i mnie Pan Bóg pokarał za to że się z Pana w Brzozowie śmiałam, i spuchł mi nos okropnie*⁸⁸.

W czasie długiej rekonwalescencji w Nowym Sączu Kapiszewski nawiązał kontakt z hufcowym nowosądeckim Romualdem Kawalcem, drużynowym słynnej krakowskiej „Szóstki” w 1915 roku⁸⁹. Biblioteka hufca była dobrze zaopatrzona i jak pisał Henryk: *będąc przy wojsku austriackim korzystałem z biblioteki drużyn w N. Sączu, kiedy prace prowadził tamże dh. Kawalec, i w ten sposób przyswoiłem sobie dość dobrze całą teoretyczną znajomość skautingu i jego działań*⁹⁰.

W szpitalu Henryk spotkał ukrywających się skautów z Krakowa: Tadeusza Biernakiewicza i Władysława Spolińskiego, którzy nie marzyli, aby chwalebnie polec za c.k. Austro-Węgry. Biernakiewicz, rocznik 1898, skaut od listopada 1911 roku, był doświadczonym drużynowym, uczestnikiem kilku kursów instruktorskich, współpracował w Krakowie w SKO z Bronisławem Piątkiewiczem i specjalizował się w wychowaniu fizycznym⁹¹. Spoliński, rocznik 1899, w skautingu od lutego 1914 roku, instruktor skautowy (drużynowy) od 1 sierpnia 1917 roku. Wkrótce ta trójka miała decydować o losach męskiego harcerstwa krakowskiego.

Stan zdrowia Henryka spowodował, że w październiku 1918 roku został *superarbitrowany* (zwolniony z wojska ze względu na przebytą chorobę) – otrzymał roczny urlop zdrowotny⁹². W miesiąc później nie było ani c.k. Austro-Węgier, ani jej armii.

⁸⁸ ZRK. List Stachy Głecy do H. Kapiszewskiego, Lwów, styczeń 1918 r.

⁸⁹ Za pieniądze zarobione w czasie wystawiania jasełek opartych na *Bełcejem polskim* Lucjana Rydla R. Kawalec zakupił powielacz i wydał 18 numerów pisma „Kukulka”. Bolestaw Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 1984, s. 13.

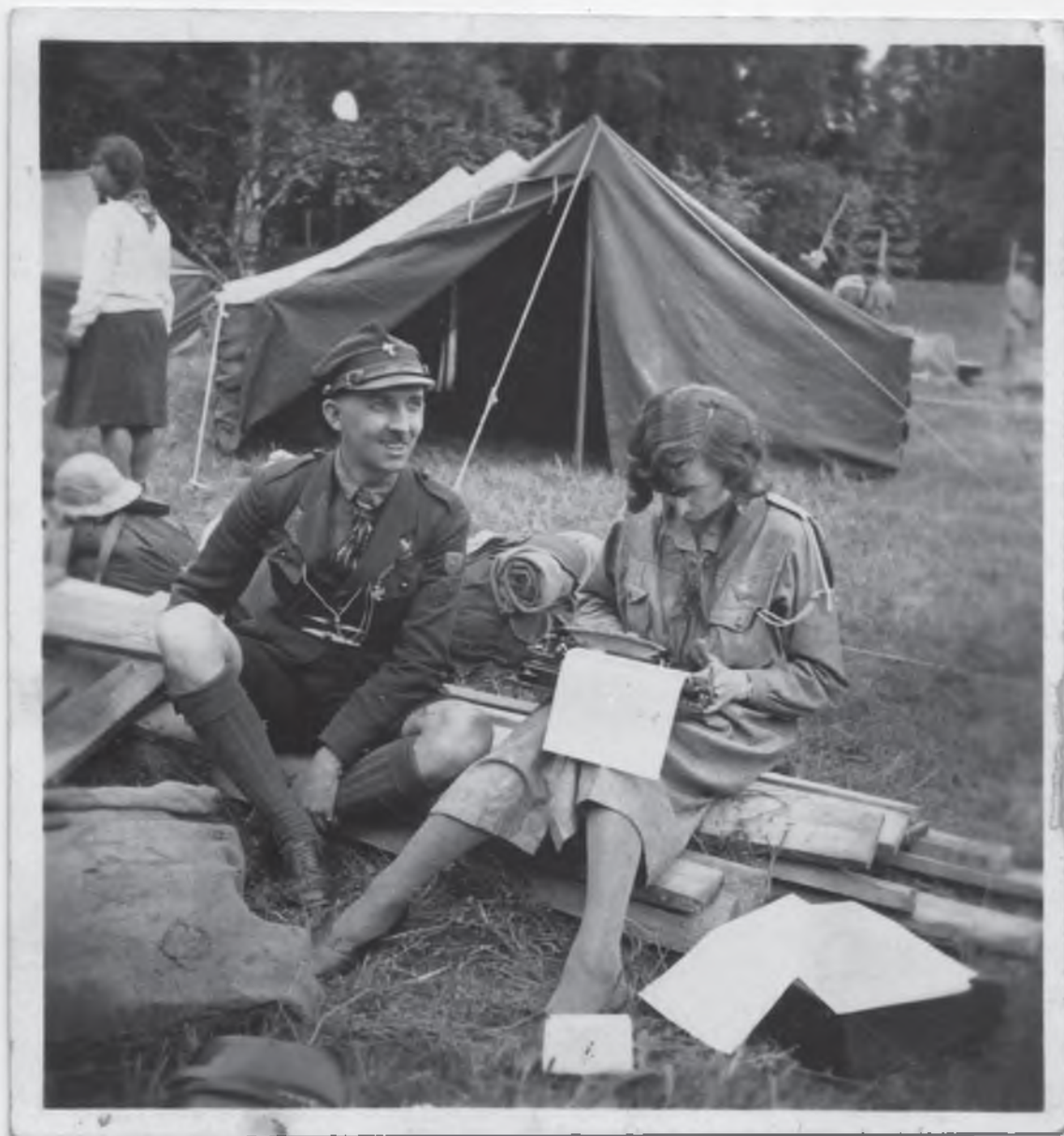
⁹⁰ AAN ZHP 76, sygn. 210, s. 83. H. Kapiszewski, *Wrażenia i spostrzeżenia z kursu harcerskiego w Zwierzyńcu*, [Brzozów 3 listopada 1919 r.], s. 1.

⁹¹ Tadeusz Biernakiewicz (1898–1965) jeden z pierwszych skautów krakowskich, pierwszy komendant męskiej Chorągwi Krakowskiej, członek Naczelnej Rady Harcerskiej 1921–1923, redaktor odpowiedzialny pisma „Plomieniec” 1921–1923, instruktor systematyki i metodyki ćwiczeń cielesnych na UJ.

⁹² AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 112. Henryk Kapiszewski, *Życiorys*, Warszawa [1934 r.].

Część II

HENRYK I MARIA



Rozdział II. W NAJJAŚNIEJSZEJ RZECZYPOSPOLITEJ

W walce o niepodległość i granice

Do Brzozowa Henryk wrócił 18 października 1918 roku i jak wspominał: *w przededniu wybuchu Niepodległej Polski zabrałem się od razu ostro do roboty*⁹³. W początkach listopada 1918 roku utworzył hufiec brzozowski, który liczył 93 harcerzy w 2 drużynach oraz drużynę harcerek. Kapiszewski szukał możliwości zalegalizowania swoich działań; oczekiwał na rozkazy, by wiedzieć, co ma robić w tak rewolucyjnym czasie dla historii Polski.

Brzozów należał organizacyjnie do Lwowa, ale tam toczyły się wówczas walki polsko-ukraińskie i dlatego Henryk nawiązał kontakt z Krakowem, gdzie mieściła się Skautowa Komenda Okręgowa, na czele której stał B. Piątkiewicz⁹⁴, a sekretarzem Okręgu był T. Biernakiewicz. Kapiszewski pojechał do Krakowa 18 listopada i natychmiast otrzymał od Piątkiewicza mianowanie na drużynowego (czyli pełnego instruktora skautowego) z prawem prowadzenia hufca oraz rozkaz zorganizowania „Pogotowia Młodzieży”⁹⁵.

Piåtkiewicz wystawił wówczas ciekawy dokument zatytułowany *Legitymacja: Druhowie Henryk Kapiszewski, Marian Wierzbiański, J. Kazimierz Kosiński – skauci należący do brzozowskich drużyn skautowych udają się z Krakowa do Brzozowa w sprawach związanych z mobilizacją starszych skautów Okręgu do Wojska Polskiego. Ponieważ misja ich ma charakter użyteczności dla sprawy narodowej*,

⁹³ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodzieńczych*, mps bez daty, s. 9.

⁹⁴ Bronisław Stanisław Piåtkiewicz (1878–1966), jeden ze współzałożycieli skautingu w Krakowie, w 1913/1914 drużynowy I i II Krakowskich Drużyn Skautowych, komendant skautingu krakowskiego w czasie wojny, komendant okręgu krakowskiego, członek pierwszej Naczelnej Rady Harcerskiej ZHP, profesor gimnazjalny i akademicki, profesor fotogrametrii. Zob. Józef Pilatowicz, *Piåtkiewicz Bronisław Stanisław*, [w:] PSB t. XXVI, Wrocław 1981, s. 1–2. Szerzej o jego drodze harcerskiej zob. Janusz Wójtyca, *Piåtkiewicz Bronisław Stanisław*, [w:] HSB, red. J. Wójtyca, t. I, Warszawa 2006, s. 169–170.

⁹⁵ Skautowa Komenda Okręgowa w Krakowie. *Legitymacja*, podpisał komendant okręgowy B. Piåtkiewicz, Kraków L. 971/18 z dnia 18 listopada 1918 r., kopia w zbiorach autora.

w szczególności dla celów armii, przeto przysługuje im prawo bezpłatnej jazdy koleją, o co niniejszym podpisana Komenda Kolejowe władze prosi.

6 listopada 1918 roku przy Naczelnym Inspektoracie Harcerstwa Polskiego w Warszawie po porozumieniu się władz harcerskich z Polską Organizacją Wojskową został utworzony Wydział Wojskowy, który opracował założenia mobilizacji starszych harcerzy i przygotował ich do akcji rozbrajania okupantów wspólnie z POW. Zmobilizowani harcerze utworzyli w listopadzie i grudniu Batalion Harcerski Wojska Polskiego. Niemal równocześnie, bo 9 listopada 1918 roku przy NIHP w Warszawie powołano Wydział Harcerskiego Pogotowia Młodzieży, który miał kierować służbą pomocniczą zorganizowaną spośród młodzieży szkolnej i niepełnoletnich harcerzy. „Pogotowie Młodzieży” było naturalną konsekwencją dotychczasowej pracy harcerskiej, a decyzje te zostały przyjęte, także przez środowiska harcerskie w Małopolsce, jako polecenia władzy zwierzchniej, ponieważ Lwów był okrążony i odcięty. „Pogotowie” powstało na terenie całego Królestwa Polskiego, okupowanego wówczas przez Niemców, oraz w zachodniej Małopolsce.

Po powrocie z Krakowa Kapiszewski powołał „Pogotowie Młodzieży”, a wkrótce czterech starszych skautów z Brzozowa dołączyło do kompanii skautowej w Krakowie⁹⁶. Kierowane przez Henryka „Pogotowie” stanowiło wówczas jedyną zorganizowaną grupę strzegącą budynków publicznych i porządku w mieście⁹⁷. Podobnie było w Krakowie, Tarnowie, Przemyślu, Jasle i wielu miejscowościach Małopolski. Harcerze rozbrajali Austriaków, tworzyli milicje obywatelskie, masowo wstępowali do tworzących się oddziałów Wojska Polskiego, a młodsi służyli jako gońcy. Pozostali szukali kontaktów, pomocy w odpowiedzi na pytanie: co dalej robić? Kapiszewski szybko zorientował się w sytuacji i zaczął nawiązywać korespondencyjne kontakty ze skautami z Sanoka, Jasła, Krosna i innych pobliskich miejscowości.

Zachował się niezwykle dokument tamtych czasów – *Księga pocztowa*, którą Henryk założył 9 listopada, a pierwszym odnotowanym listem wychodzącym było pismo skierowane do SKO w Krakowie: *zawiadomienie o utworzeniu II Drużyny i zamianowaniu Kosińskiego drużynowym tejże*. Kończący go pozycja 468 z 25 września 1919 roku: *rozkaz znoszący obwód i dzielący go na jednostki organizacyjne*. *Księga* jest jednym z nielicznych zachowanych dokumentów ukazujących historię drużyn wchodzących w skład Obwodu w 1919 roku, ale przede wszystkim pokazuje osobowość komendanta Obwodu. Widać tutaj doskonale zorganizowanie, planową pracę i – co nie dziwi – przysłowiową aptekarską dokładność. Każde pismo jest opisane, a kilka zachowanych do dzisiaj listów Henryk opatrywał datą otrzymania i załatwienia danej sprawy. Uderza też karność poszczególnych drużynowych, podkomendnych Henryka w terminowych odpowiedziach na jego rozkazy i polecenia. Na łamach pisma instruktorskiego „Harc mistrz” został on określony jako *najgorliwiej czynny*⁹⁸.

⁹⁶ [H. Kapiszewski], *Brzozów*, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Polskiej. Pismo Urzędowe Związkowego Naczelnictwa Skautowego” Lwów T. VII: 1919, nr 13/18 z 15 września, s. 40. AAN ZHP 76, sygn. 541, s. 106. Ignacy Płonka, Wykaz harcerzy służących przy wojsku, odpis uwierzytelniony z 30 października 1935 r.

⁹⁷ Janusz Wojtycza, *Pierwsza dekada skautingu polskiego w Galicji (1910–1919)*, Kraków 1995, s. 123–129.

⁹⁸ *Kronika Harcerska*, „Harc mistrz. Miesięcznik Instruktorski. Organ Urzędowy Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego” 1919, nr 2, Warszawa, s. 62.



Rozkaz upoważniający H. Kapiszewskiego do zorganizowania Pogotowia Młodzieży.



Pieczętka hufca brzozowskiego, której Henryk używał od listopada 1918 do czerwca 1919 r.

Michał Urbanek, w latach 1918–1920 kierownik pracy harcerskiej w Sanoku, tak wspominał ten okres: *Jednego jestem pewien, takiego entuzjazmu, jakim odznaczała się młodzież harcerska w Sanoku w latach 1918, 1919, 1920, nie spotkałem nigdy i nigdzie. Harcerzy ogarnął wtedy jakiś szal patriotyzmu. Nie było trudu, którego by się ulękli, nie było pracy, której by z zapalem nie podjęli*⁹⁹.

Hufiec, jak wspomniałem, składał się w tym czasie z 2 drużyn w Brzozowie, które prowadzili Marian Wierzbiański oraz Kazimierz Kosiński, drużyny żeńskiej oraz drużyny w szkole powszechnej w Domaradzu, którą od jesieni 1918 roku prowadził Ignacy Płonka. Oficjalną nominację Henryk otrzymał 18 listopada 1918 roku.

19 listopada 1918 roku SKO w Krakowie Rozkazem L. 356/18 przejęło komendę nad drużynami z środkowej Galicji. W grudniu Henryk został poproszony przez Piątkiewicza o zebranie adresów drużyn w środkowej Galicji, które dotychczas podlegały władzom we Lwowie. Równocześnie została zakończona działalność „Pogotowia” w Brzozowie. Z powodu odejścia drużynowego do wojska, drużyna w Dynowie została podporządkowana Kapiszewskiemu 21 stycznia 1919 roku. Wkrótce powstała drużyna w Turzym Polu, a w marcu 1919 roku został powołany Patronat Harcerski w Brzozowie. Kapiszewski prowadził intensywną korespondencję z okolicznymi drużynami i w jej rezultacie 9 marca powstał Obwód Brzozowski, w którego skład wchodziły drużyny w Brzozowie, Domaradzu, Turzym Polu, Jaśle, Krośnic, Sanoku i Zagórz. Łącznie w marcu 1919 roku Kapiszewskiemu podlegało 6 drużyn żeńskich liczących 282 harcerki i 16 męskich z 648 harcerzami¹⁰⁰. Komenda Obwodu mieściła się w jego mieszkaniu. Obwód podlegał bezpośrednio Skautowej Komendzie Okręgowej w Krakowie.

Hufiec otrzymał własną izbę w Ratuszu, bowiem starania o otrzymanie lokalu w gmachu „Sokoła” zakończyły się niepowodzeniem¹⁰¹. Było to wówczas w Galicji zjawisko powszechne – działacze sokoli uważali bowiem skauting za część swojego towarzystwa, ale nie kwapili się do pomocy materialnej, czy choćby udostępniania pomieszczeń.

Pomimo tak czasochłonnego zaangażowania w pracę harcerską, Henryk, który nieprzypadkowo nosił drugie imię Tadeusz, dobrze wiedział że będzie kontynuował aptekarską tradycję, i dlatego rozpoczął praktykę w aptece Tadeusza Kotowicza w Brzozowie¹⁰².

Jak pisał Wierzbiański: *w Brzozowie oprócz normalnej pracy ideowej i wycieczek prowadzi się w żeńskiej drużynie kurs wyrobu sztucznych kwiatów, kurs szycia, wyrobu bucików dla dzieci (ze starych damskich kapeluszy) i ogrodnictwa*¹⁰³; w pracy harcerskiej w drużynach zwracano uwagę na naukę

⁹⁹ Czesław Mazurczak, *Harcerstwo sanockie 1910–1949*, Kraków 1990, s. 44.

¹⁰⁰ Marian Wierzbiański, *Z Małopolski. Obwód Brzozowski*, „Harcerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” 1919, nr 23 z 16 czerwca, s. 7.

¹⁰¹ [Historia harcerstwa Brzozowskiego 1911–1935], mps, Brzozów 1958, s. 2.

¹⁰² Świadcstwo, Apteka Tadeusza Kotowicza w Brzozowie, 13 września 1920 r. – H. Kapiszewski był zatrudniony od 25 września 1919 r. do 26 lipca 1920 r. Sam Kapiszewski w powojennym życiorysie podaje daty 1 stycznia 1919 – 28 lipca 1920 r.

¹⁰³ Marian Wierzbiański, *Z Małopolski...*, s. 7.

ROZKAZ L. 6.

Naczelnny Inspektor Harc. Polak.
m. p. *Tadeusz Strumillo.*

			12. Rakow.	
5.	19/10	S. R. O.	L. 380/18	ma nowomoc. h. Rapirowościg Wysowym
			2 dm. 18. 9. 18.	
6.	19/10	S. R. O.	L. 381/18	ma nowomoc. h. R. Rapirowościg Wysowym
			2 dm. 18. 9. 18.	
7.	19/10	S. R. O.	L. 382/18	opowiadania o Rapirowościg Wysowym
			2 dm. 18. 9. 18.	
8.	19/10	S. R. O.	L. 383/18	opowiadania o Rapirowościg Wysowym
			2 dm. 18. 9. 18.	

Księga pocztowa.

umiejętności pozwalających na zarobkowanie. Największą i najsprawniejszą jednostką Obwodu były drużyny sanockie kierowane przez nauczyciela Michała Urbanka, który był jednocześnie redaktorem organu hufca – pisma „Bóg i Ojczyzna”. To właśnie na jego łamach Kapiszewski zadebiutował artykułem *Ruch skautowy w Anglii w czasie wojny*, w którym wykorzystał informacje z prowadzonej z angielskimi skautmistrzami korespondencji¹⁰⁴. Hufiec prowadził własną pracownię introligatorską i kursy związane z przysposobieniem wojskowym (telefoniczny, samarytański, strażacki). Także w Jaśle praca wyglądała ciekawie, bowiem harcerze mieli: *swoje łodzie, orkiestrę tamburinową, zastęp kolarzy i telegraf bez drutu*¹⁰⁵.

Henryk był chyba pierwszym instruktorem, który pisał o organizacji skautów żydowskich w Polsce – „Haszomer Hacair”, wykorzystując pismo Rady Naczelnej tego związku „Hazak We’emac”, wydawane w języku polskim, z notkami po hebrajsku¹⁰⁶. Winięta pisma przedstawiała szomra (skauta żydowskiego) podążającego do Jerozolimy i według Henryka: *Rzecz arcychwalebna i naśladowania godna. My Polacy chyba najlepiej zrozumieć potrafimy i życzymy, by marzenia szomrów i całego narodu żydowskiego jak najprędzej się ziściły, by wszyscy znaleźli się w swej utęsknionej ojczyźnie*, jednak równocześnie z oburzeniem pisał: *jak zgrzyt żelaza po szkle następuje artykuł od redakcji, który dowodzi, że młodzież szomrowa jednoczy się z oszczerstwami rzucanymi na nas przez żydów świata całego w sprawie rzekomych pogromów w Polsce*. Na podstawie swojej obfitej korespondencji ze skautami czechosłowackimi zamieścił przynoszącą wiele konkretnych informacji o powstałej w tym państwie *Obec československých Baden-Povelových Skautů* relację o strukturze i liczebności tej organizacji¹⁰⁷. Działała ona kilkanaście lat i kiedy w 2012 ukazała się księga stulecia skautingu czeskiego, autorzy nie mieli o działalności tej organizacji prawie żadnych informacji – jedynym dokładnym źródłem jest artykuł Kapiszewskiego w „Bogu i Ojczyźnie”¹⁰⁸.

W wyniku intensywnych prac przygotowawczych Kapiszewski zorganizował w Sanoku 29 i 30 marca 1919 roku zjazd instruktorów Okręgu. W harcerstwie bardzo ważne było wzajemne zaufanie, które utrzymywało się w czasie wspólnych spotkań.

Kolejna konferencja instruktorska w sprawie regulaminu Obwodu odbyła się w Sanoku 18 maja 1919 roku. Obradom przewodniczył komendant hufca sanockiego M. Urbanek, który dowodził 400 harcerzami i 100 harcerkami. Na marginesie dodajmy, że Urbanek był o 13 lat starszy od hufcowego

¹⁰⁴ [H. Kapiszewski, pseud.] K.-i., *Ruch skautowy w Anglii w czasie wojny*, „Bóg i Ojczyzna. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Sanok R. I: 1919, nr 2 z 15 października, s. 13–14.

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ [H. Kapiszewski], „*Hazak We’emac*”, „Bóg i Ojczyzna. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Sanok R. I: 1920, nr 2 z 15 października, s. 14–15. Zob. też M. Königstein, *Ruch „Młodzieńczy” wśród młodzieży żydowskiej*, „Tygodnik Nowy. Pismo Ilustrowane” Warszawa R. I: 1919, nr 8, s. 10–12. „Hazak We’emac” nie znajduje się w żadnej bibliotece publicznej.

¹⁰⁷ [H. Kapiszewski], *Czecho-Słowacja*, „Bóg i Ojczyzna. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Sanok R. I: 1919, nr 10 z 15 czerwca, s. 12.

¹⁰⁸ *Skautské století. Dobrodružný příběh 100 let českého skautingu – detailní informace*, red. Roman Santora, Praha 2012, s. 75–76.

ADMINISTRACJA
HARCERZY I HARCZYSTWA
Kwit na

49

W. P. Kapiszewski
wpłacił za 1 egz. „Harcerza” i 1 „Harczystwa”
za czas od $\frac{1}{2}$ do $\frac{1}{VIII}$ 1919 r.
MAREK 15 #
(wyraźnie marek piętnastu)
W. Rewiński
d. $\frac{1}{2}$ 1919 r.

Dowód wpłaty za prenumeratę pism harcerskich.



Michał Urbanek, zdjęcie z lat 30.

MIANOWANIE.

Skautowa Komenda Okręgowa w Krakowie w zastępstwie Naczelnej Komendy Skautowej we Lwowie mianowała dnia 18 listopada 1918 roku

Druha Henryka Kapiszewskiego
drużynowym z prawem prowadzenia hufca
w Brzozowie,
o czym Go niniejszym zawiadamia.

Czujaj!

Henryk Kapiszewski
SEKRETARZ OKRĘGOWY

[Signature]
KOMENDANT OKRĘGOWY

Rozkaz nadający H. Kapiszewskiemu stopień instruktorski drużynowego i upoważniający go do prowadzenia hufca.



Pieczętka SKO w Krakowie stosowana w latach 1918–1919.

Apteka
Tadeusza Kotowicza
w Brzozowie.

Świadcetwo.

Poświadczam, niniejszem, że Pan
Henryk Tadeusz Kapiszewski
wzrostu z Brzankowic porośnięty u mnie
w praktyce od 25. września 1919 r. do 26. lipca 1920 r.
Brzozów dnia 13 września 1920 r.

Tadeusz Kotowicz
TADEUSZ KOTOWICZ
w Brzozowie

Świadcetwo pracy w aptece Tadeusza Kotowicza.

i od 1914 roku pracował jako nauczyciel¹⁰⁹. Jednak karność skautowa i wspólna z Henrykiem wiara, że harcerstwo jest forpocztą nowej Polski, spowodowała, że obaj konsekwentnie głosili hasło zjednoczenia harcerstwa i jak zapisał *sekretarz obwodowy* Marian Wierzbiański: *Cały Obwód żyje jedną myślą, że w lecie dokona się wreszcie tak długo oczekiwane połączenie wszystkich organizacji harcerskich*¹¹⁰.

Tymczasem praca w samym Brzozowie bardzo się skomplikowała. Gmina zabierała szkole kolejne pomieszczenia dla organizowanej milicji, a także wojska: *potrzebnego dla tłumienia pojawiającego się w powiecie bandytyzmu*¹¹¹. W tej sytuacji 6 grudnia 1918 roku wyższe gimnazjum (klasy VI, VII i VIII) zostało zlikwidowane i starsi uczniowie musieli wyjechać do innych szkół poza Brzozowem¹¹². Jego najbliższy współpracownik i przyjaciel Marian Wierzbiański przeniósł się do gimnazjum w Jarosławiu, wyjechali także prawie wszyscy zastępowi. Jednak Henryk nie rezygnował i uruchomił w celach zarobkowych pracownię introligatorską, a na wiosnę 26 harcerzy rozpoczęło kurs sadowniczy.

Ponadto trwał kurs telefoniczny na sprzęcie wypożyczonym od wojska, Henryk rozwinął bibliotekę hufca, która liczyła 106 tomów, a sam zaprenumerował wydawane w Warszawie pisma: „Harcerza”, „Harc mistrza” oraz redagowaną przez Adolfa Heidricha „Dwudziestkę” i poznański „Ruch Harcerski”, redagowany przez Antoniego Olbromskiego¹¹³.

W 1919 roku chciał kupić wydawane w 1918 roku w Tarnowie przez Jerzego Brauna i Adama Ciołkosza „Młodzież Sobie. Literacko-Naukowe Pismo Młodzieży Szkolnej”. Ukazały się dwa numery pisma i w 1919 roku redaktorzy nie mieli zbędnych egzemplarzy. Wysłane pieniądze Zbysław Ciołkosz chciał zwrócić Kapiszewskiemu, ten jednak zamiast zwrotu gotówki poprosił o sprzedaż jednego z karabinów, które mieli skauci z Tarnowa. Karabin przybył do Brzozowa i służył w szkoleniu z bronią, a kiedy Jerzy Braun zaczął wydawać w kwietniu 1919 roku „Czuwaj. Czasopismo Tarnowskiej Młodzieży Harcerskiej. Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie”, Henryk został jednym z pierwszych jego prenumeratorów i zapewne jednym z pierwszych, który nauczył się napisanej przez Brauna pieśni „Płonie ognisko i szumią knieje” opublikowanej w pierwszym numerze.

Kapiszewski był jednym z bardzo niewielu instruktorów mających dostęp do niemal wszystkich ukazujących się wówczas pism harcerskich i posiadających własną, obszerną bibliotekę harcerską, którą stale uzupełniał. Początkowo zapewne poszukiwał książek, które mogły być pomocne w pracy w drużynie. Henryk był bowiem wówczas samoukiem i wiedzę czerpał głównie ze wspianiałych trzech pierwszych roczników „Skauta”. Jednak z czasem zaczął zbierać planowo i stał się jednym z niewielu

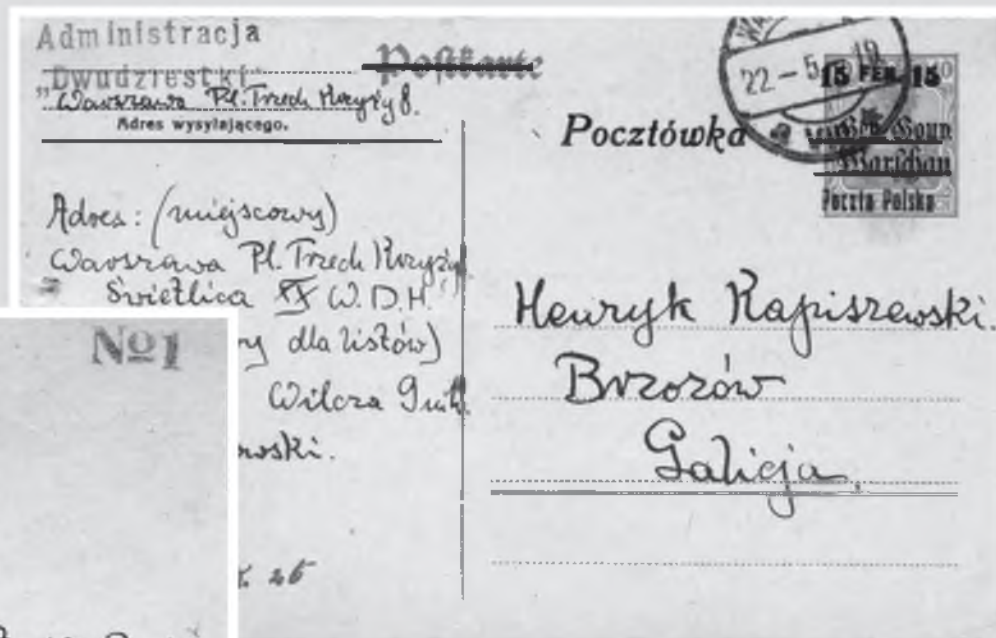
¹⁰⁹ Dariusz Szczecina, *Rzecz o Michale Urbanku*, Wyd. Sopotkiego Towarzystwa Kulturalnego, Sopot 1997, s. 3–5.

¹¹⁰ Marian Wierzbiański, *Z Małopolski...*, s. 8.

¹¹¹ *IX Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Brzozowie za rok szkolny 1927/1928 z uwzględnieniem okresu dziesięciolecia szkolnictwa polskiego*, Nakładem Dyrekcji Gimnazjalnej, Brzozów 1928, s. 3.

¹¹² Tamże, s. 3–4.

¹¹³ ZRK. Potwierdzenia wpłat za okres styczeń–sierpień 1919.



Kartka pocztowa od redakcji „Dwudziestki”, jesień 1919 r.

ADMINISTRACJA
„DWUDZIESTKI”
Warszawa 21/X 1919r.

Bratni Dniu!

W odpowiedzi na list sr. Dnia z dnia 14/X, przepraszamy go za próżną falię, lecz stało się to bez naszej winy, gdyż wiele listów otrzymujemy pod tym adresem; jest więc to wina poczty. Aby uniknąć dalszych nieporozumień ustanowiliśmy inny adres pod który brat Dniu zechce swój list skierować.
(Warszawa Wilcza 9 m 12.)
Małowski.

Rachunek sr. Dnia wynosi:
za 11 n-rów „Dwudz.” à 1.40 R. = 15.40 R.
za przesyłkę „ ” 1.10 R.
za 7 n-rów „Koszałek” à 85 k = 5.95 R.
za przesyłkę „ ” 0.70
(Dwadzieścia trzy korony 15 halory) 23.15 R.

DWUDZIESTKA
pismo XX WARSZ. DR HARE.

Rok I Dnia 5 kwietnia 1919r. №10.

Wszystko co nasze Ojczyźnie oddamy...

TREŚĆ:

1. Matko Polsko. (St. Świerkowski)
2. Wzima chwila (Z.Z.)
3. Generał francuski wśród polskich harcerzy (Jerzy Prus)
4. Pogrom Leninistów (Z.P.)
5. Coś wam powiem (Drarga)
6. Co harcerz wie dzieć powiniem
7. Kronika. 8. Łódź. (Korespondencja własna „Dwudziestki”)

Odpowiedzi od Redakcji.

Redaktor: Adolf Heidrich
Wydawca: Jęgi zastęp XXW

A to jest „Biszę opł...”

Aufgabe Schein	Dowód nadania	Wert	Cennik	Nachnahme	Geld
		26	12		

Dowód wpłaty za prenumeratę „Dwudziestki”.

kollekcjonerów wydawnictw harcerskich, ale do tego wątku wrócimy później. Już wówczas żywo interesował się ukraińskimi i żydowski ruchami młodzieżowymi. Szukał informacji, zbierał wydawnictwa i korespondował z redakcjami pism młodzieżowych. Dzięki temu miał w swych zbiorach unikatowe pisma, takie jak wydawany w Przemyślu „Miszmar Hasan” (nieznany w zbiorach publicznych), a także pismo skautów ukraińskich „Mołode Żyttia”.

Henryk wspierał pracę drużyny żeńskiej, której drużynową była Jadwiga Salamakówna, nauczycielka w szkole ludowej, a przyboczną – jego siostra Ewa Kapiszewska. 3 maja 1919 roku hufiec liczący 180 harcerek i harcerzy wziął udział w obchodach rocznicy Konstytucji 3 Maja, w czasie których po przyrzeczeniu harcerskim rozdano po raz pierwszy w Brzozowie krzyże harcerskie¹¹⁴. Henryk otrzymał wówczas krzyż numer 550, serii V.

W miesiąc później, 21 i 22 czerwca 1919 roku, odbył się we Lwowie Zjazd Związkowego Naczelnictwa Skautowego i Zjazd delegatów komend miejscowych¹¹⁵. ZNS znalazł się pod presją takich młodych instruktorów jak Henryk, którzy dążyli do zakończenia procesu jednoczenia harcerstwa i utworzenia samodzielnego Związku Harcerstwa Polskiego. Temu sprzeciwiały się władze „Sokoła”, a więc i Związkowe Naczelnictwo Skautowe. Zjazd lwowski zatwierdził akces harcerstwa małopolskiego do ZHP, ale w praktyce miało ono w dalszym ciągu podlegać władzom sokolim.

Na lato 1919 roku w Zwierzyńcu Zamojskim – dzięki pomocy finansowej i gospodarczej ordynata Zamoyskiego – zaplanowano kursy starszyny harcerskiej oraz kursy związkowe (żeński i męski). Mieli w nich wziąć udział młodzi instruktorzy ze wszystkich dzielnic, także Małopolski. Na kurs został zakwalifikowany Henryk oraz z jego rekomendacji J. Salamakówna, E. Kapiszewska i M. Wierzbiański oraz trzy inne osoby z Brzozowa¹¹⁶.

Przed wyjazdem do Zwierzyńca, Henryk zorganizował drużynę wakacyjną, która *zrobiła wycieczkę do Krasieczyna, zwiedzając po drodze zamek Herbutów w Dobromilu i klasztor (ruiny) z grobem Nieczui w Zagórzu, urządziła nocne wycieczki z obozowaniem, wspólne kąpiele – w ogóle życie na świeżym powietrzu*¹¹⁷. Zorganizowanie „kolonii” skautowej, czyli obozu, było niemożliwe z powodu braku funduszy i zaangażowania większości członków drużyny w prace w gospodarstwach rolnych rodziców. Warto wspomnieć, że pierwszy obóz dla 5 brzozowskich harcerzy zorganizował I. Płonka dopiero w 1925 roku.

Kurs rozpoczął się 15 lipca i jak podał w pierwszym rozkazie prowadzący go Tadeusz Strumiłło: *Kierownictwo pierwszych kursów harcerskich Wolnej i Zjednoczonej Polski wita serdecznie harcerzy*

¹¹⁴ Wykaz harcerskiej służby H. Kapiszewskiego, wyciąg z książeczki służbowej sporządzony przez J. Rossmana, mps, s. 1, w zbiorach autora.

¹¹⁵ *Urzędowe*, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Polskiej. Pismo Urzędowe Związkowego Naczelnictwa Skautowego” Lwów T. VII: 1919, nr 7/9 z 1 czerwca, s. 17.

¹¹⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1318, s. 536. I. Płonka, *Historia drużyny*.

¹¹⁷ *Kronika harcerska*, „Bóg i Ojczyzna. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Sanok R. I: 1919, nr 2 z 15 października, s. 13.

Redakcja i Administracja
gazetki
„Miszmar Hasan”
Zawisł Weisberg
st. met.
Przemysł.
Piotraski 12.
Oczekuję dalszych zamówień
na ilu się
Redakcja i Administracja
„Miszmar Hasan”
Przemysł. 2/IV. 1919.

Wielu. Pau.
Henryk Kapiśzewski
Brzozów
12.12.1919.

CENA NUMERU 1 KOR.

Rok I. TARNÓW - MAJ 1919. Numer 2.

CZUWAJ

CZASOPISMO TARNOWSKIEJ MEODZIEŻY HARCERSKIEJ
ORGAN HARCERSKIEJ KOMENDY DZIELNICOWEJ W TARNOWIE

ŻELAZNEJ TRZEBA NAM MEODZI!

zakutej potrzeba nam młodzi,
kich potrzeba nam duchów;
ię młodzieńcy przekuje, odrodzi
rżawych łanuchów.
kiem zlatują stulecie okowy,
ogłaszczą świat budzi się nowy,
otrzeba nam duchów!

asy uciekaj przed nami,
umtku niemocy;
brud węzłki, co serca nam płami
sleka mgła nocy.
wraach wesele i zapach zapości,
zwąpnied, przedczenna starośći,
pły przed nami.

Na wichry i burze sokołim przeć lotem
i łamać co niskie, co szare,
i wygnąć do piekieł zapach brzeszczotem
bezideł, posępność, niewiarę!
Na szczyty i granie niech młodość się wdziera
i garście na turniach fatrzańskich opiera
na wichry sokołim przeć lotem!

Z radosnem śpiewaniem, co z piersi nam rwie się,
iść w pola na zorzy posłote,
i z dziarskim zapalem, co w górę nas niesie,
zdobywać naukę i cnotę!
Moc całą młodości, my u życia progu,
oddajmy ludzkości, Ojczyźnie i Bogu,
ze śpiewem, co z piersi nam rwie się.

Winieta tarnowskiego „Czuwaj”.

H.P.
Henryk Kapiśzewski
Brzozów.
W odpowiedzi na kartkę z dnia 2.12.1919. donoszą H.P., iż w admi-
nistracji naszego piśmka są do nabycia wszystkie 3 nyszt.
zeszyty gazetki. Cena za egzemplarz № I k. 1.50, za № II, III. po 2 k.
Zeszyty natychmiast wozegzyny za nadestaniem pieuigdyz
wraz z portem pocztowem po 10k za egzemplarz. Oileby chodzilo
o lizniejsza sprzedaz gazetki, to otrazeni 30k przewizyi za pojedyn-
ny zeszyt. Prenumeraty ustalic nie mozeemy, poniewaz cena
piśmka nie jest ustalona. Pieuigdyz oraz wszelkie korespon-
dencje nalezy nadyslac na adres:

Korespondencja w sprawie prenumeraty „Miszmar Hasan”.

przybyłych do obozu ze wszystkich stron Rzeczypospolitej¹¹⁸. W skład kierownictwa wchodził oprócz Strumilly: Stanisław Sedlaczek (zastępca kierownika, dowódca grupy młodszych), Piotr Olewiński (Wydział Skarbowy), Jan Grabowski (kancelaria), Henryk Glass (obozownictwo), Antoni Olbromski (obożny). Wszyscy ci instruktorzy mieli najwyższe harcerskie kwalifikacje, byli praktykami oddanymi idei harcerskiej. Łącznie w kursie uczestniczyło 105 *głów*, jak wówczas liczone uczestników. Program kursu nie pozostawiał uczestnikom wiele czasu wolnego, bowiem zajęcia trwały od 6 do 21.30 z półtoragodzinną ciszą poobiednią. Kursanci zostali podzieleni zgodnie z zasadami metodyki harcerskiej na zastępy, przy czym H. Kapiszewski objął zastęp 5 (jeden z dziesięciu), a w skład jego ośmioosobowego zastępu wchodził M. Wierzbiański. Uczestnicy kursu pełnili rotacyjnie różnego rodzaju funkcje, tak więc Kapiszewski był zastępowym służbowym (danego dnia odpowiedzialny za porządek i dyscyplinę) i dowódcą warty. W programie było trzydniowe szkolenie z bronią, bowiem kurs wypożyczył 30 karabinów z 12 pułku ułanów¹¹⁹.

Kurs trwał miesiąc i zakończył się 16 sierpnia. W Rozkazie z tego dnia podano: *Druhowie! Przeżyliśmy miesiąc wspólnej pracy, która, mam nadzieję, związała nas mocniej z organizacją, dała poznać w czym się ulepszać, w czym uzupełniać mamy swe wyszkolenie techniczne, aby lepiej sprostać zadaniom służby Sprawie*¹²⁰. Na zakończenie kursu Kapiszewski został mianowany dowódcą transportu do Lwowa¹²¹. Jako jeden z 25 uczestników kursu został zakwalifikowany jako kandydat na stopień przodownika, czyli instruktora ZHP¹²². Ponieważ 16 sierpnia pociąg nie wyjechał, musiał zorganizować żywność i zakwaterowanie dla swojej grupy.

Adolf Heidrich na łamach „Harcera”, łagodnie to ujmując, skrytykował przebieg kursu, ale uważał też jego wartość: *A jednak kurs ten dał dużo: ludzie się poznali, pogadali ze sobą, żyli się trochę i z nowym zapasem wiadomości i energii staną do odpowiedzialnej pracy kierowników harcerskich*¹²³.

Henryk, tak jak i pozostali uczestnicy kursu, miał szansę obserwować obrady III Zjazdu Naczelnej Rady Harcerskiej w dniach 10–11 lipca. To właśnie na ten Zjazd przyjechały pełnoprawne delegacje dzielnicowych organizacji harcerskich i skautowych, poza Lwowem. Umożliwiło to podjęcie uchwał realizujących faktyczne i całkowite zespolenie wszystkich tych organizacji w jeden Związek Harcerstwa Polskiego, z Naczelnictwem w Warszawie. Henryk był świadkiem kształtowania się

¹¹⁸ AAN ZHP 76, sygn. 209, s. 128. Rozkaz dzienny N. 1 Kierownictwa Harcerskiego Kursu Instruktorskiego z dnia 15 lipca 1919 r.

¹¹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 210, s. 29. Pokwitowanie odbioru 30 sztuk rosyjskich karabinów kawaleryjskich. Zamość 20 sierpnia 1919 r.

¹²⁰ AAN ZHP 76, sygn. 209, s. 165. Rozkaz dzienny L. 31 Kierownictwa Harcerskiego Kursu Instruktorskiego z dnia 16 sierpnia 1919 r.

¹²¹ Tamże, s. 166.

¹²² *Kronika harcerska*, „Harc mistrz. Miesięcznik Instruktorski. Organ Urzędowy Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego” 1919, nr 6–9, Warszawa, s. 105.

¹²³ Adolf Heidrich, *Kilka słów o kursie instruktorskim w Związku Zamojskim*, „Harcierz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” R. III: 1919, nr 38/40 z października, s. 85–87.



Adolf Heidrich,
drużynowy 20 WDH,
redaktor „Dwudziestki”, 1919 r.

Nominacja, w której: 1. nazwa, 2. data, 3. godzina, 4. data, 5. godzina, 6. godzina i minuta nadania.		Numer nadawcy: 187	Zwrócić telegrafistę nie bierze na siebie odpowiedzialności za wyrażenie błędnie doręczenia i legaryzacji, jeżeli nie jest odpowiednio oznaczona.
Nazwa nadawcy: H. Kapiszewski		Nazwa odbiorcy: H. Kapiszewski	Miejsce: Galicja
Nazwa nadawcy: Warszawa		Nazwa odbiorcy: Warszawa	Przejście na przewoźnika: 12/7-1919 o godz. 36 p.
Nazwa nadawcy: Warszawa		Nazwa odbiorcy: Warszawa	Przejście na przewoźnika: 12/7-1919 o godz. 36 p.
Henryk Ewa Kapiszewski Jadwiga Salamakówna na kurs przyjęci proszę zawiadomić być zternastego wieczór zwierymniec drugi piemi tubelskiej płacie po sto dwadzieścia marek od repty awolnienie morsliwe 8508 Strumilla			

Telegram od T. Strumilly do H. Kapiszewskiego zawiadamiający o zakwalifikowaniu wymienionych osób na kurs w Zwierzyńcu.

struktury ZHP, w Zwierzyńcu powołano Naczelnictwo ZHP, na czele którego stanął Tadeusz Strumillo, i dwa pionierzy organizacji: męski oraz żeński. Ignacy Płonka w pół wieku później wspominał go w Londynie: *Pamiętam żywo, z jakim entuzjazmem wtajemniczał nas po kursie w ówczesne idee i prądy owiewające zjednoczone harcerstwo*¹²⁴.

Po zakończeniu kursu jego uczestnicy zostali poproszeni przez S. Sedlaczka o nadesłanie swoich opinii o kursie. Kapiszewski podszedł do tego zadania bardzo poważnie i przygotował sześciostroniowe opracowanie, starannie napisane na pożyczonej maszynie do pisania¹²⁵. Jednocześnie poproszony przez Sedlaczka o zebranie adresów drużyn środkowej Małopolski sporządził odpowiedni wykaz, który dowodził jego znajomości tematu¹²⁶.

Henryk Kapiszewski, jak i większość ówczesnych skautów polskich, rozpoczynał służbę w tej nowej organizacji wierząc, że przyczyni się w ten sposób do odzyskania przez Polskę niepodległości. Zjednoczone harcerstwo było forpocztą zjednoczonej Polski i Henryk nie rozumiał oporów liderów „Sokoła” w kwestii utworzenia jednolitej organizacji harcerskiej. Tymczasem dla czołowych działaczy sokolich – trzech Kazimierzy: Panka, Wyrzykowskiego i Czarnika – skauting był integralną częścią tej organizacji. Wszyscy ci zasłużyli na niwie wychowania fizycznego działacze popełnili podstawowy błąd, lekceważąc poglądy i opinie osób w harcerstwie najważniejszych – drużynowych. We wrześniu 1918 roku ze skautingu lwowskiego władze sokole usunęły 11 instruktorów, drużyny zostały rozwiązane i ogłoszono nowy zaciąg – wszystko to w przededniu walk o Lwów¹²⁷.

Po powrocie do Brzozowa Henryk przeczytał w „Skaucie”, w rubryce *Urzędowe*, że w Małopolsce: *uznaje się na ten czas kompetencję Związku Sokolego*¹²⁸. Równocześnie ZNS we Lwowie przeprowadziło reorganizację struktur terenowych – znosząc Obwód Brzozowski. 25 października Kapiszewski przesłał informacje o zniesieniu Obwodu i podzielił go na trzy samodzielne jednostki organizacyjne oraz wydał *Rozkaz pożegnalny*. Władze sokole we Lwowie odsunęły w ten sposób instruktora gorąco zaangażowanego w sprawę utworzenia jednolitego ZHP i tym samym oddaliły niebezpieczeństwo utraty kontroli nad harcerstwem małopolskim.

Rozgoryczony Henryk poważnie rozważał rezygnację z pracy w harcerstwie, jednak poczucie obowiązku zwyciężyło i przez następny rok szkolny prowadził 1 Brzozowską Drużynę Harcerzy, pracując cały czas w aptece. Czas wolny od pracy i zajęć w drużynie Henryk poświęcał zbieraniu marek,

¹²⁴ Ignacy Płonka, *Im. Henryk Kapiszewski*, „Na Tropic. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Londyn R. 22: 1969, nr 2, s. 16.

¹²⁵ AAN ZHP 76, sygn. 210, s. 83–88. H. Kapiszewski, *Wrażenia i spostrzeżenia z kursu harcerskiego w Zwierzyńcu*, [Brzozów 3 listopada 1919 r.], s. 1.

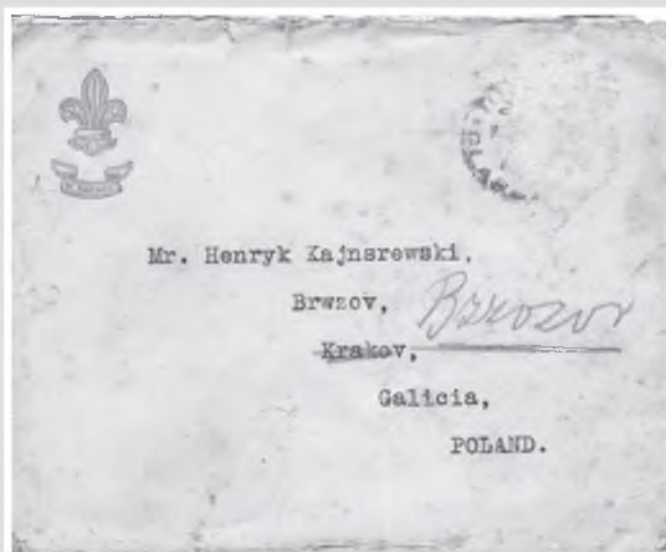
¹²⁶ AAN ZHP 76, sygn. 210, s. 89. List Henryka Kapiszewskiego do Stanisława Sedlaczka, Brzozów, 3 listopada 1919 r.

¹²⁷ Janusz Wojtycza, *Pierwsza dekada...*, s. 96.

¹²⁸ *Urzędowe*, „Skaut, Dwutygodnik Młodzieży Polskiej. Pismo Urzędowe Związkowego Naczelnictwa Skautowego” Lwów T. VII: 1919, nr 19/20 z 1 października, s. 57.

466	21/8	Przewożek.	zobowiązanie ma zawieszanie z powodu się ogłosiło		
467				25/8	swój mój 6 lwoch
468				25/8	swój mój 6 lwoch

Księga pocztowa. Wpis o wysłaniu rozkazu pożegnania do podległych Kapiszewskiemu drużynie i informacja o rozwiązaniu Obwodu.



Koperta listu od angielskiego skauta (list się nie zachował).



Łowia 14/11 1913.

Redakcja nadsyła żądany komplet
3 egz. „Czuwaj”, przedstawiając zarazem
rachunek 3 mk.
Co zaś do korespondencji to ta może
być wniesiona z przyszłym rokiem
szkolnym, ponieważ cała drużyna
wyjechała się na wakacje, a zostało
nie wielu, którzy nie mają czasu do
pisania
Czuwaj! Redakcja.

Kartka pocztowa od redakcji „Czuwaj”, Łowia.

czyli znaczków pocztowych, wycieczkom do Sanoka do kinematografu oraz coraz bardziej pochłaniającej go korespondencji z harcerzami i skautami w różnych krajach świata. W domu rodzinnym w Brzozowie przechowywała się paczka listów, które Henryk otrzymał w latach 1919–1921 z całej Polski, a także z USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji.

Każdy z nich jest opatrzony datą odbioru, wysłanej odpowiedzi oraz kolejnym numerem, co świadczy o tym, iż prowadził on prywatną książkę korespondencji. Szukając kontaktów w Ameryce, Henryk wysłał list do redakcji ukazującego się od 1911 pisma skautowego „Boy’s Life. The Official Magazine of the Boy Scouts of America”, która zamieściła krótka notkę:

A Polish Scout who desires letters from American Scouts; he will prove to be an agreeable correspondent. W rezultacie redakcja przesłała mu kilkanaście listów od skautów amerykańskich szukających przyjaciół w Polsce. Były też listy bardzo wzruszające, kiedy skautmistrz R. Howard Krause z Worcester-shire Boy Scouts pisał o swoim synu skaucie: *Zapewne z przykrością dowie się Druh, że zginął on w bitwie pod Contalmaison¹²⁹, walcząc z Hunami¹³⁰.*

Jednak największą objętościowo była korespondencja ze skautami czeskimi. Działo tam kilka skłóconych, ze sobą związków i Henryk był wówczas jedyną w ZHP osobą dokładnie zapoznaną z sytuacją w skautingu czechosłowackim.

Koniec roku 1919 i pierwsza połowa 1920 upłynęła Henrykowi na szlifowaniu umiejętności aptekarskich, prowadzeniu drużyny i niezwykle bogatej korespondencji. Może czasami tej korespondencji było za dużo, bowiem kilka listów pozostało nieotwartych.

Korespondował z redakcjami wszystkich ukazujących się wówczas pism harcerskich, takich jak: lwowski „Skaut”, przemyskie „Ku Świtom”, rzeszowski „Iatawiec”, łomżyński „Czuwaj” oraz tarnowski „Czuwaj”.

Pismo to, bardzo bojowe i niezwykle patriotyczne, otwierały wiersze Jerzego Brauna, takie jak *Żelaznej trzeba nam młodzie¹³¹*:

*W żelazo zakutej potrzeba nam młodzie,
Rycerskich potrzeba nam duchów;
Niech huf się młodzieńczy przekuje, odrodzi
I wyrwie z rdzawych łańcuchów.*

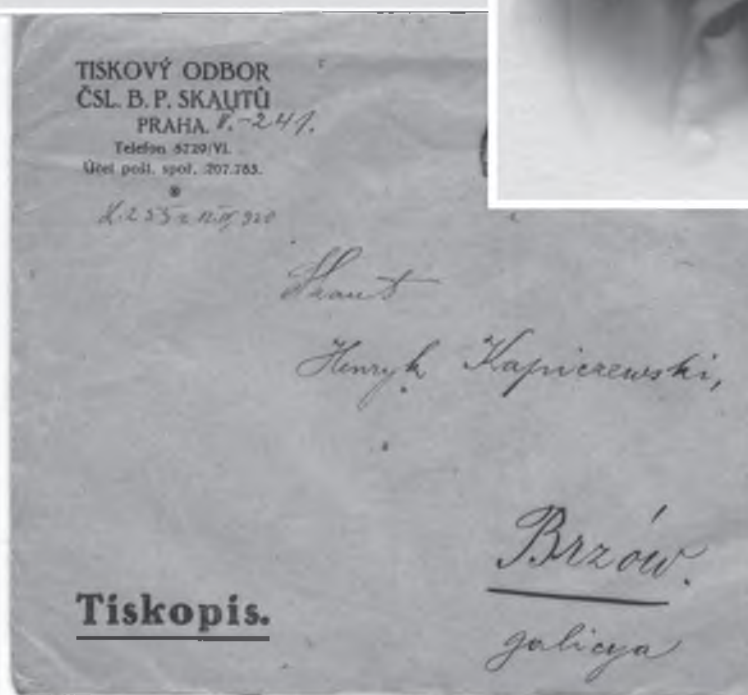
¹²⁹ Starcie pod Contalmaison było etapem bitwy nad Sommą, największej bitwy I wojny światowej, trwającej od 1 lipca do 18 listopada 1916 r., w której zginęło ponad milion żołnierzy.

¹³⁰ ZRK. List R. Howarda Krause do Henryka Kapiszewskiego, Glasgow, 17th June, 1919.

¹³¹ Jerzy Braun, *Żelaznej trzeba nam młodzie*. „Czuwaj. Czasopismo Tarnowskiej Młodzieży Harcerskiej. Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie” Tarnów R. I: 1919, nr 2 – maj, s. 1.



Stanisław Sedlaczek, 1923 r.



Korespondencja Henryka z 1920 r.



*Gdy z brzękiem zlatują stuletnie okowy,
A z ogni i zgłiszczów świat budzi się nowy,
Żelaznych potrzeba nam duchów!*

Henryk dbał o to, by informacje o pracy Obwodu Brzozowskiego ukazywały się w prasie harcerskiej. Dbął o to, co dzisiaj nazwalibyśmy skutecznym *public relations*. Marian Wierzbiański przygotował obszerną notę opublikowaną na łamach „Harcmistrza”, a wersję skróconą opublikowano w „Czuwaj. Czasopiśmie Tarnowskiej Młodzieży Harcerskiej. Organie Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie”¹³².

W tym okresie Henryk współpracował ze Stanisławem Sedlaczkiem w przygotowaniu bibliografii wydawnictw harcerskich, a ślady jego regularnej korespondencji z Sedlaczkiem znajdujemy w notatce umieszczonej przez tego ostatniego na łamach „Harcmistrza” z marca 1920 roku: *Do bibliografii harcerskiej przesyła nam druh Kapiszewski dwie rzadkie pozycje*¹³³. Henryk potrafił dotrzeć do wydawców niezwiązanych z polskim skautingiem. Takim ciekawym kontaktem był Antoni Jaxa, *profesor śpiewu i muzyki autor i kompozytor, 2921 Allen Avenue, Chicago Illinois*, który skomponował z górą 30 sztuk, w tym *Jeżeli chcesz szczęśliwie żyć, powinieneś skautem być; albo Pod opieką Anioła Stróża, obrazek z życia skautów. Dla skautów lub sokolów. Ze śpiewami w 4 aktach*.

Jaxa pisał do Kapiszewskiego w sierpniu 1920 roku: *Przesyłam Panu 3 egz. Skautów... i nuty do tego. Panu przesyłam to gratis, ale jeżeli tymczasem bolszewicy Polskę zagarną, to te książki przepadną*.

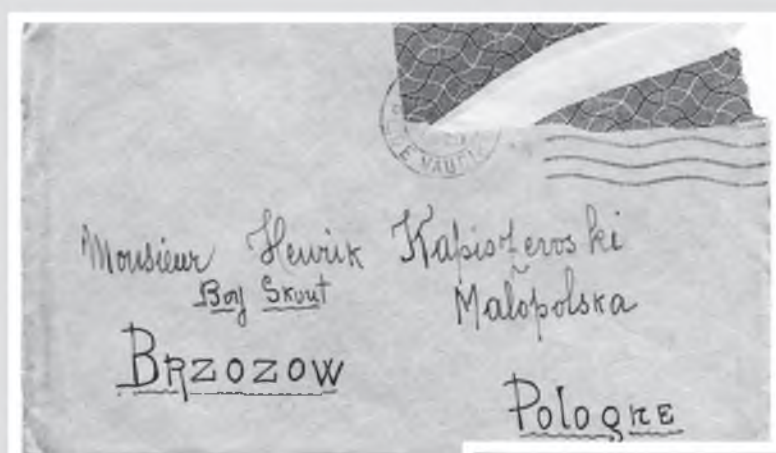
Henryk kontynuował swoją korespondencję ze skautami z szeregu krajów Europy i USA.

W 1920 roku Naczelnictwo ZHP porządkowało sprawy mianowań instruktorskich. Było to zadanie trudne, bowiem w każdej z dzielnic, a także w Rosji i na Rusi różnie przebiegał proces mianowania instruktorów, różne były wymagania i procedury. Naczelnictwo przyjęło, że instruktorzy będą otrzymywać mianowania na wstępny stopień przodownika (przodownicy), ale z zaliczeniem służby, tzw. starszeństwo, od dnia mianowania przez daną władzę skautową. Henryk został mianowany przodownikiem ze starszeństwem z 18 listopada 1918 roku, czyli potwierdzono jego mianowanie przez B. Piątkiewicza. Zostało to opublikowane w Rozkazie Miesięcznym Naczelnictwa ZHP Liczba 28, z maja 1920 roku¹³⁴.

¹³² *Z miasta i dzielnic*, „Czuwaj. Czasopismo Tarnowskiej Młodzieży Harcerskiej. Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie” Tarnów R. I: 1919, nr 3 – czerwiec, s. 6.

¹³³ *Kronika*, „Harcmistrz. Miesięcznik Instruktorski. Organ Urzędowy Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego” Warszawa T. III: 1920, nr 3 – marzec, s. 31.

¹³⁴ Rozkaz Miesięczny Naczelnictwa ZHP L. 28 z maja 1920, „Okólniki i Rozkazy Naczelnictwa ZHP” (Warszawa) 1920, nr VII, s. 3.



Koperta i list francuskiego skauta
do Henryka.

Paris le 10 Mars 1920.
L. 19000 2/11/ 120.

Mon cher Ami Polonais

J'ai bien reçu votre charmante lettre
du 6 qui m'a fait un grand plaisir
de vous lire.

Je suis en excellente santé et je souhaite
que ma lettre vous trouvera de même.
Au présent je suis en permis
soir de 8 jours chez mes parents
alors j'en profite pour faire ma
correspondance rapidement. J'vois
et j'ai lu sur notre journal L'Éclair
reut de France que les scouts en
Pologne deviennent de plus en plus.
nombreux et que les jeunes filles.

Tym samym Rozkazem zostały mianowane przodownikami Olga Małkowska (ze starszeństwem z 1 stycznia 1912), uważana za twórczynię harcerstwa żeńskiego, Helena Gepner (1 stycznia 1914) – jedna z pierwszych skautek w Warszawie, później zamężna Grażyńska, a także Marian Wierzbiański, ze starszeństwem z 12 grudnia 1918 roku. Otrzymując stopień przodownika, Kapiszewski złożył oświadczenie instruktorskie: *Stwierdzam, że do grona Starszyny Związku Harcerstwa Polskiego wstępuję z całą świadomością praw i obowiązków organizacyjnych, jakie przyjmuję, oraz w pełni poczucia odpowiedzialności za swą pracę. Pracować będę w myśl karności harcerskiej i zawsze przede wszystkim dobro powierzonej młodzieży mając na względzie. Gdziekolwiek się znajdę, możliwie największą część swego czasu i sił oddam do rozporządzenia ZHP i nie porzucę swej pracy, zanim nie wywiążę się z obowiązków wynikających z mego organizacyjnego stanowiska*¹³⁵.

Zgodnie ze złożonym oświadczeniem Henryk Kapiszewski pozostał wierny harcerstwu do końca życia. Harcerstwo było jedną z tych organizacji, która dokonała niezwykłego wprost dzieła integracji młodego pokolenia, niwelując bariery dzielnicowe polegające na różnych nawykach, uprzedzeniach i różnej wiedzy o pozostałych dzielnicach kraju. W tamtych latach harcerstwo było czynnikiem scalającym, pomostem pomiędzy różnymi sposobami myślenia, różnymi środowiskami społecznymi i politycznymi, a dokonali tego tacy ludzie jak Henryk Kapiszewski.

¹³⁵ Tamże, s. 4.

Student, instruktor harcerski, dyplomata

Pomimo wojny, ZHP prowadził pracę wychowawczą, w tym intensywną akcję szkolenia instruktorów, ponieważ ich brak paraliżował prace drużyn i uniemożliwiał rozwój Związku¹³⁶. W czasie wakacji 1920 roku Naczelnictwo planowało dwa centralne kursy instruktorskie dla harcerek i harcerzy. W komendzie kursu męskiego mieli się znajdować Bronisław Piątkiewicz, Zygmunt Wyrobek i Walerian Sikorski, doświadczeni instruktorzy, którzy prowadzili szereg różnych kursów skautowych¹³⁷. Jednak pogarszanie się sytuacji militarnej państwa, a co za tym idzie ochotnicze wstępowanie do wojska większości członków władz harcerskich, uniemożliwiło realizację tych projektów.

Henryk został skierowany na kurs instruktorski zorganizowany w 1920 roku przez męską Chorągiew Wielkopolską, na poligonie wojskowym w Biedrusku pod Poznaniem. Kursem kierował kpt. Walerian Sikorski, wybitny działacz „Sokoła”, czynny w skautingu lwowskim od samego początku, członek komendy kursów skautowych w Skolem (Karpaty Wschodnie), w czasie I Zjazdu Oddziału Wielkopolskiego, 22 lutego 1920 roku, został pierwszym komendantem (wówczas jeszcze używał tytułu Naczelnik) Wielkopolskiej Chorągwi męskiej i w ogóle pierwszym komendantem chorągwi ZHP w kraju. Sikorski był już wówczas uznanym autorytetem, praktykiem i teoretykiem wychowania fizycznego, pełnił wtedy funkcję inspektora wychowania fizycznego Dowództwa Okręgu Generalnego Poznań¹³⁸. Z ramienia Głównej Kwatery Męskiej w kierownictwie kursu znalazł się Adolf Heidrich, późniejszy Naczelnik GKM, którego Kapiszewski poznał w czasie kursu zwierzynieckiego¹³⁹.

Kurs w Biedrusku rozpoczął się 3 lipca, a początkowo wzięło w nim udział 80 uczestników. Ponieważ część członków komendy męskiej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP była w tym czasie czynna na terenach plebiscytowych na Górnym Śląsku, więc tak doświadczony instruktor jak Kapiszewski

¹³⁶ Stanisław Sedlaczek, *Idea kursów instruktorskich*, „Harcercz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” Warszawa R. IV: 1920, nr 19 z 20 maja, s. 14.

¹³⁷ *Kursy instruktorskie*, „Harcercz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” Warszawa R. IV: 1920, nr 17 z 3 maja, s. 135.

¹³⁸ Rajmund Tomik, *Działalność Waleriana Sikorskiego (1876–1940) w zakresie wychowania fizycznego i sportu szkolnego*. AWT, Katowice 2006, s. 33. Tomik pisze, iż Sikorski otrzymał rozkaz przeniesienia 10 lutego do Okręgu Korpusu I/II, a w 12 dni później został komendantem (Naczelnikiem) Chorągwi.

¹³⁹ S. Sedlaczek, *Harcerskie kursy instruktorskie przed ZHIP*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1927, nr 12, s. 155.

został natychmiast mianowany zastępowym. Kursanci mieszkali w namiotach *udzielonych przez wojskowość i żywili się z kuchni wojskowej za zwrotem poniesionych kosztów*¹⁴⁰. Tymczasem sytuacja na froncie polsko-bolszewickim stawała się katastrofalna, w związku z tym 10 lipca w Wielkopolsce zostało zarządzone pogotowie harcerstwa, a Sikorski z Heidrichem przenieśli ciężar szkolenia na podstawowe umiejętności wojskowe, a w szczególności na łączność¹⁴¹. W kilku dziennikach poznańskich ukazał się apel podpisany przez Naczelnika Harcerskich Drużyn Wielkopolskich kpt. W. Sikorskiego, który wzywał: *harcerzy Chorągwi Wielkopolskiej, by zgłosili się natychmiast do służby wojskowej w Obozie ćwiczeń w Biedrusku, gdzie będą wyćwiczeni i przydzieleni*¹⁴².

Jak zapisał kronikarz harcerstwa wielkopolskiego: *Na rozkaz ten stawilo się do obozu, który zorganizowano w Biedrusku, 330 harcerzy. Z nich też utworzono specjalny oddział, który otrzymawszy wyćwiczenie z bronią, przystany został do cytadeli Poznańskiej, gdzie otrzymał wyćwiczenie służby łączności. Stwierdzono bowiem, że należy harcerzy użyć tam w organizacji wojskowej, gdzie mogą najbardziej odpowiedzieć ze względu na swoją większą inteligencję, a mniejszą sprawność bojową*¹⁴³.

Kurs, a raczej już obóz szkoleniowy zakończył się 18 lipca. Zarówno Kapiszewski, Heidrich jak i reszta kursantów spoza wielkopolski wstąpiła wkrótce ochotniczo do wojska. Henryk pojechał do Warszawy, gdzie spotkał się z H. Glassem, najbliższym współpracownikiem Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej S. Sedlaczka, a następnie wrócił na kilka dni do Brzozowa, by pożegnać się z rodzicami i przekazać drużynę Ignacemu Plonce¹⁴⁴.

27 lipca 1920 roku stawiał się przed Komisją Zaciągową Ochotników przy Baonie Zapasowym 2 pułku strzelców podhalańskich i tego samego dnia złożył deklarację ochotnika i ślubowanie wojskowe. Henryk, jak wszyscy inni harcerze-ochotnicy, znał podstawy musztry, służby polowej, potrafił posługiwać się bronią. Lecz jego farmaceutyczne umiejętności i wiedza medyczna powodowały, że był dla wojska zbyt cennym nabytkiem, by kierować go jako szeregowca do jednostki liniowej, tym bardziej że do takiej służby nie kwalifikował go stan zdrowia. Jako *ukończony praktykant farmaceutyczny*, został wcielony 28 lipca 1920 roku do 5 Kompanii Sanitarnej w Krakowie i pracował w aptece szpitala wojskowego nr 6¹⁴⁵.

¹⁴⁰ *Kronika. Obozy wakacyjne*, „Harc mistrz. Miesięcznik Instruktorski. Organ Urzędowy Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnego Inspektoratu Harcerskiego” Warszawa T. III: 1920, nr 4/12 – kwiecień–grudzień, s. 59.

¹⁴¹ M. Miszczuk, *Naczelnik. Adolf Zbigniew Heidrich (1899–1983). Biografia harcerska*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2013, s. 45.

¹⁴² *Do harcerzy!*, „Kurier Poznański” Poznań R. XV: 1920, nr 159 z czwartku 15 lipca, s. 5.

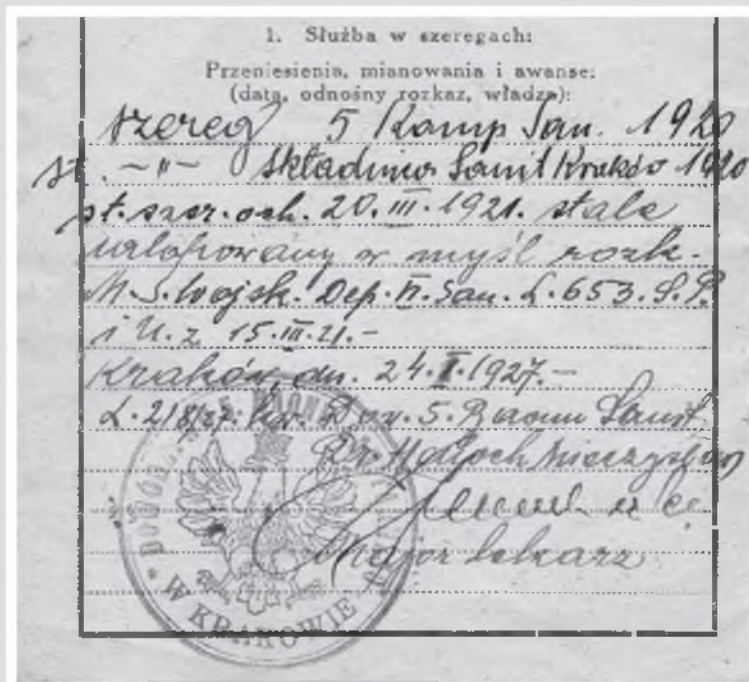
¹⁴³ Marian Lissowski, *Harcerstwo poznańskie w pierwszym dziesięcioleciu*, Poznań 1924, s. 63–64.

¹⁴⁴ AAN ZHP 76, sygn. 600, s. 12. List H. Kapiszewskiego do H. Glassa, Kraków, 21 września 1920 r. Plonka prowadził drużynę od 1 sierpnia 1920 do 3 września 1924 r. Jak pisał: *Gdy zostałem samodzielnym drużynowym. Pana Tadeusza, ojca Henryka, uważałem za opiekuna drużyny i z każdym problemem zwierzałem się i prosiłem o poradę. Urządzał z nami przedstawienia teatralne i działał jak najlepszy opiekun-przyjaciel*, List I. Plonki do J. Rossmana, Londyn, 24 kwietnia 1983, kopia w zbiorach autora.

¹⁴⁵ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 52–53. Henryk Kapiszewski, *Curriculum Vitae* [ok. 1934 r.].



Henryk Glass, 1921 r.



Strona z książeczki wojskowej H. Kapiszewskiego.



Harcerski kurs w Biedrusku, lipiec 1920 r. Kolumnę harcerską prowadzi komendant kursu, Komendant męskiej Chorągwi Wielkopolskiej ZHP, kpt. Walerian Sikorski.

W pierwszej połowie roku 1920 pracą harcerstwa krakowskiego kierowała Skautowa Komisja Okręgowa (SKO), na której czele stał profesor Bronisław Piątkiewicz, oficer w Korpusie Kadetów nr 1, który stacjonował wówczas w Łobzowie, dzielnicy Krakowa. SKO w dalszym ciągu podlegała Naczelnej Komendzie Skautowej we Lwowie. Podstawowym problemem pracy w męskim harcerstwie krakowskim był niemal całkowity brak kierowników pracy na poziomie chorągwi oraz przeszkolonych, doświadczonych instruktorów, którzy mogliby poprowadzić drużyny. W ZHP panowała wówczas wojskowa dyscyplina, więc natychmiast po przybyciu do Krakowa Henryk zameldował się u Piątkiewicza.

Zakończenie wojny polsko-bolszewickiej pozwoliło na rozpoczęcie kolejnego procesu porządkowania struktury organizacyjnej ZHP. Normalna praca w harcerstwie męskim była zdeorganizowana, bowiem w szeregi Wojska Polskiego w 1920 roku wstąpiło ochotniczo ok. 9 000 harcerzy starszych, a 15 000 brało udział w działaniach pomocniczych¹⁴⁶. Harcerki pełniły służbę w czołówkach sanitarnych, szpitalach, na dworcach i opiekowały się uchodźcami.

Natychmiast po zakończeniu Bitwy Warszawskiej, władze ZHP ponownie rozpoczęły proces budowy jednolitego ZHP. Zgodnie ze Statutem ZHP, na określonym terenie (głównie na terenie danego województwa) tworzone były oddziały, w których skład wchodziły oddzielne chorągwie żeńskie i męskie. Takie miały być także przeprowadzone w województwie krakowskim, w którym harcerzami dowodził Piątkiewicz. W lipcu utworzył on Harcerski Oddział Ochotniczy, z którego składu 4 września wyjechała 1 kompania 201 ochotniczego pułku piechoty, obsadzając granicę w Jaworzynie¹⁴⁷. Jednak Dowództwo Korpusu Kadetów nr 1, jak pisał we wrześniu 1920 roku do Naczelnictwa ZHP dyrektor nauk Korpusu podpułkownik B. Piątkiewicz: *dało bardzo silny wyraz niezadowolenia z powodu faktu, zajmowania się przeze mnie pracami w organizacji harcerskiej. Sprawa ta nie tylko nie przycichła z czasem, ale wobec zbliżającego się roku szkolnego i wobec zmiany dowództwa w krakowskim Korpusie Kadetów zaostrzyła się o tyle, postawiono mi niemal „ultimatum”*. Nie ma dwu zdań, jak się ma w tym wypadku zachować jednostka należąca do armii. Toteż wyciągając konsekwencje z powyższych faktów zmuszony jestem, aczkolwiek z przykrością, usunąć się od wszelkich prac w organizacji harcerskiej¹⁴⁸. Ostatnią rzeczą jaką chciałoby się pochwalić Naczelnictwo był konflikt z jakąkolwiek strukturą Wojska Polskiego. Piątkiewicz został więc przez Naczelnictwo 2 września zwolniony z funkcji i otrzymał bezterminowy urlop organizacyjny.

Naturalnym kandydatem na stanowisko komendanta Krakowskiej Chorągwi męskiej wydawał się Zygmunt Wyrobek, jeden z pierwszych skautów polskich, autor wyśmienitego i popularnego podręcznika *Vademecum skauta*. Jednak odrzucił on propozycję Naczelnictwa, co tak motywował: *choć tak bardzo pragnąłbym Mu [Naczelnictwu] przyjść z pomocą – objęcie przeze mnie tej ciężkiej, a odpowiedzialnej*

¹⁴⁶ *II Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej (I.L.1921–I.LX.1921)*, Warszawa 1921, s. 9.

¹⁴⁷ *Nowiny. Harcerski Oddział Ochotniczy z Krakowa*, „Harcz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” R. IV: 1920, nr 30 z 27 listopada, s. 275.

¹⁴⁸ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 35–36. List B. Piątkiewicza do Naczelnictwa ZHP, Kraków 2 września 1920 r.

*placówki, jest niestety wprost wykluczone. Zaczynam liczyć się już do emerytów, mam rok już 50. Do pracy powinni stanąć młodsi*¹⁴⁹.

Według Wyrobka skauting krakowski był wówczas *w zupełnym rozprężeniu*¹⁵⁰. Jednak znaleźli się młodzi instruktorzy, którzy wzięli na siebie obowiązki pracy w komendzie Chorągwi. Była to czwórka młodzieńców, którzy przeszli wszystkie szczeble harcerskiego wtajemniczenia i harcerstwo było dla nich stylem życia. Wśród nich był Henryk.

Kapiszewski stacjonował dalej w Krakowie i w grudniu 1920 roku zapisał się do Studium Farmaceutycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie miał kontynuować rodzinne tradycje i jako trzecia generacja Kapiszewskich przejąć aptekę ojca. Jednak sytuacja rodziny spowodowała, że ojciec sprzedał swoją aptekę. Ponieważ Henryk nie miał zamiłowania do pracy aptekarza, postanowił rozpocząć studia na Wydziale Filozofii UJ, gdzie zajęcia zostały wznowione na początku 1921 roku.

Równocześnie zapisał się jako słuchacz zwyczajny na roczny kurs handlowy dla abiturientów szkół średnich przy Akademii Handlowej w Krakowie. Akademia była szkołą zawodową, miała doskonałe grono wykładowców i liczne grono słuchaczy. W latach 1920/1921 i 1921/1922 uczyło się ich w Akademii ponad 1 600. Celem wychowawczym profesorów Akademii w tym okresie powojennym było: *Oderwać młodzież od nikczemnej współczesności, oderwać od brudnej rzeczywistości i błota plugawego, a trzymać bliżej granicy ideałów, czystości pojęć, myśli ochoty do życia – oto zadanie, jakie mimo wszystkie trudy i przeciwności postanowili profesorowie przeprowadzić*¹⁵¹. W Akademii prężnie działały kółka zainteresowań, a studenci regularnie chodzili do teatrów, z którymi dyrekcja podpisała odpowiednie porozumienie w sprawie ulgowych opłat. Kapiszewski ukończył roczny kurs, a jak podano w *Świadectwie ukończenia: zachowanie jego odpowiadało zupełnie przepisom kursu, uczęszczanie zaś na wykłady było pilne*, a na świadectwie jaśniej trzy przedmioty, z których otrzymał b. dobrze: ćwiczenia w pracowni towaroznawczej, towaroznawstwo oraz geografia gospodarcza i statystyczna. Jak widać praktyka w aptece oraz korespondencja ze skautami w wielu krajach zaowocowały takimi ocenami.

Kapiszewski mieszkał w Krakowie przy ulicy Podwale 20, u swojej babki Julii Kriegseisen (przypomnijmy – żony zmarłego w 1884 roku Adama Bułharyna). Miał więc blisko do swojej kompanii (stacjonującej na Wawelu, który Austriacy na wiele lat zamienili w koszary), budynków Uniwersytetu i siedziby komendy Chorągwi (Franciszkańska 1). W wyniku rezygnacji Piątkiewicza i nieprzyjęcia funkcji komendanta Chorągwi przez Wyrobka, 25 września 1920 roku Naczelnik GKM S. Sedlaczek upoważnił T. Biernakiewicza do: *Tymczasowego objęcia komendy Okręgu Krakowskiego i do organizowania*

¹⁴⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 40. List Naczelnictwa ZHP do Z. Wyrobka, L.Dz. 3282/3699, Warszawa, 10 września 1920 r.; s. 45. List Z. Wyrobka do Naczelnictwa ZHP, Kraków 7 października 1920 r.

¹⁵⁰ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 48. List Z. Wyrobka do Naczelnictwa ZHP, Kraków, 24 października 1920 r.

¹⁵¹ *Sprawozdanie Państwowej Dyrekcji Akademii Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1921*, Nak. Akademii Handlowej, Kraków 1921, s. 9.

*Chorągwi Krakowskiej*¹⁵². Nie było to zadanie łatwe, bowiem na terenie Chorągwi działał wówczas tylko jeden phm. i dwóch przodowników.

Jak stanowił *Ogólny regulamin wewnętrzny ZHP*, o kierunkach rozwoju harcerstwa mogli decydować tylko *członkowie czynni*, czyli podharcymistrzowie i harcymistrzowie, którzy tworzyli starszyznę harcerską (harcerskie grono instruktorskie), która *stanowić winna zwarte przyjacielskie grono pracowników na polu wychowania harcerskiego, dążące do ideału, określonego przez Prawo Harcerskie, dające przykład zgodnej współpracy, głębokiego poczucia odpowiedzialności, sumiennego i sprężystego wykonywania obowiązków oraz pracy nad sobą*¹⁵³.

Pierwsze mianowania podharcymistrzowskie uchwaliła Naczelna Rada Harcerska w czasie V Zjazdu na przełomie października i listopada 1920 roku, a jednym z pierwszych członków czynnych ZHP, czyli podharcymistrzem został wówczas Henryk Kapiszewski¹⁵⁴. Znalazł się też na pierwszej, prestiżowej liście mianowanych na ten stopień, opublikowanej w grudniu 1920 roku na łamach „Harcera”¹⁵⁵.

25 listopada 1920 roku ukonstytuowała się pierwsza komenda męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP w składzie:

Tadeusz Biernakiewicz – przodownik, p.o. komendant;

Henryk Kapiszewski – podharcymistrz, przyboczny (sekretarz);

Władysław Spoliński – przodownik, referent organizacyjny;

Kazimierz Parafiński – referent skarbowy¹⁵⁶.

Komendant i jego przyboczny służyli wtedy w wojsku. W liście do Naczelnictwa informującym o powstaniu komendy Chorągwi Krakowskiej Biernakiewicz stwierdzał: *dołączamy sprawozdanie z działalności K. Ch., zaznaczając, że z konieczności nie zawiera ono żadnej treści, bo prac w poprzednim okresie kierownictwa nie było, a obecna K. Ch. dopiero tę pracę, borykając się z różnymi trudnościami, rozpoczyna*¹⁵⁷. W swoim pierwszym rozkazie z 1 grudnia 1920 roku komenda Chorągwi informowała: *Z dniem 1 grudnia 1920 r. Skautowa Komisja Okręgowa w Krakowie przestała istnieć. Władzę*

¹⁵² AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 58. List Naczelnika GKM S. Sedlaczka do druha Biernakiewicza, Warszawa, 30 września 1920 r.

¹⁵³ Rozkaz N. ZHP L. 29 z dnia 25 czerwca 1920 r., „Okólniki i Rozkazy Naczelnictwa ZHP” 1920, nr V, s. 1.

¹⁵⁴ *Dział urzędowy. V Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej*, „Harczerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” R. IV: 1920, nr 30 z 27 listopada, s. 280.

¹⁵⁵ Znalazło się na niej 78 podharcymistrzów i 60 podharcymistrzyń. Okólnik Naczelnictwa ZHP z dnia 15 grudnia 1920 r., „Harczerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” R. IV: 1920, nr 32 z 24 grudnia, s. 306–308.

¹⁵⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 60/61. List Tadeusza Biernakiewicza wz [w zastępstwie, czyli p.o.] Komendant Chorągwi, H. Kapiszewski sekretarz do Głównej Kwatery Męskiej ZHP. L. dz. 30/20, Kraków, 26 listopada 1920 r.

¹⁵⁷ Tamże, s. 60.

Wykaz ksiąg rozkazów
okręgowych Nr 60 z 17/III 1922.

Zdaniem inżyniera oddziału
Pom. sanit. zap. Nr 5 okręgow. mający być zwołany
z myślą rozk. D.O. Gen. Nr 220/201.

Przy tej sposobności postawę uprzedzić
postępowanie H. szereg Henryka Kąsienki
który powinien przyjąć operacji i być dla szeregów
w tym celu wobec nielubianego i nie
w szeregach w tym celu zastąpić się, obywatela
z szeregi oddziału.

Ciebie i innych pracowników ludzian przysła
obywatela dyrektora w tym celu.

Przykuję Mi i innim szereg. Za
tego gorliwą i wybitną pracę i szereg. Mi
jak najlepszego prowadzenia w przyszłości.

Okregowa Składnica Sanitarna
w Krakowie
Za zgodność odpis
Zanigalski

Gerlach
kpt.
imp.

zwierzchnią nad drużynami harcerskimi, objęła Komenda Chorągwi Męskiej ZHP w Krakowie¹⁵⁸. Komendzie podlegało 36 drużyn męskich: do linii rzeki Wisłoka i górnego Sanu na wschód, do granicy Śląska Cieszyńskiego na zachód, w granicach zachodniej Małopolski¹⁵⁹.

Komenda rozpoczęła urzędowanie od poszukiwania lokalu i próby wyreklamowania Kapiszewskiego z wojska. Jednak skutki wojny w postaci olbrzymiej liczby chorych, rannych i inwalidów, którzy wymagali opieki, sprawiły, że wojsko odmówiło zwolnienia Kapiszewskiego¹⁶⁰. Henryk został zdemobilizowany, czyli jak zapisano w jego Księżęcc Wojskowej: *stale urlopowany*, dopiero 20 marca 1921 roku, w stopniu starszego szeregowego ochotnika. Ze względu na stan zdrowia otrzymał kategorię „D” i został *przeniesiony do pospolitego ruszenia, bez broni*. W wydanej wówczas opinii dowódcy Okręgowej Składnicy Sanitarnej kpt. Gerlach napisał: *Przy tej sposobności podnoszę szlachetne postępowanie st. szereg. Henryka Kapiszewskiego, który pomimo przebytej operacji i będąc superarbitrowanym, wobec niebezpieczeństwa zagrażającego w sierpniu ubiegłego roku zaciągnął się dobrowolnie w szeregi ochotników. Cichy i pilny pracownik będzie w przyszłości dobrym obywatelem w życiu społecznym. Dziękuję mu w imieniu służby za Jego gorliwą i wytrwałą pracę*¹⁶¹.

Poszukiwanie lokalu też szło niesporo, wojska bowiem nie poruszył list Naczelnika GKM S. Sedlaczka, który wskazując na liczny udział harcerstwa, a szczególnie harcerstwa krakowskiego w bojach o niepodległość, pisał: *Dziś milknie wrzawa wojenna, a przed harcerstwem otwiera się okres żmudnej pokojowej pracy. Niestety praca ta nie może być w pełni rozwinięta, gdyż brak odpowiednich lokalów uniemożliwia jej rozwój. Wobec demobilizacji przeprowadzanej teraz w Polsce opróżnia się wiele domów i lokali, któryby mogły doskonale służyć dla drużyn harcerskich w Krakowie*¹⁶².

Pomimo wsparcia Naczelnictwa najwyraźniej władze miejskie i wojskowe lekcewały dwóch młodych wodzów krakowskiego harcerstwa i lokalu nie przydzieliły.

Komenda przystąpiła do reorganizacji drużyn krakowskich, w których jak pisali Biernakiewicz i Kapiszewski do Naczelnictwa ZHP 14 grudnia 1920 roku, praktycznie nie było wyszkolonych instruktorów¹⁶³. Początki pracy nie były więc zachęcające, gdyż brak kadry wymagał podejmowania dodatkowych działań.

¹⁵⁸ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 65. Rozkaz miesięczny Komendy Chorągwi L., 1 z dnia 1 grudnia 1920 r.

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 63–64. List Naczelnika GKM S. Sedlaczka do druha Biernakiewicza, Warszawa, 21 grudnia 1920 r.

¹⁶¹ ZRK. Wyciąg z księgi Rozkazów dziennych Okręgowej Składnicy Sanitarnej w Krakowie z 17 marca 1921 r. AAN 76, sygn. 1786, s. 53. Henryk Kapiszewski, *Curriculum Vitae* [ok. 1934 r.].

¹⁶² AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 80–81. List Naczelnika GKM S. Sedlaczka do Dowództwa Okręgu Generalnego w Krakowie, Warszawa, 2 grudnia 1920 r.

¹⁶³ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 83. List Tadeusza Biernakiewicza Komendanta Chorągwi, H. Kapiszewski, sekretarz do Naczelnictwa ZHP. L. dz. 63/20, Kraków, 14 grudnia 1920 r.

Kapiszewski, chcąc zintegrować środowisko Chorągwi, zaczął wraz z W. Spolińskim wydawać pismo, które zatytułował „Codzienny Goniec Harcerski”¹⁶⁴. Tytuł ten nawiązywał do popularnej gazety krakowskiej „Gońca Krakowskiego”, który regularnie przynosił informacje o pracy harcerskiej. W praktyce gazетка harcerska była powielanym tygodnikiem w marcu i w kwietniu ukazało się 10 numerów.

W lutym 1921 roku wizytował Chorągiew Tadeusz Strumiłło, który w swym sprawozdaniu napisał: *Komenda bardzo młoda, pracuje bodaj dość sprawnie, kancelaria w porządku (prowadzi Kapiszewski), kłopoty z lokalem*¹⁶⁵.

Te wizyty przedstawicieli władz harcerskich miały dla tych młodych instruktorów olbrzymie znaczenie. Widzieli, że ich praca jest doceniana i aprobowana, a przy tym pozwalały na wyjaśnienie kwestii spornych, wynikających choćby z regularnego niedostarczania przez Poczta Polską korespondencji, co prowadziło do nieporozumień i wzajemnych oskarżeń na linii Kraków–Warszawa.

W marcu 1921 roku Kapiszewski był jednym z sygnatariuszy listu do harcerstwa górnośląskiego podpisanego przez komendanta i komendantkę chorągwi oraz ich przybocznych. Był to dokument pełen patosu i młodzieńczego zapału oraz patriotycznych uniesień: *Z najstarszego grodu naszej Rzeczypospolitej, z serca Polski, które bije dźwiękiem wawelskiego dzwonu – Krakowa, odzywamy się do Was Bracia górnośląscy harcerze. Zasyłamy Wam najserdeczniejsze słowa braterskich pozdrowień i otuchy w Waszej walce o najświętsze prawa do narodowego bytu i rozwoju. Brakowało Was dotąd w naszym Domu, wielkiej niepodzielnej Rzeczypospolitej, brakowało Was dotąd harcerze najmłodsi w naszym ogólnopolskim Związku Harcerstwa Polskiego, w który wnieść macie Waszą miłość i niczem nie zachwianą wierność Ojczyźnie i Wasze tegie dłonie do pracy nad wznoszeniem wielkiego gmachu Odrodzonej, Nowej, Młodej Polski*¹⁶⁶.

Wraz z listem pojechało na Śląsk kilkadziesiąt książek oraz broszur zebranych przez harcerzy krakowskich. Na Śląsku harcerze organizowali młodzież polską, ale walczyli także w pierwszej linii. 9 maja zginął we wsi Stare Koźle Jan Surzycki, dowódca baterii powstańczej, ppor. 12 pułku artylerii polowej, referent organizacyjny komendy Chorągwi. W specjalnym rozkazie Biernakiewicz pisał: *Ś.p. druh Jan Surzycki był jednym z najstarszych harcerzy krakowskich i jednym z wybitnych instruktorów harcerskich. Od 1918 roku, aż do stycznia br., prawie nieprzerwanie pozostawał w służbie wojskowej, wiele miesięcy walcząc na froncie ukraińskim, pod Przemyślem i Lwowem, następnie na froncie bolszewickim. Przez cały czas swej służby wojskowej zachował wierność ideałom harcerskim, które były dlań żywą treścią wewnętrzną*¹⁶⁷.

¹⁶⁴ „Codzienny Goniec Harcerski”, Kraków R. I: 1921 nr 3: 19 marca, 4: 1 kwietnia, 5: 7 kwietnia, 8: 11 kwietnia, 10: 21 kwietnia. Red. odp. W. Spoliński i H. Kapiszewski. Wyd. W. Spoliński. Adres redakcji i administracji: Komisja Dostaw Harcerskich Franciszkańska 1 (oficyna), Kraków. Cena: 5 marek polskich, nr 8: 6 mkp., nr 10: 10 mkp. Format 31,5 x 23,5. Powielane. Litografia R. Rogalski, Kraków (AAN ZHP, sygn. 2611: numer 3, 4).

¹⁶⁵ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 58 (podwójna paginacja). T. Strumiłło, *Sprawozdanie z wyjazdu do Krakowa* [12–14 lutego 1921].

¹⁶⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 89–90. List Komend Chorągwi Krakowskich do Inspektoratu Harcerskiego Okręgu Górnego Śląska. L. 3, Kraków, 3 marca 1921 r.

¹⁶⁷ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 113. Rozkaz Komendy Chorągwi L. 6 z dnia 15 maja 1921 r.

Komenda Chorągwi męskiej usilnie pracowała nad utworzeniem Oddziału, aby uporządkować strukturę organizacyjną. Zarząd Oddziału miał bowiem stanowić reprezentację wobec władz i społeczeństwa, co było niezbędne dla rozwoju harcerstwa krakowskiego. Biernakiewicz i Kapiszewski byli tego świadomi, dlatego o pomoc w stworzeniu Zarządu poprosili profesora UJ Stanisława Ciechanowskiego. Ponieważ profesorowi nie udało się zorganizować zebrania założycielskiego Zarządu, więc jak podawano w „Harcistrzu”: *doprowadził do jego utworzenia: na drodze porozumienia i zaproszeń*¹⁶⁸. W pierwszym składzie Zarządu Oddziału Krakowskiego z marca 1921 roku znaleźli się obok prezesa Ciechanowskiego:

Dyr. J. Armółowicz (prezes sekcji skarbowej – dyrektor Polskiego Banku Krajowego);

Prof. A. Dziurzyński (sekretarz – profesor gimnazjalny);

Dr Teodor Kosch (referent prawniczy – adwokat krajowy);

J. Kretschmer (podskarbi Zarządu – dyrektor Polskiego Banku Krajowego);

Prof. dr Witold Orłowski (profesor UJ – prezes sekcji lekarskiej);

Gen. Aleksander Osiński (dowódca Okręgu Generalnego Kraków);

Prof. I. Gostkowski (tymczasowy przedstawiciel Kół Przyjaciół Harcerstwa);

Prof. I. Węgrzynowicz (delegat Koła Krakowskiego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych);

Prof. Maciej Wojciechowski (tymczasowy przedstawiciel Kół Przyjaciół Harcerstwa) – Szkoła Leśna Kraków-Podgórze;

Zygmunt Wyrobek (delegat Sokoła);

Henryk Kapiszewski (referent Starszego Harcerstwa).

Dodatkowo zostali dokooptowani tymczasowi przedstawiciele KPH – I. Gostkowski (profesor gimnazjalny) oraz prof. Wojciechowski (urzędnik prywatny)¹⁶⁹.

Była to mocna reprezentacja, która popchnęła prace harcerskie na nowe tory. Gen. Osiński i prof. Ciechanowski mieli wkrótce odegrać ważne role na szczycie Naczelnictwa ZHP. Dla Henryka praca w Zarządzie stała się szansą na szersze spojrzenie na rolę harcerstwa w społeczeństwie, na mechanizmy społeczne, jakie rządzą takimi wybieralnymi ciałami, a także możliwość stałego kontaktu z wybitnymi

¹⁶⁸ *Kronika. Kraków*, „Harcistrz. Kwartalnik Instruktorski. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. IV: 1921, nr 1 – maj, s. 31; Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 8 z dnia 20 kwietnia 1921 r., „Rozkazy, Okólniki i Instrukcje Naczelnictwa ZHP” 1921, nr 9, s. 7.

¹⁶⁹ AAN ZHP 76, sygn. 393, s. 2–5. [Sprawozdanie z prac] List Przewodniczącego ZO Krakowskiego S. Ciechanowskiego do Naczelnictwa ZHP, Kraków 27 marca 1921 r.



General Aleksander Osiński, członek pierwszego Zarządu Oddziału Krakowskiego, późniejszy wiceprzewodniczący ZHP.

Mr. B. _____ Poniedziałek 11 kwietnia 1921. _____ Str. 1

Cena 6 Mk.	CODZIENNY GONIEC HARCERSKI	Cena 6 Mk.
Redakcja i Administracja, K.D.H. Franciszkańska 1. ofc. Kraków.		

ZŁOT HARCERSTWA MAŁOPOLSKIEGO WIELKONIE.
Urzędowa.

Celem uczczenia dziesięciolecia pracy harcerskiej w Małopolsce jest projektowany na koniec czerwca, względnie początek lipca b.r.

Winięta pisma wydawanego przez H. Kapiszewskiego i W. Spolińskiego.

uczonymi, lekarzami, ekonomistami i urzędnikami. Kapiszewski mógł obserwować, jak grupa cieszących się poważaniem obywateli zmienia nastawienie władz miejskich, wojskowych i państwowych (np. PKP) do harcerstwa. Jednym z pierwszych kroków Zarządu było zlecenie badań lekarskich wszystkich harcerek i harcerzy w celu ustalenia *zdolności do intensywnych ćwiczeń harcowych*. Wojna sprawiła, że tylko 70% zbadanych zostało dopuszczonych do wszystkich ćwiczeń.

Wraz z powrotem harcerzy z wojska i ponownym rozpoczęciu zajęć na wyższych uczelniach do komendy Chorągwi zostało przydzielonych 7 phm. i 7 przodowników¹⁷⁰. To pozwoliło rozwijać pracę drużyn męskich. W czerwcu 1921 roku do składu komendy wszedł Zbigniew Trylski, z którym Henryk miał w następnych latach wielokrotnie współpracować¹⁷¹. Niezwykle ciekawa była postawa profesorów, którzy udzielili harcerstwu pełnego poparcia. I tak rektor UJ prof. Stanisław Estreicher próbował zorganizować Koło Przyjaciół Hufca Krakowskiego¹⁷², które ostatecznie pod jego prezesurą ukonstytuowało się 5 kwietnia 1921 roku, a 15 grudnia tegoż roku oficjalnie wystąpiło do Naczelnictwa ZHP o przyjęcie do Związku¹⁷³. Siedziba Koła mieściła się w Krakowie przy ul. Sobieskiego 10, w mieszkaniu prof. Estreichera. W grudniu 1921 roku Koło liczyło 100 członków, a jego skarbnikiem był Wiktor Sedlaczek, ojciec Stanisława – Naczelnika GKM. Profesor Estreicher od czerwca 1921 roku przez wiele lat aktywnie działał w Zarządzie Oddziału¹⁷⁴. Profesor Ciechanowski był aktywnym członkiem Rady Naczelnej i regularnie publikował na łamach „Harcmistra”. O roli prof. Kutrzeby będę obszernie pisał w dalszej części książki.

Henryk kontynuował korespondencję z harcerzami z całej Polski: z Poznania, Warszawy, Przemysła, i druhami z dawnego Obwodu Brzozowskiego. Te korespondencyjne znajomości były wzmacniane spotkaniami w czasie wzajemnych wizyt i zlotów harcerskich. 14 maja przyjechała do Krakowa delegacja harcerzy przemyskich, wśród których był Wilhelm Słaby. Henryk wraz z Wierzbiańskim i Józefem Bielcem byłem drużynowym 1 Przemyskiej Drużyny Harcerzy oprowadzali ich po Krakowie i izbach krakowskich drużyn harcerskich. Jak zapisano w *Kronice* w piśmie przemyskich harcerzy „Ku Świtom” *po południu byli na rozgrywce w grze w piłkę nożną Polska-Węgry*¹⁷⁵. Niestety nasi przegrali 0 do 3.

¹⁷⁰ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 96. List p.o. Naczelnika GKM T. Maresza do Komendy Chorągwi w Krakowie, L., dz. 5193, Warszawa, 20 kwietnia 1921 r.

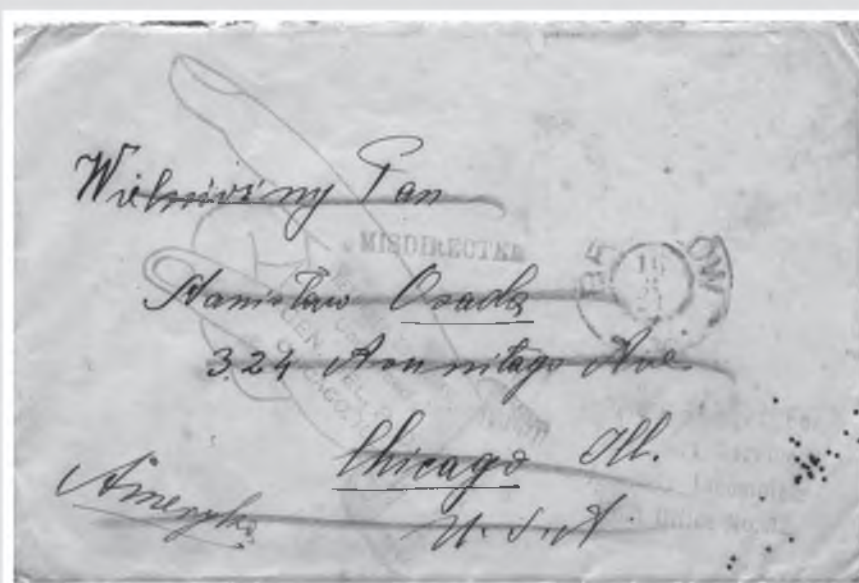
¹⁷¹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 121. List Przewodniczącego ZHP gen. J. Hallera do komendy męskiej Chorągwi Kraków, L. dz. 6896/5476, Kraków, 11 czerwca 1921 r.

¹⁷² AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 132. Stefan Basiński, *Raport z delegacji do Krakowa w sprawie poświęcenia parku sportowego rzemieślniczej, rękodzielniczej i handlowej*, 13 czerwca 1921 r.

¹⁷³ AAN ZHP 76, sygn. 678, s. 6–16. List Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego do Naczelnictwa ZHP, L. 247/21, Kraków 15 grudnia 1921 r.

¹⁷⁴ AAN ZHP 76, sygn. 393, s. 8. List Przewodniczącego ZO Krakowskiego S. Ciechanowskiego do Naczelnictwa ZHP, L. dz. 34, Kraków, 6 czerwca 1921 r.

¹⁷⁵ *Kronika*. „Ku Świtom. Czasopismo Poświęcone Sprawom Młodzieży” Przemysł R. II: 1922, nr 6 z 1 czerwca, s. 6.



Koperta do S. Osady w Chicago z adnotacjami o zwrocie do nadawcy.

ODDZIAŁ LWOWSKI Z H. P.

ROZKAZ L. 2. *Zlot!*

ZLOT HARCERSKI:

Zlot harcerski Chorągwi Lwowskiej celem uczczenia dziesięciolecia pracy harcerskiej w Polsce odbędzie się we Lwowie z końcem bieżącego roku szkolnego. Ścisły termin zostanie ustalony później. Prócz uczczenia wyżej wspomnianej rocznicy ma Zlot być przeglądem sprawności i stanu obecnego drużyn, wykazać braki i niedomagania w pracy harcerskiej i ujednolicić tak bardzo rozbieżne w tej chwili kierunki pracy poszczególnych drużyn.

UDZIAŁ W ZLOCIE:

Udział w zlocie powinny wziąć z wymienionych względów całe drużyny, (a nie ich reprezentacje). Zlot będzie miał charakter miejscowy Chorągwi Lwowskiej. Zaproszone zostają też drużyny Chorągwi Krakowskiej i reprezentacje drużyn z innych okręgów.

CZAS TRWANIA:

Czas trwania Zlotu jest określony na dwa lub trzy dni.

P R O G R A M :

W program Zlotu wchodzi: wspólne ćwiczenia polowe, rewja drużyn, popis publiczny, wystawa, obóz, wręczenie odznak honorowych zasłużonym około rozwoju harcerstwa w Chorągwi Lwowskiej, zwiedzenie miasta, wreszcie zakończenie Zlotu.

Rozkaz L.2 informujący o przygotowaniach do Zlotu.

Jednocześnie ciągle szukał kontaktów z autorami i wydawcami książek harcerskich. Jak na rasowego zbieracza przystało, uzupełniał swoją kolekcję, korespondując z wydawcami w Polsce i poza jej granicami. Polski skauting w okresie przedwojennym istniał także na terenie USA i jeden z jego działaczy wydał w Chicago w 1914 roku *Podręcznik skautingu*. Henryk do autora tej książki Stanisława Osady: *W moim, prawie kompletnym zbiorze wydawnictw harcerskich, stanowi ogromną lukę brak Pańskiego podręcznika. Ponieważ nadaremnie prosiłem o niego różne osoby w Ameryce, ośmielam się zwrócić wprost z prośbą do Autora o nadesłanie mi 1 egz. tegoż, za co byłbym mocno W. Panu zobowiązany. Wszelkie koszta z podziękowaniem zwrócę*¹⁷⁶. List wrócił z USA jako *Misdirected. Return to sender*.

W 1921 roku minęła 10. rocznica wydania przez Andrzeja Małkowskiego pierwszego rozkazu powołującego we Lwowie pierwsze trzy drużyny męskie i jedną żeńską. Naczelnictwo ZHP wydało z tej okazji specjalny rozkaz, w którym czytamy: *Dziesięć lat temu, tu we Lwowie, po raz pierwszy ideały harcerskie przemówiły do polskiej młodzieży. A był to głos tak silny i głęboki, że wstrząsnął dusze na całym obszarze ziem polskich. Harcerstwo zatoczyło od razu szerokie kręgi, żywiołowo zdobywając zwolenników. I popłynął barwną wstęgą wydarzeń długi okres pracy harcerskiej, wielkiej zapałów i cichych, a znojnych wysiłków*¹⁷⁷.

A Tadeusz Strumillo w „Harcmistrze”, z charakterystycznym dla tamtych czasów patosem, pisał: *Potężne wstrząśnienia i cudowne przemiany przeżyło harcerstwo wraz z całym narodem, nie tylko jako bierna część, ale też jako jeden z najżarliwszych hufców czynnych bojowników i współtwórców nowej Polski. Wir walk i przeobrażeń nie sprzyjał systematycznemu wydostawaniu metody i organizacji, a jednak stoimy dziś silniejsi niż kiedykolwiek i radośnie patrzymy w przyszłość, pewni dalszego rozkwitu! Czujemy i wiemy, ile nam harcerstwo dało, wierzymy, że dać może i musi następnym pokoleniom jeszcze więcej*¹⁷⁸.

Sprawdzeniem kondycji ZHP stał się trzydniowy Zlot harcerstwa małopolskiego we Lwowie, który odbył się w dniach 31 czerwca – 2 lipca, a wzięło w nim udział 5 000 harcerzy z całego kraju. Z Krakowa wyruszył 31 lipca specjalny pociąg, który zbierał po drodze harcerzy z całej Małopolski. Kapiszewski, pomimo młodego wieku – 22 lata, cieszył się już wówczas poważaniem wśród instruktorów i opiekunów drużyn. Michał Jeziorski, opiekun drużyny żywieckiej, który nie mógł wziąć udziału w Zlocie, pisał do niego: *przeto polecam ich bliższej uwadze Druha i proszę gorąco o baczniejsze oko nad nimi, gdyż są to chłopcy wskutek naturalnego spokoju i ciszy naszej miejsciny nieoswojeni z rozgwarem wielkiego miasta*.

Obóz zlotowy został rozłożony na Pohulance. Program całego Zlotu był precyzyjnie przygotowany i wcześniej rozesłany do jednostek harcerskich¹⁷⁹. Zgodnie z nim następnego dnia o godz. 10

¹⁷⁶ List H. Kapiszewskiego do S. Osady z 16 sierpnia 1921, kopia w zbiorach autora.

¹⁷⁷ Rozkaz N. ZHP L. 14 z dnia 3 lipca 1921 r., „Rozkazy, Okólniki i Instrukcje. Naczelnictwo ZHP” 1921, nr 11, s. 13.

¹⁷⁸ [Tadeusz Strumillo, pseud.] Redaktor, *Nasze dziesięciolecie*, „Harcistrz. Kwartalnik Instruktorski. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. IV: 1921, nr 1 – maj, s. 1.

¹⁷⁹ Program zjazdu harcerstwa polskiego, „Słowo Polskie” 1921, nr 285 z soboty 2 lipca, wydanie poranne, s. 3.

ks. Gerard Szmyd przywitał uczestników w imieniu Zarządu Oddziału Lwowskiego, a następnie Lwów zaroił się od harcerzy zwiedzających miasto. Henryk mógł nabyć poranne wydanie bardzo popularnego dziennika lwowskiego „Słowo Polskie”. Jego redakcja witała uczestników Zlotu wierszem zatytułowanym *Harcerzowi* autorstwa ks. Franciszka Błotnickiego, którego dwie ostatnie zwrotki brzmią tak:

*Krwawą pieczęć wycisnąłeś na każdej rubieży,
mogilami znaczyłeś szlaki polskich niw,
bo ci w piersiach pieśń grała skrzydlatych rycerzy
duch kresowych strażników gorzał w tobie żyw!
Na podłożu krwi młodej wystrzelił w błękity,
rozprzestrzenia się właśnie narodowy chram –
wyteż dalej harcerzu czyny swoje w świty,
broń do nogi i czuwaj u Ojczystych bram*¹⁸⁰.

Warto pamiętać, że wielu uczestników zlotu zdjęło niedawno mundury wojskowe, a właśnie zakończyło się III powstanie śląskie, w którym walczyli także harcerze z całego kraju.

Zapewne wielkim przeżyciem dla Henryka było spotkanie 1 Brzozowskiej Drużyny Harcerzy dowodzonej przez I. Płonkę. Drugiego dnia Zlotu Henryk zwiedził wystawę harcerską w salach Kasyna i Koła Literackiego, a wieczorem wziął udział w konferencji instruktorskiej zwołanej przez Naczelnictwo¹⁸¹.

Polski skauting i harcerstwo otwierały młodzieży nowe tereny działania i upowszechniły w społeczeństwie wycieczkowanie, obozy wędrowne i stałe pod namiotami. Harcerze zakładali kluby sportowe, korzystali z nowinek technicznych i wydawali swoją prasę. Henryk, tak jak i wielu innych harcerzy, kupił redagowane przez Zbysława Ciołkosza i Jana Rozwadowskiego „Wici. Gazetkę Złotową”, a w nich znalazł jeden z pierwszych polskich komiksów „Grześ”.

Reporter „Słowa” tak pisał o atmosferze w obozie zlotowym: *Już z daleka dochodzi rozgwar ożywionego obozowego życia. Na terenie, gdzie przez szereg miesięcy podczas oblężenia miasta wiodła linia bojowa – bieleje dwadzieścia kilka wielkich namiotów, obok nich kilkanaście mniejszych. Tuż koło obozu dymią w długi szereg ustawione kuchnie polowe i pełnym płomieniem płoną ogniska. W obozie jak w ulu. Tu i tam rozbrzmiewa wesola pieśń, a gry i zabawy skracają oczekiwanie na wieczorny posiłek*¹⁸².

¹⁸⁰ „Słowo Polskie” 1921, nr 285 z soboty 2 lipca, wydanie poranne, s. 2.

¹⁸¹ *Święto harcerstwa polskiego*, „Słowo Polskie” 1921, nr 287 z niedzieli 3 lipca, wydanie poranne, s. 3.

¹⁸² *Święto harcerstwa polskiego. Obóz na Pohulance*, „Słowo Polskie” 1921, nr 288 z niedzieli 3 lipca, wydanie popołudniowe, s. 3.

Niezapomnianym przeżyciem dla harcerzek i harcerzy był przemarsz przez centrum Lwowa wśród licznie zebranych mieszkańców. Prawdziwym pokazem sprawności harcerstwa były pokazy dla publiczności, w czasie których można było obejrzeć obrazy z dziejów harcerstwa, tańce regionalne, rozkładanie linii telefonicznych, ćwiczenia pożarnicze, harcerskie gry i zabawy, sygnalizacje chorągiewkami, ratownictwo i grę w hokeja na trawie. Reporter „Słowa” zanotował, że popisy harcerskie miały: *doborowy program i nadzwyczaj urozmaicone budziły ogólne zainteresowanie wśród publiczności i wywoływały wciąż burzliwe oklaski*¹⁸³.

W Akademii Handlowej Kapiszewski spotkał wielu ochotników 1920 roku, którzy byli harcerzami. Jego inicjatywa utworzenia z nich drużyny spotkała się z pełnym poparciem dyrektora Akademii Józefa Kannenberga¹⁸⁴. Zaraz po wakacjach, 25 września 1921 roku, Henryk powołał VIII Krakowską Drużynę Harcerską im. H. Sienkiewicza, co było dowodem na jego podejście do pracy harcerskiej, bowiem to, co najważniejsze w harcerstwie, a więc proces wychowawczy, odbywa się w drużynie, w której rozwijają się także umiejętności drużynowego.

Jednak początki były trudne: *W Krakowie przyjęto fakt tworzenia się „ósemki” niechętnie, nie wierzono bowiem w dłuższe jej istnienie i nie dano żadnej pomocy*¹⁸⁵. W końcu 1921 roku drużyna liczyła 50 harcerzy i urządziła kilka wycieczek oraz dwa wieczorki (Mikołajki oraz *humoru i śmiechu*)¹⁸⁶. Kapiszewski był świetnym instruktorem i potrafił w ciągu kilku miesięcy stworzyć takie podstawy organizacyjne, iż w latach 1923–1925 „Ósemka” stała się drużyną reprezentacyjną męskiego harcerstwa krakowskiego.

16 października 1921 roku w Collegium Novum odbył się pierwszy Zjazd Oddziału Krakowskiego¹⁸⁷. Przewodniczącym został prof. UJ Stefan Surzycki, ojciec Jana, wiceprzewodniczącym dowódca OG Kraków – gen. por. Aleksander Osiński, zastępcą skarbnika – phm. Józef Bielec¹⁸⁸. Następnie odbył się zjazd instruktorów męskiej Chorągwi Krakowskiej, mający m.in. wyłonić dwóch kandydatów na komendantów Chorągwi, z których jednego zatwierdzało Naczelnictwo ZHP. Najwięcej głosów otrzymał Zbigniew Trylski – 10, a Stefan Kuta i Kapiszewski po 8. W następnym głosowaniu Kuta otrzymał 10 głosów, a Kapiszewski 3. Zgodnie z przepisami Zarząd Oddziału przedstawił Naczelnictwu dwóch kandydatów: Trylskiego i Kutę. Naczelnictwo 17 listopada 1921 roku zatwierdziło następujący skład komendy Chorągwi:

¹⁸³ *Święto harcerstwa polskiego. Tydzień dzień Złoty*, „Słowo Polskie” 1921, nr 290 z wtorku 5 lipca, wydanie popołudniowe, s. 4.

¹⁸⁴ Józef Bugajski, *Pięciolecie Ósemki krakowskiej*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2, s. 11.

¹⁸⁵ Tamże.

¹⁸⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1318, s. 157. Prośba o przyjęcie do ZHP VIII KDH im. H. Sienkiewicza, Kraków, 18 marca 1922 r.

¹⁸⁷ *Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego*, „IKC” 1921, nr 283, s. 2–3. Tamże cały skład Zarządu.

¹⁸⁸ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 73. List przybocznego Naczelnika GKM H. Głassa do Komendy Chorągwi w Krakowie, Warszawa, 13 czerwca 1921 r. Mianowani 11 czerwca: J. Bielec, pośmiertnie Jan Surzycki ze starszeństwem z 8 kwietnia 1918 r.

Cena 10 MP. Lwów 30 Czerwca 1921. Numer 1.

Wici.

Adres redakcji
i administracji
Lwów ul.
Zdrojowa 34a
Godz. urzęd.
od 2-3 p.p.
od 7-8 wiecz.

Witajcie!

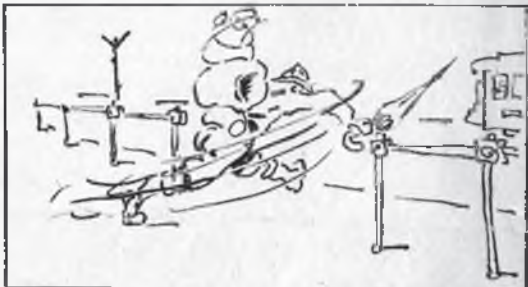
Zamówienia
kompletu piątku
za złotowego
przyjmujemy
dalej.

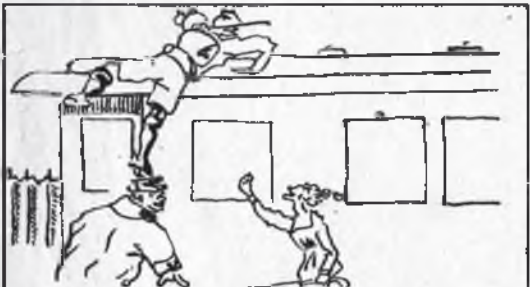
1921. Złot barcen/twa małopolskiego. 1921

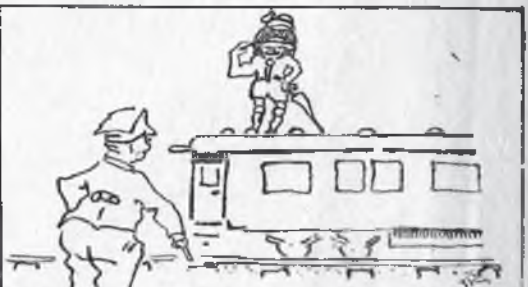
Winieta „Wici Złotowych”.

Mały Grzes.

1. 
Grzesia wyszedł, chłop młody
wyjechał na slot skautowy.

2. 
Do porządku wyszło bierz
choć uła plecach na kształt wici.

3. 
Na drzewki nie roznosząc
Na dach wraja się jak pajęcz

4. 
Leć nie długo ta ucieka
kół konduktor... Grzes' miał pecha
o.d.n.

Wydawca: Chom. Lwowska ZHR. Redakcja: Ciołkojz Lb.
Rozwadowski K.J.

Pierwsza część komiksu Grzes.

Stefan Kuta – komendant;

Henryk Kapiszewski – przyboczny;

Kazimierz Parafiński – referent skarbowy;

Jerzy Braun – p.o. referent prasowy;

Zbigniew Trylski – instruktor objazdowy¹⁸⁹.

Znowu następuje w życiu Henryka bardzo intensywny okres, bowiem jako instruktor objazdowy wizytuje Zakopane¹⁹⁰, a także Żywiec, Białą, Wadowice, Gorlice, Jasło – koszty wizytacji pokrywały poszczególne środowiska¹⁹¹.

W dniach 28–31 grudnia odbył się w Warszawie II Zjazd Walny ZHP. Dla Henryka była to kolejna możliwość poznawania nowych ludzi, utrwalenia starych przyjaźni harcerskich, a także obcowania z problemami stojącymi przed harcerstwem. Wysłuchał dwóch ważnych referatów – T. Strumilly *Zadania harcerstwa na chwilę obecną* oraz W. Sikorskiego *Wychowanie fizyczne w harcerstwie*¹⁹². Zapewne gorąco poparł gen. J. Hallera, który zaproponował utworzenie z Puszczy Białowieskiej parku narodowego, rzeczy wówczas w Polsce zupełnie nieznaney. Do Naczelnej rady Harcerskiej wybrani zostali z terenu krakowskiego prof. S. Ciechanowski i O. Małkowska.

Od objęcia komendy Chorągwi przez Stefana Kutę narastał konflikt pomiędzy nim a częścią instruktorów krakowskich. Na przełomie 1921 i 1922 roku odeszła cała poprzednia obsada komendy Chorągwi¹⁹³. Kapiszewski 20 stycznia poszedł na miesięczny urlop, przestał prowadzić VIII KDH¹⁹⁴, a w lutym zdecydowanie odmówił dalszej pracy¹⁹⁵. Trylski zrobił to jeszcze wcześniej, bo w grudniu 1921 roku. Nie wiemy, co było przyczyną konfliktu, ale jednym z powodów mogła być różnica wieku, bowiem Kuta, rocznik 1892, skaut od 22 marca 1912 roku, członek Stałej Drużyny Sokolej, legionista II Brygady Legionów Polskich, ppor. WP, był starszy od Biernakiewicza i Kapiszewskiego o 7 lat i być

¹⁸⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 181. List Przewodniczącego ZHP gen. J. Hallera do komendy Chorągwi Kraków, L. dz. 1267, Kraków, 17 listopada 1921 r.

¹⁹⁰ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 151. List Tadeusza Biernakiewicza Komendanta Chorągwi, H. Kapiszewskiego przybocznego do GKM, L. Dz. 189/22, Kraków, 29 października 1921 r.

¹⁹¹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 211. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz Miesięczny L. 14 z grudnia 1921 r.

¹⁹² [Zbysław Ciołkosz, pseud.] Z.C., *2-gi Zjazd Walny ZHP*, „Płomień. Pismo Młodzieży” R. II: 1922, nr 6, s. 47.

¹⁹³ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 210. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz Miesięczny L. 14 z grudnia 1921 r. Odwołany został Bielec, a Biernakiewicz i Spoliński otrzymali półroczne urlopy.

¹⁹⁴ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 217. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz za miesiąc styczeń L. 16 z 1922 r.

¹⁹⁵ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 205. List Stefana Kalińskiego [Kuty] Komendanta Chorągwi do Naczelnictwa ZHP, L. dz. 468/2, Kraków, 10 lutego 1922 r.



T. Strumiłło (stoi trzeci od prawej) po ukończeniu kursu instruktorskiego Wood Badge, Gilwell Park, lato 1922 r.

może kierował się bardziej w stronę wojskowej dyscypliny niż demokratycznego stylu kierowania Chorągwią, jaki reprezentowali młodszy instruktorzy¹⁹⁶.

W tej sytuacji zarówno Kapiszewski, jak i Trylski swoje zaangażowanie skierowali do pracy w starszym harcerstwie. Trzeba tu wyjaśnić, że idea starszego harcerstwa zakładała, że po zakończeniu pracy w drużynie, dorośli harcerze (powyżej 18. roku życia) pozostaną w organizacji, tworząc koła starszego harcerstwa. W praktyce koła powstawały głównie wśród akademików i stały się przeważnie kodyfikacyjnymi zrzeszeniami instruktorów. Jeszcze w sierpniu 1921 roku przyjęto do ZHP Koło Starszego Harcerstwa w Krakowie. Zarząd Koła stanowili: przewodniczący Zbigniew Trylski, zastępca przewodniczącego Jadwiga Kwiatkowska (żona Trylska), skarbniczka Jadwiga Laszczkówna (żona Wierzbiańska)¹⁹⁷. W marcu 1922 roku Zarząd Koła przesłał Naczelniectwu informację: *Zawiadamiamy, że dnia 10 marca 1922 powstała Krakowska Drużyna Instruktorska „Watra”*¹⁹⁸. Jej drużynowym został Tadeusz Biernakiewicz, a jak pisał na łamach „Harcmistrza” M. Wierzbiański: *Mysł konkretnej pracy nad sobą i „wewnętrznej uprawy” obudziła się w Krakowie w instruktorskich kołach i na podłożu idei ustawicznego doskonalenia się, idei stworzenia ogniska o wysokiej atmosferze braterskiej, któryby promieniując silnie na zewnątrz było ośrodkiem każdej akcji zmierzającej do przebudowy wszystkiego na podstawie skautowych zasad – myśl ta została zrealizowana w formie instruktorskiej drużyny „Watra”. Drużyna obejmuje tak instruktorki, jak instruktorów, podzielonych w męskie i niewieście zastępy. Zastępy pracują oddzielnie, a na zbiórkach drużyny omawia się doraźne kwestie wpływające z życia drużyn. Są też wycieczki, które mają być szkołą metodyczną celowego ich przeprowadzania. Przyrodoznawstwo i sporty silnie podkreślono, bo drubowie-instruktorzy znajomością jednych i drugich nie bardzo grzeszą*¹⁹⁹. W okresie międzywojennym członkami „Watry” było wiele wybitnych instruktorek i instruktorów, którzy w decydujący sposób wpłynęli na rozwój harcerstwa krakowskiego i śląskiego²⁰⁰. Kapiszewski był jednym z bardziej aktywnych członków „Watry”, która stała się nie tylko kuźnicą intelektualną, ale i grupą przyjaciół.

Pomimo konfliktu z Kurą, Henryk został mianowany 8 marca komendantem Hufca męskiego Kraków²⁰¹. Ciekawą inicjatywą komendanta Kapiszewskiego było powołanie drużyny korespondencyjnej, której drużynowym mianował Włodzimierza Wieniawę-Długoszowskiego, równocześnie

¹⁹⁶ Marian Miśczuk, *Stanisław Kuta* [biogram], [w:] Stanisław Kuta, *Rozważania harcerskie w dziesięciu gawędach*, reprint wyd. z 1922 r., Wyd. Impuls, Kraków 2016, s. 83–90 (Seria: Przewrócić Pamięć).

¹⁹⁷ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 221. List Przewodniczącego ZO Krakowskiego S. Surzyckiego do Naczelniectwa ZHP L. 53/22/24, Kraków dnia 16 marca 1922 r.

¹⁹⁸ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 221. List przewodniczącego ZO Krakowskiego S. Surzyckiego do Naczelniectwa ZHP L. 53/22, z dnia 16 marca 1922 r.

¹⁹⁹ Marian Wierzbiański, *Z życia drużyn*, „Harcistrz. Kwartalnik Instruktorski. Organ Naczelniectwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa–Kraków R. V: 1922, nr 1 – kwiecień, s. 15.

²⁰⁰ Tadeusz Gawel, *„Watra”. Krąg Starszoharcerski przy Uniwersytecie Jagiellońskim 1920–1939. Zarys*, Kraków 1993.

²⁰¹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 230. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz L. 18 z 1 kwietnia 1922 r. [Kapiszewski zwolniony z obowiązków przybocznego komendy Chorągwi, mianowanie hufcowym; Wierzbiański zwolniony z obowiązków hufcowego hufca Kraków, mianowany przybocznym hufca].



Henryk Kapiszewski, komendant hufca męskiego, Kraków, 1922 r.

drużynowego świetnej VI Drużyny Krakowskiej. Jak podawał jej drużynowy: *praca ogranicza się do wymiany myśli przez korespondencję, tak wzajemną harcerzy polskich, jak i zagranicznych*²⁰².

W dniach 19–22 kwietnia 1922 roku komenda Chorągwi zorganizowała zjazd instruktorów Chorągwi Krakowskiej. Został on bardzo starannie przygotowany, a szczególny nacisk położono na sprawy wychowania fizycznego, gier i zabaw²⁰³. Z Głównej Kwatery Męskiej przyjechał w charakterze obserwatora phm. Tadeusz Maresz. W swoim *Raporcie* napisał: *Nieobecni byli chłopcy z hufca Krakowskiego, co jest bezwzględnie winą hufcowego dha phm. Kapiszewskiego, który kurs zlekceważył, nie tłumacząc nawet nieobecności swojej i swoich chłopców. Prócz tego kom. Chor. skarżył się na cały szereg postąpień dha Kapiszewskiego. W tej sytuacji proponuję uzależnić wysłanie dha Kapiszewskiego na kurs do Anglii od szczegółowej opinii kom. Chor. i Z.O.*²⁰⁴ To działanie pod wpływem impulsu, dawanie upustu nadmiernym emocjom jeszcze kilkakrotnie miało skomplikować życie Kapiszewskiego. Miał tego świadomość, czego dowodem jest jeden z jego pseudonimów literackich „Uparty Żuraw”.

Wydarzeniem, które miało pokazać wysokie walory organizacyjne Kapiszewskiego, ale też paradoksalnie ograniczyć jego dalszą aktywność harcerską, była organizacja „Tygodnia harcerskiego”. Harcerstwo było wówczas organizacją biedną, a idea, by ogólnopolska organizacja dzieci i młodzieży finansowała się ze składek członków, była zawsze fikcją. Władze harcerskie doskonale rozumiały, że dalszy rozwój ruchu zależy od poparcia społecznego, a z tym nie było najlepiej. Po drugie, ze względu na ogólną sytuację państwa oraz fakt przekazania niemal całego majątku Związku na potrzeby obronności kraju, sytuacja finansowa ZHP stała się katastrofalna. Dlatego w Naczelnictwie narodził się nowy pomysł przeprowadzenia we wszystkich środowiskach „Tygodnia harcerskiego”, którego celem była *propaganda harcerstwa i pozyskanie środków finansowych dla władz Naczelnych ZHP*²⁰⁵. W ówczesnym ZHP nad rozkazami generalnie nie dyskutowano i środowiska miały czas na zorganizowanie imprez i przekazanie 75% wpływów do Warszawy do dnia 15 czerwca.

„Tydzień” był wówczas organizowany przez wiele środowisk, ale żaden nie miał takiego rozmachu jak w Krakowie i była to zasługa Henryka. 2 kwietnia 1922 roku w sali Magistratu odbyło się zebranie, w czasie którego Kapiszewski przedstawił założenia programowe oraz organizacyjne imprezy gronu wybitnych obywateli i urzędników. Do Komitetu Głównego „Tygodnia” weszli niezawodni przyjaciele harcerstwa: wiceprezydent miasta Karol Rolle, dowódca DOK Kraków gen. Aleksander Osiński, profesorowie Stanisław Estreicher i Stefan Surzycki oraz wiele innych osób. Przygotowanie, organizacja i samo przeprowadzenie tak szeroko zakrojonej imprezy wykazało świetne umiejętności organizacyjne, wyczuwanie potrzeb społecznych (co, jak i kiedy zaprezentować) oraz świetny dobór współpracowników przez Henryka. Pomagał mu niezawodny Marian Wierzbiański, ale do Krakowa przybywali na studia nowi

²⁰² AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 248. List drużynowego Harcerskiej Drużyny Korespondencyjnej przy komendzie hufca męskiego ZHP w Krakowie W. Wieniawy-Długoszowskiego do GKM, L. 35/22 z 27 kwietnia 1922 r.

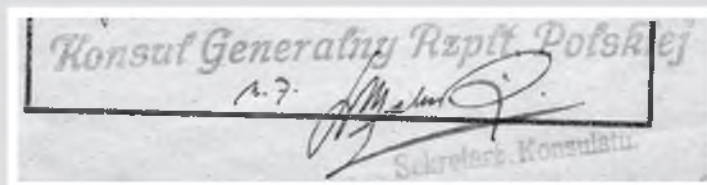
²⁰³ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 228–229. Program Zjazdu instruktorów Chorągwi Krakowskiej.

²⁰⁴ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 238. Tadeusz Maresz, *Raport z dojazdu do Krakowa w dniach 20–22 kwietnia 1922 r.*

²⁰⁵ *Sprostowanie* [do Rozkazu GKM L. 3 z dnia 1 grudnia 1921 r.], „Rozkazy, Okólniki, Instrukcje. Naczelnictwo ZHP” 1922, nr 14, s. 24.



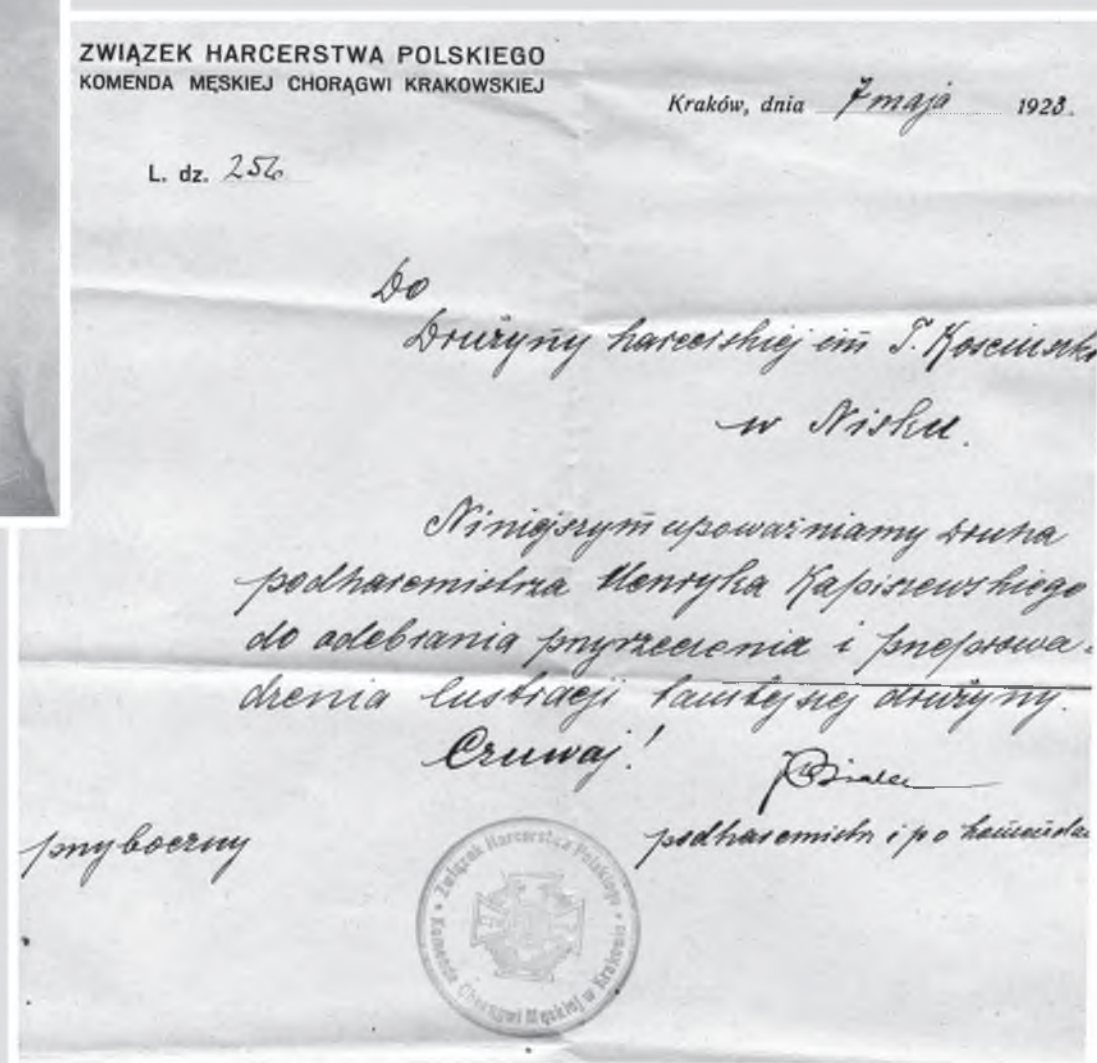
Pieczętka skautów czeskich.



Pieczętka konsula RP w Pradze.



Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz.
student UJ, 1921 r.



Upoważnienie dla H. Kapiszewskiego podpisane przez Józefa Bielca.

instruktorzy i to Henryk potrafił znaleźć z nimi wspólny język, zaproponować im współpracę oraz wykorzystać ich umiejętności. Słowem potrafił już wówczas zachować się jak prawdziwy wódz (w terminologii ówczesnej), a lider, wysokiej klasy menadżer, specjalista od zarządzania zasobami ludzkimi – według dzisiejszych określeń.

Przyjrzyjmy się postaci Kazimierza Świrtun-Rymkiewicza, bliskiego współpracownika Kapiszewskiego. Należał on tej kategorii harcerzy, którzy wszędzie tam, gdzie się znaleźli, tworzyli sprawnie działające drużyny i hufce – podobnie jak Romuald Kawalec, Antoni Olbromski, Ignacy Płonka, Walerian Jeremi „Jarema” Śliwiński, a z pań koniecznie trzeba wspomnieć o Jadwidze Falkowskiej, Helenie Gepner. Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz wstąpił do polskiego skautingu w 1912 roku w Dąbrowie Górniczej²⁰⁶. W czasie wojny został wywieziony wraz z rodziną w głąb Rosji i działał w harcerstwie w Jekaterynosławiu (Dniepropietrowsku), Sewastopolu, a w 1921 roku został Naczelnym Komendantem Harcerstwa na Litwie i Białej Rusi i podlegało mu 25 drużyn liczących 750 harcerzy i harcerek. Miał też doświadczenie wydawnicze był bowiem redaktorem „Harcerza Kresowego”. Po przyjeździe na studia do Krakowa na jesieni 1921 roku zgłosił się do Komendy Chorągwi i został mianowany referentem zlotowym, zlotu narodowego. Ponieważ zlot odbył się dopiero w 1924 roku, referat był według jego listu *nieistniejący i tylko z nazwy* i napisał *Raport* o udzielenie mu półrocznego urlopu (*ponieważ nie widzę w harcerstwie co chciałbym widzieć. Nie tylko zresztą u siebie spotykam te apatię i zniechęcenie jakieś do pracy w ZHP, pracę w której wszak biorę udział od szeregu lat i którą kocham*)²⁰⁷. Niestety Kura wybrał scenariusz najgorszy i przydzielił Świrtun-Rymkiewicza do komendy hufca krakowskiego, nie pytając ani zainteresowanego, ani hufcowego o opinię i zgodę. Przygotowując się do zorganizowania „Tygodnia” Henryk, powołał w ramach komendy hufca „Biuro Propagandy Harcerstwa” i Zarząd Główny, który ukonstytuował się w składzie K. Świrtun-Rymkiewicz, H. Kapiszewski i M. Wierzbiański. Celem działalności Biura było *rozpowszechnianie za pomocą kolportażu i rozpowszechniania pism, broszur i książek harcerskich oraz wydawania informacyjnych broszurek o istocie, treści, zadaniach, potrzebach, brakach i obowiązkach harcerstwa polskiego*²⁰⁸. Kapiszewski zadbał, by stosowna informacja znalazła się w popularnym „Gońcu Krakowskim”²⁰⁹. W krótkim czasie ukazało się kilka drukowanych broszurek autorstwa Jadwigi Kwiatkowskiej, Mariana Wierzbiańskiego i Kazimierza Świrtun-Rymkiewicza²¹⁰.

²⁰⁶ M. Miszczuk, *Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz vel Kazimierz Świrtun (1901–?)*, [w:] Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, *Rozwój idei harcerskiej w Polsce*, Wyd. Impuls, reprint wyd. z 1922 r., Kraków 2015, s. 77–85 (Seria: Przewrócić Pamięć).

²⁰⁷ List K. Świrtun-Rymkiewicza do Druha Komendanta Chorągwi Harcerskiej w Krakowie z 21 marca 1922 r., kopia w zbiorach autora.

²⁰⁸ Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, Marian Wierzbiański, *Rozwój idei harcerskiej w Polsce. Broszura informacyjna*, Nakł. Biura Prop. Harc. i Kom. „Tygodnia Harcerskiego” w Krakowie, Kraków 1922, Druk. Polska. Franciszek Zemanek, cm 23 x 15, s. 2 (Biblioteka Broszur Informacyjnych o Harcerstwie, nr 3).

²⁰⁹ *Tydzień harcerstwa polskiego*, „Goniec Krakowski” 1922, nr 148 z piątku 2 czerwca, s. 7.

²¹⁰ Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, *Co może zrobić dla Harcerstwa społeczeństwo?*; Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, Marian Wierzbiański, *Co niesie z sobą Harcerstwo?*; Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, Marian Wierzbiański, *Rozwój idei harcerskiej w Polsce*; Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, Marian Wierzbiański, *ZILP (Związek Harcerstwa Polskiego)*; Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, *Koło Przyjaciół Harcerstwa. Cel. Potrzeba. Jak zostać członkiem?*; Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz, *O Harcerstwie*; Jadwiga Kwiatkowska, *Harcerstwo żeńskie, jego zadania i potrzeby w chwili obecnej*.

Wszystkie miały jednolitą szatę graficzną, liczyły 8 stron formatu zeszytowego i były napisane w bardzo przystępny sposób, a jednocześnie stanowiły małe kompendia wiedzy o ówczesnym harcerstwie.

W Krakowie na „Tydzień harcerski” składały się zawody o pierwszeństwo drużyny w Chorągwi męskiej i zlot Chorągwi żeńskiej. W praktyce cała organizacja „Tygodnia” była zasługą Kapiszewskiego i Wierzbiańskiego, jednak pomijanie drogi służbowej, lekceważenie komendy Chorągwi nie wyszły Kapiszewskiemu na dobre. Tym bardziej iż Biuro *miało otwierać swe oddziały we wszystkich większych miastach Polski i zagranicą*²¹¹, a kontakty zagraniczne w skautingu zastrzczone były do wyłącznych prerogatyw komisarza międzynarodowego GKM.

W przeddzień oficjalnego otwarcia, 31 maja, odbył się w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego Wiec obywatelski w sprawie harcerstwa. W imieniu społeczności UJ licznie zebranych przywitał prorektor prof. S. Estreicher: *podkreślając doniosłość i znaczenie samowychowawczego ruchu harcerskiego, który kształci charakter, urabia wolę młodzieży*²¹². W dyskusji wzięło udział 20 osób, które domagały się od społeczeństwa, aby *przyszło z pomocą materialną w urządzaniu kolonii i kursów instruktorskich*.

Jak pisał Kapiszewski: *Nasza młoda organizacja musi zdobyć sobie należne jej miejsce. A dla nas samych niech to będą chwile wzajemnego poznania się i zbratania*²¹³. W czterech salach domu przy Placu Jabłonowskich 19 zgromadzono różne eksponaty, a jedna z sal ukazywała dorobek wydawniczy ZHP i skautingu zagranicznego²¹⁴. Większość tych wydawnictw pochodziła ze zbiorów Henryka.

„Tydzień” rozpoczął się w czwartek 1 czerwca 1922 roku powitaniem drużyn, które rozlokowały się na Błoniach. Następnego dnia odbyło się uroczyste otwarcie „Tygodnia”, w którym wzięło udział 1 000 harcerzy i 300 harcerek²¹⁵. Na terenie obozu został otwarty teatr harcerski nazwany dumnie „Na Szekspirowskiej scenie”, gdzie drużyny mogły pokazać: *sztuczki harcerskie, popisowe „kawałki”, okazy śmiechu i humoru*²¹⁶. Dzień trzeci przeznaczony był na ćwiczenia polowe, a także na zwiedzanie miasta i pokazy umiejętności harcerskich w Miejskim Muzeum Przemysłowym, gdzie przez cały dzień czynne były warsztaty harcerskie: stolarskie, krawieckie, introligatorskie, elektrotechniczne, szewskie, zdobnicze i guzikarskie. Trzeba sobie uzmysłwić, że te warsztaty w drużynach działały na co dzień i przynosiły dochód niezbędny na zakup sprzętu, organizowanie wycieczek, obozów. Później w Sali i Ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego odbyła się *promenada i wieczór z tańcami*. W niedzielę po mszy polowej na Błoniach, na boisku „Wisły” odbyły się zawody piłkarskie o mistrzostwo Chorągwi. „Tydzień”

²¹¹ Kazimierz Świrun-Rymkiewicz, Marian Wierzbiański, *Rozwój idei harcerskiej w Polsce...*, s. 2.

²¹² *Wiec obywatelski w sprawie harcerstwa*, „Goniec Krakowski” 1922, nr 149 z soboty 3 czerwca, s. 8.

²¹³ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 354. Powielany list K. Kapiszewskiego zatytułowany *Kochany Druhu!*, Kraków 12 maja 1922 r.

²¹⁴ *Tydzień harcerstwa polskiego*, „Goniec Krakowski” 1922, nr 148 z piątku 2 czerwca, s. 7.

²¹⁵ *Otwarcie obozu harcerskiego*, „Goniec Krakowski” 1922, nr 150 z niedzieli 4 czerwca, s. 7.

²¹⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 354. Powielany list K. Kapiszewskiego zatytułowany *Kochany Druhu!*, Kraków 12 maja 1922 r.

zakończył pokaz sprawności harcerzy-strażaków z 5 KDH, którzy na placu Jabłonowskich sprawnie ugasili „pożar” i jak donosił niezastąpiony „Goniec Krakowski”: *Drużyna 5 jest pod tym względem doskonale wyćwiczona*²¹⁷. W czasie „Tygodnia” w kinie YMCA przy Zwierzyńskiej wyświetlano *sceny z życia harcerzy polskich i obcych: Harcerze w czasie uroczystości 3 Maja w Warszawie, Bohaterstwo skauta wileńskiego, Powitanie harcerzy amerykańskich przez skautów francuskich*.

Po zakończeniu „Tygodnia” Kapiszewski chciał przekształcić Biuro w stałą instytucję harcerską i tak je reklamował: *Biuro Propagandy Harcerstwa posiada na składzie wydawnictwa harcerskie, kompletuje biblioteki, udziela informacji, organizuje wycieczki krajoznawcze, dopomaga w pracy harcerskiej*²¹⁸.

Sprawa konfliktu z Kutą zaważyła na dalszych harcerskich losach Henryka. Został zwolniony ze stanowiska komendanta hufca 1 września 1922 roku, jednocześnie udzielono mu karnego, sześciomiesięcznego urlopu z *pracy harcerskiej*²¹⁹. W marcu 1923 roku Henryk sam poprosił i otrzymał roczny urlop organizacyjny²²⁰.

1 grudnia 1922 roku nastąpiła rekonstrukcja komendy Chorągwi²²¹. Nowy komendant Chorągwi, jeden z pierwszych skautów lwowskich, dr Michał Affanasowicz odwołał go z urlopu i Henryk z ramienia komendy Chorągwi odbywał wizytacje środowisk harcerskich (8 maja Nisko, 30 września Tarnów, 1923 r.)²²². W nowym roku harcerskim 1923/1924 objął funkcję kierownika referatu osobowego, jednak po miesiącu zrezygnował z uwagi na nowe zajęcia zawodowe²²³.

Swoiste podsumowanie tego etapu służby harcerskiej Kapiszewskiego stanowią słowa pożegnalnego rozkazu komendanta Chorągwi M. Affanasowicza z 20 listopada 1923 roku, który życzył instruktorom: *jak najowocniejszej pracy w przyszłości oraz jak największego rozszerzenia się haseł harcerskich wśród naszej młodzieży, gdyż w nich tylko widzę skuteczną przeciwwagę powojennemu zepsuciu i gangrenie moralnej. Wierzę mocno, iż właśnie z szeregów harcerskich wyjdą pierwsi w Polsce ludzie, którzy wzorem naszych szczęśliwych sąsiadów z Zachodu zrozumieją, iż dobro kraju da się osiągnąć tylko zgodą i skoordynowaniem wysiłków wszystkich jego obywateli, nie zaś posiewem nienawiści i bezwzględnej walki partyjnej. Wierzę, iż z tych szeregów wyjdą pierwsi ludzie, którzy zrozumieją, iż ponad wszelkie sprawy osobiste i klasowe stoi Polska i że Jej jedynej służyć warto i trzeba*²²⁴.

²¹⁷ *Harcerze przy gaszeniu pożaru*, „Goniec Krakowski” 1922, nr 151 z poniedziałku 6 czerwca, s. 7.

²¹⁸ *Biuro Propagandy Harcerstwa*, „Czuj Duch. Czasopismo Młodzieży Polskiej” Poznań R. I: 1922, nr 8, s. 18.

²¹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 295 i 297. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz L. 22 z 20 września 1922 r.

²²⁰ Rozkaz NZHP L. 6 z dnia 23 marca 1923 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1923, nr 3, s. 3.

²²¹ *Co niesie życie harcerskie*, „Czuj Duch. Czasopismo Młodzieży Polskiej” Poznań R. II: 1923, nr 1, s. 6.

²²² AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 342. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz L. 31 z dnia 15 czerwca 1923 r.; AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 331. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz L. 32 z dnia 4 listopada 1923 r.

²²³ AAN ZHP 76, sygn. 1323, s. 105. Sprawozdanie za rok 1923, Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej.

²²⁴ AAN ZHP 76, sygn. 1272, s. 353. Komenda Męskiej Chorągwi Krakowskiej ZHP. Rozkaz L. 33 z dnia 20 listopada 1923 r.

Jak wspomniałem wyżej, po rocznych studiach na Wydziale Filozoficznym, Henryk przeniósł się na Wydział Prawa, jednak wielkich sukcesów naukowych nie odnosił, ale przechodził z roku na rok. Brał żywy udział w życiu studenckim, o czym świadczą kilka zachowanych zaproszeń na zabawy taneczne, kółka Matematyczno-Fizycznego czy Kółka Rolników.

Sytuacja materialna rodziny znacznie się wówczas pogorszyła i Henryk w swoim życiorysie z 1956 roku zapisał: *Na III roku prawa, kiedy rodzice nie byli w stanie mi pomagać, przyjąłem pracę w charakterze referenta w Konsulacie RP w Pradze*²²⁵.

Jego cechy charakteru, osobowość oraz piękna karta harcerskiej służby predysponowały go do pracy w służbie państwowej i dzięki wsparciu swoich profesorów otrzymał posadę w Konsulacie RP w Pradze. Pracę rozpoczął w listopadzie 1924 roku, a równocześnie kończył studia. Zapewne pomocne, jeśli nie decydujące znaczenie w przyjęciu do pracy w dyplomacji, było podjęcie przez Henryka, równoległe ze studiami na UJ, dwuletniego kursu Szkoły Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ, gdzie studiował z Adamem Ciołkoszem i Jerzym Braunem²²⁶. Studia te ukończył 3 listopada 1924 roku, a 24 tegoż miesiąca podjął pracę jako referendarz w dziale prawnym konsulatu, rozpoczynając dwuletni kontrakt²²⁷. Konsulat mieścił się w niewielkiej kamieniczce przy ul. Stefanikowej 46, nad brzegiem Włtawy, w dzielnicy Smichów²²⁸. Henryk przeszedł szereg stanowisk służbowych, najdłużej prowadził referat ukraiński²²⁹. W czasie pracy w konsulacie współpracował z Władysławem Zaleskim, który w latach 1923–1925 pełnił funkcję sekretarza konsulatu, oraz Kazimierzem Wierzbiańskim, młodszym bratem Mariana. Konsul Generalny RP Aleksander Dunajewski wydał mu na zakończenie pracy taką opinię: *Przez cały okres trwania stosunku służbowego wykazał p. Kapiszewski skrupulatną punktualność, gorliwość służbową i zamiłowanie do pracy. Obowiązki swe spełniał jak najsumienniejsze, ku pełnemu zadowoleniu swych przełożonych, a kwalifikacje jego, zarówno służbowe, jako też osobiste są tego rodzaju, że może być jak najlepiej polecony*²³⁰.

Pobyt w Pradze Kapiszewski wykorzystał do regularnych kontaktów ze skautami czechosłowackimi i do nauki języka czeskiego. Jak sam się oceniał, poznał ten język: *czynnie i biernie w stopniu b. dobrym*²³¹. 17 lutego 1925 roku został przydzielony do Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP i przez cały czas pobytu w Pradze pełnił funkcję przedstawiciela ZHP przy Svaz junáků-skautů RČS

²²⁵ APKr, spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, s. 1. Henryk Kapiszewski, *Życiorys*, Kraków 1 października 1956 r.

²²⁶ AUJ, sygn. SNP 12. Rodowody studentów z lat akad. 1921/22–1924/25; APKr, spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, s. 6, zał. 3. Zaświadczenie, Archiwum UJ, Kraków dnia 24 października 1958 r. *Odbył dwuletnie studia w Szkole Nauk Politycznych przy Wydziale Prawa UJ w latach 1922/23 i 1923/1924 i otrzymał dyplom 3 listopada 1924 r.*

²²⁷ *Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*, Wyd. przez Stowarzyszenie Samopomoc Urzędników Polskiej Służby Zagranicznej, Warszawa 1939, s. 198, poz. 146.

²²⁸ Jerzy Bestry, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005, s. 65.

²²⁹ AAN 76, sygn. 1786, s. 53. Henryk Kapiszewski, *Curriculum Vitae* [ok. 1934 r.].

²³⁰ Tamże, s. 54.

²³¹ APKr, spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, nllb.

(Czechosłowackiej organizacji skautowej założonej w 1919 roku)²³². Przyjmując swoje nowe obowiązki harcerskie, w liście do kierownika tego działu Tadeusza Sopoćki Kapiszewski napisał: *Mając na uwadze mocarstwowe stanowisko Państwa Polskiego, którego jeden ze związków powierzono mi poza granicami reprezentować, mam pełne poczucie odpowiedzialności, że nigdy nie wolno mi narazić na szwank ZIIP, a przede wszystkim Państwa Polskiego*²³³.

24 września 1925 roku stanął do ostatniego egzaminu rocznego, ale jak zapisano w Protokole Egzaminu Roczno dla studentów IV roku prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Pan Kapiszewski Henryk Tadeusz przyjęty w poczet studentów na podstawie świadectwa dojrzałości gimnazjum wyższego w Brzozowie poddał się w dniu dzisiejszym przed podpisaną Komisją Egzaminacyjną Wydziału Prawa [...] egzaminowi rocznemu z przedmiotów przepisanych dla IV roku. Po skończonym egzaminie [...] komisja jednogłośnie uznała: [...] że student otrzymał stopień niedostateczny z jednego przedmiotu, a mianowicie z Prawa cywilnego, a uzyskał z całego egzaminu stopień dostateczny, tylko pod warunkiem pomyślnego złożenia egzaminu poprawczego z powyższego przedmiotu [...]*²³⁴. Poprawkę zdał z wynikiem dostatecznym 23 listopada 1925 roku i tegoż dnia otrzymał dyplom świadczący o tym, iż zdał cztery egzaminy roczne (z wynikami dostatecznymi) otrzymał tytuł magistra praw stanowiący dowód ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych i uprawniający do ubiegania się o stopień doktorski²³⁵.

Był to dla Henryka rok bardzo trudny, bowiem 24 stycznia 1925 roku w wieku 85 lat zmarła babka Aniela, a na 20 dni przed poprawką egzaminu magisterskiego, 3 listopada, zmarł jego ukochany ojciec. Natychmiast po jego śmierci stryj Henryka – Stanisław Marin wytoczył matce Henryka proces z żądaniem pełnego udziału w masie spadkowej. Był on wówczas burmistrzem, dyrektorem kasy zaliczkowej oraz właścicielem położonej w centrum miasta murowanej kamienicy, w której mieściły się dwa sklepy: spożywczy z piwnicą win oraz jedyna w okolicy księgarnia, która wydawała także własne pocztówki z widokami Brzozowa. Innymi słowy S. Marin trząsł całym powiatem i matce Henryka groziła ruina finansowa. Wówczas dr J. Tauber poprosił najlepszego adwokata w Brzozowie Samuela Seelenfreunda, by zajął się tą sprawą. Mecenass Seelenfreund znalazł się w trudnej sytuacji, bowiem dotychczas reprezentował zawsze interesy Marina. Henryk tak zrelacjonował to, co się wówczas wydarzyło: *Seelenfreund czytał Matce list, który otrzymał od Taubera, a w którym pisał on: masz jej bronić jak własne dziecko [...] z uwagi na to, co Kornel zrobił dla Żydów w Buczaczu trzeba pamiętać, ażeby potomstwo Kornela Lewickiego nigdy i nigdzie nie spotkała krzywda. Seelenfreund przeprowadził sprawy spadkowe i rozdziału z Marinami [Marinami] tak, że do końca życia Matka mieszkała pod własnym dachem i biedy nie zaznała*²³⁶.

²³² AAN ZHP 76, sygn. 601, s. 123–124. List Henryka Kapiszewskiego do Działu Zagranicznego NZHP, Praga 14 kwietnia 1925 r.

²³³ Tamże.

²³⁴ AUJ, sygn. WP II 434. Studenci IV roku, Wydział Prawa 1925.

²³⁵ ZRK. Kopia dyplomu magistra praw. Pan Henryk Kapiszewski rodem z Niżankowic. APKr, spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, s. 4. Oddział Prawa i Administracji UJ L. 3318, Kraków 23 listopada 1925 r. Odpis: 23 listopada 1925 r. *uzyskał na wstępnym Uniwersytecie stopień magistra*.

²³⁶ H. Kapiszewski, *Wspomnienia z lat młodości*, mps bez daty, s. 8.

WYDZIAŁ PRAW I ADMINISTRACJI
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
W KRAKOWIE
L. 4348

Kraków, dnia 23 listopada 1925 r.

Dziekanat Wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego poświadczam niniejszem, że p. Henryk Tadeusz KAPISZKOWSKI rodem z Nizankiewicz, złożwszy wszystkie cztery egzaminy prawnicze według nowej ordynacji studjów, uzyskał na tut. Uniwersytecie w dniu 23 listopada 1925 r. stopień magistra praw.--

Dziekan Wydziału Prawa:



Poświadczenie ukończenia studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim.

10 i 11 kwietnia 1926 roku odbył się w Krakowie VI Zjazd Walny ZHP, któremu nadano bardzo uroczystą oprawę. Zaczął się nabożeństwem, które w kościele św. Anny odprawił metropolita krakowski ksiądz Adam Sapieha²³⁷. Obrady odbywały się w salach Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w niedzielę 11 kwietnia odbyła się uroczysta akademicka z okazji 15-lecia harcerstwa, w czasie której przemawiali T. Strumillo i O. Małkowska²³⁸.

Równoległe ze Zjazdem Walnym, Henryk Kapiszewski i Kazimierz Wierzbiański (obaj pracujący w Konsulacie RP w Pradze), wygłosili referaty informacyjne o skautingu w Czechosłowacji. „Goniec Krakowski” informował: *Odczyt, ilustrowany przeżroczami, odbędzie się w sobotę o godz. 10.30 w Muzeum Przemysłowym, Smoleńsk 9, wstęp dla młodzieży wolny. Związek Harcerstwa Polskiego, pierwszy z pośród organizacji skautowych, należących do Związku Skautów Słowiańskich, zapoczątkował w ten sposób na Zjazdach dorocznych informowanie swych członków o pracy innych organizacji*²³⁹. Jak sam pisał: *W czasie dwuletniego pobytu poznałem dobrze pracę Zagranicznego Svaz Junáků-skautů. Jego duże osiągnięcia na polu obozownictwa, działalności zagranicznej i trudności wewnętrzne. Wiedziałem o borykaniu się przywódców Svazu z problemem istnienia wielu organizacji, które posługiwały się nazwą „skaut”, wśród których „Rudi Skauti” [właściwie rudy skauting], skauci partii komunistycznej przeważali w pewnych momentach nad liczbą członków SJS*²⁴⁰.

Kapiszewski rozwijał także swoje umiejętności dziennikarskie, publikując w lwowskim „Skaucie” informacje o czechosłowackim skautingu ilustrowane własnymi fotografiami²⁴¹. Losy harcerstwa Polskiego na Zaolziu w Czechosłowacji zależały w dużej mierze od stosunku władz skautowych w Pradze i dlatego ta wiedza była dla instruktorów harcerskich bardzo cenna, pozwalała bowiem na udzielanie pomocy tym drużynom. Ze względu na sytuację finansową państwa w latach 1925–1926, w ZHP na apel Naczelnictwa w praktyce zaniechano wyjazdów zagranicznych. Tym ważniejsze były informacje pochodzące od osób dobrze zorientowanych w sprawach innych organizacji, a Kapiszewski był wówczas jedynym instruktorem znającym realia skautingu czechosłowackiego i kierowników działających tam organizacji. Opisując w czerwcu 1926 roku kierunki rozwoju skautingu czechosłowackiego, przytoczył opowieść kierownika Wydziału Zagranicznego Svaz Junáků-Skautů (SJS) Jana Nováka o wycieczce skautów angielskich do Pragi. Ich wiedza o mieście, do którego przyjechali, była tego kalibru: *Pan Spencer kierownik wycieczki mówił: ostrzegano nas przed wyjazdem do Czechosłowacji. Naród mały, niekulturalny, grubiański i nieuprzejmy. Praga gniazdo zawszone polskimi żydami, brudne i niezajmujące*²⁴². W tym samym artykule Kapiszewski podkreślał, że czechosłowaccy skauci skutecznie obalają

²³⁷ VI Zjazd Walny ZHP, „Goniec Krakowski” 1926, nr 82 z niedzieli 11 kwietnia, s. 5.

²³⁸ Akademia harcerska, „Goniec Krakowski” 1926, nr 83 z poniedziałku 12 kwietnia, s. 5.

²³⁹ Odczyty o harcerstwie w Czechosłowacji, „Goniec Krakowski” 1926, nr 82, s. 5.

²⁴⁰ H. Kapiszewski, *Skauting między morzami*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 39.

²⁴¹ [H. Kapiszewski], *Z obozów w Czechosłowacji (Od własnego korespondenta)*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926, nr 4, s. 58–59.

²⁴² [H. Kapiszewski], *Zagranicą*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926 nr 4, s. 62.



H. Kapiszewski. Na lewym ramieniu widać biały sznur, oznakę członka Naczelnictwa ZHP, Praga 1926 r.,
foto J.F. Langhamps, Praha, Vodickova 37.

takie mity, pokazują prawdziwy obraz swojego państwa i wskazywał na konieczność skutecznej propagandy, czyli konsekwentnie i planowo prowadzonej.

Na początku lipca 1926 roku Kapiszewski otrzymał w Pradze zawiadomienie od Naczelnictwa ZHP, iż ma, jako jedyny reprezentant Związku, wziąć udział w Narodowym Zlocie Skautów Węgierskich („Jamboree” Magyar Cserkészszövetség).

Informacja ta przyszła bardzo późno, bowiem Zlot zaczynał się 15 lipca, co spowodowało, jak pisał Kapiszewski: *iz nie wykorzystano w zupełności łatwości propagandy rzeczowej, jaką można w takich wypadkach przeprowadzić*²⁴³. Dla Henryka był to pierwszy zlot zagraniczny i jak wspominał po latach w Londynie: *Byłem trochę oszołomiony przeżyciami i nie łatwo było mi ustalić linię postępowania w całkowicie nowych i zmieniających się sytuacjach, ażeby dobrze wywiązać się z zadania przedstawiciela ZIIP*²⁴⁴. Kapiszewski był bardzo uważnym obserwatorem wszystkiego, co rozgrywało się w czasie Zlotu, wyczuwał niuanse polityczne, a także spotykał się z najważniejszymi osobami w skautingu węgierskim – późniejszym premierem, honorowym Skautem Naczelnym Pálem Teleki²⁴⁵, znanym działaczem węgierskiego skautingu kierującym sprawami zagranicznymi dr. Friczem (Frigyesem) M. de Molnárem, a także uczestniczącymi w Jamboree przedstawicielami skautingu angielskiego, lotewskiego, bułgarskiego i innych państw. Szczególne znaczenie miały kontakty Kapiszewskiego z Lordem Hampton (Humphrey Arthur Pakington, 5th Baron Hampton), wysokiej rangi instruktorem w Imperialnej Kwaterze Skautów, który był jednym z organizatorów następnego Jamboree, które miało się odbyć w 1929 roku w Wielkiej Brytanii. Kapiszewski przygotował szczegółową relację ze Zlotu, która zachowała się w zbiorach Archiwum Akt Nowych. Bardzo precyzyjnie opisał sytuację w skautingu węgierskim, a także przebieg samego Zlotu. Podkreślał, iż: *Pod kątem nieszczęścia, jakie spadło na Węgry z Traktatem w Trianon, prowadzi się całą pracę. Rozdarta Ojczyzna stoi na pierwszym miejscu, a skauci mają być kadrą przyszłego wojska, wspomnianym traktatem pomniejszonego do niewielkiej liczby*²⁴⁶. W podsumowaniu przedstawił Naczelnictwu wiele praktycznych wniosków dotyczących udziału harcerstwa w takich imprezach: *mam wrażenie, że harcerstwo mogłoby w dużej mierze właśnie na polu odgrzebywania dawnych sympatii wiele uczynić*²⁴⁷.

W czasie tego wyjazdu Kapiszewski nie tylko poznawał międzynarodowy skauting, zawierał znaczące znajomości, ale przede wszystkim uczył się, jak takie imprezy organizować i prowadzić. Był już

²⁴³ AAN ZHP 76, sygn. 1101, s. 18. *Sprawozdanie Henryka Kapiszewskiego podharcmistrza ZIIP delegata NZIIP na „Jamboree” Magyar Cserkészszövetség w Budapeszcie 15–25 lipca 1926* [pisownia oryginału].

²⁴⁴ H. Kapiszewski, *Skauting międzymorza*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 14.

²⁴⁵ W Wikipedii można przeczytać baśniową wersję pierwszego kontaktu P. Telekiego ze skautingiem, który jakoby zainteresował się tym ruchem w 1927 roku w wyniku nieposłuszeństwa jego syna w czasie zajęć skautowych. W rzeczywistości Teleki został mianowany na stanowisko honorowego Naczelnego Skauta Węgier przez regenta Miklósa Horthy'ego. Także urzędujący Skaut Naczelny był mianowany przez regenta.

²⁴⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1101, s. 3. *Sprawozdanie Henryka Kapiszewskiego podharcmistrza ZIIP delegata NZIIP na „Jamboree”...*

²⁴⁷ Tamże, s. 19.



Honorowy Skaut Naczelny Węgier Pál Teleki.



Antonin B. Svojsik.



Pieczętka Narodowego Zlotu
Skautów Węgierskich, 1926 r.

wówczas jednym z kilku instruktorów posiadających rozległą wiedzę o międzynarodowym ruchu skautowym i starał się ją popularyzować w środowiskach harcerskich. Dziennikarską wersję swoich wrażeń z węgierskiego Jamboree zamieścił w październikowym numerze lwowskiego „Skauta”, równocześnie publikując obszerną informację o skautingu węgierskim²⁴⁸.

Przez półtora roku Kapiszewski regularnie publikował materiały, notki, artykuły informacyjne w tym piśmie podpisywane „i-”. „Skaut” był wówczas najpopularniejszym pismem harcerskim, a nakład numeru oscylował wokół 4 000 egz. Kapiszewski pisał także o sprawach nieporuszanych w innych piśmiach harcerskich, a mianowicie o skautingu ukraińskim – „Płaście” (istniejącym zarówno w Rzeczypospolitej, jak i na Węgrzech oraz w Czechosłowacji), a także o skautingu żydowskim. To dzięki niemu czytelnicy pisma mieli wgląd w sytuację w międzynarodowym skautingu, a pismo zyskiwało na atrakcyjności. Wyszukiwał i podawał do wiadomości czytelników fakty pokazujące możliwość współpracy skautów różnych nacji, formy pracy poszczególnych organizacji, starając się pokazać lokalny koloryt i zwyczaje skautowe. W listopadzie 1926 roku opisał w „Skaucie” współpracę skautów czeskich, ukraińskich i węgierskich na Rusi Podkarpackiej: *Organem ruchu skautowego jest tam b. oryginalne pismo w trzech językach – ruskim, czeskim i węgierskim*. Podkreślał dalej, że właśnie taka współpraca *wniesie do organizacji czeskiej pożądany pierwiastek zgody (w Czechach pracuje 15 organizacji)*²⁴⁹. Kapiszewskiego bardzo interesował fakt, że na Słowacji w jednej organizacji pracują drużyny żydowskie, węgierskie, czeskie i słowackie *Zdawał sobie sprawę z trudności w związanych z integracją drużyn mniejszościowych w jedną organizację: Nie trzeba zapominać, że na terenach Słowaczyny ścierają się dwa prądy – jeden płynący ze strony władz centralnych SJS, który pragnie przez umiejętną politykę w stosunku do odśrodkowych dążeń Słowaczyny związać ją z rdzennymi Czechami i drugi ze strony społeczeństwa słowackiego pragnącego zapewnić sobie jak najszerszą autonomię*²⁵⁰. Dla Kapiszewskiego współpraca tych drużyn była realizacją badenpowellowskiej idei braterstwa skautowego oraz przykładem, jak rozwiązywać trudne sprawy narodowościowe w Polsce, w której mniejszości stanowiły ponad 30% obywateli państwa.

Kapiszewski kilkakrotnie spotykał się w Pradze z założycielem skautingu czechosłowackiego Antoninem B. Svojsikiem, który od 1922 roku był członkiem Międzynarodowego Komitetu Skautów, jedynym z Europy Wschodniej. Z okazji jego urodzin, Kapiszewski pisał na łamach lwowskiego „Skauta”, że Svojsik otrzymywał przed 1914 rokiem od Andrzeja Malkowskiego „Skauta” oraz inne wydawnictwa, ale: *Dzisiejszej naszej literatury nie zna, gdyż biblioteka Naczelnictwa czechosłowackiego, prawie zupełnie nie posiada powojennych wydawnictw harcerskich*²⁵¹. Kapiszewski jako pierwszy poinformował

²⁴⁸ [H. Kapiszewski, pseud.] K., *Jamboree w Budapeszcie (od własnego korespondenta)*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926 nr 5, s. 72–73; tamże *Skauting na Węgrzech*.

²⁴⁹ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Skauci słowaccy*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926, nr 6, s. 94.

²⁵⁰ [H. Kapiszewski, pseud.] H. Kaski, *Svaz J. S.*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 11, s. 2–3.

²⁵¹ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *50 rocznica*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926, nr 6, s. 94.

harcerstwo, iż z wielkim rozmachem działała „Skautowa Liga Esperantystów”, a w kilka lat później „Skaut” intensywnie propagował ten nowy język²⁵².

Informacje zawarte w artykułach i notkach publikowanych przez Kapiszewskiego pochodziły z jego bezpośrednich kontaktów z liderami poszczególnych organizacji lub z aktualnych źródeł. Tak było z artykułem o skautingu łotewskim, w którym podał wiadomości uzyskane od szefa wydziału kształcenia instruktorów Kārlisa Dzirkalisa, z którym swobodnie porozumiewał się w języku niemieckim²⁵³. Notki o organizacjach skautów (Boy Scouts) i przewodniczek (Girl Guides) przygotowywał, wykorzystując najnowsze dane z prasy skautowej, w czym pomagała mu znajomość języków – niemieckiego i francuskiego²⁵⁴. Inny rodzaj informacji przekazywał do władz harcerskich i ich organu „Harc-mistrza”. Starał się w skondensowany sposób ukazywać taką działalność związków skautowych, która mogła się przydać w pracy ZHP, np. w listopadzie 1926 roku pisał o prawnej ochronie mundurów i odznak skautów węgierskich oraz o kosztach uczestnictwa w obozach²⁵⁵. Kapiszewski w interesującej dla harcerskiego czytelnika formie opisywał doskonale znane sobie organizacje skautowe²⁵⁶. Wykorzystując znajomość języka czeskiego, publikował na łamach „Harc-mistrza” recenzje czeskich książek z tych dziedzin pracy harcerskiej, które chciano w Polsce rozwinąć, np. z zakresu pracy starszych skautów²⁵⁷.

W tym czasie już sprawnie władał piórem, jednak nie miał tego boskiego parcia do pisania. Twórczość Kapiszewskiego miała zawsze bardzo praktyczne cele – głównie informacyjne i propagandowe. Nawet kiedy pisał o pracy harcerskiej swojej siostry (Ewy, już wówczas zam. Froń), która od 1923 roku prowadziła Żeńską Drużynę Brzozowską, podkreślał jej nowatorskie metody pracy z dziewczynkami ze szkoły powszechnej. Jako świeżo upieczona nauczycielka, Ewa Froń: *Naukę i harcerstwo połączyła w jedną całość. Treść prowadzonej pracy odskoczyła może trochę od szablonu pracy drużyn prowincjonalnych. Mając swoje krasnoludki tak wiele pod ręką może drużynowa realizować wcielenie prawa harcerskiego w życie. Godne podkreślenia jest ogromne zaufanie jakim się cieszy u dzieci i rodziców*²⁵⁸. Mąż Ewy – Bro-

²⁵² [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Świat skautowy*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926, nr 6, s. 94.

²⁵³ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Lotwa i skauci łotewscy*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2, s. 4–6.

²⁵⁴ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Z międzynarodowej konferencji skautek*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2, s. 7–8; tegoż, *Skauci jugosłowiańscy*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XIII: 1927, nr 5/6, s. 15.

²⁵⁵ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Ochrona mundurów i odznak Skautów Węgierskich. Kolonie i obozy wakacyjne skautowe w roku 1926 na Węgrzech*, „Harc-mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP” Warszawa R. IX: 1926, nr 11, s. 4 okładki.

²⁵⁶ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Magyar Cserkész Szövetség*, „Harc-mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP” Warszawa R. X: 1927, nr 1, s. 13–14; [H. Kapiszewski, pseud.] Fr, *Svaz Junaku-Skautu Republiky Československé*, „Harc-mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP” Warszawa R. X: 1927, nr 7/8, s. 96–97.

²⁵⁷ [H. Kapiszewski, pseud.] H. Kaski, *Dr. Józef Šimánek* [właściwie: Josef Šimánek], *Old Scouting*, [recenzja] „Harc-mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP” Warszawa R. IX: 1926, nr 11, s. 4 okładki.

²⁵⁸ [H. Kapiszewski, pseud.] H. Kaski, *Z naszego życia. Z Brzozowa*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XII: 1926 nr 7, s. 105.

niśław Froń, od 1927 roku nauczyciel w brzozowskim gimnazjum – odrodził pracę II BDH, choć jak pisał Kapiszewski: *do niedawna nic z harcerstwem (oprócz żony) nie mający wspólnego*. Ewa pozostała wierna harcerstwu i w latach 1936–1939 prowadziła żeński hufiec brzozowski.

W sierpniu 1926 roku upływał dwuletni kontrakt na pracę w Konsulacie w Pradze i czas był najwyższy rozpocząć poszukiwania nowej posady. Tak się złożyło, że w sierpniu 1926 roku wojewodą śląskim został mianowany dr Michał Grażyński, absolwent UJ, powstaniec śląski, który miał zmienić politykę państwa polskiego na Śląsku i decydująco wpłynąć na rozwój ZHP, a także na osobiste losy Henryka Kapiszewskiego. Został on 15 sierpnia 1926 roku *na własną prośbę zwolniony z posady urzędnika kontraktowego*²⁵⁹. Jak pisał do S. Sedlaczka: *powodem mojego wyjazdu, to zbyt trudne na razie dostanie się do MSZ, z którego jednak nie rezygnuję*²⁶⁰. To pragnienie i marzenie o służbie w dyplomacji Rzeczypospolitej miało się spełnić dopiero po trzynastu latach, w czerwcu 1939 roku.

Kapiszewski uważał, że w pracy organizacji o wysokich wymaganiach moralnych i etycznych konieczna jest transparentność wszystkich działań. Nie brakowało mu też nigdy odwagi, by wypowiadać i bronić swoich poglądów, kiedy uważał, iż wymaga tego dobro organizacji. W sierpniu 1926 roku odbyła się w Kandersteg IV Międzynarodowa Konferencja Skautowa, w której wzięło udział 40 związków z 35 państw. ZHP reprezentowali S. Sedlaczek, H. Glass i O. Grzymałowski. Z nieznanych powodów na 2 dni przed wyjazdem zrezygnował Tadeusz Strumiłło, pewny kandydat do Międzynarodowego Biura Skautów. Strumiłło miał wygłosić referat *O psychologii przyjaźni międzynarodowej* i poprowadzić obrady skautów słowiańskich. Władze ZHP milczały o powodach nieobecności Strumiłły, a Glass opublikował na łamach lwowskiego „Słowa Polskiego” artykuł zatytułowany *Udział Polski w IV Międzynarodowym Kongresie Skautów*, wypełniony ogólnikami²⁶¹. Kapiszewski 16 września skierował do Naczelnictwa czterostronicowy list, prosząc o wyjaśnienie przyczyn nieobecności Strumiłły i wielu innych aspektów działalności zagranicznej Związku²⁶². Naczelnictwo dystansowało się wówczas od pomocy władz państwowych, stawiając na idealistyczną zasadę finansowej samowystarczalności organizacji. Kapiszewski pytał w swoim liście retorycznie: *skąd N. ZHP weźmie ludzi i fundusze na realizację celów międzynarodowych*.

Podobnie krytyczne uwagi o pracy władz harcerskich zawarł Aleksander Kamiński na łamach „Harc mistrza”. Analizując sytuację kształcenia starszyny, pisał krótko: *Jest źle i źródeł tego stanu rzeczy doszukiwał się w oderwaniu kierownictwa Związku od problemów, z którymi do harcerstwa trafiali najmłodsi, nowe pokolenia harcerzy*²⁶³. Ostra i przemyślana krytyka władz ZHP spotkała się ze słabo

²⁵⁹ AAN ZHP 76, sygn. 601, s. 272. Odpis listu Henryka Kapiszewskiego do Naczelnictwa ZHP, Praga 1 sierpnia 1926 r.

²⁶⁰ AAN ZHP 76, sygn. 601, s. 275. List Henryka Kapiszewskiego do Stanisława Sedlaczka ZHP, Praga 23 lipca 1926 r.

²⁶¹ Henryk Glass, *Udział Polski w IV Międzynarodowym Kongresie Skautów*. „Słowo Polskie” Lwów 1926, nr 247 z 8 września.

²⁶² AAN ZHP 76, sygn. 601, s. 283–286. List Henryka Kapiszewskiego do Naczelnictwa ZHP, Kraków 16 września 1926 r.

²⁶³ A[leksander] K[amiński], *Uwagi o kursie instruktorskim Chorągwi Warszawskiej i Stołecznej nad Wigami*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1926, nr 9, s. 77–78; [dokończenie]



Ewa Froń, hufcowa hufca harcerek w Brzozowie, 1936 r.



Harcerki i harcerze brzozowscy w 1923 r. W środku drużynowa drużyny żeńskiej Jadwiga Salamakówna, po jej lewej: opiekun harcerstwa Tadeusz Kapiszewski, po prawej: Ignacy Płonka drużynowy I Brzozowskiej Drużyny Harcerskiej. Obok nich członkowie harcerskiego zespołu mandolinistów. Najwyżej Stanisław Kapiszewski.

uargumentowaną odpowiedzią Naczelnika Głównej Kwatery Męskiej S. Sedlaczka. Pokazywała ona wyraźnie zamknięcie się władz harcerskich przed nowymi ideami i trendami wychowawczymi. Sedlaczek w notce wplecionej w treść artykułu Kamińskiego ograniczył się do stwierdzeń typu: *GK pracuje stale nad zagadnieniem kształcenia instruktorów, sprawy te były przedmiotem obrad odpraw K[omendantów] Ch[orągwi], znajdują się i na konferencjach, ale trzeba przedtem zgromadzić materiał, najlepiej drogą artykułów w „Harcmistrze”*²⁶⁴.

Były to sygnały krytycznego podejścia nowego pokolenia do pracy władz naczelnych ZHP, a w szczególności organizacji męskiej i jej kierownictwa. Młodzi instruktorzy chcieli sprawnej i efektywnie działającego Związku, a także żądali wpływu na kierunki rozwoju ZHP, ale byli lekceważeni przez grupę nim wówczas kierującą.

Niepokojące sygnały docierały ze Śląska. Anonimowy śląski instruktor alarmował w lipcu 1926 roku, że za cztery lata nie będzie szkół polskich, bowiem: *Wskutek nędzy, bezrobocia lud śląski przekupiony przez „Volksbund” zapisuje dzieci do szkół niemieckich, bo tam dostaną wszystko, jedzenie ubranie i przybory szkolne. Dyrektorzy kopalń, czy fabryk niemieckich grożą zwolnieniem, gdy nie dadzą dzieci do szkół niemieckich*²⁶⁵. Takie sygnały były szczególnie boleśnie odbierane przez krakowskich instruktorów takich jak Kapiszewski, którzy przez ostatnich kilka lat wspierali harcerstwo na Śląsku. Oni chcieli działać, a nie czekać na kolejne artykuły, jednak byli za młodzi, by sięgnąć po władzę w ZHP. Potrzebowali lidera z autorytetem, a taką osobą był dr Michał Grażyński, od sierpnia 1926 roku wojewoda śląski.

O przynależności państwowej Górnego Śląska miał zadecydować plebiscyt przeprowadzony pod nadzorem zwycięskich mocarstw. Polacy obawiali się niesprawiedliwego wyniku i dlatego trzykrotnie podrywali się do walki: w sierpniu 1919 roku, w sierpniu 1920 roku oraz w maju 1921 roku. Ostatecznie Polska otrzymała najbogatszą część Górnego Śląska, jednak poza granicami pozostało 530 tys. Polaków. W lipcu 1920 roku została uchwalona przez Sejm Ustawodawczy ustawa konstytucyjna dla Górnego Śląska. Najważniejszym wyrazem autonomii było powołanie Sejmu Śląskiego jako lokalnego organu ustawodawczego. Szerokie uprawnienia były ograniczone przez pozbawienie go wpływu na powołanie i odwołanie wojewody. W czasie przewrotu majowego ówczesny wojewoda Mieczysław Biłski opowiedział się zdecydowanie przeciwko Józefowi Piłsudskiemu i zapłacił za to dymisją.

Grażyński był dla nowych władz najlepszym kandydatem: był zastępcą przewodniczącego polskiego Komitetu Plebiscytowego na Spiszu i Orawie, walczył w III powstaniu śląskim, a następnie, już w Krakowie organizował byłych powstańców, działał w Towarzystwie Obrony Kresów Zachodnich. Przez 10 miesięcy na przełomie lat 1923–1924 przebywał nielegalnie na Śląsku Opolskim, gdzie organizował polską ludność i badał tamtejsze stosunki narodowościowe, społeczne oraz gospodarcze.

nr 10, s. 95–96.

²⁶⁴ Tamże, s. 95.

²⁶⁵ „Harcistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1926, nr 7/8, s. 2 okładki.

Po powrocie został zaproszony do Sulcówka na rozmowę z Marszałkiem Piłsudskim, która dotyczyła głównie spraw śląskich²⁶⁶. Po powołaniu na stanowisko wojewody, Grażyński stanął wobec Sejmu opieranego przez jego przeciwników, silnej, dobrze zorganizowanej mniejszości niemieckiej, gospodarki opartej przez kapitał niemiecki i faktu, że dzieci polskie uczęszczały do szkół niemieckich.

Nowy wojewoda zaczął od budowania obozu propiłsudczykowski, którego wpływy na Śląsku były wtedy niewielkie. W sprawach politycznych oparł się początkowo na Związku Powstańców Śląskich, a walkę o dusze dzieci i młodzieży – na polskim nauczycielstwie i harcerstwie. Spójrzmy na poglądy Grażyńskiego na sytuację w województwie śląskim: *Teren śląski jest zupełnie różnym od innych części Państwa. Jest terenem, na którym toczy się bitwa – bitwa o duszę narodową. I jak tam, gdzie jest bitwa, musi być wódz, który ją prowadzi, muszą istnieć specjalne metody, ale musi istnieć poza zwykłym poczuciem obowiązku zapał oraz musi być armia, która te prace prowadzi*²⁶⁷. Ważną częścią tej armii miało być harcerstwo, któremu wojewoda powierzył zadanie *przetworzenia społeczeństwa na tutejszym terenie*, ale na Śląsku brakowało harcerstwu wodzów²⁶⁸. Trzeba ich było wyszkolić, a na to potrzeba było czasu i wsparcia finansowego. Grażyński potrafił te potrzeby zrozumieć i przeznaczyć na to odpowiednie środki.

²⁶⁶ Henryk Rechowicz, *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, PWN Warszawa 1988, s. 48–49.

²⁶⁷ *Harcerze śląscy u Pana Wojewody Śląskiego dra Michała Grażyńskiego. Zadanie, jakie Harcerstwo ma pełnić na Śląsku*, „Na Tropic” Katowice R. I: 1928, nr 7, s. 3.

²⁶⁸ Tamże.

Urzędnik państwowy, harcmistrz, współpracownik wojewody Grażyńskiego

Grażyński potrzebował młodych ideowych, sprawdzonych i lojalnych pracowników, zdolnych wesprzeć go w pracy na Śląsku i dlatego poprosił prof. Stanisława Kutrzebę, u którego się doktoryzował, kierownika katedry prawa polskiego UJ, w której był asystentem, o zaprotegowanie mu takich osób. Prof. Kutrzeba należał do tej grupy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego, która czynnie wspierała działania ZHP i w latach 1922–1924 pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Okręgu Krakowskiego²⁶⁹, a następnie był członkiem Komisji Rewizyjnej ZO²⁷⁰. Profesor jako najlepszego kandydata wskazał swojego byłego studenta Henryka Kapiszewskiego, który miał zarówno odpowiednie wykształcenie, doświadczenie w pracy państwowej, jak i był bardzo cenionym przez profesora instruktorem harcerskim²⁷¹.

Kapiszewski odbył w Katowicach kilka spotkań i 7 grudnia 1926 roku podjął pracę jako praktykant referendarski w wydziale prezydialnym Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, a od kwietnia 1927 roku został formalnie sekretarzem wojewody śląskiego²⁷². Wkrótce Kapiszewski ściągnął na Śląsk instruktorów harcerskich, takich jak Marian Wierzbiański (nauczyciel), Jadwiga Laszczkówna (referendarz w Wydziale Oświecenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego), Maria Zakrzewska, Józef Bielec. Obejmowali oni posady państwowe lub w innych polskich instytucjach, stosownie do swego przygotowania zawodowego, i natychmiast włączali się w prace harcerskie. Maria Kapiszewska tak o tym pisała: *Znajdowali tu nie tylko zatrudnienie, o które młodej inteligencji w tamtych trudnych latach nie zawsze było łatwo, ale i szerokie pole do działalności społecznej, zwłaszcza na polu pracy kulturalno-oświatowej, tak potrzebnej w tym okresie na Śląsku*²⁷³. Skutki tej swoistej emigracji dały się odczuć w pracy harcerstwa krakowskiego, a w *Sprawozdaniu zarządu Oddziału za rok 1927* stwierdzono, że:

²⁶⁹ Rozkaz N. ZHP L. 1 z dnia 2 stycznia 1923 r., „Rozkazy, Okólniki, Instrukcje. Naczelnictwo ZHP” 1922, nr 19, s. 5. Został zatwierdzony z dniem 23 listopada 1922 r.

²⁷⁰ *II Sprawozdanie za rok 1924*, Wojewódzki Zarząd oddziału ZHP w Krakowie, Bochnia 1924, druk, s. 2.

²⁷¹ Archiwum Haliny Martin (AHM – materiały według stanu z 2007 r.), *Maria Kapiszewska mówi na taśmę, nagrywa Halina Martinowa w Londynie 24 lutego 1974 roku*, kopia w zbiorach autora.

²⁷² AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 110. Henryk Kapiszewski, *Życiorys*, Warszawa [1938].

²⁷³ *Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropie”*, rękopis, s. 1, kopia w zbiorach autora.



H. Kapiszewski, Katowice, grudzień 1927 r.
Na odwrocie dedykacja: *Mamusi – Henryk*.



Wanda Jordanówna, przewodnicząca Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP.

w obydwu Komendach Chorągwi zaczyna dawać się odczuwać odpych sił instruktorskich na posady w inne okręgi, a zwłaszcza na teren Chorągwi Śląskiej²⁷⁴.

13 lutego 1927 roku odbył się pierwszy Zjazd Walny Oddziału Śląskiego, który wybrał nowe władze. W skład prezydium honorowego weszli wojewoda śląski Michał Grażyński, biskup diecezjalny katowicki Arkadiusz Lisiecki i gen. brygady Józef Zająć, dowódca 23. Dywizji Piechoty. Przewodniczącą ZO została wybrana ciesząca się wielkim autorytetem w śląskim harcerstwie Wanda Jordanówna, jedyna w historii harcerstwa kobieta, która kierowała do 1939 roku harcerstwem męskim²⁷⁵. W czasie Zjazdu Kapiszewski został wybrany do składu Zarządu Oddziału, jako członek komisji Statutowo-Regulaminowej²⁷⁶, a w maju tegoż roku mianowano go kierownikiem Wydziału Propagandy i Oświaty komendy Męskiej Chorągwi Śląsk²⁷⁷.

Były to jednak tylko funkcje formalne, bowiem zadania postawione przed Kapiszewskim przez wojewodę były o wiele większego kalibru. Po pierwsze, został stałym łącznikiem pomiędzy Grażyńskim a harcerstwem śląskim i w związku z tym, że miał codzienny, nieograniczony dostęp do wojewody, to od niego w dużej mierze zależało, jakie wsparcie otrzyma harcerstwo.

Równocześnie z polecenia wojewody Grażyńskiego, zaczął opiekować się Harcerstwem Polskim w Czechosłowacji (HPC), koordynując akcję pomocy materialnej, szkoleniowej oraz ułatwiając kontakty poszczególnym harcerzom i środowiskom w przekraczaniu granicy. Kapiszewski uważał, że Czeši w 1920 roku postąpili haniebnie i Zaolzie jest częścią Polski okupowaną przez południowych sąsiadów. Jednocześnie chciał rozwijać jak najlepsze stosunki ze skautingiem czechosłowackim, bowiem w tej współpracy widział załączki lepszych stosunków między obu państwami, a te dalekie były od doskonałości. Kapiszewski uważał, że w sytuacji wrogiej postawy władz państwowych Republiki Czechosłowackiej jedyna droga systematycznego i spokojnego rozwoju HPC leży w rękach władz SJS. W 1927 roku HPC liczyło 450 harcerzy w 5 hufcach, 20 drużynach i 190 harcerek w 11 drużynach²⁷⁸. W naturalny sposób największą pomoc w rozwoju harcerstwa za Olzą mógł nieść Oddział Śląski ZHP.

Według stanu prawnego z 31 grudnia 1927 roku zasięg działania tego Oddziału ZHP pokrywał się dokładnie z terenem województwa śląskiego. Oddział liczył 6 226 członków, w tym 4 116 harcerzy, 1 600 harcerek i 510 członków ruchu przyjaciół harcerstwa²⁷⁹.

²⁷⁴ AAN ZHP 76, sygn. 675, s. 175. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1927*, powielane, s. [3].

²⁷⁵ Tadeusz Czyłok, Eugeniusz Loska, *Jordan zamężna Łowińska Wanda*, [w:] HSB, red. J. Wojtyca, t. III, Warszawa 2012, s. 94–98.

²⁷⁶ Formalnie ZO Śląskiego został zatwierdzony przez Naczelnictwo ZHP Rozkazem L. 8 z 25 marca 1927 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1927, nr 4, s. 13.

²⁷⁷ AAN ZHP, sygn. 703, s. 25. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego za rok 1927*, Katowice 1928 r., Druk, s. 2.

²⁷⁸ *Z Wydz. VII Zagran.*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 1, s. 10.

²⁷⁹ *ZHP Zarząd Oddziału Śląskiego. Sprawozdanie za rok 1927*, Nakładem Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP, Katowice 1928, s. 27.



Sprawozdanie ZO Śląskiego za rok 1927.



Zjazd w Katowicach w 1928 r. W środku Stanisław Sedlaczek. Po jego prawej: Przewodnicząca ZO W. Jordanówna i H. Kapiszewski.
Po lewej: Marian Łowiński.

Był to drugi pod względem liczebności Oddział w ZHP bezpośrednio sąsiadujący z państwami na terenach, na których działały autochtoniczne organizacje harcerskie.

To właśnie Kapiszewski od 1928 roku kierował specjalną akcją harcerską na terenie Spisza, Orawy i Czadeckiego mającą na celu pobudzanie polskości (dostarczano polskie książki, budowano struktury harcerskie); równocześnie koordynował wsparcie materialne i szkoleniowe dla harcerstwa na terenie Rzeszy²⁸⁰. Zaczął wówczas intensywnie studiować sprawy organizacji ruchu skautowego w Niemczech, który był rozbity na ok. 100 organizacji, mimo tego Niemcy bardzo intensywnie starali się o przyjęcie do międzynarodowych struktur skautowych. W obszernej analizie skautingu niemieckiego w końcu lat dwudziestych Kapiszewski podkreślił, że także na terenie skautowym widać *zaborcze zamiary Niemiec*²⁸¹. Wspólny w ocenie skautowych organizacji niemieckich był pogląd, że organizacje mniejszości powinny wchodzić w skład organizacji niemieckich. Kapiszewski konkludował: *Jest to pogląd całkiem słuszny, gdy chodzi o państwa, które w międzynarodowych mowach zabezpieczyły prawa dające im szeroką kulturalną, a nawet inną autonomię. Niemcy jednak w żadnym z traktatów praw takich mniejszościom nie zagwarantowały.*

Wybór Kapiszewskiego jako osoby odpowiedzialnej za kontakty z Harcerstwem Polskim w Czechosłowacji narzucał się niejako automatycznie. Znał on doskonale skauting czechosłowacki, znał tamtejsze stosunki, znał język czeski i był gorącym zwolennikiem wsparcia tamtejszych Polaków w dziele utrzymania polskości przed ponownym zjednoczeniem z Macierzą.

Jednak HPC było samodzielną organizacją, a jej członkowie w większości mieli obywatelstwo Republiki Czechosłowackiej, więc należało działać z wielką ostrożnością, by nie wywołać konfliktu dyplomatycznego, a zwłaszcza reakcji tamtejszych władz nieprzychylnie ustosunkowanych do działania polskich organizacji.

Grażyński doskonale rozumiał, że jeśli oczekuje od harcerstwa aktywnej roli i pomocy w realizacji swoich celów, to musi instruktorom harcerskim stworzyć odpowiednie warunki działania. Jego doświadczenia w walce o polskość Śląska pokazywały, że należy wykształcić kierowników pracy, oprzeć się na ideowych instruktorach i im powierzyć losy Związku.

M. Grażyński nie był wychowankiem harcerstwa, a w ortodoksyjnym pojęciu nie był nawet harcerzem, bowiem nie ma danych, by złożył Przysiężenie Harcerskie. Był jednak jednym z najwybitniejszych działaczy harcerskich w całej długiej historii ruchu. Zainteresował się ruchem harcerskim w czasie pracy w Komisji Plebiscytowej na Spiszu, potem widział błyskawiczny rozwój drużyn w czasie dwóch Powstań Śląskich, a w pełni docenił walory tego ruchu w czasie nielegalnego pobytu w niemieckiej części Górnego Śląska w latach 1923/1924.

²⁸⁰ Henryk Kapiszewski, *Wykaz służby harcerskiej*. mps bez daty, kopia w zbiorach autora; AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 111. Henryk Kapiszewski, *Zyciorys*, Warszawa [1939].

²⁸¹ [H. Kapiszewski, pseud.] H. K., *W sprawie skautingu w Niemczech. Sprawozdanie jednego z harcmistrzów*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyzny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 11, s. 173.

Michał Grażyński w swoim gabinecie,
koniec lat 20.



Wizyta prezydenta I. Mościckiego
w Katowicach, maj 1929 r.
Stoją od lewej Jan Grziela, H. Kapiszewski,
M. Łowiński.



Od początku swej pracy na stanowisku wojewody Grażyński wysoko oceniał rolę wychowawczą harcerstwa śląskiego i starał się harcerstwu dopomagać. W *Sprawozdaniu Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1927* pisano: *Ruch harcerski na Śląsku ma warunki zupełnie specjalne i zadania ogromnie ważne w związku z odradzaniem się tu polskości*, i dalej: *Oddział Śląski uporządkował swoje sprawy wewnętrzne i swój stosunek organizacyjny. Uzyskał i urządził swój lokal. Zapomogi: Urzędu Wojewódzkiego 17.000 zł, gmin samodz. 3.223 zł, DOK V 5.326 zł. [Zorganizowano] Kursy języka polskiego, historii i geografii dla ok. 57 pracowników hut [w wieku] 16–58 lat²⁸². „Na Tropie” donosiło w 1931 roku: 45 nowych izb harcerskich zyska harcerstwo po wykończeniu budujących się szkół powszechnych, w których dzięki zarządzeniu wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego przewidziano specjalnie planowo ubikacje na powyższy cel²⁸³.*

28 listopada 1927 roku odbył się pierwszy tak licznie obsadzony zjazd drużynowych obu Chorągwi Śląskich, na który przybyło 300 uczestników i uczestniczek. Najpierw referat o programie pracy na rok szkolny 1927/1928 wygłosiła Wanda Jordanówna, a po niej Kapiszewski mówił o kluczowej roli instruktora w pracy harcerskiej²⁸⁴. Po obradach odbyła się: *Harcerska zabawa taneczna, w której wzięta udział także licznie inteligencja polska z Katowic*. W 1928 roku odbył się Zjazd komendantów hufców, instruktorów i drużynowych męskiej Chorągwi Śląskiej ZHP, w obradach którego wziął udział Naczelnik Głównej Kwatery Męskiej hm. RP Stanisław Sedlaczek. Kapiszewski miał wówczas z nim świetne relacje i cieszył się jego pełnym zaufaniem, pomimo krytycznych opinii, które artykułował o pracy zagranicznej harcerstwa.

Katowice zapoczątkowały wspaniały okres życia Kapiszewskiego, wypełniony wykonywaniem wielkich zadań i satysfakcją z ich realizacji. Był to dla niego czas spełnienia marzeń o pracy dla Rzeczypospolitej, robienia czegoś ważnego, docenianego zarówno przez przełożonych, jak i kolegów. Kapiszewski następne lata ciężko pracował, uczył się i podnosił swoje zawodowe i harcerskie kwalifikacje, a praca, którą wykonywał dawała mu pełne zabezpieczenie finansowe. W grudniu 1927 roku zdał z wynikiem bardzo dobrym egzamin *na stanowisko I kategorii w państwowej służbie administracyjnej*, co pozwoliło mu awansować na kolejne stopnie służbowe²⁸⁵. Zachowane w Archiwum Państwowym w Katowicach arkusze ocen (*Opisanie kwalifikacyjne*) z lat 1929 i 1930 wypełnione przez Michała Grażyńskiego zawierają takie sformułowania: *zdolny pilny, bystry; zachowanie się wzorowe*²⁸⁶. Grażyński podkreślił także doskonałą znajomość przepisów niezbędnych w pracy urzędniczej oraz stwierdził, iż Kapiszewski *jest uzdatniony od pełnienia służby przy Ministerstwach i Władzach centralnych*.

Kapiszewski w osobie Michała Grażyńskiego znalazł doskonałego mentora i przełożonego. Tak pisał po latach o wojewodzie jego sekretarz hm. Leon Marszałek: *Michał Grażyński był jednocześnie*

²⁸² VII Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1927. Naczelnictwo ZHP, Warszawa 1928, s. 4 i 28.

²⁸³ Na harcerskim szlaku, „Na Tropie” Katowice R. IV: 1931, nr 3, s. 16.

²⁸⁴ Zjazd drużynowych Chorągwi Śląskiej Zw. Harcerstwa, „IKC” Kraków R. XVIII: 1927, nr 329 z wtorku 29 listopada, s. 7.

²⁸⁵ Świadcstwo. L. Protokołu 52, Katowice 28 grudnia 1927 r., kopia w zbiorach autora.

²⁸⁶ Archiwum Państwowe w Katowicach (dalej APwKat.), zesp. nr 12/27, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach, sygn. K 121,teczka akt osobowych Henryka Kapiszewskiego.



Maria Zakrzewska w klasie maturalnej, Kraków, 1925 r.

intelektualistą i pragmatykiem-organizatorem. Jego dominantą był wymóg energicznego i szybkiego działania, bo Grażyński był na wskroś pragmatykiem²⁸⁷. Kapiszewski był także nastawiony na szybkie, skuteczne osiąganie postawionych celów i dlatego bardzo szanował styl pracy wojewody. Grażyński planował swoje działania na Śląsku długofalowo i zawsze dokładnie je przygotowywał. Identyczne cechy wykazywał Kapiszewski w pracy w zakresie spraw młodzieżowych, głównie na terenie harcerstwa. Grażyński znalazł więc w Kapiszewskim wspaniałego realizatora swoich koncepcji, a ten w wojewodzie – szefa o szerokich horyzontach, oceniającego przełożonych po rezultatach ich pracy, przyznającego środki adekwatne do stawianych celów. Grażyński miał niezwykłą umiejętność, wręcz dar, pozyskiwania właściwych ludzi i oferowania im odpowiedzialnych stanowisk, zawsze przy tym precyzując stawiane danej osobie zadania. Pamiętać też należy, iż stosownie do ówczesnych zwyczajów dzielił ich dystans i Kapiszewski zawsze tytułował swe listy do Grażyńskiego *Szanowny Druhu Wojewodo*.

W Katowicach Henryk oświadczył się i został przyjęty, a jego wybranką była Maria Zakrzewska, zawsze promiennie uśmiechnięta, smukła, z burzą kręconych włosów i zawsze elegancka. W 1929 roku „Na Tropic” opublikowało zdjęcie przedstawiające Kapiszewskiego w czasie pobytu prezydenta Ignacego Mościckiego w Katowicach w maju 1929 roku – smukła postać, prawie 180 cm wzrostu, promieniająca energią i siłą, a do tego elegancki płaszcz, lakierki i wysoki cylinder²⁸⁸.

Henryk wdrażał się do pracy w administracji, z poświęceniem wypełniał zadania sekretarza wojewody, ale równocześnie pełnił coraz bardziej odpowiedzialne funkcje w harcerstwie i tej działalności poświęcał coraz więcej czasu. Kapiszewski nie zapominał o konieczności propagowania pracy harcerskiej i dalej publikował noty i artykuły na łamach lwowskiego „Skauta”, jednak powoli zaczynała kiełkować myśl o powołaniu własnego pisma harcerstwa śląskiego²⁸⁹. Miał teraz obok siebie Mariana Wierzbiańskiego oraz Jadwigę Laszczkównę, przyjaciół na zawsze, a także Marię, kobietę życia, niezawodną partnerkę.

²⁸⁷ Leon Marszałek, *O Michale Grażyńskim wspomnienia i refleksje*, Katowice 1990, s. 14 i 22.

²⁸⁸ „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. II: 1929, nr 5/6, s. 10.

²⁸⁹ [H. Kapiszewski, pseud.] i-, *Chorągiew śląska*, „Skaut. Pismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2, s. 15.

Maria Janina Zakrzewska

Maria poznała Henryka w 1926 roku, kiedy została przyjęta do kręgu „Watra”. On miał wówczas 27, a ona 19 lat. Musiała to być miłość od pierwszego wejrzenia, ponieważ Henryk wrócił do Krakowa w sierpniu 1926 roku, a już w początkach 1927 roku zawiózł Marię do Brzozowa, aby przedstawić ją matce i rodzinie. 28 marca 1928 roku w krakowskim kościele św. Anny odbył się harcerski ślub, a związek małżeński zawarli hm. Henryk Kapiszewski i phm. Maria Zakrzewska²⁹⁰. Termin „harcerski ślub” oznaczał, że oboje państwo młodzi wystąpili w mundurach instruktorskich, większość weselników stanowili harcerze i harcerki, a w trakcie wesela nie podawano alkoholu. Dodajmy, iż świadkami byli Helena i Konstanty Zakrzewscy.

Panna młoda, Maria Janina Zakrzewska, przyszła na świat 18 maja 1907 roku w Zakopanem. Jej matka Helena z domu Wiśniewska była znaną pisarką, a ojciec Konstanty naukowcem, profesorem uniwersyteckim. Helenę i jej rodzeństwo wychowywała właściwie matka i babka, bowiem ojciec poświęcił się niemal całkowicie imponującej karierze naukowej. Zaczniemy więc od prezentacji drzewa geologicznego Marii Janiny po kądzieli.

Matka Heleny, Maria z Prus Głowackich Wiśniewska urodziła się 5 kwietnia 1860 roku w Michałowie, województwo lubelskie. Jej ojciec Walery Prus Głowacki, właściciel majątku w Michałowie, kuzyn pisarza Bolesława Prusa (właściwie Aleksandra Głowackiego), był absolwentem Szkoły Głównej i pieczętował się herbem Prus, do którego przypisane było zwołanie Turzyma. Jest to jeden ze starszych herbów szlacheckich, w źródłach pisanych pojawia się bowiem już w 1389 roku. Walery doczekał się dziesięciorga potomstwa, co nie było wówczas faktem nadzwyczajnym. Maria wychowywała się w: *patriarchalnej i konserwatywnej rodzinie, wśród której ona jedna tylko posiadała ideały postępowe, a nawet wręcz rewolucyjne* – tak ją wspomniano w księdze poświęconej uczestniczkom walk o niepodległość²⁹¹.

Maria młodość spędziła w Lublinie, gdzie uzyskała kwalifikacje nauczycielskie. W 1877 roku, czyli w wieku 17 lat, wyszła za mąż za 15 lat od niej starszego Feliksa Wiśniewskiego, powstańca

²⁹⁰ ZRK. *Testimonium copulationis* nr 452. Parochia Colleg. S. Anna. Urząd Parafialny św. Anny w Krakowie, die Mai 1928.

²⁹¹ *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, kom. red. A. Piłsudska [et al.], red. M. Rychterówna, Warszawa 1929, s. 403–404.

1863 roku, adiutanta Ludwika Microślawskiego, który pracował kolejno w administracji majątku Potockiego w Krzeszowicach (nie mylić z funkcją administratora), był dyrektorem zdrojowiska w Iwoniu, dzierżawił od Polskiej Akademii Umiejętności Zdrojowisko Szczawnica²⁹².

Po roku 1891 Maria przeniosła się z dziećmi do Krakowa, gdzie rozwinęła ożywioną działalność w Towarzystwie Szkoły Ludowej, zbierając fundusze na cele oświatowe oraz propagując emancypację kobiet i ich równouprawnienie. W jej domu zbierali się przedstawiciele Młodej Polski, a na ich czele dwaj wielcy Stanisławowie – Przybyszewski i Wyspiański. Była jedną z założycielek „Czytelni dla kobiet” w Krakowie, ogniska myśli postępowej, w ówczesnych galicyjskich warunkach niemal rewolucyjnej, w ramach której grupa ofiarnych pań organizowała specjalne biblioteki, prowadziła odczyty oraz walczyła o prawo kobiet do studiów na wyższych uczelniach. Spotkało się to z silnym oporem społecznym, szczególnie wśród nauczycieli szkół średnich i profesury Uniwersytetu Jagiellońskiego. Trzeba było uzyskać poparcie społeczne, wobec czego Maria Wiśniewska rozpoczęła popularyzowanie swoich ideałów na łamach prasy codziennej, pisząc pod pseudonimem Maria Turzyna.

W 1899 roku ukazał się zbiór nowel M. Turzyny zatytułowany *Nadbrzeżne fale*, popularyzujący przekonania autorki (drugie wyd. Łwów 1914). W 1902 roku Maria Turzyna założyła wydawane z własnych zasobów finansowych pismo „Nowe Słowo. Dwutygodnik Społeczno-Literacki”. Ukazały się w nim artykuły Marii Konopnickiej i dr. Tadeusza Żeleńskiego, który później pisał pod pseudonimem Boy. W swoich artykułach programowych, które otwierały przeważnie każdy numer czasopisma, Maria Turzyna podnosiła postulaty ekonomiczne (np. dopuszczenie kobiet do zawodów męskich, równej płacy, kontroli warunków pracy fabrycznej, zabezpieczenia ustawowego dzieci, starców, kalek), żądała praw politycznych dla wszystkich bez względu na płeć, rasę czy klasę. Pisała także o drażliwych kwestiach obyczajowych, domagając się równych praw dla dzieci naturalnych i ślubnych²⁹³. Napisała dwa obrazoburcze teksty: *Handel kobietami* i *Potrójne więzy kobiety*, w których podnosiła problem zależności ekonomicznej kobiet od mężczyzn. Dzieje ludzkości były dla redaktorki historią dwóch walk: płci oraz klas społecznych, czyli trochę feminizmu i trochę marksizmu.

W 1906 roku ukazała się jej książka pod znanym tytułem *Wyzwalająca się kobieta*. W tym czasie poznana Józefa Piłsudskiego zbliżyła się do PPS Frakcji Rewolucyjnej, współpracując z wydawanym przez Frakcję „Robotnikiem”.

„Nowe Słowo” przestało się ukazywać w 1907 roku, bowiem skończyły się zasoby finansowe redaktorki. Maria Turzyna przeniosła się do Zakopanego, gdzie prowadziła pensjonat, w którym wielokrotnie przebywał J. Piłsudski i wielu jego współpracowników²⁹⁴.

²⁹² APKr, sygn. SJ 20, s. 5–6. List Marii Kapiszewskiej [do APKr], Kraków 5 marca 1960 r.

²⁹³ Katarzyna Orecka, *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [w:] *Przeszłość – Terazniejszość – Przyszłość. Problemy młodych politologów*, pod red. Dominiki Mikuckiej-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 33.

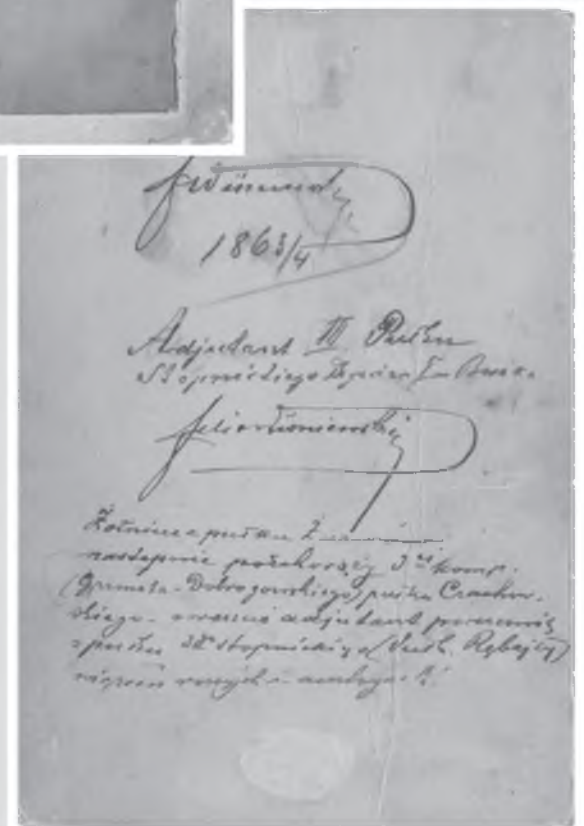
²⁹⁴ APKr, sygn. SJ 20, s. 27. M. Kapiszewska, *Maria Turzyna Wiśniewska*. Kraków 24 lutego 1960 r., mps.



Hela Wiśniewska, lat 13.



Feliks Wiśniewski porucznik –
adiutant III pulku stopnickiego.



Okolo 1911 roku Turzyna zamieszkała we Lwowie, gdzie brała czynny udział w pracach niepodległościowych kierowanych przez Józefa Piłsudskiego. Jej syn Józef Ignacy działał w Związku Strzeleckim popularnie zwanym „Strzelcem”, którego komendantem głównym był Piłsudski. Po wybuchu I wojny światowej Turzyna walczyła w szeregach żeńskiego Oddziału Wywiadowczego I Brygady Legionów – przewoziła nielegalne wydawnictwa, broń oraz prowadziła akcje propagandowe. Została odznaczona krzyżem „Virtuti Militari”, Krzyżem Walecznych oraz prestiżową odznaką I Brygady „Za Wierną Służbę”, jako jedna z 20 kurierek.

Zmarła w 1922 roku, a na rok przed jej śmiercią kobiety w Polsce otrzymały zagwarantowane konstytucyjnie czynne i bierne prawo głosu oraz dostęp do urzędów publicznych na równi z mężczyznami. To był jej wielki, osobisty sukces. W cytowanej *Służbie Ojczyźnie* napisano o niej: *była od dzieciństwa, aż do śmierci idealistką i entuzjastką o głębokim mistycyzmie. Umiała nie tylko wierzyć w ideały, ale wzbudzać wiarę i ufność w nie oraz krzepić ludzi w chwilach przygnębienia i pesymizmu.*

Wiśniewscy mieli czworo dzieci: Maria ur. 1878 – zmarła na szkarlatynę w wieku 16 lat, Helena ur. 1880, Celina ur. 1882 – studiowała na kursach Baranieckiego i w szkole malarskiej Teofili Certo-wicz w Krakowie, Ignacy Józef – legionista, pułkownik WP.

Helena (po mężu Zakrzewska) urodziła się 26 listopada 1880 roku w Krzeszowicach²⁹⁵. Ukończyła Prywatną Średnią Szkołę Żeńską w Krakowie i 9 czerwca 1900 roku zdała egzamin dojrzałości, jako eksternistka w Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wbrew rodzinnej tradycji nie była pierwszą abiturientką w Krakowie, która zdała maturę, bowiem rok wcześniej w tym samym gimnazjum zdała ten egzamin Helena Dohnaister, która w 1906 roku jako pierwsza kobieta na polskim uniwersytecie uzyskała tytuł doktora medycyny (jej promotorem był prof. Henryk Jordan). W każdym bądź razie Helena Wiśniewska była doskonale przygotowana, zdała bowiem z oceną bardzo dobrą, a pamiętać należy, że jej egzaminatorami byli niezwykle wymagający (szczególnie wobec tych nieustępliwych kobiet) profesorowie słynnego Gimnazjum św. Anny.

Po maturze Helena wyszła za mąż za Konstantego Zakrzewskiego, fizyka, doktora na Uniwersytecie Jagiellońskim, a 11 listopada tegoż 1900 roku przyszedł na świat ich pierworodny syn Kazimierz. W roku akademickim 1901/1902 jako studentka zwyczajna rozpoczęła studia na Wydziale Filozoficznym UJ²⁹⁶. Po zaliczeniu I semestru przerwała studia, bowiem jej mąż otrzymał stypendium na słynnym uniwersytecie w Getyndze (Göttingen), a następnie na najstarszym holenderskim uniwersytecie w Lejdzie (Leiden). Po powrocie do Krakowa w 1904 roku wróciła na swój macierzysty Uniwersytet Jagielloński, jednak narodziny syna Władysława w 1905 roku ostatecznie zakończyły jej karierę akademicką.

²⁹⁵ APKr, sygn. SJ 20, s. 5–6. List Marii Kapiszewskiej [do APKr], Kraków 5 marca 1960 r. Tam: *Życiorys Zakrzewska Helena*, s. 7, 9.

²⁹⁶ Wszystkie dane o maturze i studiach H. Zakrzewskiej za mailem Marcina Danka, Archiwum UJ, do Mariana Miszczuka z 8 lipca 2013 r.



Maria Turzyna.



Maria Turzyna z synem Józefem Ignacym, 1919 r.

W 1905 roku przeniosła się do Zakopanego, do matki, i tutaj w 1907 roku przyszła na świat Maria Janina.

Ojciec Marii, Konstanty Zakrzewski, urodził się w Warszawie 14 stycznia 1876 roku. On i jego brat Stanisław nosili nazwisko Zakrzewski i ich opiekunem był ks. Kazimierz Brzozowski. Nazwisko ich matki, jak wynika z genealogii rodziny Stanisława brzmiało Wanda Zakrzyńska, Hr. Obaj bracia uczęszczali do V Państwowego Gimnazjum Męskiego w Warszawie, oczywiście rosyjskiego, bo polskich w Królestwie Polskim wówczas nie było. V Gimnazjum uważano za jedno z najlepszych w Warszawie, a było ono równocześnie centralą konspiracyjnych kółek samokształceniowych młodzieży polskiej w całym Królestwie. W mieszkaniu Zakrzewskich odbywały się zebrania, przechowywano tajną bibliotekę oraz hektograf służący do powielania tajnych wykładów²⁹⁷.

W maju 1893 roku Stanisław ukończył gimnazjum i wyjechał do Krakowa, by kontynuować naukę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wkrótce po jego wyjeździe siedemnastoletni Konstanty za udział w pracach koła został aresztowany i osadzony na Pawiaku, a następnie przewieziony do twierdzy w Petersburgu. W wyniku starań rodziny został zwolniony z „wilczym biletem” – pozbawiającym go prawa ukończenia szkoły średniej, a tym samym wstąpienia na wyższą uczelnię na terenie całego Cesarstwa Rosyjskiego²⁹⁸. Równocześnie został mu wyznaczony przymusowy pobyt na terenie powiatu kieleckiego. Nielegalnie przedostał się do Lwowa, gdzie w bardzo trudnych warunkach materialnych ukończył szkołę średnią. Po zdaniu w 1895 roku egzaminu dojrzałości zapisał się na Wydział Filozoficzny UJ, gdzie studiował fizykę i uzyskał stopień doktora.

Po powrocie z Holandii w 1904 roku Konstanty został asystentem w Instytucie Fizyki UJ, a w 1911 roku – profesorem nadzwyczajnym fizyki eksperymentalnej. Jako członek Polskiej Akademii Umiejętności był inicjatorem powołanej w 1947 roku przez PAU Komisji Stacji Badań Promieniotwórczości Kosmicznej. Konstanty: *Był człowiekiem o wielkiej kulturze naukowej, a jako eksperymentator zachowywał nieskazitelny obiektywizm w stosunku do obserwowanych zjawisk, nigdy nie naginał zjawisk do potrzeb swojej teorii*²⁹⁹. Jak pisał Andrzej Kapiszewski: *Był wybitnym fizykiem, ale i ekscentrykiem. Podobno często nie zauważał, że chodzi w jednym butcie czarnym a drugim brązowym. Notorycznie też się spóźniał. Kto wie, czy w 1939 roku nie uratowało mu to życia. Spóźnił się bowiem także na rzekomy odczyt w Collegium Novum, którego uczestników Gestapo aresztowało i wywiozło do obozów. Gdy dotarł pod Uniwersytet, jego gmach był już otoczony i mimo awanturowania się, nie został już wpuszczony*³⁰⁰.

Jego starszy brat Stanisław działał w Polskim Towarzystwie Historycznym, pełnił funkcję prezesa PTH w latach 1923–1932 i 1934–1936, a także był członkiem Towarzystwa Naukowego we Lwowie i Polskiej Akademii Umiejętności.

²⁹⁷ Stanisław Zajaczkowski, *Stanisław Zakrzewski 1873–1936*, „Ateneum Wileńskie” 1936, t. 11, s. 905–944.

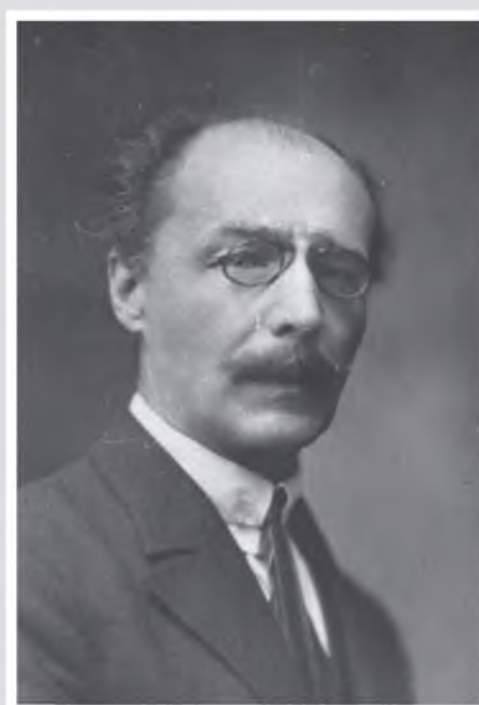
²⁹⁸ Tadeusz Piech, *Konstanty Zakrzewski 1876–1948*, „Acta Physica Polonica” 1948, vol. IX, s. 62.

²⁹⁹ ZRK. *Prof. Konstanty Zakrzewski*, wycinek prasowy bez daty i źródła, w zbiorach autora.

³⁰⁰ ZRK. Andrzej Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 1.



Kostek Zakrzewski, lat 15.



Konstanty Zakrzewski, profesor UJ.



Wanda Zakrzewska i ks. Kazimierz Brzozowski.

Był bardzo cenionym autorem i mistrzem wielu wybitnych historyków. Politycznie związany z obozem Józefa Piłsudskiego, głosił kult silnej władzy i wybitnych wodzów, a w latach 1928–1935 pełnił mandat senatora z ramienia BBWR. Zmarł we Lwowie w marcu 1936 roku.

W 1913 roku rodzina Heleny i Konstantego Zakrzewskich przeniosła się do Lwowa, gdzie otrzymał on katedrę fizyki na Uniwersytecie Jana Kazimierza, a jego brat Stanisław od 1907 roku był profesorem historii. We Lwowie Helena utrzymywała żywe kontakty z przedstawicielami życia naukowego, literackiego i artystycznego, pisząc poczęte liryczne i swe pierwsze opowiadania. Przez ich mieszkanie przewijali się zarówno poeci, malarze, jak i działacze niepodległościowi, tacy jak Józef Piłsudski i Walerj Sławek. Stanisław Zakrzewski redagował i wydał w roku 1908 cztery pokaźne zeszyty „Ateneum Polskiego. Miesięcznika Poświęconego Sprawom Kultury”, a do komitetu redakcyjnego wszedł Jan Kasprówicz i Stanisław Grabski. Tak więc Helena miała także bliski kontakt z wybitnymi przedstawicielami Ligii Narodowej.

Rodzice zapewнили młodemu Zakrzewskiemu najlepsze wykształcenie. Maria Janina rozpoczęła naukę w 1914 roku w drugiej klasie Wzorowej Szkoły Ćwiczeń Prywatnego Żeńskiego Seminarium Nauczycielskiego Zofii Strzałkowskiej we Lwowie. Rok wcześniej szkoła przeniosła się do nowej siedziby, która i dzisiaj mogłaby imponować rozmachem i nowoczesnymi rozwiązaniami. Istniejący do dnia dzisiejszego budynek, wówczas przy ulicy Zielonej, zapewniał uczennicom wspaniałe warunki nauki. Cała prasa lwowska opisywała go w czerwcu 1913 roku z najwyższym uznaniem i podziwem dla jego twórców i właścicieli. Każda uczennica miała swoją szafkę, a na każdym piętrze było poidelko z czystą, bieżącą wodą. Była to wówczas na ziemiach polskich największa instytucja wychowawcza dla dziewcząt, do której gimnazjum i seminarium nauczycielskiego uczęszczało ich 552; szkoła wspaniała, zapewniająca najlepsze warunki nauki i najbardziej kwalifikowane siły nauczycielskie.

W skład szkoły wchodziły: ogródek dziecięcy dla dzieci płci obojga w wieku 4–7 lat: *zapewnia dziecku warunki swobodnego rozwoju, rozporządzając dużym ogrodem, unika wszelkiej pedanterii i mechaniczowania; zabawy i gry ruchowe, śpiew, muzyka, odpowiednie wiekowi zajęcia ręczne wypełniają program*; czteroletni kurs szkoły ludowej: *jest zarazem szkołą ćwiczeń dla seminarium nauczycielskiego, ogromny nacisk kładzie się na pracę ręczną w formie różnych gałęzi słojdu*³⁰¹; szkoła średnia z prawem publiczności i odbywania egzaminów dojrzałości: *poza obowiązującym programem państwowym wprowadzono niektóre przedmioty mające praktyczne znaczenie dla kobiet, by szkoła średnia nie tylko przygotowywała do uniwersytetu, ale dawała wykształcenie nie tylko umysłowe, ale i praktyczne. W tym celu obok higieny wprowadzono pracę ręczną w różnych praktycznych działach, jak roboty kobiece, szycie, ogrodnictwo itd.*³⁰²

³⁰¹ Słojd (ze szwedzkiego slöjd – „ręczność”, „wprawa”, „roboty ręczne”), system nauczania prac ręcznych w szkołach ogólnokształcących, polegający na wykonywaniu modeli przedmiotów wg wzorców, celem przysposobienia uczniów do działalności praktycznej. Po raz pierwszy wprowadził słojd, jako odrębny przedmiot nauczania, Fin U. Cyngäus w 1864. <http://portalwiedzy.onet.pl/34543,,,slojd,haslo.html>.

³⁰² *Sprawozdanie Zakładów Naukowych Żeńskich Zofii Strzałkowskiej we Lwowie za rok szkolny 1912/13*, Lwów 1913, s. 73–76.



Maria Janina we Lwowie.



Władysław, młodszy brat Marii, Lwów.

W skład szkoły wchodziły ponadto: żeńskie seminarium nauczycielskie, szkoła sztuki stosowanej i szkoła muzyczna. W takim to zakładzie Maria otrzymywała wysokie oceny i tak na świadectwie ukończenia klasy trzeciej wystawionym 21 czerwca 1917 roku przełożona Zofia Strzałkowska potwierdziła następujące oceny uczennicy Marii Zakrzewskiej: zachowanie się – chwalebne; porządek zewnętrzny – staranny; w języku polskim, francuskim – bardzo dobry; także oceny otrzymała w nauce religii, w czytaniu, śpiewie i gimnastyce. Oceny dobre otrzymała w robotach ręcznych, w rysunkach, języku niemieckim i pisaniu. Było to bez wątpienia świadectwo doskonałe, świadectwo pilnej uczennicy. Jak wszystkie panienki z „dobrych domów” Maria pobierała lekcje gry na skrzypcach i gimnastyki rytmicznej w Koncesjonowanej Szkole Muzycznej A. Strusińskiej i E. Wawnikiewicz-Tatarczukowej.

W połowie 1917 roku Zakrzewscy przeprowadzili się z powrotem do Krakowa, gdzie K. Zakrzewski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Jagiellońskim i zamieszkali przy ul. Gołębicj 13. Maria uczęszczała do Żeńskiego Gimnazjum Realnego im. Adama Mickiewicza, a następnie do Prywatnego Gimnazjum Realnego Żeńskiego ss. Urszulanek. W roku szkolnym 1918/1919 nauka w Krakowie przerywana była brakiem opału, a także w wyniku szerzących się chorób (hiszpanka). Uczniowie masowo chorowali i często w wyniku powikłań umierali, co było głównie spowodowane biedą, brakiem żywności i złymi warunkami mieszkaniowymi³⁰³.

W roku szkolnym 1920/1921 rozpoczęła naukę w Państwowym Gimnazjum Żeńskim (od 1935 roku – X Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Wandy), w klasie III a, co było zapewne związane z faktem zwolnienia jej od opłaty szkolnej jako córki profesora uniwersyteckiego. Klasa liczyła 33 uczennice, a gospodarzem był ks. Józef Łomasik.

Warunki nauki w wynajętej kamienicy Sanguszków były złe – przepełnienie w klasach, brak korytarza i podwórka powodowały, że u 96% uczennic stwierdzono anemię, co powodowało omdlenia i liczne nieobecności. Przeprowadzona wśród uczennic ankieta wykazała: *liche warunki mieszkaniowe, liche odżywianie, przeforsowanie dzieci nauką, prócz szkolnej prywatną nauką języków i muzyki. Bywały wypadki, że na całą klasę tylko jedna uczennica przyznawała się do używania przechadzek*³⁰⁴.

28 czerwca 1921 roku Maria otrzymała świadectwo roczne do klasy następnej [jako] *chłubnie uzdolniona*³⁰⁵. Miała bardzo dobre oceny, tylko z niemieckiego i rysunku odręcznego otrzymała oceny dobre. Kolejne lata nauki kończyła z doskonałymi wynikami w nauce, zawsze jako *chłubnie uzdolniona*. Maturę zdała 28 maja 1925 i rozpoczęła studia w Szkole Sztuk Zdobniczych w Krakowie.

³⁰³ Sprawozdanie dyirekcji państwowego gimnazjum imienia Króla Jana Sobieskiego w Krakowie za rok szkolny 1918/1919, Kraków 1919, s. 9.

³⁰⁴ Sprawozdanie dyirekcji Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie za rok szkolny 1920/1921, Kraków 1921, s. 11.

³⁰⁵ APKr, zespół Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Królowej Wandy, sygn. PGKW I, s. nlb. Katalog główny klasy IIIA z roku szkolnego 1920/1921.



Maria w gimnazjum



Klasa III A. (33).

a) Ackermanówna Eugenia	Nowicka Janina
Adamska Marja	Osadcówna Gizela
Balińska Izabela	Papée Barbara
Boguszevska Romana	Piętkówna Zofja
Brzezckówna Elżbieta	Rudzianka Małgorzata
Czajkówna Marja	Sienkówna Marja
Dültzówna Stefanja	Skrzyńska Stanisława
Dzikówna Janina	Socka Irena
Gabryelówna Marja	Sworzeńówna Marja
Gąsiorowska Marja	Urbańska Jadwiga
Grünerówna Marja	Wilkówna Zofja
Heßnerówna Marja	Zakrzewska Marja
Kellnerówna Sydonja	Zawadzka Janina
Leśniakówna Emilja	Zawilińska Helena
Marusówna Irena	c) Wodecka Irena (natur.)
Mrocckówna Aleksandra	d) Ryszkówna Irena (prywat.)
Niezgodyńska Władysława	

Okladka *Sprawozdania* i umieszczony w nim skład klasy Marii.

Prawdziwą pasją Marii było jednak harcerstwo. W roku szkolnym 1918/1919 praca żeńskiego harcerstwa krakowskiego miała głównie charakter służby pomocniczej w wykonywaniu różnych zadań związanych z odzyskaną niepodległością, a komendę sprawowała drużna Bronisława Uhmianka. Po kursie dla zastępowych poleciła dziewczętom, który go ukończyły, zorganizowanie z uczennic klas pierwszych (10–12 lat) szkół krakowskich drużyny wilczków, która miała stać się zaczynem nowego etapu w pracy harcerstwa żeńskiego w Krakowie. Drużynową została mianowana Jadwiga Ackermannówna, uczennica klasy VIII, a przyboczną i zastępową – Jadwiga Laszczkówna, uczennica kl. VII Gimnazjum im. Adama Mickiewicza³⁰⁶. Ich zadaniem było przygotowanie nowych kadr instruktorek, przy czym dziewczęta miały przejść całą drogę harcerską, od zucha do instruktorki i w ciągu kilku lat zmienić żeńskie harcerstwo krakowskie.

Do tej właśnie drużyny wstąpiła 21 września 1919 roku Maria Zakrzewska. Należała do zastępu „Jaskółek”, składającego się z młodszych dziewcząt, a jej zastępową była Jadwiga Laszczkówna. Drużyna liczyła 30 dziewcząt, a Maria trafiła na doskonale instruktorki, które stworzyły świetną, w tym okresie najlepszą, drużynę w żeńskiej Chorągwi Krakowskiej. J. Ackermannówna była w latach 1923–1926 komendantką Chorągwi, a J. Laszczkówna – komendantką Chorągwi Śląskiej (1927–1931), a już jako Wierzbiana, Naczelniczką Harcerki (1931–1937). To o tej drużynie hufcowa Jadwiga Kwiatkowska pisała w swej opinii z 1921 roku: *Drużyna prowadzona ogromnie starannie w duchu naprawdę harcerskim. Instruktorki szczęśliwie dobrane, życie w drużynie coraz większe*³⁰⁷.

Istota harcerskiego wychowania polega na oddziaływaniu wychowawcy na wychowanków swoim przykładem oraz wiernością zasadom i wartościom moralnym, które przekazywano harcerkom. Dlatego w przedwojennym ZHP fundamentalne znaczenie miało takie przygotowanie instruktorek i instruktorów, aby byli wzorem dla swoich wychowanków czy podwładnych i potrafili wpoić im cele organizacji, idee jej działania, a zarazem dyscyplinę i karność (a nie rygor) konieczną do skutecznego ich wprowadzania w życie. Wyższym szczeblem przygotowania do pracy z młodzieżą było odróżnienie karności świadomej, akceptowanej, od karności bezwzględnej, wymuszonej. Wielu kierowników pracy harcerskiej popełniało poważne błędy, wymuszając dyscyplinę formalną, bezkrytycznie stosując metody wojskowe, a gubiąc istotę harcerskiego wychowania.

Harcerstwo żeńskie kierowane przez cały okres przedwojenny przez grono wybitnych pań starało się uczyć odpowiedzi na pytanie: jakim być? Przygotowywało także do współdziałania i współodpowiedzialności. Harcerstwo stało się ważnym elementem odbudowy wyniszczonego kraju oraz łączenia poszczególnych dzielnic w jeden organizm społeczny i państwowy. Jak pisał Jan Rossman w notatkach robionych w Maczkowie w Niemczech, w sierpniu 1945 roku: *Harcerstwo to 30 chłopców w polu:*

³⁰⁶ Maria Irena Milecka, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, t. 1, Kraków 2003, s. 56–57.

³⁰⁷ AAN ZHP 76, sygn. 2048, s. 17a. Do Naczelnictwa ZHP. Wniosek o przyjęcie do ZHP i Żeńskiej Drużyny im. Królowej Jadwigi, 20 grudnia 1921.

*pionierka, tropienie, sygnalizacja, kucharzenie. Dla mnie może być harcerstwo pierwszorzędne: dzielne, zgrabne, sprawne chłopaki w polu; żadnych wysokich tonów patriotycznych, żadnych smętnych piosenek o powstaniu, albo publiczna lipa na pokaz i wtedy cześć, nie będę harcerzem*³⁰⁸. Właśnie do takiego harcerstwa wstąpiła Maria Janina i zapewne dlatego na wszystkich zdjęciach harcerskich promienieje i jest uśmiechnięta.

Latem 1920 roku Maria wzięła udział w swoim pierwszym obozie harcerskim. Według ówczesnej nomenklatury była to kolonia dla 28 harcerek krakowskich zlokalizowana w Dolinie Sąpowskiej (obecnie Ojcowski Park Narodowy). Kolonie prowadziła początkowo Jadwiga Kwiatkowska (zam. Trylska), ale po tygodniu skierowano ją na kurs instruktorski, zastąpiła ją 18-letnia J. Laszczkówna, która właśnie zdała maturę i – jak wspominała – nie miała żadnego doświadczenia: *w prowadzeniu kolonii, obozu, czy większej wycieczki. Sama układałam program zajęć, nawet prowadziłam gimnastykę poranną. Spaliśmy na podłodze na siennikach, a gospodarstwo prowadziła kucharka. Miałśmy możliwe wyżywienie dzięki darom amerykańskim jak ryż, fasola, kakao i smalec*³⁰⁹. Bezpośrednio po kolonii harcerki bardzo aktywnie włączyły się do pracy w Pogotowiu Harcerek jako członkinie drużyny gońców³¹⁰. Starsze harcerki, czyli te powyżej 16. roku życia, pracowały w Czerwonym i Białym Krzyżu, w herbariarni harcerskiej oraz Komitecie Pomocy uchodźcom ze Wschodu³¹¹.

W grudniu 1920 roku przeprowadzono reorganizację drużyny. Została ona podzielona i na 1 Żeńską Drużynę Harcerską ZHP im. Królowej Jadwigi, której drużynową mianowano Jadwigę Laszczkównę, równocześnie zastępową „Jaskółek” została Maria. Z dziewczynek od 7. do 12. roku życia utworzono IV Żeńską Drużynę „Dzieci Lwowskich”³¹².

Maria złożyła przyrzeczenie harcerskie 3 maja 1921 roku na ręce gen. Józefa Hallera, ówczesnego Przewodniczącego ZHP³¹³. Niestety nie zachowały się wykazy jej służby harcerskiej do 1927 roku³¹⁴. Można jednak założyć, że brała udział w kolejnych koloniach: w Waksmundzie w 1922 roku i w Mszanie Dolnej w 1923. W 1924 roku 1 Krakowska wyjechała na 36-dniowy obóz w Limanowej, którym

³⁰⁸ ZRR. *Dzienniczek* [pamiętnik J. Rossmana z maja 1945 – lutego 1946].

³⁰⁹ Tamże.

³¹⁰ AAN ZHP 76, sygn. 2048, s. 17. Do Naczelnictwa ZHP. Wniosek o przyjęcie do ZHP 1 Żeńskiej Drużyny im. Królowej Jadwigi, Kraków 20 grudnia 1921. Historia drużyny.

³¹¹ AAN ZHP 76, sygn. 2046, s. 1. Raport Komendy Chorągwi Krakowskiej żeńskich drużyn harcerskich z dnia 12 lipca. Kraków. Na terenie Krakowa działały 32 harcerki powyżej 16 roku życia, z tego tylko 8 było wówczas obecnych w Krakowie. Zob. też *Nowiny. Kraków*, „Harcerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej” R. IV: 1920, nr 26 z 9 października, s. 236.

³¹² Maria Irena Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, t. 2, oprac., uzupełnienia i red. Janusz Wojtyca, Kraków 2004, s. 80. Zob. także AAN ZHP 76, sygn. 2048, s. 33–35. Do Naczelnictwa ZHP. Wniosek o przyjęcie do ZHP IV Drużyny Zuchów im. Dzieci lwowskich, Kraków 20 grudnia 1921. Historia drużyny.

³¹³ List H. Strusiowej do J. Rossmana, Kraków 10 lipca 1987, kopia w zbiorach autora.

³¹⁴ W 1987 roku Jan Rossman korespondował z instruktorkami harcerskimi z Krakowa (m.in. z H. Struś), próbując zdobyć informacje o harcerskiej służbie M. Kapiszewskiej w Krakowie, ale bez większego powodzenia. ZRR. Teczka Marysia Kapiszewska.

także kierowała Laszczkówna, a wzięło w nim udział 30 harcerek w wieku od 15 do 20 lat³¹⁵. Komendantka Chorągwi Ackermannówna, która wizytowała obozy żeńskiej Chorągwi Krakowskiej, a było ich w tamtym roku 10, stwierdziła: *Kolonje były prowadzone bardzo sumiennie i pod każdym względem stały wysoko. Miejscowości dobrze wybrane, przeważnie górskie, administracja i zaprowiantowanie wszędzie dobre. Stwierdzono wielkie zżycie się dziewcząt i bardzo dodatni wpływ tak moralny, jak i fizyczny*³¹⁶.

W latach 1919–1927 jednym z głównych założeń pracy komendy Chorągwi było wyszkolenie odpowiedniej liczby drużynowych. Latem 1926 roku komenda żeńskiej Chorągwi Krakowskiej zorganizowała w Waksmundzie koło Nowego Targu dwa kursy pod namiotami – instruktorski i dla drużynowych. Komendantką całości była Henryka Braunowa, a drużyną instruktorską dowodziła Laszczkówna. Maria wchodziła w skład grona instruktorskiego obu kursów i wraz z Bronisławą Malinkowską prowadziła pionierkę. Jak pisała w sprawozdaniu komendy Chorągwi Ackermannówna, referentka kursów i zastępczyni komendantki: *Obydwa obozy pod względem urządzenia, budowy kuchen, namiotów itd. stały na bardzo wysokim poziomie. Wszelką pracę, nie wyłączając gotowania i karczowania terenu z jałowców, wykonywały drużyny same. Pomimo to, a może właśnie dlatego stan zdrowotny kursów był zadowalający*³¹⁷.

Rodzice w pełni popierali harcerską aktywność Marii, a Helena Zakrzewska współpracowała z Zarządem Oddziału i tak w 1924 roku z jej inicjatywy instruktorki harcerskie organizowały w salach VIII Gimnazjum zabawy dla dzieci. W 1926 roku weszła w skład ZO³¹⁸, i przez dwa lata do 1928 roku działała w Wydziale Imprez³¹⁹.

W 1926 roku w żeńskiej Chorągwi Krakowskiej przeprowadzono 15 obozów, ale tylko 1 Krakowska przeprowadziła obóz w całości pod namiotami. Obóz został przez komendantkę Braunową uznany za doskonale zorganizowany, a wzięło w nim także udział 5 skautek jugosłowiańskich, co było wynikiem samodzielnej współpracy drużyny z tamtejszym skautingiem³²⁰. Maria spędziła więc w tamtym roku na obozach ok. 60 dni. Komendantka Chorągwi tak oceniała rezultaty przeprowadzonych kursów i obozów: *przyczyniają się one w ogromnej mierze do wyrobienia wewnętrznego dziewcząt, usprawnienia ich i przygotowania do życia praktycznego oraz do zżycia się ze sobą i gronem instruktorskim, temu ostatniemu zaś pozwalają na poznanie charakteru młodzieży i wyrobienia sobie zdania o młodszej generacji kierowniczek pracy harcerskiej, która szybkim tempem się rozwija i wymaga coraz liczniejszych zastępów instruktorskich*³²¹.

³¹⁵ *II Sprawozdanie za rok 1924. Wojewódzki Zarząd Oddziału ZHP w Krakowie*, Bochnia 1924, druk, s. 7.

³¹⁶ Tamże.

³¹⁷ *II Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1926*, „Wiadomości Harcerskie. Organ Zarządu Oddziału ZHP Woj. Krakowskiego” Kraków R. II: 1927, nr 1 z 10 marca, s. 11; AAN ZHP 76, sygn. 675, s. 141–163.

³¹⁸ AAN ZHP 76, sygn. 675, s. 67. List ZO ZHP w Krakowie do Naczelnicstwa ZHP, L. dz. 446, Kraków 17 marca 1926 r.

³¹⁹ ZHP 76, sygn. 1272, s. 130. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1926*, powielane.

³²⁰ *II Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1926*, „Wiadomości Harcerskie. Organ Zarządu Oddziału ZHP Woj. Krakowskiego” Kraków R. II: 1927, nr 1 z 10 marca, s. 7; AAN ZHP 76, sygn. 675, s. 141–163.

³²¹ Tamże, s. 11.



**POLSKA SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH
W KRAKOWIE.**

Rok szkolny 1923/24 Nr. karty legi. 63.
Rok szkolny 1924/25 Nr. karty legi. 63.
— 1925/26 — 108
— 1926/27 — 108

RODOWÓD.

Nazwisko i imię *Laszczkówna Jadwiga*
Miejsce i data urodzenia *Kraków, 4 lutego 1902 r.*
Religia *Byzm. kat.*
Narodowość *Polska*
Obywatelstwo *Polska*
Świadełstwo dojrzałości z *gimnazjum, Akademia, Uniwersytet*
Czy uczęszczał poprzednio do wysz. | *na Uniwersytecie Jagiellońskim*
szkoły Zakładu nauk |
Czy obecnie jest zapisany w innym | *na Uniwersytecie Jagiellońskim*
Zakładzie naukowym i w którym? |
Imię, tytuł rodziców i miejsce | *Konstanty, profesor Akademii, Uniwersytetu*
zamieszkania ojca?

nr 62 UWAGI:
Dyplom z datą 28.8.1926 odebrano

Jadwiga Laszczkówna, 1922 r.



Maria, ok. 1926 r.

W 1926 roku harcerstwo krakowskie wysłało na międzynarodową wystawę skautową w Bostonie album z fotografiami, którego ozdoby (wycinanki krakowskie) oraz *wyroby plastylinowe przedstawiające dworek i chatę polską* wykonała Maria³²². W listopadzie tegoż roku Rozkazem Naczelnictwa ZHP została mianowana na stopień przedinstruktorski przodownicy, który po zmianie nazw stopni w grudniu 1927 roku odpowiadał podharc mistrzyni³²³.

W harcerstwie żeńskim starano się, by instruktorki czytały, nie tylko literaturę harcerską, interesowały się wydarzeniami w Polsce i na świecie oraz pisały. W styczniu 1927 roku ukazały się na łamach „Harc mistrza” dwa artykuły Marii zatytułowane *Motywy słowiańskie w harcerstwie*³²⁴ oraz *Pierwsze kroki dziewczynki w IV ż[eńskiej] drużynie krak[owskiej]. (Próba połączenia programu harc[erskiego] z obrzędowością staro-słowiańską)*³²⁵. To może też być jeden z powodów wzajemnej fascynacji Marii i Henryka – wspólnota poglądów. W pierwszym z nich Maria pisała: *Na dzieje świata pod każdym prawie względem, kulturalnym, politycznym, czy innym decydujący wpływ mają Anglosasi, Romanie i Germanie. Dla Słowian pozostaje rola Kopciuszka, bo są zbyt rozbici, a przez to zbyt słabi*. Proponowała rozbudzenie poczucia łączności między narodami słowiańskimi, a na czele takiego procesu powinna stanąć Polska. Postulowała wprowadzenie elementów obrzędowości starosłowiańskiej do pracy harcerskiej i powoływała się na przykład skautingu czeskiego, gdzie zarówno w publikacjach, jak i codziennej działalności drużyn takie wzory były skutecznie wprowadzane. Widać, że źródłem tej wiedzy był Henryk. W drugim artykule autorka opisywała zwyczaj w IV Żeńskiej Krakowskiej Drużynie Harcerskiej, w której prawdopodobnie w latach 1925–1927 była przyboczną³²⁶. Przyjęcie do drużyny odbywało się według tradycji: zbierała się cała drużyna i przygotowywano ławę pokrytą kozuchem. Wprowadzoną dziewczynkę drużynowa uderzała w ramię prętem łoziny i mówiła: *Przyjmujemy Cię do naszej drużyny. Odtąd nasze prawa są Twoimi prawami. Masz wyrosnąć na człowieka świadomego swych obowiązków wobec Boga, Ojczyzny i bliskich*. Następnie sadzano dziecko na kozuch, a drużynowa mówiła: *Masz być tak bogata w dobrą wolę i cnoty, jak ten kozuch jest bogaty*

³²² *IT Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1926*, „Wiadomości Harcerskie. Organ Zarządu Oddziału ZHP Woj. Krakowskiego” Kraków R. II: 1927, nr 1 z 10 marca, s. 12. Koszt przygotowania materiałów i ich wysyłki wyniósł 250 zł, co było wówczas kwotą poważną i dlatego Zarząd Oddziału prosił Naczelnictwo o jego refundację. ZHP 76, sygn. 675, s. 83. List Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie L. 59, Kraków 19 kwietnia 1926.

³²³ Rozkaz NZHP L. 20 z dnia 15 listopada 1926, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1926, nr 12, s. 36; Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 19 z dnia 7 grudnia 1927 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1929, nr 1, s. 1: *We wszystkich regulaminach i przepisach słowo „przodownik” zamienia się na „podharc mistrz”, „podharc mistrz” na „harc mistrz”, „harc mistrz” na „Harc mistrz Rzplitej”. Przepisy wyżej podane wchodzą w życie z chwilą ogłoszenia*.

³²⁴ Maria Zakrzewska, *Motywy słowiańskie w harcerstwie*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1927, nr 1, s. 3.

³²⁵ [Maria Zakrzewska, pseud.] M.Z., *Pierwsze kroki dziewczynki w II ż[eńskiej] drużynie krak[owskiej]. (Próba połączenia programu harc[erskiego] z obrzędowością staro-słowiańską*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1927 nr 5, s. 71–72.

³²⁶ Maria Irena Mileska, *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, t. 2, s. 60.

w *wetną*. Kiedy dziewczynka otrzymywała pierwszy stopień ochotniczki, odbywał się uroczysty obrzęd postrzyżyn. Artykuły były napisane dobrą polszczyzną, żywo i ciekawie. Pisarskie zdolności miały się wkrótce Marii bardzo przydać.

Warto zauważyć, że oba artykuły zostały bardzo dobrze ocenione i odczytane w marcu i maju 1927 roku w audycji *Kwadransów harcerskich* emitowanych na falach Radia Warszawa³²⁷.

Jesienią 1927 roku Maria zrezygnowała z dalszej nauki i przeniosła się do Katowic, jako jedna z grupy instruktorek, które miały rozpocząć nowy okres w historii śląskiego harcerstwa żeńskiego. Z dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym w Katowicach wynika, iż pracę otrzymała na bezpośrednie polecenie wojewody Michała Grażyńskiego. Jednak zanim podpisała umowę o pracę, już 1 października 1927 roku została mianowana komendantką żeńskiego hufca katowickiego, który obejmował samo miasto i szereg najbliższych miejscowości. Jednak w samych Katowicach działały tylko dwie drużyny, brakowało bowiem dziewcząt, które mogłyby poprowadzić pracę harcerską³²⁸. Równocześnie Maria została dokooptowana do składu komendy Chorągwi, której komendantką była Jadwiga Laszczkówna.

Maria miała najlepsze z możliwych kwalifikacje do pracy w charakterze hufcowej. Potrafiła doskonale zorganizować pracę zespołu, poprowadzić wycieczkę, miała doświadczenie w szkoleniu dziewcząt mogących pełnić różne funkcje w drużynie, ale także instruktorek, a poza tym postawić namiot, zbudować kuchnię polową, opatrzyć ranę, ładnie coś narysować, wyszyć lub napisać piękną polszczyzną. Jej liczne talenty i umiejętności pozwalały jej być wzorową przewodniczką dziewcząt, bowiem potrafiła zrobić wszystko, czego od nich wymagała, no a poza tym była elegancko ubraną i uczesaną krakowianką.

Jednym z pierwszych działań Marii było zorganizowanie 14 listopada 1927 roku Koła Przyjaciół przy hufcu żeńskim; z doświadczeń krakowskiego harcerstwa wynikało bowiem, że zapewnienie poparcia społeczeństwa stanowiło podstawę rozwoju pracy. Koło rozwinęło ożywioną działalność i zorganizowało „Tydzień harcerski”, akademię ku czci Wyspiańskiego w teatrze miejskim oraz sklep na Złocie Harcerek w Wyszku w 1929 roku. W czasie wakacji wszystkie drużyny (oprócz jednej) zorganizowały własne obozy. Była to niewątpliwie zasługa hufcowej, która dbała również, aby hufiec brał udział we wszystkich uroczystościach narodowych.

Stabilizację materialną zapewniała Marii praca w Urzędzie dla Spraw Mniejszości, gdzie od 14 kwietnia 1928 roku pełniła obowiązki pracowniczki kontraktowej, co oznaczało, że nie przysługiwała jej większość uprawnień pracowników państwowych. Po roku pracy nabywała prawo do *4-tygodniowego urlopu dla wypoczynku*. Zgodnie z umową pobierała ze *Skarbu Państwa wynagrodzenie równe uposażeniu funkcjonariuszów państwowych XI grupy uposażenia szczebla „a” łącznie z dodatkiem*

³²⁷ AAN ZHP 76, sygn. 752 [brak paginacji]. Kroniki radiowe, cz. II, 1927.

³²⁸ *Harcerstwo Śląskie. Wydawnictwo zbiorowe*, Nakładem Zarządu Śląskiego Oddziału ZHP, Katowice 1931, s. 38.

*regulacyjnym i kresowym*³²⁹. Maria pracowała w Urzędzie do 30 lipca 1931 roku, kiedy to wypowiedziano jej stosunek służbowy z powodu ogólnej redukcji etatów w urzędach wojewódzkich.

Jednak jej zasadniczym polem aktywności było harcerstwo. W listopadzie 1928 roku Naczelnictwo mianowało nowy skład komendy Chorągwi Żeńskiej Śląskiej, a Kapiszewska została członkinią komendy i wizytatorką³³⁰. Dla ówczesnych harcerek ważne było podnoszenie sprawy równouprawnienia płci, służyło temu także nazewnictwo funkcji, takich jak naczelniczka, komisarka czy wizytatorka. Jak łatwo się domyślić takie podejście szokowało ówczesne społeczeństwo.

Jak już pisałem, szybki rozwój harcerstwa śląskiego zawdzięczano wsparciu wojewody Grażyńskiego. On też spowodował udostępnienie harcerkom wiosną 1929 roku baraku przy ul. Szafranka, składającego się z 10 pokoiów i strychu. Kapiszewska zaproponowała, by w lokalu powstała świetlica dla dziewcząt pracujących i została jej pierwszą kierowniczką. Dzięki operatywności Kapiszewskiej instruktorka świetlicy Helena Durkalcówna wzięła udział w 5-tygodniowym kursie świetlicowym w Warszawie. Dziewczęta wywodziły się ze szkół podstawowych, ze szkoły handlowej i fabryki porcelany Giesche w Bogucicach. Początkowo w czasie zajęć *poświęcano więcej czasu śpiewom, gimnastyce rytmicznej, aby dziewczęta zachęcić, starano się stopniowo pobudzić je do czytania książek i pism*³³¹. Poza regularnymi zebraniem i ćwiczeniami gimnastycznymi odbywały się tam wykłady z zakresu podstaw higieny i zapobiegania chorobom. Dziewczęta chodziły do teatru, uczęszczały na kurs szycia. Warto dodać, że Kapiszewska prowadziła grupę dziewcząt ze szkoły wydziałowej, które po pół roku wstąpiły do harcerstwa. Dziewczęta pracujące miały zagwarantowaną naukę języka polskiego w zakresie pisania i czytania, kończyły bowiem szkoły niemieckie. Była to praktycznie praca u podstaw rozłożona na wiele lat. Jak stwierdzała Laszczkówna, działalność świetlicy to próba: *Pracy społecznej zorganizowanej przez harcerki dla starszych rzesz młodzieży żeńskiej, która z powodu wieku i innych przyczyn, nie może już być objęta organizacją harcerską, jednak niemniej potrzebuje opieki, kierunku i ośrodka zaspakajającego jej towarzyskie i kulturalne potrzeby. Zadanie to spełnia w zupełności Świetlica Katowicka, a ponadto odciąga dziewczęta pracujące od towarzystw niemieckich, które dotychczas nimi się zajmowały*³³².

Podstawowym problemem był brak instruktorek, więc Maria objęła 1 Drużynę im. Królowej Jadwigi, przy której zorganizowała dwie drużyny zuchowe w szkołach powszechnych. Pozostałe dwie drużyny w Katowicach prowadziły Emilia Węgłarzówna i Zofia Tworkowska³³³. W tym samym czasie odbyła próbę harcmistrzowską i Rozkazem NZHP L. 5 z 8 maja 1929 roku została mianowana

³²⁹ APwKat., zesp. nr 12/27, Urząd Wojewódzki Śląski w Katowicach, sygn. K 120,teczka akt osobowych Marii Kapiszewskiej. Umowa zawarta wskutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 16 grudnia 1927, nr O.P. 1456/27 między Panem Naczelnikiem Urzędu dla Spraw Mniejszości, a panią Marią Kapiszewską w sprawie stosunku służbowego.

³³⁰ Rozkaz Naczelniczki GİKŻ L. 7 z 1 listopada 1928 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 12, s. 38.

³³¹ *Harcerstwo Śląskie. Wydawnictwo zbiorowe*, Nakładem Zarządu Śląskiego Oddziału ZHP, Katowice 1931, s. 38.

³³² *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP za rok 1929/1930*, [Katowice 1930], s. VIII.

³³³ *Harcerstwo Śląskie. Wydawnictwo zbiorowe...*, s. 52.



Maria Zakrzewska, komendantka hufca żeńskiego w Katowicach.

Maria Kapiszewska na Jamboree w Anglii, 1929 r.

harcmistrzą³³⁴. Mianowanie 22-letniej dziewczyny na najwyższy stopień instruktorski było w organizacji żeńskiej dosyć niezwykle i wskazywało na wysoka ocenę pracy i kwalifikacji harcerskich Marii.

W lutym 1929 roku objęła kierownictwo działu złotowego (do 31 stycznia 1931). Było to niezwykle absorbujące przedsięwzięcie, dlatego w listopadzie 1929 roku przekazała hufiec Zofii Tworkowskiej.

Wakacje 1929 roku dla Marii oznaczały uczestnictwo w różnych imprezach harcerskich. Najpierw (od 20 czerwca do 10 lipca) wzięła udział w kursie drużynowych na Buczu, dla 40 uczestniczek³³⁵. Następnie – w wycieczce do Anglii. Jak pisano wówczas: *Do dziedziny kształcenia instruktorek należy również zaliczyć wycieczkę do Anglii zorganizowaną przez komendę chorągwi z okazji wyprawy harcerzy na Wszechświatowy Złot Skautów „Jamboree” w sierpniu 1929 r.*³³⁶ W wycieczce wzięło udział 17 instruktorek z całej Polski, ale aż 12 pochodziło ze Śląska, a komendantką była J. Laszczkówna. Po powrocie pisała: *Wyjechać zagranicę, zobaczyć, jak tam jest u innych, jak ludzie żyją, pracują, bawią się, jak cudzy kraj wygląda, czy niebo takie jak nasze i czy drzewa szumią jak w Polsce, wszak to marzenie każdej, młodej interesującej się życiem istoty*³³⁷.

Jednak całą stroną organizacyjną zajęła się Maria. Należało zebrać uczestniczki, załatwić wizy, bilety, a także uzgodnić ze skautkami angielskimi program wizyty. Według *Sprawozdania Zarządu Oddziału: Wycieczka dokładnie zwiedziła obóz Jamboree, a następnie zapoznała się z pracą skauetek angielskich przez zwiedzenie szkół instruktorskich w Foxlease i Waddow Hall oraz tygodniowy pobyt na obozach skauetek angielskich (grupami po dwie)*³³⁸.

Od 1 lutego do 1 maja 1930 roku uczestniczyło w kształceniu drużynowych; w kursie wzięło udział 40 druhen. Od 27 czerwca do 3 lipca 1930 roku była komendantką obozu Złotu Chorągwi zorganizowanego w celu uczczenia 10-lecia śląskiego harcerstwa. Został on zlokalizowany na terenie rozległych łąk nad Białą Przemszą w pobliżu stacji kolejowej Jęzor i była to pierwsza tego typu kilkudniowa impreza w historii Chorągwi, i jak pisała komendantka Jadwiga Laszczkówna: *Zadaniem Złotu oprócz uczczenia rocznicy był przegląd obecnego stanu chorągwi i zachęta do pracy na przyszłość*³³⁹. Drużyny podzielono na 5 podobozów, a łącznie w Zlocie wzięły udział 472 harcerki i instruktorki.

Po wakacjach (5 października) Laszczkówna przekształciła dotychczasowy Klub Instruktorski w Drużynę Instruktorską, która pracowała tak jak zwykła drużyna harcerska³⁴⁰. Oprócz zbiorów drużyny

³³⁴ Rozkaz NZHP I., 5 z 8 maja 1929 r., „Wiadomości Urzędowe, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1929, nr 6/7, s. 23.

³³⁵ *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP za rok 1929/1930*, [Katowice 1930], s. VIII.

³³⁶ Tamże, s. IX.

³³⁷ Jadwiga Laszczkówna, *Instruktorki śląskie w Anglii*, [w:] *Jamboree 1929*, pod red. Mariana Wicrzbiańskiego, Nak. „Na Tropic”, Katowice [1929], s. 18.

³³⁸ *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP za rok 1929/1930*, [Katowice 1930], s. IX.

³³⁹ Tamże, s. IX.

³⁴⁰ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 7, s. 2.



Obóz w Jęzorze. Od lewej Henryk Kapiszewski, Jadwiga Wierzbianańska.

odbywały się zbiórki zastępów utworzonych z drużynowych poszczególnych hufców. Oprócz kształcenia, instruktorki otrzymywały praktyczne wskazówki, jak organizować zajęcia, prowadzić zbiórki zgodnie z metodyką harcerską i w taki sposób, by były one atrakcyjne dla dziewcząt.

Maria dzieliła swój czas na pracę zawodową, obowiązki w komendzie Chorągwi, ale coraz więcej wysiłku wkładała w redakcję pisma harcerskiego „Na Tropie”.

Lata budowania

Głównym zadaniem, jaki postawił przed instruktorami harcerskimi Grażyński, było oddziaływanie na młodzież śląską, jej wychowanie w polskim, patriotycznym duchu, kształtowanie więzi z państwem polskim i jego instytucjami. Zasadniczym narzędziem miało być harcerstwo – promieniujące swoim ciałem, postawą instruktorów i będące atrakcyjną alternatywą dla młodzieżowych organizacji niemieckich. Prowadzić je mieli: Marian Łowiński, Marian Wierzbiański, Jadwiga Wierzbiańska, Kapiszewscy, czyli osoby sprowadzone spoza Śląska, i związani z tym regionem: Wanda Jordanówna, Jan Grzbiela i nowa, śląska kadra instruktorska.

Henryk szybko zorientował się, że dla skutecznej realizacji tych zadań potrzebne są zmiany w skali Związku i postawił sobie ambitny cel – wpływanie na kierunki rozwoju całego ZHP. Potrzebował swojego nośnika informacji, aby docierać nie tylko na Śląsk, ale i na całą Polskę oraz do harcerstwa poza jej granicami. Kapiszewski zaproponował Grażyńskiemu powołanie nowego, nowoczesnego pisma dla młodzieży.

W styczniu 1928 roku ukazał się pierwszy numer „Na Tropie. Pisma Młodzieży Polskiej” – wydawnictwa Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP³⁴¹. Twórcami pisma były cztery osoby: Henryk Kapiszewski (redaktor odpowiedzialny), Marian Wierzbiański (redaktor prowadzący), Maria Zakrzewska (od marca 1928 roku Kapiszewska), która niemal od początku pełniła funkcję sekretarza redakcji, i Jadwiga Laszczkówna (od 1931 roku Wierzbiańska).

Pismo miało od początku charakter śląsko-krakowski, wydawane bowiem w Katowicach, tworzone było w zasadzie przez instruktorów krakowskich, zarówno tych, co znaleźli się na Śląsku, jak i tych, co pozostali w Krakowie. Początkowo jedynym śląskim współpracownikiem był Jan Grzbiela, późniejszy komendant Śląskiej Chorągwi Harcerzy.

Jak pisał Kapiszewski: „*Na Tropie*” *postawiło sobie za cel dotarcie do jak najszerszych sfer młodzieży – nie tylko harcerskiej – i wszczepianie w jej duszę zasad harcerskiej ideologii*³⁴². W obszernej nocie-recenzji wieloletni redaktor pism harcerskich Stanisław Sedlaczek pisał w sierpniu 1928 roku, że jest to:

³⁴¹ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 1. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropie” w latach 1928–1933*.

³⁴² H. Kapiszewski, *Po pięciu latach*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. V: 1933, nr 1, s. 1.

miesięcznik prowadzony przez harcerzy dla młodzieży nie tylko harcerskiej i po omówieniu zawartości pierwszych pięciu numerów stwierdzał: *Znając środowisko śląskie odnosi się wrażenie, że przeważna część artykułów za trudno jest pisana i bodaj, czy trafia tam gdzie zamierzono*³⁴³. Jak się też wkrótce okazało, prenumeratorami, a prenumerata była podstawą finansowania pisma, były drużyny harcerskie lub indywidualnie harcerze lub harcerki³⁴⁴. Redakcja została więc zmuszona do korekty swoich założeń i jak wspominała Kapiszewska: *Życie jednak, które wszelkiej pracy narzuca swe warunki, z czasem przemieniło „Na Tropic” na pismo czysto harcerskie*³⁴⁵.

W skład pierwszego zespołu redakcyjnego, oprócz czwórki założycieli, weszli także Adam Kosowski – grafik, później znany artysta malarz (narysował bardzo charakterystyczną winietę przedstawiającą wilki na tropie jelenia), oraz Jan Kazimierz Zaremba, autor wielu publikowanych w piśmie tekstów i wierszy, wówczas student filologii polskiej na UJ, a po wojnie organizator Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach i jej prorektor w latach 1950–1956 oraz 1960–1968.

Skład zespołu redakcyjnego był płynny, a jego praca polegała głównie na ustalaniu programu pisma i poszukiwaniu właściwych materiałów, łączeniu działalności pisma z nurtem wychowawczym całego Związku, a w szczególności harcerstwa śląskiego³⁴⁶.

Starannie redagowana kronika dawała czytającej młodzieży wiedzę o świecie, Polsce i harcerstwie. Uczeń czytający regularnie „Na Tropic” wiedział o tym, co się dzieje wokół niego, o wiele więcej niż jego rówieśnicy, a nawet rodzice. *Credo* pisma tak określiła Kapiszewska: *W swoich gawędach pismo poruszało zawsze zagadnienia, mające istotne znaczenie dla intelektualnego życia młodzieży, kładąc szczególny nacisk na szerzenie umiłowania kraju rodzinnego, entuzjazmu, płynącego z posiadania własnego, silnego państwa i woli pracy dla narodu*³⁴⁷.

Redakcja „Na Tropic” poświęciła wiele wysiłku, aby dać młodzieży możliwość bezpośredniego zapoznania się z opiniami instruktorów i działaczy stojących na czele Związku, dbała, aby czytelnik miał zawsze najświeższe wiadomości z życia harcerstwa w kraju i za granicą, i jak po latach pisała M. Kapiszewska: *na tym polu stało się niezaprzeczenie bezkonkurencyjnym, jak zresztą i na polu propagandy idei współżycia międzynarodowego, co realizowało przede wszystkim przez ogłaszanie oryginalnych korespondencji zagranicznych, otrzymanych z wszystkich stron świata. „Na Tropic” dostarczało zawsze obfitego materiału technicznego i praktycznego i wielkie znaczenie przykładało do dobrej powieści, uzyskując współpracę najwybitniejszych w dziedzinie literatury dla młodzieży piór polskich*³⁴⁸.

³⁴³ [Stanisław Sedlaczek, pseud.] St. S., „Na Tropic”, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa ZHP” 1928, nr 7/8, s. 130.

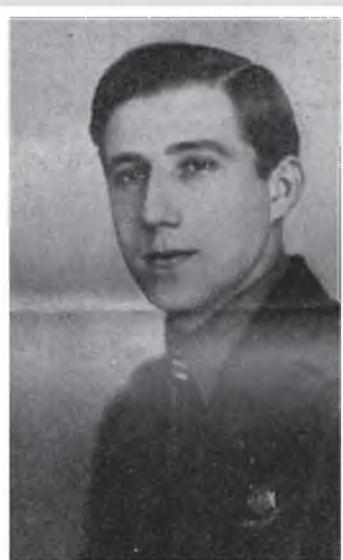
³⁴⁴ *Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropic”*, rękopis, s. 2, w zbiorach autora.

³⁴⁵ H. Kapiszewski, *Po pięciu latach*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. V: 1933, nr 1, s. 1.

³⁴⁶ *Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropic”*, rękopis, s. 2.

³⁴⁷ Tamże.

³⁴⁸ [Maria Kapiszewska] „Na Tropic”, [w:] *Książka harcerska 1910–1935. Katalog wydawnictw harcerskich*, oprac. Jerzy Lincl, Warszawa 1935, s. 159.



Hm. Jan Grzbiela, komendant Śląskiej Chorągwi Harcerzy, 1930–1935.



Hm. por. Marian Łowiński „Maryśka”, komendant męskiej Chorągwi Śląskiej, 1928–1930.



Okladka pierwszego numeru „Na Tropie”, 1928 r.

Mocny dział literacki, w którym pisali Helena Zakrzewska, Gustaw Morcinek, Zofia Kossak-Szczucka, znacznie podnosił atrakcyjność pisma.

Jednym z pierwszych instruktorów zaproszonych do współpracy został Aleksander Kamiński. Chciał on: *spróbować przemycenia w opowiadaniu pełnym przygód sposobu na zbiórki dla najmłodszych chłopców*³⁴⁹. Od numeru czwartego pisma zaczął się serial przygód Antka Cwankiewicza, prowadzącego gromadę wilczków. Niemal natychmiast przygody Antka stały się obowiązkową lekturą wielu przyszłych wodzów zuchowych i walczyły przyczyniły się do rozwoju tej gałęzi wiekowej harcerstwa. Jednak po 15 odcinkach, w 1931 roku, Kamiński zmęczony swoim bohaterem zaraził go grypą i uśmiercił. Wkrótce na żądania czytelników musiał go reaktywować. W marcu 1932 roku nakładem „Na Tropie” ukazała się książka *Antek Cwaniak*, która stanowiła pierwszą część trylogii poświęconej zuchom³⁵⁰. Kamiński namówiony przez A. Olbromskiego przerobił serię opowiadań na zwartą pracę i zaproponował redakcji „Na Tropie” jej wydanie. Propozycja została przyjęta z entuzjazmem, ale redakcja zażądała od autora 500 złotowej pożyczki *na kosztą tej ryzykownej imprezy. Trzeba się liczyć, że wydanie książki może położyć na cztery łopatki całe nasze wydawnictwo*³⁵¹. Książka stała się harcerskim bestsellerem. Antek bawił się z zuchami, a jednocześnie sam się uczył i rozwijał. Następne dwie części ukazały się także nakładem „Na Tropie” – *Książka wodza zuchów* – 1933 i *Krąg rady* – 1935. Prace te stanowiły podstawę wspaniałego rozwoju ruchu zuchowego i doczekały się wielu wydań zarówno w kraju, jak i za granicą. *Antek Cwaniak* pokazywał, jak się bawić z zuchami, *Książka wodza zuchów* zawiera zbiór setek ćwiczeń i zabaw zuchowych, *Krąg rady* jest książką przeznaczoną dla świadomych wychowawców wyjaśniającą, po co są te zabawy i jaka z nich płynie korzyść wychowawcza. Piszę o tym w czasie teraźniejszym, bo książki te są ciągle podstawowymi pomocami w pracy z zuchami i ukazują się ich kolejne edycje.

W 1932 roku została wydana kolejna książka A. Kamińskiego, *Oficer Rzeczypospolitej*, ukazująca w sposób zbeletryzowany sylwetkę pułkownika Leopolda Lisa-Kuli. Tym razem druk książki sfinansował Związek Strzelecki.

W piśmie regularnie pojawiała się postać wojewody Grażyńskiego, ale nie było to kunktatorskie kadzenie sponsorowi, ale informowanie o jego zainteresowaniu pracą harcerską, udziale w wielu imprezach, zlotach i kursach. Grażyński nie tylko szczerze wspierał Oddział finansowo, ale podnosił prestiż harcerstwa śląskiego swoim wsparciem i prawdziwym zainteresowaniem jego problemami. Był w skali Rzeczypospolitej unikatowym urzędnikiem państwowym znajdującym dużo czasu dla spraw dzieci i młodzieży i nikt nie mógł kwestionować ani jego pracowitości, ani starań o rozwój szkolnictwa i determinacji w tworzeniu śląskich placówek kulturalnych. W czerwcu 1930 roku Grażyński został odznaczony przez Naczelnictwo ZHP Odznaką „Wdzięczności”, przyznawaną: *za szczególnie wybitne*

³⁴⁹ Aleksander Kamiński, *O „Na Tropie” i o zuchach*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. X: 1937, nr 20 – jubileuszowy, s. 251.

³⁵⁰ [M. Kapiszewska, pseud.] (km), *„Antek Cwaniak” świetny podręcznik zuchowy*, „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Głównej Kwatery Harcerzy” 1932, nr 4, s. 46.

³⁵¹ Aleksander Kamiński, *O „Na Tropie” i o zuchach...*, s. 251.



Uroczystość wręczenia M. Grażyńskiemu Odznaki „Wdzięczności”, czerwiec 1928. W środku M. Grażyński; po jego lewej S. Sedlaczek, po prawej W. Jordanówna. Siedzi na podłodze pierwsza od lewej M. Kapiszewska. Siedzi w środkowym rzędzie druga od lewej J. Wierzbiańska. Stoją od lewej: drugi – M. Wierzbiański, trzeci – H. Kapiszewski; trzeci od prawej T. Strumillo.



Karykatura Henryka. Album *Karykatury śląskie*, Katowice, pre 1933 r.

zasługi oddane organizacji ZHP jako całosci³⁵². Na zdjęciu zamieszczonym w „Na Tropic” widać Naczelnika GKM, hm. RP Stanisława Sedlaczka, który tę odznakę wręczył Grażyńskiemu. W latach 1923–1939 przyznano tę odznakę tylko 83 osobom³⁵³.

W 1928 roku ukazało się 9 zeszytów pisma o objętości 222 kolumn, na których zamieszczono 246 ilustracji. W następnym roku wydrukowano tylko 6 zeszytów na 124 stronach i 119 ilustracji. Pismo wpadło w kłopoty finansowe, bowiem pierwszy podwójny numer ukazał się 15 lutego, a kolejny (3/4) w kwietniu i pismo w praktyce zawiesiło działalność. To samo dotknęło „Harcerza” redagowanego przez S. Sedlaczka. Wsparcie jak zwykle nadeszło ze strony wojewody i w numerze 5/6 ukazało się kilka całokolumnowych ogłoszeń Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (konkursy na posady monterów maszynistów w gmachu województwa, w urzędzie wojewódzkim) oraz kilku instytucji, które wojewoda mógł poprosić o taką przysługę (Elektrownia Bielsko-Biała, Związek Kopalń Górnośląskich, Państwowe Konserwatorium Muzyczne w Katowicach).

Wsparcie finansowe pozwoliło na wydanie kolejnych numerów oraz rozesłanie do wszystkich prenumeratorów specjalnego dodatku *Jamboree*, zawierającego 28 stron i 71 ilustracji. Jak pisał Wierzbiański, wydając: „*Jamboree*” we właściwym czasie i w odpowiedni sposób, spełniliśmy obowiązek propagandy Harcerstwa w społeczeństwie³⁵⁴. W tym samym roku ukazała się książka *Bucze*, poświęcona Stacji Harcerskiej. W tym roczniku A. Kamiński kontynuował gawędy o przygodach Antka Cwaniaka, a Gustaw Morcinek publikował swoje opowiadanie *Długie nogi* o przygodach śląskiego chłopca w czasie walk o polskość Śląska Cieszyńskiego. Z kolei Zofia Wołowska opisywała fiordy norweskie i przy okazji propagowała narciarstwo. Helena Zakrzewska pisała o *Wigilii Bronki* (o biedzie, ale i życzliwości ludzi), a inżynier hm. Zygmunt Mitera przybliżał czytelnikom nieznaną świat telewizji (1929 rok!).

Na przełomie 1927 i 1928 roku Henryk zaczął swoją przygodę radiową. Kilkakrotnie wspominałem wyżej, że harcerstwo było wówczas bardzo nowoczesną organizacją, a harcerze szybko przyswajali sobie nowe wynalazki techniczne: budowali łodzie, kajaki i żagłówki, pływali po rzekach i jeziorach, żeglowali po Bałtyku i szybowali na własnoręcznie zbudowanych szybowcach. Tak też było z rozwijającym się błyskawicznie nowym środkiem przekazu, jakim było radio. Harcerze składali odbiorniki radiowe i budowali stacje krótkofalarskie.

Spółka Akcyjna „Polskie Radio”, która uzyskała koncesję na budowę stacji radiowych na terenie kraju, zdecydowała o uruchomieniu rozgłośni w Katowicach. Decydujące znaczenie miała olbrzymia pożyczka, 600 tys. zł, udzielona przez Skarb Śląski, o której przyznaniu zdecydował wojewoda Grażyński. Stacja nadawcza miała jedną z największych mocy w Europie, 12 kW, a jej sygnał docierał do Ameryki i Australii. 4 grudnia 1927 roku zostało uroczyste otwarte Radio Katowice³⁵⁵, a już w poniedziałek 2 stycznia 1928 roku Kapiszewski wygłosił swój pierwszy, 25-minutowy odczyt *Harcerstwo na*

³⁵² Tomasz Sikorski, *Harcerskie odznaki honorowe 1916–1989*, Kraków 1990, s. 22, 105.

³⁵³ Tamże.

³⁵⁴ [Marian Wierzbiański] *Redaktor ma głos*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 1, s. 15.

³⁵⁵ *Polskie Radio Katowice 1927–2007*, pod. red. Henryka Grzonki, Katowice 2007.



Henryk przed swoim namiotem na Zlocie Harcerzek.

9. VII. 1928 r. Andr. Hm. H. Kapiszewski od-
wiedził na Zlocie ogólnopolski harcerzek
pod przewodnictwem pp. jako delegat Chorągwi
Śląskiej. Jadwiga Falkowska.
Wrocław 9/VII. 1928 r.

Porwierdzenie pobytu Henryka na Zlocie Harcerzek. Stamtąd Maria i Henryk Kapiszewscy pojechali na V Narodowy Zlot Skautów Norweskich, w którym brało udział 5 000 chłopców.

We have had the pleasure and
honor to see Mr. H. Kapiszewski
as guest at our 5th National
Jamboree at Sandness
Norway.
July 15th, 1928
Dr. Ragnvald
Intern. Comm.



Porwierdzenie pobytu H. Kapiszewskiego na Zlocie Skautów Norweskich,
lipiec 1928 r.

Śląsku³⁵⁶. Od tego momentu Kapiszewski regularnie wygłaszał na antenie radiowej gawędy o harcerstwie. Przykładowo 4 grudnia tegoż roku mówił o *Udziale Harcerstwa w odbudowie Państwa Polskiego*³⁵⁷, 28 maja 1929 roku wygłosił odczyt *W kręgu rady na Jamboree (Na marginesie wyjazdu harcerzy do Anglii)*³⁵⁸, a 10 września 1929 roku – *Wrażenia z Jamboree część II*³⁵⁹. Kapiszewski wygłosił na temat Jamboree sześć 25-minutowych odczytów i cztery 15-minutowe komunikaty, co łącznie przekładało się na 80 stron maszynopisu³⁶⁰. Warto wspomnieć, że w 1929 roku stacja miała ok. 6 200 radioabonentów³⁶¹, ale rzeczywista liczba słuchaczy była znacznie większa, bowiem przykładowo w harcerstwie słuchano radia całymi drużynami. Komunikaty o działalności harcerskie były emitowane w każdy wtorek o 18.55, a ich redakcją kierował Kapiszewski³⁶². Jeszcze w lutym emisję przeniesiono na godz. 19.10 i czas programu wydłużono do 15 min³⁶³.

W maju 1928 roku została przeprowadzona pełna rekonstrukcja męskiej komendy Chorałgwi Śląsk. Komendantem został mianowany hm. Marian Łowiński, jego przybocznym, a zarazem kierownikiem Wydziału Ogólnego – hm. Józef Bielec, a Kapiszewski – kierownikiem Wydziału Organizacyjnego³⁶⁴.

Dla Henryka był to rok wyjazdów i spotkań. Najpierw 8 i 9 lipca odwiedził II Ogólnopolski Zlot Harcerek, w którym uczestniczyło 1 000 harcererek z 34 środowisk, a także 70 harcererek z zagranicy.

Zaraz po wizycie w Norwegii Kapiszewski wziął udział w Zlocie Skautowej Organizacji Łotewskiej urządzonym dla uczczenia 10-lecia niepodległości Łotwy i istnienia tam ruchu skautowego. Władze łotewskie przykładały do tego zlotu dużą wagę, i tak prezydentem komitetu zlotowego był premier Pēteris Juraševskis, a w jego skład wchodził minister wychowania i minister wojny³⁶⁵. W zlocie brało udział 1 500 skautów łotewskich i 400 gości zagranicznych. Na ten zlot Kapiszewski otrzymał osobiste zaproszenie od Kārlisa Dzirkalisa, którego poznał w 1926 roku na Węgrzech i z którym był w stałym kontakcie. Obóz polski, w którym obozowało 12 harcerzy polskich z Łotwy i dwóch skautów łotewskich odwiedziło wielu oficjalnych gości³⁶⁶. O udziale Polaków ukazał się szereg notek i fotografii

³⁵⁶ *Kurier radiowy. Program stacji radiowych*, „IKC” Kraków R. XIX: 1928, nr 2 z poniedziałku 2 stycznia, s. 12; *Co słychać w harcerstwie*. „Na Tropic” 1928, nr 1, s. 20.

³⁵⁷ *Kurier radiowy. Program stacji radiofonicznych*, „IKC” Kraków R. XIX: 1928, nr 336 z wtorku 4 grudnia, s. 4.

³⁵⁸ *Kurier radiowy. Program stacji radiofonicznych*, „IKC” Kraków R. XX: 1929, nr 143 z wtorku 28 maja, s. 11.

³⁵⁹ *Program radiowy*, „Polonia” Katowice R. VI: 1929, nr 1771 z wtorku 10 września, s. 7.

³⁶⁰ *Jamboree 1929*, pod red. Mariana Wierzbiańskiego, Nak. „Na Tropic”, Katowice [1929], s. 3 okładki.

³⁶¹ Wojciech Janota, *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*, Łódź 2010, s. 109.

³⁶² *Komunikaty*, „Na Tropic” Katowice 1928, nr 1, s. 20.

³⁶³ *Kurier radiowy. Program stacji radiofonicznych*, „IKC” Kraków R. XIX: 1928, nr 38 z wtorku 7 lutego, s. 6.

³⁶⁴ Rozkaz Naczelnika GKM L. 6 [mylnie wydrukowano 5] z dnia 2 maja 1928 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 7/8, s. 26.

³⁶⁵ *Łotewski Zlot*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 5/6, s. 90.

³⁶⁶ Ignacy Wołkowicz, *Łotewski Zlot Skautowy w lipcu 1928 r.*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 12, s. 191–192.

w prasie łotewskiej, rosyjskiej i niemieckiej wydawanej na Łotwie. Harcerstwu bardzo zależało na pełnej współpracy ze skautingiem łotewskim, bowiem z jednej strony chodziło o pracę drużyn polskich, które wchodziły w skład organizacji łotewskiej, z drugiej – o pokazanie Litwinom, że Polacy mają doskonałe stosunki z dwoma krajami bałtyckimi.

Kapiszewski był bardzo skuteczny w swych wystąpieniach zagranicznych, bowiem mógł występować w trzech rolach: jako urzędnik państwowy – sekretarz wojewody śląskiego, redaktor odpowiedzialny harcerskiego pisma „Na Tropie” oraz jako członek Zarządu Okręgu Śląskiego. Przykładowo 14 kwietnia 1929 roku uczestniczył w Walnym Zejeździe Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji i w imieniu naszego pisma złożył Zjazdowi życzenia i zapewnił, że jak w ubiegłym roku drużyny tamtejsze otrzymywać będą „Na Tropie” bezpłatnie³⁶⁷. Dla władz czechosłowackich łatwiejszy do zaakceptowania był dziennikarz „Na Tropie” niż przedstawiciel władz ZHP.

W światowym skautingu co cztery lata przeprowadzano wielkie, międzynarodowe zloty skautów nazywane Jamboree. Pierwsze Jamboree odbyło się w Anglii w 1920 roku, a Polskę reprezentował tylko jeden londyński harcerz, reprezentacyjna drużyna bowiem poszła ochotniczo do wojska bronić kraju. Drugie Jamboree odbyło się w sierpniu 1924 roku w Danii. Polską wyprawą liczącą 128 osób (w tym osiem *niewiast*) dowodził wiceprzewodniczący ZHP gen. A. Osiński, a komendantem 53-osobowej polskiej drużyny reprezentacyjnej i polskiego obozu dżemborowego był A. Heidrich³⁶⁸.

W skład drużyny reprezentacyjnej wchodziłi głównie harcerze warszawscy. Trzecie międzynarodowe spotkanie skautów miało się odbyć w Anglii od 31 lipca do 13 sierpnia 1929 roku, z okazji 21. rocznicy przeprowadzenia przez Naczelnego Skauta Roberta Baden-Powella pierwszego obozu skautowego na wyspie Brownsea, który dał początek rozwojowi ruchu skautowego na całym świecie. W prasie harcerskiej publikowano sporo informacji o tym wydarzeniu i w wielu chorągwiach rozpoczęto prace przygotowawcze. Pierwszy rozkaz *Udział ZIIP w Zlocie Międzynarodowym Jamboree* ukazał się 11 września 1928 roku³⁶⁹, a 13 grudnia w GKM powołano Referat Dżemborii, na czele którego stanął hm. Tomasz Piskorski, wybitny instruktor i świetny organizator³⁷⁰. Idea wyprawy spotkała się z życzliwą postawą władz państwowych, które zapewniły bezpłatne paszporty, przejazd koleją z Poznania do granicy w Zbąszyniu i powrót z Gdańska do miejsc zamieszkania.

W harcerstwie śląskim postanowiono wystawić bardzo mocną i dobrze przygotowaną reprezentację, która z jednej strony miała pokazać siłę harcerstwa, a z drugiej – propagować polskość Śląska. Jedyną osobą w męskim harcerstwie śląskim, która miała doświadczenie międzynarodowe, był Kapiszewski i z tego powodu od września 1928 roku objął funkcję kierownika Wydziału Jamboree w Komendzie

³⁶⁷ *Walny Zjazd Harcerstwa Pol. w Czechosłowacji*, „Na Tropie” R. II: 1929, nr 3/4, s. 24.

³⁶⁸ M. Miszczuk, *Naczelnik. Adolf Zbigniew Heidrich...*, s. 59, 61.

³⁶⁹ Rozkaz Naczelnika GKM L. 9 z dnia 11 września 1928 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 9/10, s. 33.

³⁷⁰ *Dżemborii*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1929, nr 3, s. 14.

męskiej Chorągwi Śląskiej³⁷¹. Kapiszewski doskonale zdawał sobie sprawę z rozmaitych trudności, jakie należało pokonać, by przygotować i wysłać godną reprezentację. Już w październiku 1928 roku zaczęły do niego napływać pierwsze zgłoszenia. Harcerze śląscy pochodzili głównie z rodzin niezamożnych i niewielu potencjalnych uczestników było w stanie pokryć koszt udziału w wyjeździe. Dlatego komenda Chorągwi zachęcała do niewielkich, comiesięcznych wpłat, a także do intensywnej akcji zarobkowej w drużynach. Jak pisał Kapiszewski po powrocie w artykule *Wyprawa na Jamboree 1929*, z pomocą pośpieszyły władze, przedstawiciele przemysłu, *jak i całe społeczeństwo. Pomoc ta nie ograniczała się do składania sum pieniężnych, których chłopcy, rekrutujący się w większości z niezamożnych sfer robotniczych nie byli w stanie uskładać. Po raz pierwszy bodaj starsze społeczeństwo wzięło tak żywy udział w pracy harcerzy. Liczni przyjaciele harcerstwa bezinteresownie pomagali w organizowaniu pokazów, uczyli chłopców tańców i śpiewów, przeprowadzali pogadanki o Anglii*³⁷².

Od lata 1928 roku do Naczelnictwa regularnie napływały materiały informacyjne z Anglii, ale Sekretarz Zagraniczny (kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa) hm. Tadeusz Sopoćko nie przekazywał ich komendom chorągwi, ani nie odpowiadał na pytania nadsyłane z komitetu organizacyjnego Jamboree. Ponieważ największą grupę reprezentacji polskiej mieli stanowić harcerze Chorągwi Warszawskiej i Mazowieckiej, tam rozpoczęto intensywne przygotowania. Jednak Komisarz Zagraniczny do początków grudnia nie poinformował komend obu Chorągwi, na ile miejsc mogą liczyć. Spowodowało to ostre wystąpienie przewodniczącego Zarządu Oddziału Warszawskiego sędziego Tadeusza Kamińskiego, który w piśmie z dnia 13 grudnia 1928 roku prosił: o *ostateczne i kategoryczne stwierdzenie na ile miejsc w wyprawie ZIIP na Złot Międzynarodowy do Anglii może liczyć ZO Warszawski*³⁷³. Sprawa ta miała wielkie znaczenie dla pracy poszczególnych drużyn, bowiem obóz harcerski jest podsumowaniem całorocznej pracy i praktycznie przygotowania do kolejnego zaczynają się niemal natychmiast po powrocie z poprzedniego. Jeśli więc w grudniu drużynowi nie wiedzieli, czy jadą do Anglii, czy mają przygotowywać obóz w kraju, odbijało się to negatywnie na całorocznej pracy harcerskiej.

W styczniu 1929 roku Kapiszewski zameldował Naczelnikowi GKM S. Sedlaczkowi, że został opracowany dokładny plan pracy Chorągwi Śląskiej dotyczący wyjazdu na Jamboree. Trzon reprezentacji Śląska miały stanowić 4 drużyny złożone z najlepszych zastępów i harcerska orkiestra góralska. Brak jednak było konkretnych informacji o szczegółowych rozwiązaniach, a tych mógł dostarczyć jedynie Sopoćko, jedyna osoba uprawniona do utrzymywania kontaktu z brytyjską organizacją skautową. Komendantem wyprawy nominowano hm. Mariana Łowińskiego „Maryskę”, komendanta Chorągwi Śląskiej, oficera zawodowego Wojska Polskiego. Łowiński, zaniepokojony brakiem informacji od Sopoćki, uzgodnił z Naczelnikiem Sedlaczkiem, że do Anglii pojedzie Kapiszewski, formalnie: *celem*

³⁷¹ Rozkaz Naczelnika GKM L. 10 z dnia 16 października 1928 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 11, s. 35.

³⁷² H. Kapiszewski, *Wyprawa na Jamboree 1929*, [w:] *Harcerstwo Śląskie 1920–1930*, Katowice 1931, s. 22–23.

³⁷³ AAN ZHP 76, sygn. 583, s. 113. List przewodniczącego ZO Warszawskiego Tadeusza Kamińskiego do Naczelnictwa ZHP, Warszawa 13 grudnia 1928 r.



Portwierdzenie pobytu Henryka na Zlocie Skautów Łotewskich.



Delegacja ZHP w Kopenhadze. Od lewej: T. Sopoćko, O. Grzymałowski, T. Strumillo, gen. A. Osiński, S. Sedlaczek, H. Glass, A. Heidrich.



Plakierka uczestnika Jamboree, 1929 r.



Marian Łowiński, komendant wyprawy na Jamboree, 1929 r.

przeprowadzenia odpowiedniego wywiadu i porobienia wstępnych przygotowań do wyjazdu reprezentacji Śląska na Jamboree³⁷⁴. W praktyce Kapiszewski miał zebrać informacje i poczynić ustalenia obowiązujące całą wyprawę, jednak Sopoćko był bliskim przyjacielem Sedlaczka jeszcze z czasów kijowskich i znanym instruktorem, dlatego starano się złagodzić wymowę pominięcia go w przygotowaniach. Sedlaczek, zajęty przygotowaniem II Narodowego Zlotu Harcerzy, zbyt późno zdał sobie sprawę z możliwości kompromitacji ZHP, a w konsekwencji i Polski. Wyjazd Kapiszewskiego był misją ostatniej szansy.

Przed wyjazdem Kapiszewski wziął jeszcze udział w Konferencji Starszoharcerskiej, która odbyła się w dniach 6–7 kwietnia 1929 roku w Mysłowicach i była poświęcona możliwości rozwoju harcerstwa wśród zawodowo pracującej młodzieży. W Anglii Kapiszewski spędził 6 dni wypełnionych spotkaniami, konsultacjami – odwiedził także miejsce zlotu, dokładnie zapoznając się z terenem przeznaczonym na obóz polski. Po powrocie sporządził szczegółowy raport, który przesłał drogą służbową Sopoćce. Podkreślał w nim, że wiele spraw, o które pytał, zostało wyjaśnionych w pismach wysłanych do Działu Zagranicznego, natomiast do Anglii nie dotarły wypełnione niezbędne formularze z danymi o polskiej wyprawie³⁷⁵. Po powrocie Kapiszewskiego z Anglii Marian Łowiński pisał do Sedlaczka: *Heniek wrócił z Anglii i przywiózł tak fantastyczne wieści, że jeśli jest 50 procent [żc] są prawdziwe to jest ogólnie mówiąc skandal. W B[iurze] M[iędzynarodowym] uważają, że Polska jest najbardziej niesłownym krajem, że są tematy od miesiąca nie załatwione. Gdy opuszczał Londyn to mu wręczono „papier i pióro” dla Sopoćki!!!*³⁷⁶ W wyniku tych informacji w kwietniu Sopoćko został przeniesiony z Naczelnictwa do GK Męskiej, w praktyce jego jedynym zadaniem był kontakt z MBS³⁷⁷, a prowadzanie spraw zagranicznych powierzono Olgierdowi Grzymałowskiemu. Ta degradacja Sopoćki była pierwszym krokiem do jego odwołania po Jamboree. W czasie spotkania z ówczesnym Przewodniczącym ZHP ks. Janem Mauersbergerem H. Kapiszewski krytycznie ocenił działania Sopoćki w kontekście przygotowań do Jamboree. W jego obronę stanął Naczelnik GKM S. Sedlaczek, który w liście do Kapiszewskiego stwierdził: *obowiązkiem harcmistrza jest od razu zareagować na zauważone błędy, czy uchybienia w pracy, czy w postępowaniu czyjemiś*³⁷⁸. Kapiszewski odpowiedział bardzo szczegółowym opracowaniem, w którym na siedmiu stronach maszynopisu poddał działalność zagraniczną Naczelnictwa i męskiego pionu miazdzącej krytyce i częściową odpowiedzialnością obarczył Naczelnika³⁷⁹.

³⁷⁴ AAN ZHP 76, sygn. 583, s. 64. List Mariana Łowińskiego do GKM, Katowice 27 marca 1929 r.

³⁷⁵ AAN ZHP 76, sygn. 583, s. 81. List Henryka Kapiszewskiego do Tadeusza Sopoćki, Katowice 25 kwietnia 1929 r.

³⁷⁶ AAN ZHP 76, sygn. 583, s. 78. List Mariana Łowińskiego do Stanisława Sedlaczka, Katowice 27 kwietnia 1929 r.

³⁷⁷ *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1928*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1929, nr 12, s. 64. Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 4 z dnia 10 kwietnia 1929 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1929 nr 4, s. 15.

³⁷⁸ AAN ZHP 76, sygn. 601, s. 373–379. List Henryka Kapiszewskiego do Stanisława Sedlaczka, Katowice 17 czerwca 1929 r.

³⁷⁹ Tamże.



Porwierdzenie udziału H. Kapiszewskiego
w II Narodowym Zlocie Harcerzy.

Dzień gości na II Narodowym Zlocie Harcerzy. Stoją od lewej: NN, H. Kapiszewski, J. Wierzbiana, NN,
O. Grzymałowski, M. Wierzbiana.



Posel RP w Londynie Konstanty Skirmunt (w środku), podczas wizyty w obozie harcerzy polskich. Po jego lewej ręce H. Kapiszewski.

25 maja Łowiński został mianowany komendantem wyprawy, a Kapiszewski wszedł do ścisłej komendy jako Szef informacji (Wywiadu), czyli został osobą odpowiedzialną za zbieranie danych o innych organizacjach skautowych.

Harcerzy śląscy odbyli dwa próbne obozy mające na celu wzajemne poznanie (pochodzili z 38 miejscowości). Następnie w czasie II Zlotu Narodowego intensywnie ćwiczone tańce, śpiewy oraz pokazy grupowe. Po Zlocie uczestnicy Jamboree wzięli udział, od 17 do 28 lipca, w obozie przygotowawczym całej wyprawy, w widłach Warty i Cybiny. Obóz został rozłożony i urządzony w oparciu o informacje i szkice, które przygotował Kapiszewski i w taki sposób, w jaki przewidywano wykonać to w Arrowe Park.

28 lipca ruszyło do Anglii prawie 500 harcerzy i prawie 100 harcerek. Harcerze zostali podzieleni na 3 hufce, w tym 139 osobowy śląski pod wodzą Kapiszewskiego. Wygodnymi, nowymi wagonami pulmanowskimi dojechali najpierw do Berlina. Tutaj długą kolumną czwórkową poprzedzoną przez poczty sztandarowe i harcerską orkiestrę przeszli na mszę do kościoła katolickiego, a potem na spotkanie z berlińską Polonią i harcerzami. Kapiszewski opisał to w swoim debiucie dziennikarskim na łamach popularnego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego” w artykule napisanym pod pseudonimem Kaski: *500 skautów polskich w drodze do Anglii*³⁸⁰. Kolejnym punktem było zwiedzanie Brukseli i złożenie wieńca przy Grobowcu Nieznanego Żołnierza, a następnie Ostendy i przeprawa przez kanał La Manche do Dover, skąd pociągami dojechali do małej stacji Birkenhead niedaleko Liverpoolu. Kiedy w kilka dni później dojechała tam wieczorem Jadwiga Laszczkówna, tak wspominała swoje wrażenia: *Miasto namiotów to jest frazes dla kogoś, kto nigdy nie widział rozległej przestrzeni usianej tysiącami płóciennych domków we wszystkich barwach i odcieniach. Dziś jeszcze mam przed oczyma tę bramę fantastyczną, przez którą weszliśmy na jedną z części obozu, szeroką drogę ze snującym się tłumem wielobarwnych i wielojęzycznych chłopców i przestrzeń rozległą namiotów i wśród dymów kuchen obozowych wydawała się nieskończenie wielka*³⁸¹. Zapewne to samo czuła jej przyjaciółka Maria Kapiszewska, z którą wchodziła do obozu.

Wyprawa polska bardzo sprawnie rozbiła swoje obozy i bardzo aktywnie uczestniczyła w całym Jamboree. Polacy świetnie zaprezentowali się w międzynarodowym towarzystwie prawie 60 tys. skautów i dziesiątków tysięcy gości. Sensację wzbudzały tańce i inscenizacje z udziałem 28 harcerek, takie jak *Śląskie wesele* i *Sobótka*.

Polacy świetnie wypadli w obozownictwie, urządzając obóz z wykorzystaniem wcześniej dowiezionego z Polski drewna. Ślązacy spali w wygodnych namiotach, na łózkach zaprojektowanych przez harcerzy z Królewskiej Hurty (obecnie Chorzów), wykonanych z kilkunastu drewnianych elementów, lekkich i łatwych do składania i transportu, w przeciwieństwie do skautów angielskich, którzy używali mat gumowych i okręcali się w nocy kocami. W wilgotnym angielskim klimacie nie było to ani

³⁸⁰ „IKC” Kraków 1929, nr 207 z 1 sierpnia, s. 5.

³⁸¹ Jadwiga Laszczkówna, *Instruktorzy śląskie w Anglii*, [w:] *Jamboree 1929*, pod red. Mariana Wierzbiańskiego, Nak. „Na Tropic”, Katowice [1929], s. 19.



Henryk przed swoim namiotem obok kapliczki śląskiej,
Arrowe Park, 1929 r.



Delegacja ZHP wręcza Skautowi Naczelnemu proporzec dla skautów brytyjskich. Od lewej: NN, H. Kapiszewski, J.S. Wilson, Bi-Pi, Antoni Olbromski, Olgierd Grzymałowski – przemawia, Marian Łowiński – trzyma albumy, które za chwile wręczy.

wygodne, ani zdrowe. W polskich namiotach znajdowały się półki na rzeczy, a obok wejścia – kosze na śmieci. Wszystko to wykonane zostało samodzielnie przez chłopców i było bardzo funkcjonalne. Obok namiotu Kapiszewskiego wisiała tablica z fotografiami kilkunastu drewnianych kościółków śląskich, pokazująca źródło inspiracji i umiejętności chłopców. Obok stała obozowa kapliczka wykonana z kory i patyczków, z obrazem Matki Boskiej.

W obozie hufca śląskiego gości zaskakiwał namiot komendanta: *cały założony chustami ludowymi, które pokrywały łóżka, stoły i ławy*, a na nich wystawa wyrobów śląskich, kroniki harcerskie i fotografie³⁸². Na maszcie namiotu powiewał proporzec śląski, a z odciągów zwieszały się chorągiewki zastępów dżemborowych. Uwagę przykuwała olbrzymia siedmiometrowa trombita – tradycyjny instrument ludowy spotykany w Beskidach, Podhalu i Zaolziu.

W środku kręgu zatoczonego przez namioty śląskich harcerzy został ułożony z piasku, miału ceglano i ziemi wielki orzeł piastowski na niebieskim polu – herb Śląska. Jak pisał sprawozdawca: *Wielką sensację wzbudzał wśród zwiedzających zegar słoneczny, doskonale funkcjonujący (oczywiście o ile słońce świeciło)*³⁸³.

Jednym z najważniejszych wydarzeń oficjalnych była wizyta w polskim obozie Skauta Naczelnego, któremu towarzyszył dyrektor MBS J. S. Wilson. Delegacja ZHP wręczyła Skautowi Naczelnemu proporzec dla skautów brytyjskich oraz kilka polskich książek. Proporzec wykonany we Lwowie miał symbolizować łączność polskiego harcerstwa, narodzonego w grodzie Lwa, z ideą braterstwa Baden-Powella. Po Skaucie Naczelnym obóz oglądała Lady Baden-Powell, Pál Teleki, Królową Walii (późniejszy król Edward VIII) oraz przedstawiciele wszystkich reprezentacji biorących udział w Jamboree.

Wyprawa była bardzo udana i okazała się także osobistym sukcesem Kapiszewskiego; Henryk mógł być dumny, że prawie 140 harcerzy ze Śląska przeżyło tak wspaniałą przygodę, a pamiętać trzeba, że większość z nich po raz pierwszy była za granicą, widziała morze i płynęła statkiem. Jak sam pisał: *Nieśliśmy wysoko sztandar Polski i Ojczyźnie czyniliśmy propagandę skuteczną i trwałą wśród rzesz studentów*³⁸⁴. Na łamach przygotowanego przez M. Wierzbiańskiego specjalnego wydawnictwa pamiątkowego pisano, że powodzenie wyprawy polskiej na Jamboree 1929: *ma dla nas olbrzymie znaczenie propagandowe, gdyż w Arrowe Parku, nauczyliśmy dziesiątki tysięcy ludzi, między którymi byli przedstawiciele wszystkich części świata, patrzeć na młodzież polską z zainteresowaniem i szacunkiem*³⁸⁵.

³⁸² H. Kapiszewski, *Polacy na Arenie i w teatrze Światowym*, [w:] *Jamboree 1929*, pod red. Mariana Wierzbiańskiego, Nak. „Na Tropic”, Katowice [1929], s. 11–12; Witold Sawicki, *Jak wyglądał obóz polski*, [w:] *Polacy na Dżemborii. Wspomnienia z Międzynarodowego Zlotu Skautowego w Arrowe Park pod Birkenhead Anglia 1929 r.* Wydawnictwo zbiorowe pod red. Komitetu w składzie: przew. Tomasz Piskorski, członkowie: Eugeniusz Ryszkowski i Eugeniusz Konopacki, Nakł. Komendy Wyprawy Polskiej na Dżemborii, Warszawa 1931, s. 46.

³⁸³ *Obóz polski na Jamboree*, [w:] *Jamboree 1929*, dz. cyt., s. 14.

³⁸⁴ H. Kapiszewski, *Wyprawa na Jamboree 1929*, [w:] *Harcerstwo Śląskie 1920–1930*, Katowice 1931, s. 27.

³⁸⁵ *Obóz polski na Jamboree*, [w:] *Jamboree 1929*, dz. cyt., s. 15.

Brał udział w wyprawie Harcerzy Polskich
na III Światowe Jamboree w Arrowe Park koło
Liverpoolu w Anglii w czasie od dn. 18. VII
do dn. 22. VIII 1929 w charakterze Indywidualnego
Przeglądu i Wykazania
Komendant Wyprawy
/Marjan Łowiński/
W. Porzeczka

Potwierdzenie udziału Henryka w Jamboree.



Henryk w czasie powrotu z Jamboree na statku MS „Premier”.

 15. srpna 1930

Náš dráhlý bratr navštívil
Českou Lesní Školu u letáckého
na Blatné.
Č. S. R.
Za svaz Junáků - Skautů

M. J. Jan Šimura
člen náčelního
a vídce Č. L. Š.

Potwierdzenie pobytu Kapiszewskiego w Leśnej Szkole SJS, sierpień 1930 r.



H. Kapiszewski ze skautami czeskimi. W tle charakterystyczne dla SJS namioty z drewnianą podbudową.

Po powrocie z wyprawy należało rozwiązać problem Działu Zagranicznego, który znalazł się w ogniu zmasowanej krytyki gron instruktorskich. Ignacy Wołkowicz, znany i ceniony instruktor, napisał w grudniu 1929 roku, w nowym piśmie instruktorskim „Straż nad Wisłą”: *Jedną z dziedzin naszej pracy harcerskiej najgorzej prowadzoną, jest praca na terenie międzynarodowym, Zupełna nieudolność Męskiego Działu Zagranicznego Naczelnictwa, brak jakiegokolwiek konsekwentnego planu działalności, brak programu i żywego kontaktu z poszczególnymi organizacjami zagranicznymi, wreszcie szereg rażących posunięć, doprowadziło do tego, że na międzynarodowym terenie skautowym organizacja nasza, trzecia pod względem liczebnym, jest odosobniona, nie odgrywa i nie odgrywa żadnej roli decydującej*³⁸⁶. Wtórował mu Kapiszewski, który pisał, że od roku 1925 przyglądał się bacznie działalności zagranicznej harcerstwa męskiego i dostrzegał jedynie: *zupełną bierność i bezczynność oraz zupełny brak planu na najbliższą nawet metę*³⁸⁷. Jednak Kapiszewski nie ograniczył się do krytyki, ale zarysował konkretny i spójny plan działalności zagranicznej na kilka następnych lat, plan, który następnie zrealizował.

W styczniu 1930 roku Naczelnictwo odwołało T. Sopoćkę z funkcji Komisarza Zagranicznego i powołało na jego miejsce Olgierda Grzymałowskiego³⁸⁸. Niemal natychmiast nowy Komisarz Zagraniczny powierzył Kapiszewskiemu kontakty ze skautami w Czechosłowacji i na Węgrzech³⁸⁹. Było to potwierdzenie, że władze harcerskie doceniły celowość i konstruktywność krytyki zawartej w wyżej cytowanych listach Kapiszewskiego. W tym roku prowadził rozmowy w sprawach harcerstwa i skautingu na Węgrzech, w Czechosłowacji, Austrii i Szwajcarii. Kapiszewski w czasie tych wyjazdów nie tylko prowadził merytoryczne rozmowy, ale intensywnie śledził nowe propozycje metodyczne i programowe wypracowywane w poszczególnych organizacjach. Jego szczególne zainteresowanie budziło propagowane skutecznie w Czechach puszczanie, a więc takie podejście do wychowania skautowego, które było najbliższej natury. W latach 30. ten kierunek został w harcerstwie żywiołowo zaakceptowany i wykorzystany w pracy wielu drużyn.

8 kwietnia 1930 roku NZHP powołało nowy Zarząd Okręgu Śląskiego, w którym utworzono Wydział Propagandy i Drużyn Zagranicznych, a kierownictwo tego wydziału powierzono hm. Henrykowi Kapiszewskiemu³⁹⁰. Był to jedyny taki wydział w strukturach oddziałów ZHP i powołany został specjalnie dla Kapiszewskiego – wchodził także do chorągwianej Honorowej Rady Starszyny, co było równoznaczne z uznaniem jego najwyższych kwalifikacji instruktorskich oraz najwyższej próby wartości

³⁸⁶ Ignacy Wołkowicz, *Nasza działalność na międzynarodowym terenie skautowym*, „Straż nad Wisłą. Czasopismo Harcerskie” Warszawa R. I: 1929, nr 2 z 28 grudnia, s. 44.

³⁸⁷ H. Kapiszewski, *O planową działalność ZHP na terenie międzynarodowym*, „Straż nad Wisłą. Czasopismo Harcerskie” Warszawa R. II: 1930, nr 9 z listopada, s. 8.

³⁸⁸ Rozkaz NZHP L. 3 z 25 stycznia 1930 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1930, nr 2, s. 6.

³⁸⁹ *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za okres 1.1.1929–I.X. 1930*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 1, s. 21.

³⁹⁰ Rozkaz NZHP L. 7 z dnia 8 kwietnia 1930 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1930, nr 5, s. 24.

moralnych i ideowych. Rady takie powoływali od 1926 roku komendanci męskich chorągwi ZHP, a ich zadaniem było udzielanie opinii o kandydatach przedstawionych do nominacji instruktorskich³⁹¹.

W pierwszych dniach sierpnia 1930 roku Henryk jako jedyny przedstawiciel ZHP brał udział w wielkich uroczystościach z okazji 900. rocznicy śmierci św. Emeryka w Budapeszcie, w czasie których odsłonięto pomnik tego świętego. Jedną z centralnych postaci pomnika stanowiła figura węgierskiego skauta, w charakterystycznej pelerynie z pękiem *árvalányhaj*, czyli ostnicy, zatkniętej za pasek kapelusza³⁹². Po tych uroczystościach Kapiszewski został zaproszony do prywatnego mieszkania Pála Telekiesgo, honorowego Naczelnego Skauta Węgier, co było wielkim wyróżnieniem: *pokazał mi rodzinną pamiątkę – szablę z okresu walk tureckich, mówiąc przy tym o wspólnych więzach nierozzerwalnie łączących nasze ziemie oraz o zadaniach, jakie skauting Polski i Węgier ma do spełnienia*³⁹³. Niemal bezpośrednio z Budapesztu Henryk pojechał do Szwajcarii.

Jednym z bardziej znanych miejsc spotkań skautów było Kandersteg w Szwajcarii, czyli Międzynarodowe Ognisko Skautowe, położone na wysokości ponad 1 200 m n.p.m. Było to alpejskie schronisko utrzymywane zbiorowym wysiłkiem skautów z całej Europy i USA. Dziennie przewijało się tam w latach 30. kilkudziesięciu skautów z całego świata i odbywały się liczne międzynarodowe imprezy. Kapiszewski proponował, by w ośrodku stworzyć izbę harcerską, aby każdy skaut odwiedzający to miejsce dowiedział się, że Śląsk to uprzemysłowiony region Rzeczypospolitej, albo żeby miał szansę zapoznania się z informacją, że to nie jest kraina niedźwiedzi³⁹⁴.

10 sierpnia 1930 roku Kapiszewski odwiedził Kandersteg i omówił sprawę daru ZHP w postaci izby śląskiej, która miała być otwarta w czasie I Światowego Zlotu Starszych Skautów (*World Rover Scout Moot*) w 1931 roku³⁹⁵. Organizatorzy spodziewali się 2 000 uczestników z całego świata. Na miejscu Kapiszewski ustalił, że harcerstwo wyposaży jako Izbę Polską najważniejsze pomieszczenie, czyli pokój klubowy wodzów. Po powrocie pisał w „Na Tropic”: *wielką propagandą dla Polski będzie urządzenie w Kandersteg naszej izby, którą urządzimy w stylu śląskim, co będzie dla gości z szerokiego świata świadectwem polskości ziemi śląskiej i przynależności jej do Polski*³⁹⁶. Równocześnie Kapiszewski zachęcał pozostałe chorągwie do aktywnej pracy na polu międzynarodowym. Jednak nie miały one ani takiego przewodniczącego, ani funduszy, by jak Kapiszewski sprowadzić do Katowic fachowca:

³⁹¹ Rozkaz NZHP I., 11 z dnia 28 kwietnia 1926 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” R. IV: 1926, nr 10, s. 30.

³⁹² *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 7, s. 2.

³⁹³ H. Kapiszewski, *Skauting międzynarodowy*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 3, kopia w zbiorach autora.

³⁹⁴ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 1, s. 2.

³⁹⁵ *World Rover Scout Moot. 1931*, „Jamboree. Symposium of World-Wide Scouting” London, 1930, nr 40 – październik, s. 1132–1133; „Harc mistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1928, nr 11, s. 2–3.

³⁹⁶ H. Kapiszewski, *Kandersteg (Międzynarodowe Ognisko Skautowe w Szwajcarii)*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 6, s. 5–6.

*W Muzeum Śląskim pracuje już rysownik Muzeum Przemysłowego w Krakowie, który przygotowuje szczegółowe rysunki poszczególnych mebli*³⁹⁷.

Kapiszewscy mieszkali w centrum Katowic w wygodnym mieszkaniu przy ul. Reymonta 10. We wrześniu 1930 roku Marian Wierzbiański został mianowany Naczelnym Inspektorem Harcerstwa w MWRiOP i przeniósł się do Warszawy. Dalej figurował jako redaktor naczelny „Na Tropie”, bo dawało to pismu prestiżu, ale w praktyce pismo redagowała Maria Kapiszewska. W roku 1930 ukazało się 9 zeszytów „Na Tropie” o objętości 152 stron, ze 129 ilustracjami oraz jedną ilustracyjną wkładką przyrodniczą. W lutym 1931 roku „Na Tropie” stało się dwutygodnikiem i w roku tym ukazało się 19 numerów o 216 stronach, 268 ilustracjach i 4 wkładkach przyrodniczych. Stało się wówczas najpopularniejszym pismem młodzieży harcerskiej. Popularność swoją pismo zawdzięczało benedyktyńskiej pracy Marii, zawartości świetnego działu literackiego, propagowaniu wodniactwa i narciarstwa, a także licznym relacjom Henryka z kontaktów i wyjazdów zagranicznych.

30 listopada 1930 roku Henryk brał udział konferencji skautowej polsko-czeskiej w Katowicach, której celem było omówienie organizacji Zlotu Skautów Słowiańskich w Pradze i nawiązanie bliskich roboczych kontaktów pomiędzy obiema organizacjami³⁹⁸. Harcerstwo reprezentowała wiceprzewodnicząca ZHP hm. RP Helena Śliwowska, a także J. Laszczkówna i H. Kapiszewski, jako przedstawiciele harcerstwa śląskiego. Tadeusz Strumillo i Olgierd Grzymałowski występowali jako członkowie władz Biura Skautów Słowiańskich. Ze strony SJS był obecny Komisarz Zagraniczny Vratislav Židlický, przyjaciel Polski i Kapiszewskiego.

Stronie polskiej zależało przede wszystkim na ograniczeniu intensywnej akcji propagandowej na terenie skautowym emigracyjnej „Ukraińskiej Płastowej Komendy”, zarzucającej harcerstwu fanatyzm i nietolerancję³⁹⁹. Osiągnięto pełne porozumienie. Czesi uzyskali poparcie BSS i ZHP w sprawie organizacji Zlotu i licznego w nim uczestnictwa harcerstwa, a Polacy gwarantuje, że *w uroczystościach praskich sprawa ukraińska nie będzie poruszona w żadnych wystąpieniach wewnętrznych, ani zewnętrznych*⁴⁰⁰.

W tym samym czasie narastała potrzeba zmian w pracy organizacji, co doprowadziło w konsekwencji w lutym 1931 roku do wyboru Michała Grażyńskiego na stanowisko Przewodniczącego ZHP. Jednym z ważniejszych uczestników gry o wybór Grażyńskiego na to stanowisko był Kapiszewski. Miał on w swoim ręku wspaniałe narzędzie propagandowe, jakim było „Na Tropie”, a jednocześnie znał osobiście wielu instruktorów krakowskich, łódzkich, warszawskich i oczywiście śląskich, którzy głośno domagali się zmian. To on prowadził na łamach pisma skuteczny PR wojewody, był bowiem głęboko przekonany, że to, iż *dziś mówi się o harcerstwie śląskim w całej Polsce, to przypisać*

³⁹⁷ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” 1931, nr 7, s. 14.

³⁹⁸ *Konferencja skautowa polsko-czeska w Katowicach*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 1/2, s. 14.

³⁹⁹ *Propaganda „Płastów”*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 1/2, s. 19.

⁴⁰⁰ Tamże.



Porwierdzenie pobytu H. Kapiszewskiego w Kandersteg,
10 sierpnia 1930 r.



Vratislav Židlický.



Obóz 13 Wileńskiej Drużyny Harcerzy, okolice Bucza, sierpień 1931 r.

należy nadzwyczajnemu wysiłkowi grona instruktorskiego harcerskiego z jednej strony, ale z drugiej zrozumieniu i czynnemu poparciu harcerstwa przez całe społeczeństwo, wszystkie władze¹⁰¹. „Na Tropic” regularnie pisało o wsparciu materialnym, ale i osobistym udziale wojewody w pracy harcerskiej, o jakim w innych chorągwiach harcerze mogli tylko pomarzyć. Wojewoda był jednym z niewielu urzędników państwowych, który regularnie odwiedzał obozy harcerskie, a nie oglądał harcerzy z trybuny podczas obchodów jakiejś rocznicy.

Przypomnijmy to tych wydarzeń z 1931 roku. W momencie objęcia funkcji Przewodniczącego ZHP przez M. Grażyńskiego Związek był zadłużonym ponad wszelką miarę bankrutem. Naczelnictwo obciążały nieuregulowane długi, których łączna kwota na dzień 31 marca 1931 roku wynosiła ponad 30 tys. zł. Zalegano z wypłatą pensji nielicznym (czterem) pracownikom Naczelnictwa. Ponadto Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych żądał kwoty 10 tys. złotych tytułem opłat za ubezpieczenie pracowników. Ustępujący skarbnik Henryk Karczewski przekazał 28 lutego 1931 roku swojemu następcy Edmundowi Zacharzewskiemu kwotę 12,34 zł w gotówce oraz wykaz natychmiastowych płatności na kwotę 4 500 zł. Także Główna Kwatera Żeńska, która prowadziła od paru lat własną księgowość, była zadłużona u osób prywatnych¹⁰².

Jednak kluczowe znaczenie miały sprawy wychowawcze, czyli skuteczność działania Związku. Zakończenie walk o niepodległość i granice spowodowało osłabienie dynamiki pracy harcerskiej z powodu odejścia z ZHP wielu starszych harcerzy i instruktorów. Dotychczasowym władzom brakowało także nowego spojrzenia na role i sposoby pracy harcerstwa w niepodległym państwie. W pracy z młodzieżą wciąż dominowały parawojkowe, militarystyczne formy i sposoby zachowań. Działalność organizacji, szczególnie jej części męskiej, oparta była na rozkazach, nakazach, systemie raportów, przez co harcerstwo postrzegane było jako organizacja paramilitarna, mało atrakcyjna dla wielu potencjalnych kandydatów. Ponadto brak instruktorów i wieloletnia zapaść finansowa ograniczały pracę organizacji.

Równocześnie narastał sprzeciw, i to na kilku płaszczyznach, wobec sposobów działania Naczelnictwa i Głównej Kwatery Męskiej, w których to ciałach głos decydujący miały osoby o orientacji narodowo-demokratycznej. W publikacjach K. Koźniewskiego, J. Majki i J. Gaja, które niestety ciągle pozostają dla niektórych historyków głównym źródłem wiedzy o historii harcerstwa w latach 20. i 30. XX w., zmiany, które zachodziły w ZHP, były wyłącznie wynikiem rywalizacji pomiędzy endecją a sanacją¹⁰³. Sprowadzenie kwestii zmiany władz w ZHP w 1931 roku do konfliktu *stricte* politycznego

¹⁰¹ H. Kapiszewski, *Dziesięć lat harcerstwa śląskiego*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 5, s. 2.

¹⁰² M. Miszczuk, *Józef Sosnowski (1904–1975). Biografia harcerska* (część 3), „Harcerstwo” 1995, nr 3, s. 13.

¹⁰³ Zob. J. Gaj, *Główne nurty ideowe ZHP w latach 1918–1939*, Warszawa 1966; K. Koźniewski, *Ogień i ogniska. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego*, Warszawa 1961; J. Majka, *Kartki z historii i tradycji ZHP*, Warszawa 1971. Koźniewski generalnie nie liczył się z faktografią i źródłami. Jeśli jakieś fakty okazywały się niewygodne dla ferowanych przez niego tez, albo je pomijał, albo wymyślał własną wersję wydarzeń. Jego książka spotkała się z lawinową krytyką środowisk przedwojennych instruktorów harcerskich. Publikacja J. Majki była typowym wydawnictwem propagandowym, odpowiedzią ówczesnych władz partyjnych na rosnące zainteresowanie historią harcerstwa w szeregach ZHP. Był to też swoisty podręcznik, które fakty z historii harcerstwa należało uwypuklić, a które – ze względów doktrynalnych – odrzucić. J. Gaj nadał swej publikacji charakter pracy naukowej; oparł się jednak niemal wyłącznie na pamiętnikach Koźniewskiego oraz wspomnianej pracy *Ogień i ogniska*. Nie dokonał weryfikacji



H. Kapiszewski (z prawej) w czasie kursu instruktorskiego Chorągwi Śląskiej, początek lat 30.

było wygodne zarówno dla reprezentantów nurtu narodowo-demokratycznego przed wojną, jak i dla powojennych władz komunistycznych. Ci pierwsi już w połowie lat 30. zaczęli tworzyć konspiracyjne struktury w celu opanowania ZHP¹⁰⁴. Oskarżanie sanacji o przejęcie władzy w Związku, o wywieranie nacisków i skuteczną akcję organów państwowych (wojskowych i administracyjnych) miało stworzyć swoiste alibi dla planowanej kontrakcji. Dla komunistów z kolei, po latach, ukazywanie zmian w ZHP jako efektu walki politycznej między endekami a sanatorami stanowiło wygodny pretekst dla wszczęcia po 1956 roku procesu politycznego ubezwłasnowolnienia ZHP, bo przecież Związek zawsze realizował politykę partii rządzącej.

Rzeczywistość była jednak bardziej skomplikowana, a konflikty, a raczej walka o zmiany w ZHP, toczyły się głównie na płaszczyźnie wychowawczej. Poglądy polityczne, choć odgrywały w tych konfliktach poważną rolę, nie miały decydującego wpływu na rozwój wypadków¹⁰⁵. Z lektury wymienionych wyżej publikacji można odnieść wrażenie, że ZHP był terenem nieustannej bitwy o władzę. Tymczasem harcerską rzeczywistość wypełniała przede wszystkim codzienna praca w drużynach, wycieczki, obozy, zdobywanie stopni i sprawności. Dobrze prowadzona drużyna mogła się świetnie obejść bez władz chorągwi, zaś wiedza przeciętnego harcerza o funkcjonowaniu władz naczelnych ograniczała się do informacji przekazywanych przez drużynowych. Tymczasem batalia o reformę Związku toczyła się właśnie na poziomie chorągwi i walnych zjazdów. Zmiany w prawie, przyrzeczeniu i statucie nie miały praktycznie żadnego znaczenia dla pracy na poziomie drużyny. Miały swoją wagę dla przyszłej drogi rozwoju harcerstwa, jego miejsca w życiu społecznym i państwowym. Dla większości członków korpusu instruktorskiego czymś oczywistym było zachowanie zasady apolityczności harcerstwa. W szczególności zasadę tę rozumiano jako ochronę Związku przed przenoszeniem na jego teren walk społeczno-politycznych połączoną z zakazem przynależności instruktorów do partii politycznych. Właśnie przed uznaniem tej oczywistości wzbranieli się zarówno endecy, jak i po wojnie władze komunistyczne.

Za pierwszą płaszczyznę bitwy o nowy charakter Związku należy uznać dążenie starszyny harcerek do usamodzielnienia się. ZHP, jako związek koedukacyjny, był bowiem ewenementem w światowym ruchu skautek i przewodniczek. W okresie międzywojennym krajowe organizacje,

podanych przez Koźniewskiego faktów ani nie przywołał żadnych nowych źródeł. Ponadto książka Gąja obciążona jest PZPR-owskim podejściem do historii Polski.

¹⁰⁴ J. Terej stwierdził: *W 1936 r. w pionie wychowawczym «Organizacji Polskiej» na poziomie «C» powołano specjalny zespół do kierowania sprawami harcerstwa. Komisarzem zespołu został hm. Wojciech Dłużejowski, a członkami: hm. Przemysław Kwiatkowski, phm. Janusz Kuliński, hm. Edward Muszalski, phm. Andrzej Tretiak i hm. Michał Więckowski. J. J. Terej, Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszej Narodowej Demokracji, Warszawa 1979, s. 353.*

¹⁰⁵ J. Rossman przez wiele lat prostował stwierdzenia K. Koźniewskiego i J. Gąja. O komentarz do ustaleń tych autorów poprosił wybitnego przedwojennego instruktora hm. Bojana Krąkowskiego, który stwierdził: *Zasadnicze ponylenie pojęć: opisane nurty ideowe dotyczą nurków we władzach naczelnych ZIIP, a nie ZIIP. Sprawa jak najbardziej istotna. Układ władz był ważny na zeungrz, natomiast w żywej pracy drużyn, hufców, a zwłaszcza w dziedzinie ideologii i wychowania rolę istotną odgrywały kursy instruktorskie, ich kadra, a także konferencje instruktorskie (nie odprawy!) i ludzie, nadający im ton. Harcerstwo w dwudziestolecie międzywojennym, wybór, wstęp i opracowanie J. Rossman, „Znak” 1980, nr 314/315, s. 999–1073.*

męska i żeńska, na całym świecie działały oddzielnie. Organizacją dziewczęcą ZHP kierował – od momentu powstania pierwszych żeńskich drużyn skautowych, przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego i okupację – zespół oddanych instruktorek, które pracy harcerskiej poświęciły całe swoje życie i kierowały harcerstwem żeńskim w sposób planowy, rozkładając swoją pracę na wiele lat. Zasadniczą wagę przykładają do wychowawczej roli harcerstwa¹⁰⁶. Uważały, iż ich powinnością było branie udziału w rozwiązywaniu trudnych problemów społecznych: bezrobocia, alkoholizmu, pomocy dzieciom niepełnosprawnym. Mocno stawiały także sprawę równouprawnienia kobiet. Niezadowolone instruktorek wzbudzał – dominujący w poglądach instruktorów o przekonaniach narodowych – sprzeciw wobec uznania równego prawa harcerzy i harcerek do decydowania o obliczu Związku oraz brak akceptacji dla przyjmowania do harcerstwa dziewcząt innych wyznań chrześcijańskich oraz pochodzenia żydowskiego. Ewa Grodecka pisała w 1930 roku na łamach pisma instruktorek: *gdybyśmy stworzyły organizację samodzielną, praca nasza byłaby więcej warta, wyniki jej poważniejsze, życie nasze bardziej harcerskie [...] doszło do tego, że przekonaliśmy się, iż nie tylko nie mamy dodatniego wpływu na bieg spraw i pracy Związku, ale że zło do nas dociera, nas zatruwa, pracy drużyn naszych zagraża*. Ta krytyka zależności od organizacji męskiej, a przede wszystkim od jej kierownictwa i władz naczelnych, w większości związanych z endecją, doprowadziła do wykrystalizowania się programu: *zdecydowaliśmy, że póki jest jeszcze w nas zaufanie wzajemne, dobra wola i pragnienie pracy twórczej, trzeba odejść, zwalić mury dzielące nas od społeczeństwa, odrodzić się jako wyraz ruchu harcerstwa żeńskiego, rozpaść jedno wielkie ognisko, skupiające wszystkie Polki, tej samej idei służące*¹⁰⁷.

Drugą płaszczyzną okazało się pragnienie zmian, które narastało wśród męskiej kadry młodych instruktorów. Byli to w przeważającej mierze wychowankowie, którzy przeszli całą harcerską drogę – od szeregowego harcerza do instruktora, od zastępowego do członka komendy chorągwi. Ludzie o jasno sprecyzowanych poglądach na to, czym miał być ZHP i jaką rolę odgrywać w państwie. Jednak ci młodzi instruktorzy nie mieli pełnych praw członkowskich i praktycznie nie mogli uczestniczyć w obradach najwyższej władzy ZHP, jakim były zjazdy walne. Prawo uczestnictwa w zjazdach mieli zgodnie ze Statutem ZHP zatwierdzonym przez Ministra Spraw Wewnętrznych 2 lipca 1923 roku: *1. Członkowie czynni. 2. Delegaci kół starszych harcerzy i przyjaciół harcerstwa. 3. Z urzędu wszyscy członkowie Naczelnej Rady, członkowie czynni Głównych Kwater, komendanci Chorągwi, przewodniczący oddziałów oraz ich zastępcy lub dwaj specjalnie przez Zarząd Oddziału upoważnieni delegaci*. Tak skonstruowany Statut zapewniał dominację związanej z endecją grupy kijowskiej, zwanych też grupą „starych”. Młodym reformatorom doskwierał jednak brak charyzmatycznego przywódcy, który mógłby przeprowadzić w Związku proces odnowy.

¹⁰⁶ *Harcerki 1911–1939. Historia, program, wychowanie*, red. J. Raniccka-Bobrowska, Warszawa 1990; *Harcerki o swojej służbie. Problemy pracy starszych dziewcząt na łamach „Skrzydła” 1930–1939*, t. I–II, wybór tekstów i oprac. M. Miszczuk, Warszawa 1982; Anna Zawadzka, *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911–1949*, Warszawa 1995.

¹⁰⁷ Ewa Grodecka, *Nasz ruch*, „Skrzydła” 1930, nr 1, s. 4.

Młodzi reformatorzy mocno podkreślali konieczność szybszego rozwoju ZHP, który miał wpływać na szerokie kręgi młodego pokolenia. Bardzo krytykowali istniejący system kształcenia instruktorów, szukali możliwości pracy na terenie szkół powszechnych, szczególnie z młodzieżą robotniczą i wiejską. Grupa ta krytycznie odnosiła się do przepisów, które oddawały kontrolę nad ZHP instruktorom o wysokich stopniach harcmistrza i podharcmistrza, a więc grupie wywodzącej się z Naczelnictwa Harcerstwa na Rusi i w Rosji. W 1922 roku na 8 członków rzeczywistych GKM, aż 6 należało do „grupy kijowskiej”¹⁰⁸. Elitarne pojmowanie harcerstwa przez starszyznę z GKM utrudniało działalność m.in. Chorągwi Łódzkiej, którą kierował jeden z pierwszych skautów łódzkich, Antoni Olbromski¹⁰⁹. Na gruncie łódzkim szukano przede wszystkim możliwości pracy i rozwoju struktur w środowiskach robotniczych i wiejskich. Podobnie było w męskiej Chorągwi Śląskiej ZHP. Po powstaniach śląskich, w pierwszym okresie kształtowania się polskiej administracji próżno było doszukiwać się drużyn działających na terenach szkół. Harcerze wywodzili się przeważnie ze środowisk robotniczych, a instruktorzy czy drużynowi nierzadko sami pracowali fizycznie w różnego typu zakładach przemysłowych. Dopiero wsparcie, jakiego udzielił harcerstwu śląskiemu wojewoda M. Grażyński, unaocznilo potężne możliwości istniejące w ruchu harcerskim w sytuacji, gdy mógł on liczyć na pomoc państwa. Postawa Grażyńskiego oraz jego zrozumienie roli i potrzeb harcerstwa na Śląsku w latach 1926–1930 zadecydowały o wysunięciu jego osoby jako kandydata na Przewodniczącego ZHP.

Obradujący w Krakowie XLIX Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej dokonał w nocy z 2 na 3 lutego 1931 roku wyborów nowego Naczelnictwa w składzie: Przewodniczący ZHP dr Michał Grażyński, wiceprzewodniczący Tadeusz Kamiński i Helena Śliwowska, Naczelniczka GKŻ Jadwiga Laszczkówna, Nacelnik GKM Antoni Olbromski.

Grażyński zmienił Związek w nowoczesną organizację skautową oraz w znaczący w dziejach państwa i narodu ruch młodzieżowy. To dzięki niemu Związek stał się jedną z najważniejszych organizacji skautowych na świecie. Pod jego kierownictwem ZHP z 60-tysięcznej organizacji młodzieży rozwinął się do ponad 200-tysięcznego Związku, liczącego się w życiu państwa¹¹⁰.

Dla Kapiszewskich nowa pozycja Grażyńskiego stworzyła wspaniałe możliwości działania i rozwoju osobistego na różnych polach. Zaczął się w ich życiu okres sukcesów zawodowych. Na Śląsku znaleźli środowisko, w którym świetnie się czuli, kwitły przyjaźnie i znajomości, a grono to łączyła wspólnota celów w pracy – dla państwa i wychowawczej w harcerstwie. Brzmi to górnolotnie, ale tak to odczuwali, a przy tym potrafili cieszyć się życiem. W przypadku Kapiszewskich były to wyjazdy w góry, ich ukochane Tatry, długie wycieczki piesze wiosną oraz latem i narty zimą.

¹⁰⁸ *Trzecie Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za czas od 1 września 1921 do 31 grudnia 1922*. „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1923, nr 8/9/10, s. 102.

¹⁰⁹ M. Miszczuk, *Olbromski Antoni*, [w:] HSB, red. J. Wojtyca, t. II, Warszawa 2008, s. 233–235.

¹¹⁰ W 1930 r. ZHP liczył 42 000 zuchów, harcerzy i instruktorów oraz 20 000 zuchek, harceerek i instruktorek, a w 1938 r. – odpowiednio 130 000 i 74 000.



Maria Kapiszewska w Tatrach, początek 1931 r.



Spotkanie śląskiej starszyny harcerskiej w mieszkaniu Kapiszewskich, luty 1931 r. Na podłodze w środku H. Kapiszewski, trzeci od lewej stoi M. Kapiszewska, pierwszy od prawej M. Wierzbiański, poniżej J. Wierzbiańska.

Dla Henryka rok 1931 był rokiem dużej aktywności międzynarodowej, a dla Marii – początkiem samodzielnej pracy wydawniczej i redaktorskiej na dużą skalę. Warunki pracy harcerskiej były bardzo trudne, bowiem, jak pisano w *Sprawozdaniu Zarządu: Cechą charakterystyczną okresu sprawozdawczego było ogarnianie terenu Oddziału Śląskiego przez powszechny kryzys*¹¹.

Kapiszewski, korzystając ze wsparcia wojewody Grażyńskiego, dalej intensyfikował aktywność zagraniczną. 6 i 7 marca 1931 roku przebywał w Pradze, gdzie omawiał szczegóły uczestnictwa reprezentacji polskiej w Zlocie Skautów Słowiańskich¹². Jak sam pisał: *Podjęmowany byłem w podwójnym charakterze, jako przedstawiciel Naczelnictwa ZHIP i jako redaktor „Na Tropie”*. 10 maja uczestniczył, jako delegat Naczelnictwa, w Walnym Zejeździe HPC i po powrocie mógł z dumą zameldować Grażyńskiemu, iż za Olzą działało 1 300 harcerek i harcerzy w 56 drużynach. Był to zauważalny wzrost i w dużej mierze był on zasługą aktywności obu panów¹³. Kapiszewski, jako sekretarz wojewody i przedstawiciel ZHP, 8 czerwca brał udział w otwarciu w Pradze wystawy ilustrującej dorobek SJS. Wystawę otworzył ówczesny minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej, a od 1935 roku jej prezydent Edward Benesch¹⁴.

Kapiszewski utrzymywał kontakty z harcerstwem na terenie Niemiec, które miało najtrudniejsze warunki funkcjonowania. Wszelkie formy finansowania i współpracy były starannie ukrywane przed władzami niemieckimi. Dzięki tej pomocy harcerstwo szybko się tam rozwijało i w 1931 roku liczyło 433 członków¹⁵. Często pisał o działaniach harcerskich na terenie Niemiec, ale głównie anonimowo lub podpisując się „K”¹⁶.

W czasie Zlotu Skautów Słowiańskich w Pradze (20 czerwca – 5 lipca 1931) Kapiszewski pełnił funkcję szefa reprezentacji. Zadania Kapiszewskiego tak sformułował komendant wyprawy M. Łowiński: *kierowanie wszelkimi objawami współżycia wyprawy polskiej z wszystkimi reprezentacjami innych narodów, społeczeństwem i władzami czeskimi oraz reprezentacjami władz, stowarzyszeń i kolonią polską w Pradze*¹⁷. Realizację tych zadań znacznie ułatwiał mu Bolesław Wierzbiański pracujący w konsulacie polskim¹⁸.

¹¹ AAN ZHP 76, sygn. 703, s. 114. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHP za czas od I X 1930 – 31 XII 1931 r.*

¹² H. Kapiszewski, *Obozy skautów Słowiańskich*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. IV: 1931, nr 6, s. 16.

¹³ *Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” R. IV: 1931, nr 9, s. 16.

¹⁴ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” R. IV: 1931, nr 11, s. 14.

¹⁵ *Harcerstwo Polskie w Niemczech*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” R. IV: 1931, nr 9, s. 16.

¹⁶ K., *IMDII im. Zawiszy Czarnego w Moabitie*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” R. IV: 1931, nr 15, s. 14.

¹⁷ M. Łowiński, *Sprawozdanie Komendanta Wyprawy Harcerzy (na Zlot Skautów Słowiańskich w Pradze)*, Związek Harcerstwa Polskiego, Warszawa–Bucze Harcerskie–Katowice 1931, s. nlb.

¹⁸ Bolesław Wierzbiański (1915–2003), drużynowy V Krakowskiej Drużyny Harcerskiej im. ks. K. Skorupki w latach 1930–1933, zastępca komisarza Międzynarodowego Harcerzy H. Kapiszewskiego; pracował w Światowym Związku Polaków z Zagranicy. W roku 1937 został wybrany sekretarzem centralizacji akademickiego ZFT-u. Od 1939 r. na emigracji w Londynie i USA. W Londynie założył i kierował wydawnictwem książkowym „Światpol”, w którym ukazało się około 100 tytułów. W 1956 r. przeniósł się do USA. Współpracował z RWT. W 1971 r. został współzałożycielem „Nowego Dziennika” najwięk-



Henryk, koniec lat 20.



Maria, koniec lat 20.

Była to największa z dotychczasowych imprez zagranicznych ZHP, w której wzięło udział 1 077 harcerzy i po raz pierwszy oficjalnie jako uczestniczki 332 harcerki. To właśnie M. Grażyński, jeszcze przed wyborem na stanowisko Przewodniczącego ZHP, usilnie popierał pomysł wysłania mocnej reprezentacji ZHP do Pragi i pokazania w stolicy Czechosłowacji siły polskiego skautingu. To on zapewnił poważne środki finansowe i był za to ostro krytykowany w „Strażnicy Harcerskiej”, organie prawicy harcerskiej, która demagogicznie rozpaczała z powodu wydania pieniędzy poza krajem¹⁹.

Najprawdopodobniej to Henryk napisał w „Na Tropie” relację z Pragi: *Wyprawa polska, poprzedzona o jeden dzień przez kwatermistrzów, przybyła do Pragi skąpanej w promieniach słońca. Po oficjalnym i uroczystym powitaniu na dworcu, głównymi ulicami Pragi ruszył długi pochód, przyjmowany po drodze przyjacielskimi okrzykami licznie gromadzących się widzów. Od chwili przybycia Polacy wycisnęli swój polski charakter na całym Zlocie. Przybycie takiej liczby Polaków nastąpiło dopiero drugi raz w dziejach tego miasta: pierwszy raz, był to przed 900 laty wojenny najazd Chrobrego, drugi – to nasze przybycie. To też prasa czeska witała gorąco nas na swych szpaltach, a największy praski dziennik imieniem społeczeństwa na tytułowej stronie pisał w polskim języku: „Złota Praga przeżywa chwile uroczyste: wita w swoich historycznych murach tysięczne rzesze młodzieży słowiańskiej, wśród której Wy bracia Polacy – pierwsze zajmujecie miejsce. Będziecie przez kilka dni obcować z naszą młodzieżą, i przekonacie się, jaką sympatią darzy ona Waszą Wielką Ojczyznę. Nie ma wolnej i niepodległej Czechosłowacji, bez wolnej i niepodległej Polski, ani wolnej i niepodległej Polski, bez wolnej i niepodległej Czechosłowacji”²⁰.*

Grażyński przyjechał do Pragi 28 czerwca, a cały jego dwudniowy pobyt organizował Kapiszewski, który w tym czasie praktycznie go nie odstępował.

Rankiem tego dnia drużyny harcerskie z parku zwanego obecnie Stromovka (dawniej Královská obora) przemaszerowały na Zamek na Hradczanach, gdzie w imieniu zgromadzonych skautów M. Grażyński wygłosił przemówienie skierowane do prezydenta Tomasza G. Masaryka, w którym stwierdził: *My, skauci całego świata, wypisaliśmy na swych sztandarach hasło miłości własnej Ojczyzny i wszystkich bliźnich. A, że prawda jest treścią naszego życia, ze szczerym uśmiechem harcerskim i we wzajemnym zaufaniu podajemy sobie dłonie, łącznie wspólnym wysiłkiem tworzyć nowy świat na zasadzie zbliżenia i solidarnej współpracy ludzi i narodów*²¹.

Odpowiedział mu prezydent Masaryk. Następnie Grażyński wygłosił przemówienie w praskiej rozgłośni radiowej transmitowane także do Polski. Wieczorem w polskim obozie odbył się

szej polskojęzycznej gazety poza krajem, którego do śmierci był redaktorem naczelnym. *Bolesław Wierzbiański (1915–2003) – dziennikarz, wydawca*, Amerykański Portal Polaków, <http://www.poland.us/strona,9,558,0,boleslaw-wierzbianski-1915-2003-dziennikarz-wydawca.html> [dostęp 15.07.2015].

¹⁹ Marian Łowiński, *Sprawozdanie Komendanta Wyprawy Harcerzy...*, s. 62.

²⁰ *Wyprawa harcerstwa polskiego na Obozy Skautów Słowiańskich w Pradze*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. IV: 1931, nr 12, s. 7.

²¹ Michał Grażyński, *Imieniem wszystkich skautów. Przemówienie*, „Na Tropie. Pismo Wyprawy Harcerstwa Polskiego Na Obozy Skautów Słowiańskich w Pradze” Praha 1931, nr 3 z 30 czerwca, s. 1.

Pierwszy namiot 15 Warszawskiej Żeńskiej
Drużyny Harcerek rozbity w Pradze.



Przemarsz reprezentacji polskiej na
Hradczany. Od lewej: drugi – M. Łowiński,
trzecia – J. Wierzbiana, piąty –
A. Olbromski, za nim H. Kąpiszewski,
Fotolegie, Praha.



Reprezentacja Polski na moście Wacława.



podwieczorek dla 250 gości, a przy ognisku Przewodniczący ZHP powiedział w swej gawędzie: *Zjechaliśmy tu, by brać w niewolę nie lud, nie kraj, a serca i dusze, których czujemy się tak bliscy. Od Zachodu idą te same chmury, co piorunami szczybiły granice słowiańskich osiedli przed wiekami. Odpowiedź na nie może być tylko jedna. Podjąć i urzeczywistnić myśl Bolesława Chrobrego, Przemysława Jerzego z Podiebrad. Trzeba stworzyć jedność dusz. Pomosty budować ponad tym, co nas z bliskiej przeszłości dzieli. Młode serca stroić w jeden rytm*¹²². Jednak wśród czechosłowackich polityków wskazywanie na zagrożenie od zachodu nie znajdowało wówczas zrozumienia. Edward Benes, prominentny polityk czechosłowacki, minister spraw zagranicznych, honorowy przewodniczący SJS, nie znalazł czasu, by spotkać się z Przewodniczącym ZHP, prominentnym polskim politykiem, Michałem Grażyńskim, wojewodą śląskim¹²³.

Kapiszewscy wydali pięć numerów pisma złotowego „Na Tropic. Pismo Wyprawy Harcerstwa Polskiego Na Obozy Skautów Słowiańskich w Pradze”. Pierwszy, szesnastostronicowy numer wydrukowany został w Katowicach, a pozostałe cztery w Pradze. Wydawcą było „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” w Katowicach, a jako redaktor odpowiedzialny figurował H. Kapiszewski, ale jak pisał w swym *Sprawozdaniu* Komendant Wyprawy Harcerzy Marian Łowiński: *główny trud kierowania pracami redakcji spoczywał na dh. hm. Marii Kapiszewskiej*¹²⁴. Specjalnym korespondentem „Na Tropic” był Stanisław Kapiszewski. Adresem redakcji był: *Obóz skautów polskich, Královská Obora, Praha*. Pismo ukazywało się w Pradze codziennie, starannie redagowane, wydrukowane na doskonałym papierze, było świetną reklamą sprawności harcerstwa¹²⁵. Sprawę finansowania pisma załatwiono w ten sposób, że każdy uczestnik dopłacał 1 zł do kosztów uczestnictwa i otrzymywał komplet pisma. Numer pierwszy sfinansowała komenda wyprawy. Pomimo wielu trudności w składaniu pisma (zecerzy Czesi) i jego kolportażu (codziennie trzeba było rozdać 1 200 egz.) Kapiszewska zamknęła bilans czterech numerów praskich niewielkim deficytem 20 zł.

Po Zlocie w Pradze, Kapiszewski pojechał jako członek delegacji polskiej na VI Międzynarodową Konferencję Skautową w Baden pod Wiedniem 23–29 lipca 1931 roku¹²⁶.

W tymże roku (29 lipca – 8 sierpnia) jako członek komendy dwunastoosobowej wyprawy polskiej uczestniczył w 1 Rover Moot w Kandersteg¹²⁷. Głównym celem sześciu harcerzy śląskich było uroczyste otwarcie izby śląskiej wyposażonej w specjalnie w tym celu wykonane meble¹²⁸. Także w tym

¹²² H. Kapiszewski, *Skauting międzymorza*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 6.

¹²³ Tamże, s. 17.

¹²⁴ Marian Łowiński, *Sprawozdanie Komendanta Wyprawy Harcerzy...*, s. 32.

¹²⁵ „Na Tropic” w Pradze, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. IV: 1931, nr 13, s. 8.

¹²⁶ Stanisław Sedlaczek, *VI międzynarodowa Konferencja Skautowa w Baden pod Wiedniem 24–29 lipca 1931 r.*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 9, s. 88–92.

¹²⁷ [Jerzy Zawodzki, pseud.] Roztropny Żóraw, *Międzynarodowy Zlot Starszych Skautów w Kandersteg*, „Harcemistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 9, s. 93–94.

¹²⁸ AAN ZHP 76, sygn. 1104, s. 52. List Komendanta Chorągwi Męskiej Jana Grzbieli do GKM ZHP, L. dz. 2082/31, Kraków 19 marca 1931 r.

Od dnia 20. VI do 5./VII. 1931 r. brał
udział w Wyprawie na Obozy Skautów
Słowiańskich w Pradze pełniąc służbę

Inspektor Reprezentacji

Czuwaj!
M. Łowiński
Marjan Łowiński, hm.
Komendant Wyprawy.

Potwierdzenie udziału H. Kapiszewskiego w Obozach Skautów
Słowiańskich.

Przewodniczący ZHP Michał Grażyński
przemawia na Hradczanach.



Prezydent Tomasz Masaryk słucha
przemówienia M. Grażyńskiego.



przypadku wszystkie koszty zostały pokryte przez Śląski Urząd Wojewódzki⁴²⁹. Łącznie w zlocie wzięło udział 2 400 skautów reprezentujących 15 państw, z czego aż 1 800 z Wielkiej Brytanii.

Taka aktywność związana ze stałymi wyjazdami musiała być akceptowana przez wojewodę Grażyńskiego, a zapewne też częściowo finansowana. Jednocześnie Kapiszewski popularyzował zagraniczną aktywność harcerstwa w kolejnych pogadankach radiowych. 31 sierpnia wygłosił 25-minutowy odczyt *Harcerskie wyprawy za granicę (Praga, Wiedeń, Kandersteg, itd.)*⁴³⁰.

1 marca 1931 roku Kapiszewski tradycyjnie już wszedł do kolejnego składu ZO Śląskiego, ale nie znalazł się wśród członków Honorowej Rady Starszyny⁴³¹. We wrześniu 1931 roku nastąpiła rekonstrukcja struktur męskiego harcerstwa śląskiego i komendę Chorągwi objął Jan Grzbiela. Kapiszewski objął od 1 września wydział zagraniczny, w skład którego skład wchodziły referaty: harcerstwa w Czechosłowacji i w Niemczech, międzynarodowy, drużyn mniejszościowych⁴³². Równocześnie Kapiszewski został mianowany zastępcą komisarza zagranicznego harcerzy.

W 1931 roku, w ramach redukcji urzędników państwowych, Maria została zwolniona z pracy w Urzędzie Mniejszości Narodowych i całkowicie poświęciła się pracy w redakcji „Na Tropie”. Rok 1932 przyniósł pełnych 20 numerów, zawierających 240 stron i 305 ilustracji. Niemal podobna statystyka dotyczy roku 1933. Zwiększenie liczby stron do 262 wynikało z powiększenia z inicjatywy Wydziału Zuchów Głównej Kwatery Harcerzy „Na Tropie Zuchów” do 2 stron oraz przez dodanie do numeru gwiazdkowego 2-stronnicowej wkładki nutowej. W tym roku ukazał się też specjalny dodatek zatytułowany *Wśród braci*, który poświęcono wycieczkom po Słowacji w drodze powrotnej z Jamboree w Gödöllő. Coraz częściej gościły na łamach pisma artykuły o radiu, motoryzacji, budowie nart, szymbowców i kajaków. W październiku 1932 roku do składu redakcji wszedł Stanisław Kapiszewski, który po napisaniu i obronieniu doktoratu na UJ przeniósł się do Katowic, gdzie został sekretarzem Konserwatorium Muzycznego i od 1937 roku – redaktorem odpowiedzialnym pisma „Śląskie Wiadomości Muzyczne. Miesięcznik Poświęcony Kulturze Muzycznej na Śląsku”.

Ważnym narzędziem działania na forum międzynarodowym było dla Kapiszewskich „Na Tropie”. W latach 1932–1934 ta akcja na łamach pisma szła w kilku kierunkach. Jak pisała Kapiszewska: *Propaganda zagraniczna polegała na redagowaniu 2 razy w ciągu roku ilustrowanych wkładek do pisma na papierze kredowym, których treść polegała na licznych ilustracjach, opatrzonych w wyczerpujące objaśnienia tak zestawione, aby dawały pewne pojęcie o całości pracy w danym okresie. Wkładki te w ciągu trzech ostatnich lat były rozsyłane na dzień 22 lutego do wszystkich organizacji i czasopism skautowych*

⁴²⁹ AAN ZHP 76, sygn. 703, s. 119. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZIIP za czas od 1 X 1930 – 31 XII 1931 r.*

⁴³⁰ *Program radiowy*, „Katolik” 1931, nr 104 z 29 sierpnia, s. 8.

⁴³¹ Rozkaz NZHP L. 4 z dnia 9 kwietnia 1931 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1931, nr 4/5, s. 39; AAN ZHP 76, sygn. 1388, s. 82, 83, 88. *Raport roczny Komendy Chorągwi Śląskiej za czas od 1 września 1930 r. do dnia 31 grudnia 1931 r.*

⁴³² AAN ZHP 76, sygn. 703, s. 129. *Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZIIP za czas od 1 X 1930 – 31 XII 1931 r.*



Wydawca: „Na Tropie”, Kolowise ul. Szafranka. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski, Ohoż skautów polskich Kralovska Ohora, Praha.
Drukarnia „Politika”, Praha.

Winieta i stopka redakcyjna „Na Tropie”.



Redakcja „Na Tropie”, Praga.

żeńskich, zaś na dzień 23 kwietnia do wszystkich organizacji i czasopism męskich⁴³³. W 1933 roku oprócz wkładek i „Na Tropic” redakcja w porozumieniu z Główną Kwaterą Harcererek wysłała pismo instruktorrek „Skrzydła” oraz *résumé* obu tych pism w języku angielskim.

Redakcja starała się regularnie publikować materiały informujące o życiu skautów i w tym celu utrzymywała kontakt z 14 korespondentami zagranicznymi. Równocześnie Kapiszewski umiejętnie prowadził wymianę egzemplarzy pism i wkrótce redakcja „Na Tropic” otrzymywała oprócz prasy polskiej także „Mołode Żyttia” wydawane przez płastunów (skautów ukraińskich) we Lwowie, „Bud’ Přípraven” (Praga), „The Scouter” (Londyn), „Cserkesz” (Budapeszt) i kilkanaście innych pism europejskich⁴³⁴. Kierował też rubryką poświęconą skautom z innych państw, a sam regularnie pisał głównie o skautach węgierskich i czechosłowackich⁴³⁵.

Na łamach „Na Tropic” regularnie zamieszczali swe gawędy Przewodniczący ZHP – M. Grażyński, naczelniczka harcererek – J. Wierzbianańska, naczelnik harcerzy – A. Olbromski, a także A. Kamiński, T. Biernakiewicz, Oskar Zawrocki. Z pismem dalej współpracowali: Helena Zakrzewska, Zofia Kosak-Szczucka i Gustaw Morcinek. Kapiszewski potrafił uzyskać zgodę Baden-Powella na publikowanie jego gawęd.

Harcerstwo zawsze miało ambicje ogarnięcia jak najszerzych rzesz młodzieży. Jednak poza ambicjami potrzebnymi byli wyszkoleni instruktorzy, płatni pracownicy, nowe podręczniki i wszelkie wydawnictwa wspierające codzienną pracę w zastępach i drużynach. Od lutego 1932 roku „Na Tropic” zaczęło wydawać periodyk „Zastępowy. Pismo Drużyn Szkół Powszechnych” redagowany przez Juliusza Dąbrowskiego⁴³⁶. Ukazało się tylko piętnaście ciekawych numerów, było ono bowiem chyba zbyt intelektualne dla przeciętnego zastępowego ze szkoły powszechnej. Znacznie lepsze efekty dawało bezpośrednie szkolenie i dlatego Grażyński postawił na rozwój dwóch centralnych ośrodków szkoleniowych – harcererek na Buczu i harcerzy w Nierodzimiu, a następnie w Górkach Wielkich.

W ZHP w tym czasie przestano publikować nowe metodyczne opracowania i Kapiszewscy postanowili poszerzyć ofertę wydawnictw książkowych. W kwietniu 1932 roku ukazały się broszurka poświęcona Robertowi Baden-Powellowi oraz podręcznik Jadwigi Żwolakowskiej *W gromadzie zuchów* – reklamowany jako zasadniczy podręcznik do pracy z dziewczynkami w wieku do 12 lat.

Jak pisano w 1933 roku w *Sprawozdaniu Zarządu Oddziału*, „Na Tropic” jest dziś najbardziej rozpowszechnionym w harcerstwie pismem, uznawane jest też powszechnie za najbardziej fachową i najsilniejszą instytucję wydawniczą. Śląsk może być dumny, że słowo drukowane na jego terenie rozchodzi się

⁴³³ [Maria Kapiszewska], „Na Tropic”, [w:] *Książka harcerska 1910–1935. Katalog wydawnictw harcerskich*, oprac. Jerzy Lincel, Warszawa [1935], s. 160.

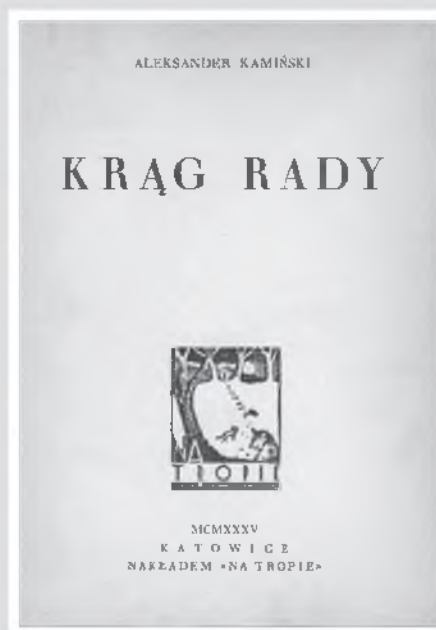
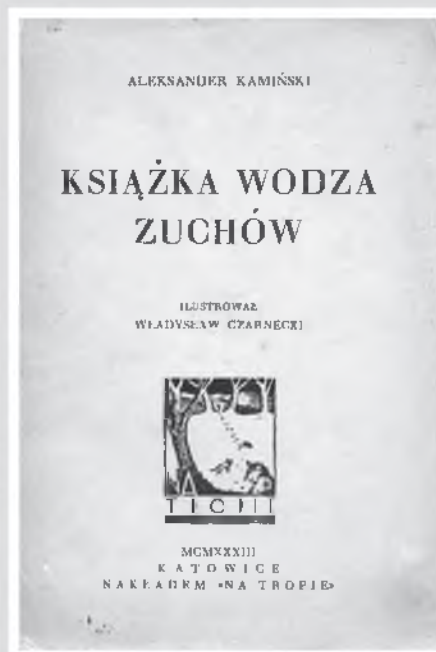
⁴³⁴ *Z ruchu skautowego*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. II: 1929, nr 7/8, s. 16.

⁴³⁵ H. Kapiszewski, *Magyar Cserkészszövetség*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. IV: 1931, nr 1, s. 15; tamże, *Norsk. Speidergutt-Forbund*, nr 7, s. 15.

⁴³⁶ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 2. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropic” w latach 1928–1933*.



Aleksander Kamiński w czasie kursu instruktorskiego nad jeziorem Wigry z własnoręcznie wykonanym totemem, 30 sierpnia 1926 r.



Okladki pierwszych wydań trylogii zuchowej.

*dzisiaj do najmniejszych zakątków Polski, pobudzając serca harcerskie do szybszego bicia, wzmagając pracę harcerską i dając jej właściwe podstawy*¹³⁷.

Z polecenia Komitetu Przygotowań Światowej Konferencji Skautek w początkach 1931 roku Kapiszewska przygotowała dwie broszury w języku francuskim: *VII Światowa Konferencja Skautek na Buczu* i *Praca polskich harcerek*. Konferencja odbyła się na Buczu pod przewodnictwem Olgi Draho-nowskiej-Małkowskiej, w obecności Naczelnej Skautki Świata Olave Baden-Powell, z udziałem 63 delegatek z 23 państw. W czasie Konferencji, która trwała od 6 do 13 sierpnia, Kapiszewska redagowała powielany biuletyn; ukazało się 8 numerów w języku francuskim i angielskim.

Kapiszewski ostro stawiał sprawę zagrożenia niemieckiego. Jednym z elementów tego zagrożenia była coraz mocniej podnoszona przez propagandę niemiecką sprawa tzw. korytarza, czyli terenów II RP oddzielających Prusy od reszty Rzeszy. Kapiszewski na pytania dotyczące tego problemu odpowiadał tak: *Nie może być nawet mowy, abyśmy kiedykolwiek mieli oddać nawet część Pomorza, i podkreślał, że po drugiej stronie granic polskich propaganda za oderwaniem Pomorza dochodzi do punktu kulminacyjnego. Jest sprytna, silna i szeroko rozprzestrzeniona. My, harcerze, mówimy o tym bez nienawiści, jako o smutnym, godnym ubolewania fakcie, który utrudnia nam realizowanie naszych haseł braterstwa i współpracy, a konkludując pisał do harcerzy: sprężyną waszego działania ma być miłość do kraju, a nie nienawiść*¹³⁸.

Henryk starał się zawsze dobrze przygotowywać do planowanych działań. Także jako publicysta pisał bardzo rzeczowe i udokumentowane teksty. Jednak ponosił go czasami temperament i przekonanie do swoich racji. W listopadzie 1930 roku omówił na łamach „Straży nad Wisłą”, i to bardzo krytycznie, działalność Biura Skautów i Skautek Słowiańskich. Jego zdaniem: *przez cały czas istnienia Biuro było instytucją jedynie na papierze, którego prezydium nie dorosło do swojego zadania. Pierwszą, zasadniczą wadą Biura jest Bezplanowość. Biuro nie tylko nie wnosi nic twórczego w życie organizacji słowiańskich, ale wprost na odwrót – tamuje naturalny pęd do rozwoju tego życia i zabija inicjatywę*¹³⁹. Kapiszewski miał rację, ale w praktyce uderzał w hm. RP Tadeusza Strumiłłę, Przewodniczącego Biura w latach 1926–1931, wybitnego, bardzo szanowanego instruktora, wówczas członka Zarządu Oddziału Śląskiego. Pech chciał, że redakcja nie podpisała tego tekstu nazwiskiem autora, co sprawiało wrażenie anonimowego ataku. Wydrukowała, co prawda, w następnym numerze sprostowanie, ale między obu panami doszło do burzliwej wymiany poglądów. Sprawa stała się bardzo znana i załatwiona dopiero w połowie 1931 roku wymianą listów obu instruktorów¹⁴⁰. Jednak dla Kapiszewskiego miała ona dalszy ciąg – odmówił bowiem przyjęcia wyboru do Zarządu Oddziału. Syndrom „Upartego Żurawia” znowu dał znać o sobie.

¹³⁷ *Sprawozdanie za rok 1931/1932, Zarząd Oddziału Śląskiego ZHP, Katowice 1933, s. 15–16.*

¹³⁸ H. Kapiszewski, *Wszyscy na stanowiska*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 2, s. 14.

¹³⁹ H. Kapiszewski, *Biuro Skautów Słowiańskich*, „Straż nad Wisłą” 1931, nr 9, s. 1–3.

¹⁴⁰ *Wymiana korespondencji*, „Harcistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1932, nr 2, s. 19.



Maria Kapiszewska redaguje biuletyn Konferencji Skautek.

Pozycję Kapiszewskiego w ZHP wzmocniło mianowanie go w marcu 1932 roku przybocznym Przewodniczącego ZHP oraz odznaczenie Srebrnym Krzyżem Zasługi⁴⁴¹. Pozwalało mu to na oficjalne działanie w imieniu Przewodniczącego także w sprawach innych niż zagraniczne. Występował przy boku wojewody w czasie uroczystości państwowych, uroczystości celebrowanych imienin Grażyńskiego oraz jako jego przyboczny w czasie różnych wydarzeń harcerskich.

Stosunek Kapiszewskiego do Grażyńskiego doskonale ilustrują jego listy do A. Kamińskiego w sprawie wydania książki o Andrzejcu Małkowskim, w której pojawiają się Józef Piłsudski i Józef Haller. Kapiszewski naciskał na Kamińskiego, by w książce *skreślił sylwetkę mocną, zdecydowaną* Marszałka, a także prosił *zretuszuj silnie Hallera*⁴⁴². I konkludował: *Opinia o Twojej książce Wojewody, którą uzyskałem ostatnio, jest dla mnie decydująca. Nie wyobrażam sobie, abym mógł drukować książkę wbrew tej opinii...* Jednak Kamiński pozostał wierny swojemu opisowi.

Największą harcerską imprezą lata 1932 roku był Zlot Harcerzy Wodnych, a następnie Zlot Skautów Wodnych w Garczynie koło Kościerzyny. Z jednej strony Zlot miał być podsumowaniem 20 lat harcerskiej przygody na wodzie, a z drugiej – miał cel państwowy: dokumentować polskość Pomorza i wodne oraz morskie umiejętności Polaków. Honorowym gościem miał być Naczelny Skaut gen. R. Baden-Powell, jednak dyplomatyczna akcja Niemców zapobiegła jego wizycie.

W grudniu tegoż roku „Na Tropie” przygotowało wydawnictwo albumowe Komendy Zlotu i jak pisała Kapiszewska: *Jest to pierwsze w harcerstwie wydawnictwo rotograviurowe (32 s. i 67 ilustracji) – tekst w trzech językach*⁴⁴³.

W roku 1932 obroty firmy przekroczyły 200 tys. zł i „Na Tropie” posiadało już wówczas niezbędne zaplecze techniczne: aparat fotograficzny Rolleiflex, dwie maszyny do pisania, odpowiednie meble biurowe oraz wspaniałą bibliotekę wydawnictw harcerskich i skautowych. Podstawową trudnością w rozwijaniu działalności był według Kapiszewskich: *dobór odpowiednich osób. Środowisko bowiem, w jakim przyszło naszej instytucji działać nie obfituje w element inteligentny i dostatecznie wykształcony; w szczególności zaś brak na tym terenie młodzieży o inteligentnych zainteresowaniach, emigrującej z Katowic do miast uniwersyteckich. Brak w najbliższym otoczeniu starszej młodzieży akademickiej, lub innego środowiska ludzi pisańców i mających ogólne zainteresowania, stał się poważną do pokonania trudnością w rozwoju „Na Tropie”*⁴⁴⁴.

⁴⁴¹ Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 3 z dnia 23 marca 1932 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1932 nr 4, s. 50; zwolniony Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 5 z 15 kwietnia 1937 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 5, s. 73. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi *Za zasługi na polu pracy społecznej*, 26 października 1938 r.

⁴⁴² Andrzej Janowski, *Być dziełnym i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, Warszawa 2010, s. 82–83.

⁴⁴³ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 2. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropie” w latach 1928–1933*.

⁴⁴⁴ Tamże, s. 6.



Hm. RP Tadeusz Strumillo.



Uroczystości imieninowe wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego, Katowice, 29 września 1932 r.



Zlot harcerstwa krakowskiego, 24 czerwca 1932 r. W środku, w garniturze Przewodniczący ZHP dr Michał Grażyński, po jego lewej przyboczny H. Kapiszewski, po prawej komendant Chorągwi dr Władysław Szczygiel.

W grudniu 1932 i styczniu 1933 roku Kapiszewscy spędzili sześć tygodni w Paryżu. Henryk, pisał w życiorysie w 1935 roku jak przeprowadza tam *rozmowy we francuskich organizacjach skautowych w sprawie harcerstwa polskiego we Francji. W drodze powrotnej w tych samych sprawach zatrzymuje się w Lille i Brukseli*¹¹⁵. Plonem tej wyprawy był też pełen zachwytu nad Paryżem artykuł Marii w „Na Tropic”¹¹⁶.

Kapiszewski, przejeżdżając przez Berlin, skontaktował się z komisarzem międzynarodowym skautów niemieckich (*Leiter des Auslandsamtes Die Reichsschaft Deutscher Pfadfinder*) Eberhardem Plewe. Trwałym śladem tej rozmowy był wywiad opublikowany w „Na Tropic”, który okazał się jedną z ostatnich informacji o skautingu w Niemczech, który wkrótce naziszi włączyli wszystkie organizacje młodzieżowe do Hitlerjugend¹¹⁷.

¹¹⁵ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 54. *Henryk Kapiszewski. Curriculum Vitae*.

¹¹⁶ [Maria Kapiszewska, pseud.] M.K., *Na paryskim bruku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 2, s. 18.

¹¹⁷ H. Kapiszewski, *Rozmowa w Berlinie*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 3, s. 35.



Przewodniczący ZHP przybywa na Zlot w Garczynie. Wita go Komendant Zlotu hm. Witold Bublewski (tyłem). Od lewej: Naczelniczka Harcerzek Jadwiga Wierzbiańska, Naczelnny Kapelan ZHP Marian Luzar, Przewodniczący ZHP Michał Grażyński, mjr Antoni Sikorski, Naczelnik Harcerzy Antoni Olbromski, zastępca Komisarza Zagranicznego, przyboczny Przewodniczącego ZHP H. Kapiszewski.



Odznaka 20-lecia hufca męskiego Lwów, jaką, H. Kapiszewski nosi na powyższym zdjęciu.



Plakierka zlotowa.

Harc mistrz międzynarodowy

Lata 1933–1939 były dla Kapiszewskich okresem rozwoju zawodowego i wielkiej satysfakcji z wykonywanej pracy oraz czasem osiągania stabilizacji materialnej. Stanowili przykład małżeństwa wspierającego się we wszystkich aspektach życia rodzinnego i zawodowego. Ich aktywność zawodowa i społeczna były ściśle ze sobą powiązane i wpłynęły na losy wielu Polaków w kraju, a także za granicą. Henryk walczył przyczynić się do osiągnięcia przez ZHP mocnej pozycji w światowym skautingu męskim i żeńskim oraz do wspierania rozwoju harcerstwa poza Polską, a Maria kierowała wydawnictwem, którego sztandarowy produkt, pismo „Na Tropie” wraz z dodatkami docierał do tysięcy dzieci i młodzieży w kraju, a także poza jego granicami. Wydane przez nią książki wielokrotnie wznawiano w czasie wojny i wiele lat po jej zakończeniu. Oboje współpracowali ściśle z najwyższymi władzami państwowymi i harcerskimi. Cała ta aktywność tworzyła podwaliny pod szybki rozwój harcerstwa poza Polską.

Niezbędnym warunkiem rozwoju harcerstwa poza krajem było zrozumienie przez konsulów i urzędników MSZ specyfiki metody pracy oraz form organizacyjnych ruchu harcerskiego. Dlatego w lipcu 1933 roku przeprowadzono dwa turnusy informacyjnego kursu harcerskiego dla urzędników Ministerstwa. Kursem kierował hm. Z. Trylski, a wzięło w nim udział 23 uczestników¹¹⁸. Jak pisano w *Sprawozdaniu: Kurs miał na celu udostępnienie urzędnikom MSZ dokładnego i bezpośredniego poznania ideologii, działalności i organizacji ruchu harcerskiego, jako jednej z dźwigni wychowania obywatelskiego, mogącej być z pożytkiem użyta wśród skupień polskich zagranicą*¹¹⁹. Kurs był wizytowany przez Wacława Jędrzejewicza – dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ, Wiktora Tomira Drymmera – Naczelnika Wydziału Osobowego, Mariana Wierzbiańskiego – Inspektora Harcerstwa w MWRiOP, Antoniego Olbromskiego – Naczelnika Harcerzy i H. Kapiszewskiego. Uczestnicy własnoręcznie wykonali wszystkie urządzenia obozowe, brali udział w typowych grach harcerskich i różnych pracach obozowych, a także wysłuchali gawęd Marii i Henryka Kapiszewskich.

¹¹⁸ Zbigniew Trylski (1899–1972), skaut od 1913 r., specjalizował się w technikach obozowych, inżynier rolnik, oficer WP, uczestnik walk o niepodległość, w latach 1926–1931 oraz 1936–1939 członek Naczelnej Rady Harcerskiej, Naczelnik Harcerzy 1937–1939, w czasie wojny organizator harcerstwa na Węgrzech, od 1946 r. na emigracji Londynie, wiceprzewodniczący ZHP poza Granicami Kraju 1949–1950. Zob. Janusz Wojtyca, *Trylski Zbigniew*, [w:] HSB, red. J. Wojtyca, t. I, Warszawa 2006, s. 218–221.

¹¹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1797, s. 1. *Sprawozdanie z harcerskiego Kursu Informacyjnego urzędników polskiej służby zagranicznej, odbytego w Łeluchowie pod Muszyną w dn. 4–9 i 9–13 lipca 1933 roku.*



Maria i Henryk w początkach lat 30.

Jednak motorem całego rozwoju ówczesnego harcerstwa, w tym akcji międzynarodowej był Michał Grażyński, który wykorzystując dostępne mu fundusze, zapewniał finansowanie wielu akcji ZHP. Przewodniczący uczestniczył w imprezach harcerskich, spotykał się z instruktorami, odwiedzał obozy harcerskie. Był wśród wojewodów wyjątkiem, bowiem swoim autorytetem wspierał *image* ZHP, uważanego często za organizację dzieci i nieco infantylnych facetów w krótkich spodenkach, dobrze wypadających w czasie manifestacji państwowych.

W 1933 roku Kapiszewski koncentrował się na przygotowaniu i przeprowadzeniu dwóch najważniejszych dla ZHP imprez międzynarodowych – udziale polskiej reprezentacji w IV Międzynarodowym Zlocie Skautów (*4th World Scout Jamboree*) na Węgrzech w Gödöllő oraz wizycie Lorda Baden-Powell i Lady Baden-Powell w Gdyni. Znaczenie tych wydarzeń znacznie wykraczało poza wymiar czysto harcerski. Zlot na Węgrzech miał być kolejnym krokiem w rozwoju przyjaznych stosunków polsko-węgierskich, a wizyta Baden-Powellów miała podkreślić prawa Rzeczypospolitej do dostępu do Bałtyku i stanowiła wyraz uznania dla dorobku ZHP w międzynarodowym ruchu skautowym.

Od 27 kwietnia do 2 maja Kapiszewski prowadził rozmowy w Pradze i Budapeszcie mające na celu dopracowanie szczegółów udziału naszej reprezentacji w Jamboree. Jak donosiło „Na Tropie” w Pradze: *podejmowali go serdecznie nasi znajomi z Obozów Skautów Słowiańskich i przyjaciele: gen. [Vojtěch Vladimír] Klecanda [wiceprzewodniczący SJS], naczelnik Svojsik, inż. Židlický, sekretarz Novak, prowadząc długie rozmowy na temat coraz bardziej zacieśniającej się współpracy obu organizacji*⁴⁵⁰. Przy ówczesnie bardzo napiętych stosunkach między obu państwami było to dość niezwykle. Delikatną sprawą, którą mógł załatwić tylko Kapiszewski, było uzyskanie zgody od Czechosłowaków na przemarsz po Jamboree pięciu grup harcerzy przez Słowację na Śląsk Cieszyński oraz przejazd grupy kolarско-motorowej na i ze Zlotu. Wszystkie te sprawy zostały przez Kapiszewskiego pomyślnie załatwione.

Równie serdecznie i z honorami Kapiszewski przyjmowany był w Budapeszcie. W towarzystwie sztabu Jamboree wraz z przedstawicielem skautów angielskich, czyli dwóch największych kontyngentów, polskiego i brytyjskiego, został zapoznany z przygotowaniem do zlotu⁴⁵¹. Także na Węgrzech miał Kapiszewski starych i oddanych przyjaciół. Poza ustaleniem harmonogramu pobytu, Kapiszewski uzgodnił program wizyty 77 harcerzy i 32 członków KPH. Ponieważ wszystkie Jamboree do 1939 roku były wyłącznie zgromadzeniami męskimi, Kapiszewski otrzymał zgodę na regularne dojazdy obu grup na teren Jamboree, generalnie zamkniętego dla gości poza dniami odwiedzin. Uzyskał także uznanie języka polskiego za jeden z oficjalnych języków Jamboree, co wiązało się z wprowadzeniem go do dziennika zlotowego.

Przygotowania do udziału w Jamboree zaczęły się już rok wcześniej, a na czele wyprawy stanął Naczelnik Harcerzy hm. Antoni Olbromski. Ostatecznie wzięło w niej udział 1 126 polskich uczestników. Jak stwierdzono w *Sprawozdaniu NRH*, wyprawa: *była sprawdzianem naszej wartości i sprawności*

⁴⁵⁰ *Ze świata skautowego*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 10, s. 110.

⁴⁵¹ H. Kapiszewski, *Jamboree w Gödöllő*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 10, s. 112; H. Kapiszewski, *Jedziemy na Jamboree*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 11, s. 124.



Przewodniczący ZHP
dr M. Grażyński, lipiec 1933 r.



Wiktor Tomir Drymmer, naczelnik Wydziału
Osobowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Kapiszewski (drugi od lewej)
wizytuje teren Jamborec, maj 1933 r.

zarówno dla nas samych jak i zagranicy⁴⁵². W skład wyprawy wchodziły także 3 samodzielne grupy: żeglarska (36 harcerzy pod wodzą Witolda Bublewskiego), szybowcowa (24 harcerzy + 5 szybowców pod komendą Jana Klasy) i motorowo-kolarska (50 uczestników, 4 auta, 3 motocykle)⁴⁵³. Od dnia rozpoczęcia obozu przygotowawczego w Nowym Sączu Kapiszewski pełnił funkcję szefa prasy i propagandy. Na jego zlecenie „Na Tropic” wydało w 5 000 egz. na papierze kredowym ilustrowaną broszurę w języku francuskim *Les scouts de Pologne vous saluent*, która w całości została rozprowadzona na Węgrzech⁴⁵⁴. Kapiszewski udzielił też wywiadu popularnemu ilustrowanemu tygodnikowi sportowemu „Raz Dwa Trzy”, opowiadając o idei Jamboree, polskim udziale w kolejnych zlotach i przygotowywanej akcji propagandowej polskiej reprezentacji⁴⁵⁵.

Przeprowadzenie tak poważnego przedsięwzięcia logistycznego wymagało od komendy wyprawy znacznych umiejętności, a od uczestników – dyscypliny. Polska reprezentacja zdała świetnie ten egzamin i na łamach prasy węgierskiej opublikowano wiele pozytywnych opinii o Polakach. 4 sierpnia obóz polski odwiedził Skaut Naczelny. Ponieważ Grażyński dojechał do Gödöllő dopiero wieczorem witała go w imieniu polskiej reprezentacji komenda obozu, w skład której wchodził Kapiszewski. Specjalnie dla niego tańczono krakowiaka, kujawiaka, zbójnickiego i mazura. Jak relacjonował Oskar Żawrocki, Baden-Powell *nie wytrzymał i zaczął fotografować tańczących: Cóż to był za wspaniały widok, gdy fotografującego Skauta Naczelnego fotografowali wszyscy, którzy mieli w aparatach choć po jednej kliszy*⁴⁵⁶.

Dodatkowo Kapiszewski przygotowywał wszystkie oficjalne spotkania i wizyty Przewodniczącego ZHP. Szczególne znaczenie miała wizyta 10 sierpnia w obozie polskim Regenta Horthy'ego. Osobistą zasługą Kapiszewskiego było przeprowadzanie 40-minutowej transmisji radiowej z ogniska polskiego przez radiostacje na Węgrzech i w całej Polsce⁴⁵⁷.

Kapiszewscy przygotowali także specjalne spotkanie przedstawicieli prasy skautowej, w którym uczestniczył m.in. Hubert Martin, dyrektor Biura Międzynarodowego (*International Scout Bureau*), Komisarz Międzynarodowy (*International Commissioner of the Boy Scout Association*), redaktor pisma „Jamboree” – organu światowego skautingu, oraz Frederick Haydn Dimmock redaktor „The Scout” – pisma założonego przez R. Baden-Powella. W zagajeniu Kapiszewski zaproponował rozwinięcie współpracy pism skautowych: *celem lepszego poznania się młodzieży różnych narodowości*, co zostało

⁴⁵² *Sprawozdanie NRH 1933*, Warszawa [1934], s. 41–43.

⁴⁵³ Oddzielnie popłynęło z Żyliny do Budapesztu 5 harcerek z 13 poznańskiej drużyny „Żab”. Na odcinku 400 km budziły (kobiety!) ogólną sensację. [Maria Kapiszewska, pseud.] MK, *Modreńi falami Wągu i Dunaju. Kajakowa wyprawa harcerek*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 13, s. 153; *Sprawozdanie NRI 1933*, Warszawa [1934], s. 41–43.

⁴⁵⁴ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 3. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropic” w latach 1928–1933*.

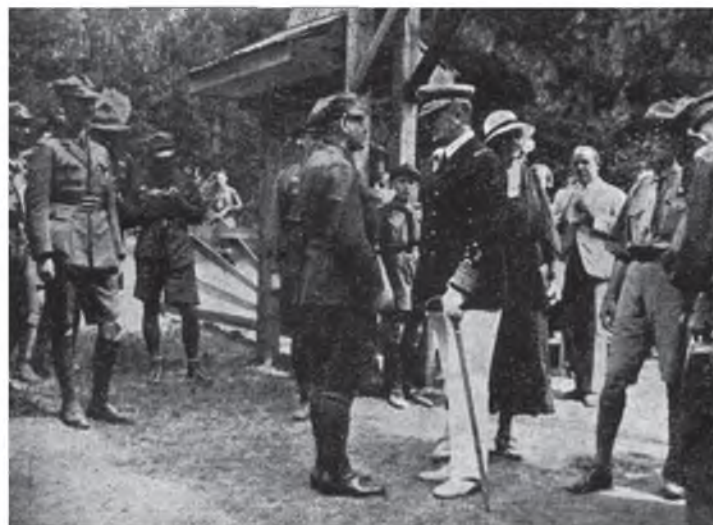
⁴⁵⁵ ZRK. *Z czym jedzie harcerstwo polskie na II. Jamboree?* „Raz Dwa Trzy” Kraków, 1933, lipiec, wycinek w zbiorach autora.

⁴⁵⁶ Oskar Żawrocki, *Przegląd dnia*, „Magyar Cserkész. Jamboree 1933”, Budapeszt Gödöllő 1933, nr 5, s. 8.

⁴⁵⁷ Maria Kann, *Kronika wyprawy*, „Magyar Cserkész. Jamboree 1933”, Budapeszt Gödöllő 1933, nr 11, s. 11.



Obóz przygotowawczy w Nowym Sączu,
Kapiszewski pierwszy z prawej.



Przewodniczący ZHP M. Grażyński wita regenta Horthy'ego w polskim obozie
w Gödöllő. Drugi od lewej H. Kapiszewski. Drugi od prawej komendant obozu
Jamboree Pál Teleki.



Bi-Pi fotografuje tańce polskie.

przyjęte przez aklamację¹⁵⁸. Warto tu dodać, że tylko Polacy, czyli Kapiszewscy, dysponowali dużym i reprezentatywnym zbiorem prasy skautowej z całego świata. Jak pisała Kapiszewska: „*Na Tropie*” opracowało kartotekę skautowych czasopism, a nasi współpracownicy przeprowadzili szereg konferencji z wybitniejszymi przedstawicielami prasy zagranicznej. Największy jednak sukces na tem polu zdobyło „*Na Tropie*” na IV Jamboree w Gödöllő, gdzie na jego zaproszenie odbyło się zebranie prasy skautowej w obozie polskim. Zgromadziło ono kilkadziesiąt osób, między którymi znalazły się wszystkie czołowe osobistości czasopiśmiennictwa skautowego. Działalność międzynarodowa „*Na Tropie*” nie pozostała bez echa. Wiadomości, przesyłane przez nas, cytowane były wielokrotnie z powołaniem się, że czerpane są z „*Na Tropie*”, w biuletynie I. B. Żeńskiego [International Bureau = Międzynarodowego Biura], w prasie angielskiej, kanadyjskiej, francuskiej, czeskosłowackiej i innych¹⁵⁹.

Redakcja zasilala także pisma skautowe materiałami i kliszami fotograficznymi.

Tylko redakcja „*Na Tropie*” zajęła na Jamboree własnym autem z dumnie powiewającą chorągiewką z nazwą pisma. Na czele polskiej redakcji dziennika Jamboree stanął Aleksander Kamiński, a artykuły wstępne pisała Zofia Kossak-Szczucka, współpracował Stanisław Kapiszewski (pseudonim dziennikarski: Ex-Skaut, Ex-S, E-Sk), Oskar Żawrocki („Zwinny Tur”), Maria Kann, no i oczywiście Maria Kapiszewska¹⁶⁰. Dziennik był profesjonalnie redagowany, a artykuły, programyienne i podpisy pod licznymi ilustracjami były drukowane w pięciu oficjalnych językach Jamboree: węgierskim, polskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Łącznie ukazało się 15 numerów, średnio 24 kolumnowych. Maria pisała o sprawach, które ją najbardziej interesowały, na przykład o szybownictwie, w którym Polacy odnieśli na Węgrzech wielki sukces¹⁶¹. Podkreślił to sam Skaut Naczelny w wywiadzie udzielonym A. Kamińskiemu, mówiąc o polskim szybownictwie: *Uderzyło mnie, że w tym dziale jesteście tak dobrymi pionierami. Jest to znakomity teren do ekspansji skautowej*¹⁶². Odpowiadając na pytanie o wrażenia z polskiego obozu, R. Baden-Powell powiedział: *Myszę o waszych dziewczętach-harcerkach, które przyjechały znów z wami na Jamboree. Myszę, że współdziałanie skautek i skautów jest również zjawiskiem bardzo sympatycznym, w którym również coraz więcej powinniście znajdować naśladowców*.

Kapiszewski zajmował się głównie sprawami reprezentacyjnymi i pełnieniem funkcji przybocznego Przewodniczącego. Na wszystkich znanych mi zdjęciach z Jamboree, przedstawiających Grażyńskiego, Kapiszewski stoi lub siedzi u jego boku. Wraz z Grażyńskim Kapiszewski uczestniczył w VII Międzynarodowej Konferencji Skautów, w czasie której Tadeusz Strumillo został wybrany do

¹⁵⁸ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 4. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropie” w latach 1928–1933*; Jacek Wnęk, *Międzynarodowa Konferencja Skautowa w Spale*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. III: 1936, nr 1, s. 38.

¹⁵⁹ [Maria Kapiszewska] „*Na Tropie*”, [w:] *Książka harcerska 1910–1935. Katalog wydawnictw harcerskich*, oprac. Jerzy Lincel, Warszawa [1935], s. 161–162.

¹⁶⁰ [Stanisław Kapiszewski, pseud.] Ex-Sk, *Jamboree 1933. Magyar Cserkész*, „*Na Tropie*. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 12, s. 134–136; *Sprawozdanie NR II 1933*, Warszawa [1934], s. 41–43.

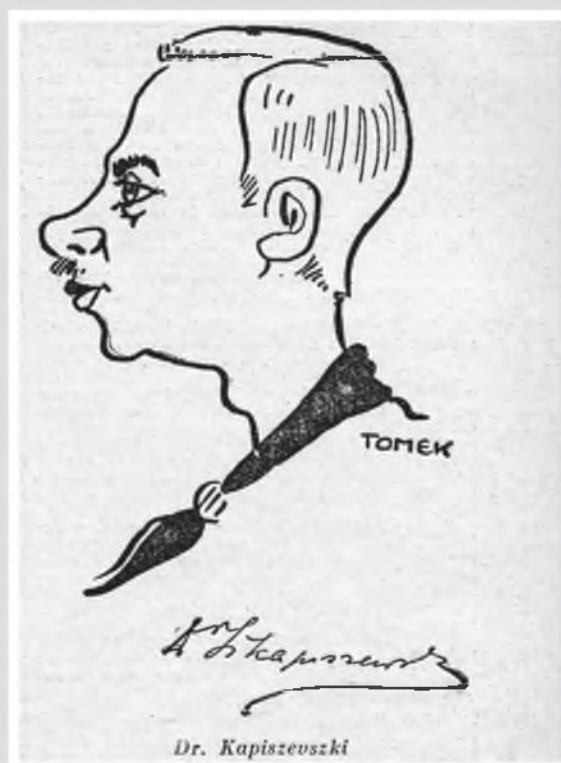
¹⁶¹ [Maria Kapiszewska, pseud.] M. K., *Szybowce*, „*Magyar Cserkész*. Jamboree 1933”, Budapest Gödöllő 1933, nr 4, s. 18.

¹⁶² [Aleksander Kamiński, pseud.] A. Kam., „*Magyar Cserkész*. Jamboree 1933”, Budapest Gödöllő 1933, nr 5, s. 6.

Kapiszewski w karykaturze opublikowanej na łamach „Magyar Cserkész”.



Plakietka uczestnika Jamboree 1933 r.



Konferencja Biura Skautów Słowiańskich. Kapiszewski stoi trzeci od lewej. Przy stole siedzą od lewej M. Grażyński (przewodniczył Biuru w latach 1934–1935), prof. Josef Charvat (przewodniczący Biura 1933–1934, przewodniczący Svazu skautů a skautek Republiky československé, 1933–1938), H. Śliwowska (wieloletnia wiceprzewodnicząca Biura). Po lewej ręce Grażyńskiego stoi A. Svojsik, obok pod drzewem A. Olbromski, dalej Jan Grzbiela; trzeci od prawej V. Židlický.

dziewięcioosobowego Międzynarodowego Komitetu Skautów¹⁶³. W Konferencji brało udział 50 delegatów reprezentujących 32 z 47 narodowych organizacji skupionych w Międzynarodowym Biurze Skautów, do którego łącznie należało 2 251 726 skautów i instruktorów.

W czasie Jamboree, 6 sierpnia, odbyło się zebranie Biura Skautów Słowiańskich, na którym ustalono, że latem 1934 roku przewodnictwo Biura przejdzie w ręce polskie, a funkcję przewodniczącego obejmie M. Grażyński. Zaproponował on wówczas, by następny *zlot wszechsłowiański* odbył się w 1935 roku w Polsce. W zebraniu uczestniczył także Kapiszewski i to on miał odpowiadać za organizację zlotu. Kapiszewski stał się już wówczas jedną z bardziej znanych i rozpoznawalnych postaci w światowym skautingu, w którym zaufanie i wzajemne przyjaźnie miały znaczenie nie do przecenienia. Jego karykaturę opublikowano na łamach dziennika złotowego, a zaszczytu tego dostąpił oprócz niego tylko A. Kamiński. Kapiszewski brał udział we wszystkich kolejnych przedwojennych konferencjach (kongresach) Skautowych: w Sztokholmie (4–7 sierpnia 1935), w Hadze (10–12 sierpnia 1937) oraz w ostatniej w Edynburgu (26–28 lipca 1939).

16 sierpnia przyłynął do Gdyni na parowcu „Calgary” Skaut Naczelny R. Baden-Powell z małżonką. Witano ich 650 harcerzek i harcerzy, a także władze państwowe i harcerskie. Miało to być zadośćuczynienie dla ZHP za absencję Skauta Naczelnego w Garczynie oraz wyraz uznania dla harcerstwa i jego roli na arenie międzynarodowej.

Jednak Kapiszewskiego w Gdyni nie było, choć przygotowywał całą wizytę wraz z Ignacym Wołkowiczem, wówczas jeszcze Komisarzem Międzynarodowym. Znacznie ważniejszy dla harcerstwa był właściwy przebieg wypraw pięciu grup polskich po północnej Słowacji (Orawa, Czadeckie, Cieszyńskie) i te wydarzenia śledzili Kapiszewscy z redakcyjnego Forda. Harcerze rozwijali braterstwo ze skautami czeskimi i słowackimi, odwiedzili prezydenta Benesza w jego rezydencji w Turczańskim Świętym Marcinie (*Turčianský Svätý Martin*), gdzie „Maryśka” Łowiński był serdecznie goszczony przez samego prezydenta, a jednocześnie mieli rozpalać ogniska polskości wśród górali orawskich i czadeckich, Polaków z Jabłonkowa i Morawskiej Ostrawy. W czasie kiedy w wielu wioskach tych regionów radio było jeszcze wielką nowinką, takie ogniska cieszyły się wielką popularnością. Na stadionie w Czadcy pokaz Polaków oglądało 4 tys. widzów.

15 sierpnia Kapiszewski wraz z 3 Warszawską Drużyną Harcerzy i katolickimi skautami słowackimi uczestniczył w uroczystościach religijnych w Nitrze z okazji 1100-lecia założenia pierwszego kościoła chrześcijańskiego na ziemiach słowackich¹⁶⁴. W podziemiach katedry w Nitrze znajdują się relikwie św. Cyryla oraz pierwszego pochodzącego z ziem polskich świętego – św. Andrzeja Świra, a także jednego z jego uczniów, św. Benedykta. Kapiszewski tak to wspominał: *Stromą ścieżką*

¹⁶³ *Polska na międzynarodowej konferencji skautowej instruktorów skautowych*, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1933, nr 121 z 30 maja, s. 5, <http://pbc.gda.pl/dlibra/plain-content?id=15069>.

¹⁶⁴ *Wśród Braci. Bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Na Tropie” poświęcony wycieczkom po Czechosłowacji w drodze powrotnej z Gödöllő w sierpniu 1933 roku*, [Katowice 1933], s. 7. Wiele lat później w Londynie Kapiszewski pomyłkowo ułokował to wydarzenie w 1931 r. H. Kapiszewski, *Skauting międzymorza*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 4.



Henryk Kapiszewski, zastępca Komisarza Międzynarodowego Harcerzy, lipiec 1933 r.



Ignacy Wolkowicz, Komisarz Zagraniczny GKM,
marzec 1931 – listopad 1933 r.

wśród rozmodlonych tłumów maszerowali chłopcy polscy ku bramie słowackiego chramu. W średniowiecznych murach gorzał światłami grób św. Świerada. Urodzony w Polsce, większość czasu życia spędził on w Słowacji⁴⁶⁵. Uroczystość wywarła na nim wielkie wrażenie, które po wojnie skierowało jego zainteresowania badawcze na postać tego świętego. Prowadzący 3 WDH Ryszard Matuszewski pisał: *Czuliśmy, że więzy przyjaźni, zadziergnięte przed dwoma laty na Złocie Praskim, nie rozluźniły się – przeciwnie, stały się przedmiotem tym szerszego zainteresowania, im bardziej grozi obu naszym narodom nieobliczalna w zaciekłości polityka hitlerowska*⁴⁶⁶.

W połowie 1933 roku Przewodniczący ZHP przygotował plan ekspansji zagranicznej Związku. Doświadczenia lat ubiegłych pokazywały, że dobrze zorganizowana praca na tym odcinku daje świetne efekty wychowawcze, buduje prestiż ZHP, a tym samym służy dobrze budowaniu wizerunku Polski na świecie. Także uchwała Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą nadała harcerstwu rangę podstawowej i zasadniczej formy organizacji młodzieży polskiej poza terytorium RP⁴⁶⁷.

W czasie Naczelnej Rady Harcerskiej, która odbyła się 28 października tegoż roku, Grażyński przedstawił zarys planu działania, a raczej ofensywy na polską młodzież poza krajem, a do jego realizacji wyznaczył Kapiszewskiego⁴⁶⁸. Jednym z zasadniczych punktów tego planu było objęcie opieką harcerstwa poza krajem, głównie poprzez szkolenie kierowników pracy, finansowanie obozów w kraju i miejscach zamieszkania⁴⁶⁹.

W listopadzie 1933 roku Kapiszewski został mianowany Komisarzem Międzynarodowym Harcerzy oraz kierownikiem Wydziału Międzynarodowego GKH, a jego najbliższym współpracownikiem (przybocznym) był wtedy Bolesław Wierzbiański⁴⁷⁰. W ręku Kapiszewskiego znalazły się zarówno sprawy drużyn polskich za granicą, jak i cała wymiana międzynarodowa oraz propaganda polskiego harcerstwa na terenie międzynarodowego skautingu, a on sam kierował kilkunastoosobową grupą instruktorów⁴⁷¹. W tym samym miesiącu została całkowicie zreorganizowana GKH. Do jej składu zostało powołanych kilkudziesięciu instruktorów z całego kraju. W swym pierwszym wystąpieniu do harcerzy nowy Komisarz nawiązał do rzuconego na Węgrzech przez Baden-Powella hasła „Szukajcie

⁴⁶⁵ H. Kapiszewski, *Skauting międzymorza*, Londyn grudzień 1944, mps, s. 4.

⁴⁶⁶ Ryszard Matuszewski, *Szklane domy Czechosłowacji. (Z wyprawy 3 Warsz. Druż. Harc.)*, [w:] *Wśród Braci. Bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Na Tropic” poświęcony wycieczkom po Czechosłowacji w drodze powrotnej z Gödöllő w sierpniu 1933 roku*, [Katowice 1933], s. 5.

⁴⁶⁷ *Druh Przewodniczący o pracy Związku w 1932 r.*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 8, s. 87.

⁴⁶⁸ [Stanisław Sedlaczek, pseud.] S., *Naczelna Rada Harcerska*, „Harcistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1933, nr 9, s. 155.

⁴⁶⁹ H. Kapiszewski, *Rozmowa z Druhem Przewodniczącym*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 12, s. 135.

⁴⁷⁰ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 15 z dnia 20 listopada 1933 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. 10 (XII): 1933 nr 10 – grudzień, s. 157 oraz Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 18 z 30 listopada 1933 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo ZHP” Warszawa 1933, nr 10 – grudzień, s. 160.

⁴⁷¹ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 18 z dnia 30 listopada 1933 r. ..., s. 159–160.

przyjaciół” (*Look for Friends*) i gorąco apelował: *Zdobywajcie przyjaciół we wszystkich częściach świata i we wszystkich krajach. Kontynuujcie wyrwale zawartą przyjaźń przy pomocy korespondencji, zapraszajcie przyjaciół do siebie, jeśli to możliwe – odwiedzajcie ich*¹⁷². Kapiszewski zapoczątkował rejestrację naszego stanu organizacyjnego za granicą i w grudniu 1933 roku wydał pierwszy rozkaz okólny *celem informowania drużyn zagranicznych o pracach harcerskich oraz interesujących ich kwestiach*¹⁷³.

Czekały go lata intensywnej pracy, niezliczonych spotkań, wyjazdów, udziału w konferencjach i trudnych decyzji. Na zdjęciach zawsze uśmiechnięty, wyprostowany, elegancki, niezależnie czy w garniturze, czy w mundurze instruktorskim.

U jego boku stała zawsze niezawodna żona, towarzysza życia i wierny przyjaciel w realizacji wielkiej pasji, jaką było dla nich harcerstwo.

Dla Marii i Henryka oraz dla wielu Polaków i Polek z ich pokolenia harcerstwo to była nieustająca życiowa przygoda, ale przede wszystkim styl życia, imperatyw, wewnętrzna potrzeba stałego rozwoju, doskonalenia się pod każdym względem: moralnym, intelektualnym, zawodowym, także fizycznym. Oboje byli wierni idei międzyludzkiego braterstwa, budowania silnych więzi opartych na przyjaźni i na naturalnym przywództwie ludzi pozytywnie wyróżniających się z grupy społecznej.

¹⁷² „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 7, s. 74.

¹⁷³ *Sprawozdanie NRH 1933*, Warszawa [1934], s. 57.

Redaktorka

Maria w tym czasie koncentrowała się na redagowaniu „Na Tropic” oraz wydawaniu książek. Od samego początku w tworzeniu pisma miała pozycję nie do przecenienia, nie tylko bowiem przygotowywała do druku kolejne numery, redagowała materiały, pozyskiwała znanych autorów, ale i sama bardzo dużo pisała, przeważnie anonimowo. W 1933 roku redakcję, z którą współpracował od czterech lat, odwiedził A. Kamiński: *Czuwaj! Czuwaj! – witają mnie uśmiechnięte twarze harcerki i harcerza. Oboje wysokiego wzrostu, oboje szczupli, jednakowe profile, jednakowy kolor oczu. Rodzeństwo? Nie – małżeństwo Druhostwo Kapiszewscy. Dwuosobowy Redaktor Naczelny „Na Tropic”. Długo trwała przyjacielska rozmowa*⁷⁴. Kamiński był zaskoczony wielkością zbioru wydawnictw skautowych z całego świata oraz wzorową organizacją pracy pisma i całego wydawnictwa, w którym Kapiszewska miała do pomocy tylko dwie pracownice.

W 1933 roku redakcja zdecydowała się udostępnić swój zbiór ponad 200 profesjonalnie wykonanych fotografii z węgierskiego Jamboree wszystkim zainteresowanym: *format 9 x 12 (pocztówka, papier cienki lśniący lub matowy) 35 gr za sztukę*. Powiększenie formatu kosztowało 45 gr i można było nabyć: *nr 95 – Baden-Powell na koniu, nr 57 – szymbowce na łorach, nr 96 – grupa – W wycieczce po Słowaczym nie przy aucie „Na Tropic” i wiele innych*⁷⁵. Pojawiające się więc na rynku kolekcjonerskim fotografie sygnowane „Na Tropic” nie pochodzą ze zbiorów redakcji, a osób lub drużyn, które je kiedyś nabyły. Ta decyzja Kapiszewskich uratowała wiele fotograficznych materiałów dokumentacyjnych przed zniszczeniem. W redakcji można też było wypożyczyć komplet 30 przeźroczy z Jamboree lub trzy krótkometrażowe filmy („Złot w Pradze”, „Poświęcenie Bucza, Kandersteg”, „Jamboree w Gödöllő”) i urządzić pokaz, który mógł wspomóc finanse harcerskich jednostek organizacyjnych.

W tym czasie regularną współpracę z pismem rozpoczął Władysław Czarnecki, fantastyczny grafik, ilustrator książek A. Kamińskiego oraz Stanisław Kapiszewski, który regularnie zamieszczał tłumaczenia artykułów z języka angielskiego.

⁷⁴ Aleksander Kamiński, *Harcerskie Katowice*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 10, s. 119.

⁷⁵ 200 fotografii z Jamboree posiada w swych zbiorach „Na Tropic”, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 14, s. 167; *Sprawozdanie NRII 1933*, Warszawa [1934], s. 41–43.



Maria w Zakopanem, lata 30.

W piśmie publikowali młodzi, wybijający się instruktorzy tacy jak: Juliusz Dąbrowski (RO, „Rybie Oko”), Witold Bublewski (W. B.), Oskar Zawrocki („Zwinny Tur”), a także Olga Małkowska i Antoni Wasilewski. Oczywiście regularnie pojawiały się gawędy M. Grażyńskiego, Jadwigi Wierzbiańskiej (pseud. J.A.M) oraz Antoniego Olbromskiego. Maria Kapiszewska umiejętnie łączyła materiały metodyczne wspierające pracę zastępów i drużyn z atrakcyjnym serwisem informacyjnym o wydarzeniach w Polsce oraz na świecie i bogatą kroniką harcersko-skautową. W jednym numerze czytelnik mógł znaleźć gawędę Przewodniczącego, powieść Haliny Zakrzewskiej lub Zofii Kossak-Szczuckiej, angielską powieść przygodową w odcinkach tłumaczoną przez Stanisława Kapiszewskiego, instrukcję, jak zbudować kajak, a także krótkie informacje, że w Polsce w dwóch pierwszych miesiącach 1934 roku wydobyto 4 800 000 ton węgla, że w Moskwie rozpoczęto budowę tzw. *Metro* lub, że *w czasie wielkiego tygodnia Polska zezwoliła na przybycie do Wilna kilku tysięcy obywateli litewskich*. Podsumowując pierwsze pięciolecie wydawania pisma, S. Sedlaczek napisał na łamach „Harcmistrza”: *„Na Tropie” rozpoczęło szósty rok swego życia w pięcioleciu dorobiwszy się stanowiska najsystematyczniej wychodzącego, o bogatej treści pisma dla młodzieży harcerskiej*”⁶.

W 1933 roku redakcja wydała drukiem następujące książki: M. Grażyńskiego *Gawędy i przemówienia harcerskie*, E. Grodeckiej *Tropem zastępu „Żórawi”* (zbeletryzowany podręcznik pracy harcererek), J. Zwolakowskiej *W gromadzie zuchów* (podręcznik pracy z zuchami-dziewczętami), A. Kamińskiego *Książka wodza zuchów oraz* Z. Kossak-Szczuckiej *Szukajcie przyjaciół*. Kapiszewska pisała o tej książce: *jej treścią są wrażenia z IV Jamboree w Gödöllő, ozdobiona 16 artystycznymi rysunkami Wł. Czarneckiego może być śmiało uważana za najlepsze wydawnictwo jakie się po Jamboree ukazało i zwróciło wybitną uwagę zagranicą*”⁷.

Redakcja wspierana finansowo przez Główną Kwaterę Harcerzy wysyłała do drużyn harcerskich na całym świecie 150 egzemplarzy pisma, a pewną liczbę także do harcerzy służących w wojsku. Stałym elementem propagandy za granicą były bogato ilustrowane wkładki rozsyłane w dniu 22 lutego do organizacji męskich, a 23 kwietnia do organizacji żeńskich, których treść: *polegała na licznych ilustracjach opatrzonych wyczerpującymi objaśnieniami tak zestawionymi, aby dawały pewne pojęcie o całości pracy w danym okresie*”⁸.

W roku 1934 redakcja rozpoczęła druk „Na Tropie” w dwóch kolorach, co walnie przyczyniło się do podniesienia atrakcyjności szaty pisma i zyskania mu większej liczby prenumeratorów.

Maria zaczęła regularnie publikować ciekawe reportaże i wywiady, a Henryk redagował stałą, obszerną rubrykę *Z Polski i ze świata*, której zawartości nie powstydziłoby się żadne pismo dla dorosłych. Doszło też wówczas do sensacyjnego wydarzenia, bowiem władze łotewskie cofnęły debit (pozwolenie na rozpowszechnianie) 13 i 14 numerom pisma, w których Kapiszewska opublikowała dwuczęściowy

⁶ S. Sedlaczek, *Notatki bibliograficzne*, „Harcmistrz. Miesięcznik Starszyny Harcerskiej. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” 1932, nr 2, s. 24.

⁷ AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 3. *Sprawozdanie z działalności „Na Tropie” w latach 1928–1933*.

⁸ Tamże.



Winieta „Na Tropie”.



Winiety dodatków zuchowych.



Winieta „Żeglarka”.

artykuł *Autem na Złot Skautów Łotewskich*. Jak przypuszczała autorka, przyczyną konfiskaty był następujący fragment: *cały bowiem lewy brzeg Dźwiny w tych okolicach zamieszkały jest przez ludność polską, będącą tu w większości*¹⁷⁹.

Od kwietnia 1934 roku ukazywał się miesięczny dodatek „Na Tropie” pod tytułem „Żeglarz”, będący organem Kierownictwa Drużyn Żeglarskich Główniej Kwatery Harcerzy, prowadzony przez Witolda Bublewskiego, oraz dodatek „Na Tropie Zuchów”, redagowany przez Aleksandra Kamińskiego, a następnie przez jego bliskiego współpracownika hm. D. Datonia. Dodatek ten ukazywał się w liczbie dwóch numerów na każde trzy numery. Dzięki dodatkom liczba stron „Na Tropie” wzrosła do 300, a proporcjonalnie do tego wzrosła również liczba ilustracji, których łącznie było 354. Rok 1934 przyniósł: 20 numerów „Na Tropie” (240 s.), 16 numerów „Na Tropie Zuchów” (64 stroniczki – tzn. 32 s. formatu „Na Tropie”), 7 numerów „Żeglarza” (28 s.). Pismo stało się wiodącym periodykiem ZHP. Było regularnie przesyłane środowiskom polskim za granicą w liczbie 341 egz. miesięcznie wyłącznie za zwrotem porta, z tym że za 270 egz. płaciły władze ZHP. Jak podawało *Sprawozdanie za rok 1934*, „Na Tropie”: *na terenie zagranicznym spotyka się z entuzjastycznym wprost przyjęciem*¹⁸⁰. Bezpłatnie wysyłano 23 egz. do pracujących w Harcerskich Drużynach Roboczych, a 20 – do służących w wojsku. Poza tym kontynuowano wysyłanie wkładek w języku francuskim. Maria Kapiszewska zauważyła rosnące zainteresowanie specyficznymi problemami charakterystycznymi dla poszczególnych terenów. Dlatego od numeru 19 pismo ukazywało się w trzech mutacjach: ogólnopolskiej (*Na harcerskim szlaku*), warszawskiej (*Tropy Warszawy*) i wielkopolskiej (*Kronika Chorągwi Poznańskiej*).

Redakcja prowadziła też długofalową i przemyślaną politykę handlową. W 1933 roku rozdano tysiąc egzemplarzy okazowych, regularnie ogłaszano konkursy z atrakcyjnymi nagrodami połączone z promocją własnych książek. W 1934 roku redakcja obniżyła cenę rocznej prenumeraty z 6 do 5 zł, co przyczyniło się do zwiększenia liczby prenumeratorów. Dodatkowa prenumerata siedmiu numerów „Żeglarza” kosztowała tylko 1 zł. Sukces „Na Tropie” związany był oczywiście z szybkim rozwojem ilościowym ZHP w tym czasie. Od 1932 do 1933 roku przybyło 30 tys. harcerzy i 14 tys. harcerek.

11–12 maja 1934 roku odbył się w Wilnie XIV Walny Zjazd ZHP. W jego przeddzień odbyło się konstytuujące zebranie Stowarzyszenia „Na Tropie”, którego główny cel działania został określony jako: *propaganda harcerstwa*¹⁸¹. Jako środki do osiągnięcia tego celu wskazano: *1. działalność wydawnicza: obejmującą czasopisma, podręczniki, książki harcerskie, wydawnictwa pamiątkowe, informacyjne itp.; 2. działalność specjalną: obejmującą filmy harcerskie, przeżroczka, fotografie, współpracę z prasą krajową i zagraniczną*¹⁸².

¹⁷⁹ „Na Tropie” skonfiskowano na Łotwie, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 16, s. 185.

¹⁸⁰ AAN ZHP 76, sygn. 873, s. 2, „Na Tropie” Stow[arzyszenie]. Zarejest[owane]. *Sprawozdanie z działalności w r. 1934*.

¹⁸¹ „Na Tropie” na nowym tropie..., „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 10, s. 110.

¹⁸² AAN ZHP 76, sygn. 872, s. 1. Statut Tow. „Na Tropie” w Katowicach, Stowarzyszenia Zarejestrowanego.



Władysław Szczygiel, drużynowy 1 Rzeszowskiej Drużyny Harcerzy
im. J. Piłsudskiego, Rzeszów 1918 r.



Dr h.c.m. Władysław Szczygiel, komendant Krakowskiej Chorągwi Harcerzy, kurs instruktorski w Muszynie koło Krynicy,
sierpień 1933 r.

Do pierwszego Zarządu wybrani zostali: M. Grażyński jako przewodniczący, Helena Śliwowska, Józef Sosnowski, Marian Wierzbiański – sekretarz i Józef Bielec – skarbnik. Do władz Stowarzyszenia weszli także Józefina Łapińska, Ewa Grodecka i Juliusz Dąbrowski. Funkcję dyrektora objął Henryk Kapiszewski. W praktyce to Maria prowadziła redakcję pisma i dalej kierowała produkcją książek⁴⁸³. Wprowadzenie do władz Stowarzyszenia czołówki ówczesnych instruktorów i instruktorek wskazywało na znaczenie, jakie Grażyński przywiązywał do jego działalności. Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w śląskim urzędzie wojewódzkim 6 czerwca 1934 roku.

Maria Kapiszewska dokładnie sprecyzowała cele działalności Stowarzyszenia „Na Tropie”. Miało ono wydawać dobre i tanie książki harcerskie oraz pisma harcerskie dla każdej grupy wiekowej. W 1934 roku oprócz flagowego „Na Tropie”, dodatków dla zuchów, wodniaków i zastępowych Stowarzyszenie przejęło administrację pisma starszyny „Harcerstwo”, którego redaktorem został Marian Wierzbiański.

Równocześnie Stowarzyszenie wydawało od września 1934 roku organ Głównej Kwatery Harcerzy „W Kręgu Wodzów”, którego redaktorem odpowiedzialnym był Kapiszewski, a redaktorem naczelnym hm. dr Władysław Szczygiel z Krakowa⁴⁸⁴. To pismo wchłonęło „Zastępowego”, którego w 1934 roku wydano 6 numerów (24 s. druku), a redaktorem był w dalszym ciągu J. Dąbrowski. Tandem Kapiszewski – Szczygiel stworzył świetne pismo dla drużynowych, przyczyniając się do rozwoju Organizacji Harcerzy. Szczególną uwagę redakcja zwracała na publikowanie materiałów pomagających w codziennej pracy drużyny harcerzy. Obaj redaktorzy przeszli bowiem całą drogę rozwoju harcerskiego i doskonale rozumieli potrzeby kierowników pracy. Do tego Szczygiel, noszący puszczańskie miano „Rys Ociec”, był świetnym praktykiem i teoretykiem wychowania i nauczania⁴⁸⁵. Bardzo obszerny dział „Zuchy” redagował A. Kamiński, a następnie D. Datoń. Także M. Kapiszewska współpracowała z pismem, pisząc anonimowo o harcach. Jednym z ważniejszych artykułów opublikowanych w piśmie w 1937 roku poświęciła prowadzeniu działalności gospodarczej. W harcerstwie ten aspekt pracy miał zawsze ważne miejsce wychowawcze, ale i praktyczne. Jak pisała: *Poszanowanie, jakie winniśmy pieniądzwowi społecznemu, musi również dotyczyć, innej materialnej własności społecznej. Musimy młodzież, powierzona naszemu wychowaniu, pouczać, że każdy najmniejszy, czy najprostszy powstał wysiłkiem ludzkiej pracy, że został nam oddany do użytku dla osiągnięcia ściśle określonego celu. Jeśli więc przez brak staranności tracimy otrzymane, czy otrzymane ze wspólnych pieniędzy przedmioty, to lekkomyślnie niszczymy dorobek pracy ludzkiej i uniemożliwiamy sobie wykonanie celów, dla spełnienia których mieliśmy z danego przedmiotu korzystać – nadużywamy zatem zaufania społeczeństwa*⁴⁸⁶.

Z pismem współpracowali instruktorzy i instruktorki, którzy w końcu lat trzydziestych zajmowali kierownicze stanowiska w Organizacji Harcerzy, a następnie stanowili trzon Szarych Szeregów

⁴⁸³ Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropie”, rękopis, s. 2.

⁴⁸⁴ Tadeusz Gawel, Władysław Szczygiel. ps. „Zawisza”, harcmistrz, polonista, pedagog. W XXX rocznicę śmierci, HOW, Kraków 1990, s. 19.

⁴⁸⁵ Janusz Wojtycza, Szczygiel Władysław, [w:] HSB, red. J. Wojtycza, t. I, Warszawa 2006, s. 207–211.

⁴⁸⁶ *Dobra gospodarka*, „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy”, R. V: 1937, cz. I – nr 2, s. 18–19; cz. II Budżet – nr 3, s. 34; cz. III – nr 4, s. 50–51; cz. IV – nr 6, s. 82.



Maria z ojcem, Karłowice, ok. 1935 r. Foto Józef Holas, ul. Pierackiego 7.

Rok V. Warszawa — listopad 1937. Nr. 9.

W KREGU WODZÓW

ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Nie ma pracy żadnej wśród ludzi i ludzkości, bez tych, którzy tę pracę prowadzą bez tych, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za to prowadzenie.

Józef Piłsudski

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski, hm.	Naczelny Redaktor: Dr. Władysław Szczygiel, hm.
Komitet Redakcyjny: Datoń Donat hm., Juliusz Dąbrowski hm., Dąbrowski Stanisław, Głogowski Franciszek phm., Kamiński Aleksander hm., Lange Stanisław hm., X. Luzar Marian hm., Magiera Władysław phm., Muż Władysław hm., Zakrzewski Stefan hm., Zawrocki Oskar hm.	
Prenumerata „W Kregu Wodzów”: z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. — I półrocze (6 nr.) — 3 zł. II półrocze (4 nr.) — 2 zł.. Prenumerata roczna „W Kregu Wodzów” łącznie z „Na Tropie” — 8.50 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Łazienkowska 7. Konio P. K. O. „Na Tropie”, Warszawa, Nr. 62285.	
Wydawnictwo: „Na Tropie”, Stow. zarejestr. w Katowicach.	Druk. „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33, Tel. 890-66.

Winieta i stopka redakcyjna „W Kregu Wodzów”.

lub aktywnie budowali harcerstwa na uchodźstwie: Stanisław Dąbrowski, Franciszek Firlik, Lechosław Domański, Kazimierz Koźniewski, Oskar Zawrocki, Marta Dobrzyńska, Jerzy Ludwik Bar, Kazimierz Jelski, Stanisław Berezowski, Mateusz Puciata, Stanisław Mościcki, ks. Marian Luzar, Stefan I. Załuski, Leszek Makowski, Franciszek Głogowski.

Znacznie rozbudowana została akcja na rzecz wydawania książek, ukazało się 7 pozycji w łącznym nakładzie 18 tys. egz., o objętości 162 tys. arkuszy.

Stowarzyszenie zatrudniało dyrektora, zastępcę, fachową siłę buchalteryjną, dwóch praktykantów biurowych oraz doraźnie osoby do prac fizycznych w czasie wysyłki⁴⁸⁷. Stowarzyszenie płaciło niewielkie honoraria grafikom. Teofil Luzar otrzymał za rysunki do „Na Tropie” po 5 zł, a za winiętę 7 numeru „W Kręgu Wodzów” – 15 zł. Pracownicy biurowi byli częściowo wynagradzani z zapomogi Funduszu Pracy.

Okres katowicki był dla Kapiszewskich czasem wspaniałych osiągnięć. Poświęceni pracy zawodowej i harcerstwu prowadzili bardzo ciekawe i urozmaicone życie. Maria z dumą zapraszała do Katowic rodziców i pokazywała im swoją redakcję i wygodne mieszkanie.

Kapiszewscy regularnie wyjeżdżali w ukochane Tatry, a dla Henryka był to zawsze okres regeneracji słabych płuc, zmęczonych niezdrowym śląskim powietrzem. Oboje byli ludźmi głęboko wierzącymi, ale też bardzo nowoczesnymi. Maria w 1933 roku zdała egzamin na prawo jazdy i sama prowadziła „natropowego” Forda. Jej pierwsza samodzielna jazda liczyła ok. 80 km, była to trasa z Katowic do Nierodzimia, gdzie Aleksander Kamiński rozpoczął na zlecenie Przewodniczącego tworzenie stałego centrum szkolenia instruktorów harcerskich⁴⁸⁸. Oczywiście lokum i pięć etatów załatwił wojewoda, ale realizację pozostawił w rękach harcerzy. Grażyński miał wielką umiejętność wybierania właściwych ludzi do konkretnych zadań, powierzania im stosownych środków i obserwowania rezultatów pracy. Kamiński odniósł się do propozycji wojewody entuzjastycznie i w kilka lat później powstał Ośrodek Harcerski Górk Wielkie, kuźnia pokolenia kamieni na szaniec. Kamińskiego i Kapiszewskich połączyła wieloletnia przyjaźń.

W 1934 roku Kamiński ukończył pisanie na zamówienie Kapiszewskiej powieści biograficznej o Andrzeju Małkowskim, twórcy harcerstwa, którego marzeniem było stworzenie „Rzeczypospolitej Lutyckiej”, społeczności przepojonej harcerskimi ideałami braterstwa, wspólnoty i uczciwości. Kamiński, tak jak Kapiszewski, wierzył, że można i trzeba budować braterstwo młodzieży i nie była to tylko utopia, bowiem Ośrodek Harcerski w Górkach Wielkich był taką Rzeczpospolitą.

⁴⁸⁷ AAN ZHP 76, sygn. 873, s. 7. „Na Tropie” Stow[arzyszenie]. Zarejestrowane]. Sprawozdanie z działalności w r. 1934.

⁴⁸⁸ [Maria Kapiszewska, pseud.] M. K., *Nierodzim*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 15, s. 171.

Kierownik międzynarodowy i zagraniczny

Od początku lat trzydziestych Ministerstwo Spraw Zagranicznych rozbudowywało system subwencjonowania organizacji polskich poza krajem. Zadania te realizowały placówki konsularne, a całą akcją kierował Departament Konsularny MSZ, na czele którego stał od 1933 roku Wiktor Tomir Drymmer, równocześnie w latach 1931–1939 dyrektor Wydziału Personalnego MSZ, jeden z najbliższych współpracowników ministra Józefa Becka.

Szczególną wagę przywiązywano w MSZ do wsparcia mniejszości polskiej w krajach, z którymi II RP sąsiadowała, a więc w Niemczech, Czechosłowacji, Rumunii, na Litwie i Łotwie. Jednym z celów tej wieloletniej akcji było przeciwdziałanie wynaradawianiu się nowych pokoleń Polaków, a służyło temu wspieranie szkolnictwa polskiego i pracy jednostek harcerskich.

ZHP był niezależną, demokratyczną organizacją; działał w zgodzie z najważniejszymi interesami II Rzeczypospolitej w zakresie spraw międzynarodowych, zarówno tych odnoszących się do Polaków poza krajem, jak i aktywności na forum międzynarodowym¹⁸⁹. Pomiędzy władzami Związku a organami państwa istniała ścisła współpraca. Nowe możliwości finansowe państwa po przezwyciężeniu kryzysu światowego, a także dokładne sformułowanie polityki Polski wobec bardzo licznych skupisk polskich poza krajem wymagały nowych rozwiązań. Na tym polu rola harcerstwa miała nabrać kluczowego znaczenia. Dlatego 26 marca 1934 roku odbyła się w Katowicach konferencja, w której ze strony ZHP wzięli udział Przewodniczący ZHP, Wiceprzewodnicząca ZHP – H. Śliwowska, Naczelniczka Harcerzek – J. Wierzbiańska, Naczelnik Harcerzy – A. Olbromski, Kierownik Wydziału Międzynarodowego – H. Kapiszewski oraz Kierowniczka Wydziału Międzynarodowego Żeńskiego – Zofia de Callier, Kierownicy Wydziałów Drużyn Polskich Zagranicą – Mieczysław Węgrzecki i Janina Tworkowska, a ze strony MSZ – W.T. Drymmer i jego zastępca Jan Rozwadowski oraz konsul generalny w Morawskiej Ostrawie Leon Malholmme, a w zastępstwie konsula generalnego w Opolu (*Polnisches Konsulat in Oppeln*) Bohdana Samborskiego – wicekonsulowie: Jan Bociański i Aleksander Figlarewicz. Z ramienia MWRiOP obecny był inspektor harcerstwa M. Wierzbiański¹⁹⁰.

¹⁸⁹ Wojciech Skóra, *Przygotowania polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wojny w 1939 roku*, [w:] *Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, t. II *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, Gorzów Wielkopolski 2010, s. 53–66.

¹⁹⁰ [H. Kapiszewski, pseud.] Mgr., *Na harcerskim szlaku. Ważna konferencja*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 7, s. 83; AAN ZHP 76, sygn. 588, s. 2 i nast. Sprawozdanie z Konferencji w sprawie drużyn polskich poza granicami RP w celu ustalenia wytycznych i metod pracy razem z delegatami MSZ.

W czasie Konferencji Drymmer przedstawił stanowisko MSZ i poprosił o *skoncentrowanie pracy harcerskiej w jednych rękach i opracowanie jednej instrukcji dla wszystkich terenów*. Wierzbiańska stwierdziła, że skupienie spraw zagranicznych jest niemożliwe, bowiem ruch żeński i męski działają na świecie w odrębnych organizacjach narodowych oraz międzynarodowych. Jednak przedstawiciele MSZ uważali, że akcja harcerska za granicą jest zbyt słaba i gotowi byli udzielić wsparcia finansowego (na wydawnictwa, podręczniki, a także na złoty, kursy itp.). Ministerstwo stało na stanowisku, sprecyzowanym w czasie tego spotkania, że: *Formalnie nie powinna organizacja polska zagraniczna należeć do ZIIP, lecz powinniśmy stworzyć osobne harcerstwo zagraniczne. Harcerstwo zagraniczne powinno wchodzić jako organizacja do Polonii miejscowej*. Kluczowe było oczywiście słowo *formalnie*, bowiem MSZ chciało uniknąć politycznych reperkusji tworzenia polskich organizacji podległych centrali w Polsce. Mogło to wywołać zarówno napięcia polityczne, jak i represje wobec konkretnych osób. Takie też stanowisko zajmował ZHP już od początku lat dwudziestych.

Drymmer nie ukrywał, że *MSZ pragnie wywołać w młodzieży polskiej za granicą to, co nazywa szowinizmem narodowym, stworzyć jego bojową polską postawę*. Takie stanowisko było dla wszystkich uczestników spotkania oczywiste. Chodziło o wypracowanie skutecznych metod współpracy wszystkich osób działających na rzecz wsparcia Polaków za granicą. Przedyskutowano sprawę wysyłania za granicę wyłącznie nauczycieli instruktorów ZHP gotowych prowadzić także pracę harcerską, wyznaczenie urzędników konsularnych odpowiedzialnych za współpracę z harcerstwem oraz powołania płatnych instruktorów objazdowych. Drymmerowi bardzo zależało na licznym udziale harcerstwa w mającym się odbyć Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy, a na uwagi Grażyńskiego i Olbromskiego, że udział w Jamboree na Węgrzech wyczerpał finanse ZHP, obiecał odpowiednie wsparcie finansowe.

W ciągu następnych miesięcy nic się jednak nie zmieniło i dlatego Drymmer w liście z 28 sierpnia 1934 roku skierowanym do Przewodniczącego ZHP ponownie nawiązał do konieczności *utworzenia odrębnego biura dla spraw harcerstwa polskiego za granicą z siedzibą w Warszawie*. Drymmer kategorycznie zaznaczył, że *Na jego czele stanąć mógłby w obecnej chwili p. Henryk Kapiszewski, jako najlepiej zaznajomiony ze sprawami harcerstwa za granicą, co zostało również zgodnie stwierdzone na wspólnych konferencjach*⁹¹. Równocześnie Drymmer sugerował udzielenie Kapiszewskiemu rocznego, płatnego urlopu. Po tym liście kwestia powołania ciała kierującego sprawami międzynarodowymi na poziomie władz ZHP nabrała tempa.

Po wakacjach letnich 1934 roku zostały w strukturze władz ZHP przeprowadzone odpowiednie zmiany organizacyjne, których dokonano w trybie rewolucyjnym, bowiem nie zostały one potwierdzone w żadnym rozkazie Naczelnictwa, co w dotychczasowej praktyce działania władz harcerskich się nie zdarzało. W Naczelnictwie został utworzony Dział Zagraniczny, na którego czele stanął H. Kapiszewski, równocześnie Kierownik Wydziału Zagranicznego GKH i Komisarz Międzynarodowy Harcerzy. W praktyce podporządkowany mu został Wydział Zagraniczny GK Harcerek, na którego czele stała wówczas hm. Janina Tworowska.

⁹¹ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 114. List Dyrektora Departamentu Konsularnego W. T. Drymmera do Pana Wojewody Dra Michała Grażyńskiego Przewodniczącego ZHP, Warszawa dnia 28 sierpnia 1934 r. Nr F. I. 301/1/66.

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji.



Z mojiczkiem

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji.

Stan z 31 marca 1935.

Harcerstwo męskie:

założone w roku 1912

hufców 6

drużyn 58

gromad 20

druchów 1.500

zuchów 600

razem 2.100

do lat 12 600

ponad 12 1.500

harcistrzów . . . 3

podharcistrzów . 13

harcerzy nar. . . 4

harcerzy orlich . . 7

ćwików 30

wywiadowców . . 58

młodzików . . . 840

bez stopni . . . 1.145

Harcerstwo żeńskie:

założone w roku 1916

hufców 5

drużyn 25

gromad 15

druchen 792

zuchów 231

razem 1.023

do lat 10 231

do lat 16 608

ponad 16 184

podharcmistrzyń . 6

drużynowych . . 2

samarytanek . . . 24

pionierek 48

ochotniczek . . . 198

bez stopnia . . . 745

Podpisy:

Ulotka Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji.

Pracę zagraniczną nadzorował bezpośrednio Przewodniczący ZHP i to on wyznaczał kierunki działań oraz podejmował kluczowe decyzje. Pozycja, jaką zajmował w organizacji Grażyński, jego niewątpliwie autorytet, uniemożliwiły harcerkom, programowo niechętnym do bliskiej współpracy z harcerzami, jakkolwiek sprzeciw wobec skoncentrowania kierownictwa tych spraw w ręku mężczyzny.

W rozumieniu Kapiszewskiego *praca wśród Polaków z zagranicy jest – nie dobrym uczynkiem harcerskim, podejmowanych w miarę dobrych chęci – ale harcerską służbą, której nakaz płynie z najdonioślejszych potrzeb aktualnych Polski*⁴⁹². Kapiszewski doskonale orientował się w skomplikowanej materii funkcjonowania Polaków poza krajem i wiedział, że musi to być działalność długofalowa, planowa, oparta na realistycznych budżetach, a przede wszystkim na sprawnym aparacie wykonawczym, czyli wysokokwalifikowanych instruktorach, zarówno płatnych, jak i społecznych. Tworząc nowy Wydział Zagraniczny, przygotowując plany pracy Działu i scenariusze aktywności na wszystkich terenach, Kapiszewski organizował równocześnie dwie duże wyprawy harcerskie na zloty skautów łotewskich i rumuńskich.

Utworzenie Działu Zagranicznego o tak szerokim zakresie działania wymagało akceptacji Rady Naczelnej, a także przekonania harcerki o potrzebie wspólnego działania. Rada zaakceptowała zmiany w Naczelnictwie, natomiast więcej czasu zajęło uregulowanie współpracy z Główną Kwaterą Harcerki.

Od jesieni 1934 roku Kapiszewski jednoosobowo kierował całą działalnością międzynarodową ZHP. Na jego ręce składano zaproszenia na zloty narodowe i międzynarodowe, za jego pośrednictwem informowano ZHP o wydarzeniach w innych organizacjach skautowych. Równocześnie organizował spotkania delegacji zagranicznych z Przewodniczącym w Katowicach, co dawało okazję podkreślania polskości Śląska, pokazywania rozwoju tego województwa w niepodległej Polsce. Stałym punktem programu były odwiedziny w szkołach instruktorskich na Buczu i w Nierodzimiu, a następnie w Górkach Wielkich⁴⁹³. Rozmach działań w nich prowadzonych, nowoczesna infrastruktura oraz poziom merytoryczny kadr budziły niezmiennie podziw gości.

W praktyce Kapiszewski kierował Działem z Katowic, z biur „Na Tropie”, co było rozwiązaniem tymczasowym i wkrótce okazało się nie do utrzymania.

Lato tego roku upłynęło Kapiszewskiemu na wyjazdach zagranicznych. 1 lipca wziął udział w Walnym Zejeździe HP w Czechosłowacji, w Orłowej. Następnie odwiedził zlot skautów rumuńskich, który odbywał się od 5 do 30 lipca. Jako przedstawiciel „Na Tropie” brali w tej wyprawie udział Maria oraz Stanisław Kapiszewski, który na łamach „IKC” opublikował ciekawą relację ilustrowaną kilkoma zdjęciami⁴⁹⁴. Następnie Kapiszewscy towarzyszyli Przewodniczącemu na zlocie skautów łotewskich w Asari, który trwał od 20 do 30 lipca. Wyprawa polska była najliczniejszą grupą zagraniczną i liczyła

⁴⁹² *Sprawozdanie NRH 1936*, Warszawa [1937], s. 22.

⁴⁹³ *Na harcerskim szlaku. Wycieczka skautów rumuńskich. Na łotewski Zlot, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej”* Katowice R. VII: 1934, nr 8, s. 95.

⁴⁹⁴ [Stanisław Kapiszewski, pseud.], F. Sk., *Czuwaj! – Sanatate! Z polską delegacją na Zlocie narodowym skautów rumuńskich*, „IKC” 1934, nr 198 z 19 lipca, s. 3–4.



Posiedzenie Rady Naczelnej Związku Harcerstwa Polskiego, Warszawa, jesień 1934 r. Po drugiej stronie stołu siedzą od lewej: Dyrektor Biura Naczelnictwa Józef Sosnowski, NN, Naczelniczka Harcerzek Jadwiga Wierzbiańska, Przewodniczący ZHP Michał Grażyński, wiceprzewodniczący ZHP ks. Jan Mauersberger; pod ścianą drugi od lewej Naczelny Kapelan ZHP ks. Marian Łuzar.



Harcerze, synowie górników, zdobywają sprawności zegarmistrza i introligatora. La Mouliere Piennes, Lotaryngia, w departamencie Meurthe-et-Moselle.

100 harcerzy. Strona polska przywiązywała do stosunków z organizacją łotewską najwyższą wagę, czego dowodem był fakt, iż w zlocie wzięli udział Przewodniczący ZHP, A. Olbromski (Naczelnik Harcerzy), a polską reprezentację prowadził Komendant I.wowskiej Chorągwi Harcerzy Aleksander Szczęciłowicz. Warto wspomnieć, iż Polacy stanowili 10% stanu łotewskiej organizacji skautów⁴⁹⁵. Cała wyprawa była przygotowana i przeprowadzona w ścisłym porozumieniu z konsulem polskim w Dyneburgu (Daugavpils). Harcerze odwiedzali ośrodki polskie, gdzie urządzali ogniska i zabawy taneczne, grali w siatkówkę, śpiewali, bawili się z dziećmi, wykorzystując elementy metodyki wychowawczej. Docenianym przez Łotyszów gestem było składanie wieńców na grobach poległych o wolność Łotwy. Na zakończenie akcji konsul wydał podwieczorek, w którym wzięli udział uczestnicy wyprawy, a także władze łotewskiego skautingu i łotewscy politycy⁴⁹⁶.

Polacy uważnie przyglądali się stronie organizacyjnej Złotu i wyciągnęli wiele praktycznych wniosków, które zebrał hm. Antoni Rosental, drużynowy 3 Warszawskiej Drużyny Harcerzy⁴⁹⁷. Dla Komisarza Międzynarodowego jednym z wniosków, jakie się nasuwały po wizycie na Łotwie, była konieczność ujednolicenia pracy harcerek i harcerzy na polu międzynarodowym. Wynikało to zarówno z faktu funkcjonowania obu organizacji w jednolitym ZHP, jak i specyfiki pracy w wśród młodzieży polskiej za granicą.

W sierpniu odbył się w Warszawie Zjazd Polaków z Zagranicy, a w jego ramach I Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy oraz Zlot Harcerstwa z Zagranicy, w którym wzięło udział ok. tysiąc harcerek i harcerzy. Obozowali oni od 5 do 10 sierpnia w Parku Paderewskiego w Warszawie, budząc wielkie zainteresowanie mieszkańców stolicy. W tym czasie odbyła się I Konferencja Kierowników Pracy Harcerskiej Zagranicą, w czasie której powołano Radę Naczelną Harcerstwa Polskiego Zagranicą, a na jej czele stanął Grażyński. Konferencja uznała zlot w 1935 roku za zlot harcerstwa z zagranicy. O atmosferze Złotu i Konferencji niech świadczy podjęta wówczas uchwała: *My młodzież harcerska z poza granic Rzeczypospolitej Polskiej ślubujemy dożgonną wierność Narodowi Polskiemu, przyrzekamy, że rozstawiać będziemy imię polskie w tych krajach i państwach, w których żyjemy oraz że pozostawać będziemy w najściślejszej więzi ideowej ze Związkiem Harcerstwa Polskiego, a w osobie jego Przewodniczącego, wojewody Grażyńskiego, upatrywać będziemy wodza całego Harcerstwa Polskiego zagranicą*⁴⁹⁸. Jednak takie personalne podporządkowanie organizacji harcerskich za granicą ZHP mogło posłużyć władzom innych krajów, szczególnie Niemiec i Czechosłowacji, jako pretekst do wysuwania oskarżeń o podporządkowanie ich obywateli władzom polskim. Dlatego Radę od 1936 roku zastąpiono dorocznymi konferencjami kierowników pracy zagranicznej. Kapiszewski przygotował w latach 1935–1939 pięć takich konferencji. W swych wystąpieniach zawsze podkreślał, że harcerstwo jest jedno, bowiem harcerzy w kraju

⁴⁹⁵ [H. Kapiszewski, pseud.] H. K., *Jedziemy na Łotwę*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 7, s. 74.

⁴⁹⁶ List Aleksandra Szczęciłowicza do Henryka Kapiszewskiego, Bytom 24 kwietnia 1961 r., kopia w zbiorach autora.

⁴⁹⁷ Antoni Rosental, *Na marginesie Łotewskiego Złotu Narodowego (w Asari pod Rygą w r. 1934)*, „Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. I: 1934, nr 2, s. 96–98.

⁴⁹⁸ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 12, s. 143.



Kapiszewscy na Zlocie Skautów Rumuńskich, Mamaia, lipiec 1934 r.



Narodowy Zlot Skautów Łotewskich, Asari pod Rygą, lipiec 1934 r. Dzień odwiedzin gości. Trzeci od lewej M. Grażyński. piąty od prawej A. Szczęcińkiewicz, szósty H. Kapiszewski.

i za granicą łączą wspólne cele, a założenia działania zawarte są w Prawie i Przyrzeczeniu Harcerskim. Za fundament postawy harcerskiej uważał: *pozytywne ujmowanie miłości Ojczyzny, nie powodujące nawiści do innych narodów*⁴⁹⁹.

W tym czasie zmieniła się koncepcja zlotu w 1935 roku. Postanowiono poszerzyć jego formułę i przeprowadzić Jubileuszowy Zlot Narodowy z okazji 25. rocznicy powstania polskiego skautingu, przy czym równolegle miały odbyć się Zloty Harcerki i Harcerzy. Oznaczało to znaczne poszerzenie grona gości zagranicznych o wszystkie organizacje skautowe na świecie.

Warto też zauważyć, że pod pojęciem „zagranica” rozumiano pracę harcerstwa poza krajem i współpracę z nim, natomiast „sprawy międzynarodowe” określały stosunki ze skautingiem, z instytucjami światowego skautingu i organizacjami narodowymi.

ZHP zamykał rok 1934 wspaniałymi osiągnięciami i wielkim rozwojem: harcerzy było 102,5 tys., czyli o 20% więcej niż w roku poprzednim, a harcerki prawie 59 tys. Rosła szybko liczba obozów i zimowisk. Licząc członków KPH i harcerstwo poza krajem ruch harcerski skupiał prawie 250 tys. osób. Najliczniejsze organizacje harcerskie działały na terenie Francji, Belgii i Holandii (3 000 harcerzy; 1 800 harcerki), Czechosłowacji (2 000 harcerzy; 86 harcerki), Łotwy (586 harcerzy; 564 harcerki), Niemiec (888 harcerzy, 356 harcerki). Nieprawdopodobny rozwój zanotowało Harcerstwo Związku Narodowego Polskiego w USA, gdzie w ciągu półtora roku wstąpiło w jego szeregi kilkanaście tysięcy młodych Polaków. Przed Kapiszewskim stało zadanie zapewnienia wszystkim zagranicznym terenom pracy wsparcia w postaci instruktorów, odpowiedniej literatury, a także organizowania drużyn harcerskich tam, gdzie ich dotychczas nie było: na Węgrzech, w Estonii, Kanadzie, Jugosławii i Brazylii. Szkolono także instruktorów i harcerzy z zagranicy w Polsce, łącząc zawsze obozy ze zwiedzaniem kraju rodzinnego. Ważną sprawą było prawne uregulowanie statusu polskich drużyn na terenie poszczególnych państw: i tych, które wchodziły w skład narodowej organizacji skautowej, i tych, które działały jako samodzielny związek.

Dla Kapiszewskiego harcerstwo stało się narzędziem realizacji ważnych polskich interesów narodowych mających ugruntować pozycję państwa, które istniało na nowożytnych mapach politycznych świata dopiero od kilkunastu lat. Jako jeden z najważniejszych nowych celów ekspansji międzynarodowej kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa określił: *Zorganizowanie jak najdalej posuniętej współpracy i wzajemnego przenikania wszelkich wartości między nami, a społeczeństwami państw europejskich, leżących od północy ku południowi, a więc państw skandynawskich, bałtyckich, Rumunii i częściowo bałkańskich*⁵⁰⁰.

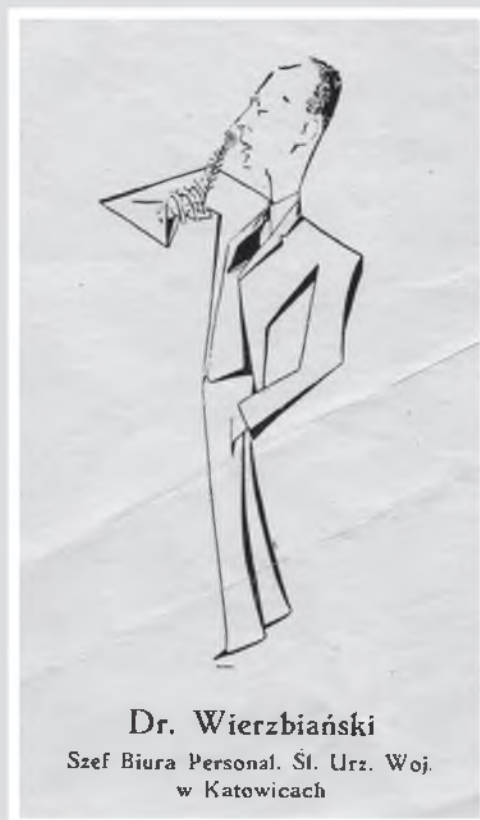
Do sprawnej realizacji tak ambitnych, szeroko zakreślonych celów należało stworzyć nową strukturę, która w profesjonalny sposób wypełniłaby te zadania. Człowiekiem, który podjął się tej pracy, był Henryk Kapiszewski, jednak potrzebował on współpracowników i to nie kilku, ale kilkudziesięciu

⁴⁹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 577, s. 1–2. Wnioski IV Konferencji Kierowniczek i Kierowników Pracy Harcerskiej Zagranicą.

⁵⁰⁰ *Sprawozdanie NRH 1934*, Warszawa [1935], s. 66.



W drodze na Forwę. Na tylnym siedzeniu: Stanisław Kapiszewski,
Maria Kapiszewska, Michał Grażyński (w cyklistówce).



Marian Wierzbiański, karykatura z 1933 r.

w obu organizacjach. W 1934 roku sam Wydział Zagraniczny GK Harcerzy wysłał 1 157 pism, a przyjął 968; wydał 327 paszportów skautowych i wyrobił 127 paszportów państwowych.

Nowy skład GKH zatwierdzony został we wrześniu 1934 roku. Kapiszewski rozwinął obsadę osobową Działu Zagranicznego, a jego przyjaciel Marian Wierzbiański został kierownikiem Działu Organizacyjnego, jednego z najważniejszych w strukturze GKH.

W Dziale Zagranicznym funkcję sekretarza do spraw drużyn polskich za granicą objął Bolesław Wierzbiański, a prócz niego pracowało 15 instruktorów, w tym: hm. Ludwik Bar (zastępca Komisarza: Łotwa, Estonia, Jugosławia), phm. Stanisław Berczowski, hm. Jerzy Jankowski, hm. Eugeniusz Sikorski (USA), hm. Czesław Łomasik, a także Stanisław Kapiszewski.

Równocześnie Komisarz Międzynarodowy korzystał z zasobów materialnych i wydawniczych Stowarzyszenia „Na Tropie”. W samym piśmie ukazało się 12 dłuższych materiałów i 79 notek o międzynarodowym skautingu. W dniu patrona skautów św. Jerzego redakcja wysłała do wszystkich Komisarzy Międzynarodowych i blisko stu pism skautowych egzemplarze „Na Tropie” z załączonymi wkładkami w języku francuskim o pracy harcerskiej, wydrukowanymi na kredowym papierze i bogato ilustrowanymi. Przygotowano także *résumé* do książki M. Grażyńskiego *Przemówienia i gawędy harcerskie* i A. Kamińskiego *Książki wodza zuchów* – odpowiednio 8- i 12-stronicowe. Zostały one wraz z książkami wysłane pod 100 adresów wybitnych osobistości świata skautowego. Komisarz opracował, wydał i rozsyłał tysiąc egzemplarzy liczącego 16 stron informatora o Zlocie w Spale w językach angielskim i francuskim.

Osobisty sukces nie przesłaniał Kapiszewskim ogromu wyzwań, przed jakimi stanęła Polska po odzyskaniu niepodległości. W drodze na Zlot Skautów Łotewskich w 1934 roku przejechali samochodem całą Polskę – od Katowic po miejscowość graniczną Turmont. Maria, kiedy opuścili rozwijający się Śląsk odnotowała: *Wszędzie ten człowiek był biedny – nazbyt biedny, by go mijać bez troski. Nędzne chałupy i biedne ubrania i chude dzieci kąpiące się w mijanych rzekach i stawach. Mało chleba rodzi piaszczysta ziemia Polski centralnej i północno-wschodniej... Dużo, bardzo dużo musimy włożyć w tę ziemię pracy i wysiłku, aby ją wzbogacić, uczynić zasobniejszą, szczęśliwszą. Pod wpływem tej myśli płonie głowa, ręce się prężą, oddech przyspiesza: pracować, pracować!*⁵⁰¹ Widziała też nowe drogi oraz wznoszące się nowe budowle – szkoły, szpitale, domy ludowe, zakłady przemysłowe, mosty, linie kolejowe, ale też brak infrastruktury drogowej na Wileńszczyźnie, gdzie Ford połamał resory. W Turmoncie okazało się, że po jakimś samochodzie osobowym i autobusie ze skautami angielskimi Ford jest trzecim samochodem, który w 1934 roku przekroczył polsko-łotewską granicę.

⁵⁰¹ Maria Kapiszewska, *Autem na Zlot Skautów Łotewskich*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VII: 1934, nr 12, s. 137.

Od redakcji do dyrekcji

W 1934 roku Maria przejęła formalnie od Henryka redakcję „Na Tropic” i w dalszym ciągu prowadziła wszystkie sprawy związane z wydawaniem książek oraz rosnącą lawinowo produkcją druków organizacyjnych, co związane było z szybkim wzrostem liczby członków ZHP. Razem z Henrykiem wymyślali i przeprowadzali coraz ciekawsze akcje promocyjne, w tym i zawody narciarskie. W ich prywatnym mieszkaniu przy Reymonta 10 załatwiano większość spraw Działu Zagranicznego, a biuro Stowarzyszenia pełniło funkcję biura Działu.

Rozwój liczebny wszystkich gałęzi Związku zwiększał grono czytelników pisma oraz jego możliwości oddziaływania metodycznego i propagandowego. Harcerstwo było liderem nowoczesnych rodzajów sportów i turystyki, a „Na Tropic” stało się ich gorliwym promotorem.

Pismo przynosiło bardzo dużo materiałów programowych i metodycznych, wspinał się pomagając w pracy zastępowych i drużynowych. Aleksander Kamiński prowadził dział zuchów chłopców, a Jadwiga Zwolakowska – zuchów dziewcząt. Juliusz Dąbrowski redagował dział dla zastępowych, a Maria anonimowo opisywała gry i zabawy zwane harcami, teksty te następnie zebrała i wydała w formie książkowej.

Ciekawe gawędy przyrodnicze pisała przez kilka lat Aniela Kozłowska, w latach 1932–1935 kustosz i kierownik zorganizowanego przez siebie Działu Przyrodniczego Muzeum Śląskiego w Katowicach, a następnie docent w Katedrze Geografii Roślin Uprawnych Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Feliks Dangel, wileński dziennikarz, regularnie publikował swe przyrodnicze opowieści, które dzielił tak, aby oddać obraz biologii pól i lasów w poszczególnych porach roku⁵⁰².

Helena Zakrzewska pisała krótkie opowiadania, Czesław J. Centkiewicz opisywał przygody polarne, Kazimierz Koźniewski pomagał zastępowym gawędami metodycznymi, a Brunon Hlebowicz z Grodna opowiadał o zwyczajach ptaków. Jerzy Giżycki z Zakopanego w swoim tekście, pod niezbyt dziś poprawnym tytułem *Wśród Czarnych* podał: *opis niecodziennych, a jednak całkowicie możliwych*

⁵⁰² AAN ZHP 76, sygn. 894, s. nlb. Korespondencja w sprawach organizacyjnych HBW „Na Tropic” 1937. List Feliksa Dangela do Marii Kapiszewskiej, Wilno 27 lutego 1937 r.

przygód i sporo ścisłych wiadomości o gwinejskim побереżu, które zwiedził w czasie wypraw po Afryce⁵⁰³. Fragmenty popularnej książki Arnolda Hagenbacha *Bohaterowie nocnego expresu* wnosily elementy powieści detektywistycznej. Na wyobraźnię czytelników działały korespondencje samotnego żeglarza Władysława Wagnera, który jako pierwszy Polak opłynął kulę ziemską. Pismo działało na zasadach komercyjnych i płaciło autorom 15 gr za wiersz tekstu – z tych honorariów Wagner częściowo finansował swoją ponad sześcioletnią wyprawę⁵⁰⁴.

Instruktorzy harcerscy kończyli studia, dorastali i zajmowali ważne pozycje w życiu społecznym oraz państwowym. W ogromnej większości czuli bliski związek ze swoją organizacją. Bolesław Polkowski („Niedźwiadek”), znajomy Henryka, instruktor wywodzący się z Krakowa, potem drużynowy 20 Warszawskiej Drużyny Harcerzy, od 1933 roku związany z Gdynią, opisał na łamach „Na Tropic” budowę miasta oraz portu, rozwój naszej floty i stwierdzał: *w dalszej budowie naszej potęgi morskiej i polskiej siły zbrojnej na morzu musi wziąć udział cały naród*⁵⁰⁵. Następną kolumnę zajmował opis międzynarodowych zawodów narciarskich zorganizowanych przez „Na Tropic” w Zwardoniu, w których wzięło udział ponad 400 uczestników, a *w porozumieniu z Komisarzem Międzynarodowym na zawody te zaproszono skautów czterech najmniej odległych państw obcych, a wypróbowanych naszych przyjaciół, czyli z Austrii, Węgier i Rumunii, a także reprezentacje ZHP w Niemczech i HPC*⁵⁰⁶. Zawody te organizowała i kierowała nimi Maria Kapiszewska. Zespołowo wygrali Austriacy przed Rumunami i Zakopanem. Relację z tej imprezy napisała dla „Na Tropic” Zofia Kossak-Szczucka.

W 1935 roku rozwój żeglarstwa i szybownictwa był w harcerstwie faktem, a redakcja wzywała: *Musimy wielkim bojem zdobyć przede wszystkim wszelkie umiejętności łączności. Musimy na tysiące liczyć naszych kolarzy, narciarzy, sygnalistów, telefonistów, telegrafistów, radiooperatorów – fachowców, którzy specjalność swoją znają do gruntu. Musimy nie tylko ćwiczyć się i uczyć, ale zdobywać, budować, konstruować, tworzyć całe nasze bogactwo techniczne, którego brak czyni harcerstwo ubogiem. I wreszcie pokusić się musimy o motoryzację ZHP*⁵⁰⁷. Stosownie też do tych wezwań w tymże numerze znalazł się opis budowy „Krótkofalowego odbiornika harcerskiego”, a nieco dalej zasady gry harcerskiej z zakresu łączności „Wymiatanie pajęczyny”⁵⁰⁸.

⁵⁰³ AAN ZHP 76, sygn. 894, s. nlb. Korespondencja w sprawach organizacyjnych HBW „Na Tropic” 1937. List Jerzego Giżyckiego do Marii Kapiszewskiej, Lublin 27 sierpnia 1937 r.

⁵⁰⁴ AAN ZHP 76, sygn. 894, s. nlb. Korespondencja w sprawach organizacyjnych HBW „Na Tropic” 1937. List Marii Kapiszewskiej do Olgi Małkowskiej, Warszawa 1 marca 1937 r.

⁵⁰⁵ [Bolesław Polkowski, pseud.] Niedźwiadek, *Siedem milionów kilogramów*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. VIII: 1935, nr 3, s. 25.

⁵⁰⁶ *W walce z wichrem i zaniecią. Pierwsze międzynarodowe harcerskie zawody narciarskie „Na Tropic” w Zwardoniu*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. VIII: 1935, nr 3, s. 26.

⁵⁰⁷ [Maria Kapiszewska], *Na podbój umiejętności technicznych*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. VIII: 1935, nr 4, s. 38.

⁵⁰⁸ Kazimierz Cyrus-Sobolewski, *Krótkofalowy odbiornik harcerski*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. VIII: 1935, nr 4, s. 43, 47.



Maria Kapiszewska, lata 30.

W roku 1934 Harcerskie Biuro Wydawnicze przygotowało I Wystawę Książki Harcerskiej. Odbyła się ona w gmachu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego przy ul. Myśliwieckiej (obecnie siedziba Polskiego Radia). Już od lipca 1934 roku przygotowywano wystawę propagandową. Za pośrednictwem Działu Prasy i Propagandy NZHP wysłano 12 notek informacyjnych, które ukazały się w 45 pismach⁵⁰⁹. Ukazały się także informacje w prasie harcerskiej. Rozesłano 300 bardzo eleganckich zaproszeń projektu Jana Szymańskiego oraz rozlepiono 2 250 afiszy. 2 grudnia Przewodniczący ZHP Michał Grażyński otworzył wystawę w obecności całej Naczelnej Rady Harcerskiej. Na specjalnie zbudowanych w tym celu stołach znalazło się przeszło 500 książek oraz broszur, a także kilkaset czasopism i jednodniówek. Wystawa trwała tydzień, a zwiedziło ją około tysiąca osób. W dniu otwarcia Józef Sosnowski, jako kierownik Szefostwa Prasy i Propagandy Złotu Jubileuszowego, zorganizował konferencję prasową, pierwszą chyba tego typu w dziejach harcerstwa. Jak podawały „Skrzydła”, *na przyjęciu przemawiali: Wiceprzewodnicząca ZHIP hm. RP Helena Śliwowska, przewodniczący ZHIP wojewoda Grażyński i Naczelnik dh A. Olbromski*⁵¹⁰. „Na Tropic” miało własne stoisko, w którym oprócz roczników pisma wystawiało także własne książki. Trwałym śladem Wystawy była publikacja wydrukowana na doskonałym papierze i była bogato ilustrowana. *Książka harcerska 1910–1935*, która dawała wspólny obraz dorobku wydawniczego harcerstwa, a Kapiszewska zasilila ją długim artykułem i szeregiem notek informacyjnych.

W 1936 roku Maria Kapiszewska kierowała przygotowaniem i przeprowadzeniem II Zawodów Narciarskich „Na Tropic” w Zwardoniu, co można dokładnie prześledzić dzięki dokumentacji przechowywanej w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Pokazuje ona profesjonalizm, z jakim Maria przeprowadziła całą imprezę. 9 listopada odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego, w czasie którego Maria przedstawiła precyzyjny harmonogram, a następnie przygotowała odpowiednie notatki do prasy harcerskiej i codziennej⁵¹¹. Każde zadanie było przypisane konkretnej osobie, a do tego dodany był plan działania. Główną konkurencją był harcerski bieg zespołowy, jak pisała Maria w materiale promocyjnym: *wymagający od uczestników nie tylko opanowania techniki narciarskiej, ale przede wszystkim umiejętności orientowania się w terenie zimą, niesienia pierwszej pomocy, biwakowania w śniegu itd.*⁵¹²

Stała się osobą znaną i docenianą w całej organizacji. W czasie XVI Walnego Zjazdu ZHP we Lwowie 24 maja 1936 roku została wybrana na trzyletnią kadencję członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej⁵¹³. Zjazd wybierał 24 członków Rady, a weszli do niej także jej przyjaciele: Jadwiga Wierzbianańska, Marian Wierzbiański, Marian Łowiński, Aleksander Kamiński, Zbigniew Trylski.

⁵⁰⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1195, s. nlb. *Sprawozdanie z Wystawy Książki Harcerskiej urządzanej w Warszawie w dn. 2–9 grudnia 1934 r.*

⁵¹⁰ *Wystawa książki harcerskiej*, „Strażnica Harcerska. Czasopismo Niezależne” Warszawa 1934, nr 8, s. 14; Wiktor Frantz, *Złot książek harcerskich*, „Skaut” 1934, nr 7/8, s. 114–115.

⁵¹¹ AAN ZHP 76, sygn. 891, s. nlb. II Zawody Narciarskie „Na Tropic” 1/2/3 lutego 1936 r.

⁵¹² AAN ZHP 76, sygn. 891, s. nlb. [Maria Kapiszewska] *Ciekawa harcerska impreza zimowa*.

⁵¹³ Rozkaz NZHP L. 11 z dnia 26 maja 1936 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, nr 6, s. 82.



Maria Kapiszewska w czasie biegu przełajowego Zawodów Narciarskich „Na Tropie”, Zwardoń, luty 1936 r.

Przewodniczący ZHP otwiera I Wystawę Książki Harcerskiej, Warszawa, 2 grudnia 1934 r.

Zapewne w początkach 1936 roku została podjęta decyzja o utworzeniu jednej instytucji wydawniczej ZHP opartej na dorobku HBW i Stowarzyszenia „Na Tropic”. W Naczelnictwie została powołana Komisja Wydawnicza, a Naczelnictwo: *rozpatrzywszy wnioski uchwaliło powołanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropic”*⁵¹⁴.

Harcerskie Biuro Wydawnicze, działające przy Naczelnictwie od 1932 roku, było prężną, profesjonalnie prowadzoną placówką wydawniczą, kierowaną przez Józefa Sosnowskiego i Wacława Błażejewskiego. W latach 1932–1936, nie posiadając etatowego personelu, HBW wydało 42 pozycje, w tym cenne i wielokrotnie wznawiane prace Juliusza Dąbrowskiego, Józefa Sosnowskiego i Wacława Szyryńskiego, oraz dwie edycje *Historii harcerstwa* W. Błażejewskiego. Biuro organizowało tygodnie książki harcerskiej, prowadziło akcje propagandowe, m.in. stałe zamieszczanie ogłoszeń w pismach harcerskich, wysyłkę ulotek reklamowych oraz organizowanie tzw. tygodni taniej książki harcerskiej. Polegało to na tym, że HBW przygotowywało komplety książek po bardzo niskich cenach, które rozsyłała Centralna Komisja Dostaw Harcerskich⁵¹⁵. Było doskonale prowadzone i miało znaczący wpływ na działalność wydawniczą ZHP i czytelnictwo wśród harcerzy.

Nie udało się odnaleźć śladów aktywności wspomnianej Komisji Wydawniczej, ale w lipcu 1936 roku obaj kierownicy HBW zrezygnowali ze swych funkcji.

Dlaczego Grażyński utworzył nową harcerską instytucję wydawniczą i nadał jej rangę ogólnozwiązkową? Wydaje się, że nie darzył on pełnym zaufaniem starszyny warszawskiej. Wyróżniała się ona bardzo wysokim stopniem wyrobienia harcerskiego, stanowiła zwarty, silny kolektyw zjednoczony własną tradycją, w szczególności tradycją kursów wigierskich i świadomością własnych osiągnięć. Był to kolektyw bynajmniej niejednorodny politycznie, ale o zgodnych poglądach na zadania i rolę harcerstwa i niezwykle wysoko stawiający samorządność oraz niezależność grona instruktorskiego. Był to też duży zespół ludzi o wybitnych walorach moralnych, ideowych i intelektualnych, wielu z nich zajmowało już ważne stanowiska zawodowe. Jednak Grażyński chciał mieć na kluczowych stanowiskach swoich ludzi, co nie zawsze pozytywnie odbijało się na pracy Związku.

We wrześniu 1936 roku Stowarzyszenie przeniosło się do Warszawy i otrzymało pomieszczenia w Domu Harcerza przy Łazienkowskiej 7. Pomimo przeprowadzki pismo wydawano regularnie, a w 1936 roku ukazało się 20 numerów, liczących łącznie 240 stron druku i 246 ilustracji. Przeciętny nakład wynosił 4 150 egz., z czego 700 wysyłano za granicę jedynie za zwrotem porto. Wspomnieć należy o 20 zeszytach „Na Tropic Zuchów”, a od października Kapiszewska wraz z Działem Zagranicznym rozpoczęła wydawanie pisma „Na Tropic Harcerstwa Polskiego Zagranicą”. W zakresie wydawnictw książkowych rok 1936 Kapiszewska zamykała siedmioma książkami w łącznym nakładzie 17 250 egz. Ważną pozycją były *Nasze gry i ćwiczenia*, praca zbiorowa pod redakcją Jadwigi Tworowskiej, wydana specjalnie dla zagranicy. Książka doczekała się pochwalnej noty: *Nareszcie inteligentnie pomyślany zbiór gier i zabaw z tendencją społeczno-państwową*, a o jej wartości świadczą cztery wydania.

⁵¹⁴ *Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropic” sp. z o.o.*, „Harcerstwo” 1937, nr 3/4, s. 212–213.

⁵¹⁵ *Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej 1933. Naczelnictwo ZHP*, Warszawa [1934], s. 8–9.



Księga harców, 1936 r.

Jednak negatywnie oceniono stronę graficzną wydawnictw książkowych: „*Na Tropie*” nie umie zdobyć się na oryginalniejszą stronę zewnętrzną swych książek⁵¹⁶. Rzeczywiście okładki książek wydanych w latach 1932–1934 były generalnie nieciekawymi plamami o odstręczającej kolorystyce. Nie dotyczy to trylogii Kamińskiego, ale ją ilustrował i projektował okładki Władysław Czarnecki. Dopiero kiedy w połowie lat 30. nadwornym grafikiem Kapiszewskiej został Tadeusz Orłowicz, już wówczas znany scenograf, książki były ciekawie ilustrowane, a okładki przyciągały oko ciekawą kolorystyką.

Dużą popularnością cieszyły się *Opowiadania z życia skauta Naczelnego* napisane przez Stanisława Kapiszewskiego i wydane w 1935 roku pod pseudonimem E. S. Ostatnią książką wydaną przez „Na Tropie” w Katowicach była *Księga harców*, zbierająca pisane przez Marię artykuły w „Na Tropie”, a ilustrowana przez Tadeusza Orłowicza. Przytoczmy charakterystyczne tytuły rozdziałów: *Cechy wywiadowcy, Na łowach, Na wywiadzie, Sposoby porozumiewania się w polu z przyjacielem* itd. Kapiszewska pisała poszczególne rozdziały jako krótkie opowiadanka, a ilustracje dodatkowo wskazywały, jak stosować zawartość w praktyce. Na łamach „Wiadomości Urzędowych” ukazała się entuzjastyczna nota, najprawdopodobniej napisana przez Józefa Sosnowskiego, w której nazywano książkę *efektowną* i podkreślano, że z treści poszczególnych rozdziałów: *wyczuwa się doskonałą znajomość ich przepracowania w terenie*⁵¹⁷. Całość miała 106 stron, 61 ilustracji, 5 pieśni z nutami i bardzo przystępną cenę 1,50 zł.

Proponując Grażyńskiemu scentralizowanie ruchu wydawniczego w komercyjnej firmie, Kapiszewscy brali pod uwagę strukturę wiekową i społeczną członków ZHP. W końcu 1936 roku w Organizacji Harcerzy dominowali uczniowie szkół powszechnych: szkoły powszechne miejskie 46 526, szkoły powszechne wiejskie 18 528, a z gimnazjów jedynie 17 182. Dane te przytoczone przez redakcję wskazywały też, jakie są potrzeby wydawnicze⁵¹⁸. Z zapasów w 1937 roku wyraźnie widać było, że najlepiej sprzedawały się poradniki, śpiewniki i wydawnictwa metodyczne, a najgorzej – książki historyczne. Konstruując plan wydawniczy na następne lata, Kapiszewska skoncentrowała się na wydawnictwach metodycznych i dało to wspaniałe rezultaty pod względem ich zawartości merytorycznej i wzrostu nakładów.

W styczniu 1937 roku rozpoczął się proces likwidacji Stowarzyszenia Zarejestrowanego „Na Tropie”, a likwidatorem został H. Kapiszewski. Bilans Zamknięcia na 31 marca 1937 roku wykazywał sumę rozliczeniową 40 120,65 zł, a Rachunek Strat i Zysków – 15 552 zł⁵¹⁹. Jednak dopiero od 1 września HBW „Na Tropie” spółka z ograniczoną odpowiedzialnością rozpoczęła swoją działalność. Kierownictwo spółki powierzono Marii Kapiszewskiej. Działalność spółki oparta została całkowicie na zasadach handlowych i personel otrzymywał odpowiednie wynagrodzenie. Była to spółka, w której większość akcji miał Związek Harcerstwa Polskiego. W tym miesiącu 1937 roku dyrektorka Kapiszewska

⁵¹⁶ *Ciekawe książki, przydatne w pracy harcerskiej*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 3, s. 48.

⁵¹⁷ *Ciekawe książki, przydatne w pracy harcerskiej*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, nr 9, s. 138.

⁵¹⁸ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. X: 1937, nr 13, s. 158.

⁵¹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 895, s. nlb. Protokół posiedzenia Komisji Rewizyjnej ZHP odbytego w dniu 26 października 1937 r.



Maria Kapiszewska w Tatrach, 1939 r.



„Na Tropie” 1938, nr 13, s. 190: Naczelniczka Skautek Słowackich siostra Pecho Pechnerowa z towarzyszką. W środku Maria Kapiszewska.



Od lewej: Michał Grażyński i Maria Kapiszewska.

otrzymywała 350 zł, a administratorka Olga Węglarzówna – 300⁵²⁰. Łącznie zatrudnionych było 5 osób, w tym Franciszek Głogowski i Irena Lepalczykówna, kończąca równocześnie Uniwersytet Warszawski, którego z czasem została profesorem.

W umocowaniu harcerskim Marii nastąpiły także zmiany. 10 marca 1937 roku została formalnie przeniesiona ze Śląskiej Chorągwi Harcerek do GKH-ek, do Wydziału Drużyn, a 10 października 1937 roku została mianowana referentką prasowo-wydawniczą. W tym samym czasie, 12 listopada 1937 roku, jej przyjaciółka Jadwiga Wierzbiańska została mianowana Komisarką Międzynarodową. Przypomnijmy, że Kapiszewska była członkiem Naczelnej Rady Harcerskiej, a za swoją działalność społeczną została odznaczona 15 listopada 1938 roku Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W piśmie wielokrotnie pojawiała się nazwisko Grażyńskiego jako autora gawęd i bohatera różnego rodzaju, często bardzo czołobitnych tekstów. Do czytelników przemawiali także nowi naczelnicy: Harcerki – Maria Krynicka, i Harcerzy – Zbigniew Trylski. Swych sił w pisaniu próbowali współpracownicy, a często przyjaciele Kapiszewskich: Wacław Micuta, Zygmunt Syrokowski, Kazimierz Jelski, Franciszek Żmuda. W „Na Tropie” sporo tekstów zamieszczała wówczas Barbara Dorajczykówna (żona Głogowska), która po przeszkoleniu w zakresie pracy harcerskiej za granicą, wyjechała w 1939 roku do Kanady, gdzie przez wiele lat działała w harcerstwie i innych organizacjach polonijnych.

Pismo zdobyło wielu reklamodawców, którzy docenili jego popularność. Zakłady Przemysłowe Bronisław Grabski z Łodzi proponowały: *apteczkę typu F. 120 w wymiarach 37 x 27 x 11, której wnętrze zostało tak podzielone, że dla każdego leku wzgl. opatrunku przewidziane jest gniazdko. Opisaną apteczkę można zawiesić na ścianie jako szafkę, jak również dzięki praktycznemu zastosowaniu pasków może ona służyć jako plecak, wskutek czego niosący pierwszą pomoc ma ręce wolne.* Firma Foto-Greger z Poznania zachęcała do zakupu aparatów fotograficznych, bowiem: *W dal wędruje harcerz, gdy słońce zaświeci. Naturalnie bierze ze sobą aparat fotograficzny, by robić zdjęcia z życia obozowego.* Z kolei Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zapewniał, że: *jego polisa jest podstawą spokojnej egzystencji, a Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne (PZT) na dużych półkolumnowych reklamach informowały, że odbiornik radiowy Detefon staniał: Obecnie cena odbiorników Detefon nabywanych w abonamencie wraz z kompletem materiału instalacyjnego i słuchawkami wynosi przy odbiorze kompletu 2 zł. i tylko 10 rat miesięcznych po zł 3 i gr. 85.* Zakłady były państwowym przedsiębiorstwem zajmującym się produkcją sprzętu tele- i radiotechnicznego, urządzeń sygnalizacyjnych, dźwiękowych, radiowych. Do 1939 roku wyprodukowały prawie pół miliona sztuk Detefonów.

Oczywiście regularnie reklamowały się harcerskie zakłady produkcyjne i handlowe: Harcerski Warsztat WYROBÓW BREZENTOWYCH (Warszawa), Harcerska Spółdzielnia Ka-De-Ha (Poznań, Bydgoszcz).

Jednym z pism wydawanych przez Kapiszewską był „Brzask”, noszący podtytuł „Dyskusyjny Miesięcznik Kulturalno-Społeczny”. Publikowała w nim cała czołówka intelektualna ZHP z A. Kamińskim

⁵²⁰ AAN ZHP 76, sygn. 862, s. nlb. Listy plac.



Collage pism wydawanych przez HBW
„Na Tropic” w 1939 r.

na czele. Pismo redagował Antoni Wasilewski, a w kręgach prawicowych uchodziło za *propagujące idee liberalno-demokratyczne, a nawet lewicowe, zwalczając równocześnie w bardzo agresywny sposób totalizm*⁵²¹. Współpracę przerwała sprawa przyłączenia do Polski Zaolzia, którą Kapiszewscy przyjęli entuzjastycznie, a Wasilewski w proteście zrezygnował z funkcji redaktora naczelnego⁵²². Odchodząc, Wasilewski opublikował w „Brzasku” obszerny artykuł wyjaśniający tę decyzję. Pisał: *Rządy się zmieniają, a państwo pozostaje. Stanowisko harcerstwa wobec państwa (ojczyzny) powinno być niezmiennie i niezależne od zmiany gabinetów. U nas niestety rządy nie lubią przyjaciół krytycznych. Jak już krytykujesz to jesteś wróg. Stojąc na takim stanowisku, trzeba z góry zrezygnować w obozie rządzącym z młodzieży, bo młodzież jest krytyczna i od starszych bardziej bezkompromisowa. Obecnie rządzący obóz popełnił wielki błąd wychowawczy; nie pozwalał sobie krytykować bez zrywania przyjaźni*⁵²³.

Swoje doświadczenia wychowawcze i organizacyjne Kapiszewska podsumowała w artykule opublikowanym w czerwcu 1939 roku na łamach „Harcerstwa”. Celem tej publikacji było określenie ogólnych założeń i form wychowania młodzieży w Polsce. Na wstępie autorka określiła dwie podstawy, nazywane przez nią *tęsknotami*, które potrafią w młodzieży wyzwolić: *maksymalne siły twórcze i wartości*⁵²⁴. Są nimi: *tęsknota do wolności i tęsknota do siły, będącej synonimem wielkości, a więc nie destrukcyjnej, wstecznej, ale twórczej, pozytywnej*. Kapiszewska sformułowała też ideał wychowawczy, który zmierzał do ukształtowania pełnego, doskonałego człowieka, gotowego twórczo służyć Rzeczypospolitej. Odrzucając kategorycznie rozwiązania totalitarne, jako sprzeczne z polskim ideałem wychowawczym, proponowała powołanie rady do spraw młodzieży, której zadaniem byłoby: *1) harmonizowanie działalności poszczególnych organizacji, utrzymanie między nimi łączności i ustalenie sposobów współdziałania, 2) reprezentowanie wobec społeczeństwa i władz państwowych interesów pracy młodzieżowej*. W końcowych wnioskach Kapiszewska proponowała powołanie urzędu do spraw młodzieży, który skupiałby sprawy młodzieży będące w gestii kilku resortów. Ten projekt był prawdopodobnie harcerską odpowiedzią na pojawiające się pomysły stworzenia jednej, totalnej organizacji młodzieży polskiej.

Biuro wydało w 1937 roku dwie ważne książki poświęcone problemom pracy starszych harcerzy: Mateusza Puciaty *Wędrownicy. Pogawędka z drużynowym o pracy starszych chłopców*, Wilno (cena 55 gr) oraz Jerzego Kreinera *Zastęp starszych chłopców*, Warszawa (1,50 zł), które przez wiele lat inspirowały instruktorów drużyn harcerzy powyżej 16. roku życia. W. Szczygiel w entuzjastycznej recenzji podkreślił walory metodyczne i mocne oparcie na doświadczeniach zakorzenionych w praktyce oraz niewygórowane ceny obu pozycji⁵²⁵.

⁵²¹ AAN ZHP 76, sygn. 2539, s. 10. Rezolucja Komisji Starszoharcerskiej na Zjeździe Okręgu Wielkopolskiego w Poznaniu w dniu 20 marca 1938 r.

⁵²² AAN ZHP 76, sygn. 900. Korespondencja „Na Tropie”, s. nlb.

⁵²³ Antoni Wasilewski, *List ustępującego Redaktora „Brzasku” do Czytelników*, „Brzask. Dyskusyjny Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” Warszawa R. II:1938, nr 10 – październik, s. 8.

⁵²⁴ Maria Kapiszewska, *Problem młodzieży w Polsce*, „Harcerstwo” Warszawa 1939, nr 2, s. 65–70.

⁵²⁵ [W. Szczygiel, pseud.] W. S., *Wśród książek*, „W Kręgu Wodzów. Organ Główniej Kwatery Harcerzy”, R. V: 1937, nr 3, s. 41 i 43.

Kapiszewska rozszerzała krok po kroku zakres działalności spółki. W numerze 8 z 1939 roku HBW „Na Tropic” informowało, że z upoważnienia Naczelnictwa ZHP *wykonywuje przepisowe pieczęcie kauczukowe*⁵²⁶. Okrągłe pieczęcie dla drużyn i kręgów starszoharcerskich o średnicy 25 mm wykonywano za pomocą specjalnych matryc metalowych gwarantujących precyzyjność rysunku krzyża harcerskiego. Ta dziedzina działalności gwarantowała kilka tysięcy zamówień rocznie. W tym czasie spółka zatrudniała pięciu pracowników umysłowych i dwóch fizycznych.

W ciągu ostatnich miesięcy poprzedzających wybuch wojny HBW „Na Tropic” wydawało siedem czasopism harcerskich, wielonakładowe druki i formularze, a do wybuchu wojny opublikowało 32 książki i podręczniki harcerskie. Jednym z nich był podręcznik *Księga harców* pióra Marii Kapiszewskiej. Miał on dwa wydania w kraju (1936, 1939) i jedno w Anglii (1946). Na jesieni 1938 roku ukazał się nakładem HBW „Na Tropic” po raz pierwszy po polsku *Skauting dla chłopców. Wychowanie dobrego obywatela metodą puszczańską. Przekład z wydania szesnastego*, autorstwa Roberta Baden-Powella. Ten klasyczny już wówczas podręcznik przetłumaczył Stanisław Kapiszewski, a obszerną przedmowę napisał Naczelnik Harcerzy hm. Zbigniew Trylski: *Oto mamy przed sobą cudowną książkę. Miliony chłopców na całym świecie czytało i czyta ją od 30 lat. Milionom chłopców książka ta była bodźcem i pomocą, że stali się dzielni, weseli, uczynni, że byli lepszymi ludźmi i lepszymi obywatelami swego kraju. Zapewne była to wielka chwila dla Kapiszewskich, kiedy wysyłali tę książkę autorowi. Skauting... doczekał się fotograficznego przedruku w Kanadzie w 1944 roku oraz dwóch krajowych reprintów po 1990 roku. Dodajmy, że wydawnictwo płaciło honoraria w wysokości 10% ceny katalogowej egzemplarza*⁵²⁷.

Kapiszewska przygotowała do druku i wydała na zlecenie Ligii Morskiej i Kolonialnej książkę Władysława Wagnera *Pokusa horyzontu*. Druk 5 000 egz. zakończono w grudniu 1937 roku⁵²⁸.

Rok 1939 zaowocował wydawnictwami uważanymi dzisiaj za ponadczasowy dorobek przedwojennego ZHP: w marcu pojawiło się drugie, rozszerzone i dopracowane wydanie *Zwyczajów i obrzędów harcerskich* T. Kwiatkowskiego; w kwietniu *Harcerki Wędrowniczki*, a w maju-czerwcu: M. Grażyńskiego, *W walce o ideały harcerskie*; fantastyczny podręcznik W. Nekrasza, *Pionierka harcerska*; A. Dźwinkowskiego, *Zuchy na kolonii*; E. Grodeckiej, *Rzeka* (2 wyd.); E. Pollaka, *Tajemnice alfabetu Morse’a oraz Sprawności zuchów* (2 wyd.).

W drugiej połowie 1939 roku Kapiszewska planowała kilka całkowicie nowych wydawnictw, a ich proces produkcyjny był daleko zaawansowany.

⁵²⁶ „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. XIII: 1939, nr 8, s. 128.

⁵²⁷ AAN ZHP 76, sygn. 894, s. nlb. Korespondencja w sprawach organizacyjnych HBW „Na Tropic” 1937. List Marii Kapiszewskiej do Jadwigi Zwolakowskiej, Warszawa 16 marca 1937 r.

⁵²⁸ Adam Ruta, *Kulisy wydania wspomnień Władysława Wagnera. Pokusa horyzontu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 39 „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, Kraków 2006, t. IV, s. 219–225.

Lata sukcesów

ZHP składał się z dwóch samodzielnych Organizacji (Harcerek oraz Harcerzy) i w zasadzie wspólne były jedynie założenia ideowe oraz władze od poziomu Zarządów Oddziałów wzwyż. Taki układ organizacyjny był ewenementem w światowym ruchu skautowym, gdzie bardzo często nie było żadnych form współdziałania pań i panów.

Instruktorzy prowadzące Organizację Harcerzy wręcz unikały współpracy z harcerzami. Dopiero w 1937 roku ukazał się rozkaz Naczelniczki Harcerzy zezwalający na pewne formy współdziałania starszych harcerzy z harcerzami. Ścisłe współdziałanie Działów Zagranicznych było ewenementem w stosunkach obu Organizacji. Zaważyła zapewne determinacja Przewodniczącego ZHP, osobiście nadzorującego sprawy zagraniczne, i umiejętności Kapiszewskiego.

Koniec 1934 i pierwsza połowa 1935 roku upłynęła w ZHP na przygotowaniach do Zlotu Jubileuszowego. Ponieważ decyzja o jego przeprowadzeniu zapadła dość późno, więc niezbędne było duże zaangażowanie się wszystkich jednostek organizacyjnych ZHP, a w szczególności Działu Zagranicznego Naczelnictwa i obu Wydziałów Zagranicznych Głównych Kwater. Władze ZHP, ale i władze państwowe pragnęły, by Zlot Jubileuszowy stał się wielkim wydarzeniem. Osobnym zagadnieniem było zapewnienie udziału harcerstwa z zagranicy zarówno w planowanym II Zlocie Młodzieży z Zagranicy, jak i samym Zlocie. Oznaczało to dla Kapiszewskiego i jego współpracowników przyjęcie i wysłanie tysięcy listów, przygotowania i wysłanie tysięcy egzemplarzy prospektów, ustalenie programu pobytu poszczególnych delegacji.

W grudniu 1934 roku i w maju 1935 roku Kapiszewski wydał prospekty szczegółowo informujące o przebiegu Zlotu. Te przygotowane w językach francuskim i angielskim zostały wysłane do Komisarzy Międzynarodowych na całym świecie. Kapiszewski przygotowywał także całą korespondencję zagraniczną Przewodniczącego, wszystkie jego wystąpienia w sprawach zagranicznych oraz coraz częstsze spotkania z delegacjami z zagranicą. Grażyński coraz aktywniej uczestniczył w spotkaniach międzynarodowych i długofalowo budował swoją osobistą pozycję w skautingu międzynarodowym.

Henrykowi pozostało niewiele czasu, by zaprosić reprezentacje poszczególnych organizacji skautów i skautek na Zlot Jubileuszowy. Trzeba też było zatrzeć złe wrażenie, jakie zrobiła samowolna zmiana zlotu słowiańskiego na zlot narodowy na członkach Biura Skautów Słowiańskich. Zakładano liczny



Henryk Kapiszewski, kierownik Działu Zagranicznego
Naczelnictwa ZHP, Warszawa, 1935 r.



Grażynski z Kapiszewskimi, połowa lat 30.



H. Kapiszewski wśród polskich i lotewskich skautów, Ryga, wiosna 1935 r.

udział skautów czechosłowackich i z tego powodu zaproszenie i list Przewodniczącego ZHP zawieźli do Pragi: Naczelniczka Harcerek hm. Jadwiga Wierzbiańska i Komisarz Międzynarodowy hm. Henryk Kapiszewski⁵²⁹. Na dworcu czekało na nich całe kierownictwo skautingu czechosłowackiego, a A. Svojsik powitał delegację okrzykiem *Na zdar, na zdar, bratrze Kapiszewski*.

ZHP zależało nie tylko na licznej delegacji sąsiadów z południa, ale także na ułatwieniu uzyskania zezwolenia na przyjazd zorganizowanej, samodzielnej grupy HPC w liczbie 400 osób. Svojsik obiecał, że reprezentacja skautingu czechosłowackiego będzie liczyła 1 200 skautów i 300 skautek. Pojawiły się także niespodziewane kłopoty. Na Złot miała przybyć 500-osobowa reprezentacja skautów węgierskich, a miała to być największa zorganizowana grupa Węgrów przejeżdżająca w 1935 roku przez Republikę Czechosłowacką, a konkretnie przez tereny Słowacji, uważane przez władze w Budapeszcie za zabrane. W związku z tym pojawiły się trudności w uzyskaniu pozwolenia na przejazd od władz czechosłowackich. Kapiszewski jeździł w tej sprawie do Pragi, a jego starania zostały uwieńczone powodzeniem dzięki poparciu władz SJS: Naczelnego Skauta dr. Antonina Svojsika i Komisarza Międzynarodowego Vratislava Židlický'ego.

Kapiszewski musiał jeszcze interweniować, kiedy pociągi ze skautami czechosłowackimi stanęły na granicy, a władze polskie odmówiły wpuszczenia ich na teren Rzeczypospolitej. Z kolei Czesi zatrzymali na granicy delegację HPC. Pociągi stały trzy dni w Boguminie i Cieszynie nim Grażyńskiemu i Kapiszewskiemu udało się załatwić pozwolenie na ich wjazd.

W tym samym składzie polska delegacja pojechała na Łotwę i uzyskała przyrzeczenie, że połowę delegacji łotewskiej będą stanowili Polacy⁵³⁰. Na specjalnym śniadaniu wydanym przez posła RP w Rydze ministra Zygmunta Beczkowicza po raz pierwszy spotkali się skautki i skauci łotewscy! To Polacy zainicjowali ich współpracę po kilkunastu latach istnienia organizacji męskiej i żeńskiej.

Na Złot zgłosiły się reprezentacje 14 państw oraz 18 organizacji harcerskich spoza kraju. Kompleksowa, bardzo rozbudowana i kosztowna akcja letnia harcerstwa zagranicznego, polegająca na przygotowanym i przemyślanym uczestnictwie w Zlocie spalskim oraz w szeregu przedsięwzięciach szkoleniowych, miała być największa w historii i skutecznie wpłynąć na rozwój jednostek organizacyjnych poza krajem. Dla Kapiszewskiego miał to być sprawdzian umiejętności organizacyjnych i współpracy: *tych dwu grup, stanowiących w istocie swej jeden zwarty ruch harcerski*⁵³¹.

23 marca odbyła się w Warszawie odprawa komendantów europejskich organizacji harcerskich, której przewodniczył Kapiszewski⁵³². W kwietniu Kapiszewski pojechał do Paryża, gdzie omawiał sprawy ZHP we Francji, a także szczegóły udziału reprezentacji Francji w Zlocie. We Francji działały

⁵²⁹ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VIII: 1935, nr 1, s. 11; H. Kapiszewski, *Wizyta w Pradze*, „Na Tropic” 1935, nr 2 z 25 stycznia, s. 18.

⁵³⁰ *U północnego sąsiada*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VIII: 1935, nr 5, s. 59.

⁵³¹ H. Kapiszewski, *Uwagi o akcji letniej harcerstwa polskiego z zagranicy*, [w:] *Frontem ku zagranicy. Harcerska służba Polsce wśród Polaków z zagranicy i wśród organizacji skautowych świata. Lato 1935 r.*, [Katowice] 1936, s. 8.

⁵³² *Udział harcerzy polskich z zagranicy w zlocie jubileuszowym*, „IKC” Kraków 1935, nr 82 z 23 marca, s. 8.



Jacques Guérin-Desjardins i jego skautowy totem, koniec lat 30.



Hubert Martin, dyrektor MBS, redaktor „Jamboree”.

trzy organizacje skautów – katolicka, protestancka oraz laicka, z którymi ZHP utrzymywał kontakty. Kapiszewski starał się utrzymywać dobre stosunki z każdą z nich, ale w czasie tej wizyty szczególnie dużo czasu poświęcił rozmowom z Jacques'em Guérin-Desjardins, Skautem Naczelny (Commissaire National) organizacji protestanckiej (*Eclaireurs Unionistes de France*), który miał kierować liczną wyprawą francuską. W wyniku tych rozmów latem 1935 roku w kursach w skautowych szkołach francuskich wzięli po raz pierwszy udział harcerze: w Charamande – szkole *Scout de France*, oraz w Cappy – wspólnej szkole *Eclaireurs de France* i *Eclaireurs Unionistes de France*.

Z Paryża na specjalne zaproszenie Huberta Martina, dyrektora MBS, Kapiszewski udał się do Londynu, gdzie przebywał kilka dni i kilkakrotnie rozmawiał z Martinem, J.H. Wilsonem – dyrektorem szkoły skautowej w Gilwell-Park, a także kap. Malcolmem Stoddart-Scottem, kierownikiem angielskiej wyprawy do Spaly. Akceptacja założeń Zlotu przez H. Martina miała kluczowe znaczenie dla powodzenia całej imprezy spalskiej, w tym międzynarodowej konferencji prasy skautowej oraz konferencji prezentującej dorobek zuchowy ZHP. W czasie rozmów uzgodniono także wystąpienia Polaków na Międzynarodowej Konferencji Skautów, która miała odbyć się w Sztokholmie latem tegoż roku.

Kapiszewski odbył też konferencję w sprawie współpracy morskiej harcerzy i *sea scouts* (skautów morskich). 23 kwietnia, w dniu patrona skautingu św. Jerzego, brał udział w uroczystościach zorganizowanych przez skautów królewskich w Windsorze. Było to duże wyróżnienie i pokazywało pozycję polskiego Komisarza w światowym skautingu⁵³³.

16 maja 1935 roku Kapiszewski wyjechał na rozmowy do Rumunii. Formalnie chodziło o zaproszenie skautów rumuńskich na Zlot w Spale, ale zasadniczym celem było uzyskanie zgody na tworzenie polskich drużyn na terenie całej Rumunii, a nie jak dotychczas wyłącznie w Czerniowcach. W Bukareszcie Kapiszewski został przyjęty na specjalnej audiencji u króla Karola II, który osobiście zaakceptował wynegocjowaną wcześniej umowę w tej sprawie⁵³⁴. Informacje o tym wydarzeniu znalazły się na łamach popularnego „IKC”, a nawet w „Gazety Gdańskiej”.

Już na początku 1935 roku władze ZHP przewidywały uczestnictwo ok. 15 tys. osób, w tym licznych delegacji zagranicznych. Organizacja tak poważnej imprezy wymagała sprawności organizacyjnej i znacznych środków materialnych. Zlot zlokalizowano w Spale, na terenie letniej rezydencji prezydenta RP. Wydzielono z niej 11 km, na których zbudowano niezbędne urządzenia obozowe, doprowadzono 3,5 km szosy, a także tory kolejowe z Tomaszowa. Tylko dla przykładu podajmy, iż zbudowano 135 studni głębinowych, wicząc ciśnień, 2 mosty o nośności 2 ton każdy i szerokości 3 metrów. Na całym terenie zbudowano 12,5 km sieci elektrycznej oświetleniowej oraz 2,7 km sieci zasilającej megafony⁵³⁵.

⁵³³ Powrót komisarza Zagranicznego, „Skaut. Czasopismo Polskiej Młodzieży Harcerskiej” T. XXI: 1935, nr 18, s. 288.

⁵³⁴ Król Rumunii i skauci polscy, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1935, nr 129 z 11 czerwca, s. 5; Harcerz polski u Króla rumuńskiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny” Kraków 1935, nr 143 z 25 maja, s. 13; Nowiny Związkowe, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VIII: 1935, nr 11, s. 123.

⁵³⁵ Wszystkie dane liczbowe za: *Sprawozdanie NRH 1935*, Warszawa [1936].



Złot w Spale. Komenda Złotu wita ministra Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego, przewodniczącego Komitetu Organizacyjnego.



Plakietka uczestnika Jubileuszowego Złotu ZHP w Spale, 1935 r.



Złot w Spale. H. Kapiszewski wita gości zagranicznych.

Prace zaprojektowali i nadzorowali instruktorzy harcerscy, architekci, inżynierowie, a większości prac wykonali harcerze z dwóch Harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych, razem 200 osób.

Zlot miał się rozpocząć 11 lipca, jednak już od końca czerwca zaczęły przybywać delegacje harcerstwa spoza kraju. Harcerze i harcerki mieli wziąć udział w II Zlocie Młodzieży z Zagranicy, Zlocie Jubileuszowym oraz licznych kursach, szkoleniach i wycieczkach po kraju.

Kapiszewski brał udział w licznych przedsięwzięciach propagujących Zlot i wiedzę o harcerstwie. W środę 5 czerwca 1935 roku wygłosił w rozgłośni warszawskiej odczyt w języku esperanckim *Zlot skautów w Spale*⁵³⁶.

W organizację i przeprowadzanie Zlotu zaangażowanych zostało kilkuset instruktorów i instruktoerek. W sferze organizacji spraw międzynarodowych Kapiszewski przekształcił Wydziały Zagraniczne w Komisariaty Zagraniczne Zlotu. Jego ideą było maksymalne wykorzystanie akcji letniej dla szkolenia harcerstwa z zagranicy.

W Zlocie wzięło udział prawie 25 tys. uczestników – Zlot Harcerek ogółem ponad 7,5 tys., Zlot Harcerzy ponad 15 tys., a także 759 harcerzy i 460 harcerzek z zagranicy, a największe grupy przybyły z Czechosłowacji (Harcerstwo Polskie z Czechosłowacji) – 349 osób, z Niemiec (ZHP w Niemczech) – 131 i Francji (ZHP we Francji) – 103.

W Zlocie Harcerzy wzięło udział 1 133 skautów z 15 krajów, a największe grupy przybyły z Węgier – 512, Czechosłowacji – 318 i Rumunii – 144. Do tego dodać należy 259 skautek, które obozowały na terenie Zlotu Harcerek. Podczas Zlotu i po jego zakończeniu odbyli oni szereg wycieczek po Polsce. Z Francji przyjechało tylko dwóch reprezentantów, co Kapiszewski tłumaczył niezrozumieniem znaczenia wymiany międzynarodowej przez francuskich skautmistrzów. Pomimo wysiłków Kapiszewskiego nawiązać bliższej współpracy w tym czasie się nie udało.

Harcerze i harcerki z zagranicy zostali przydzieleni do poszczególnych podobozów. Dla harcerzy przygotowano obowiązkowe zajęcia nazwane harcami. Polegały one na udziale w biegu harcerskim, wycieczce dwudniowej, wykonaniu zadań z zakresu technik harcerskich (pionierki, sygnalizacji, ratownictwa, terenoznawstwa). Dla harcerzy z zagranicy Zlot był zarazem zwykłym, ale prowadzonym na najwyższym poziomie obozem harcerskim. Był to też sprawdzian umiejętności i element szkolenia dla kierowników pracy, takich jak Józef Kachel (Naczelnik ZHP w Niemczech), Antoni Dragowski (Komendant Główny ZHP we Francji), Jan Troike (komendant harcerstwa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego), Józef Piszczek (Komendant HPC).

Harcerki oprócz rutyny życia obozowego (biegi harcerskie, ćwiczenia przyrodnicze i krajoznawcze), uczestniczyły także w zajęciach specjalistycznych, właściwych dla danej chorągwi, takich jak: prowadzenie warsztatów (szwalni, pralni, laboratorium fotograficznego), zapewnienie łączności, urządzenie wystaw i organizowanie ognisk.

⁵³⁶ *Programy radiowe*, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1935, nr 126 z 5 czerwca, s. 11.

Prawie połowa z przybyłych z zagranicy, czyli 224 harcerki i 359 harcerzy, została przeszkolona na specjalnych kursach dla kierowników pracy harcerskiej za granicą. Były to kursy dla nauczycieli, instruktorów, kierowników pracy zuchowej, a także po raz pierwszy kursy specjalistyczne – morskie i szybowcowe. Po Zlocie większość harcerzy i harcerek z zagranicy wzięła udział w wycieczkach po kraju odwiedzając Gdynię, Kraków Częstochowę i inne większe miasta.

Podczas Zlotu odbyła się II Rada Naczelna Harcerstwa Polskiego Zagranicą, którą poprowadził Bolesław Wierzbiański. Kapiszewski wygłosił referat wprowadzający *Harcerstwo Polskie Zagranicą*. Powiedział wówczas w bardzo emocjonalnym przemówieniu, że jest ono powołane, by: *dla Polski zachować polskie dusze, oderwane od Macierzy i by stracone placówki odzyskać*⁵³⁷. W podjętej 17 lipca Uchwale pobrzmiewają tezy tego referatu, bowiem uczestnicy obrad stwierdzili, że Rada: *za zasadniczy cel pracy Harcerstwa uznaje walkę o duszę polską młodzieży. W walce o ideały narodowe Harcerstwo nie cofnie się przed żadnymi ofiarami*⁵³⁸.

W czasie Zlotu odbyło się także kilka imprez międzynarodowych. Najważniejszą była Międzynarodowa Konferencja Prasy Skautowej przygotowywana od roku przez Marię Kapiszewską, na którą Kapiszewski uzyskał zgodę MBS. Wzięło w niej udział 63 uczestników z sześciu państw; wygłoszono trzy referaty: I. H. Dimmock mówił o swoich 20-letnich doświadczeniach pracy w redakcji „The Scout”, Józef Koszterszitz z Węgier wygłosił referat *Jak podejść przez pismo skautowe do młodzieży?*⁵³⁹ Referat wiodący przygotowała Maria Kapiszewska, a nosił on tytuł *Drogi międzynarodowej współpracy pism skautowych*. Zawarte w nim wnioski zostały jednomyślnie uchwalone przez uczestników konferencji. Redaktorka „Na Tropie” zaproponowała wydanie katalogu pracy skautowej z całego świata.

W czasie Zlotu odbyła się Międzynarodowa Konferencja Zuchowa, w której wzięło udział 40 instruktorów wilczęcych z 10 państw, 30 Polaków z zagranicy oraz 200 instruktorów zuchowych z kraju. Równocześnie trwał Międzynarodowy Kurs Zuchowy prowadzony przez A. Kamińskiego, w którym uczestniczyło 19, jak wówczas pisano „kursistów” (13 mężczyzn i 6 kobiet) z 6 państw. Prawie 100 skautów i skautek z 6 krajów brało udział w pierwszej Międzynarodowej Konferencji Skautów-Esperantystów.

Doświadczenia 1935 roku pozwoliły Kapiszewskiemu sformułować koncepcję szkolenia, która zakładała, że kursy wstępne odbywają się na danym terenie poza krajem, a szkolenie kadr wyższego szczebla – już w Polsce. Położył też nacisk na właściwy dobór uczestników szkoleń.

⁵³⁷ AAN ZHP 76, sygn. 591, s. 1. H. Kapiszewski, *Harcerstwo polskie za granicą. Referat wygłoszony na Naczelnej radzie Harcerstwa Zagranicą w dniu 15 lipca 1935 r.*

⁵³⁸ *Frontem ku zagranicy. Harcerska służba Polsce wśród Polaków z zagranicy i wśród organizacji skautowych świata. Lato 1935 r.*, [Katowice] 1936, s. 8.

⁵³⁹ *Kongresy i konferencje. W Spale*, [w:] tamże, s. 95–100.

W Złocie spalskim wziął także udział Stanisław Kapiszewski, który pracował w redakcji dziennika „Wieści Złotowe” i odpowiadał między innymi za jego druk. Ponieważ „Wieści” drukowano w Warszawie, codziennie przebywał trasę Spala – stolica. Złot wywołał zresztą niebywale zainteresowanie polskich i zagranicznych mediów. Chyba nigdy przedtem i potem harcerstwo nie doczekało się tylu publikacji, notek, artykułów i fotografii jak w okresie Złotu w Spale, także w prasie zagranicznej. Szefstwo Prasy, Propagandy i Reprezentacji wysyłało przynajmniej raz dziennie komunikat do 170 pism codziennych, a w dniu otwarcia do biura prasowego zgłosiło się 148 dziennikarzy, w tym 35 z zagranicy.

Kolejną ważną imprezą, w której wziął udział Kapiszewski, była Międzynarodowa Konferencja Skautowa, która odbyła się w dniach 4–7 sierpnia 1935 roku w Sztokholmie. Starannie przygotowany przez Kapiszewskiego udział Polaków sprawił, że: *przebojem zdobyliśmy dla naszych idei duże grono czołowych osobistości organizacji skautowych całego świata*⁵¹⁰. W czasie obrad Kongresu, którym przewodniczył R. Baden-Powell, Kapiszewski odczytał referat M. Grażyńskiego *Problem bezrobocia wśród skautów i sposoby zwalczania go*. Ilustracją był film o pracy Harcerskich Ochotniczych Drużyn Roboczych. Następnie P. Telcki mówił z entuzjazmem o rozwoju harcerstwa polskiego dzięki nadzwyczajnemu zrozumieniu, jakie rząd i społeczeństwo wykazują w stosunku do skautingu, na koniec zaproponował, by polskie doświadczenia szerzej upowszechnić wśród organizacji narodowych. Po południu A. Kamiński mówił o unarodowieniu ruchu wilczego w referacie *Przystosowanie ruchu wilczego do terenu z zachowaniem podstawowych zasad*. To wystąpienie wywołało żywą dyskusję, w której wzięło udział 18 mówców. Propozycja Kamińskiego odstąpienia od wzoru badenpowellońskiego podzieliła dyskutantów. Trzecim z 6 referatów było wystąpienie Tadeusza Strumiły *Kilka myśli o wspólnym działaniu*. W czasie wyborów do Komitetu Międzynarodowego Kapiszewski pełnił funkcję jednego z dwóch *skrutatorów*. Udzielił także obszernego wywiadu największemu dziennikowi szwedzkiemu „Dagens Nyheter”⁵¹¹.

W końcu sierpnia Kapiszewski wyjechał z jedenastoosobową grupą instruktorów na III Narodowy Złot Skautów i Skautek Jugosłowiańskich, odbywający się w Topcider pod Belgradem, od 1 do 11 września. Wyprawą dowodził dr hm. Ludwik Bar, który znał skauting jugosłowiański z poprzednich wizyt, a w 1934 roku napisał na ten temat duże opracowanie. Znakiem czasu było pobranie przez delegację ziemi z kaplicy na Kahlenbergu w Wiedniu w celu złożenia jej na budowanym kopcu Marszałka na Sowińcu w Krakowie.

W czasie Złotu w Topcider odbyła się Konferencja Delegatów Związku Skautek i Skautów Słowiańskich, w czasie której H. Kapiszewski reprezentował ZHP. W jej trakcie Związkowi *wyrażono specjalne podziękowanie za świetne zorganizowanie Złotu w Spale, podkreślając, że harcerstwo polskie dokonało sukcesu w wielkim znaczeniu dla ruchu skautowego*⁵¹². Swojsik z entuzjazmem mówił: *przez szereg umiejętnie przeprowadzonych ćwiczeń polowych i harców, w których wzięło udział 10 tysięcy młodzieży,*

⁵¹⁰ H. Kapiszewski, *Na marginesie działalności międzynarodowej harcerstwa*, [w:] *Frontem ku zagranicy. II Harcerska służba Polsce wśród Polaków z zagranicy i wśród organizacji skautowych świata. Lato 1935 r.*, [Katowice] 1936, s. 72.

⁵¹¹ Stanisław Berczowski, *III Międzynarodowy Kongres Skautowy w Sztokholmie*, [w:] tamże, s. 103.

⁵¹² Ludwik Bar, *U skautów jugosłowiańskich*, „Le Scout Slave. l'Organ de l'Union des Boy-Scouts et Girl Guides Slaves” Belgrad 1936, nr 1, s. 28.



Delegacja polska składa wieniec laurowy
na grobie króla Aleksandra I w Oplenats.
Od lewej H. Kapiszewski, L. Bar, J. Jarnuszkiewicz.



Złot w Spale. Grażyński, Teleki i skautmistrze brytyjscy.

harcerstwo polskie daje najlepszy dotąd wzór, jak należy w przyszłości organizować międzynarodowe zloty skautowe⁵⁴³. W drodze powrotnej wyprawa przyjmowana była w Budapeszcie przez węgierskiego komisarza międzynarodowego Fryderyka Molnara. Popularny „Ilustrowany Kurier Codzienny” zamieścił entuzjastyczny artykuł zatytułowany *Sukcesy harcerzy polskich w Jugosławii* opatrzonej fotografią⁵⁴⁴.

Udział w pracach skautów słowiańskich był też ważny dla emigracyjnej organizacji skautów rosyjskich, którzy nie mogli brać udziału w działaniach światowego skautingu; organ Związku Skautek i Skautów Słowiańskich „Le Scout Slave, l'Organ de l'Union des Boy-Scouts et Girl Guides Slaves” był jedynym dostępnym dla skautów rosyjskich sposobem komunikacji ze światem skautingu⁵⁴⁵.

W podsumowaniu akcji letniej, Kapiszewski podkreślił konieczność wprowadzenia stałego planowania, stabilizacji przyznanych środków i wzmocnienia strony organizacyjnej. Jako warunek niezbędny powodzenia pracy w przyszłych latach wskazał konieczność przeszkolenia odpowiedniej liczby instruktorów i stwierdzał: *Od ludzi, zajmujących się za granicą będziemy wymagać większych kwalifikacji niż od niejednego instruktora krajowego*⁵⁴⁶.

Skuteczne kierowanie sprawami zagranicznymi i międzynarodowymi wymagało stałej obecności Kapiszewskiego w Warszawie. Kierował on bowiem w ZHP małym ministerstwem młodzieży polskiej za granicą i dużą wymianą międzynarodową.

We wrześniu 1935 roku Biuro Działu Zagranicznego Naczelnictwa zostało przeniesione do Warszawy i rozpoczęło urzędowanie w lokalu „Światopoli”, jednak Kapiszewski mieszkał dalej w Katowicach i regularnie dojeżdżał do Warszawy. W czasie przygotowania do Zlotu w Spale Kapiszewski otrzymał od wojewody Grażyńskiego urlop od 15 maja do 15 sierpnia 1935 roku i konieczne stawało się jego usytuowanie w Warszawie na stałe. Sam Kapiszewski posiadał paszport *wielokrotny z kontyngentu paszportów przyznanych Harcerstwu przez MSWew* i to on zarządzał tym zasobem⁵⁴⁷.

Na jesieni tegoż roku Kapiszewski tak sformułował główne cele pracy Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP w roku 1936:

1. współdziała z harcerstwem polskim za granicą celem rozszerzenia i udoskonalenia jego pracy dla dobra Narodu i Państwa Polskiego,

⁵⁴³ *Sukcesy harcerzy polskich w Jugosławii*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” Kraków 1935, nr 261 z 20 września, s. 8.

⁵⁴⁴ Tamże.

⁵⁴⁵ М.В. Агапов, Таганский и его вклад в культуру стран бывшей Югославии, [w:] *Русское зарубежье и славянский мир, Сборник трудов*, составитель Петр Буняк, Белград 2013, s. 237.

⁵⁴⁶ H. Kapiszewski, *Na marginesie działalności międzynarodowej harcerstwa*, [w:] *Frontem ku zagranicy. Harcerska służba Polsce wśród Polaków z zagranicy i wśród organizacji skautowych świata. Lato 1935 r.*, [Katowice] 1936, s. 18.

⁵⁴⁷ AAN ZHP 76, sygn. 602, s. 26. List Henryka Kapiszewskiego do MSZ, L. 1385/39, Warszawa 26 kwietnia 1939.

2. współpracuje z ruchem skautowym innych narodów celem realizowania ideałów braterstwa międzynarodowego oraz wprowadzenia polskiego dorobku kulturalnego i harcerskiego na arenę międzynarodową,

3. organizuje na terenie ZIIP pracę zagraniczną i rozpowszechnia jej zadania i znaczenie⁵⁴⁸.

Kilkunastostronicowy dokument precyzyjnie określał kierunki działania, najważniejsze wydarzenia w nadchodzącym roku, a także odbicie tej aktywności w metodyce harcerskiej, np. proponował wprowadzenie wymagania nauki języków obcych do prób instruktorskich.

W przygotowywanym równocześnie Regulaminie Działu Zagranicznego stwierdzano, że kierując on: *całokształtem polityki i taktyki harcerstwa polskiego za granicą oraz że Harcerstwo polskie za granicą musi opierać się na programie, ideologii, metodzie i organizacji ZHP i w jego władzach widzieć swoje władze*. Te sformułowania pozostawały w sprzeczności z polityką Międzynarodowego Biura Skautowego zakładającą, że na terenie danego państwa mogła istnieć jedna, narodowa organizacja skautowa, a drużyny mniejszościowe mogły otrzymać jedynie pewną autonomię w jej ramach. W dokumentach Działu Kapiszewski wielokrotnie podkreślał, iż realizacja tak szeroko zarysowanych działań wymagała ścisłej współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, „Światpołem” oraz MWRiOP. W roku 1935 Światowy Związek zatrudniał 42 pracowników, a w Wydziale Organizacyjno-Wychowawczym dwa z pięciu referatów prowadzili instruktorzy harcerscy: Referat Organizacyjno-Wychowawczy – Bolesław Wierzbiański, a referat Kulturalno-Oświatowy – Gustaw Studziński⁵⁴⁹. Ułatwiała to bardzo działania Kapiszewskiego i jako przykład podać można, że na 10 książek wydanych w ramach działalności wydawniczej Światowego Związku 7 były to książki harcerskie⁵⁵⁰.

Dla Kapiszewskiego szczególne znaczenie miała akcja wspierania Harcerstwa Polskiego w Czechosłowacji i ZHP w Niemczech. ZHP zawsze udzielało pomocy i wsparcia harcerzom w obu tych krajach, ale dopiero objęcie przez M. Grażyńskiego funkcji wojewody śląskiego umożliwiło podjęcie planowej pracy. Jak wspomniano wyżej, odpowiedzialnym za te tereny był od końca lat dwudziestych Kapiszewski. Znał on doskonale sytuację w obu organizacjach, potrzeby i trudności, znał osobiście wszystkich działaczy i cieszył się znacznym autorytetem.

W Czechosłowacji harcerstwo było niechętnie akceptowane przez władze; współpracowało ze skautami czeskimi i słowackimi, a paradoksalnie jedną z przeszkód jego rozwoju było podejście polskiego społeczeństwa, które jak stwierdził w 1934 roku Kapiszewski: *uznaje harcerstwo tylko dla dzieci młodszych, do 15 roku życia*⁵⁵¹. Wtórował mu konsul generalny w Morawskiej Ostrawie Leon Malholme, który podkreślił: *zupełne niezrozumienie starszego społeczeństwa dla harcerstwa. Interesuje się ono*

⁵⁴⁸ AAN ZHP 76, sygn. 576, s. 1. Program pracy Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP na rok 1936.

⁵⁴⁹ Janusz Wójciza, *Studziński Gustaw Wójciech*, [w:] HSB, red. J. Wójciza, t. II, Warszawa 2008, s. 200–203.

⁵⁵⁰ *Sprawozdanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy za czas od dnia 1-go listopada 1935 roku do dnia 1-go grudnia 1936 roku*, Warszawa 1937, s. 30.

⁵⁵¹ AAN ZHP 76, sygn. 588, s. 8–9. Sprawozdanie z Konferencji w sprawie drużyn polskich poza granicami RP w celu ustalenia wytycznych i metod pracy razem z delegatami MSZ.

tylko ugrupowaniami religijnymi. Konsul zaproponował przeprowadzenie akcji uświadamiającej, której koszt ocenił na 2 tys. koron miesięcznie.

Sprawa zapewnienia regularnego wsparcia materialnego i kształcenia kadr miała fundamentalne znaczenie dla rozwoju harcerstwa we Francji, Belgii, Holandii, Danii, a także w Niemczech. Na tych terenach brak było polskiej inteligencji, rozwiniętego szkolnictwa, a rodzice polskich dzieci byli niezamożni. Dla większości rodzin polskich na tych terenach kupienie mundurka, wysłanie dziecka na wycieczkę czy obóz leżało poza ich możliwościami finansowymi.

Dojście Hitlera do władzy w zasadniczy sposób pogorszyło sytuację ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej. W wyniku presji materialnej i nacisków policyjnych wszystkie polskie organizacje zanotowały spadek liczebności.

Jednak lato 1933 roku przyniosło poważny rozwój harcerstwa, który miał trwać do wybuchu wojny. Jak to się stało, że pomimo wzrastających szykan niemieckich harcerstwo w Niemczech notowało stały wzrost liczby członków, liczby obozów, a także rozwój własnej akcji wydawniczej? Nałożyły się na to dwa główne czynniki. Po pierwsze, patriotyczna, bojowa w dosłownym znaczeniu tego słowa, postawa młodzieży i instruktorów, a po drugie, stałe wsparcie udzielane harcerstwu, w sposób przemyślany, długofalowy i zorganizowany, przez instytucje państwa polskiego i ZHP. Czynnikiem zewnętrznym był koniec wielkiego kryzysu, co pozwoliło na uruchomienie znaczących funduszy.

Przed Kapiszewskim stanęło zadanie koordynacji całej akcji pomocy ZHP w Niemczech. Mógł on zawsze liczyć na wsparcie Przewodniczącego ZHP, co miało wielkie znaczenie wobec linii postępowania wytyczonej przez Ambasadę RP w Berlinie i część konsulów, która unikała spięć i „prowokowania” Niemców. Jan Małęczyński, wicekonsul, a w latach 1937–1939 konsul w Opolu, pisał w swoich wspomnieniach: *Kontakty z wojewodą Grażyńskim i Henrykiem Kapiszewskim, dał mi cenne naświetlenie sytuacji Polaków na Śląsku Opolskim, bardzo różne od oceny konsula Samborskiego, a zwłaszcza od stanowiska w tej sprawie Centrali Związku Polaków w Niemczech i naszej ambasady w Berlinie*⁵⁵². J. Małęczyński pisze, że dzięki Kapiszewskiemu nawiązał przyjazne stosunki z J. Kachlem i innymi działaczami młodzieżowymi.

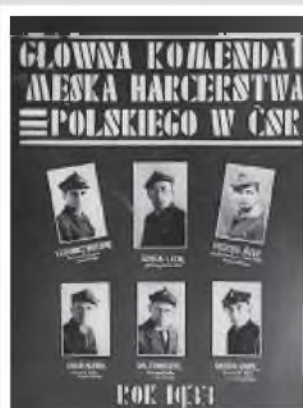
Sam Grażyński przekazał w 1937 roku na działalność harcerstwa 77 tys. zł z datków złożonych na jego ręce przez ludność Śląska z okazji jubileuszu dziesięciolecia pracy na stanowisku wojewody⁵⁵³.

Kapiszewski uważał, że centrum pracy harcerskiej powinno być przeniesione z Berlina na Śląsk, a kierownictwo powinni przejąć ludzie młodzi, których należało przeszkolić⁵⁵⁴. Jego kandydatem na Naczelnika ZHP w Niemczech był Józef Kachel.

⁵⁵² Henryk Rechowicz, *Rola Michała Grażyńskiego w organizowaniu opieki nad harcerstwem na Opolszczyźnie*, [w:] *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 139.

⁵⁵³ *Wiadomości Związkowe*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VIII: 1935, nr 17, s. 202.

⁵⁵⁴ AAN ZHP 76, sygn. 588, s. 2 i nast. Sprawozdanie z Konferencji w sprawie drużyn polskich poza granicami RP w celu ustalenia wytycznych i metod pracy razem z delegatami MSZ. Druh Węgrzecki zasugerował: *Należy przenieść centralę pracy z Berlina do Bytomia lub Opolu, rozszerzyć prace na Prusy Wschodnie i Nadrenię*.



Władze HPC w 1933 r.



Harcerze z 1 Berlińskiej Drużyny im. T. Kościuszki, 1929 r.

Ten syn górnika w 1923 roku wstąpił do drużyny harcerskiej w Bytomiu, której drużynowym był jego starszy brat Franciszek, ślusarz kolejowy. W 1929 roku przeniósł się do Opola i pracował w polskim konsulacie. W 1934 roku został hufcowym Opola, a 14 kwietnia 1935 roku wybrano go Naczelnikiem ZHP w Niemczech (ZHPwN). W 1935 roku po ukończeniu kursu podharcemistrzowskiego Krakowskiej Chorągwi Harcerzy został mianowany podharcemistrzem. W 1937 roku przeszedł indywidualne szkolenie w Polsce i został mianowany harcemistrzem. Na początku 1935 roku w ZHP w Niemczech działał tylko jeden harcemistrz, a w dwa lata później było już 18 przeszkolonych instruktorów. Był to rezultat akcji prowadzonej przez Dział Zagraniczny. Działacze wyższych szczebli szkolono w kraju, a kursy zastępowych i drużynowych odbywały się na Śląsku Opolskim. W 1936 roku w centralnych obozach-kursach wzięło udział 46 harcerek i 66 harcerzy. Prowadzili je instruktorzy i instruktorki chorągwi śląskich, którzy mogli przekraczać granicę na podstawie przepustek granicznych. W obozach wzięli także udział dwaj instruktorzy z Ameryki: Jan Troike, komendant harcerstwa Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, oraz Franciszek Zapatoćny, komendant harcerstwa w Kanadzie. Uczestniczyli oni w zajęciach, ale ich pobyt miał także znaczenie propagandowe, bowiem społeczeństwo polskie w Niemczech zobaczyło, że harcerstwo na świecie stanowi jeden ruch i jak pisał Kapiszewski, pozwalało: *wciągnąć dom rodzinny do kręgu polskości*⁵⁵⁵. W czasie walnego zebrania ZHPwN odbytego w kwietniu 1937 roku Naczelnik Kachel podał, że stan liczbowy organizacji wynosi prawie 2 200 członków, czyli jest niemal dwukrotnie większy niż w 1935 roku.

Cała akcja niemiecka skoncentrowana była w Dziale Zagranicznym, a wszystkie elementy finansowania oraz szkolenia starszyny były całkowicie tajne i starano się pozostawiać jak najmniej śladów w dokumentacji. Kiedy we wrześniu 1939 roku gestapo aresztowało członków kierownictwa ZHP w Niemczech, to nie było w stanie przedstawić im dowodów na antyniemiecką działalność. W dotychczasowej literaturze rola ZHP i Henryka Kapiszewskiego jest niedostatecznie uwypuklona. Bez pomocy kraju i osobistego zaangażowania kierownika Działu Zagranicznego taki rozwój ZHP w Niemczech byłby niemożliwy.

W styczniu 1936 roku Drymmer przedłożył ministrowi Beckowi życiorys Kapiszewskiego z sugestią zatrudnienia go w MSZ⁵⁵⁶. W kwietniu 1936 roku Drymmer wystąpił do wojewody Grażyńskiego o płatny urlop dla Kapiszewskiego z oddelegowaniem go do pracy harcerskiej⁵⁵⁷. Na marginesie dodać tu można, że urlop taki został mu przyznany 1 czerwca 1936 roku i w praktyce był przedłużany do maja 1939 roku. W czerwcu 1936 roku Henryk przeprowadził się do Warszawy, a wkrótce dołączyła do niego Maria.

⁵⁵⁵ H. Kapiszewski, *Związek harcerstwa polskiego w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939*, przedm. Alina Glińska, PAX, Warszawa 1969, s. 137.

⁵⁵⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 110–111. *Henryk Kapiszewski. Życiorys*.

⁵⁵⁷ Tamże, s. 116. Pismo Dyrektora Departamentu Konsularnego W. T. Drymmera do Pana Dra Michała Grażyńskiego Wojewody Śląskiego, Warszawa dnia 10 kwietnia 1936 r. Nr F. II. 301-a/24.

Jeszcze w styczniu 1936 roku Naczelnictwo ZHP nadało mu „Odznakę Dwudziestopięciolecia ZHP”⁵⁵⁸. W kwietniu 1936 roku Kapiszewski został formalnie przeniesiony do pracy w GKH, ale dopiero w rok później zwolniony z *obowiązków Przybocznego Przewodniczącego ZIIP z powodu przeniesienia się do Warszawy*⁵⁵⁹. Jego miejsce sekretarza i przybocznego zajął phm. Leon Marszałek, wówczas hufcowy Hufca Harcerzy w Katowicach. Ten magister prawa przeszedł wszystkie szczeble harcerskiego rozwoju, współpracował z Działem Zagranicznym i w 1935 roku był w składzie delegacji ZHP na Zlot Skautów i Skautek Jugosłowiańskich⁵⁶⁰. To on przeszkolił w czasie indywidualnych zajęć J. Kachla oraz A. Drągowskiego, i w latach 1936–1938 kierował całą akcją szkoleniową Działu.

W zamierzeniach Kapiszewskiego rok 1936 miał być i był *w stosunku do dwóch lat poprzednich pierwszym okresem pracy, szeroko rozbudowanej i wytężonej, ale spokojnej i systematycznej. W tym okresie praca toczyła się ściśle według dobrze przemyślanego programu, oparta o starannie opracowany budżet i solidne podstawy finansowe*⁵⁶¹.

Ustawienie harcerstwa jako podstawowej organizacji wychowawczej poza krajem zmieniło także styl pracy Kapiszewskiego. W pierwszym okresie działalności na poziomie władz, w latach 1929–1935, wielokrotnie wyjeżdżał osobiście, reprezentując ZHP, jak i wizytując ośrodki harcerskie za granicą. Podjęte przez władze ZHP zobowiązania rozwoju harcerstwa zagranicznego wymagały poza poważnymi środkami materialnymi, które dostarczyły władze państwowe, wysłania do poszczególnych państw instruktorów o wysokich kwalifikacjach, którzy byliby gotowi na kilkuletni pobyt w USA, Kanadzie, Brazylii, Argentynie i Danii. Kapiszewski tak określił pożądane kwalifikacje kandydatów: *doskonałe opanowanie strony metodycznej i technicznej harcerstwa, duże zdolności organizacyjne, duża przedsiębiorczość, dobre zdrowie fizyczne raz umiejętność i łatwość współpracy z ludźmi*⁵⁶².

Znaczenie, jakie Związek nadawał akcji na rzecz harcerstwa zagranicznego, pokazywała odprawa harcerzy zaangażowanych na tym polu. Odbyła się ona na przełomie kwietnia i maja w Górkach Wielkich pod namiotami będącymi własnością Wydziału Zagranicznego GK Harcerzy. Zgromadziła ona 38 uczestników, w tym 11 referentów zagranicznych z poszczególnych chorągwi harcerzy. Odprawę odwiedzili Przewodniczący ZHP, Wiceprzewodniczący Marian Wierzbiański i naczelnik W. Zaleski z MSZ. Kapiszewski wygłosił wprowadzający referat programowy: *Stan harcerstwa polskiego za granicą i podstawowe założenia jego pracy*. Kapiszewski sformułował tezy ideowe normujące stosunek do zagadnień harcerstwa poza krajem. Zasadnicza teza brzmiała, że Polska jest wszędzie tam, gdzie są Polacy, natomiast dla każdego Polaka: *Poczucie przynależności do Polskiej Wspólnoty Narodowej stanowi o jego*

⁵⁵⁸ Rozkaz NZHP L. 1 z dnia 15 stycznia 1936 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, nr 1, s. 13.

⁵⁵⁹ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 9 z dnia 29 kwietnia 1936 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, nr 5, s. 77. Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 5 z 15 kwietnia 1937 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 5, s. 73.

⁵⁶⁰ Marian Młodzikowski, *Marszałek Leon*, [w:] HSB, red. J. Wojtyca, t. II, Warszawa 2008, s. 135.

⁵⁶¹ *Sprawozdanie NRII 1936*, Warszawa [1937], s. 22.

⁵⁶² [H. Kapiszewski] *Zagranicę*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VIII: 1935, nr 8, s. 91.

sile moralnej⁵⁶³. Referaty wygłosili również: Antoni Dragowski, Bolesław Wierzbiański, Józef Kret i Janina Tworkowska.

W czasie akcji letniej w różnego rodzaju obozach i kursach wzięło udział 550 harcerzek i harcerzy z zagranicy. Rosła też liczba korespondencji przychodzącej (2 807) i wychodzącej (3 575). Wysyłano 1 250 egz. pism harcerskich miesięcznie! Do tego dodać należy 3 196 książek, 322 sztuki pomocy świetlicowych i 383 sztuki wyposażenia obozowego, no i 378 sztuk odznak organizacyjnych⁵⁶⁴. Jeszcze szerzej zakrojona akcja szkoleniowa odbywała się w poszczególnych krajach. Tylko we Francji przeszkolono 326 osób, w tym 48 nauczycieli szkół polskich.

Kapiszewski był także aktywny w Komitecie Słowiańskim, organie kierowniczym Związku Skautów i Skautek Słowiańskich [l'Union des Boy-Scouts et Girl Guides Slaves], który skupiał ponad 200 tys. członków z Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii i emigrantów rosyjskich. Publikował na łamach wychodzącego w Belgradzie organu Związku „Le Scout Slave”, gdzie też ukazało się jego zdjęcie.

Największą wyprawą zagraniczną w 1936 roku był udział polskiej reprezentacji w Zlocie Skautów Rumuńskich w Braszow (Brasov Polana). Pod wodzą komendanta Lwowskiej Chorągwi Harcerzy Aleksandra Szczęścikiewicza pojechało 210 harcerzy, którzy byli najliczniejszą delegacją zagraniczną. W jej skład weszli harcerze ze Lwowa i Warszawy. Jednolicie umundurowani, zdyscyplinowani, rozśpiewani, a także doskonale zorganizowani harcerze wywoływali wielkie wrażenie zarówno na Polakach, jak i Rumunach: przyjechali z własną radiostacją oraz taborem szybowcowo-motorowym, o którym skauci rumuńscy mogli na razie tylko pomarzyć.

Z okazji tej wizyty został wydany specjalny numer pisma skautów rumuńskich „Cercetașul” z podtytułem w języku rumuńskim i angielskim „Special Number Dedicated to Scouting in Poland”. Wydany na kredowym papierze, na 24 stronach przynosił sporą dawkę informacji o Polsce i harcerstwie. W swoim przesłaniu wydrukowanym w języku rumuńskim i polskim Kapiszewski pisał w charakterystycznym dla ówczesnych czasów stylu: *Skauci Polski i Rumunii jednako kochają swoje ziemie ojczyste, a uczucie te każą im budować wspólną przyszłość z zaprzyjaźnionym naszym państwem. Przyjaźń zrodzona ze wspólnoty naszych ideałów skautowych i podobieństwa naszych celów narodowych, łączą skautów Polski i Rumunii silnem braterstwem. Zewrzyjmy zatem mocno ramiona splecione w uścisku i w jednym szeregu idźmy walczyć o lepsze jutro dla naszych narodów i dla całej ludzkości*. Przytaczam dosłownie tak, jak został wydrukowany, bo był to jedyny tekst w języku polskim, za to opatrzony fotografią uśmiechniętego Kapiszewskiego.

W akcji szkoleniowej na terenie kraju w 1936 roku wzięło udział 471 uczestniczek i uczestników z 11 państw, których szkoliło 48 instruktorek i instruktorów ZHP. Za granicą odbyło się 101 kursów i obozów, w których także brali udział instruktorzy z kraju. Jednocześnie w tymże roku 30 wypraw udało się do różnych organizacji skautowych.

⁵⁶³ *Harcerska służba Polsce poza granicami kraju*, Warszawa 1937, s. 33–35 (Frontem ku zagranicy, tom II).

⁵⁶⁴ Tamże, s. 33–35, 54–55, 62, 67.



Komenda wyprawy polskiej, IV Narodowy Zlot Skautów Rumuńskich, Brasov Polana, 2 sierpnia 1936 r.
W środku Aleksander Szczęścikiewicz.



Kapiszewscy w Brasov, sierpień 1936 r.
Foto Tadeusz Bukowski, Warszawa.



Henryk Kapiszewski i Aleksander Szczęścikiewicz przed frontem polskiej reprezentacji w dniu otwarcia Zlotu
w Brasov, 2 sierpnia 1936 r.

W listopadzie Kapiszewski poprowadził czterodniową odprawę komendantów i komendantek z terenów europejskich, w czasie której ustalono program na rok 1937 i określono potrzeby finansowe, co z kolei pozwoliło na przygotowanie realistycznego budżetu. Zimą 1936–1937 roku po raz pierwszy Kapiszewski zorganizował kursy dla harcerzy i harcerek z zagranicy, w których wzięło udział 60 osób⁵⁶⁵.

Kapiszewski za duży sukces Działu uważał nawiązanie ścisłej współpracy z harcerstwem w USA. 100 harcerzy i harcerek ze Związku Narodowego Polskiego, trzy harcerki i harcerz Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego uczestniczyło w kursach w Polsce. Wyprawa instruktorska kierowana przez Eugeniusza Sikorskiego, licząca 24 instruktorów, i żeńska pod kierunkiem Anieli Pigoniówny, złożona z 8 instruktorek, przeprowadziła szkolenia na 37 kursach i obozach z ponad 1 200 uczestnikami. O tej wycieczce ukazało się w prasie polskiej w USA 1 200 artykułów i notatek.

Kapiszewski ściśle współpracował z MSZ oraz konsułami w poszczególnych państwach. Zawsze w czasie wyjazdów zagranicznych spotykał się z konsułami i regularnie konsultował swoje działania z Drymmerem, który za swoją pracę dla harcerstwa został odznaczony harcerską Odznaką „Wdzięczności”⁵⁶⁶. Wszelkie dokumenty i przesyłki Działu na tereny Rzeszy, Wolnego Miasta Gdańska czy Litwy szły pocztą dyplomatyczną do odpowiednich konsulatów⁵⁶⁷.

Za jeden z najważniejszych terenów pracy uważano ZHP w Niemczech. Powstanie Hitlerjugend stworzyło nową sytuację tak dla ZHP, jak i harcerstwa w Niemczech, które zostało poddane rosnącej presji mającej na celu włączenie całej organizacji w szeregi młodzieży hitlerowskiej. Kapiszewski był zwolennikiem twardej linii i nieustępowania wobec żądań niemieckich.

Pozorowana kooperacja między ZHP a Hitlerjugend, została zapoczątkowana – według relacji Kapiszewskiego – w 1934 roku. Wówczas to kierownik Wydziału Bezpieczeństwa Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego poinformował go, że konsulat niemiecki w Katowicach powiadomił o przyjeździe Hartmanna Lauterbarchera, przedstawiciela Reichsjugendführung, zastępcę Baldura von Schiracha, który chciał się spotkać z kierownikiem spraw zagranicznych ZHP. Kapiszewski natychmiast skontaktował się z wojewodą, który nie wyraził sprzeciwu wobec tego spotkania⁵⁶⁸. W trakcie rozmowy okazało się, że Niemcom zależy na ułatwieniach w kontaktach z niemieckimi organizacjami w Polsce. Strona polska była do tych rozmów zupełnie nieprzygotowana. W Niemczech na przełomie lat 20. i 30. działało ok. 100 organizacji wykorzystujących elementy metody skautowej, ale żadna z nich nie była członkiem międzynarodowego skautingu. Wiadomo było, że podobne organizacje młodzieży niemieckiej działały również w Polsce. Nikt w ZHP nie znał jednak szczegółów ich pracy, struktur organizacyjnych

⁵⁶⁵ *Harcerze z zagranicy na kursach w kraju*, „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy, R. V: 1937, nr 2, s. 31.

⁵⁶⁶ Rozkaz Naczelnictwa ZHP, L. 10 z dnia 15 października 1937 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 9, s. 141.

⁵⁶⁷ AAN ZHP 76, sygn. 602, s. 16, 17, 18. Kopia listów do MSZ Kancelaria F.II.

⁵⁶⁸ *Zbiór dokumentów relacji, itp. dotyczących wymiany młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i „Hitlerjugend” w roku 1937. Dokumenty zebrane Jan Rossman*, Warszawa, wrzesień 1983, s. 1–2, kopia w zbiorach autora.



Harcerki na pokładzie M/S „Piłsudski”. Komendantka wyprawy hm. Aniela Pigoniówna siedzi w środku, w górnym rzędzie, 26 lipca 1936 r.



Harcerzy i harcerki na pokładzie M/S „Piłsudski”, 26 lipca 1936 r.



Uczestnicy wycieczki przed siedzibą redakcji oddziału IKC w Gdyni.



Okladki specjalnego wydania pisma „Cercetașul”.

itp. Ze względu na brak rozczenia kierownictwa ZHP w realiach ewentualnej współpracy i brak oceny jej możliwych konsekwencji wzajemne kontakty nie wykroczyły wówczas poza rozmowy sondażowe.

Ponowna próba nawiązania kontaktu miała miejsce w 1935 roku, kiedy jako gość studentów Politechniki Lwowskiej przyjechał do Małopolski Wschodniej działacz Hitlerjugend, dr Ralf Reuber. Zaproponował on wówczas rozpoczęcie wymiany bezdewizowej. Przewodniczący ZHP uznał, że rozpoczęcie tego typu wymiany może okazać się korzystne dla pracy ZHP w Niemczech. Sprawa ciągnęła się prawie przez dwa lata, nim dopełniono wszelkich formalności i w obu organizacjach przygotowano delegacje do wymiany. Jej wykonanie przekazano Lwowskiej Chorągwi Harcerzy, której komendantem był hm. Aleksander Szczęciakiewicz, bliski i zaufany współpracownik Kapiszewskiego w Dziale Zagranicznym. Jak zrelacjonowano w organie starszyny harcerskiej: *Wymiana obejmowała z obu stron 37 uczestników. Pierwsza odwiedziła Polskę delegacja niemiecka, której pokazano: Kraków, Wieliczkę, Zakopane, Tatry, Iłulszczynę, gdzie młodzież niemiecka w obozie harców hufca lwowskiego gościła przez 9 dni, a następnie Lwów, Warszawę i Łowicz. Kiedy delegacja niemiecka zatrzymała się w Łowiczu: Młodzieńcy niemieccy zwracali na siebie powszechną uwagę, szczególnie zainteresowali się nimi mieszkańcy ulicy Zduńskiej, wśród których początkowo, gdy ukazały się swastyki wybuchł popłoch, a i potem panowało dłuższy czas zaniepokojenie, dopóki się nie wyjaśniło, co znaczą te mundury na ulicy Zduńskiej*⁵⁶⁹.

Z wracającą grupą niemiecką odjechała do Niemiec grupa polska, która składała się z harcerzy 8 LDH i zastępu 3 WDH⁵⁷⁰. Komendantem wyprawy był hm. Jan Jędrachowicz, asystent na UJK (wieloletni drużynowy 8 LDH, hufcowy lwowski), a zastępu warszawskiego z 3 WDH – hm. Czesław Jankowski, znany warszawski adwokat, założyciel 3 WDH w 1911 roku⁵⁷¹. Zasięg wymiany był niewielki, a kulisy tej wyprawy znało w ZHP zaledwie kilka osób. Przy tej okazji nie obyło się bez nieporozumień i napięć. Na harcerzy oprowadzających po Lwowie grupę z Hitlerjugend natknął się przypadkiem jeden z instruktorów lwowskich, Władysław B. Lewicki, który poinformował o tym członka Głównej Kwatery Harcerzy, hm. Juliusza Dąbrowskiego. Ten zaś, nie znając kulisy tej wymiany, na łamach prasy nieharcerskiej, „Robotnika” i „Gromady”, pisma Czerwonego Harcerstwa, opublikował list protestacyjny, adresowany do Naczelnika Trylskiego. Wystąpienie to, niekonsultowane z Naczelnikiem Związku i władzami ZHP, stało się przyczyną zwolnienia Dąbrowskiego z GKH⁵⁷².

Wiele lat później dało to asumpt Kazimierzowi Koźniewskiemu do zmyślonego, całkowicie nieprawdziwego opisu tych wydarzeń. Poświęcił on im spory fragment swoich wspomnień, zatytułowanych

⁵⁶⁹ *Hitler-Jugend w Łowiczu*, „Polska Narodowa. Tygodnik” Łowicz R. II: 1937 nr 29 z 15 sierpnia, s. 2.

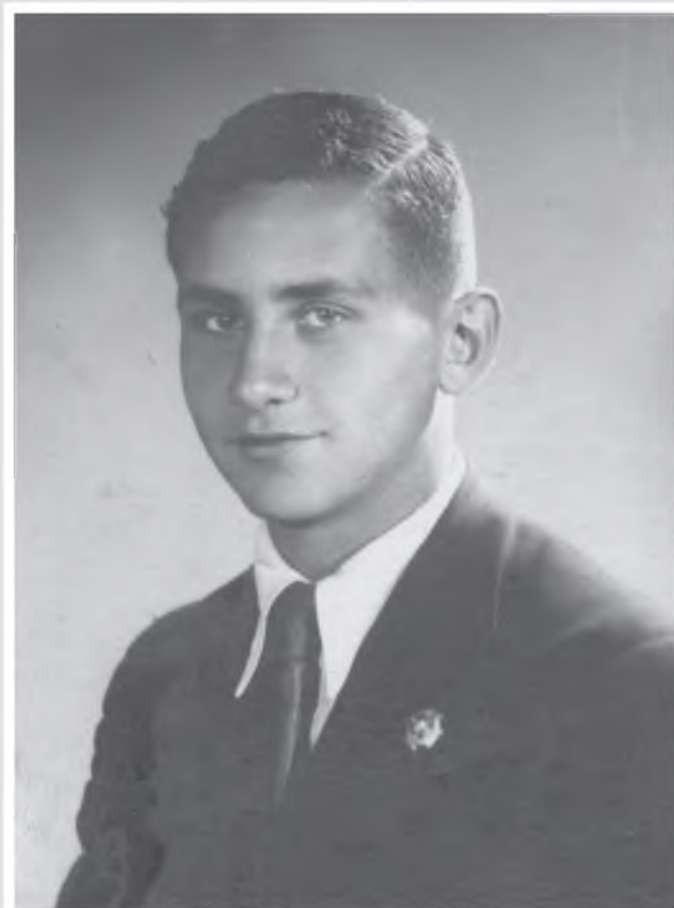
⁵⁷⁰ Harcerze polscy przejechali trasę: Berlin, Frankfurt n/ad M/enem, Bad Nauheim, Wiesbaden, Baharab n/ad Renem, Koblenz, Wiesbaden, obóz w Budenheim n/ad Renem i z powrotem przez Frankfurt n/ad M/enem i Berlin do Polski. Zob. SO, *Wymiana młodzieży między ZHP a Hitlerjugend*, „Harcerstwo” 1937, nr 3/4, s. 204–206.

⁵⁷¹ Czesław Jankowski (1880–1940), adwokat, działacz społeczny, varsavianista; został rozstrzelany przez Niemców w Palmirach 21 czerwca 1940 r. Zob. Stanisław Jankowski, *Czesław Jankowski – mój Ojciec*, <http://stanislawjankowskiagaton.pl/mlodosc/rodzina/czeslaw-jankowski-%F2%80%93-moj-ojciec> [dostęp: 11.05 2014].

⁵⁷² Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 14 z 10 września 1937 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1937, nr 8, s. 129.



Jan Jędrachowicz, maj 1936 r.



Jan Rossman, Warszawa, 1932 r.

Zamknięte koła, a wydanych przez Iskry w 1965 roku. Koźniewski uczynił z faktu zwolnienia Dąbrowskiego dowód na rozprawę *sanacyjnych władz harcerstwa z lewicą*. W rezultacie powstał bezmyślny, bezpośredni, personalny atak na Kapiszewskiego, który żył w momencie powstawania tej książki. Koźniewski dla dodania pikanterii swoim wywodom napisał: *Tamtejszemu harcerstwu zabrakło przytomnych kierowników, harcerze zaczęli się bratać z HJ, czendźowali | wymieniali, od ang. change – M.M. z hitlerowcami ich sztylety, zamieniali się na czapki i koszule. Wspólnie waleśali się po ulicach. Oficerowie (na czele lwowskiego korpusu stał gen. Karaszewicz-Tokarzewski, uchodzący za bardziej demokratycznie nastawionego) ruszyli na miasto zrywać naszym chłopakom hitlerowskie insygnia. Opinia publiczna oburzona była na harcerzy*⁵⁷³. Z kolei w kilkadziesiąt lat później przedstawił następującą wersję wydarzeń: *MSZ skierowało wycieczkę młodych hitlerowców do Lwowa. Tu spora gromada harcerzy tak się z hitlerowcami zaprzyjaźniła, że doszło do mało chlubnych demonstracji: harcerze pozamieniali swe rogatywki na czapki hajotowców. Hajotowskie kaszkiety tak oburzyły oficerów garnizonu lwowskiego, że na ulicach zaczęli je zrywać harcerzom z głów. Polityczna draka!*⁵⁷⁴

Nawet pomijając fakt, że w HJ młodzież nosiła furażerki, a nie „kaszkiety”, Koźniewski nigdy nie udowodnił swoich twierdzeń o interwencji oficerów WP, jak bowiem mieliby oni w 1937 roku stosować przemoc wobec harcerzy goszczących oficjalną delegację z ościennego kraju? Także twierdzenia Koźniewskiego o prześladowaniach Dąbrowskiego za lewicowość są przesadzone. Został on usunięty z GKH, ale jego książka *Jeden trudny rok* została polecona przez Naczelnika Harcerzy do użytku służbowego. Ponadto nawet po odsunięciu z GKH Dąbrowski regularnie publikował w prasie ŻHP. Jednak książki Koźniewskiego były drukowane w masowych, kilkudziesięciotysięcznych nakładach, a w warunkach wszechwładnej cenzury polemika z jego dywagacjami była niemożliwa. Dla władzy liczyło się wówczas tylko to, że Koźniewski pokazywał profaszystowskie sympatie zniecierliwionej przez komunistów sanacji, a także najważniejszych osób w polskim harcerstwie – czyli Grażyńskiego i Kapiszewskiego.

Kierownictwo ŻHP negatywnie oceniło ideę wymiany i jej efekty, tym niemniej, jak wspominał Kapiszewski: *Dział Zagraniczny Naczelnictwa uważał za konieczne śledzenie i poznawanie metod pracy Hitlerjugend i zdecydował, że będzie wysyłał instruktorów. Były znaczne trudności ze znalezieniem chętnych, którzy by podjęli się zadania zdobywania wiadomości o pracy Hitlerjugend. Praktycznie wysyłka ta ograniczyła się do wyjazdu dwóch instruktorów*⁵⁷⁵. Generalnie o *Hitlerjugend* pisano wówczas w Polsce niewiele⁵⁷⁶. W prasie harcerskiej ukazał się jedynie krótki artykuł we „W Kręgu Wodzów”, a w lwowskim „Skaucie” – notka informująca o wyjeździe 8 I.D.H. do Niemiec⁵⁷⁷. Szerzej o HJ pisał Tadeusz

⁵⁷³ K. Koźniewski, *Zamknięte koła*, Warszawa 1965, s. 192.

⁵⁷⁴ Tenże, *I zawsze krzyż oksydowany*, Warszawa 1990, s. 202.

⁵⁷⁵ ZRR, *Zbiór dokumentów...*, s. 5.

⁵⁷⁶ W „Bellonie” ukazał się na ten temat jeden artykuł w 1936 r. *Upaństwowienie w Niemczech organizacji młodzieżowej Hitlerjugend*, „Bellona” 1936, t. 47, z. 3, s. 724–725.

⁵⁷⁷ T.P., *Młodzież w Niemczech*, „W Kręgu Wodzów. Organ Główniej Kwatery Harcerzy, R. V: 1937, nr 2, s. 31–32; *Wizyta w Niemczech*, „Skaut. Ilustrowany Dwutygodnik Harcerski” Lwów 1937, nr 3, s. 26.

Strumillo, który w piśmie starszyny ZHP „Harcerstwo” opublikował obszerny artykuł zatytułowany *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*⁵⁷⁸.

Jednym z instruktorów, który dokładniej zapoznał się z Hitlerjugend, był hm. Jan Rossman, drużynowy 3 WDH, który w 1937 roku wyjechał do Niemiec w ramach wymiany studenckiej organizowanej przez akademicki związek współpracy zagranicznej „Liga”. Przygotowując się do wyjazdu do Niemiec, Rossman zgłosił się do Wydziału Zagranicznego i zameldował gotowość nawiązania kontaktów z Hitlerjugend. Kapiszewski wprowadził Rossmana w uwarunkowania utrzymywania kontaktów z tą organizacją. Wizyta Rossmana: *miała być dowodem gotowości harcerstwa do wymiany młodzieży i innych kontaktów*⁵⁷⁹. Spotkał się on także z C. Jankowskim, który przekazał mu swoje wrażenia z udziału w wymianie z Niemcami. W Berlinie, zgodnie z zaleceniami Kapiszewskiego, Rossman odwiedził Wydział Zagraniczny Hitlerjugend. Otrzymał plik wydawnictw informacyjnych i skontaktowano go z jednostką młodzieży na północy Berlina. Jak wspominał później: *Na zbiorce III w północnym Berlinie upewniłem się, co do generalnego wrażenia, że Niemcy przygotowują się, i to intensywnie, do wojny*⁵⁸⁰. Rossman zwrócił też uwagę na rosnące przekonanie młodych Niemców o ich rasowej wyższości i historycznej misji. Otrzymał wydawnictwa przesłał pocztą dyplomatyczną do kraju, a po powrocie złożył dokładne ustne sprawozdanie Kapiszewskiemu. Wizyta w Niemczech wpłynęła na późniejsze zainteresowanie Rossmana ruchami młodzieżowymi działającymi poza skautingiem, nie tylko organizacjami faszystowskimi, lecz również sowieckim systemem wychowywania pionierów. W czasie okupacji korzystał z tych doświadczeń przy pracy nad koncepcjami działań Szarych Szeregów. Należy podkreślić, iż pogląd, że Niemcy przygotowują się do wojny, był wtedy w Polsce wysoce niepopularny⁵⁸¹.

⁵⁷⁸ T. Strumillo, *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*, „Harcerstwo” 1938, nr 1/2, s. 46–50.

⁵⁷⁹ ZRR, J. Rossman, *Spotkanie z uczennicami i uczniami trzech klas Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie – 12 grudnia 1994 r.*, mps, s. 4.

⁵⁸⁰ Tamże, k. 2.

⁵⁸¹ Na fakt, iż poczucie zagrożenia agresją ze strony Trzeciej Rzeszy, nawet po 1933 r., cechowało wyłącznie elity władzy, głównie pracowników MSZ, zwracają uwagę Marek K. Kamiński i Michał J. Zacharias (*Wycieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993). W. Włodarkiewicz, autor opracowania *Wzrzesień 1939: radzieckie zagrożenie Rzeczypospolitej w dokumentach, relacjach i wspomnieniach* (Warszawa 2005), podkreśla poczucie zagrożenia ze strony wschodniego sąsiada. Z kolei Jerzy Zalcwski w publikacji *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej* zwraca uwagę na powszechne w łonie elit politycznych nadawanie większego znaczenia zjawiskom wewnętrznym, wpływającym na poczucie bezpieczeństwa, natomiast bagatelizowanie – tak na poziomie działań politycznych, jak i myśli politycznej – symptomów zagrożeń płynących z zewnątrz. Zob. J. Zalcwski, *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa–Bełchatów 2012, s. 85–191.

W służbie MSZ

Zagraniczną akcją letnią roku 1937 Kapiszewski zaczął przygotowywać na jesieni 1936. Na łamach „Wiadomości Urzędowych” ogłosił, że dla celów kształcenia starszyny harcerstwa polskiego za granicą poszukuje 60 instruktorów lub starszych harcerzy i zaznaczył, że kandydaci zostaną specjalnie przeszkoleni⁵⁸².

W 1937 roku ZHP utrzymywał stały kontakt z 16 europejskimi organizacjami harcerskimi skupiającymi 18 tys. młodzieży. W USA działały cztery samodzielne organizacje harcerskie, a 5 wchodziło w skład Boy Scouts of America na zasadzie autonomii. Skupiały one ok. 50 tys. członków. Ze względów organizacyjnych i finansowych akcja szkoleniowa przesuwano się na tereny krajów zamieszkania, bowiem łatwiej było wysłać instruktora harcerskiego, który mógł poprowadzić szereg imprez dla kilkudziesięciu czy kilkuset uczestników, niż sprowadzać te osoby do Polski.

W styczniu 1937 roku Kapiszewski w specjalnym *Komunikacie* określił zasady harcerskich wyjazdów zagranicznych. Podkreślił, że: *wszyscy wyjeżdżający zagranicę powinni zdawać sobie sprawę, że w interesie Państwa leży możliwie ograniczyć wyjazdy za granicę i dlatego wyjazdy z polecenia lub przy pomocy władz ZHP powinny być traktowane jako służba, a nie jako przywilej i przyjemność*⁵⁸³. W dniach 1–3 maja hm. Franciszek Firlik poprowadził konferencję instruktorów wyjeżdżających za granicę, w której udział wzięło 60 osób⁵⁸⁴. W akcji zagranicznej 1937 roku uczestniczyło ok. 200 instruktoerek i instruktorów, a poza krajem w różnego rodzaju kursach wzięło udział 2 347 uczestników.

W 1937 roku Kapiszewski przez pewien czas pracował równocześnie w „Światopole” jako kierownik jednego z wydziałów, poznając organizację i zasady działania Związku i przygotowując III Zjazd Polaków z Zagranicy⁵⁸⁵. W lipcu tegoż roku Drymmer zaproponował Grażyńskiemu przeniesienie Kapiszewskiego do struktur MSZ: *W razie przydzielenia p. Kapiszewskiego do MSZ, spowodowałbym*

⁵⁸² *Komunikat Głównej Kwatery Harcerzy*, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1936, nr 9, s. 136.

⁵⁸³ Komunikat L. 1 Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP, „Wiadomości Urzędowe” 1936, nr 2, s. 20.

⁵⁸⁴ „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy” R. VI: 1938, nr 6, s. 97.

⁵⁸⁵ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 119. List W. T. Drymmera do niepodanego adresata, Warszawa 12 października 1937 r.



Dział Zagraniczny Naczelnictwa ZHP, Foto Jan Ryś, Warszawa, 6 sierpnia 1924 r.

zaproprowanie mu przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy przyjęcia kierownika referatu w ŚZPZ, z tym, że jednocześnie mógłby on pełnić obowiązki Kierownika Wydz. Zagranicznego ZHP⁵⁸⁶.

W komplikującej się sytuacji geopolitycznej kontakty młodzieżowe stawały się ważnym elementem strategii poszczególnych rządów. W Rumunii król Karol II rozwiązał skauting, a na jego miejsce została powołana masowa organizacja nazwana „Straja Țării”, czyli Strażnica Kraju; Naczelnym Strażnikiem był oczywiście sam król. Wszyscy chłopcy w wieku od 7 do 18, a dziewczęta w wieku od 7 do 21 mieli obowiązek do niej należeć. Także harcerstwo musiało wejść w skład nowej organizacji⁵⁸⁷. W tej nowej sytuacji podpisano 8 kwietnia 1937 roku w Bukareszcie umowę o współpracy młodzieżowej⁵⁸⁸. Ze strony polskiej umowę podpisali J. Wierzbiańska, H. Kapiszewski oraz reprezentanci PUWF, Związku Strzeleckiego i Straży Przedniej. Umowa była bardzo szeroko zakrojona, obejmowała wymianę młodzieży i instruktorów, wymianę prasy, a także: *wymianę pieśni, organizację wystaw ilustrujących sztukę i kulturę, rozpowszechnianie znajomości historii zaprzyjaźnionego Narodu*. W materiałach Działu Zagranicznego podkreślono, że do Rumunii wysyłano tylko najlepsze drużyny i to po odpowiednim przygotowaniu.

Największą imprezą międzynarodową w 1937 roku był udział reprezentacji Polski w Jamboree w Holandii. W skład wyprawy wchodziło 722 harcerzy podzielonych na 23 drużyny. Kapiszewscy nie pojechali z całą wyprawą pociągami, ale wraz z Zofią Kossak-Szczucką podróżowali „natropowym” samochodem przez Niemcy. Narastające utrudnienia w otrzymywaniu wiz niemieckich spowodowały, że Kapiszewscy postanowili wykorzystać trzydniowe wizy przejazdowe i w ten sposób odwiedzić obozy harcerskie i spotkać całą kadrę kierowniczą ZHP w Niemczech w czasie odprawy na Górze Świętej Anny. Jak pisał Kapiszewski: *Za autem gości z Polski jechało cały czas auto z funkcjonariuszami gestapo, którzy manifestacyjnie obserwowali przebieg wizyty w każdym obozie, a po odejździe gości przeprowadzali wśród uczestników obozów szczegółowe badania, interesując się treścią prowadzonych rozmów*⁵⁸⁹. Spotkania z harcerzami opisała Z. Kossak-Szczucka w książce o Jamboree zatytułowanej *Laska Jakubowa*. Latem 1937 roku na terenie Niemiec w 9 obozach wzięło udział 312 harcerzy i 23 instruktorów. Był to niewątpliwie sukces organizacyjny harcerzy polskich w Niemczech i wspierających ich instruktorów Działu Zagranicznego.

Wyjazd wyprawy poprzedził 7-dniowy obóz przygotowawczy w Sierakowie. Kapiszewski był pod wrażeniem sprawności i stopnia zorganizowania poszczególnych drużyn. W drodze do Holandii wyprawa miała zatrzymać się w stolicy Rzeszy i jak pisał Kapiszewski, planowano: *pokazać społeczeństwu polskiemu w Berlinie ruch harcerski w całym jego rozmachu, sile i atrakcyjności*⁵⁹⁰. Kapiszewski prowadził w tej sprawie intensywne rozmowy z polską ambasadą i Auslandsamt Reichsjugendführung, czyli

⁵⁸⁶ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 117. List W. T. Drymmera do Wojewody M. Grażyńskiego, Warszawa 17 lipca 1937 r.

⁵⁸⁷ [Romuald Kawalec, pseud.] R. K., *Harcerstwo polskie w Rumunii nie ustaje w pracy*, „Polacy Zagranicą. Organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy” Warszawa R. VIII: 1937, nr 10, s. 7.

⁵⁸⁸ AAN ZHP 76, sygn. 575, s. 67. Materiały do sprawozdania Działu Zagranicznego za rok 1937 i 1938 r. Rumunia. mps.

⁵⁸⁹ H. Kapiszewski, *Związek harcerstwa polskiego w Niemczech. Zarys historyczny...*, s. 159.

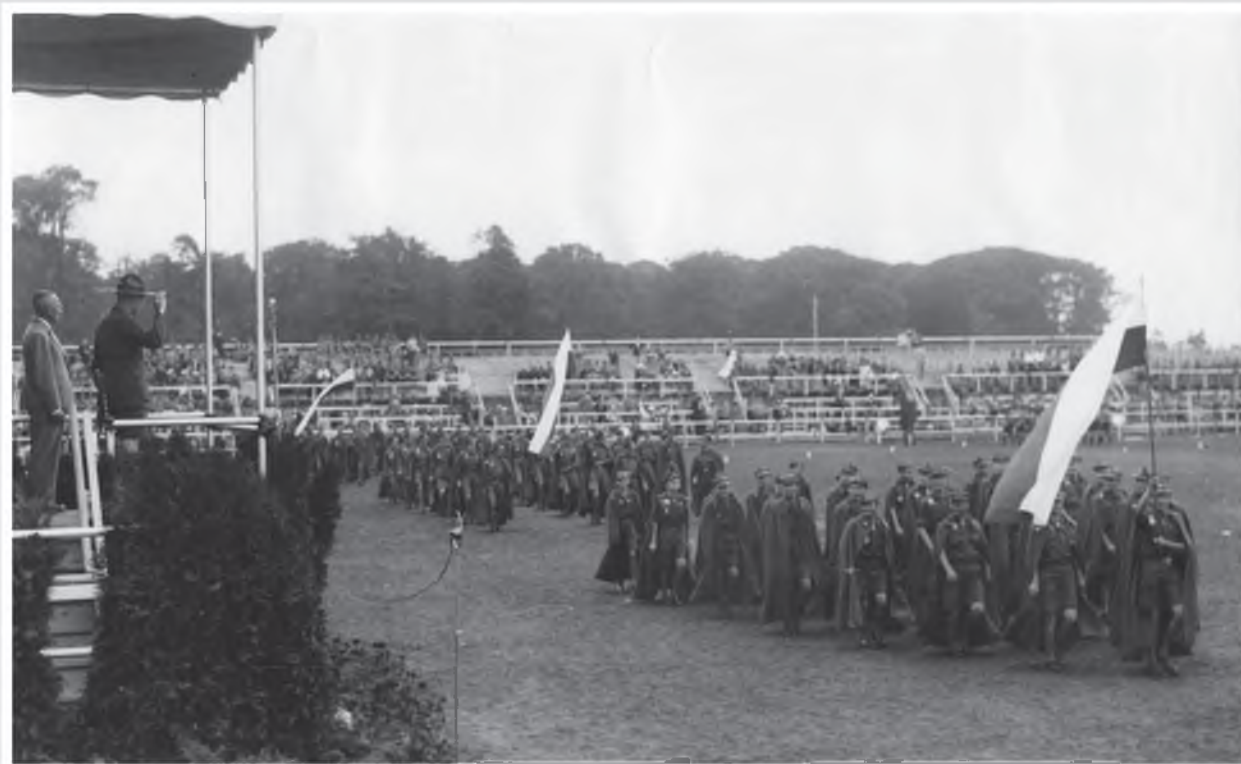
⁵⁹⁰ Tamże.



Plakietka uczestnika V Jamboree 1937 r.



M. Grażyński na obozie przygotowawczym do Jamboree,
Sieraków, lipiec 1937 r.



Defilada reprezentacji polskiej przed R. Baden-Powellem, Vogelenzang, sierpień 1937 r.

wydziałem zagranicznym dowództwa młodzieży hitlerowskiej. Niemcom zależało wówczas na rozbudowie kontaktów i nalegali za rozszerzenie programu wizyty. Ustalony program przewidywał dwudniowy pobyt w Berlinie. Tymczasem na terenie Śląska Opolskiego władze niemieckie praktycznie uniemożliwiły przeprowadzenie harcerskich obozów. W tej sytuacji Kapiszewski, po konsultacji z Grażyńskim, zawiadomił stronę niemiecką i ambasadę polską, że wyprawa nie zatrzyma się w Berlinie. Pociąg stał na berlińskim peronie kilka godzin jednak harcerze nie wyszli z wagonów na spotkanie z oczekującymi przedstawicielami Hitlerjugend, jedynie orkiestra wyprawy odegrała kilkakrotnie hymn i kilka melodii polskich. Jednocześnie Kapiszewski odwołał planowaną na jesień konferencję obu organizacji.

W czasie Jamboree, jak czytamy w sprawozdaniu Komisarza Międzynarodowego, obozy polskich drużyn wyróżniały się ładem, czystością i puszcząńskim stylem, budząc powszechny podziw zwiedzających. Do portu w Amsterdamie zawinął harcerski statek flagowy „Zawisza Czarny”. Powszechnie zainteresowanie budziły drużyny – kajakowa, lotnicza i kolarska, a skoki ze spadochronów wprawiały widzów w zdumienie i podziw.

W czasie trwania Jamboree 4 i 5 sierpnia odbyła się konferencja redaktorów prasy skautowej, którą otworzył R. Baden-Powell. Po zagajeniu w imieniu ZHP przez H. Kapiszewskiego, pierwszy referat wygłosiła Maria Kapiszewska: *Rola prasy skautowej w realizacji braterstwa skautowego*. W konferencji wzięło udział kilkadziesiąt osób z 29 państw⁵⁹¹. Z ramienia Wydziału Zagranicznego konferencję przygotował Ludwik Bar. ZHP urządziło równocześnie pierwszą, bardzo starannie przygotowaną wystawę prasy skautowej z całego świata. Gotowe plansze przywiezione transportem kolejowym przedstawiały rozwój prasy skautowej, działalność publicystyczną Naczelnego Skauta, a każde państwo, w którym wydawane było choć jedno pismo skautowe, miało swoją planszę.

Konferencja była wielkim sukcesem ZHP i osobistym Kapiszewskich, podsumowaniem wielu lat nawiązywania kontaktów, zbierania informacji i egzemplarzy pism, a wspianiale wydany katalog dopełniał całości.

Pozycję Kapiszewskiego w europejskim skautingu ugruntowało zaproszenie go do udziału w specjalnej ankiecie, mającej ukazać możliwości turystyczne poszczególnych krajów. Pisarz i skaut Arthur Groom przygotował ankietę, którą rozesłał do znanych sobie wybitnych przedstawicieli narodowych organizacji skautowych. Bardzo obszerną i staranną wypowiedź nadesłał Kapiszewski. Wyróżniała się ona długim zarysem historycznym i podręcznym słowniczkiem polsko-angielskim. W 1938 roku ukazał się ciekawa książka *Scouting in Europe* pod redakcją Grooma, ze słowem wstępnym Huberta Martina i z artykułem Kapiszewskiego⁵⁹². Książka zbierająca odpowiedzi na ankietę była bezpłatnie rozsyłana do organizacji skautowych na całym świecie.

⁵⁹¹ Ludwik Bar, *Polacy organizują współpracę prasy skautowej świata*, „Brzask. Dyskusyjny Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” Warszawa, R. I: 1937 nr 4/5, s. 9.

⁵⁹² Arthur Groom, *Scouting in Europe*, The Scout Book Club, Edition not for sale to the public, Published by Scout Book Club, [Londyn?] 1938. Książka znajduje się tylko w jednej bibliotece publicznej: Koninklijke Bibliotheek w Hadze, Holandia. List Alana Browna, Senior Library Assistant, Main Enquiry Desk, Bodleian Library, do Mariana Miszczuka, Oxford 26 maja 2014 r.



H. Kapiszewski oprowadza R. Baden-Powella po wystawie prasy skautowej. Foto T. Bukowski.



Skaut Naczelny otwiera Międzynarodowa Konferencję Prasy Skautowej, Vogelezang, 20 sierpnia 1937 r. H. Kapiszewski tyłem, Maria siedzi przy stole. Foto T. Bukowski.

Obraz zawsze uśmiechniętego Komisarza psuły czasem wystąpienia, które świadczyły o nadwrażliwości Henryka. W 1937 roku Wierzbiański umieścił w redagowanym przez siebie „Harcerstwie” artykuły Strumilly o konferencji w Hadze i Kapiszewskiego o harcerstwie w międzynarodowym skautingu⁵⁹³.

W latach 1937 i 1938 Leon Marszałek opublikował na łamach „Harcerstwa” serię artykułów poświęconą tezom ideowym harcerstwa. Kapiszewski z właściwą sobie delikatną ironią pisał: *Muszę Ci powiedzieć, że Ty jesteś strasznie mądry, a jeszcze mądrzejszy od Ciebie jest druh Jańczak i tezy są tak wysublimowane, że nie mówiąc już o laiku, ale nawet o zdolnym Komendancie zagranicznym, nie każdą z nich zrozumie i dlatego konieczne jest napisać je językiem bardziej prostym*⁵⁹⁴. Phm. Stefan Jańczak był w latach 1936–1939 Sekretarzem Działu Zagranicznego GKH.

Ostateczne uporządkowanie relacji z harcerkami nastąpiło w kwietniu 1938 roku, kiedy Przewodniczący ZHP mianował hm. Marię Daszkiewiczową zastępcą Kierownika Działu Zagranicznego; była ona członkinią Głównej Kwatery Harcerek i żoną Roberta Daszkiewicza, który kierował Wydziałem Zagranicznym Naczelnictwa w latach 1921–1925⁵⁹⁵.

Akcja szkoleniowa rozwijała się planowo, jednak w wielu państwach narastały tendencje do zlikwidowania skautingu mniejszości (także polskiej) i włączenia go do narodowych organizacji w celu jak najszybszej asymilacji.

Kapiszewski pozostawał w pewnym zawodowym zawieszeniu. Formalnie pracował w Urzędzie Wojewódzkim, ale w praktyce, stale urlopowany, zajmował się sprawami międzynarodowymi. Miał doskonałe stosunki z Drymmerem i Zaleskim, współpracował z większością polskich konsulów, był znany w wielu środowiskach polskich za granicą. Sprawa jego przejścia do MSZ pozostawała jednak otwarta. Kapiszewski cieszył się absolutnym zaufaniem Grażyńskiego, porządkował nawet jego osobiste papiery i przygotowywał do druku jego książki. To Kapiszewski organizował uroczystość wręczenia Przewodniczącemu ZHP najważniejszego odznaczenia skautowego, „Srebrnego Wilka”, w kwietniu 1936 roku⁵⁹⁶.

Wchodząc w piąty rok pełnienia funkcji kierownika Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP, Kapiszewski mógł sobie oraz swoim współpracownikom pogratulować szybkiego rozwoju drużyn polskich poza granicami, a także pozycji ZHP na arenie międzynarodowej. W ciągu czterech lat zawarł umowy o współpracę ze związkami skautowymi Francji, Łotwy, Estonii, Węgier i Rumunii,

⁵⁹³ Reakcja Kapiszewskiego na kolejność umieszczenia artykułów była następująca: *Wyraźnie zastrzegłem, że mój artykuł ma być wstępny. Jeśli Ci się nie podobał mogłeś go nie dawać. Przed sprawami międzynarodowymi dałeś jako pierwszy artykuł Strumilly. Uważam to za skrajnie nie przyzwoite stanowisko Twoje wobec mnie*. AN ZHP 76, sygn. 1786, s. 16. List H. Kapiszewskiego do M. Wierzbiańskiego, 22 lutego 1938 r.

⁵⁹⁴ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 5/6. List H. Kapiszewskiego do L. Marszałka, Warszawa 31 stycznia 1938 r.

⁵⁹⁵ Rozkaz Przewodniczącego ZHP L. 3 z dnia 22 kwietnia 1938 r., „Wiadomości Urzędowe” 1938, nr 4, s. 53.

⁵⁹⁶ AAN ZHP 76, sygn. 609, s. 6. Korespondencja Kierownika Działu Zagranicznego z Przewodniczącym ZHP.



Henryk Kapiszewski z delegacją harcerzy w Szkole Instruktorskiej Eclaireurs de France w Cappy.



Wyprawa harcerzy do Francji, Paryż 1939 r. Od prawej: Jan Polak – Komendant Główny ZHP we Francji, Leon Jankowski – komendant wyprawy, Jan Skrzypczak – zastępca komendanta, Lucjan Jankowski. Foto: *AGIP Reportages Photographique*.

które regulowały równocześnie sprawy polskich drużyn harcerskich w tych państwach⁵⁹⁷. Harcerstwo przodowało na takich polach aktywności skautowej jak zuchy, lotnictwo, szybownictwo i modelarstwo, organizowało współpracę prasy skautowej na skalę światową, brało udział we wszystkich międzynarodowych imprezach, budząc zawsze uznanie stopniem wyszkolenia kadry instruktorskiej, harcerzek i harcerzy. Na łamach organu „Światpolu” miesięcznika „Polacy Zagranicą” Komisarz Międzynarodowy podkreślał, że w wyniku kilkuletniej pracy propagandowej wewnątrz ZHP korpus instruktorski *ZIIP jest zaznajomiony z zagadnieniami Polonii zagranicznej, a harcerstwem w szczególności*⁵⁹⁸.

Cieniem na te osiągnięcia rzucała się coraz bardziej skomplikowana sytuacja polityczna, która nakazywała skupienie wysiłków skierowanych na budowanie mocnych relacji wzajemnych na kierunku francuskim (nasz największy sojusznik), węgierskim (wspólna granica) i rumuńskim. Oznaczało to też jeszcze ściślejszą współpracę z instytucjami państwowymi, a szczególnie z MSZ i „Światpołem”, a w praktyce – że wszystkie ważniejsze decyzje spoczywały w rękach Drymmera. W marcu 1938 roku Kapiszewski zainicjował na łamach „Polacy Zagranicą” nową stałą rubrykę *Prasa polska w kraju o Polakach za granicą*, którą redagował do numeru wrześniowego tegoż rocznika.

Poważnym problemem w życiu Kapiszewskich stała się choroba Henryka, której dwukrotny nawrót w 1938 roku spowodowało zalecenie przez lekarzy dłuższego pobytu w Zakopanem. Kapiszewski wyjechał tam 26 stycznia, ale już 2 lutego konferował z Przewodniczącym ZHP w Katowicach w sprawie akcji letniej harcerstwa za granicą, budżetu Działu Zagranicznego i komplikującej się sytuacji ZHP w Niemczech. Po tym spotkaniu wrócił do Zakopanego, gdzie pracował nad budżetem, a następnie przez tydzień przebywał na Litwie, gdzie przygotowywał ujawnienie tajnego harcerstwa i jego wejście do organizacji skautów litewskich⁵⁹⁹. W tej sprawie jeździł jeszcze Kapiszewski do Kowna przynajmniej dwukrotnie. Równocześnie rozwinął intensywną akcję szkoleniową: od 1 stycznia 1939 do 1 maja 1939 na Litwie odbyły się kursy: zastępowych harcerzy (ukończyło 14), zastępowych starszych chłopców – skautów (4), wódzów zuchowych (9) oraz zimowisko z 9 uczestnikami⁶⁰⁰.

Zmieniająca się sytuacja polityczna wpłynęła na konieczność zmian w pracy Działu. Upadek Czechosłowacji zamroził stosunki ze skautami czeskimi, a za to rozwinęła się współpraca z katolickimi skautami słowackimi. Kapiszewski entuzjastycznie powitał fakt włączenia Zaolzia do Macierzy. Także we wnioskach V Konferencji Kierowniczek i Kierowników Pracy Harcerskiej Zagranicą stwierdzano: *Moment odzyskania Zaolzia był dla grona kierowniczego Harcerstwa Polskiego Zagranicą sprawdzianem gotowości i przydatności naszej organizacji do służby w najszerszym tego słowa znaczeniu*⁶⁰¹.

⁵⁹⁷ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 112. Henryk Kapiszewski, Życiorys, Warszawa [1934].

⁵⁹⁸ H. Kapiszewski, *Harcerstwo polskie za granicą*, „Polacy Zagranicą. Organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy” Warszawa R. IX: 1938, nr 6, s. 44–45.

⁵⁹⁹ AAN ZHP 76, sygn. 609, s. 16. List Henryka Kapiszewskiego do Przewodniczącego ZHP, 2 lutego 1939 r.

⁶⁰⁰ 578 AAN ZHP 76, sygn. 578, s. 22 [Henryk Kapiszewski], Kursy harcerskie przeprowadzone w okresie od 1 stycznia 1939 do 1 maja 1939 na Litwie.

⁶⁰¹ AAN ZHP 76, sygn. 577, s. 32. Wnioski V Konferencji Kierowniczek i Kierowników Pracy Harcerskiej Zagranicą [28 listopada – 5 grudnia 1938].



Kapiszewscy w Tatrach, zima 1938 r.



Maria Kapiszewska, Tatry, 1939 r.

HPC zostało włączone do Oddziału Śląskiego ZHP. W wyniku zmian zachodzących w skautingu lotewskim wzajemne stosunki uległy ochłodzeniu, a nowe władze skautowe nie okazywały wielkiej ochoty współpracy z ZHP⁶⁰².

Stosunki ze skautingiem francuskim uległy pogłębieniu z chwilą wyjazdu do Francji Stanisława Berezowskiego, który odbywał praktykę w konsulacie generalnym w Paryżu⁶⁰³. Brał on udział w licznych oficjalnych imprezach, reprezentując ZHP. Wydawał regularnie biuletyn prasowy w języku francuskim wysyłany do 120 osób we Francji, Belgii, Danii, Holandii i Luksemburgu⁶⁰⁴. Wsparł też wysłanych przez Kapiszewskiego do Francji Franciszka Bahyrycza, Wacława Śledziewskiego i Józefa Żuromskiego. Pierwsze liczniejsze wyprawy francuskie (liczące łącznie 49 skautów) przejechały do Polski latem 1938 roku z organizacji *Scout de France*. W 1939 roku Kapiszewski wyjeżdżał kilkakrotnie do Francji na rozmowy ze skautami francuskimi i w sprawach ZHP we Francji. Wieloletni Komendant Główny ZHPwł: hm. Antoni Drągowski był zmęczony intensywną pracą, chciał wrócić do Polski. Kapiszewski musiał szybko znaleźć następcę. W czasie od 12 do 15 marca wizytował środowiska harcerskie we Francji⁶⁰⁵. Liczna Polonia francuska, wśród której przeważali obywatele polscy, była naturalnym źródłem przy tworzeniu polskich oddziałów wojskowych i miała pewne możliwości nacisku na francuską opinię publiczną. Kapiszewski wsparł wysiłki ZHPwł zbiórki na FON i brał udział w uroczystym przekazaniu zebranych pieniędzy.

Maria Kapiszewska w marcu 1939 roku brała udział, jako przedstawiciel NRH, w V Walnym Zjeździe Okręgu Gdańskiego ZHP. Gdańsk był wówczas Wolnym Miastem, czyli nie wchodził w skład Rzeczypospolitej, jednak harcerstwo gdańskie było częścią ZHP. Jak pisał reporter „Gazety Gdańskiej”: *Hm. M. Kapiszewska z Warszawy wygłosiła referat, w którym w pięknych i mocnych słowach przedstawiła pozycję harcerstwa w Polsce współczesnej ze szczególnym uwzględnieniem trudnej i owocnej pracy harcerstwa gdańskiego*⁶⁰⁶.

Kapiszewski zawsze przestrzegał regulaminów ZHP i regularnie wywiązywał się z *obowiązków organizacyjnych* członków starszyny, czyli: opłacał składki instruktorskie, pracował jako czynny instruktor, a także w terminie corocznie składał kartę rejestracyjną⁶⁰⁷. W 1937 roku był członkiem-założycielem krakowskiego Koła Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość przy Zarządzie Okręgu ZHP w Krakowie⁶⁰⁸. W myśl Rozkazu Przewodniczącego ZHP z 31 marca 1939 roku subskrybował Pożycz-

⁶⁰² AAN ZHP 76, sygn. 575, s. 60. Materiały do sprawozdania Działu Zagranicznego za rok 1937 i 1938 r. Łotwa, mps.

⁶⁰³ Berezowski przebywał w Paryżu od 16 czerwca 1936 do 31 grudnia 1938 r., a od 1 stycznia 1939 r. odbywał praktykę jako pracownik kontraktowy w Biurze Personalnym MSZ. *Rocznik Służby Zagranicznej R.P. według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939, s. 29 i 269. Egzemplarz przechowywany w Bibliotece Narodowej z ręcznymi dopiskami doprowadzonymi do 31 sierpnia 1939 r.

⁶⁰⁴ AAN ZHP 76, sygn. 575, s. 73. Materiały do sprawozdania Działu Zagranicznego za rok 1937 i 1938 r. Francja, mps.

⁶⁰⁵ „Wiadomości Harcerskie” Paryż R. II: 1939, nr 5, s. 10.

⁶⁰⁶ *Harcerstwo polskie przy pracy*, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1939, nr 73 z 28 marca, s. 5.

⁶⁰⁷ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L. 2 z 10 stycznia 1939 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. 17: 1939 nr 1 – styczeń, s. 11.

⁶⁰⁸ „Komunikat. Koło Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość” Kraków 1937, nr 2 z 1 listopada, s. 1.

kę Lotniczą na sumę 300 zł⁶⁰⁹. Był wówczas jednym z najbardziej znanych instruktorów harcerskich. Jeden z jego ówczesnych współpracowników napisał w czasie wojny, że *podziwiał ten rozmach warszawski*, i konkludował: *Boże jak ja lubiłem z wami pracować*⁶¹⁰.

Na wniosek Światowego Związku Polaków z Zagranicy został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi *za zasługi na polu pracy społecznej*⁶¹¹, a Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej przyznał mu *Medal XV-lecia Odzyskania Morza za pracę w dziedzinie spraw morskich i żeglugi śródlądowej w ramach ZHP*. W piśmie informującym o tym fakcie Kapiszewski otrzymał dyplom i numer konta, na który miał wpłacić kwotę 3 zł za miniaturkę Medalu⁶¹².

Dzięki jego wsparciu Wacław Micuta otrzymał stanowisko sekretarza wojewody Grażyńskiego i zaczął tę funkcję pełnić w sierpniu 1939 roku⁶¹³.

Tymczasem w Organizacji Harcerzy roku narastał poważny kryzys. Oto Naczelnik Trylski podjął szereg nieprzemyślanych i arbitralnych decyzji personalnych, w rezultacie których poza ZHP znalazła się większość męskiej starszyny warszawskiej, a władze, czyli Przewodniczący ZHP, Sekretarz Generalny Józef Sosnowski, nie zrobił nic, by ten konflikt rozwiązać. W przededniu wojny Naczelnictwo i Główna Kwatera Harcerzy zostały pozbawione swego naturalnego zaplecza, jakim byli instruktorzy warszawscy. Nie dotyczyło to jednakże Działu Zagranicznego, z którym współpracowali instruktorzy z całego kraju.

Grażyński zdawał sobie bardzo dokładnie sprawę z powagi sytuacji militarnej, a co za tym idzie – z potrzeby zachowania jedności Związku w sytuacji zagrożenia bytu państwa. Ani on, ani Kapiszewski nie mieli wątpliwości, co niesie za sobą nazistowska ideologia. W końcu kwietnia 1939 roku na posiedzeniu Naczelnictwa Grażyński mówił o rozmowie przeprowadzonej u Naczelnego Wodza, marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Józef Sosnowski, który sporządził notatki z tego spotkania, wskazuje, że po tej rozmowie Grażyński wpadł w depresję: *Śmigły nie ukrywał przed nim, że w pierwszej fazie wojny i to bardzo krótkiej, Niemcy zajmą cały teren naszego kraju, że będziemy poważniejszy opór stawiali dopiero na linii Bugu, utrzymując tylko w terenie opuszczonym nieliczne punkty oporu, wśród nich Warszawę. Miało to dać sojusznikom czas na uderzenie na Niemców*. Jednak gwarancje szybkiego uderzenia alian-tów marszałek Rydz-Śmigły uważał za papierowe⁶¹⁴.

⁶⁰⁹ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 163–164.

⁶¹⁰ Airgraph Wacława Skorupskiego do Henryka Kapiszewskiego, Polish Force 55, Bliski Wschód 9 lipca 1943 r.

⁶¹¹ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 56. List ŚZPzZ do H. Kapiszewskiego, Warszawa 9 lipca 1938 r. Informacja o tym: „Gazeta Polska” Gdańsk 1938, nr z 11 listopada.

⁶¹² AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 9. List Witolda Bublewskiego Kierownika Drużyn Żeglarskich GKH do H. Kapiszewskiego, L. dz. 424, Warszawa 10 lutego 1938 r.

⁶¹³ AAN ZHP 76, sygn. 1786, s. 168 i 171. Listy Wacława Micuty do H. Kapiszewskiego, Poznań 19 maja i 13 czerwca 1939 r.

⁶¹⁴ Józef Sosnowski, *Wspomnienia 1904–1975*, mps, Zakład Narodowy im. Ossolińskich; M. Miszczuk, *Józef Sosnowski (1904–1975). Biografia harcerska (3)*, „Harcerstwo” 1995, nr 3, s. 23–24.

W kwietniu 1939 roku Naczelnik Harcerzy hm. Zbigniew Trylski powołał nowy, ostatni jak się okazało, skład Głównej Kwatery Harcerzy. Kierownikiem Wydziału Zagranicznego pozostał H. Kapiszewski, a instruktorami byli m.in. hm. Zygmunt Syrokowski – referent kształcenia starszyny, hm. Ludwik Bar, hm. Stanisław Berezowski, Franciszek Firlik, hm. Leon Marszałek, hm. Tadeusz Kwiatkowski, hm. Aleksander Szczęćkiewicz, hm. Wacław Micuta, Bolesław Wierzbiański, Stanisław Dudryk-Darlewski, hm. Zdzisław Ciętek oraz hm. Jerzy Jankowski. Łącznie współpracowało z nim 17 osób plus personel pomocniczy⁶¹⁵. Wszyscy wymienieni wzięli udział w konspiracji lub budowaniu harcerstwa na wychodźstwie.

Po zreorganizowaniu pracy Działu Zagranicznego Kapiszewski przygotował 25 kwietnia 1939 roku *Preliminarz budżetowy – czerwiec 1939 – czerwiec 1940*⁶¹⁶. Dział dysponował 12 etatami, a płace wahały się od 50 do 250 zł (6 osób). Najpoważniejszą pozycję stanowiły koszty wyjazdów zagranicznych: Roover Moot Szkocja [Złot Starszych Skautów] – 31 500 zł; Pax Ting Węgry [Złot Skautek i Przewodniczek] – 46 000; rejs jachtu „Poleszuk” – 12 000.

Cały preliminarz opiewał na 337 450 zł dotacji ze „Światopoli” i MSZ. Część tych pieniędzy była bezpośrednio przekazywana za granicę (80 065 zł). Największą pozycję stanowiła Francja – 33 500 zł i Łotwa – 20 010 zł. Warto porównać tę kwotę z 7 000 zł, jakimi dysponował Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery Męskiej w czasie akcji letniej 1932 roku⁶¹⁷. Preliminarz budżetowy Oddziału Śląskiego na lata 1938/1939 wynosił 38 00 zł, widać więc wyraźnie, jaką władzę dysponował kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP⁶¹⁸. W wyżej wymienionej kwocie nie zostały uwzględnione wydatki na pracę harcerską na terenie Niemiec, więc budżet, jakim dysponowało harcerstwo na działania poza granicami kraju, był o wiele większy⁶¹⁹. Kwoty te były utajnione i kierowane za granicę różnymi strumieniami. O wysokości tej pomocy dobitnie świadczy fakt prelimitowania na 1939 rok 300 000 zł dla I Dzielnicy Związku Polaków w Niemczech (Śląsk Opolski) jako dotacji wojewody śląskiego⁶²⁰.

W kwietniu 1939 roku Kapiszewski przygotował dla harcerstwa za granicą Okólnik, w którym podkreślił, że: *Przeżywamy okres niezwykłych przeobrażeń politycznych, pod wpływem których dokonują się zasadnicze przemiany w dziejach narodów. Los swój przesądza sam naród. Od jego woli potencjalnej i od zdolności jej przeobrażania w energię twórczą i siłę rozwojową zależy jego istnienie lub niebyt. Dumą napawa dziś przynależność do Narodu Polskiego, który ma taką świadomość własnej godności i taką wolę*

⁶¹⁵ Rozkaz Naczelnika Harcerzy L., 12 z 10 kwietnia 1939 r. „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa R. 17: 1939 nr 4 – kwiecień, s. 88.

⁶¹⁶ AAN ZHP 76, sygn. 622, s. 17–25. Budżet Działu Zagranicznego ZHP na rok 1939–1940.

⁶¹⁷ AAN ZHP 76, sygn. 1768, s. 74. List Ignacego Wołkowicza Dyrektora Biura Naczelnictwa ZHP do Henryka Kapiszewskiego, L. 670/32, Warszawa 4 czerwca 1932 r.

⁶¹⁸ AAN ZHP 76, sygn. 622, s. 17–25. Budżet Działu Zagranicznego ZHP na rok 1939–1940.

⁶¹⁹ Tamże, s. 39.

⁶²⁰ Cezary Luskiński, *II Rzeczpospolita a Polonia, 1922–1939. Geneza i działalność Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1998, s. 150.

*istnienia. Odczuwa ją w pełni Harcerstwo Polskie, to samo harcerstwo, które zręby odrodzonego państwa polskiego tworzyło własnym wysiłkiem i za które potrafi, gdy zajdzie potrzeba oddać życie*⁶²¹.

2 kwietnia 1939 roku odbyło się w Bytomiu walne zebranie ZHP w Niemczech. Kapiszewski zapewne z wielką satysfakcją słuchał Naczelnika Józefa Kachla, który składając sprawozdanie, stwierdził, że w porównaniu z 1933 rokiem, kiedy do Związku należało 712 członków, w 1939 roku było ich 3 225, plus ok. 200 członków KPH. Po tym zebraniu odbyło się w konsulacie w Opolu poufne spotkanie, które poprowadził Kapiszewski. W wyniku żądań władz niemieckich zwierzchnictwo nad harcerzami – obywatelami polskimi mieszkającymi w Rzeszy – przejął formalnie Dział Zagraniczny. Kapiszewski kierownictwo drużyn harcerzy złożonych z obywateli polskich powierzył pfm. Jerzemu Malcherowi, studentowi UJ, który posiadał kartę cyrkulacyjną. W rzeczywistości pełnię władzy nadal pozostawił Naczelnictwu ZHP w Niemczech.

Tymczasem w kraju został zwołany do Lublina w dniach 20–21 maja 1939 roku XVII Zjazd Walny. W listopadzie 1918 roku odbył się tu Zjazd Zjednoczeniowy polskich organizacji harcerskich i ten w 1939 roku miał być manifestacją jedności harcerstwa wobec zagrożenia wojennego. Stało się inaczej.

W Zjeździe nie wzięli wyrzuceni z ZHP instruktorzy warszawscy, czyli jak ich nazywał Jan Rossman, „apolityczny trzon” organizacji. Natomiast instruktorzy z Warszawy o orientacji narodowej w brutalny sposób zaatakowali władze harcerskie, zarzucając im zdradę idei harcerskich, pozbawienie harcerstwa narodowego i katolickiego charakteru. Maria Kapiszewska przyznała Janowi Rossmanowi, że brutalność ataków, nienawiść, jaką odczuła, wywołała u niej kilkakrotnie atak płaczu, co było dość niezwykle u tej silnej kobiety. Kapiszewski złożył rezygnację z funkcji, ale dymisja nie została przyjęta przez Przewodniczącego.

Hm. Wojciech Dłużewski złożył kilka wniosków, które zostały rozesłane delegatom. W praktyce były to wnioski Kręgu Starszoharcerskiego im. Św. Jerzego, grupującego instruktorów o narodowych przekonaniach. Brzmiały one następująco: *XVII Zjazd Walny ZHP stwierdzając: 1/ że Żydzi stanowią element obcy duchowo narodowi polskiemu; 2/ Że prowadząc walkę z Kościołem Katolickim tkwią w wolnomysłicielstwie i stanowią awangardę bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej; 3/ Że wpływ żydowski na obyczajność jest zgubny; 4/ Że w szkołach wpływ młodzieży żydowskiej na katolicką jest pod względem religijnym i etycznym ujemny; 5/ Że interesy narodu żydowskiego stoją w jaskrawej sprzeczności z interesami Polski, Uchwala: 1/ Żyd nie może być członkiem ZHP; 2/ Pracy wychowawczej wśród młodzieży nie może prowadzić instruktor pochodzenia żydowskiego*⁶²². Kiedy A. Kamiński przypisał Kręgowi św. Jerzego tendencje antysemityczne, Dłużewski wytoczył mu sprawę honorową przed Sądem Harcerskim. Rozprawa nie doszła do skutku ze względu na wybuch wojny⁶²³.

⁶²¹ AAN ZHP 76, sygn. 577, s. 47. ZHP Dział Zagraniczny, Okólnik, Warszawa kwiecień 1939 r.

⁶²² AAN, zespół ZHP 76, sygn. 2313 s. 41.

⁶²³ Wojciech Dłużewski, *Relacja na temat powstania i działalności Kręgu Starszoharcerskiego świętego Jerzego*, „HP. Biuletyn Stowarzyszenia Harcerstwa Polskiego Hufców Polskich” Warszawa 1997, nr 4, s. 8.

Dla większości delegatów były to wnioski nie do przyjęcia i zostały odrzucone. XVII Zjazd Walny podjął następującą rezolucję: *Zjazd Walny ZHP obradujący w chwili, kiedy Naród Polski wobec usiłowanego ataku na jego prawa i żywotne interesy, dał światu całemu przykład jedności, umiłowania honoru oraz zdecydowanej woli do najwyższych poświęceń, oświadcza, że z górą 300-tysięczna rzesza Harcerek i Harcerzy w kraju i poza granicami, wierna wielkiej tradycji poprzednich pokoleń harcerskich, które umiały sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości jest gotowa spełnić rozkazy Naczelnego Wodza w walce o wielkość Polski i sławę Narodu.*

*Równocześnie wzywa wszystkich Harcerzy i Harcerki, aby w nadciągających dniach wielkiej burzy dziejowej, zdobyli się na najwyższy wysilek i stanęli w pierwszych szeregach Polski walczącej i triumfującej*⁶²⁴.

Harcerze i harcerze zdobyli się na taki wysilek, a wielu, zbyt wielu przypłaciło to życiem. Jednak w kraju harcerze weszli do konspiracji podzieleni. ZHP stał się ważnym elementem Polskiego Państwa Podziemnego i występował pod kryptonimem Szare Szeregi. Instruktorzy warszawscy wyrzuceni przez Naczelnika Trylskiego utworzyli organizację „Wigry” i Harcerski Batalion „Wigry”, instruktorzy z Kręgu św. Jerzego powołali Harcerstwo Narodowe (Hufce Polskie),

Maria Kapiszewska została ponownie wybrana do 25-osobowej Naczelnej Rady Harcerskiej, co wkrótce okazało się ważne nie tylko dla niej, ale i wojennej pracy harcerstwa na uchodźstwie⁶²⁵.

Na Zjazd Walny w Lublinie Kapiszewski zaproponował referat: *Harcerstwo za granicą w służbie narodu polskiego*, jednak nie doszło do jego wygłoszenia⁶²⁶. Równocześnie przygotowywano trzeci tom Frontem ku Zagranicy zatytułowany *Harcerstwo na zagranicznym posterunku*⁶²⁷.

Najbliżsi współpracownicy ministra Becka, Zaleski i Drymmer, od połowy lat 30. czynili starania o przeniesienie Kapiszewskiego do MSZ., jednak bez powodzenia. Możemy jedynie przypuszczać, że dla Becka Kapiszewski był człowiekiem Grażyńskiego, a minister i wojewoda wielokrotnie wchodzili w różnego rodzaju konflikty, głównie z racji odmiennych poglądów na stosunki z Rzeszą Niemiecką i Adolfem Hitlerem.

Drymmer nie rezygnował ze ściągnięcia Kapiszewskiego do MSZ. Tym razem brak opinii Grażyńskiego opóźniał podjęcie decyzji. W styczniu Biuro Personalne MSZ. wysłało do Katowic pona-
glenie z powodu braku reakcji na pismo z 10 listopada 1938 roku. Grażyński odpowiedział niemal

⁶²⁴ Rozkaz Naczelnictwa ZHP L. 9 z 22 maja 1939 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo ZHP” Warszawa R. 17: 1939 nr 5 – maj, s. 104.

⁶²⁵ Rozkaz NZHP L. 9 z dnia 22 maja 1939 r., „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1939, nr 5, s. 104.

⁶²⁶ AAN ZHP 76, sygn. 602, s. 21. List Henryka Kapiszewskiego do Naczelnictwa ZHP, L. 623/39, Warszawa 7 marca 1939.

⁶²⁷ Zachował się tylko konspekt i kilka rozdziałów przygotowanych przez Z. Syrokomskiego, który przewidywał objętość całości na ok. 192 strony; AAN ZHP 76, sygn. 1801, s. 1–13. Z. Syrokomski, *Harcerstwo na zagranicznym posterunku* (Frontem ku Zagranicy tom III), mps.



Grażyński i Sidorovici w Aleksandrowie, czerwiec 1939 r.



Naczelnik Harcerzy Zbigniew Trylski, Lwów 1938 r.



Przewodniczący delegacji skautów węgierskich A. Papp przemawia podczas audycji u prezydenta RP Ignacego Mościckiego.
Od prawej: Prezydent RP, Z. Trylski, NN, A. Papp, H. Kapiszewski.

natychmiast: *Zwracam donosząc, że przeciwko przejściu p. Kapiszewskiego do służby w MSZ nie podnoszę zastrzeżeń*. Jeszcze tylko Minister Spraw Wewnętrznych wyraził także swoją zgodę i 1 czerwca 1939 roku Kapiszewski został mianowany radcą w Wydziale Polaków Zagranicą (E.II) w Referacie Ogólnym Departamentu Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych⁶²⁸. Spełniło się jego największe marzenie, mógł jako polski dyplomata służyć Rzeczypospolitej. Odchodzącemu M. Grażyński nadał 10 maja 1939 roku Brązowy Medal za Długoletnią Służbę.

* * *

Dużą wagę przykładął Kapiszewski do rozwoju stosunków ze skautingiem węgierskim. Na skutek zajęcia Rusi Zakarpackiej, należącej w okresie międzywojennym do Czechosłowacji, Węgry uzyskały 100-kilometrowy odcinek wspólnej granicy z Polską. „Na Tropic” zreprodukowało okładkę „Magyar Cserkész”, na której wyobrażono dwóch chłopców: *węgierskiego i polskiego, padających sobie w objęcia poprzez szczyty gór, którymi biegnie granica ich krajów*⁶²⁹. Węgrzy także starali się usilnie te stosunki podtrzymywać i tak Węgiersko-Polskie Koło Harcerskie wydało w 1937 roku zbiór materiałów do ognisk poświęconych Polsce. 40% węgierskich obozów skautowych urządziło takie ogniska, a wzięło w nich udział 10 tys. widzów⁶³⁰. Jak donosiło w maju 1939 roku „Na Tropic”: *Do Polski przybyła reprezentacja skautów węgierskich z ich przewodniczącym dr. A. Pappem na czele, która z okazji uzyskania wspólnej granicy polsko-węgierskiej przybyła złożyć imieniem młodzieży węgierskiej hołd Panu Prezydentowi RP i Panu Marszałkowi oraz omówić sposoby zacieśnienia współpracy między bratnimi organizacjami*⁶³¹.

Rosnąca ilość obowiązków Kapiszewskiego spowodowała, że 1 czerwca 1939 roku kierownikiem Wydziału Zagranicznego GKH został Antoni Dragowski, który miał odciążyć Kapiszewskiego od bieżącej pracy w GKH⁶³². Latem 1939 roku dla harcerzy z zagranicy planowano 7 obozów dla drużynowych i instruktorów oraz 4 obozy żeńskie, a także kursy: morski, żeglarski, szybowcowy, WI, komend, obozów wędrownych i radiowy⁶³³.

6 czerwca Grażyński w towarzystwie radcy Kapiszewskiego odleciał do Rumunii samolotem LOT-u. Przewodniczący otrzymał osobiste zaproszenie króla Karola II⁶³⁴. Formalnym powodem wizyty był udział w corocznym świeccie organizacji „Straja Țării” (Strażnicy Kraju). Z Polski nie wyjechała tym razem delegacja młodzieżowa, bowiem w grudniu 1938 roku skauting rumuński został przez króla ostatecznie zlikwidowany i włączony do „Straja Țării”. Łatwo się domyślić, co czuli Grażyński

⁶²⁸ *Rocznik Służby Zagranicznej R.P. według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939, s. 198.

⁶²⁹ *Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. XIII: 1939, nr 9, s. 142.

⁶³⁰ *Przyjaźń polsko-węgierska*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. XI: 1938, nr 10, s. 139.

⁶³¹ *Postowie braterstwa*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. XIII: 1939, nr 9, s. 133.

⁶³² AAN ZHP 76, sygn. 602, s. 52. Notatka. L. dz. 3718/39, Warszawa 5 sierpnia 1939. Fakt ten potwierdza sam Kapiszewski. Zob. ZRK. Teczka Wykazy służby. Kapiszewski Henryk, Wykaz służby harcerskiej (z uwagami Jana Rossmanna), bez daty.

⁶³³ AAN ZHP 76, sygn. 602, s. 37; 43–44. [Dział Zagraniczny] Kursy dla harcerzy polskich z zagranicy w Polsce. Pismo H. Kapiszewskiego do MSZ. L. dz. 3342/39, Warszawa 15 lipca 1939.

⁶³⁴ *Wuj. Grażyński odleciał do Bukaresztu*, „IKC. Kronika Warszawy” Kraków 1939, nr 156 z 8 czerwca.



Uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Harcerstwa
Polskiego we Francji ufundowanego przez harcerzy śląskich
Przemawia Leon Marszałek,
Rybnik, 30 lipca 1939 r.



Aleksander Szczęśkiewicz, 1939 r.

i Kapiszewski na widok szeregów młodych Rumunów z wyciągniętymi w faszystowskim pozdrowieniu prawymi rękami. Ich misja była bardziej polityczna niż podjęta w celu budowania braterstwa pomiędzy harcerzami i strażnikami. Oprócz delegacji ZHP udział wzięło 18 innych narodowych reprezentacji, w tym angielska, na czele z Lordem Sommersem, zastępcą Skauta Naczelnego (*deputy Chief Scout*). Przedstawiciele skautingu interesował kierunek rozwoju organizacji rumuńskiej i możliwość jej dalszego uczestnictwa w skautingu światowym. Grażyński i Kapiszewski przeprowadzili rozmowy z Teofilem Sidorovici, byłym instruktorem skautowym, a wówczas komendantem głównym „Straży Tării”.

Grażyński został odznaczony przez króla wielką wstęgą Orderu Korony Rumuńskiej, a niemal natychmiast po powrocie gościł delegację rumuńską⁶³⁵. Wizyta miała niezwykle bogatą oprawę. Teofila Sidorovici z żoną przyjął prezydent Mościcki, a następnie odbyła się polsko-rumuńska konferencja w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego w sprawie wymiany młodzieży z Rumunią. Na Śląsku Grażyński gościł delegację rumuńską w szkole instruktorskiej na Buczu, a następnie w szkole pilotażu motorowego LOPP w Aleksandrowicach koło Bielska. Były to wszystko gesty polityczne, bowiem w zasadzie nie planowano wymiany młodzieży. Obóz w Rumunii zorganizowała ostatecznie Lwowska Chorągiew Harcerzy. Odbył się on w dniach 22 lipca do 22 sierpnia 1939 roku i dowodził nim Aleksander Szczęścikiewicz. W dwa tygodnie później ci harcerze wezmą udział w obronie Lwowa, a po zajęciu Lwowa przez Sowietów Szczęścikiewicz wejdzie do harcerskiej konspiracji.

W tym samym czasie w Naczelnictwie trwały dyskusje, czy będzie wojna z Niemcami. Jak podaje J. Sosnowski, przeważał pogląd, że wojny nie da się uniknąć i że Wojsko Polskie wraz z sojusznikami pokona Niemców, choć być może nie nastąpi to od razu⁶³⁶. W związku z tym rozpoczęto dyskusję na temat zadań harcerstwa na czas wojny.

W ostatnim tygodniu sierpnia doszło do zebrania Naczelnictwa pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego ks. Jana Mauersbergera. Sosnowski zdołał uratować z zawieruchy wojennej notatkę z tego spotkania, z której wynika, że na wypadek długotrwałej wojny postanowiono wówczas: *w najszerzej mierze chronić życie młodzieży, zwłaszcza najmłodszej, jako siły biologicznej narodu; w wypadku konieczności obrony kraju przez młodzież starszą w harcerstwie podziemnym, łączyć sprawę ćwiczeń wojskowych ze sprawą wychowania moralnego; służbę wojskową starszych harcerzy oprzeć na ideałach służby Bogu, Polsce i bliźnim; mimo możliwych okropności jakie niesą zawsze wojny wpajać w harcerzy przekonanie, że broniąc własnej Ojczyzny sami nie mogą się dopuszczać czynów okrutnych, nawet w stosunku do napastników. Działać tylko w obronie koniecznej Narodu; powołać Organizację Pogotowia Młodzieży*⁶³⁷. W czasie tego spotkania postanowiono, iż struktura organizacyjna ZHP miała w zasadzie zostać zachowana. Dopuszczano możliwość przyjmowania młodzieży nieorganizowanej, którą powinno obowiązywać Prawo i Przrzeczenie Harcerskie. Pracą winny kierować Główne Kwatery pod przewodnictwem Naczelnictwa, którego nazwę

⁶³⁵ *Przyjaźń polsko-rumuńska*, „Na Tropie. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. XII: 1939, nr 12, s. 183.

⁶³⁶ J. Sosnowski, *Wspomnienia 1904–1975*, mps [nbl]. Zob. M. Miszczuk, *Józef Sosnowski (1904–1975). Biografia harcerska* (3), „Harcerstwo” 1995, nr 11/12, nr 3, s. 13–25.

⁶³⁷ J. Sosnowski, *Wspomnienia 1904–1975...*



Uczestnicy kursu dla starszyny harcerstwa polskiego z zagranicy podczas spotkania z marszałkiem Polski Edwardem Śmigłym-Rydzem w Warszawie, 8 sierpnia 1939 r.

– jak przewidywano – może będzie trzeba zmienić ze względów konspiracyjnych. Pogotowie Młodzieży winno być podporządkowane legalnie ustanowionej przez Rząd Rzeczypospolitej władzy wojskowej w konspiracji. Naczelnictwo przewidywało, że Pogotowie miało w zasadzie pełnić pomocniczą służbę wojskową: sanitarną, łącznikową, pomocy ludności cywilnej⁶³⁸.

Naczelnictwo podjęło decyzję o powołaniu podległego sobie Pogotowia Młodzieży Harcerek i Harcerzy. Potwierdzono też mianowanie Józefiny Łapińskiej. Komendantem Pogotowia Harcerzy mianowano zwolnionego od służby wojskowej Lechosława Domańskiego. Naczelnictwo poleciło też obu Głównym Kwaterom opracowanie w terminie 10 dni dokładnych planów ewakuacji, nakazując zwrócenie bacznej uwagi na kwestie związane z zabezpieczeniem dokumentów oraz zapewnieniem ciągłości pracy poszczególnych drużyn w warunkach konspiracji.

Kapiszewski także brał udział w przygotowaniach wojennych. W komplikującej się sytuacji polecił Jerzemu Malcherowi zestawienie, wraz z charakterystykami, osób możliwych do wykorzystania w różnych działaniach. Kapiszewski nie precyzował celu sporządzenia listy, lecz Malcher wiedział, czego od niego oczekuje: *oceniałem ludzi jako bojowych lub takich, których te rzeczy są obojętne, jako przedsiębiorczych i samodzielnych i takich, których zawsze popychać trzeba. Brałem także pod uwagę pewne obiektywne warunki (bliskość granicy, kontakty, znajomość lokalnych i granicznych stosunków), które predestynują ludzi do pewnych zadań*. Malcher sporządził listę hufcami przygranicznymi: *Wykazy i listy na maszynie pisze zawsze sam*⁶³⁹. W kilka miesięcy później Malcher jako kurier z Budapesztu wykorzystał te kontakty.

Od 26 do 28 lipca 1939 roku Kapiszewski brał udział w Konferencji Skautów w Edynburgu. Na przełomie lipca i sierpnia jego uwaga była skupiona na harcerstwie polskim we Francji. 30 lipca odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Harcerstwa Polskiego we Francji ufundowanego przez harcerzy śląskich. 4 sierpnia harcerze z Francji wręczyli Marszałkowi Śmigłemu 45 000 franków na FON. Równocześnie odbywał się kurs szkoleniowy, w trakcie którego Kapiszewski meldował marszałkowi Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu gotowość harcerstwa za granicą do służby Polsce. W ostatnim tygodniu sierpnia Komisarz Międzynarodowy wyjechał do Francji.

Redaktorka „Na Tropic” 25 czerwca oddała czytelnikom ostatni przed wakacjami, 12 numer pisma, a jako dyrektorka HBW „Na Tropic” 10 sierpnia 1939 roku odebrała ostatnią pensję w wysokości 375 zł. Przygotowany numer antyhitlerowski datowany na 10 września nigdy się nie ukazał.

Kapiszewski wrócił z Francji przez Niemcy wieczorem 30 sierpnia. Następnego dnia przekazał cztery skrzynie, a w nich 84 teczki akt Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP, do Archiwum MSZ⁶⁴⁰. Były to głównie bieżące akta dotyczące wszystkich terenów pracy i dokumenty finansowe.

⁶³⁸ Zob. też Zbigniew Żörn-Zahorski, *Pogotowie harcerek i pogotowie harcerzy we wrześniu 1939 roku*, Kraków 1999.

⁶³⁹ AAN ZHP 76, sygn. 609, s. 2. Korespondencja Kierownika Działu Zagranicznego z Przewodniczącym ZHP. List Jerzego Malchera do Henryka Kapiszewskiego Kierownika Działu Zagranicznego ZHP, Katowice dnia 21 lipca 1939 r.

⁶⁴⁰ AAN ZHP 76, sygn. 576, s. 38/39. Protokół zdawczo-odbiorczy aktów Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP, L. dz. 4070/39, Warszawa 31 sierpnia 1939 r.

Rozdział III. NA EMIGRACJI

W sojuszniczej Francji

Wybuch wojny zastał Kapiszewskiego na posterunku w MSZ w Pałacu Brühla przy placu Marszałka J. Piłsudskiego. Maria poszła do pracy do biura przy Łazienkowskiej 7. Pracownicy MSZ zostali zmobilizowani i pełnili swoje obowiązki według przygotowanego grafiku. Dyżury Kapiszewskiego polegały na prowadzeniu nasłuchów radiowych i przygotowywaniu do wywieżenia papierów ministerstwa; po południu jeździł na Łazienkowską 7, do siedziby Naczelnictwa, gdzie starał się prowadzić normalne urzędowanie i sortował akta. W tych pierwszych dniach wojny umożliwił szybki wyjazd harcerzom z Kanady i Belgii, którzy zwiedzali Warszawę po zakończonych szkoleniach. Wysłał także Jana Kułakowskiego do Paryża, by kicrował pracami ZHP we Francji.

Jak wszyscy pracownicy MSZ Kapiszewski nosił maskę przeciwigazową, a w czasie bombardowań przebywał w schronach MSZ. Niemal natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych Kapiszewski otrzymał od W. J. Zaleskiego polecenie zapoznania się z teczką materiałów, przygotowaną najprawdopodobniej przez II Oddział Sztabu Generalnego, w której znajdowały się dokumenty dotyczące mobilizacji Polaków przebywających we Francji do Wojska Polskiego. Wśród dokumentów znajdowały się analizy rozmów marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego z Naczelnym Wodzem Francuskich Sił Zbrojnych gen. Maurice'em Gamelin. Drugim zadaniem, jakie otrzymał Kapiszewski, był zakup we Francji drukarni z polskimi czcionkami, aby jak pisał: *by stamtąd, a nie odciętej przez Niemców Polski zaopatrywać Polonię zagraniczną w materiały*⁶¹¹. Taka drukarnia została zakupiona dzięki pomocy konsula generalnego RP w Lille Aleksandra Kawalkowskiego i na przełomie lutego i marca 1940 roku uruchomiona w Paryżu przez Konsulat RP. Wkrótce stało się jasne, że Wehrmacht zbliża się szybko do Warszawy. Kapiszewski podjął decyzję spalenia akt Działu Zagranicznego złożonych w Archiwum MSZ, a także

⁶¹¹ [H. Kapiszewski], *Warszawa-Kuty*, rękopis, s. 2, kopia w zbiorach autora.

akt ZHP w Niemczech, pozostałych w Domu Harcerza przy Łazienkowskiej 7. Równocześnie w wystybulu głównego wejścia pakował papiery Ministerstwa⁶¹².

5 września wieczorem Zaleski zakomunikował Kapiszewskiemu, iż została podjęta decyzja o ewakuacji MSZ: *mam się stawić za 2 godziny z podręczną walizką, mogę wziąć żonę. Oświadczam, nie mogę wyjechać, gdyż jestem kierownikiem Działu Zagranicznego i muszę zniszczyć papiery dotyczące prac w Niemczech*⁶¹³. Kapiszewski próbował przekonać także Drymmera, ale uzyskał tylko zgodę na zniszczenie tych dokumentów i 6 września, o godz. 5 rano, z dworca Gdańskiego rozpoczął z Marią wędrówkę na wschód, przez Puławę, Kazimierz nad Wisłą, Chełm do Białokrynicy, dokąd dotarli 11 września. Tam spotkali hm. Zbigniewa Trylskiego, Naczelnika Harcerzy, który pracował jako kierownik folwarków należących do Liceum Krzemienieckiego. Trylski wyjechał z Warszawy 2 września i jak pisze wybitny znawca dziejów harcerstwa Grzegorz Nowik: *opuścił swoje stanowisko tracąc jakkolwiek kontrolę nad organizacją*⁶¹⁴. Kapiszewscy przenocowali u Trylskich i następnego dnia przeżyli niemiecki nalot na Krzemieniec, a kolejny w Trembowli. Ewakuacja odbywała się w atmosferze chaosu, ale Kapiszewscy wyróżniali się spokojem i zorganizowali w Białokrynicy stołówkę dla pracowników MSZ, o czym nikt z kierownictwa resortu nie pomyślał⁶¹⁵.

15 września dotarli do Kut, gdzie rozpoczęto przygotowania do rozpoczęcia pracy biur, a Kapiszewski zaczął szkicować projekt organizacji zagranicznego harcerstwa w czasie wojny. Sytuacja na frontach stawała się tragiczna i coraz wyraźniej rysowała się konieczność ewakuacji do Francji.

W nocy z 16 na 17 września Kapiszewski przeprowadził dramatyczną rozmowę z Drymmerem i oświadczył mu, iż nie wyjedzie, jeśli otrzyma takie polecenie, to w takiej sytuacji zrezygnuje ze służby. Drymmer obiecał mu odpowiedzieć rano następnego dnia, czyli 17 września. Michał Grażyński poparł stanowisko Drymmera i starał się nakłonić Kapiszewskiego do wyjazdu. Wkroczenie Armii Czerwonej dramatycznie zmieniło całą sytuację. Prezydent i rząd podjęli decyzję przejścia na terytorium Rumunii i kontynuowania walki z terenu Francji. Także Kapiszewscy wraz z Departamentem Konsularnym przekroczyli most graniczny w Kutach. Ta decyzja uratowała im zapewne życie, bowiem Henryk znajdował się na listach proskrypcyjnych gestapo.

Wojna rządzi się swoimi prawami. Obaj bracia Marii byli od początku aktywni w konspiracji i obaj zapłacili za to najwyższą cenę.

Kazimierz Zakrzewski, wybitny historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, był współzałożycielem powstałej w październiku 1939 roku w Warszawie organizacji konspiracyjnej Związek Syndykalistów Polskich i zarazem członkiem pierwszego składu Komitetu Centralnego tej organizacji. W Krakowie tworzył Oddziały Bojowe, a od listopada 1939 roku kierował Wydziałem Prasowym ZSP

⁶¹² Tamże, s. 2.

⁶¹³ Tamże. Notatki z rozmowy Jana Rossmanna z Marią Kapiszewską odbytej 8 września 1969 r., mps. s. 1, w zbiorach autora.

⁶¹⁴ Grzegorz Nowik, *Straż nad Wisłą*, t. I, Warszawa 2001, s. 145.

⁶¹⁵ Stanisław Schmitz, *Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1970, s. 44.

M. Kapiszewska, lato 1939 r.



Pałac Brühla w październiku 1939 r. Widoczny zniszczony dach.

i redagował tygodnik „Akcja”. Został aresztowany przez Niemców 12 stycznia 1941 roku, a 11 marca 1941 roku został rozstrzelany wraz z grupą 17 Polaków uwięzionych na Pawiaku.

Władysław Zakrzewski, architekt, przed wojną był współtwórcą spółdzielni „Grupa Techniczna”, w której znalazło zatrudnienie 500 osób. W 1944 roku został przez Niemców aresztowany za działalność konspiracyjną i poddany brutalnemu śledztwu. Zmarł z wycieńczenia 22 lutego 1945 roku w obozie koncentracyjnym KZ Mittelbau-Dora. Więźniowie byli tam traktowani niezwykle okrutnie i używani do drążenia tuneli oraz produkcji rakiet V2 oraz latającej bomby V1. Ze względu na wagę, jaką Niemcy przywiązywali do tych prac, więźniowie, którzy trafiali do Dora, mieli w założeniu pozostać tam do śmierci.

Kapiszewscy zostawiali dorobek całego życia – przepadł wspaniały zbiór wydawnictw harcerskich i skautowych Henryka Kapiszewskiego, niezwykle bogata kolekcja pamiątek harcerskich i skautowych, fantastyczne archiwum fotograficzne; zniszczeniu uległy niemal wszystkie dokumenty rodziny Zakrzewskich.

Kapiszewscy ruszyli na emigrację po to, by działać dalej. Jak pisała w wiele lat później Kapiszewska: *Pomimo klęski ówczesne pokolenie żarliwie pragnęło zaznaczyć, że nic się nie skończyło, że organizacja żyje, stąd chęć kontynuowania każdej formy organizacyjnej*⁶¹⁶. Kapiszewski w pełni zgadzał się z oceną Rossmana, według którego klęska wrześniowa 1939 roku nie była tylko przegraną kampanią w nierównej walce z dwiema największymi europejskimi potęgami militarnymi, ale: *to było zawalenie się tego, co po 150 latach niewoli naród odbudował z wielkim trudem. Polska lat 1918–1939, Polska niepodległa i odbudowana była przedmiotem wielkiej miłości i wielkiej dumy. Młode pokolenie lat międzywojennych żyło miłością i dumą z rosnącego państwa. I to miało się we wrześniu 1939 roku zawalić. I właśnie to odbudowaliśmy w czasie wojny: za granicą i w kraju. Mniej w sferze materialnej, więcej moralnej*⁶¹⁷.

Kapiszewscy dotarli do Bukaresztu 21 września, gdzie w kilka dni później spotkali Michała Grażyńskiego z żoną i synem. Dzięki znajomościom skautowym, Kapiszewski wyrobił im wszystkie wizy przejazdowe do Francji.

Kapiszewscy, Grażyńscy i Antoni Dragowski dojechali do Paryża w pierwszych dniach października 1939 roku⁶¹⁸. Kapiszewski został 10 listopada 1939 roku przydzielony do Konsulatu Generalnego RP w Paryżu: w charakterze urzędnika do zadań specjalnych na prawach dietariusza za ryczałtowym miesięcznym uposażeniem w wysokości 400 FRF⁶¹⁹.

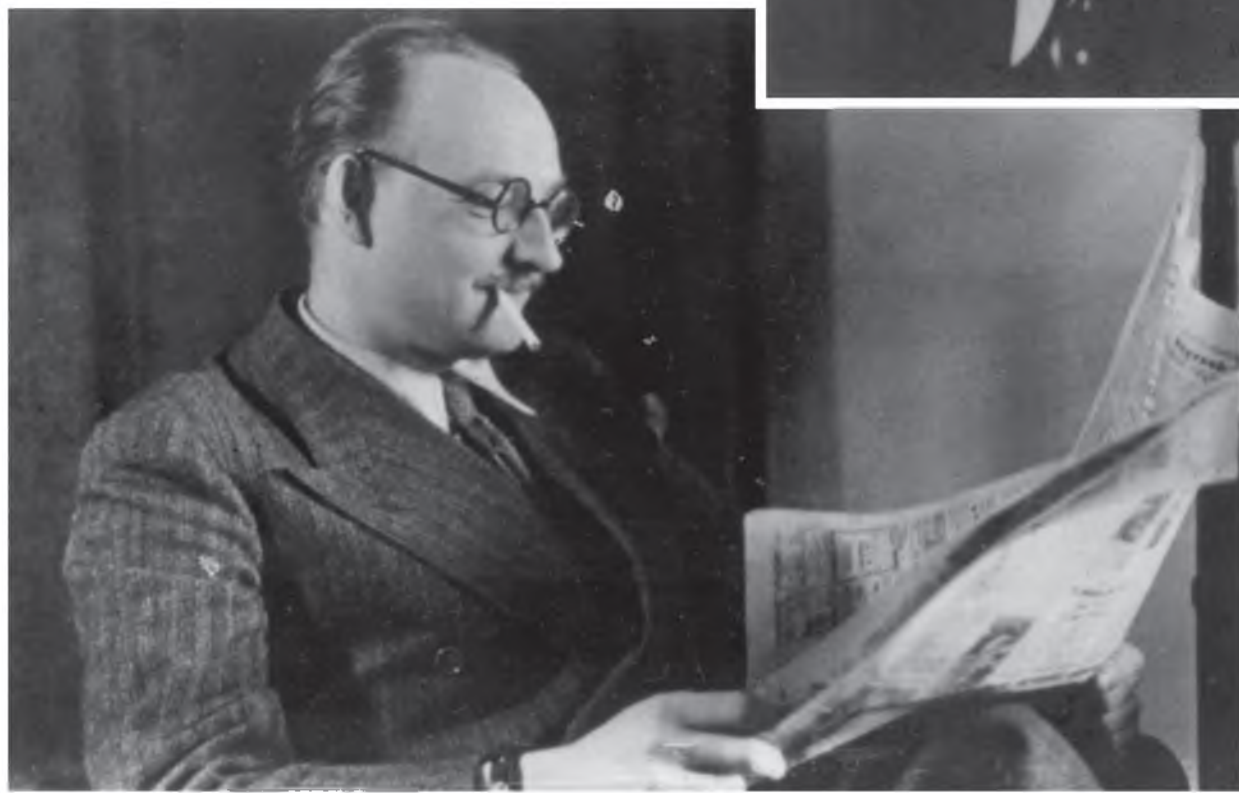
⁶¹⁶ Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropie”, rękopis, s. 4, kopia w zbiorach autora.

⁶¹⁷ J. Rossman, *Harcerstwo i skauting w czasie II-iej wojny światowej*, mps, w zbiorach autora.

⁶¹⁸ *Relacja Marii Kapiszewskiej*, nagrana przez Halinę Martin w Londynie, 6 marca 1974 r. Muzeum Harcerstwa (dawne Archiwum GKH) Archiwum Haliny Martin (MH AHM), sygn. I/13/2.

⁶¹⁹ List Z. Grażyńskiego, podsekretarza stanu MSZ, do Henryka Kapiszewskiego, nr Og/474/Pers/51, Paryż 10 listopada 1939 r., kopia w zbiorach autora.

Władysław Zakrzewski, koniec lat 30.



Kazimierz Zakrzewski, koniec lat 30.

Grażyński znalazł potencjał ludzki harcerstwa w kraju i poza jego granicami. Liczył na możliwość włączenia się w pracę odtwarzanego rządu polskiego, a myśl stworzenia przy rządzie na emigracji reprezentacji ZHP była naturalną konsekwencją wypełniania funkcji Przewodniczącego i poważnej pozycji, jaką zajmował w światowym skautingu. Jak pisze M. Kapiszewska: *Jego wielką troską było podjęcie natchnionych takiej działalności, która skupiłaby we wspólnym wysiłku wojennym wszystkich harcerzy i harcerki, jacy znaleźli się poza granicami kraju*⁶⁵⁰.

Kapiszewski rankiem 7 października spotkał się z gen. bryg. Józefem Zającem, wybranym na Zjeździe w Lublinie wiceprzewodniczącym ZHP, który dzień wcześniej otrzymał od gen. W. Sikorskiego propozycję: *kierowania w swoim zastępstwie sprawami wojskowymi*⁶⁵¹. Kapiszewski poinformował generała, o tym że Grażyński przedostał się do Francji pod przybranym nazwiskiem i uzgodnił spotkanie obu przewodniczących. J. Zajac w swoich wspomnieniach zapisał, że tego samego dnia przyszedł Grażyński: *Serdecznie przywitaliśmy się i postanowiliśmy zorganizować robotę harcerską wewnątrz Francji, w innych państwach, a także w Polsce, oraz łączność między Francją a krajem przy pomocy harcerstwa w Rumunii i na Węgrzech. Sprawy te mamy omówić w dniu jutrzejszym na specjalnej konferencji. Poza tym omówiliśmy sytuację osobistą woj. Grażyńskiego, który, moim zdaniem, zasługuje w pełni na to, aby był użyty do pracy rządowej na terenie Francji*⁶⁵².

Grażyński, mając u swego boku wiceprzewodniczącego, Komisarza Międzynarodowego Harcerzy oraz pełne wsparcie władz ZHP we Francji, 9 października 1939 roku powołał Naczelny Komitet Wykonawczy ZHP z siedzibą w Paryżu. W jego skład mieli wchodzić ci członkowie Naczelnej Rady Harcerskiej i Naczelnictwa, wybrani w czasie ostatniego Walnego Zjazdu, którzy znaleźli się poza granicami kraju. Liczono się z tym, iż wraz z napływającym uchodźcami mogą przybyć inni członkowie władz harcerskich, którzy automatycznie wchodziłoby w skład NKW. Jak pisała M. Kapiszewska: *Konsekwentnie i twardo stawiana zasada kontynuacji wszelkich form organizacyjnych wynikających ze statutowych postanowień i uchwał Walnego Zjazdu wydawała nam się wówczas bezdyskusyjnym nakazem chwili, jako protest przeciw niszczącej przemocy okupanta. Zatem, choć sama forma Komitetu nie miała żadnego odpowiednika w postanowieniach statutu, to jednak mandat do podjęcia tej działalności czerpaliliśmy z poczucia odpowiedzialności, jaka ciążyła na nas, jako instruktorach, których Zjazd Walny wybrał do uczestnictwa w kierowaniu sprawami Związku. Forma Komitetu nie wchodziła przy tym w kolizję z tymi czynnikami władzy harcerskiej, które – byliśmy tego pewni – wznowią działalność w kraju w formach konspiracyjnych*⁶⁵³. Niezwykłym osiągnięciem harcerskiej koncepcji wychowania, która kształtowała się od

⁶⁵⁰ M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa*, „Słowo Ojczyste”, Londyn 1989, nr 1, s. 4.

⁶⁵¹ J. Zajac, *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964, s. 227 i 231.

⁶⁵² Tamże, s. 231–232.

⁶⁵³ M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa...*, nr 1, s. 4. Autorka obszerniej biografii wojewody W. Musialik przyjęła, że NKW nie uznał naczelnych władz harcerskich ułbanych we wrześniu przez pozostałych w Warszawie członków przedwojennych władz harcerskich z ks. J. Mauersbergerem na czele. Zob. Wanda Musialik, *Michał Tadeusz Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1989, s. 302. Twierdzenie to powtarza dalej w swojej pracy konstatując, iż z tego powodu w Paryżu w MSWojsk przeważały opinie, że należy zmienić kierownictwo ZHP, tak by przekreślić dwuwładzę, jaka powstała przez wzajemne nieuznawanie się Naczelnictwa w Kraju i NKW w Paryżu, s. 303. Jest to stwierdzenie całkowicie błędne, bowiem Na-

momentu powstania tego ruchu w latach 1909–1911 do katastrofy wrześniowej, była niezłomna wiara w konieczność walki o niepodległość Polski i w konsekwencji ruch ten formował generację Polaków tej idei całkowicie oddanych. Zostało to sprawdzone w czasie najtrudniejszej próby, jaką była II wojna światowa, kiedy władze konspiracyjnego ZHP w Warszawie i NKW w Paryżu w ten sam sposób określiły swoje zadania w tych tak tragicznych i trudnych momentach naszych dziejów. Niestety politycy nie sprostali temu wyzwaniu. Najbliższe wydarzenia pokazały, że małe, ambicjonalne posunięcia zdominowały politykę rządu emigracyjnego, także w sprawie harcerstwa.

W październiku 1939 roku Kapiszewscy zapewne myśleli tylko o dalszej walce i dlatego bez zastrzeżeń weszli do Naczelnego Komitetu Wykonawczego, który ukonstytuował się w składzie: dr M. Grażyński – Przewodniczący ZHP, gen. Józef Zając – Wiceprzewodniczący ZHP, członek Naczelnictwa ZHP – hm. Maria Kapiszewska oraz Henryk Kapiszewski – kierownik Działu Zagranicznego Naczelnictwa ZHP i Komisarz Międzynarodowy Harcerzy, a także hm. Antoni Drągowski. Skład nie był przypadkowy i nie zmienił się do maja 1940 roku. Grażyński, Zając i Kapiszewska byli członkami Naczelnej Rady Harcerskiej wybranej demokratycznie w czasie Walnego Zjazdu w Lublinie, a Kapiszewski, a także Drągowski członkami GKH i Komisarzami Międzynarodowymi. Taki zestaw nazwisk gwarantował uznanie Komitetu przez MBS i narodowe organizacje skautowe.

M. Grażyński był osobą najbardziej predysponowaną do objęcia przewodnictwa reprezentacji harcerstwa u boku odtworzonych władz we Francji. Został demokratycznie wybrany przez Zjazd ZHP na kolejną kadencję, był znany w międzynarodowym ruchu skautowym. Jego życiorys opublikowano przed wojną w drukowanym w języku francuskim i angielskim kwartalniku „Jamboree”. W międzynarodowym ruchu skautowym dwie osoby z każdej narodowej organizacji miały kluczowe znaczenie dla rozwoju stosunków z innymi organizacjami. Był to *Chief Scout*, czyli Skaut Naczelny i *International Commissioner*, czyli Komisarz Międzynarodowy, będący jedyną osobą upoważnioną do kontaktów z innymi organizacjami. W skład NKW wszedł M. Grażyński, którego funkcja Przewodniczącego równała się funkcji Naczelnego Skauta, i Henryk Kapiszewski, przedwojenny, wieloletni Komisarz Międzynarodowy. Obecność tych dwóch osób powodowała, że każda struktura organizacyjna na emigracji byłaby automatycznie uznana jako legalna reprezentacja danej organizacji narodowej. Jednak M. Grażyński był nie do przyjęcia dla Rządu RP. Rząd oceniał Grażyńskiego przez pryzmat jego przynależności do sanacyjnego establishmentu i raporty składane przez informatorów w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Kapiszewski był powszechnie lubianym, w harcerstwie w kraju i poza jego granicami, apolitycznym instruktorem i miał olbrzymie doświadczenie w sprawach międzynarodowych. Jego rola, jako Komisarza Międzynarodowego była kluczowa dla przyszłych relacji Komitetu i Międzynarodowego Biura Skautów, a w konsekwencji i stosunków z poszczególnymi organizacjami na całym świecie.

czelnictwo ZHP ukonstytuowało się 16 stycznia 1940 r., a szczerkowe informacje o strukturze władz harcerskich w konspiracji dotarły do Grażyńskiego w kwietniu 1940 r. Musiałik nie przytacza żadnego dowodu na fakt wzajemnego nieuznawania się obu tych ciał. Autorka ulega niezwykle stronniczym twierdzeniom F. Muszalskiego i ignoruje niezbite dowody na to, iż Muszalski konsekwentnie konfabulował – wyłącznie w celu szkalowania przedwojennych władz harcerskich, do których *notabene* przez wiele lat należał.

Antoni Drągowski był zawodowym dyplomatą i przez wiele lat działał w harcerstwie na terenie Francji, doskonale znał stosunki w środowiskach polonijnych Danii, Belgii i Holandii, a także w skautingu francuskim. Według Kapiszewskiej: *Miał we Francji ogromny autorytet i był w polskich sferach bardzo lubiany, przede wszystkim w sferach harcerskich*⁶⁵⁴. Maria Kapiszewska była przed wojną członkinią Głównej Kwatery Harcerzek i miała olbrzymie doświadczenie wydawnicze, zarówno jako wieloletnia redaktorka pisma „Na Tropie” (1928–1939), jak i dyrektor Harcerskiego Biura Wydawniczego „Na Tropie”, które zaopatrywało harcerstwo w książki, prasę, a także druki organizacyjne. Komitet w takim składzie wydawał się bardzo użyteczny dla prac rządowych oraz propagandy sprawy polskiej.

Jedną z najważniejszych spraw dla nowego rządu polskiego było nawiązanie regularnych kontaktów z krajem. Organizacją łączności politycznej z krajem kierowali Aleksander Ładoś i Marian Scyda. Minister bez teki Ładoś chciał do tej akcji wykorzystać harcerzy i dlatego nawiązał kontakt z Kapiszewskim⁶⁵⁵. Do pierwszej misji nawiązania łączności z Warszawą i I. wósem Kapiszewski wybrał instruktora wileńskiego hm. Zygmunta Szadkowskiego, który w listopadzie 1939 roku złożył przysięgę na ręce Komendanta Głównego Związku Walki Zbrojnej, gen. K. Sosnkowskiego. Cała uroczystość odbyła się w obecności M. Grażyńskiego⁶⁵⁶. Szadkowski wyjechał z Francji 8 grudnia i do 15 maja 1940 roku działał na terenie Rumunii.

Na przełomie października i listopada Radio Paryż, w ramach audycji polskiej, poinformowało o ukonstytuowaniu się Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZHP w Paryżu i podało nazwiska jego członków. Tej audycji wysłuchała rodzina Kapiszewskiej w Krakowie, było więc oczywiste, że wiadomość ta dotarła również do środowisk harcerskich.

W momencie wybuchu wojny ZHP we Francji był sprawną i dobrze zorganizowaną strukturą, dysponującą doskonałą kadrą instruktorską, o wysokim morale członków. 1 września 1939 roku Związek składał się z 5 Okręgów (męskich i żeńskich), 25 hufców (męskich i żeńskich) i 200 jednostek organizacyjnych (drużyn i gromad), a liczył 7 500 starszyny i młodzieży. Związek działał z poważnym wsparciem rodziców zorganizowanych w Koła Przyjaciół Harcerstwa liczące 1 500 członków. Niemal natychmiast po wybuchu wojny większość starszych harcerzy i instruktorów należących do ZHPi, razem ok. 1 000 osób, wstąpiła ochotniczo do Wojska Polskiego. Młodszy harcerze i harcerki podjęli szeroko zakrojoną akcję opiekuńczą nad uchodźcami i żołnierzami. Święta Bożego Narodzenia 1939 i Wielkiej Nocy 1940 roku 450 żołnierzy spędziło u rodzin harcerskich.

Od października 1939 roku do stycznia 1940 roku Komitet działał w następujących kierunkach: 1. rządowym (uzyskanie uznania Rządu RP, nawiązanie roboczego kontaktu z ministerstwami, agendami rządowymi oraz innymi organizacjami i instytucjami polskimi na emigracji); 2. harcerskim (nawiązanie łączności i współpracy z harcerstwem w Kraju, rejestracja harcerzy przybywających

⁶⁵⁴ MH AHM, sygn. I/13/2. *Relacja Marii Kapiszewskiej*, nagrana przez Halinę Martin w Londynie, 6 marca 1974 r.

⁶⁵⁵ *Protokoły posiedzeń Komitetu dla Spraw Kraju*, cz. 1: 1939–1941, oprac. i red. W. Grabowski, Warszawa 2008, s. 25–26.

⁶⁵⁶ Studium Polski Podziemnej (SPP), sygn. KW 3/16 999. Teka Szadkowski Zygmunt Lechosław. Ankietka.



Józef Haller, ok. 1940 r.



Wigilia harcerska w Paryżu. W środku
Przewodniczący ZHP M. Grażyński, obok
Wiceprzewodniczący gen. Józef Zając.

w formujących się we Francji oddziałach Wojska Polskiego i zorganizowanie nad nimi różnych form opieki, nawiązanie kontaktu z wszelkimi tworzącymi się na obczyźnie środowiskami harcerskimi (początkowo Węgry, Rumunia) oraz zagranicznymi organizacjami harcerskimi (Francja, Belgia, Holandia, Dania, Stany Zjednoczone, Kanada, Brazylia, Argentyna), uzyskanie zgody władz francuskich na wydawanie pisma harcerskiego); 3. skautowym (uzyskanie uznania przez Międzynarodowe Biuro Skautów i Światowe Biuro Przewodniczek i Skautek za prawowite przedstawicielstwo ZHP oraz utrzymywanie kontaktu z organizacjami skautowymi innych krajów (głównie europejskich), szerzenie właściwej propagandy spraw polskich wśród organizacji skautowych i uzyskiwanie ich pomocy dla różnych przejawów życia polskiego na obczyźnie)⁶⁵⁷. Kapiszewski spotkał się z przedstawicielami skautowych organizacji francuskich i uzyskał pomoc w sprawach bytowych, takich jak znalezienie mieszkań dla harcerzy przybywających do Paryża.

W ocenie M. Grażyńskiego utworzenie uznanej przez międzynarodowy skauting reprezentacji ZHP, z osób pochodzących z demokratycznych wyborów, miało wzmacniać pozycję nowego rządu i wśród Polonii, i na arenie międzynarodowej. Podobnie sądził Zajac, który w swoich wspomnieniach pod datą 14 października 1939 roku zapisał: *Znowu był u mnie Grażyński, który nie ma jeszcze żadnego stanowiska, a tymczasem prowadzi robotę harcerską, która może odegrać dużą rolę i u nas i w kraju i dla łączności z krajem*⁶⁵⁸.

Grażyńskiemu odmówiono jakiejkolwiek funkcji, na co wpływ miały wrogo ustosunkowane do niego osoby z najbliższego otoczenia gen. Sikorskiego (prof. S. Kot – minister bez teki, płk Izidor Modelski – II zastępca ministra spraw wojskowych, który jako kierownik Biura Personalnego i Biura Rejestracyjnego odpowiadał za sprawy personalne, czy Jan Stańczyk – minister pracy i opieki społecznej). Ponadto w rządzie znalazło się wielu polityków nienawidzących Grażyńskiego z powodów osobistych, m.in. syn Wojciecha Korfanteo, Zbigniew, pracujący w Biurze Rejestracji MSWojsk. zięć Korfanteo, Tadeusz Ullmann, oraz gen. Józef Haller, ówczesny minister bez teki, który miał o pracy harcerskiej Grażyńskiego pejoratywną opinię. Zajac próbował interweniować bezpośrednio u gen. Sikorskiego, ale poza zezwoleniem, *aby został jeszcze czas jakiś na tym stanowisku i pilnował co się tam dzieje*, odniósł wrażenie, że w sprawie Grażyńskiego *niestety tutaj jak mi się zdaje nic się nie da zrobić*⁶⁵⁹.

Jedynym sukcesem Grażyńskiego na polu kontaktów z nowymi władzami polskimi na uchodźstwie było zalecenie prezydenta Władysława Raczkiewicza z października 1939 roku, by traktowano

⁶⁵⁷ MH ΔHM sygn. I/13/2, *Relacja II. Kapiszewskiego o jego losach od końca września 1939 r. do września 1947 r.*, mps, s. 1, kopia w zbiorach autora.

⁶⁵⁸ J. Zajac, *Dwie wojny...*, s. 234.

⁶⁵⁹ Tamże, s. 289. Pod datą 27 grudnia 1939 r. Zajac zapisał: *Sam Grażyński jest w trudnej sytuacji, nic mu nie chcą dać, pieniądze się skończyły, wobec tego gdyby nie robota harcerska, nie miałby co robić. Ale ponieważ dużą rolę tutaj odgrywa Korfante, jeden z synów Wojciecha Korfanteo, przeto trudno mu przebrnąć przez te rozmaite sita i zagmatwane sieci polityki personalnej obecnego rządu. Będę jeszcze raz rozmawiał u jego sprawie z gen. Sikorskim. Może coś się uda zrobić, bo jest to człowiek bardzo wartościowy, tym bardziej, że w dziedzinie walki z niemiecką na Śląsku położył duże zasługi*. Tamże, s. 288.

go jako wojewodę śląskiego oraz Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego⁶⁶⁰. Wszelkie starania Grażyńskiego o pracę na rzecz rządu lub o powołanie do czynnej służby wojskowej pozostawały bez odpowiedzi. Dlatego też skupił się on na działalności w NKW.

W tym pierwszym okresie pracami Komitetu zajmowali się praktycznie Grażyński i Kapiszewska, która pełniła do 29 maja 1940 roku funkcje sekretarza i skarbnika Komitetu⁶⁶¹. Pozostali jego członkowie byli zbyt zajęci sprawami zawodowymi. General Zając w wojsku, a Kapiszewski i Drągowski jako urzędnicy MSZ zatrudnieni byli w Konsulacie Polskim w Paryżu. Oni też zapewnili pierwsze finansowanie, wpłacając w listopadzie 1939 roku odpowiednio 200 i 260 franków na fundusz Komitetu. Wkrótce nadeszła pomoc z USA – 500 dolarów od Skautów i Cór przy Zjednoczeniu Rzymsko-Katolickim i także kwota od Macierzy Polskiej i jej Orląt⁶⁶².

W tym czasie Naczelny Komitet Wykonawczy ZHP w Paryżu prowadził ożywioną korespondencję z różnymi środowiskami harcerskimi na całym świecie, zachęcając do wzmożonej działalności i udzielając wskazówek, co do działalności w czasie wojny. Do Komitetu zaczęły docierać informacje o działalności drużyn na emigracji, o ochotnikach harcerzach z Harbina, Argentyny, Kanady i USA, o pracy w Belgii, Danii i we Francji.

Początkowo Komitet mógł prowadzić swoją działalność, bowiem ministrowie mieli wiele ważniejszych spraw niż zajmowanie się harcerstwem. Kapiszewski nazwał ten stan *biernym tolerowaniem istnienia dotychczasowych władz harcerskich*⁶⁶³. Trwał on jednak krótko – do momentu wejścia do rządu w grudniu 1939 roku prof. S. Kota, który stał się wkrótce najbliższym współpracownikiem premiera, traktującym *rząd Sikorskiego, jako nieomylny, nie dostrzegając jak bardzo w swoim myśleniu upodabnia się do zwalczanych tak zaciekle sanatorów*⁶⁶⁴.

NKW uzyskał natomiast uznanie i poparcie Komendy Związku Harcerstwa Polskiego we Francji, która udzieliła Komitetowi swojej siedziby w Domu Polskim przy 7 rue Crillon. W naturalny sposób NKW zostało uznane także przez harcerstwo w Danii, Belgii, Holandii i Kanadzie. Wszędzie tam pracami harcerskim kierowali instruktorzy wysłani przez ZHP w końcu lat trzydziestych, dla których Grażyński był niekwestionowanym autorytetem. Wszyscy doskonale znali Kapiszewskiego jako Komisarza Międzynarodowego Harcerzy i kierownika Działu Zagranicznego Naczelnictwa.

⁶⁶⁰ Zakład Historii Ruchu Ludowego, Archiwum prof. Stanisława Kota, Działalność ZHP na emigracji, sygn. 306. List M. Grażyńskiego do Prezydenta RP W. Raczkiewicza z 14 lipca 1940 r.

⁶⁶¹ Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego w Londynie (dalej IPiMS), sygn. PRM. K. 53, s. 10. List J. Jankowskiego do J. Zająca, Paryż 5 czerwca 1940 r.

⁶⁶² *Harcerstwo Polskie na szerokim świecie*, „Na Tropie. Czasopismo Harcerskie” Paryż R. XIII: 1940, nr 1, s. 11. NKW nawiązał kontakt z kierownictwem Ruchu Młodzieżowego Związku Narodowego Polskiego w USA (do 1938 r. Harcerstwa ZNP) oraz z Harcerstwem przy Sokole w Pittsburgu.

⁶⁶³ MH AHM sygn. I/13/2, *Relacja II. Kapiszewskiego...*, s. 6.

⁶⁶⁴ T. P. Rutkowski, *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000, s. 128.

Na arenie międzynarodowej NKW w pierwszym rzędzie nawiązał łączność z Międzynarodowym Biurem Skautów i już 17 października 1939 roku dyrektor MBS John Skinner Wilson rozesłał do organizacji zrzeszonych w MBS „Circular No. 15 of 1939”, w którym podawał: *I have to advise you that the Office of General Executive Committee of the Polish Scouts and Girl Guides has been established in Paris under personal Direction of dr. Michał Grażyński, President and Monsieur Henryk Kapiszewski, International Commissioner*⁶⁶⁵.

W prasie polskiej i skautowej pojawiły się notatki o powołaniu NKW i jego pierwszych pracach. Komitet, w osobie Marii Kapiszewskiej, już od października 1939 roku wydawał powielany „Biuletyn”, z którego polskie gazety przedrukowywały materiały informujące o pracy harcerskiej⁶⁶⁶. Jednym z podstawowych zadań NKW było nawiązanie kontaktu z organizacją pod okupacją, gdyż jak wskazywała Kapiszewska: *czuliśmy się ramieniem kraju zagranicą*⁶⁶⁷. Według relacji Kapiszewskiego: *Rząd przede wszystkim nie chciał dopuścić do nawiązania kontaktu z harcerstwem krajowym przez Przewodniczącego ZIIP dr Grażyńskiego, mówiono nam o tym zupełnie wyraźnie*⁶⁶⁸. Zdaniami Kapiszewskiej: *myśmy byli od razu z miejsca odcięci od jakichkolwiek możliwości próbowania łączności z krajem. To było nam ściśle zakazane. Grażyński był absolutnie od wszystkiego odcięty. Stąd wynikały dodatkowe trudności we współpracy, bardzo bolesne dla nas i dla Grażyńskiego*. Wyrwykowe informacje przynosili uchodźcy z kraju, ale do kwietnia 1940 roku nie było jasne, jak wyglądała sprawa organizacji władz i struktury konspiracyjnego harcerstwa.

W grudniu 1939 roku przebywał w Paryżu J. S. Wilson i spotkał się z Grażyńskim oraz Kapiszewskim. Poinformowali go wówczas o stanie prac harcerskich, sondowali możliwość uzyskania większej pożyczki i zaproponowali, by MBS potępiło agresję niemiecką na Polskę. W tej sprawie skautmi-strze angielscy zachowywali wstrzeźliwą postawę, uważając takie enuncjacje za polityczne. Biuro zasiliło kasę NKW kwotą 100 funtów, natomiast w sprawie większej pożyczki odesłało Kapiszewskiego do Głównej Kwatery Imperialnej.

30 grudnia odbyła się wigilia harcerska z udziałem harcerzy-żołnierzy przybyłych tego dnia do Paryża, a jej gospodarzem był Grażyński.

Wśród gości był Kazimierz Sabbat, który przez kilkanaście tygodni kierował obozem harcerskim na Węgrzech i niedawno przedostał się do Wojska Polskiego we Francji. Jak pisze biograf Sabbata: *Zaraz też zameldował się przewodniczącemu i zdał sprawozdanie z pobytu na Węgrzech oraz dokonanych prac w obozie harcerskim w Somlőszőlő*⁶⁶⁹. Były to rewelacyjne wiadomości, ponieważ o harcerstwie na

⁶⁶⁵ Boy Scout International Bureau, J. S. Wilson Director, Circular No. 15 of 1939, 17th October 1939. Kopia z odpisu wykonana przez J. Rossmana w 1990 r., w zbiorach autora.

⁶⁶⁶ Zob. „Żołnierz Polski we Francji”, Lille 1 listopada 1939, nr 2, s. 28.

⁶⁶⁷ MH AHM sygn. I/13/2, *Relacja Marii Kapiszewskiej...*

⁶⁶⁸ *Relacja H. Kapiszewskiego...*, s. 6.

⁶⁶⁹ Jacek Krzysztof Dancel, *Orgdownik niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Wyd. ARCANA, Kraków 2015, s. 65–66. Szczegół na temat działalności harcerskiej Sabbata na uchodźstwie zob. M. Miszczuk, *Działalność Kazimierza Sabbata*

The Scouter

THE HEADQUARTERS GAZETTE
of the Boy Scouts Association (Incorporated by Royal Charter)

Winiera „The Scouter”.



Chief Scout Lord Sommers.

THE SCOUTER

[February 1940]

BOY SCOUTS AND GIRL GUIDES IN THE GERMAN-POLISH WAR

By PRZEMYSŁAW KWIATKOWSKI

SCOUTING in Poland came into being as one of the most popular youth movements that prepared the fight for independence of 1914. During nearly 30 years of existence it grew up to over 250,000 members, occupying in number the third place in the world—behind the U.S.A. and Great Britain. The immortal ideas of Lord Baden-Powell of Gilwell found a most fertile ground in Poland. As early as 1910 the first Scout Troops began to spread all over the partitioned territory of Poland. The pioneers of the Movement realised how the wonderful experience of Baden-Powell during his stay in India, and fighting in South Africa, would prove fruitful during the fight for Polish independence. They realised that a youth Movement based on strong, but not chauvinistic patriotism, love of nature, and with a spirit of brotherhood and friendship, could render priceless help for the cause.

During the war of 1914-1918, as well as during the Bolshevik campaign of 1919-1920, Scouting in Poland had its trial. The organisation passed in the history of those times, showing not only individual courage and readiness to endure the biggest sacrifices, but a magnificent collective usefulness from the military point of view, thanks to its high technical level and excellent moral standing. The war for freedom ended in victory.

Twenty years of independent national life allowed the Movement to spread to nearly every town and every village in Poland. Its duty was to educate a free citizen of a free country, an individual with a strong collective and social instinct, able to offer his creative thoughts to the benefit and progress of the nation. At the same time he had to be a citizen, constantly prepared that, should the worst come and once again should a struggle be inevitable, he would fight without hesitation in a way which his young age and limited possibilities permitted.

Such an occasion occurred sooner than was expected. On September 1, 1939, without declaring war, Germany began a ruthless bombardment of Polish open towns and villages. The German army crossed into Poland along the whole frontier. The time came for deeds, and the Movement found itself in the first line of fire. While all Scoutmasters joined their military units, Boy Scouts over 17 enrolled in the army. Those who were too young to carry arms, took up duties of assistance. Scout Troops enlisted as full A.R.P. units. Their duty was to signal the approach of enemy aircraft—a service which demanded self-sacrifice and courage, as the observation posts were often under enemy fire.

Germans bombed not only military objectives but also blocks of flats, hospitals, schools and churches. Fires broke out in different points of the town, and Scouts formed auxiliary fire brigades.

Losses among the civilian population were heavy, and the number of wounded increased. Scouts and Guides carried out their first aid duties. Many of them perished. At the midway station of Siedlce, a small town of 35,000 which does not exist any more, fourteen Girl Guides were killed by an enemy bomb while helping the wounded. In Warsaw a bomb hit a Red Cross tent, killing many Boy Scouts on duty.

Scouts and Guides offered their help to evacuees, and the Girl Guides distributed food to the soldiers. Under heavy fire the Girl Guides of Warsaw carried hot soup into the trenches. At the central railway station in Warsaw, a bomb killed 16 Girl Guides on duty.

The Mayor of Warsaw, Stefan Starzyński, in one of his broadcasts outlined the heroism and self-sacrifice of Scouts and Guides.

At many points the Scouts took the places of men who left for the front. They carried out the duties of postmen or telephone and telegraph operators. Scouts on cycles and motor cycles carried military messages.

Many of them fought the enemy themselves. In Wilno a Scout Troop fought heroically with Bolsheviks. Near Grodno a little Scout set an enemy tank on fire and was killed, but the tank and its crew perished. In Warsaw during the siege a Scout Troop defended an outlet of a street leading into the town. When a bomb destroyed a pillar holding tram-wires and a column of German tanks advanced, the Scouts succeeded

in connecting the wire with a tank, setting several of them on fire, and thus blocked the street until further help arrived.

There are many more examples of individual heroism, of fine teamwork of Troops and Patrols, as well as examples of Bolshevik and Nazi thoughts cruelly and barbarism. This one, I think, is typical. The Russians, advancing towards Grodno, caught a little Boy Scout in uniform, tied him in front of a tank, and began to move ahead, hoping that the Poles would not shoot. The boy was killed.

From all parts of the country messages arrived about the heroism, initiative and great usefulness of the Scout youth during war operations. One could ask whether these youngsters have fulfilled all their duties towards their country, whether their courage and self-sacrifice did not break under the hopeless struggle against overwhelming odds, but a reply comes immediately—not a reply of words but of pure deeds. The spirit of the Polish youth is, and will be, unbroken. We note with pride and admiration that among the first 1,500 soldiers enlisted in the Polish Army in France, over 250 were Boy Scouts.

And I am sure that, as they are ready to fight for everything they count most precious and valuable, they will also be among those first who, after final victory, will once again start to rebuild a great, free and united Poland.

EXCHANGES OF CORRESPONDENCE BETWEEN POLISH AND BRITISH SCOUTS SERVING WITH THE ARMED FORCES

A request has been received from the Headquarters of the Polish Boy Scouts Association to arrange for the exchange of correspondence on matters of mutual Scouting interest between Polish Scouts, who are already arranged in groups, with the approval of the Polish Army authorities, and similar British groups, such as R.A.F. Crews, D.S.S. Crews on active service and unofficial groups in the British Army. Also individual British Scouters on service who are in touch with others similarly engaged.

Any such British Scouters who are willing to interest themselves in this scheme should send their names and their service addresses to the International Commissioner at 1 H.Q., when this information would be passed on in the Polish Scout Headquarters in Paris. A knowledge of French, although probably useful in reading the Polish letters, is not essential, and the British replies may be in English.

This is a scheme which promises to be of great mutual interest, and we commend it most heartily to our brother Scouters now on active service.

CORRESPONDENCE OPENINGS

Yin Shaw, of 29 Sultan Street, Kuala Lumpur, Malaya, would be glad to have correspondents in any part of the British Empire, who are willing to exchange stamps, post cards, coins, or desire to obtain the World Friendship Badge.

J. Lawrence, of 3 John Street, Wesley, New South Wales, Australia, requires County Badges and Name Tabs in exchange for his Australian ones.

Mr. S. S. Holloway, an Old Scout, of 27 St. Paul's Close, Hounslow, Middlesex, would like to obtain correspondents in the Crown Colonies or British Protectorates to discuss Scouting activities generally and to exchange stamps.

Mr. T. Anderson, of S.R. Prison Department, One One, Southern Rhodesia, would like to exchange stamps with anyone outside the British Isles. He would also be glad to have the latest issues of English stamps from 6d. upwards.

Scout Chin Ngoo Keng, of 18 Brewster Road, Ipoh, Perak, Malaya, would be glad to exchange letters with anyone interested in photography as well as Scouting.

CREW IN THE FORCES

The 222 S/L Training Regt. R.A., Norton Manor Barracks, Taunton, have started a Rover Crew; the Chaplain, Rev. R. A. Hook, is acting as R.S.L. This Crew is at the moment using the Church Hut for their Crew meetings, but they are hoping soon to have a Den of their own.

They are also running the 1st Milverton Troop some five miles from their camp.

Artykuly poświęcone harcerstwu „The Scouter”.

NA TROPIC

CZASOPISMO HARCERSKIE

«Sur la Piste». Revue du scoutisme polonois.

ROK XIII.

STYCZEN 1940

Nr 1.

Winietta „Na Tropic”.

Węgrzech niewiele w NKW wiedziano. Kapiszewski zaprosił Sabbata na kolejne spotkanie, które trwało kilka godzin. Sabbat zrelacjonował swoje doświadczenia z pobytu obozie. Obaj byli przede wszystkim wychowawcami i łączył ich pogląd, że harcerstwo wychowało rzesze uczciwych ludzi i dlatego konieczna jest wytężona praca w czasie wojny, której podstawą winna być właśnie: *uczciwość, bo tylko wychowanie w takim duchu, a nie innym, jest szansą dla Polski, która odrodzi się po wojnie*⁶⁷⁰.

Od początku istnienia Komitetu zabiegano u władz francuskich o zgodę na wydawanie własnego pisma i szukano źródeł finansowania, bowiem na pomoc rządową nie można było liczyć.

W styczniu 1940 roku Komitet zaczął wydawać swój organ prasowy „Na Tropic. Czasopismo Harcerskie”, z francuskim tytułem *Sur la piste. Revue du scoutisme polonais*, nawiązujący do nazwy periodyku wydawanego przez ZHP przed wojną. Dla podkreślenia ciągłości istnienia pisma, na winiecie umieszczono XIII, kolejny rok wydania, a redakcję powierzono ponownie Kapiszewskiej. Według jej relacji celem pisma było: *Łączenie rozproszonej po całym świecie braci harcerskiej i utrwalanie jej więzi z planowanymi formami pracy na emigracji*⁶⁷¹. Począwszy od stycznia 1940 roku ukazały się cztery, wychodzące regularnie co miesiąc, numery. Według relacji Kapiszewskiej: *treść każdego numeru zatwierdzał Przewodniczący Grażyński, który również w każdym numerze zamieszczał swoją programową gawędę pt. O co walczymy*.

*Zwrócić też należy uwagę na Harcerskie wyznanie wiary, przyjęte przez Komitet jako tekst obowiązujący, który należało odczytywać na uroczystych zbiórkach i zebraniach („Na Tropic” nr 3 marzec 1940). O ile pamiętam, było ono również zredagowane przez Grażyńskiego. Pismo stało się samowystarczalne finansowo, bowiem kilkuset zarejestrowanych instruktorów i harcerzy wykupiło prenumeraty, co wystarczyło na druk w „Drukarni Polskiej” w Paryżu. Zgodnie z przepisami francuskimi, wydawnictwo firmował obywatel francuski L. Dombrowski (jako *Le Gerant*, czyli redaktor odpowiedzialny⁶⁷²). Pismo wydawane było na dobrym papierze, w formacie 28 x 22,5 cm, ciekawie łamane i drukowane czytelną czcionką. Poddane pismo było cenzurze prewencyjnej, przykładowo w artykule opisującym powstanie służbowej drużyny harcerzy przy rządzie RP w hotelu – i tu wykreślono nazwę – *siedzibie rządu**⁶⁷³.

Dla Grażyńskiego pismo stało się jedyną możliwością dotarcia do szerszego odbiorcy. W *O co walczymy* wykladał swoje credo polityczne, które zdeterminowało jego dalszą postawę i w konsekwencji

w harcerstwie w latach 1940–1946. Geneza powstania ZIIP poza granicami Kraju, [w:] *Życie i działalność Prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata na tle misji polskiej emigracji niepodległościowej na Zachodzie*, pod red. Pawła Gotowickiego, Ostrowiec Świętokrzyski 2015, s. 55–86.

⁶⁷⁰ Tamże.

⁶⁷¹ ZRK. *Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropic”*, rękopis, s. 4.

⁶⁷² W polskiej literaturze mylone jest pojęcie *Le Gerant* z funkcją redaktora merytorycznego. Por. Agnieszka Dobrowolska, *Krótką historia i problematyka miesięcznika „Na Tropic” Paryż 1940*, [w:] *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowanych redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*, pod. red. A. Dobrowolskiej, M. Szczecińskiego i G. Wiczcorka, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 398.

⁶⁷³ *Harcerstwo polskie na szerokim świecie. Na ziemi francuskiej*, „Na Tropic. Czasopismo Harcerskie”, Paryż 1940, nr 1, s. 11.

Paxtu
Nyori
Kenya Colony.

26 Feb. 40

My dear Kapiszewski

I have just heard from Dick Frost that you have been staying with him in England. I am very sorry that I could not be there to welcome you and to hear some of the thrilling accounts you had of the troubles & the marvellous doings of your people in Poland. I hope & expect that you will have

found my countrymen fully sympathetic to you & yours. Even away out here we all have felt shocked & enraged at the brutalities which your nation has suffered, coupled with an immense admiration for the bravery & endurance of your men: & we look forward with hope to your day of deliverance - to "Pologna restituta" once more. I hope that those of the Scouts & Guides who succeeded in getting out of Poland are finding help & hospitality from their brother Scouts in France & elsewhere. With cordial goodwishes Yours truly Baden-Powell

zaważyło na decyzji pozostania na politycznej emigracji. Pisał: *wojna dzisiejsza toczy się o najwyższe wartości narodu, podeptane brutalnie przez Niemcy i Rosję. Hasło: „Siła przed prawem” – próbuje zamienić świat w dżunglę, w której królują tylko kły i pazury*⁶⁴. Zdołał także zaprezentować swą wizję nowych granic polskich, jak również przedstawić program ukształtowania nowego ładu powojennego oparty na koncepcjach federalistycznych marszałka Piłsudskiego, jednak o wiele śmielej i szczerzej zakrojony⁶⁵.

W styczniu 1940 roku Kapiszewski pojechał do Londynu jako kurier (z pocztą dyplomatyczną) i reprezentant NKW. W czasie dwutygodniowego pobytu przeprowadził rozmowy z dyrektorem Międzynarodowego Biura Skautów J. S. Wilsonem, Skautem Naczelny W. Brytanii Arturem Sommersem⁶⁶ i Komisarzem Międzynarodowym Richardem Frostem.

Kapiszewski poinformował swoich rozmówców o okrucieństwach okupacji hitlerowskiej, o organizującym się ruchu oporu i początkach konspiracyjnej pracy harcerstwa, jak relacjonował: *nie znajdowałem dla tych spraw zrozumienia*. Kapiszewski ponownie w imieniu Komitetu zwrócił się do skautingu brytyjskiego z prośbą o udzielenie pożyczki 1 000 funtów w celu przekazania ich do kraju jako wsparcia pracy harcerskiej. Komitet uzyskał tę pożyczkę w kwietniu 1940 roku, ale z zastrzeżeniem, że pieniądze te mogą być przeznaczone wyłącznie na wsparcie harcerzy-uchodźców i nie mogą być, zgodnie z brytyjskimi przepisami, przekazane do okupowanego kraju. Wysiłki, ażeby przekonać Anglików, iż pieniądze te będą przekazane do kraju w taki sposób, że nie dostaną się w ręce okupanta i że użyte zostaną na walkę z okupantem, spełzły na niczym. W czasie rozmów ze skautami angielskimi Kapiszewskiemu towarzyszył hm. Przemysław Kwiatkowski, pracujący w Konsulacie RP w Londynie. Niespodziewanym efektem tej wizyty był odręczny, bardzo serdeczny list R. Baden-Powella do Kapiszewskiego z lutego 1940 roku. Baden-Powell mieszkał w Kenii i praktycznie z racji wieku nie pełnił już żadnych funkcji, ale ciągle cieszył się olbrzymim autorytetem świecie skautowym.

Olga Małkowska prowadziła wówczas ciesząc się dużym powodzeniem odczyty o harcerstwie i Polsce.: *Jeszcze podczas mego pobytu w Anglii w czasach ubiegłej wojny przekonałam się, że Anglicy tak mało wiedzą o Polsce i tak ich Polska nic nie obchodzi, jak nas np. wyspa Tahiti – pisała – dlatego uznałam za konieczne informowanie mieszkańców Wysp Brytyjskich o naszych sprawach*⁶⁷.

Przeprowadzenie podobnej akcji zaproponował Kapiszewski Kwiatkowskiemu i dokładnie omówił z nim sprawę odczytów *na temat harcerstwa polskiego w drużynach angielskich. Dobrowolne składki zebrane w wyniku akcji odczytowej miały wpływać do organizacji brytyjskiej na ewentualny fundusz*

⁶⁴ M. Grażyński, *O co walczyliśmy*, [cz. 1], „Na Tropic. Czasopismo Harcerskie”, Paryż 1940, nr 1, s. 2. Zob. też M. Mischuk, *Michał Grażyński na emigracji we Francji (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Niepodległość” 2010, t. LIX, s. 74–106. Tam też integralny tekst artykułu Grażyńskiego.

⁶⁵ M. Grażyński, *O co walczyliśmy*, [cz. 4], „Na Tropic. Czasopismo Harcerskie”, Paryż 1940, nr 4, s. 37–38.

⁶⁶ Lord Sommers pełnił w zasadzie funkcję *deputy Chief Scout*, jednak z powodu wieku i pobytu Baden-Powella w Kenii był w praktyce Skautem Naczelny.

⁶⁷ [Olga Małkowska, pseud.] O. M., *Moja akcja odczytowa w Wielkiej Brytanii*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1944 [nr 9 – „Harcerstwo Zdobywa Przyjaciół”] – kwiecień, s. 7–10.



Aktorzy teatralni przybyli
ze spektaklem do Szikszó,
wiosna 1940 r.
drugi od prawej I. Plonka.

1564/men.
1940.

Táborlátogatási engedély.

Megengedem, hogy Kapiszewski Henrik ur, a szikszói
cserkésztestet látogathassa és a magyar táborparancsnok bevonásával
velük sorsukról való tájékozódás céljából az értetkezést felvehesse.

az engedélyest egyúttal figyelmeztettem arra, hogy
a tábor meglátogatása előtt a tábor parancsnokánál jelentkezni tartozik.

Ez az engedély csak egyszeri táborlátogatásra érvényes.
Budapest, 1940. február 20.

A miniszter rendeletéből:



H. K. K.
miniszteri titkár.

*Felmentem jogosult feladatát és a kicser
magával színi.*



Zezwolenie władz węgierskich
na odwiedzenie przez
H. Kapiszewskiego obozu w Szikszó.

pożyczki dla ZHP. Dzięki nawiązanym kontaktom Kwiatkowski, który biegle posługiwał się językiem angielskim, opublikował na łamach instruktorskiego pisma „The Scouter” trzy artykuły o harcerstwie: *Boy Scouts and Girl Guides in the German-Polish War* oraz *Scouting in Poland* i *Scouting in the Nation*⁶⁷⁸. Także Frost w artykule *World-Wide Brotherhood* przekazał otrzymane od Kapiszewskiego informacje o harcerzach-uchodźcach i o ich sytuacji materialnej⁶⁷⁹. Frost pisał: *They are our brothers in Scouting, our allies in war. Their need is urgent: clothes, medical and other supplies are required.*

W lutym 1940 roku przybył ze Lwowa via Budapeszt hm. Jerzy Jankowski (współpracownik Kapiszewskiego w Wydziale Zagranicznym GKH w latach 1936–1939) i poinformował o likwidacji przez NKWD konspiracji harcerskiej w Małopolsce Wschodniej. Z Warszawy dotarła harcerka Zofia Snawadzka, która przekazała informacje o konspiracyjnej pracy harcerskiej, ale nie potrafiła podać szczegółów.

Również w lutym 1940 roku Kapiszewski został ponownie wysłany jako kurier dyplomatyczny na Węgry i do Rumunii, a w tej wyprawie towarzyszyła mu żona. Jako przedstawiciele NKW mieli za zadanie doprowadzić do nawiązania łączności z władzami harcerskimi w kraju, zorientować się w stanie organizacji harcerstwa na Węgrzech i w Rumunii; uzyskać jak najlepsze warunki dla pracy harcerstwa w tych krajach od odpowiednich czynników kierujących ruchem młodzieżowym. Grażyńskiemu szczególnie zależało na nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z hm. Zbigniewem Trylskim, przebywającym od września 1939 roku na Węgrzech, i jego przystąpieniu do NKW.

Na Węgry skierowała się największa masa uchodźców wojennych. Według niepełnych danych do połowy października granicę przekroczyło ok. 55 tys. uchodźców (wojskowych i cywili). Dla większości wojskowych Węgry były tylko etapem w drodze do tworzonego we Francji Wojska Polskiego. Rejestracja w połowie października wykazała, że na Węgrzech przebywało ok. 500 osób w wieku szkolnym, w tym 300 harcerzy. Opiekę nad uchodźcami objęło węgierskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a personalnie kierował nią dr József Antall (1896–1974). Dzięki pomocy skautingu węgierskiego i życzliwości wielu przedstawicieli władz węgierskich uruchomiono dla tej młodzieży naukę szkolną. Z pomocą Węgiersko-Polskiego Koła Opieki nad Uchodźcami oraz Węgiersko-Polskiego Koła Skautów, a także władz skautingu węgierskiego, 15 października 1939 roku w Somlószőlősz koło Veszprém uruchomiono ośrodek harcerski nazwany „Polskim Obozem Harcerskim”. Jego komendantem został Z. Trylski (do 2 września 1939 roku Naczelnik Harcerzy), który z Powiatową Komendą Uzupełnień Krzemieniec ewakuował się na Węgry. W lutym 1940 roku polską młodzież przeniesiono do Szikszó koło Miskolca, gdzie oddano do dyspozycji obozu 20 domków 3- i 4-pokojowych. Mieszkało i uczyło się tam 140 chłopców, z których jedynie 9 nie było harcerzami. Także większość kadry stanowili instruktorzy harcerscy, a wśród nich Stanisław Kapiszewski i Ignacy Płonka.

⁶⁷⁸ „The Scouter. The Headquarters Gazette of the Boy Scout Association”. London 1940, vol. XXXIV, no 2, s. 62; no 4, s. 127; no 5, s. 151.

⁶⁷⁹ „The Scouter. The Headquarters Gazette of the Boy Scout Association”. London 1940, vol. XXXIV, no 3, s. 95; no 4, s. 127.

Kapiszewscy wraz z Trylskim odbyli szereg spotkań z Pálem Telekim, przewodniczącym A. Pappem i przewodniczącym Węgiersko-Polskiego Koła Skautów Szelkey-Szelkenem. Po tych spotkaniach Kapiszewski wyniósł głębokie przekonanie, że *skautowa organizacja węgierska w miarę swoich możliwości udzieli swej pomocy i poparcia u władz państwowych węgierskich dla postulatów harcerstwa polskiego*⁶⁸⁰. Niemiecki nacisk był już tak silny, że Kapiszewski uzgodnił z węgierskimi skautmistrzami, że swoje listy będzie podpisywał Maria Bulharyn. Kapiszewski otrzymał niezbędne pozwolenie i odwiedził obóz w Szikszó, gdzie spotkał się z Ignacym Płonką⁶⁸¹.

Nie powiodła się natomiast Kapiszewskim misja uzyskania zgody Trylskiego na wejście do NKW, jego zdaniem centrum dyspozycyjne harcerstwa poza granicami kraju winno być na Węgrzech. Kapiszewski odniósł wrażenie, że Trylski uniemożliwia mu kontakty z harcerzami. Dopiero w ostatnich dniach pobytu w Budapeszcie Kapiszewski spotkał się ze swoim współpracownikiem z Działu Zagranicznego phm. Jerzym Malcherem, który miał iść do kraju, i przekazał mu informacje o powstaniu, składzie i działaniach NKW oraz polecił mu zebrać informacje o składzie konspiracyjnych władz oraz formach działań. Malcher poszedł do kraju w marcu i oprócz informacji zabrał 10 mln złotych dla konspiracyjnego harcerstwa⁶⁸². Dotarł do Krakowa i Warszawy, oddał pieniądze i szczęśliwie wrócił na Węgry. Jednak zebrane informacje Malcher przekazał Grażyńskiemu dopiero, kiedy obaj znaleźli się na Wyspach Brytyjskich.

W Rumunii po wybuchu II wojny tamtejsze harcerstwo zajmowało się głównie pomocą uchodźcom z Polski. Od września 1939 roku do końca 1940 roku istniały Drużyny Uchodźcze, zorganizowane przez instruktorów harcerskich z Polski, w ramach czerniowieckiej Komendy Harcerstwa Polskiego w Rumunii. Komendantem Drużyn, a jednocześnie kierownikiem Wydziału Drużyn Uchodźczych, był hm. Józef Brzeziński. Ok. 600 harcerzy z Polski zgrupowanych było w 8 drużynach, 1 kręgu starszoharcerskim, 7 samodzielnych zastępach, 3 gromadach zuchowych⁶⁸³. 8 grudnia 1939 roku został wysłany do Rumunii hm. Zygmunt Szadkowski w celu organizowania konspiracji na terenach Małopolski Wschodniej oraz organizowania kanałów przerzutowych. Grażyński mianował go swoim przedstawicielem ds. harcerskich w Rumunii⁶⁸⁴. Kapiszewski stwierdził, że *ambasada i konsulat oraz władze uchodźcze, nie mając w sprawie harcerstwa dyrektyw Rządu z Paryża nie ułatwiają zadań postawionych Szadkowskiemu*⁶⁸⁵.

⁶⁸⁰ *Relacja H. Kapiszewskiego...*, s. 5.

⁶⁸¹ M. Miszczyk, *Ignac – harcmistrz Ignacy Płonka (1904–2000)*, cz. II, „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne” Tarnów, R. V: 2010, nr 3, s. 2–11.

⁶⁸² *Jerzy Malcher – chwałowicki nauczyciel Jamesa Bonda*, <http://ivlorybnik.pl/wp/wp-content/uploads/2014/04/Jerzy-Malcher.pdf>.

⁶⁸³ W. Kukla, M. Miszczyk, *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912–2006. Zarys problematyki*, t. 1, Warszawa 2006, s. 56 (Seria: Dzieje Harcerstwa na Uchodźstwie i Poza Krajem).

⁶⁸⁴ Marek Popiel, *Hm., pphk Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)*, „Skaut”, Tarnów 2005, nr 3, s. 4.

⁶⁸⁵ Cytat pochodzi z innej wersji relacji H. Kapiszewskiego, pisanej na papierze bibułkowym. Zachowała się tylko jedna strona, w zbiorach autora.

Tak w praktyce wyglądały rezultaty polityki, a raczej jej braku, rządu RP w stosunku do harcerstwa. Kapiszewski jako urzędnik MSZ i przedstawiciel NKW zmienił podejście różnych instytucji do spraw harcerskich i ułatwił misję Szadkowskiego. Kapiszewski zabrał go także na spotkania ze znanymi sobie przedstawicielami „Straja Țării”: Teofilem Sidorovici, równocześnie ministrem do spraw młodzieży, oraz odpowiedzialną za pion dziewcząt Nisă Cămărășescu⁶⁸⁶. Kapiszewski uzyskał od nich przyrzeczenie poparcia ewentualnych postulatów Szadkowskiego w sprawach harcerstwa uchodźczego, ale nie udało się uzyskać ich wsparcia dla projektu utworzenia w Rumunii obozu na wzór Szikszó.

Misja Kapiszewskiego pozwoliła na szersze finansowanie pracy harcerskiej przez Amerykańską Komisję Pomocy Polakom i Komitet Obywatelski. 28 lutego Kapiszewscy wzięli udział w kominku harcerskim i odwiedzili szereg środowisk harcerskich⁶⁸⁷. Przed wyjazdem Kapiszewski omówił z Szadkowskim: *ewentualność skontaktowania się via I.wów z Warszawą, względnie Wilnem, ale przedstawione mi przez niego i osoby z jego otoczenia trudności utwierdziły mnie w przekonaniu, że w tym stanie rzeczy dotrze on najwyżej do harcerstwa polskiego na Bukowinie. Dlatego zleciłem mu staranie uzyskania stałego kontaktu z naczelnikiem Trylskim w Budapeszcie i orientowanie się raczej na Budapeszt, szczególnie w momencie, gdyby utracił możliwość kontaktowania się z Paryżem. Ta ostatnia wskazówka była konieczna, gdyż kontakt Komitetu Paryskiego z harcerstwem w Rumunii do mego wyjazdu był właściwie żaden, do tego stopnia, że poza faktem, iż pracę prowadził tam Szadkowski, nie wiele więcej wiedzieliśmy*⁶⁸⁸.

Kiedy w początkach marca Kapiszewscy wrócili do Paryża, zastali zmienioną sytuację. Od stycznia 1940 roku zaczęła się ze strony czynników rządowych akcja, która miała doprowadzić do usunięcia Grażyńskiego ze stanowiska. Wydaje się, że reakcję rządu przyspieszył Henryk Kapiszewski. Starał się on poprzez różne kontakty z osobami: *z otoczenia Sikorskiego (oczywiście nie Kota) żeby im tłumaczyć sytuację i bronić Grażyńskiego i pozycji harcerstwa, które nie pójdzie na to, by otrzymać pewien mandat działalności z rąk rządu Sikorskiego za cenę publicznego wyrzeczenia się swojego przewodniczącego. Takie były kontakty z ppłk. Tadeuszem Wasilewskim, dobrym znajomym sprzed wojny*⁶⁸⁹. Wicmy również z relacji samego H. Kapiszewskiego, że jego kilkakrotne rozmowy z *min. Ładosiem, Malczewskim i płk Wasilewskim, mające na celu ustalenie zadań dla harcerstwa za granicą, nie dały wyniku. Ograniczyły się one do zapoznania tych ludzi z tym, co to jest i jaki ma zasięg harcerstwo za granicą oraz skauting*⁶⁹⁰.

W styczniu 1940 roku szef II Oddziału Sztabu Naczelnego Wodza, ppłk Wasilewski, przygotował dwa wystąpienia opatrzone nagłówkiem *Sprawa harcerstwa*, które zostały skierowane do generałów Kazimierza Sosnkowskiego i Mariana Kukieła⁶⁹¹. Oba napisane przez Wasilewskiego odręcznie,

⁶⁸⁶ Sidorovici, oskarżony o malwersacje finansowe, popełnił w listopadzie 1940 r. samobójstwo. Zob. http://www.fgmanu.ro/Carti/336/capitol_41 [dostęp: 2.10.2015].

⁶⁸⁷ Tadeusz Dubiecki, *Polacy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995, s. 118.

⁶⁸⁸ *Relacja II. Kapiszewskiego...*, s. 6.

⁶⁸⁹ *Relacja Marii Kapiszewskiej...*, s. 6.

⁶⁹⁰ *Relacja II. Kapiszewskiego...*, s. 3. Wydaje się, że relacja ta została napisana na życzenie UB i dlatego Kapiszewski podaje tylko te szczegóły, które nie obciążały osób w kraju i nie wspomina o żadnych działaniach na terenach zajętych przez ZSRR.

⁶⁹¹ M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa (dokończenie)*, „Słowo Ojczyście”, Londyn 1989, nr 2, s. 7.

kaligraficznym piśmem przeszły drogą służbową przez szefa sztabu Naczelnego Wodza do adresatów. W pierwszym piśmie, datowanym na 12 stycznia 1940 roku, Wasilewski pisał: *idzie mi o właściwe użycie Związku Harcerstwa Polskiego w obecnych warunkach. O ile mi wiadomo ZIIP teraz nie jest wykorzystany ani pod względem swoich stosunków międzynarodowych, ani pod względem zapasu ludzi (w Ameryce, Kanadzie, Francji, na Węgrzech, w Rumunii), ani pod względem swoich ożywionych stosunków z Polską, ani pod względem tkwiących w nim możliwości propagandowych i roboty w Kraju. O ile mi wiadomo stan ten jest spowodowany uzasadnioną nieufnością do kierownictwa ZIIP, któremu przewodzi były wojewoda Grażyński. Osobiście uważam, że niemożliwe jest praktyczne użycie ZIIP, dopóki Grażyński stoi na czele.*

W drugim, datowanym na 20 stycznia, meldował, że: *Związek Harcerstwa Polskiego posiada obecnie organizację, która sięga niemal do wszystkich skupień Polaków na świecie (przede wszystkim: Francja, Ameryka, Węgry, Rumunia), która w dalszym ciągu ma łączność i wpływ na Polskę, która wreszcie ma ściśle związki ze wszystkimi organizacjami skautowymi świata. ZIIP jest w obecnej chwili narzędziem, które może posłużyć do propagandy i do roboty w Kraju. Dalej ZIIP – właściwie teraz pokierowany – powinien być (na równi z tworzoną armią) awangardą porządku i nowego systemu w odrodzonej Polsce. Dotychczas jednak – o ile wiem – [ZHP] nie zostało użyte, jako narzędzie, do tych prac. O ile wiem – dlatego, że kierownictwo ZIIP znajduje się w rękach Grażyńskiego i kompanii. Należy tedy zmienić kierownictwo i wziąć ZIIP w swoje ręce.*

W styczniu 1940 roku przybył do Paryża były radca prawny ZHP, adwokat Edward Muszalski, zagorzały narodowy demokrat. Jedną z jego pierwszych czynności w Paryżu był donos na Kapiszewskiego do ministra Kota. Łącząc wyrazy poważania Muszalski informował, że Kapiszewski wyjeżdża służbowo do Londynu i z pewnością: *przy tej sposobności będzie załatwiał sprawy ZHP i Grażyńskiego*⁶⁹². W związku z tą notatką Kot następnego dnia, czyli 22 stycznia, spotkał się z Muszalskim i poprosił go o przygotowanie pisemnego referatu. W napisanym na życzenie Kota opracowaniu zatytułowanym *Kwestie praktyczne* Muszalski wyłożył ocenerowski punkt widzenia na sprawy harcerstwa sprzed 1939 roku, dodając swoją całkowicie fałszywą ocenę sytuacji w harcerstwie w kraju pod okupacją⁶⁹³. Muszalski stwierdził m.in.: *Stan obecny harcerstwa w Kraju, tak żeńskiego, jak i męskiego wskutek powyższych metod jest tym bardziej rozpaczliwy organizacyjnie. Kierownicy formalni dawniejsi rozpięchli się bądź nie są zdolni do działania, utraciwszy autorytet i uznanie dołów. W ostatnich tygodniach roku 1939 poszczególne grupy pozostałych w Warszawie instruktorów poczynają rozważać sytuację i przemyśliwać nad reaktywowaniem organizacji, co jednak nie bardzo im szło wskutek niechęci wzajemnych grup i koterii i braku wzajemnego zaufania między nimi, tudzież w stosunku do byłych kierowników, a także wskutek utraty przez wielu z nich bezpośredniego kontaktu z tzw. dołami, czyli zastępami drużynami. Natomiast sama młodzież w wieku 16 do 22 lat, z niektórymi starszymi, a stale współpracującymi z tą młodzieżą, ideowymi instruktorami, poczęła uruchamianie drużyn, a właściwie raczej ich starszych harcerzy (lat 15–18) w sposób spontaniczny i tajny. Osobiście posiadałem kontakt z szeregiem młodzieńców tak współpracujących.*

⁶⁹² Odręczna notatka Edwarda Muszalskiego do Ministra Kota, Paryż 20 stycznia 1940 r. [na oryginale omyłkowo 1939], kopia w zbiorach autora.

⁶⁹³ E. Muszalski, *Związek harcerstwa Polskiego. Kwestie praktyczne*, Paryż 29 lutego, kopia w zbiorach autora.

Z powyższych twierdzeń Muszalskiego jasno wynika, że nie miał on żadnych kontaktów z konspiracyjnym harcerstwem, a jeśli miał, to świadomie kłamał, dostosowując swoje konfabulacje do oczekiwań Kota. W tym czasie harcerstwo konspiracyjne poniosło już bolesne straty zarówno pod okupacją niemiecką, jak i sowiecką. Oceniam postępowanie Muszalskiego jako obrzydliwe, ale na podstawie tych informacji został przygotowany projekt *Zarządzenia kierownika Spraw Wewnętrznych z marca 1940 r. w sprawie władz ZHP*. W dokumencie znalazły się m.in. następujące postanowienia: *Ponieważ ZHIP już w czasie ostatnich miesięcy przed wojną, a zwłaszcza obecnie jest w stanie, w którym nie wypełnia swych zadań, względnie wypełniał je i wypełnia nienależycie Rada Ministrów zawiesza wszystkie władze Związku, w szczególności Zjazd Walny, NRH, Naczelnictwo ZHP, Zarządy Okręgów i Komendy Chorągwi*⁶⁹⁴. Cały dokument wskazuje na nieuwzględnienie realiów, a zagadką pozostaje przede wszystkim możliwość zawieszenia (*sic!*) Zjazdu Walnego. Niestety do sierpnia 1942 roku program ten zdominował politykę gabinetu wobec harcerstwa, co przejawiało się niezajmowaniem się sprawami pomocy drużynom harcerskim, brakiem ułatwień pracy drużynowych czy wytycznych dla pomocy w wychowawczej pracy harcerskiej. W walce z Grażyńskim wszystkie metody okazały się właściwe, a stanowisko rządu wzmacniała treść raportów z inwigilacji byłego wojewody⁶⁹⁵.

W styczniu sprawę harcerstwa przejął minister St. Kot, który rozpoczął rozmowy z kilkoma instruktorami harcerskimi, starając się nakłonić ich do usunięcia Grażyńskiego ze stanowiska Przewodniczącego ZHP. Jednym z nich był Wojciech Dłużewski, zacięty przeciwnik Przewodniczącego, który przyjął propozycję wejścia do Zarządu Przymusowego, ale postawił warunek, że skład tego ciała będzie sformowany wyłącznie z instruktorów harcerskich⁶⁹⁶. Jak pisze Kapiszewska, minister: *Rozmowę taką przeprowadził m.in. ze mną i z moim mężem, sugerując niedwuznacznie, że i nasza osobista sytuacja uległaby korzystnym zmianom, gdybyśmy zgodzili się na usunięcie Grażyńskiego ze stanowiska przewodniczącego ZHP. Kategorycznie odmówiliśmy podjęcia się takiej roli i staraliśmy się przedstawić min. Kotowi argumenty, że usuwanie Grażyńskiego byłoby rażącym pogwałceniem praworządności i pociągnięciem ze wszech miar szkodliwym*⁶⁹⁷.

Oceniając postępowanie Kapiszewskich, należy pamiętać, iż zwolnienie z posady państwowej wiązało się z utratą źródła utrzymania. Nic więc dziwnego, że znalazły się osoby, które uległy naciskom

⁶⁹⁴ F. Muszalski, *Zarządzenie kierownika Spraw Wewnętrznych z marca 1940 r. w sprawie władz ZHIP* [projekt], kopia w zbiorach autora.

⁶⁹⁵ IPiMS, Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. A.20.5., t. 21, *Raport por. Mieczysława Lissowskiego z 24 marca 1940 r.* Oficer Oddziału II, Lissowski, napisał: *Grażyński Michał po ucieczce rządu do Rumunii, zajął jedno z najbardziej czołowych miejsc w obozie pomajowym. Jest to zawzięty wróg obecnego Rządu z czym się nie kryje i daje to wyraz w prowadzonych przez siebie rozmowach. Szczególnie ostro występuje przeciw Stronnictwu Narodowemu i Stronnictwu Pracy i atakuje min. Kota i Strassburgera, wicem. Popieła i Fallera. Również na terenie paryskim jest bardzo ruchliwy, ale niezmiernie ostrożny. Utrzymuje liczne kontakty. Reasumując melduję, że Grażyńskiego obok Kościalkowskiego uważam za głównego organizatora i kierownika akcji sanacyjnej na terenie Francji, a zdanie moje podziela b. wielu ludzi orientujących się w terenie sanacji. Z raportem tym zapoznali się prof. Stanisław Kot i Izidor Modelski.*

⁶⁹⁶ Wypowiedź W. Dłużewskiego w czasie spotkania harcerskiego okrągłego stołu, Londyn 1972, kopia w zbiorach autora.

⁶⁹⁷ M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa (dokończenie)*,... s. 5.



Prof. Stanisław Kot z żoną, Londyn, sierpień 1941 r.



Stanisław Kot, minister bez teki, 1941 r.

Kota. Kapiszewska wskazuje w swej relacji, że rolę odpowiadającą zamierzeniom ministra przyjął J. Jankowski i swoimi intrygami doprowadził do powstania głębokiego rozłamu pomiędzy Grażyńskim a Kapiszewskimi. Rozdźwięk ten pogłębiły różnice zdań na temat stosunku Naczelnego Komitetu Wykonawczego w Paryżu do spraw harcerstwa w kraju. Sprawy te były żywo dyskutowane w gronie instruktorskim. Grażyński stał na stanowisku, że przysługuje mu pełnia kompetencji przewodniczącego – *per analogiam* do Rządu RP. Kapiszewscy, Drągowski, jak i wielu innych instruktorów było zdania, że wobec tego, iż poza granicami kraju znaleźli się tylko nieliczni członkowie władz statutowych Związku, NKW ma sprawować władzę wyłącznie w stosunku do harcerstwa na emigracji i działać jedynie w łączności z krajem. W gronie członków NKW postanowiono jasno określić cele i zadania Komitetu oraz kompetencje. W tym celu został sporządzony regulamin Komitetu podpisany przez Przewodniczącego dnia 8 kwietnia 1940 roku. Był to dokument regulujący wewnętrzne sprawy organizacyjne NKW, który w ciągu następnych dwóch tygodni uległ jednakże dezaktualizacji.

W tym czasie zapadły bowiem zasadnicze decyzje o wyznaczeniu zarządu przymusowego, którego Kot uzgodnił z gen. Sikorskim. 18 kwietnia odbyła się w sprawie harcerstwa konferencja, której przewodniczył Kot, a uczestniczyli: gen. Zając, płk Modelski, płk Stefczyk, ppłk H. Bagiński, ppłk Wasilewski. Według notatki sporządzonej po posiedzeniu przez ppłk. Wasilewskiego: *P. min. prof. Kot zagaja, wskazując potrzebę wykorzystania ZHP przede wszystkim do pracy na Kraj i to w charakterze nie-wojskowym i nie-politycznym. Członkowie ZHP przydadzą się do służby łącznikowej, zwłaszcza organizacja Żeńska. Na zawadzie do pełnego uruchomienia ZHP w pracy bieżącej stoi osoba jego Przewodniczącego, byłego wojewody Grażyńskiego, do którego Rząd nie ma zaufania.*

Wysokich urzędników państwowych w sojuszniczym Paryżu nie interesowały ani realia krajowe, ani opinie wybitnych instruktorów, takich jak Kapiszewscy. Wykorzystując swoją władzę, administracyjnymi środkami starali się usunąć swojego przeciwnika politycznego, stosując metody powodujące w rezultacie zniechęcenie do pracy społecznej i podważające zaufanie do rządu. Ministrowie i urzędnicy rządowi poświęcili bardzo wiele czasu i energii na narzucenie ruchowi społecznemu swoich koncepcji, ale nie interesowali się, jak pomóc instruktorom harcerskim w tak ważnej w tamtym czasie pracy wychowawczej.

Dwa dni przed konferencją w sprawie harcerstwa, czyli 16 kwietnia 1940 roku, Grażyński jako oficer rezerwy w stopniu kapitana otrzymał wezwanie do stawienia się do służby wojskowej z przydziałem do Vichy. W praktyce był to przydział do obozu *dla oficerów zbędnych i niewygodnych dla rządu*⁶⁹⁸. 24 kwietnia 1940 roku II zastępca ministra spraw wojskowych płk Modelski polecił Grażyńskiemu by *w związku z przyjęciem Pana Kapitana do Armii Polskiej we Francji z dniem 16 kwietnia 1940 roku, złożył Pan Kapitan z dniem dzisiejszym godność Przewodniczącego Związku II Harcerstwa Polskiego w ręce Generała Zająca*⁶⁹⁹. Było to zapewne dla Grażyńskiego szokujące polecenie, bowiem ani Modelski, ani żaden inny przedstawiciel rządu nie miał prawa do wydawania takich rozkazów demokratycznie wybranemu

⁶⁹⁸ T. Münnich, *Cerizay i Rothéay*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1986, nr 78, s. 227. Zob. również M. Dymarski, *Polskie obozy odosobnienia we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3, s. 115; J. Zuziak, *Obozy izolacyjne Rothéay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Mars” 1995, nr 3, s. 89.

⁶⁹⁹ Treść obu pism i następny cytat za: M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa (dokończenie)*..., s. 6.

przewodniczącemu legalnie działającego stowarzyszenia. W odpowiedzi Grażyński (26 kwietnia 1940) stwierdził: *W związku z pismem Ministerstwa Spraw Wojskowych Biuro Personalne I., Dz. 9317/40 Pers. z dnia 2 kwietnia 1940 – melduję, że pismem z dnia 25 kwietnia br. przekazałem funkcję przewodnictwa w moim zastępstwie tymczasowo wiceprzewodniczącemu Związku Harcerstwa Polskiego Dr[uhowi]. Józefowi Zajacowi, generałowi WP. Dr Michał Grażyński, kapitan.*

Zdaniem M. Kapiszewskiej: *Grażyński uważał, że winien poinformować o swoim odejściu również ogół instruktorów harcerskich; pragnął też podkreślić, że nie ustępuje ze stanowiska przewodniczącego, co było intencją czynników rządowych, a jedynie odchodząc do wojska przekazuje swoją funkcję wiceprzewodniczącemu ZHIP. Przewodniczący przygotował odezwę do harcerki i harcerzy, która miała ukazać się w majowym, piątym, numerze „Na Tropie”, jednak wskutek interwencji urzędników druk numeru został wstrzymany⁷⁰⁰.*

Odsunięcie Grażyńskiego od pracy harcerskiej wytworzyło nową sytuację. General Zajac 23 maja 1940 roku zorganizował zebranie członków NKW oraz instruktorów i instruktorek przebywających wówczas w Paryżu, w którym uczestniczyli ponadto Komendant Naczelny ZHP we Francji Jan Kułakowski, Komendantka Harcerki we Francji hm. Zofia Turska i Komendant Harcerzy we Francji hm. Jan Polak⁷⁰¹. Z zarejestrowanych w NKW ponad 70 instruktorów w zebraniu wzięło udział 19 osób, ponieważ sytuacja na froncie uniemożliwiała udział osób zmobilizowanych, a także przebywających poza Paryżem. Maria Kapiszewska w swoim wystąpieniu podkreśliła, że to grono instruktorskie, starszyzna harcerska, odpowiadała zawsze za całość działalności Związku. Bardzo mocno zabrzmiał jej głos protestujący przeciwko decyzjom rządu polskiego rozwiązującego statutowe organy władzy w sytuacji, kiedy zrobiły to wcześniej dwa zaborcze mocarstwa. Także Henryk Kapiszewski był zdania, że to instruktorzy są w stanie poprowadzić Związek *bez zrzucania odpowiedzialności na barki Rządu*.

Po rozważeniu różnych wniosków i po dłuższej dyskusji większością głosów przyjęte zostały następujące uchwały: 1/ *Nowa władza nie ma zastąpić dotychczasowych władz naczelnych Związku, a jedynie być władzą harcerstwa uchodźczego, reprezentować harcerstwo za granicą, utrzymać kontakt organizacyjny z Krajem*; 2/ *Pozostawia się nazwę „Komitet Wykonawczy”*; 3/ *Zebranie instruktorów i pracowników harcerskich, które zostało zwołane przez d-ka gen. Zajacę w dniu 23 maja 1940 r. w Paryżu stwierdza, że władze Związku nie są w stanie pełnić dzisiaj powierzonych sobie funkcji i widzi konieczność utworzenia nowych władz Związku⁷⁰²*. Przeprowadzono głosowanie na kandydatów do nowych władz,

⁷⁰⁰ Jedyne zachowane w zbiorach publicznych egzemplarze pisma (nr 1, 3, 4) znajdują się w zbiorach Biblioteki Narodowej (P. 31.000 Chr. Arch.) i zostały подарowane przez płk. Henryka Bagińskiego 24 czerwca 1947 r. Jan Rossman otrzymał od Marii Kapiszewskiej całą kopię pisma (nr 1, 2, 3, 4) i wykonał z nich w połowie lat 70. kserokopie. Losy tych oryginałów są nieznane. Ostateczne potwierdzenie faktu, że wydano jedynie cztery numery znalazłem w artykule Antoniego Dragowskiego z 1943 r. [A. Dragowski, pseud.], A.D., *Anglia co już zrobiono*, „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna R. II: 1943 nr 5/6, s. 34.

⁷⁰¹ IPiMS, sygn. PRM. K. 53, s. 11 i nast. *Protokół z zebrania harcerskiego, które odbyło się dnia 23 maja 1940 r. w Domu Polskim (7, rue Crillon) pod przewodnictwem d-ka gen. Józefa Zajacę.*

⁷⁰² Tamże.

a największą liczbę głosów otrzymał Grażyński⁷⁰³. Zapewne wielką satysfakcją dla Marii był fakt, iż otrzymała tyle głosów ile O. Małkowska. Wynik głosowania zapewniał im obu miejsce w nowych władzach harcerskich.

Kapiszewscy w pełni akceptowali zarówno punkt I, jak i II, ale absolutnie nie zgodzili się z III uchwałą zebrania, nie przyjęli też wyboru do nowych władz Komitetu.

Miarę rozgoryczenia Kapiszewskiego postępowaniem władz dopełniła sprawa jego udziału w Komisji powołanej celem zinwentaryzowania darów na Fundusz Obrony Narodowej. Kapiszewski wziął udział w kilku posiedzeniach rzeczowej Komisji, jednak tzw. Skarb L'ON-u został z Paryża wywieziony bez poinformowania o tym członków Komisji. Wrodzone Kapiszewskiemu poczucie uczciwości i odpowiedzialności nie pozwoliły na mu dalszą pracę w tym celu i w liście do Ambasady RP w Paryżu zrezygnował z powierzonej mu funkcji⁷⁰⁴. Jedną z ostatnich czynności Kapiszewskich było przekazanie na przechowanie części akt NKW władzom *Fédération Française des Éclaireuses*, które przeniosły się wówczas do Vichy⁷⁰⁵.

H. Kapiszewski zgłosił się ochotniczo do wojska i w końcu maja wyjechał z Paryża. M. Kapiszewska na polecenie gen. Zająca 29 maja przekazała księgi kasowe oraz księgę protokołów NKW Jerzemu Jankowskiemu i także wyjechała z Paryża⁷⁰⁶. W praktyce oznaczało to koniec istnienia NKW. Formalnie urzędował jeszcze gen. Zając, ale i on 9 czerwca zdał *wszystkie papiery harcerskie i książki na ręce radcy [Stanisława] Angermanna z Prezydium Rady Ministrów* i uznał Naczelny Komitet Wykonawczy za rozwiązany, *a swoją rolę za zakończoną*, o czym poinformował również Grażyńskiego⁷⁰⁷. Rezygnacja oznaczała także, iż Grażyński ponownie stawał się urzędującym przewodniczącym. Porażka rządu była całkowita i to zarówno w kwestiach organizacyjnych, jak i moralnych. 14 czerwca wojska niemieckie wkroczyły do stolicy Francji.

Swoistym chichotem historii była podjęta 17 czerwca, w czasie rozmów francusko-niemieckich o zawieszeniu broni, próba nakłonienia gen. J. Hallera do objęcia funkcji przewodniczącego. Muszałski, W. Dłużewski i T. Słoński udali się do gen. Hallera, który przebywał wtedy w Péru w Pirenejach, aby uzyskać jego zgodę; Haller jednak ponownie odmówił.

Przez cały okres pobytu we Francji zamiast pomocy w rozwijaniu pracy harcerskiej rząd starał się pozbawić M. Grażyńskiego wpływów na harcerstwo. Jednak o znaczeniu pracy harcerskiej nie decydowały nigdy stosunki z władzami, a aktywność instruktorów, a ci pokazali, że identyfikują się z celami i ideologią harcerską, oraz swoje najwyższe moralne kwalifikacje – tak w kraju, jak i na uchodźstwie.

⁷⁰³ IPiMS, sygn. PRM. K. 53, s. 17. Wynik głosowania.

⁷⁰⁴ List Henryka Kapiszewskiego do Ambasady RP w Paryżu, Paryż, maj 1940 r.

⁷⁰⁵ IPiMS, sygn. PRM. K. 53, s. 10. List J. Jankowskiego do J. Zająca, Paryż 5 czerwca 1940 r.

⁷⁰⁶ IPiMS, sygn. PRM. K. 53, s. 8. Protokół przekazania dokumentów finansowych „Na Tropic”, Paryż 6 czerwca 1940 r.

⁷⁰⁷ IPiMS, sygn. PRM. K. 53, s. 3–4. List J. Zająca do S. Kota, Paryż 9 czerwca 1940 r.; J. Zając, *Dwie wojny...*, s. 380.

W „gościnie” u marszałka Pétaina

W kwietniu 1940 roku Kapiszewski, całkowicie rozczarowany stosunkiem rządu do sprawy harcerstwa, zgłosił się ochotniczo do Armii Polskiej we Francji i w końcu maja został powołany do służby z przydziałem do 4 Dywizji Piechoty (*4eme Division d'infanterie polonaise*), która formowała się w rejonie miasta Parthenay (w regionie Poitou-Charentes, w departamencie Deux-Sèvres). 7 czerwca dołączyła do niego Maria; sytuacja na froncie aliancko-niemieckim stawała się coraz bardziej niepo-myślna. Brytyjski korpus ekspedycyjny został ewakuowany przez Dunkierkę, a 10 czerwca, po rozstrzygnięciu walnej bitwy nad Sekwaną i Oise, Włochy wypowiedziały Francji wojnę.

Tymczasem trudności piętrzone przez intendenturę francuską nie pozwoliły na osiągnięcie przez 4 DP pełnej wartości bojowej. Do 16 czerwca do dywizji wcielono 3 152 żołnierzy i oficerów, a na swoim uzbrojeniu miała 260 karabinów⁷⁰⁸. 17 czerwca, w dniu rozpoczęcia francusko-niemieckich negocjacji o zawieszeniu broni, dowódca dywizji gen. bryg. Rudolf Dreszer zameldował Naczelnemu Wodzowi, gen. Władysławowi Sikorskiemu, że wypowiedział posłuszeństwo francuskim zwierzchnikom i rozpoczął marsz w kierunku portów atlantyckich w celu ewakuacji do Wielkiej Brytanii. Około 10 tysięcy żołnierzy i oficerów przetransportowano na Wyspy Brytyjskie.

Maria i Henryk, rozstając się w dniu wymarszu Dywizji, ustalili, że niezależnie od okoliczności spotkają się w Konsulacie RP w Tuluzie lub będą pisali na adres konsulatu, informując o swoich losach. Zawieszenie broni Henryk ocenił jako kolejną klęskę Polski i pisał: *Tysiące krzyżujących projektów wyprowadzają mnie z równowagi. Brak pieniędzy. Poszukiwania Marysi. Mam ją ciągle w oczach. Nie mogę normalnie rozmawiać z ludźmi*⁷⁰⁹.

W potwornym chaosie końca czerwca 1940 roku Henryk ruszył na poszukiwanie żony. Do Tuluzy dojechał na ciężarówce załadowanej karabinami maszynowymi Hotchkissa. W Konsulacie pozwolono mu przespać się na dywanie w jednym z pokoiów. Większość personelu uciekła, a akta

⁷⁰⁸ *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, t. II: *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1975, s. 48; *4 Dywizja Piechoty – Zmechanizowana 1808–1994. Zarys dziejów*, red. nauk. Grzegorz Nowik, Tadeusz Rawski, Warszawa 1994, s. 100–101.

⁷⁰⁹ Henryk Kapiszewski, *France non occupe*, [notatki], 1940 r., kopia w zbiorach autora.

przechowywane w Konsulacie zostały spalone w krematorium, bez przeglądania zawartości. Ponieważ poszukiwania w okolicach Tuluzy nie dały rezultatu, Kapiszewski sądził, że Maria dotarła do wybrzeża i ewakuowała się do Anglii. Po dłuższych staraniach otrzymał od policji francuskiej pozwolenie na zadeszowanie do Londynu, do Międzynarodowego Biura Skautów na adres: 25 Buckingham Palace Road: *by jak Marysia tam się zgłosi podano mój adres Consulat de Pologne à Toulouse*. Kapiszewski był bliski załamania i jedyną pociechę znajdował w żarliwej modlitwie. Spowiadał się u księdza Francuza, co przyniosło mu ulgę i pomogło podjąć decyzję o nielegalnym przedostaniu się do Hiszpanii, aby szukać możliwości dotarcia na wyspy. Po spowiedzi odwiedził konsulat i tam pracownica konsulatu p. Sosnkowska podała mu depeszę z Londynu podpisaną Lund, w której informowano Kapiszewskiego, że Marysia także deszowała do Biura i że jest we Francji w St. Bernard de Comminges koło Loures Barousse (Midi-Pyrénées). Zbiegiem okoliczności te depesze się spotkały, co Kapiszewski uważał za cud i natychmiast do niej pojechał.

Kapiszewscy nie pozostawili żadnych pisanych relacji z okresu pobytu we Francji po jej upadku. Kapiszewski w relacji spisanej w kraju, po powrocie, konsekwentnie utrzymywał, że nie brał udziału w pracach harcerskich i skautowych, a jedynie pracował w instytucjach samopomocowych. Trzeba pamiętać, że relację tę pisał na żądanie władz bezpieczeństwa i jest ona w sposób oczywisty zafalszowana. W zbiorach rodzinnych zachował się album fotograficzny, który pozwala odtworzyć ich peregrynacje od lipca 1940 do września 1942 roku. Dodać do tego należy relacje ustne Marii Kapiszewskiej przekazywane Janowi Rossmanowi, co w połączeniu z informacjami opublikowanymi w lipcu 1946 roku w Paryżu oraz odnalezionymi przez autora w Londynie w 2014 roku materiałami archiwalnymi pozwalają na odtworzenie ich aktywności harcerskiej i niepodległościowej.

Francja po kapitulacji została podzielona na część okupowaną przez Niemców i *La France de Vichy*, marionetkowe państwo francuskie ze stolicą w Vichy (ob. w regionie Owernia, w departamencie Allier). Zebrane w Tuluzie Zgromadzenie Narodowe Republiki (Senat i Izba Deputowanych łącznie) udzieliło 10 lipca 1940 roku nadzwyczajnych pełnomocnictw premierowi, marszałkowi Philippe Pétainowi, który na ich podstawie ogłosił się „głową państwa francuskiego” (*L'État français*). Vichy ogłosiło neutralność w toczącej się wojnie, a dysponowało ciągle jedną z najsilniejszych flot na świecie. Zachowało także atrybuty niezależnego państwa: administrację, policję i ponad 100-tysięczną armię w metropolii i 200-tysięczną w koloniach. Ścisła kolaboracja Francji Vichy polegała na regularnym opłacaniu i utrzymaniu niemieckiej armii okupacyjnej, produkcji zbrojeniowej na rzecz Rzeszy, kontyngentach żywnościowych, masowych dobrowolnych wyjazdach do pracy w Rzeszy (w tym do niemieckich zakładów zbrojeniowych), do których zachęcały władze Vichy. Kolaboracja obejmowała również zorganizowany współudział policji francuskiej, francuskiej milicji faszystowskiej i cywilnej administracji w ustalaniu list proskrypcyjnych i organizowaniu deportacji Żydów.

W Vichy swe placówki dyplomatyczne utrzymywały początkowo 32 państwa. Uznawał je także Rząd RP na uchodźstwie, utrzymujący w Vichy do jesieni 1940 roku Ambasadę RP. W liście do MSZ.

Maria Kapiszewska w 1940 r.



Henryk Kapiszewski w czasie kursu skautek francuskich w Les Tourrettes, styczeń-luty 1941 r.

w Londynie Ambasada szacowała konieczność opieki nad 5 tys. uchodźców z Polski, a także nad ok. 10–12 tys. żołnierzy Wojska Polskiego pozbawionych źródeł utrzymania¹⁰.

Po odnalezieniu Marii, Henryk zabrał ją do Tuluz, gdzie 16 lipca 1940 roku został zatrudniony jako kierownik schroniska dla młodych Polaków. Schroniska dla polskich uchodźców prowadził Polski Czerwony Krzyż we Francji, który powstał 28 czerwca 1940 roku i miał się zająć: *pracą opiekuńczą nad Polakami we Francji*¹¹. Zarząd PCK dysponował pieniędzmi pozostawionymi przez władze polskie, a następnie dotacją Ambasady oraz ponad 50 samochodami należącymi do różnego rodzaju agend rządu polskiego w czasie jego pobytu na terenie Francji.

Do wypełnienia swojej misji PCK potrzebował takich ludzi jak Kapiszewski – uczciwych i pomimo klęski gotowych do pracy. Jako najtańszy sposób zapewnienia podstawowych warunków życia tysiącom ludzi pozbawionych jakichkolwiek środków uznano organizowanie schronisk dla uchodźców. W październiku 1940 roku funkcjonowało 27 schronisk, w których przebywało ok. 3 tys. osób.

Od jesieni 1940 roku Kapiszewski kierował schroniskiem młodzieżowym w Sicardou (wiosce położonej w departamencie Haute-Garonne, w regionie Midi-Pyrénées). Korzystając z legitymizacji, jaką dawała mu praca w PCK, mógł on w miarę swobodnie poruszać się po terenie Francji Vichy. Pozwalało mu to na organizowanie pracy niepodległościowej i harcerskiej. Zarząd Główny ZHP we Francji nie przejawiał żadnej aktywności, więc należało organizować pracę harcerską na poziomie drużyn i hufców: *wydajnie pobudzając do życia poszczególne ośrodki harcerskie*¹². Kapiszewski zorganizował opiekę nad jeńcami harcerzami, którą objęto 400 osób. Aby akcją nie zainteresowała się francuska policja, formalnie opiekę prowadzili poszczególni harcerze i harcerki¹³. Współpracował wówczas z W. Śledziwskim, I. Bahyryczem i ks. Konradem Smolarkiem. Dwaj pierwsi byli członkami polskiej konspiracyjnej organizacji „Nurmi”, do której wciągnęli Kapiszewskiego¹⁴.

W styczniu 1941 roku Kapiszewski został przeniesiony do Vichy i zaangażowany jako referent Działu Kulturalno-Oświatowego. Jego referat zajmował się organizowaniem opieki nad młodzieżą szkolną i akademicką, utrzymywaniem świetlic, bibliotek i organizowaniem imprez artystycznych¹⁵. Wynagrodzenie określono na 1 800 franków, plus 20% dodatek na żonę. Po likwidacji PCK przeszedł

¹⁰ IPiMS, sygn. PRM-K/6, s. 10, List E. Frankowskiego *Chargé d'affaires* Ambasady Polskiej do MSZ w Londynie, Vichy 15 sierpnia 1940 r.

¹¹ Tamże, s. 23. Pismo Zarządu Głównego PCK [we Francji] do Zarządu Głównego PCK w Londynie, Vichy 18 września 1940. L. dz. 644/40.

¹² *Sprawozdanie z działalności ZIIP we Francji od r. 1939 do 1 września 1942*, mps, s. 4, w zbiorach autora.

¹³ *Sprawozdanie Komendanta Głównego ZIIP we Francji hm. Śledziwskiego W. za okresy od 1 maja 41 r. do 1 czerwca i 9 września 44 r. do 3 marca 45 r.*, „Po Siedmiu Latach”, Paryż 1946 – lipiec, s. 19.

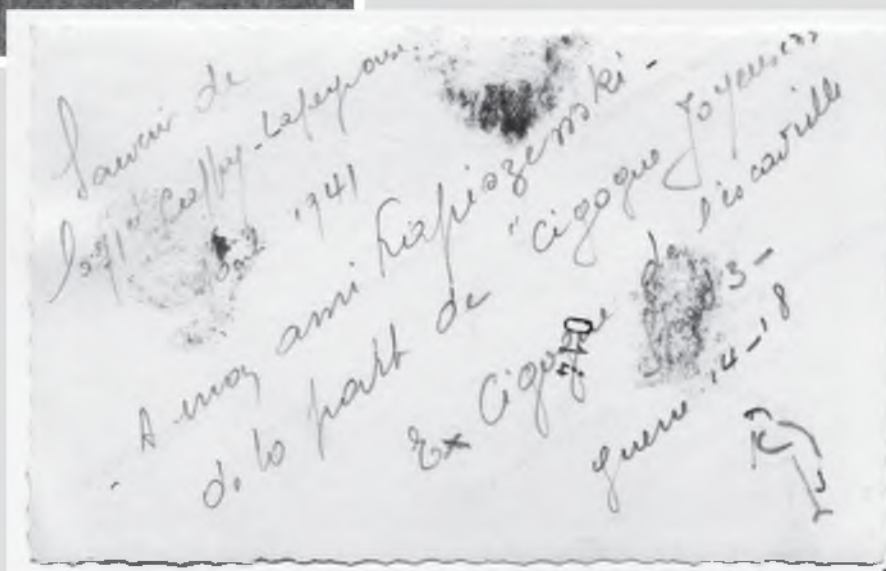
¹⁴ Maria Kapiszewska, *Relacja o ZIIP w czasie II wojny światowej na emigracji*, rozmowę przeprowadził i relację spisał Jan Rossman, Warszawa, 8 września 1969 r., kopia w zbiorach autora.

¹⁵ List Prezesa PCK F. Chiczskiego do H. Kapiszewskiego, nr 443/41, Vichy 15 stycznia 1941 r., kopia w zbiorach autora.

Maria Kapiszewska (siedzi) na kursie skautek francuskich. Sygnalizacja semaforem.



Henryk Kapiszewski ze swoim kursowym zastępem écureuil (wiewiórek), trzyma chorągiewkę zastępu. Fotografie podpisane totemami.



do następcy tej organizacji, Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji, gdzie jego obowiązki uległy rozszerzeniu o organizację przysposobienia zawodowego. Jego konspiracyjne zadanie polegało na rozwoju kontaktów z francuskimi ruchami młodzieżowymi prowadzącymi działalność patriotyczną, między innymi zajmującymi się przygotowaniem kadr nowego, narodowego wojska. Stanisław Zabiello w swej książce *Na posterunku we Francji*, stwierdził, że Kapiszewski: *wyróżniał się współpracą z bardzo wówczas aktywnymi odnośnymi środowiskami katolickimi*¹⁶.

Zarówno Maria, jak i Henryk utrzymywali żywe kontakty ze skautkami i skautami francuskimi, a wszystkie organizacje młodzieżowe i skautowe, jak oceniał Kapiszewski: *pod wpływem klęski przechodziły znaczną ewolucję pod względem ideologicznym i programowym*¹⁷. Specyfiką przedwojennego skautingu we Francji było kładzenie nacisku na rozwój indywidualny, z niemal całkowitym pominięciem kwestii służby państwu i udziału w sprawach ważnych dla narodu. Skauting stał się ważnym elementem państwa Vichy, a jednocześnie wielu skautów aktywnie walczyło w *Résistance*, czyli ruchu oporu. Kapiszewski, ciesząc się zaufaniem i przyjaźnią instruktorów francuskich, poznawał metody ich kształcenia. W sierpniu 1941 roku ukończył 71. kurs skautowy w szkole w Cappy, którą odwiedził przed wojną. Szkolenie obejmowało głównie obozownictwo oraz puszczaństwo, czyli współżycie z przyrodą oraz radzenie sobie w środowisku naturalnym. Instruktorzy francuscy otrzymywali swoje totemy, którymi się podpisywali.

Nawiązał ścisłą łączność z André Basdevantem, od września 1940 roku sekretarzem generalnym federacji skautingu francuskiego (*secrétaire général du Scoutisme Français*) i uzyskał od niego zapewnienie pomocy w przypadku prób zakazu pracy harcerskiej przez rząd Vichy. Obu połączył zapewne wspólny pogląd, że skauci i harcerze to najlepsza część młodzieży.

Także Maria nawiązała kontakty ze skautkami francuskimi. Już we wrześniu 1940 roku brała udział wraz z czterema harcerkami w dorocznym zlocie przewodniczek *Fédération Française des Éclaireuses* w Nîmes (departament Gard) w południowej Francji, a następnie w styczniu i lutym 1941 roku w kursie skautowym w Les Tourrettes, w regionie Rodan-Alpy, w departamencie Drôme.

Była wtedy jedyną mianowaną instruktorką w strefie nieokupowanej, co skupiło w jej rękę szkolenie nowych kadr harcerek. Ze starszymi harcerkami zorganizowała opiekę nad dziećmi w schroniskach i świetlice w żołnierskich obozach pracy. Latem 1941 roku podlegało jej 260 harcerek.

Tymczasem w harcerstwie w strefie nieokupowanej trwała gorsząca walka o władzę. Jerzy Janowski, legitymując się poparciem rządu w Londynie w osobie ministra Kota, nie uznawał praw Komendanta Głównego Polaka, który w tej sytuacji nie podejmował działalności. Kapiszewscy nie brali w tym udziału i skupili się na pracy z młodzieżą i jak pisał w liście do Kazimierza Sabbata ks. Konrad Stolarek: *Kapiszewscy trzymali się na uboczu*¹⁸. W tej sytuacji instruktorzy harcerscy spotkali się

¹⁶ Stanisław Zabiello, *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967, s. 233.

¹⁷ ZRK. Teczek Życiorysy. Kapiszewski Henryk, 12 lutego 1969 r.

¹⁸ List Konrada Stolaraka do Kazimierza Sabbata, Lizbona 4 maja 1941 r. Kopia wykonana przez Oddział II Sztabu Naczelnego Wodza, kopia w zbiorach autora.



Maria Kapiszewska w czasie kursu skautek w Les Tourrettes.



Henryk Kapiszewski na zlocie Scout de France w Le Puy, 15 sierpnia 1942 r.
Na lewej kieszeni koszuli ma odznakę tej organizacji.

17 maja 1941 roku i wybrali Komendantem Głównym ZHP we Francji Wacława Śledziewskiego. Pozwoliło to na unormowanie pracy, ponowną rejestrację organizacji u władz Vichy, a Kapiszewski został mianowany specjalnym delegatem Komendanta Głównego do spraw kontaktów ze skautingiem francuskim. Współpraca Śledziewskiego i Kapiszewskiego pozwoliła na zorganizowanie akcji letniej dla 500 osób, a jesienią 1941 roku organizacja liczyła 1 020 członków.

Maria pracowała w okresie od 7 marca 1941 roku do 30 sierpnia 1941 roku w Polskim Czerwonym Krzyżu jako administrator jadłodajni urzędniczej¹⁹. Jak dyplomatycznie zapisano w wydanym jej Zaświadczeniu: *Opuszcza zajmowane przez siebie stanowisko na skutek likwidacji Polskiego Czerwonego Krzyża we Francji z dniem 1 listopada 1941 r.* Następnie od 1 stycznia do 22 września 1942 roku pracowała w dziale wydawnictw Wydziału Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa Opieki nad Polakami we Francji²⁰.

Kapiszewscy często podróżowali po całej Francji Vichy. Zdjęcia i kartki pocztowe zachowane w zbiorach rodzinnych pochodzą z Lourdes, Carcassonne, Vichy, Marsylii, Nicei, Orange (region Prowansja-Alpy-Lazurowe Wybrzeże, ok. 90 km od Morza Śródziemnego), Romans w regionie Rodan-Alpy, w departamencie Ain. Nie były to tylko wycieczki krajoznawcze, tym bardziej że należało na każdy wyjazd uzyskać zgodę władz francuskich. W kwietniu 1942 roku w Beaucaire w regionie Midi-Pyrénées, w departamencie Gers odbył się kurs federacji francuskich organizacji *Scoutisme Français*, a w albumie są zdjęcia tej miejscowości z identyczną datą. Ostatnią imprezą skautów francuskich, w jakiej uczestniczył Henryk, był wielki zlot *Scout de France* w Le Puy w regionie Owernia, w departamencie Górna Loara, który odbył się w sierpniu 1942 roku i wzięło w nim udział około 5 tys. skautów katolickich.

Kapiszewski starannie przygotował harcerską akcję letnią 1942 roku. W czerwcu przeszkolił w czasie pięciodniowego kursu kierowników kolonii letnich 17 osób, które następnie przeprowadziły akcję letnią dla 157 zuchów i harcerzy. Dodatkowo 10 osób wzięło udział w zlotach i obozach francuskich.

Maria poprowadziła kolonię oraz kurs instruktorski. Były to już ich ostatnie aktywności na terenie Francji nieokupowanej. Przebywali wówczas w Grenoble, silnym ośrodku harcerskim; działa tam drużyna starszych harcererek, głównie studentek.

Jednak we Francji rosła niemiecka aktywność w strefie nieokupowanej, a jak się później okazało, Henrykiem interesowało się gestapo. Wolność i nowe możliwości działania były za kanałem La Manche.

¹⁹ Zaświadczenie, Croix-Rouge Polonais en France, Romans 30 października 1941 r., kopia w zbiorach autora.

²⁰ Zaświadczenie, Groupement d'Assistance aux Polonais en France, La Tronche-Grenoble, Villa „Belles Alpes”, 22 września 1942 r., kopia w zbiorach autora.



Maria Kapiszewska w Grenoble, lato 1942 r.



Maria Kapiszewska w Nicci, lato 1941 r.

W polskim i alianckim Londynie 1942–1945

Losy Kapiszewskich rozstrzygały się w tym czasie w Londynie, gdzie trwały nieustające rozgrywki rządowe o powołanie Zarządu Przymusowego ZHP, a jednocześnie rozwijała się praca harcerska w kręgach starszoharcerskich w wojsku i kilku drużynach młodzieżowych. Rząd wiedział, że po klęsce Francji jednostki harcerskie funkcjonowały jawnie we Francji Vichy, Wielkiej Brytanii i na Bliskim Wschodzie. W krajach okupowanych niemal wszędzie harcerstwo przeszło do konspiracji i prowadziło bardzo ważną działalność wychowawczą.

Stosunek rządu gen. Sikorskiego do harcerstwa na wychodźstwie determinowała osoba Michała Grażyńskiego. Rząd konsekwentnie dążył do pozbawienia Grażyńskiego wpływu na harcerstwo, a wszystkie te wysiłki były nieudolne i bezcelowe, bowiem po pierwsze, nie było takich narzędzi prawnych, a po drugie, instruktorzy gremialnie odrzucali rządowe pomysły powołania Zarządu Przymusowego i odwołania M. Grażyńskiego z funkcji Przewodniczącego ZHP.

W grudniu 1940 roku został powołany na zjeździe w Perth, w Szkocji, Komitet Harcerski, na czele którego stanęła hm. RP Olga Małkowska, a sekretarzem został wybrany hm. Antoni Drągowski²¹. Komitet istniał faktycznie, ale nie formalnie, bowiem nie został uznany przez rząd. W ciągu następnych 18 miesięcy praca harcerska na Wyspach Brytyjskich prowadzona była głównie wśród nielicznych grup instruktorów i harcerzy w Polskich Siłach Zbrojnych oraz młodzieży szkolnej. Były organizowane Dni Polskie dla młodzieży szkockiej, ale harcerstwo nie miało swojej oficjalnej, uznanej przez władze polskie reprezentacji, nie korzystało ze wsparcia instytucji rządowych. To uznanie wymusiła na rządzie ewakuacja ludności polskiej z Rosji Sowieckiej.

Związek Harcerstwa Polskiego na Środkowym Wschodzie obejmował w latach 1940–1941 kilkadziesiąt osób w wojsku, działających w kręgach starszoharcerskich i w kilku drużynach złożonych z młodzieży uchodźczej. Instruktorzy harcerscy służyli w wojsku, a młodzież uczyła się i prowadziła w miarę normalne życie. Nowy etap pracy harcerskiej na wschodzie rozpoczął się z chwilą ewakuacji polskiej młodzieży z ZSRR. Jak pisał Ignacy Plonka: *Pod koniec wiosny 1942 r. mieliśmy już pogląd, co nas czeka na polu młodzieżowym. Szkolnictwo, harcerstwo i rekonwalescencja, przywracanie utraconego dzieciństwa.*

²¹ W literaturze pojawia się nazwa „Tymczasowy Komitet Harcerski”. Przymiotnik „Tymczasowy” nie występuje w żadnym z wydawnictw Komitetu ani w zachowanych dokumentach.

Porucznik hm. Ignacy Płonka,
Jerozolima, wrzesień 1942 r.



Michał Grażyński po lewej i Helena Grażyńska (druga od prawej) na Wyspie Buthe, 1941 r.

*Wszędzie, gdzie była młodzież, powstawały drużyny harcerskie jak grzyby po deszczu*²². Praca ta odbywała się na terenach administrowanych przez władze brytyjskie, a organizowanie drużyn skautowych wymagało odpowiednich zezwoleń i dlatego konieczne stało się utworzenie władz harcerskich uznanych przez rząd polski. Urzędnicy kolonialni pytali Foreign Office, jak ustosunkować się do polskich drużyn skautowych, które podkreślały swoją odrębność i niezależność. Te informacje trafiały z kolei do Głównej Kwatery Imperialnej, która stała konsekwentnie na stanowisku nieuznawania jakichkolwiek władz harcerskich do czasu zaakceptowania ich przez rząd polski.

21 sierpnia 1942 roku Ministerstwo Spraw Wewnętrznych *przyjęło do wiadomości istnienie Komitetu jako reprezentacji na czas wojny Związku Harcerstwa Polskiego w W. Brytanii, krajach sprzymierzonych i neutralnych*. Komitet miał działać w ramach Statutu ZHP z 1936 roku i organizować harcerstwo poza granicami kraju oraz nawiązywać współpracę ze skautingiem międzynarodowym²³. Zarówno dla grona instruktorskiego, jak i urzędników państwowych były to tezy w pełni do zaakceptowania i całkowicie jednoznaczne. Jednak w niedalekiej przyszłości interpretacja tych zapisów miała doprowadzić do szeregu konfliktów, zarówno na linii rząd – Komitet, jak i wewnątrz niego.

Pozostawały jeszcze do unormowania stosunki z Międzynarodowym Biurem Skautów, który uznał w 1939 roku M. Grażyńskiego i H. Kapiszewskiego za reprezentantów ZHP, członka międzynarodowego ruchu skautów. Ponieważ powrót Grażyńskiego do pracy harcerskiej był wykluczony, pozostawał Kapiszewski, którego postanowiono sprowadzić na Wyspy, a jego wiedzę i doświadczenie można też było wykorzystać w pracach Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Kapiszewscy wyjechali z Grenoble 22 września i przez Hiszpanię dotarli do Portugalii. Tam prawie sześć tygodni przebywali w obozie Caldas da Rainha, oczekując na wyrobienie wiz. Ostatecznie na początku listopada znaleźli się w Londynie. Kapiszewscy wnieśli raport ZHP we Francji oraz posłanie skautów francuskich do ich druhów w Londynie i do MBS.

Henryk miał niedługo skończyć 43 lata, a Maria miała lat 35. Oboje nie znali angielskiego i musieli bardzo szybko zaadaptować się do nowych warunków.

Natychmiast po przyjeździe Kapiszewscy spotkali się z Antonim Drągowskim i Kazimierzem Sabbatem, przekazując im zarówno pisemne sprawozdanie Śledziewskiego, jak i własny opis sytuacji harcerstwa we Francji. Równocześnie Kapiszewski poinformował o swoim przybyciu J. S. Wilsona, dyrektora MBS, i Richarda Frosta, Komisarza Międzynarodowego brytyjskiej organizacji skautów. Wilson odpisał serdecznym listem 13 listopada i zaproponował spotkanie²⁴. Wilson zaprosił też Kapiszewskiego na comiesięczne spotkania przedstawicieli narodowych organizacji skautowych przebywających

²² [I. Płonka, *Wspomnienia 1940–1947*], „Na Tropic” Londyn 1984, nr 6/7, s. 10.

²³ „Wiadomości Urzędowe”, Londyn 1943 – czerwiec, Wyd. Komitet Naczelny Z.H.P. na Czas Wojny, red. Kazimierz Sabbat, s. 1.

²⁴ List J. S. Wilsona, dyrektora Boy Scouts International Bureau, do H. Kapiszewskiego, Londyn 13 listopada 1942 r., kopia w zbiorach autora.

- familia
 - rodzina
 - ogródek działkowy
 - serwa
 - wieśkowa farma
 - dzieci mamy
 - dzieci siostry
 - dzieci ciotki
 - szkoła języka...
 - szkoła języka...
 - przyjęcie w rodzinie
 - wspaniałe
 - złośliwe odpołykanie
 - choroba
 - szpital
 - przyjęcie
 - jadalnia
 - kuchenki pości (1000x10)
 - przyjęcie
 - wiodący
 - starszy
 - ~~szpital~~ szpitalisko
 - miejscowość
 - Karol
 - Feliks
 - urodzila
 - Maria
 - Cezar
 - Anonaj
 - Roman
 - Sylwester
 - Gregor
 - Leon
 - Paweł
 - Hela
 - Karol
 - Władysław
 - Głowa
 - ciotka
 - stryj...
 - wujek K
 - Rybek
 - Białe
 - wujek
 - Józia
 - Janek
 - Mała
 - Paulina
 - Maria
 - twórcystwo
 - pp. Gucpinsky
 - Amersey
 - Gurek
 - Ariadek
 - majonez
 - próba chole
 - ucieczka
 - Jan



Kapiszewscy w Portugalii, październik 1942 r.



Henryk Kapiszewski w Portugalii, październik 1942 r.

Fragmenty raportu.

w Londynie (*the unofficial international circle*). 20 listopada R. Frost pisał do Kapiszewskiego: *Mój Drogi Kapiszewski, Moja żona i ja jesteśmy bardzo zadowoleni, że Ty i Madame Kapiszewska przybyliście bezpiecznie do Anglii*²⁵. Dla Kapiszewskich zaczął się intensywny okres spotkań, wizyt i przygotowań do wejścia do Komitetu Naczelnego

W końcu listopada Wilson zaprosił Kapiszewskiego na roboczy lunch, w którym uczestniczył także Franciszek Bahrycz, który niedawno przybył z Francji. Wilson poinformował Kapiszewskiego, że uważa go za polskiego Komisarza Międzynarodowego i z chwilą przybycia na Wyspy automatycznie wchodzi on w swoje obowiązki. Wilsona przede wszystkim interesował skauting francuski, a znacznie mniej uwagi poświęcił harcerstwu we Francji. Kapiszewski szybko przekonał się, że możliwości działania MBS znacznie odbiegały od przedwojennej praktyki Działu Zagranicznego. Oprócz Wilsona w skład biur wchodziła tylko sekretarka wolontariuszka, a Biuro nie prowadziło żadnego archiwum, odpowiadało tylko na bieżącą korespondencję. Sam Wilson był szefem norweskiej sekcji SOE i z oczywistych powodów mógł poświęcić pracy skautowej tylko kilka godzin miesięcznie²⁶.

Zaledwie w kilka dni później odbyło się comiesięczne, międzynarodowe spotkanie reprezentantów narodowych organizacji skautowych, w czasie którego Wilson zaproponował, by przygotować dla każdego wyzwalanego w przyszłości kraju kanon narodowej literatury skautowej. Komitet Harcerski jako formalnie nieistniejący nie mógł otrzymywać przydziałów ściśle reglamentowanego w warunkach wojennych papieru, skutkiem czego „List Okólny” oraz wydawany przez Małkowską jedyny periodyk dla polskich dzieci „Nasze Pisemko” były często powielane na papierze pakowym²⁷. W czasie spotkania Wilson poinformował Kapiszewskiego, że skautmistrz, który pracuje w radzie instytucji kontrolującej rozdział papieru (*Paper Controller*), zapewnił, że po przedstawieniu konkretnych propozycji takie przydziały nie następcą większych trudności²⁸. Te nieformalne spotkania pozwoliły Kapiszewskiemu nawiązać osobiste kontakty ze skautami czeskimi, francuskimi i belgijskimi przebywającymi w Londynie.

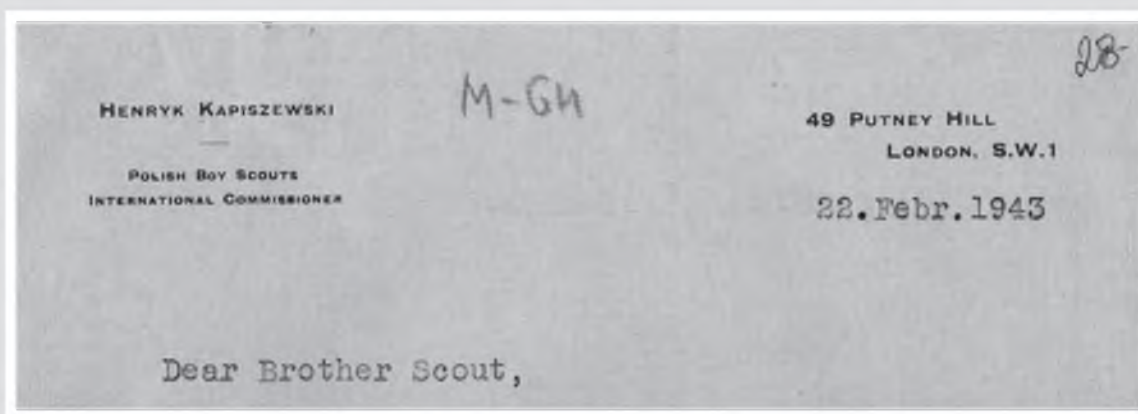
W grudniu tegoż roku Kapiszewski przygotował artykuł do „Jamboree” opisujący pracę harcerską na uchodźstwie. Maria Kapiszewska przyjęła misję utworzenia i redagowania organu prasowego Komitetu, a wsparcie Wilsona zagwarantowało przydział papieru.

²⁵ List M. Frosta, Komisarza Międzynarodowego the Boy Scouts Association, do H. Kapiszewskiego, Londyn 20 listopada 1942 r., kopia w zbiorach autora.

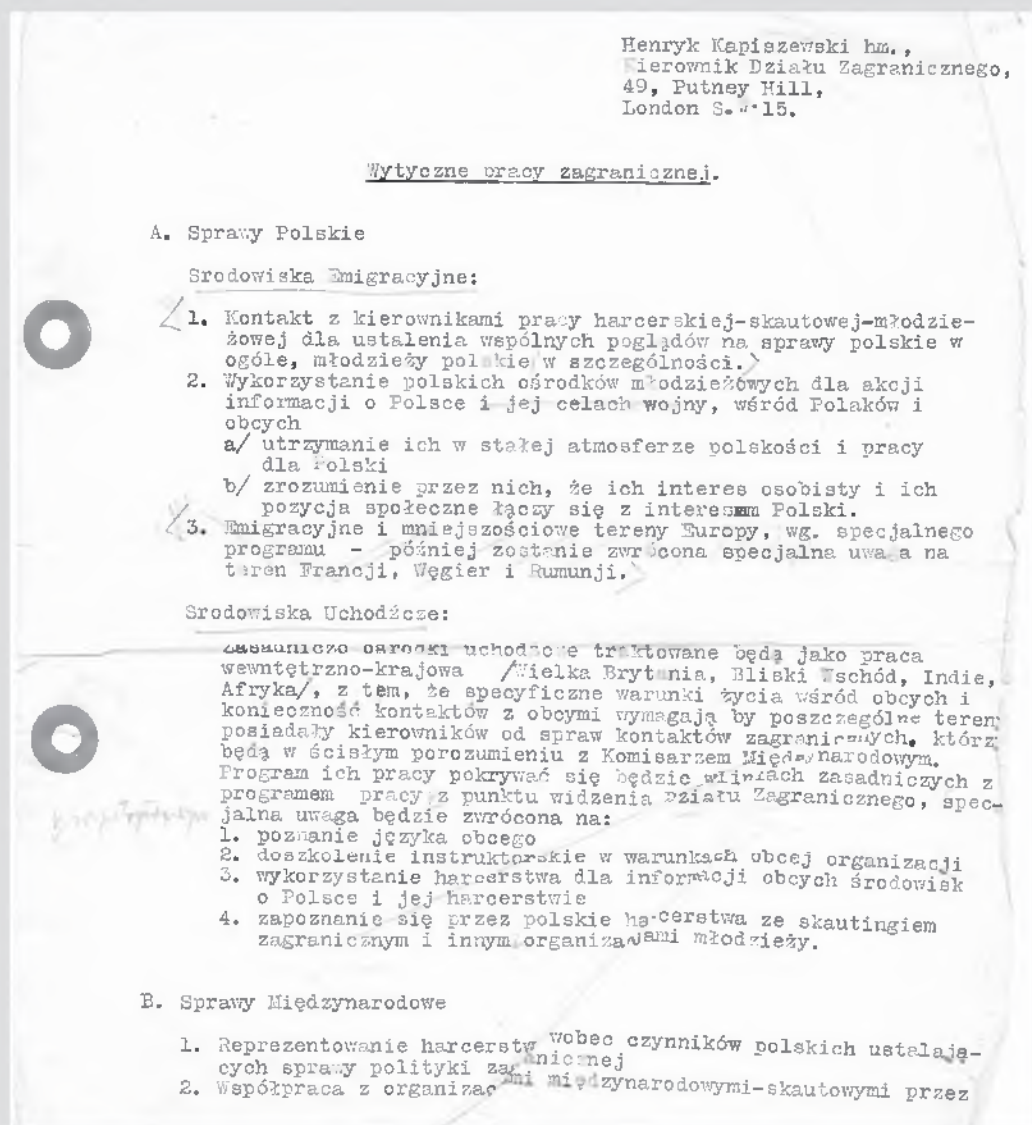
²⁶ J. S. Wilson był oficerem Kierownictwa Operacji Specjalnych (Special Operations Executive – SOE), szefem sekcji norweskiej (Head of SN Section SOE). Przez podległą mu Norwegian Independent Company number 1 przeszło 530 agentów, 57 zginęło w akcji.

²⁷ M. Miszczuk, *Harcerska prasa dla dzieci i młodzieży wydawana na Wyspach Brytyjskich w latach 1941–1948*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2004, s. 7–17.

²⁸ *He has assured us that if a clear case is put forward to His Majesty's Government there should be little difficulty in securing the release of stocks of paper for the purpose of these application*, J. S. Wilson, dyrektor Boy Scouts International Bureau [List okólny], Londyn 13 listopada 1942 r. powielane, w zbiorach autora.



Listownik Kapiszewskiego.



Plan pracy Działu Zagranicznego z marca 1943 r.

Także w grudniu Kapiszewski został przyjęty przez gen. Mariana Kukieła, ministra obrony narodowej, któremu referował sprawy francuskie. Spotkał się też z gen. K. Sosnkowskim, od 8 lipca 1943 roku Naczelnym Wodzem.

Kapiszewscy zamieszkali w pensjonacie na 49 Putney Hill. Jak wspominała Ewa Karpińska, ich *duży pokój był zawałony papierami dotyczącymi Polonii i Harcerstwa, Polski Podziemnej, bieżącej polskiej polityki, wielkiej i małej*⁷²⁹.

Maria Kapiszewska 1 grudnia została zatrudniona w Ministerstwie Przemysłu, Handlu i Żeglugi jako pracownik pomocniczy z pensją 27 funtów, a od 1 marca 1943 roku do 30 września 1944 roku pracowała w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jako pracownik referendarski IV kategorii z pensją 36 funtów. Henryk Kapiszewski w styczniu 1943 roku został zatrudniony w „Światpolu”, gdzie jego wiedza o warunkach panujących na kontynencie była bezcenna. Jak pisał Bolesław Wierzbiański: *Działalność Światowego Związku w czasie wojny wyrażała się podtrzymywaniem kontaktów z organizacjami polskimi w świecie, w informowaniu ich o potrzebach polskich, w propagowaniu akcji rekrutacyjnej, pomocy dla jeńców, uchodźców, zesłańców i wojska. Innym działem pracy była opieka nad ochotnikami z Polonii, służącymi w wojsku polskim*⁷³⁰. Doświadczenie dziennikarskie i wydawnicze Kapiszewskiego było przydatne w pracy Polskiej Agencji Prasowej „Światpol” oraz Polskiego Biura Wydawniczego „Światpol”.

W dniach 16 czerwca i 2 lipca 1943 roku w czasie posiedzenia Prezydium rady Naczelnej Związku wygłosił referat programowy, omawiając sytuację Polaków na całym świecie⁷³¹. Podobny referat wygłosił na tym samym forum 17 maja 1944 roku⁷³². Oba referaty świadczą o świetnej orientacji w omawianych sprawach, doskonałej umiejętności wydobywania rzeczy najważniejszych oraz formułowania wniosków. Kapiszewski uważał harcerstwo za podstawowy środek dotarcia do młodzieży.

Przewodniczącą Komitetu Harcerskiego była Olga Małkowska, którą Kapiszewski znał od wielu lat, a centrum harcerstwa poza krajem mieściło się w posiadłości Castlemains, położonej koło Douglas w Lanarkshire, w Szkocji. W jednopiętrowym pałacyku Małkowska prowadziła internat i prywatną Szkołę Powszechną im. A. Małkowskiego. Było to miejsce spotkań, konferencji harcerskich, ale by nie prowokować władz, nie używano nazwy Komitet Harcerski, a Ognisko Harcerskie. Małkowska za swoją misję życiową uważała służbę dzieciom i wykluczała przeniesienie się do Londynu, gdzie miało powstać biuro Komitetu. 16 stycznia Kapiszewscy wzięli udział w pierwszym oficjalnym posiedzeniu Komitetu Harcerskiego, które miało zapoczątkować systematyczną pracę władz harcerskich na uchodźstwie⁷³³.

⁷²⁹ Ewa Karpińska-Gicrat, *Korzenie i owoce. Wspomnienia i listy*, Bethlehem, CT, 1998, s. 102.

⁷³⁰ Bolesław Wierzbiański, *Polonia zagraniczna 1939–1946*, Londyn 1946, s. 14.

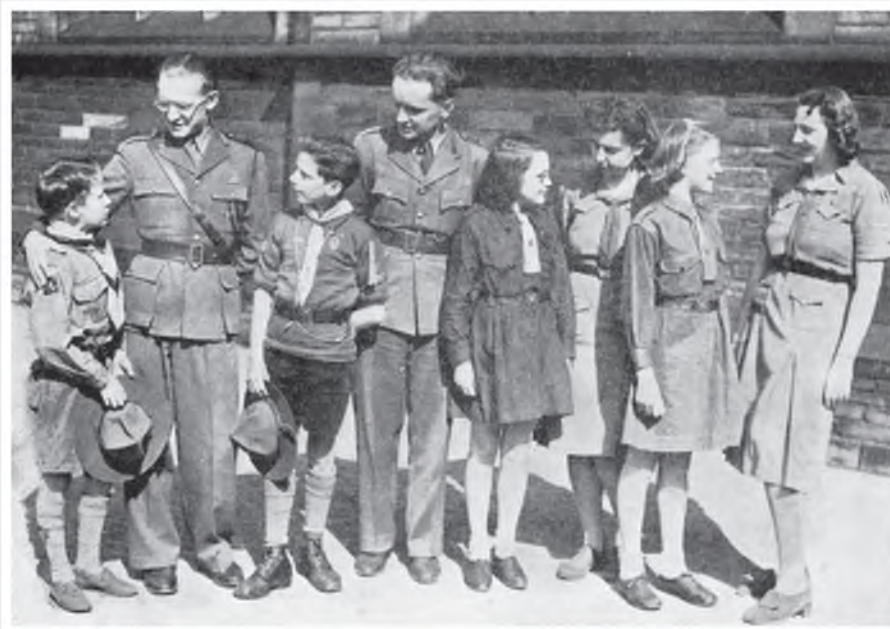
⁷³¹ IPiMS, sygn. A. 17. 1. C., Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbytego w dniach 16 czerwca i 2 lipca 1943 r., s. 533–534.

⁷³² Tamże, Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbytego w dniu 17 maja 1944 r., s. 806–807.

⁷³³ Protokół z posiedzenia Komitetu Harcerskiego w Londynie, dnia 16 stycznia 1943, s. 2, kopia w zbiorach autora.



Winieta pierwszego drukowanego numeru „Ogniska Harcerskiego”.



Kazimierz Sabbat (drugi z lewej) w czasie „Dni Polskich” w Bradford, 1942 r.



Grupa instruktorska. Od lewej: Henryk Kapiszewski, Helena Grażyńska, NN, NN, Maria Kapiszewska, Jwa Karpińska, Anglia, lato 1943 r.

Posiedzeniu przewodniczyła Olga Małkowska, a oprócz niej brało w nim udział wielu znajomych i współpracowników Kapiszewskich: Ludwik Bar, Franciszek Bolesław Bahyrycz, Wojciech Dłużewski, Antoni Dragowski, Stanisław Mitko, Bohdan Olizar, Czesław Szwagrak, ks. Konrad Stolarek, Kazimierz Sabbat, Franciszek Żmuda. Było to grono bardzo ideowych i doświadczonych instruktorów, jednak wojna oraz jej skutki wpłynęły na charakter wielu osób, a w przyszłości miały utrudniać zgodną współpracę.

W czasie obrad wybrano siedmioosobowe prezydium Komitetu, które ukonstytuowało się dopiero 29 kwietnia. Urzędującym wiceprzewodniczącym wybrano K. Sabbata, a Kapiszewski objął Dział Zagraniczny.

Na posiedzeniu 16 stycznia Maria Kapiszewska zreferowała koncepcję pisma Komitetu i zaproponowała tytuł „Ognisko Harcerskie. List Okólny”. Na winiecie widniała też nazwa Castlemains, a więc wszystkie jej elementy nawiązywały do dotychczas wydawanego biuletynu. Jednak poza nazwą nie miały one innych elementów wspólnych. Kapiszewska wydawała w pełni profesjonalne pismo i w okresie styczeń–maj 1944 roku wydała pięć powielanych numerów „Ogniska Harcerskiego”, liczących razem 70 stron, w nakładzie po 600 egz. Pismo drukowano w nietypowym dla naszych warunków formacie *foolscap* (330 x 203 mm)⁷³⁴. Podzielone było na kilka działów: ogólny, *zagadnień instruktorskich*, *ze świata skautowego*, *na harcerskim szlaku*. W ciekawym materiale zatytułowanym *Sila harcerstwa* Kapiszewska stwierdzała: *Harcerze odznaczają się jedną cechą, której się często dziwią ludzie spoza ruchu – jest nią wielkie przywiązanie do ruchu. Jest jakaś siła w naszej organizacji, że tak wiąże ze sobą tych, którzy do niej należą lub czas jakiś należeli*⁷³⁵.

W grudniu 1942 roku Kapiszewska weszła w skład zastępu instruktorek, który kierował w tym okresie pracami harcerek na Wyspach, a 13 maja 1943 roku przekształcił się w Komendę Harcerek w Wielkiej Brytanii. Komendantką została wybrana hm. RP Helena Grażyńska, a Kapiszewska weszła do czteroosobowej komendy. Równocześnie została członkinią Podkomitetu Szkolenia Instruktorskiego Tymczasowego Komitetu Światowego (*Interim Committee*). Kapiszewska działała także w Komitecie Międzynarodowej Służby Skautek (*Girl Guide International Service Committee*), który przygotowywał zespoły skautek do powojennej służby w odbudowującej się Europie. Pierwsze szkolenie dla 20 skautek przewidzianych do służby w Polsce odbyło się w dniach 9–19 kwietnia 1943 roku w Waddow Hall, Clitheroe, Lancashire w przepięknym XVII-wiecznym pałacu z olbrzymim ogrodem, który od 1927 roku służy angielskim przewodniczkom jako centrum szkoleniowe. Według Kapiszewskiej: *Obóz miał na celu wykazanie sprawności fizycznej i wytrzymałości na trudy*. Mimo zimnej, wietrznej pogody uczestniczki obozu mieszkaly w namiotach, a na program składały się pogadanki o Polsce, nauka języka i polskich piosenek (słowa angielskie). Wielkim powodzeniem wśród uczestniczek cieszyła się polska kuchnia: *barszcz z uszkami, gołąbki, zupa szczawiowa, placki kartoflane i inne „smakotyki” całkowicie*

⁷³⁴ Numery: I, III, IV, V znajdują się w zbiorach Ossolineum. Numeru II nie odnaleziono w zbiorach publicznych i prywatnych.

⁷³⁵ [Maria Kapiszewska, pseud.] Binga, *Sila harcerstwa*, „Ognisko Harcerskie. List Okólny. Castlemains”, Londyn 1943 – marzec, s. 2.

*Angielkom nieznane. Jednak najtrudniejszym sprawdzianem była wycieczka z nocowaniem na sianie, „dzień postu” – dwa kawałki chleba i woda, dwudniowa wycieczka z nocowaniem na wrzosowisku, w czasie której przewodniczki ciągnęły cały sprzęt na wózkach. Były to dla Angielek ciężkie próby, ale: nastrój na obozie był doskonały, pogoda i dobry humor nie opuszczały ani na chwilę uczestniczek obozu*³⁶. 30 maja brała udział w spotkaniu skautek emigracyjnych z Lady Baden-Powell w jej apartamentach w Hampton Court Palace, a uczestniczki spotkania: *Rozjechały się do domów pod wrażeniem miłej, braterskiej atmosfery skautowej tego zebrania*³⁷.

Od 6 do 15 sierpnia 1943 roku Kapiszewska była członkinią komendy kursu dla drużynowych harcerek w Silecroft, Cumberland na północno-zachodnim końcu Anglii. Wzięło w nim udział 10 uczestniczek, a jego celem był: *przegląd metody i techniki harcerskiej. Ze względu na krótki czas trwania program był bardzo skondensowany*³⁸. Kurs korzystał z gościny kolonii zorganizowanej przez londyńskie Koło Przyjaciół Harcerstwa, w której wzięła udział ponad setka dzieci w wieku od 6 do 16 lat, a uczestniczki kursu prowadziły z nimi zajęcia.

Kapiszewscy od początku pobytu na Wyspach utrzymywali regularny kontakt listowy z przebywającymi na Wschodzie Stanisławem Kapiszewskim, Ignacym Płonką, Zygmuntem Szadkowskim, Jerzym Malcherem, Wacławem Skorupskim i szeregiem innych instruktorów. Już od połowy 1943 roku zaczęli publikować w wydawanym w Jerozolimie „Skaucie. Czasopiśmie Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie”. W piśmie publikowali najwybitniejsi instruktorzy harcerscy, tacy jak Wiktor Szyryński, Zofia Kwiatkowska, Stanisław Panek, ks. Piotr Miczko, Wilhelm Słaby, Bronisław Pancewicz, Józef Brzeziński, Ignacy Płonka, Józef Żuromski.

M. Kapiszewska opublikowała na łamach tego pisma ważny artykuł zatytułowany „*Realści i harcerski idealizm*”, w którym przypominała, że: *Harcerstwo jest ruchem głoszącym idealizm. Jego ideał jest określony w przyrzeczeniu i prawie harcerskim, jego „motorem” jest miłość Boga, ojczyzny i bliźniego, miłość wiecznie żywa, twórcza, odważna i ofiarna*³⁹.

5 kwietnia 1943 roku Sabbath został odkomenderowany z 10 PSK do Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych w Londynie (od września 1943 r. Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego), a wcześniej zaczął organizowanie biura Komitetu, które mieściło się w centrum Londynu: 45 Belgrave Square (SW 1) w dzielnicy Belgravia⁴⁰. Od marca zatrudniona tam była etatowa sekretarka,

³⁶ [Maria Kapiszewska, pseud.] MK, *Zaprawa do służby w Polsce*, „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna R. II: 1943, nr 13/14, s. 25.

³⁷ [Maria Kapiszewska, pseud.] M. K., *Wizyta u Lady Baden-Powell*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943 – czerwiec, s. 23.

³⁸ [Maria Kapiszewska, pseud.] M, *Kurs drużynowych – harcerek*, „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna R. II: 1943, nr 15/16, s. 28.

³⁹ M. Kapiszewska, „*Realści i harcerski idealizm*”, „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna R. III: 1944, nr 26/27, s. 342–344. Pełen tekst dostępny w: W. Kukla, M. Miszczyk, *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941–1947*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2013, s. 186–189.

⁴⁰ Obecnie mieści się tam Ambasada Malezji.

a 3 czerwca w biurze rozpoczęli pracę Ewa Karpińska oraz Czesław Szwagrzak, zatrudnieni w pełnym wymiarze. Sabbat od początku prowadził biuro zgodnie z najwyższymi normami działania organizacji społecznych utrzymujących się z dotacji publicznych. Cała korespondencja była rejestrowana, zgromadzono pokaźną bibliotekę wydawnictw harcerskich i skautowych. Według sprawozdania K. Sabbata w 1943 roku z kancelarii wyszło 1 119 pism oraz 3 328 przesyłek zbiorowych (książki, prasa, okólniki, komunikaty, zawiadomienia)⁷¹.

29 kwietnia Kapiszewski, jak wspominałem, objął Dział Zagraniczny, ale była to nominacja czysto formalna, bowiem już od listopada uczestniczył w spotkaniach alianckich instruktorów skautowych organizowanych przez J. S. Wilsona. Komitetowi bardzo zależało na jakiejś formie oficjalnej wypowiedzi MBS w sprawie niepodległości Polski. Jednak podobnie jak w roku 1940 Wilson uchylał się od podjęcia jakichkolwiek zobowiązań. Zresztą taka misja nie miała żadnych szans powodzenia, bowiem MBS praktycznie nie funkcjonował, a dla Anglików jakakolwiek oficjalna enuncjacja miałaby charakter polityczny, a to było wykluczone. Kapiszewski dwukrotnie wręczył Wilsonowi pisemne memoranda poświęcone sytuacji harcerstwa w kraju. Dla polskich instruktorów liczyły się argumenty niepodległościowe, martyrologia narodu, szukali zrozumienia dla swych racji i poparcia chociażby w sferze moralnej. Zderzali się z brakiem zrozumienia u Anglików, którzy wyrażali swój podziw i uznanie dla bohaterskiego narodu polskiego, ale na wszelkie prośby o bardziej formalne wypowiedzi, odpowiadali zdecydowanie odmownie. Dotyczyło to także powojennych prób ZHP poza granicami Kraju wejścia do międzynarodowych struktur skautowych. Strona polska wykladała argumenty historyczne, moralne, mówiono i pisano o braterstwie skautowym, ale członkowie władz międzynarodowego skautingu, kierując się fundamentalną zasadą sformułowaną przez R. Baden-Powella, że do struktur międzynarodowych mogą należeć jedynie narodowe organizacje skautowe, konsekwentnie odmawiali. Sprawa ta była zawsze podkreślana przez Anglików⁷².

Kapiszewski prowadził wówczas bardzo ożywioną korespondencję z USA, Kanadą, Brazylią, Argentyną i wszędzie odnajdywał swoich przedwojennych znajomych. Okazało się jednak, że próba odbudowania stylu pracy przedwojennego Działu Zagranicznego skończyła się niepowodzeniem, ponieważ wojna kompletnie zmieniła sytuację w tych krajach. Także próba stworzenia w Londynie nowego centrum działalności zagranicznej harcerstwa nie powiodła się. Wacław Skorupski, działający w ZHPnW, na przesłaną mu latem 1943 roku instrukcję działania odpisał, że *załatwi się z tym krótko* i w zaprawiony dozą humoru sposób wykluczył możliwość sterowania harcerstwem na Wschodzie z Londynu: *Wasza szczegółowa instrukcja świadczy, że nic nie straciliście z dawnej energii i rzutkości, ale gdybyśmy tylko punkt 1. a chcieli wykonać to już byśmy się rozchorowali*⁷³.

⁷¹ *Sprawozdanie za rok 1943*, red. K. Sabbat, ZHP Komitet Naczelny na czas wojny, Londyn 1944 [właściwie 1945], s. 33.

⁷² [H. Kapiszewski, K. Sabbat], *Dalszy ciąg listu* [do ZHPnW], Londyn 10 czerwca 1943: *The National Scout Association of the country of domicile shall have the right to require the disbandment of any foreign Group or the expulsion of any member thereof. On behalf of International Committee Hubert Martin*, kopia w zbiorach autora.

⁷³ Airgraph Wacława Skorupskiego do Henryka Kapiszewskiego, Polish Force 55, Bliski Wschód 9 lipca 1943 r., w zbiorach autora.

TELEPHONES:

MOLESEY 2300

STATION:

HAMPTON COURT

HAMPTON COURT PALACE

EAST MOLESEY,

SURREY.

September 6th 1943

Dear Madame Kapiszewska

I have just received the VERY charming message, signed by so many, and sent to me from the Camp at Millom.

But as this went to the WORLD Bureau in London first, and then got delayed in reaching me owing to my being away from home, I fear that there can be no chance of this letter reaching YOU, in time to give any thanks from me to those who were in Camp.

They are sure to have gone back to their work and to their TEMPORARY homes by now!

But if you are meeting some of them again, will you tell them how TOUCHED I was, by receiving their kindly and friendly greeting.

I feel so ashamed that I have not seen more of you during these last few months, but I have been so horribly busy, travelling around, almost without pause, and somehow the time

goes by so quickly, and I do not do HALF what I would like!

I am now going off again to Ireland, and Scotland, etc. But I hope to see you again sometime later in the year.

With my kindest thoughts to YOU, and my best wishes too in all that you are doing.

Yours very sincerely

Ofelia Baden-Powell

Sukcesem zakończyły się starania Kapiszewskiego o uznanie autonomii metod pracy, struktur organizacyjnych oraz programu jednostek harcerskich w zamorskich koloniach brytyjskich i MBS skierowało odpowiednie pisma do władz skautowych. Także jego postulaty przeszkolenia polskich instruktorów na skautowych kursach angielskich zostały zrealizowane i już w 1943 roku piętnaście osób takie kursy przeszło⁷⁴. Kursy pozwalały instruktorom poznać brytyjski system kształcenia, organizację, słownictwo oraz pokazywały Brytyjczykom wysoki poziom wyszkolenia skautowego Polaków.

Szeroki zakres działania Komitetu i szybkie przejmowanie przez niego roli kierowniczego ośrodka pracy harcerskiej poza krajem spowodowało reakcję rządu. Już w maju nastąpiło pierwsze spięcie Komitetu z MSW. Wiceprzewodniczący K. Sabbat został poinformowany, że Ministerstwo nie akceptuje zmiany nazwy z „Komitet Harcerski” na „Naczelny Komitet ZHP” oraz że Komitet nie jest władzą nadrzędną dla ZHP na Wschodzie. Było to oczywiście sprzeczne z listem MSW przyjmującym do wiadomości istnienie Komitetu oraz postawą instruktorów na Wschodzie. Wewnątrz Komitetu trwały natomiast rozmowy, komu harcerstwo na Wschodzie ma podlegać. Kierownikowi Działu Zagranicznego czy wiceprzewodniczącemu z racji jego kontaktów z rządem? Ostatecznie wszystkie sprawy ZHPnW przejął Sabbat, co nie poprawiło atmosfery pracy w Komitecie.

Sprawy te omówiono na zebraniu Kolegium KN ZHP 19 i 20 czerwca, które odbyło się w Domu Harcerskim przy 7 Belgrave Mews North w Londynie. Maria poprowadziła żywą gazetkę, a Henryk wziął aktywny udział w dyskusji. Przyjęto wówczas regulamin wewnętrzny, który przygotował Sabbat, a referował Stanisław Mitko, w wojsku instruktor cichociemnych. Zebranie ujawniło też konflikty targające Komitetem. Osiągnęły one swoją kulminację w czasie posiedzenia Prezydium NK 16 września 1943 roku. Sabbat złożył wówczas nieprzyjętą rezygnację ze stanowiska wiceprzewodniczącego, motywując swój krok trudnościami natury personalnej, takimi jak: *tarcia, utrudnianie pracy, niechęć poszczególnych osób. Ze strony jednego z członków Komitetu spotkał go zarzut złej woli, ze strony innego zarzut szantażu. Trzykrotnie żądano od niego zrzeczenia się funkcji*⁷⁵. Franciszek Żmuda wyraźnie przejęty wypowiedzią Sabbata powiedział: *80% naszych sił absorbują sprawy personalne. Czy sprawiła to wojna, że odbiegliśmy od prawa harcerskiego? To co powiedział druh Sabbat jest strasznym, robi się krzywdę człowiekowi, który jest harcerzem. Nie jesteśmy tu po to by zajmować się takimi sprawami ale by pracować dla Harcerstwa i Polski*. Zaskoczona Małkowska poprosiła Sabbata o wycofanie rezygnacji, a Kapiszewski potwierdził, że członkowie Prezydium chcą pracować z wiceprzewodniczącym.

Kapiszewska starała się regularnie spotykać ze skautkami angielskimi i informować Lady Baden-Powell o pracy harcerzek.

Ważnym elementem pracy harcerskiej na uchodźstwie było redagowane przez Kapiszewską „Ognisko Harcerskie”, od czerwca 1943 roku ukazujące się drukiem. Główne cele „Ogniska” Kapiszewska sformułowała następująco:

⁷⁴ [K. Sabbat, pseud.] KS, *Kursy „Wood Badge”*, „Skaut” Jerozolima, R. II: 1943, s. 28.

⁷⁵ Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu Naczelnego ZHP, Londyn 16 września 1943, s. 2, kopia w zbiorach autora.

1. Pismo miało spełniać funkcję starszoharcerskiej i instruktorskiej trybuny, pozwalającej na wymianę poglądów w ważnych sprawach harcerstwa;
2. Prowadzić regularny dział poświęcony założeniom i metodzie pracy harcerskiej, wspierający instruktorów, stanowiący rodzaj poradnika w odcinkach;
3. Być żywą kroniką Harcerstwa poza granicami kraju, notującą wszelkie przejawy działalności organizacyjnej.

W tym roku Kapiszewska zredagowała i w dużej części wypełniła swoimi artykułami 6 numerów pisma¹⁶. Ze względu na trudności w otrzymaniu od władz brytyjskich zgody na druk periodyków, poszczególne numery wydawane były jako broszury, które nosiły różne tytuły, tylko w stopce na stronie tytułowej podawano właściwą nazwę i datowanie. Pismo wydawano w różnych formatach, a część nakładu przeznaczoną do wysyłki poza Wyspy drukowano na papierze bibułkowym. „Ognisko” wysyłane było do wszystkich harcerzy zarejestrowanych w biurze Komitetu, a przebywających na terenie W. Brytanii, w liczbie około 700 egz. Po jednym egzemplarzu wysyłano pocztą lotniczą do ważniejszych środowisk poza W. Brytanią, a pozostałą część nakładu, ok. 700 egz., paczkami na Bliski Wschód i do Afryki.

W piśmie regularnie publikowali Maria i Henryk Kapiszewscy, K. Sabbat, C. Szwagrzak i incydentalnie pozostali członkowie Komitetu. Redaktorka prowadziła też dział technik harcerskich. Był to: *program umiejętności, czynności i ćwiczeń, stanowiących ośnowę życia harcerskiego. Ich lista obejmuje: węzły, studium natury, orientację, terenoznawstwo, sygnalizację, obozownictwo, ratownictwo, gry ruchowe i gimnastykę, oraz śpiew i inscenizacje.*

Rozpatrując ich wartości, trzeba położyć od razu jak największy nacisk na ich znaczenie wychowawcze. Jakkolwiek bowiem to jest pożyteczne w życiu, ażeby umieć dobrze zawiązać sznurowadło lub zrobić paczkę, która się nie rozleci, to jednak nie te drobne korzyści praktyczne każą harcerzowi ćwiczyć się w różnego rodzaju węzłach i węzłkach, co czyni go często przedmiotem pokpiwań. Technika skautowa nie jest sztuką dla sztuki – jest ona środkiem wychowania i samowychowania¹⁷. Na ten sam temat pisała ciekawie na łamach wydawanego w Jerozolimie „Harcerstwa na Wschodzie”¹⁸.

Natomiast Kapiszewski tak formułował cele pracy harcerskiej: *Musimy maksymalną ilość dzieci polskich na obczyźnie ująć harcerskim wpływem wychowawczym. Musimy kontynuować i rozszerzać akcję „zdobywania przyjaciół” dla Polski wśród społeczeństw, gdzie przyszło nam działać. Musimy przygotować pomoc dla młodzieży polskiej na okres powojenny i środki do odbudowy naszej organizacji w kraju. Ale do wszystkich tych prac dołącza się jeszcze jeden moment, który coraz natęczywiej domaga się uwzględnienia*

¹⁶ R. I: 1943 nr [1] – czerwiec, [2] „Harcerstwo” – lipiec, [3] – sierpień, [4] „Harcerstwo” – wrzesień, [5] „Na Harcerskim Szlaku” – październik, [6] „Harcerstwo na Wodnych Szlakach” – listopad–grudzień.

¹⁷ [M. Kapiszewska, pseud.] Binga, *Wartości wychowawcze techniki harcerskiej. Zagadnienia instruktorskie*, „Ognisko Harcerskie” Londyn R. I: 1943, nr [1] – czerwiec, s. 13.

¹⁸ M. Kapiszewska, *Wartość wychowawcza techniki harcerskiej*, „Harcerstwo na Wschodzie. Czasopismo Wychowawcze”, Jerozolima, Palestyna 1945, nr 2 z maja, s. 27–30.

w naszych programowych rozważaniach. Moment ten da się określić pytaniem: z czym powrócimy do kraju? Z czym powróci do kraju każdy z nas osobiście, indywidualnie?⁴⁹

Harcerstwo realizuje swoje zadania wobec Polski w sposób dwójaki. Po pierwsze: obejmując szerokie rzesze dzieci i młodzieży, aby wychować je w duchu obywatelskim, zanim jeszcze mury podziałów i różnic skrzepną w ich duszach. Po drugie: przez działalność obywatelską, przez podejmowanie konkretnych zadań, żywotnych dla narodu i państwa.

Od sposobu, w jaki będziemy umieli ująć program działalności w tych dwóch dziedzinach, będzie zależała faktyczna wartość naszej służby Polsce w kraju odrodzonym.

Tak pojęta rola Harcerstwa jest olbrzymia. Daje ona starszym harcerzom wspaniałe pole do działania. Wymaga ona od każdego harcerza, by umiał patrzeć szeroko i daleko, by umiał – wbrew własnym nawet skłonnościom, sympatiom i antypatiom, wbrew tak silnemu nieraz naporowi opinii otoczenia – dojrzeć jasno, „czego dobro Polski od niego wymaga.” Nie dobro grupy, nie dobro środowiska, nie nawet wąsko pojęte dobro Związku – ale dobro Polski. Dla spełnienia tego celu harcerz musi mieć odwagę swego stanowiska. Musi posiadać ten jedyny, niezawodnie cementujący każdą społeczność środek, jakim jest poszanowanie godności ludzkiej w każdym człowieku, jakim jest miłość człowieka – nie ta, wypisana, jako demagogiczne hasło na sztandarze, ale ta, realizowana każdego, szarego dnia⁵⁰.

W grudniowym numerze „Ogniska” Kapiszewska konstatowała: *Jeszcze jedne Święta Bożego Narodzenia, jeszcze jeden Nowy Rok który spędzamy z dala od Kraju i swoich. Nie będą to święta wesole, nie napelnia naszych serc radością, nie ucieszą nas obecnością najbliższych, bez troską świątecznego wypoczynku – u siebie. W dniu Bożego Narodzenia znowu falą napłyną najdroższe wspomnienia, znowu ból rozłąki i straty wystąpi z całą ostrością. Pragniemy przynieść do domu serca pełne miłości i dobroci, aby na miłości i dobroci oprzeć przyszłe życie w Ojczyźnie. Pragniemy być silni. Ale nie brutalni. Silni wiarą, silni przekonaniem, silni wolą. Ale wyrzekamy się przemocy, prawa silnej pięści, siły egoizmu⁵¹.*

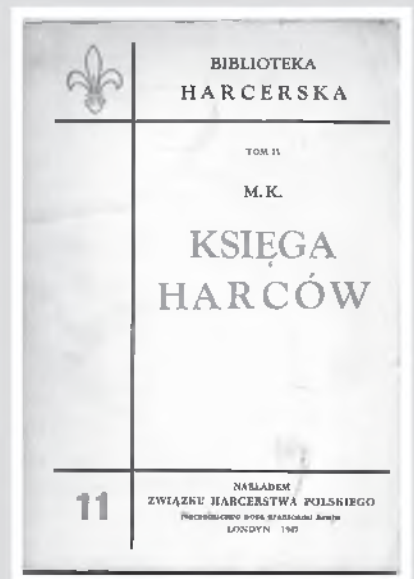
Przełom roku 1943 i 1944 dawał coraz mniej nadziei na pozytywne rozwiązanie kwestii polskich granic i niepodległości państwa. Kapiszewscy uczyli się intensywnie angielskiego i w kontaktach z Brytyjczykami starali się usilnie zrozumieć ich charakter oraz motywy działania. Oboje mieli bardzo realistyczne podejście do brytyjskiego stosunku do sprawy polskiej. Harcerskie postulaty znajdowały coraz mniej zrozumienia wśród brytyjskich skautów. W liście z 10 lutego 1944 roku Wilson napisał, że harcerstwo: *can be of real service to Poland if it keeps away from political movements as such*⁵².

⁴⁹ [H. Kapiszewski, pseud.] Bulharyn, *Co dalej?*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [2 – „Harcerstwo”] – lipiec, s. 3–4.

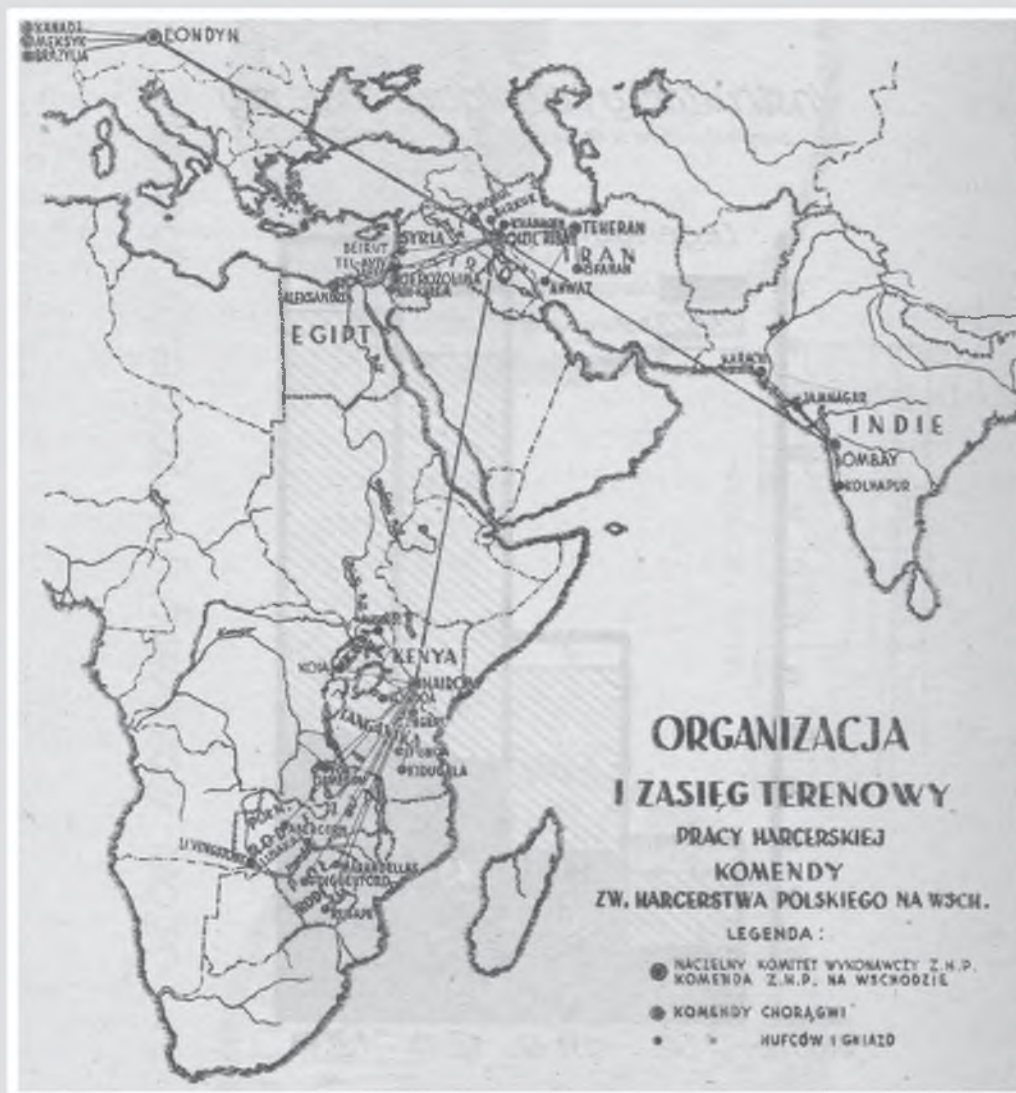
⁵⁰ [M. Kapiszewska, pseud.] Binga, *Rola harcerstwa w państwie (Rozważania na temat służby Polsce)*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [3] – sierpień, s. 1–3.

⁵¹ [Od redakcji], „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [6 – „Harcerstwo na Wodnych Szlakach”] – listopad–grudzień, s. 1.

⁵² Cytat za niewysłanym konceptem listu H. Kapiszewskiego do dyrektora J. S. Wilsona, przepisał J. Rossman z oryginału, kopia w zbiorach autora.



Okladka *Księgi harców*, Londyn, 1947 r.



Zasięg działania ZHP na Wschodzie w 1943 r.

Kapiszewski odpisał w niezwykle emocjonalnym liście: *Obecna sytuacja to jest coś więcej niż polsko-rosyjski spór graniczny. To jest kwestia życia lub śmierci narodów: fińskiego, estońskiego, litewskiego, polskiego, a może także węgierskiego i rumuńskiego, a między innymi jest to także sprawa egzystowania na tych terenach skautingu. Skauci tych terenów są obecnie w stanie ostatniej „distress”. A ich bracia-skauci innych krajów nawet w sensie prywatnym nie interesują się tym, bo to jest sprawa polityczna*⁷⁵³. W kilka lat później istniała tylko mała organizacja skautowa w Finlandii.

„Światpol” prowadził rozległą działalność propagandową i informacyjną skierowaną zarówno do środowisk polskich, jak i do społeczności międzynarodowej, a większość tej aktywności przypadała na Wierzbiańskiego i Kapiszewskiego. Regularnie wydawali kilka biuletynów, z których korzystały polskie pisma na całym świecie. Dla kilkusobowego personelu pracy było aż nadto. W lutym 1944 roku została powołana w ramach Związku Komisja Kulturalno-Oświatowa dla Polonii we Francji, Belgii, Holandii i Luksemburgu, która miała przygotować działania w tych krajach po wyzwoleniu⁷⁵⁴. W kierownictwie „Światpolu” panowało przekonanie, że pracę z młodzieżą należy oprzeć na harcerstwie⁷⁵⁵. Nic więc dziwnego, że w pracach Komisji najliczniej reprezentowani byli instruktorzy harcerscy (Kapiszewski, Drągowski i Bahyrycz). 28 lutego 1944 roku Kapiszewski został wybrany przewodniczącym podkomisji młodzieżowej⁷⁵⁶. W czerwcu na kolejnym posiedzeniu Komisji sformułował myśl, że w czasie wojny nastąpił przyspieszony proces asymilacji na terenach francuskojęzycznych, i aby temu przeciwdziałać, zaproponował wydanie podręcznika o Polsce, ale w języku francuskim⁷⁵⁷. Podobne stanowisko przedstawił na posiedzeniu Prezydium Związku 13 lipca 1944 roku⁷⁵⁸.

Instruktorzy harcerscy podjęli pracę wychowawczą z dziećmi i młodzieżą w Afryce, Azji, Meksyku, a wielkim wsparciem była dla nich działalność Naczelnego Komitetu. W latach 1943–1946 Komitet, korzystając z dotacji rządu polskiego, a następnie *Interim Committee for Polish Affairs*, prowadził intensywną akcję wydawniczą. W latach 1943–1945 wydawano Biblioteczkę Harcerską, w ramach której ukazało się 31 powielanych broszur. Celem Biblioteczki była pomoc w bieżącej pracy harcerskiej, a w cyklu *Wielcy Polacy* ukazało się piętnaście broszur mających przybliżyć młodzieży prominentne postaci z polskiej historii: *Maria Skłodowska-Curie, Stefan Czarniecki, Stefan Batory, Romuald Traugutt, Józef Piłsudski, Jan Kiliński szewc warszawski, pułkownik Wojsk Polskich*. Dwukrotnie wydano

⁷⁵³ Treść niewysłanego listu H. Kapiszewskiego, odpis wykonany przez J. Rossmann w 1992 r., kopia w zbiorach autora.

⁷⁵⁴ IPiMS, sygn. A. 17/30/3. Protokół z zebrania Komisji Kulturalno-Oświatowej, które odbyło się 18 lutego 1944 r. jako zebranie inauguracyjne, s. 17.

⁷⁵⁵ Tamże. Władysław Karasiński, *Młodzież polska w Belgii*, Londyn 17 stycznia 1944, s. 1–4; Postulaty Komitetu Informacyjnego Polaków z Belgii, Holandii, w Wlk. Ks. Luksemburskim, Londyn 24 stycznia 1944 r., s. 9–14.

⁷⁵⁶ Tamże. Protokół z zebrania Komisji Kulturalno-Oświatowej, które odbyło się dnia 28 lutego 1944 r., s. 23.

⁷⁵⁷ Tamże. Protokół z zebrania Komisji Kulturalno-Oświatowej, które odbyło się dnia 28 czerwca 1944 r., s. 38.

⁷⁵⁸ IPiMS, sygn. A. 17. 1. C. Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbytego dnia 13 lipca 1944 r., s. 823.

Statut Związku Harcerstwa Polskiego. Dla skautów angielskich przeznaczone były broszury *Pictures Of Polish Life* i M. Świącickiego *Polish Literature And Art*.

Równocześnie Komitet wydawał w ramach drukowanej Biblioteki Harcerskiej reprinty najważniejszych książek z zakresu metodyki harcerskiej wydanych w latach trzydziestych, takich jak E. Grodeckiej *O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu dla starszyny harcerskiej, przyjaciół harcerstwa, wychowawców*; A. Kamińskiego *Książka wodza zuchów*; J. Łapińskiej *Książka zastępowej*, oraz *Księgę harców* Marii Kapiszewskiej. Komitet prowadził przemyślaną i długofalową politykę wydawniczą mającą na celu zapewnienie wsparcia prowadzącym prace harcerską. W przedmowie do przedruku popularnej pracy A. Pawelka, *Młoda drużyna*, czytamy: *wszystkie główne działy pracy harcerskiej, a to zuchów, harcerek i harcerzy, otrzymały już podręczniki dające im oparcie i wskazówki do pracy wśród młodzieży harcerskiej rozsianej po wszystkich częściach świata. Pragniemy by książka ta dotarła do każdej młodej drużyny, gdziekolwiek pełni ona służbę harcerską. Pragniemy też by tą drogą przyczyniła się ona do odbudowy i rozrostu pracy harcerskiej w odrodzonej Polsce*.

Duże znaczenie miało wydanie w liczbie 3 tys. egz. klasycznego podręcznika skautowego pióra R. Baden-Powella *Skauting dla chłopców*, będące darem od skautów kanadyjskich. Książki te w zamysłu wydawców służyć miały pomocą drużynom pracującym poza krajem, ale większa część nakładu miała trafić do Polski po wojnie, jako wsparcie dla odradzającego się harcerstwa.

Jednym z sukcesów Kapiszewskiego było doprowadzenie do wydania przez Girl Scouts of the United States, Girl Guides of Canada, Girl Guides of Cuba i Bandeirantes of Brazil książki *W gromadzie zuchów*. Wydana w nakładzie 5 tys. egz., stanowiła realne wsparcie w pracy harcerskiej w Niemczech i na Wschodzie, a wiele egzemplarzy zostało dostarczonych do kraju, gdzie brak było literatury harcerskiej. Dla Kapiszewskich był to jeszcze jeden dowód istnienia skautowego braterstwa. Pierwsze egzemplarze książki odebrał przedstawiciel Harcerstwa Polskiego w USA Leopold J. Obierek 15 czerwca 1945 roku⁵⁹.

Ciekawie prezentuje się broszura Wilsona Rossa *Czuwaj! Look For Friends*, wydana w 1945 roku. Wydawnictwo to było bogato ilustrowane zdjęciami ze wspólnych skautowych spotkań, z których jedno przedstawiało króla Jerzego VI przyjmującego skautowych delegatów narodów sprzymierzonych w Londynie w 1942 roku. W tekście znajduje się ostatni list R. Baden-Powella do harcerek i harcerzy polskich, w którym wyraża nadzieję, że w jego kraju spotkają się z pełną sympatią.

Ponadto wydano w języku angielskim dwie książki Aleksandra Kamińskiego: *Zuchy. The Polish Wolf Cubs* oraz tłumaczenie jego słynnych *Kamieni na szaniec* pod angielskim tytułem *Stones For The Rampart*.

Pomimo wrodzonego optymizmu, także Kapiszewskiego nachodziło zwątpienie w skuteczność polskiej akcji na terenie międzynarodowym. Pisał do Wacława Skorupskiego, który był wówczas

⁵⁹ L. J. Obierek, *Z kart międzynarodowej współpracy harcerskiej*, „Skaut. Pismo Kola Harcerek i Harcerzy z lat Dawnych”, Londyn 1982/1983, nr 32/33, s. 10–11.

żołnierzem II Korpusu: *Uwijamy się w wirze różnych prac i zajęć, których ważność jest prawdziwa, a może urojona, trudno to rozstrzygnąć z całą pewnością, więc trudzimy się dalej*⁶⁰. W kolejnym liście dodawał: *Straszliwe zmęczenie psychicznie, życie bardzo nerwowe, wyniki całkiem niewspółmierne do wysiłków. Mnie ogromnie utrudnia pracę brak języka. Mimo niedobrych wiadomości, jakich nie brak, wierzę mocno w dobry koniec naszych kłopotów*.

Komitetem ciągle targaly rozliczne konflikty personalne. W lutym 1944 roku Kapiszewski ustąpił z Prezydium NK (pozostał członkiem samego Komitetu), uznając, że w tak dramatycznych dla Polski czasie działa *ono bez jasnego programu i bez właściwej hierarchii zadań, od wypadku do wypadku*⁶¹. Kapiszewski pozostał na stanowisku Komisarza Międzynarodowego, ale kilka dalszych posunięć Sabbata, takich jak kontaktowanie się z MBS z pominięciem jedynej upoważnionej do tego osoby, czyli Kapiszewskiego, doprowadziło eskalacji konfliktu. Wydaje mi się, że już wówczas Sabbat konsekwentnie prowadził przygotowania do powojennej pracy harcerskiej na uchodźstwie, a rolę kierowniczą przypisywał Komitetowi Naczelnemu. W związku z tym na posiedzeniu Prezydium KN przygotował wniosek dotyczący pracy zagranicznej harcerstwa, w myśl którego: *ustalenie programu i wytycznych, koordynowanie i kontrolowanie pracy na odcinku zagranicznym należy do komisji zagranicznej*⁶². Sabbat ostro wystąpił przeciw „monopolistycznym kontaktom” i zbytniego wiązania ich z poszczególnymi osobami. Tak sformułowany wniosek oznaczał koniec roli Kapiszewskiego jako Kierownika Działu Zagranicznego oraz Komisarza Międzynarodowego i doprowadził 17 maja do jego ustąpienia z obu funkcji. Sabbat mylił się w swojej ocenie sytuacji, bowiem dla skautów angielskich wszelkie oficjalne kontakty w dalszym ciągu miały być prowadzone wyłącznie za pośrednictwem Komisarzy Międzynarodowych. Kapiszewski powiadomił o swojej decyzji Przewodniczącego ZHP M. Grażyńskiego i Dyrektora MBS J. S. Wilsona.

Kapiszewski bardzo dużo czasu poświęcał wówczas pracy publicystycznej. Przygotował artykuły o harcerstwie na Śląsku i jego roli w rozwoju ZHP w latach 30. Napisał obszerny materiał o skautingu węgierskim w czasie wojny, przeznaczony dla alianckich instruktorów. Stał się gorącym zwolennikiem skautingu międzymorza: *Między Morzem Bałtyckim, Czarnym i Adriatykiem rozsiadło się wiele narodów; zależnie jaki obszar weźmiemy pod uwagę, naliczymy ich 10 do 14-tu. Narody te wyrosły na wspólnym podłożu wspaniałej kultury chrześcijańskiej – tej samej, która ożywia Zachód. W długim ciągu dziejów narody te łączył nieraz wspólny los, wspólne niebezpieczeństwo od wschodu i od zachodu – wspólny cel i interes. Ale tak, jak się to dzieje czasem w bliskiej rodzinie – mają one również swoje waśnie i zadróżnienia, które potężni sąsiedzi w myśl zasady divide et impera (dziel i rządź) podsycali, a często sztucznie wzniecali, ażeby je potem wykorzystać dla własnych, zaborczych celów*⁶³.

⁶⁰ Kopie dwóch airgraphów Henryka Kapiszewskiego do Wacława Skorupskiego, Londyn przełom 1943/1944, w zbiorach autora.

⁶¹ List H. Kapiszewskiego do K. Sabbata, Londyn 2 października 1944 r., kopia w zbiorach autora.

⁶² Protokół [Zebrania] Prezydium Komitetu Naczelnego ZHP w dniu 15 maja 1944 r., s. 2, kopia w zbiorach autora.

⁶³ [H. Kapiszewski, pseud.] Bulharyn, *Skauting międzymorza*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [4 – „Harcerstwo”] – wrzesień, s. 1–2.

Kapiszewski był przekonany, że przyszły rozwój tych narodów zależy od ich zrzeszenia się we wspólny organizm, liczący ok. 120 mln ludzi połączonych więzami kulturalnymi, a dzięki temu wolny od aspiracji militarnych, odstraszający zagrażające im przez wieki Niemcy: *ziemie Międzymorza muszą szukać związków z Zachodem ponad głowami Niemiec, jak ponad głowami Niemiec rodziły się i utrwały stosunki i przyjaźnie skautów Polski, Litwy, Łotwy, Estonii, Węgier i Czechosłowacji – z braćmi skautami zachodnich demokracji*⁶⁴.

Kapiszewski zdawał sobie sprawę, że *jeśli to olbrzymie dzieło ma się dokonać, trzeba na to nie tylko mądrych polityków i wybitnych mężów stanu, którzy by umieli doprowadzić to zamierzenie do skutku. Trzeba na to także głębokiej woli ludów, które muszą zrozumieć znaczenie zrzeszenia, muszą zapomnieć o wielu bolesnych zatargach granicznych, muszą nauczyć się współżyć ze sobą; – jedne z nich muszą się wyzbyć strachu, inne uprzedzeń, inne jeszcze muszą zdobyć się na wielkoduszność i na prometejską siłę ducha. Powstanie wielkiej wspólnoty narodów na obszarach Międzymorza zrealizuje się w pełni tylko wówczas, gdy u podstaw jego leżeć będzie prawdziwe braterstwo ludów. Nie dokona się ono bez ciężkich zmagani i wielkich trudów i nie dokona się ono od razu*⁶⁵.

Dla Kapiszewskich niezwykle ważne było nawiązane łączności z krajem i informacje, co się tam dzieje, czym żyje harcerstwo w konspiracji. Tymczasem wiadomości te otrzymywali wyłącznie wiceprzewodniczący K. Sabbat, S. Mitko, który wysyłał cichociemnych do kraju i przekazywał harcerstwu w konspiracji pieniądze, oraz W. Wenzel, który był przedstawicielem Komitetu w MSW.

Pierwszym kurierem, który dokładnie poinformował członków Komitetu o sytuacji w kraju, był „Jur” – Jerzy Lerski. Przywiózł on „List Pasięki Szarych Szeregów do Głównej Kwatery Skautingu Brytyjskiego”⁶⁶. Czołową rolę w jego zredagowaniu odegrał, obok E. Stasieckiego, J. Rossman. Był to niezwykle cenny dokument będący świadectwem dojrzałości i klasy politycznej członków „Pasięki”. W zakończeniu listu jego autorzy wykazali się wiedzą o przygotowaniach brytyjskich organizacji skautowych, czyli skautów i przewodniczek, do niesienia pomocy młodzieży krajów okupowanych. Podkreślili jednak, iż ważniejsze od pomocy materialnej było docenienie wartości ich pracy konspiracyjnej, a także daniny krwi. Rossman i Stasiecki stwierdzali dobitnie: *Nie mówcie o nas i nie myślcie, jako o „biednej Polsce”, potrzebującej materialnej pomocy. Nie chcemy od Was ani litości, ani filantropii. Jesteśmy w pierwszej linii frontu, a żołnierz frontowy nie ma kompleksu niższości, nie potrzebuje admiracji, litości. Chce tylko, aby jego trud, praca i walka były zrozumiane i nie poszły na marne. Chce dowodu, że rozumiecie, o co walczy podziemne Harcerstwo w Polsce.*

„Jur” opuścił Warszawę w ostatnich dniach stycznia 1944 roku i dotarł do Londynu w kwietniu 1944 roku. Manifest został przetłumaczony na język angielski, a następnie 16 maja 1944 roku

⁶⁴ [H. Kapiszewski, pseud.] Jerzy Bulharyn, *U źródeł wspólnoty*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1944, nr [8 – „Harcerstwo i Zagadnienia Skautowe”] – marzec, s. 4–6.

⁶⁵ [H. Kapiszewski, pseud.] Bulharyn, *Skauting międzymorza*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [4 – „Harcerstwo”] – wrzesień, s. 1–2.

⁶⁶ Jerzy Lerski, *Emisariusz „Jur”*, wyd. 4, Warszawa 1988, s. 170.

przedstawiony przez Lerskiego Lady Baden-Powell oraz reprezentantom Głównej Kwatery Skautingu Brytyjskiego. W uroczystości tej wzięła udział Maria Kapiszewska.

Przywiezione przez „Jura” fotokopie pism konspiracyjnych wykorzystała na łamach „Ogniska”, którego w 1944 roku ukazało się sześć merytorycznie godnych uwagi numerów⁶⁷. Regularnie publikowali, oprócz Kapiszewskich, Cz. Szwagrzak i K. Sabbat. Pismo zwracało szczególną uwagę na rozwój specjalności harcerskich: żeglarstwo, lotnictwo i harcerstwo motorowe. Kronika jest kopalnią wiedzy o pracy harcerstwa na poszczególnych terenach i to nie tylko w Wielkiej Brytanii. Maria Kapiszewska w grudniu 1944 roku zrezygnowała z kierowania pismem. Nie znamy motywów tej decyzji, ani losów zawodowych Marii w pierwszej połowie 1945 roku.

Dekompozycja pracy Komitetu przysłała w momencie wielkich wydarzeń – inwazji aliantów w Europie, tragedii powstania warszawskiego, szybkiego rozwoju jednostek harcerskich w wyzwolanej Francji, Belgii, Danii i Holandii. Harcerze zwracali się do NK, jako swojej władzy, z meldunkami o pracy oraz prośbami o wsparcie materialne, skierowanie instruktorów, przysyłanie literatury harcerskiej, a wreszcie i legalizację ich pracy wobec władz alianckich. W tej sytuacji 15 sierpnia 1944 roku Wacław Śledziwski i Franciszek Bahyrycz skierowali do Prezydium NK list wyrażający zaniepokojenie zmianami w jego składzie i wskazujący, że tylko Kapiszewski ma wśród skautów francuskich wystarczający autorytet, by w sytuacji realnego zagrożenia akcją władz francuskich, które mogłyby zlikwidować harcerstwo pod presją władz sowieckich, tej akcji zapobiec⁶⁸. W dzień później ci sami instruktorzy wzywali Prezydium, by *bez względu na istniejące nieporozumienia formalne wewnątrz Komitetu* Kapiszewski prowadził działania w sprawach francuskich⁶⁹. Także Kapiszewski wystosował list do Prezydium NK, wysyłając go równocześnie do wiadomości Przewodniczącego ZHP oraz do doskonale znających teren francuski A. Drągowskiego i F. B. Bahyrycza. Kapiszewski wspominał, że przygotował wspólnie ze Śledziwskim i Bahyryczem, za wiedzą K. Sabbata, wytyczne programu pracy w sprawach francuskich, ale nic z tego nie zostało wykonane. Kapiszewski ponownie wypunktował sprawy do szybkiego załatwienia. Waga zachodzących wydarzeń militarnych i politycznych skłoniły Kapiszewskiego do powrotu do międzynarodowych obowiązków w początkach listopada 1944 roku.

W lipcu 1944 roku wrócił z kraju samolotem (operacja Most 3) Tadeusz Chciuk (pseudonim Marek Celt). Przywiózł dokładne informacje o stanie harcerstwa w konspiracji oraz bardzo dużą pocztę. Relacje kurierów, a także zawartość poczty ugruntowała pogląd Kapiszewskiego, że pełnia władzy znajduje się w kraju, a Komitet z konieczności wojennej pełni część tej władzy na uchodźstwie.

⁶⁷ R. II: 1944 nr [7] „Harcerstwo” – styczeń–luty, [8] „Harcerstwo i Zagadnienia Skautowe” – marzec, [9] „Harcerstwo Zdobywa Przyjaciół” – kwiecień, [10] „Harcerskim Szlakiem” – czerwiec, [11] – czerwiec–lipiec, [12] „Harcerska Służba” – sierpień–grudzień. Zob. też dokładny opis w: M. Miszczyk, *Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914–2001*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2001, poz. 168.

⁶⁸ List W. Śledzińskiego i F. B. Bahyrycza po Prezydium NK, Londyn 15 sierpnia 1944 r., w zbiorach autora.

⁶⁹ List W. Śledzińskiego i F. B. Bahyrycza po Prezydium NK, Londyn 16 sierpnia 1944 r., w zbiorach autora.



Delegacja Naczelnego Komitetu po przekazaniu listu „Pasięki” Szarych Szeregów. Od lewej: W. Wenzel, NN, M. Kapiszewska, H. Grażyńska, NN, K. Sabbat. Drugi od prawej: J. Lerski, Londyn, 16 maja 1944 r.



Kapiszewscy przed wyjazdem do Francji, Londyn, czerwiec 1946 r.

Wchodził on tutaj w konflikt z Grażyńskim i popierającym go Sabbatem, że pełnia władzy znajduje się w rękach Przewodniczącego ZHP⁷⁰.

Na przełomie grudnia i stycznia dotarły do Londynu informacje o zalegalizowaniu przez władze PKWN żywiłowo powstających drużyn harcerskich. Brakowało jednak bardziej szczegółowych informacji. Coraz częściej dyskutowano problem powrotu do kraju lub pozostania na emigracji.

5 stycznia 1945 roku premier Tomasz Arciszewski przyjął delegację Komitetu Naczelnego w składzie: Przewodniczący ZHP dr Michał Grażyński, Przewodnicząca NK Olga Małkowska, wiceprzewodniczący NK Kazimierz Sabbat, członek Rady Naczelnej ZHP wybranej w maju 1939 roku Maria Kapiszewska. Oświadczenie premiera pokazywało całkowity zwrot rządu w stosunku do harcerstwa. Premier oświadczył: *Harcerstwo zajmuje poważne miejsce w życiu kraju. Znany jest powszechnie udział harcerstwa w walkach o Niepodległość Polski oraz jego skuteczna służba w dziedzinie wychowania nowego pokolenia w okresie niepodległego bytu Naszego Państwa. W czasie obecnej wojny Harcerstwo w Polsce Podziemnej, wierne swym ideałom i tradycji, pełni służbę zarówno na polu wychowania, jak i na polu walki z wrogiem wybijając się ofiarnością i sprawnością na jedno z czołowych miejsc w ruchu podziemnym*⁷¹.

Dopiero w marcu 1945 r. Kolegium KN jednogłośnie podjęło decyzję o powrocie Przewodniczącego do czynnej pracy, co ostatecznie nastąpiło 18 maja 1945 roku⁷².

Od początku 1944 roku „Światpol” przygotowywał się do wznowienia działalności na kontynencie, w szczególności we Francji⁷³. W połowie stycznia 1945 roku Kapiszewski wyjechał z 5-tygodniową misją do Francji, gdzie miał rozpoznać sytuację społeczną, polityczną, a także organizacyjną Polonii. Drugim celem jego wyjazdu było zbadanie warunków niezbędnych do odbudowy harcerstwa, sprawdzenie sytuacji dzieci i młodzieży oraz uzyskanie wsparcia skautingu francuskiego w legalizacji jednostek ZHP we Francji. W dniach 3 i 4 marca wziął udział w pierwszym po wyzwoleniu zebraniu instruktorów w La Chapelle i przedstawił stanowisko Komitetu w sprawach rozwoju harcerstwa we Francji⁷⁴.

Posiedzenie Prezydium Związku w dniu 4 kwietnia 1945 roku było w całości poświęcone sprawozdaniu Kapiszewskiego z podróży do Francji⁷⁵. Dokładnie opisał on sytuację Polaków we Francji i sformułował wnioski, w których zwracał uwagę na konieczność nowego spojrzenia na sprawy Polonii na kontynencie. Zaproponował, aby usamodzielnic polskie organizacje społeczne na terenie Francji, ponieważ: *emigracja całkowicie dojrzała do tego, aby pójść właściwą drogą*.

⁷⁰ Relacja H. Kapiszewskiego..., s. 12.

⁷¹ Jerzy Lerski, *Emisariusz „Jur”*..., s. 58.

⁷² List K. Sabbata do B. Olizara, Londyn 20 marca 1945 r. L. dz. 152/III/3-b/45, w zbiorach autora.

⁷³ Cezary Luskiński, *II Rzeczpospolita a Polonia, 1922–1939*..., s. 163.

⁷⁴ *Polski ruch harcerski we Francji*, „Skaut. Czasopismo Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie” Jerozolima R. IV: 1945, s. 110.

⁷⁵ IPiMS, sygn. A. 17. 1. C. Protokół z posiedzenia Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbytego dnia 4 kwietnia 1945 r., s. 893–895.



Henryk Kapiszewski, Komisarz Zagraniczny, Londyn, 1944 r.



Swiatpol

28, Wilton Crescent, London, S.W.1. Telephone : SLOane 2214/2215.

POLSKA AGENCJA PRASOWA
AGENCE DE PRESSE POLONAISE—
POLISH PRESS AGENCY

prosi władze cywilne i wojskowe wszystkich krajów o udzielenie pomocy w pełnieniu pracy dziennikarskiej

prie les autorités civiles et militaires de tous les pays ainsi que les Confrères de presse d'aider dans l'accomplissement de ses devoirs professionnels

request the Authorities and Press colleagues of all countries to help in the accomplishment of his/her professional duties.

MR KAPISZEWSKI Henryk
 Correspondent
 Agence de Presse
 of the Agency

Redaktor Naczelny Rédacteur en Chef
 Chief Editor



**LEGITYMACJA
CARTE
CARD**

No. **12**.....

podpis posiadacza
signature du
titulaire
signature of the
holder

Henryk Kapiszewski

Karta ważna na rok:
Cette carte est valable pour
This card is valid for

194.5.....
 194.....
 194.....
 194.....

**Redaktor Naczelny
Rédacteur en Chef
Chief Editor**

Legitymacja prasowa H. Kapiszewskiego.

Drugi wniosek dotyczył konieczności finansowego usamodzielnienia organizacji polskich, bowiem: *Bez pieniędzy przystanych przez Rząd w Londynie życie organizacyjne [Polaków] we Francji się zawali.*

W sprawach harcerskich Kapiszewski wrócił przekonany, że główny wysiłek KN należy skupić na wyzwanych terenach Europy Zachodniej, a nie w USA ani w Kanadzie, gdzie nastąpiła szybka amerykanizacja młodzieży polonijnej i harcerstwo przestało w praktyce istnieć. Kapiszewski wskazał na fakt rosnącej liczby Polaków na kolejno wyzwanych terenach i braku opieki nad nimi przy jednoczesnym uniemożliwianiu akcji władz polskich przez aliantów⁷⁶. Proponował, by poważnie rozważyć przekształcenie się harcerstwa, w którym działało ok. 5 tys. starszych harcerzy, w swego rodzaju organizację polityczną, choć nie partyjną, by mogła brać udział w rozważaniu zagadnień polityczno-państwowych. Kapiszewski postulował także delegowanie instruktorów na tereny wyzwane i odpowiednie ich zabezpieczenie finansowe, by mogli się tam poświęcić pracy harcerskiej. Na łamach wydawanego w Jerozolimie pisma harcerskiego stwierdzał: *W pięcioletniej akcji w ramach państwa podziemnego w Polsce, harcerstwo pełniło wiele zadań, które są zadaniami ludzi dorosłych. Blisko pięć tysięcy harcerzy w wieku dojrzałym skupiło się już w szeregach harcerskich poza granicami Polski. Harcerstwo – ruch i organizacja młodzieży – stoi w obliczu konieczności sprecyzowania celów, metody pracy ruchu i organizacji ludzi dorosłych. Musi być dokonany wielki wysiłek myśli, wielki wysiłek woli, by harcerstwo sprostało temu nowemu zagadnieniu programowemu i organizacyjnemu. Trzeba nam brać jak najaktywniejszy udział w tej rewolucji – przecież jesteśmy ruchem młodych. Nie boimy się nowych form, nowych zadań, nie boimy się brać odpowiedzialności za zadania, które mają przyczynić się do odzyskania niepodległości. Musimy jedynie czuwać, byśmy nie zagubili istoty harcerstwa, ruchu przepełnionego najwspanialszym chrześcijańskim duchem wolności, dobrowolnie zaangażowanego w służbie społeczeństwa*⁷⁷.

Z całą pewnością identyczne wnioski Kapiszewski przedstawił p.o. prezesowi Bronisławowi Helczyńskiemu i Bolesławowi Wierzbiańskiemu w centrali „Światpolu”. Te wnioski oraz poważne trudności w przemieszczaniu na kontynent skłoniły kierownictwo „Światpolu” do rozważenia otwarcia biura w Paryżu, tak by łatwiej można się było kontaktować z Polakami we Francji, Danii, Belgii, Holandii i zachodnich strefach okupacyjnych. Dawało to także możliwość współpracy z żywiołowo powstającymi jednostkami harcerskimi i pozwalało na łatwiejszy kontakt z krajem. Wszystko to skłoniło Kapiszewskiego do przyjęcia propozycji prezesa „Światpolu” B. Helczyńskiego zorganizowania delegatury w Paryżu. Był do tej funkcji świetnie przygotowany.

⁷⁶ Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Kolegium Komitetu Naczelnego ZHP, Londyn 26 marca 1945 r., s. 2 i 4, w zbiorach autora.

⁷⁷ H. Kapiszewski, *Skauting dla dorosłych*, „Harcerstwo na Wschodzie. Czasopismo Wychowawcze” Jerozolima R. I: 1945, nr 3 – lipiec, s. 1. Pełny tekst dostępny w: W. Kukła, M. Miszczuk, *Wydawnictwa Związku Harcerstwa Polskiego na Wschodzie...*, s. 163–174.

Ponownie we Francji: harcerstwo, „Światpol” i „Libella”

Kapiszewscy wraz z Ewą Karpińską przyjechali do Paryża 26 czerwca 1945 roku i zaczęli organizować oficjalną delegaturę „Światpolu”. Odnowili kontakty i bardzo aktywnie włączyli się w działania ZHP we Francji. Oboje uważali, że konieczne są zmiany, o czym już w 1943 roku pisała Kapiszewska: *Nadeszły takie czasy, że musi ulec rewizji nasz stosunek do wszystkich programów i wszystkich haseł, wszelkich ideałów i wszelkich metod. Wiele z nich ulegnie zmianie nie dlatego, że wszystko, co było przedtem było złe ale dlatego, że światem wstrząsnął potężny kataklizm, bynajmniej jeszcze nie zakończony, który przetasował wszystkie wartości, radykalnie zmienił podstawowe warunki bytu, zniszczył „stary porządek” rzeczy. Nie stworzymy nowej rzeczywistości grzebiąc w popiołach minionego świata i wydobywając z nich stare niedole i bolączki. Trzeba nam dokonać gruntownej rewizji pojęć, programów i metod działania w sensie pozytywnym – to znaczy ustalić co ma dla nas wartość i co chcemy, żeby było. Trzeba nam dokonać ogromnego – może ponad miarę naszych sił – wysiłku twórczego; musimy wydobyć z siebie niezwykle zdolności i siły celem pozytywnego formowania nowej rzeczywistości*⁷⁸.

Komendantem Głównym ZHP we Francji był wówczas Kazimierz Skorupski, a podstawowym problemem w pracy organizacji był brak instruktorów, a zwłaszcza instruktorek. W tej sytuacji natychmiast po przybyciu do Paryża Kapiszewska, jako jedyna harcistrzyni na terenie Francji, została mianowana przez Skorupskiego Komendantką Harcererek, a Henryk wszedł w skład Komendy Głównej. W trzy dni po jego wyjeździe Prezydium NK, na wniosek Grażyńskiego, upoważniło Kapiszewskiego do dysponowania miesięcznie kwotą 10 tys. franków, przeznaczoną na pomoc harcerzom i harcerkom przybywającym z kraju⁷⁹.

W Paryżu Kapiszewscy spotkali „Zulę”, czyli Zofię Wiśniewską, czynną w konspiracji od samego początku, uczestniczkę „Wawra”, współpracowniczkę Aleksandra Kamińskiego przy redakcji „Biuletynu Informacyjnego”. Po powstaniu znalazła się w stalagu IV-B/H Zeithain, którym leczono rannych powstańców, skąd po wyzwoleniu przedostała się na teren Francji. Jak pisał w rok później Kapiszewski w liście do Kamińskiego: *Była pierwszą harcerką z Kraju, na którą natknęliśmy się w Paryżu i która*

⁷⁸ [M. Kapiszewska, pseud.] Binga, *Nasz przyszły dom musi być słoneczny*, „Ognisko Harcerskie”, Londyn 1943, nr [5 – „Na Harcerskim Szlaku”] – październik, s. 1–2.

⁷⁹ Protokół z Zebrania Prezydium Komitetu Naczelnego ZHP, Londyn 29 czerwca 1945, s. 1, w zbiorach autora.

godzinami opowiadała nam o Tobie i Twojej pracy, wprowadzając nas w zrozumienie podziemnej roboty w czasie okupacji niemieckiej⁸⁰.

Z punktu widzenia możliwości nawiązywania kontaktów i rozumienia tego, co działo się w kraju, decyzja o przeniesieniu się do Paryża była całkowicie słuszna. Tymczasem z terenu okupowanych Niemiec napływały zadziwiające wiadomości o żywiołowo tworzącym się harcerstwie. Oblicza się, że na terenie Rzeszy przebywało w końcowych dniach wojny, ok. 7 mln przesiedlonych, w tym do 3,1 mln Polaków, z czego 1,2 mln na terenach przyszłej okupacji zachodnich aliantów⁸¹. Byli to jeńcy wojenni (głównie z września 1939), więźniowie obozów koncentracyjnych, obywatele polscy zmobilizowani do niemieckich sił zbrojnych, robotnicy przymusowi, osoby przymusowo przesiedlone i ich rodziny oraz powstańcy warszawscy. Jeszcze w trakcie trwania działań wojennych 1 Dywizja Pancerna rozpoczęła organizowanie opieki nad Polakami znajdującymi się na terenach zajętych przez aliantów. Na przełomie maja i czerwca z miasteczka Haren w Dolnej Saksonii wysiedlono niemieckich mieszkańców i przekształcono je w polskie miasteczko o nazwie Maczków, z własnymi władzami miejskimi, szkołą i wszelkimi instytucjami życia społecznego⁸². Oblicza się, że w całym Emslandzie (powiat w Dolnej Saksonii, którego nazwa pochodziła od rzeki przepływającej przez główne miasta Haren i Lingen) znalazło się wkrótce ok. 20 tys. polskich żołnierzy i ok. 25 tys. dipisów⁸³. Oficer 1 Dyw. Panc. hm. ppor. Bohdan Olizar, korzystając z możliwości swobodnego poruszania się po okupowanych Niemczech, dokładnie informował Komitet o sytuacji: o demoralizacji dużej części dipisów, o trudnych warunkach życia, a także o postawie aliantów starających się, by jak najwięcej osób jak najszybciej wróciło do kraju⁸⁴.

Kapiszewski, jako kierownik delegatury, uznał za konieczne zapoznanie się z sytuacją polskich dzieci i młodzieży na terenie zachodnich Niemiec. W angielskim battledressie, korzystając z pomocy R. Białousa, który został zmobilizowany do 1 Samodzielnej Brygady Spadochronowej jako dowódca Plutonu Opieki nad Żołnierzami, w sierpniu 1945 roku odwiedził Maczków⁸⁵. Tam poznał Danutę

⁸⁰ List Henryka Kapiszewskiego do Aleksandra Kamińskiego, Paryż 15 kwietnia 1947 r. kopia w zbiorach autora.

⁸¹ Cezary Łuczak, *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993, s. 12–13.

⁸² A. D. Jaroszyńska-Kirchman, *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans 1939–1956*, Athens, OH, 2004, s. 66; K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 178–179; M. Rouwen, *Haren (Ems) wind zu Maczków – Zentrum für polnische Displaced Persons*, München 2008, s. 9 i nn.; J. Rydel, *Polska okupacja w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000, s. 60–68 i n.

⁸³ Dipisi – ang. skrót DPs [Displaced Persons], w nomenklaturze alianckiej osoby, które w wyniku wojny zostały pozbawione możliwości zamieszkiwania w swym kraju, a po jej zakończeniu nie zadeklarowały się ani w sprawie powrotu, ani pozostania na emigracji i z tego względu wymagały opieki czynników administracyjnych. J. Crawford, *A Displaced Person*, Bloomington 2010, s. 151–196; M. Wyman, *D.P.s. Europe's Displaced Persons 1945–1951*, Ithaca, NY, 1988, s. 38–130, 178–209.

⁸⁴ M. Mischczuk, *Harcerze w 1 Dywizji Pancernej PSZ*, „Skaut. Harcerskie Pismo w Internecie”, Tarnów 2006, nr 4, s. 10–12.

⁸⁵ List R. Białousa do Bronisława Helczyńskiego ministra spraw zagranicznych, Neuquen 15 października 1974 r.: *Mogłem także pomagać byłym jeńcom wojennym (PWX) i innym Polakom, którzy znaleźli się na terytorium Niemiec*, w zbiorach autora.



Kapiszewski w Maczkowie, sierpień 1945 r.



Maczków (Haren), sierpień 1945. Od lewej:
Wiesław Czapczyński, Henryk Kapiszewski,
Danuta Rossman, Stanisław Broniewski, Ewa
Karpińska, Maria Calka.

i Jana Rossmanów, Stanisława Broniewskiego, Jerzego Jabrzemskiego i wielu innych instruktorów powstańców warszawskich.

To spotkanie zapoczątkowało wieloletnią przyjaźń Kapiszewskich i Rossmanów. Po powstaniu Rossman, członek „Pasieki”, czyli Głównej Kwatery Szarych Szeregów, został wywieziony do oflagu. Po wyzwoleniu aktywnie uczestniczył w budowie struktur harcerstwa na terenie zachodnich stref okupacyjnych. Tam poślubił Danutę Zdanowicz, adiutanta Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”. W pierwszych dniach września 1945 roku Rossmanowie znaleźli się w Paryżu. Był to ich miesiąc miodowy. Danuta Rossman dostała urlop z wojska brytyjskiego i – jak mówiła – *to był jedyny raz, kiedy Jan był przy żonie, a nie ja przy mężu*⁷⁸⁶. Pierwsze dziewięć dni spędzili w hotelu opłaconym przez armię brytyjską, a resztę pobytu – z Marią i Henrykiem Kapiszewskimi.

Kapiszewski ponownie odwiedził ośrodki harcerskie w Niemczech w listopadzie 1945 roku. W Maczkowie rozmawiał z Przewodniczącą Rady Starszyny ZHP w Niemczech Ireną Mydlarzową, Komendantem Głównym Harcerzy ZHP w Niemczech Kazimierzem Burmajstrem oraz wizytującym teren Niemiec Kazimierzem Sabbatem. Dyskusje koncentrowały się wobec sprawy wyboru dalszej drogi, czyli powrotu do kraju lub pozostania na emigracji. Drugą ważną kwestią była organizacja harcerstwa w zachodnich strefach okupacyjnych oraz jego podległość Komitetowi Naczelnemu w Londynie. ZHP w Niemczech był wtedy największą organizacją harcerską poza krajem i pod koniec 1945 roku liczył 25 tys. członków.

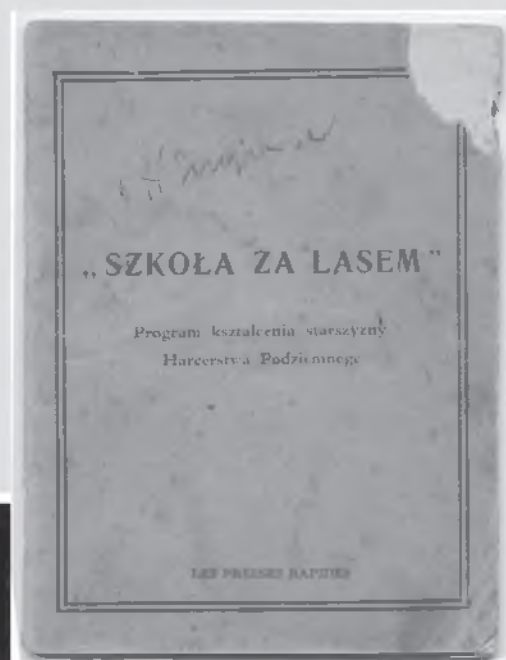
Z racji funkcjonowania w Komitecie Naczelnym Kapiszewski miał dostęp do materiałów przywożonych przez kurierów z kraju. Swoje londyńskie archiwum zabrał do Francji, a w nim znalazła się fotokopia konspiracyjnego wydania *Kamieni na szaniec* oraz opracowania „Wacka” (konspiracyjny pseudonim Jana Rossmana), poświęconego *Szkole za lasem*, czyli szkoleniu starszyny Szarych Szeregów w czasie wojny. Opracowanie to zostało przywiezione w formie mikrofilmu przez kuriera Jerzego Lerskiego, pseudonim „Jur” w lecie 1944 roku. Z inicjatywy Kapiszewskich Rossman przejrzał tekst, który w 1946 roku ukazał się w formie broszury, a koszty druku poniósł „Światpol”. Kapiszewski doprowadził także do wydania wspomnień dowódcy harcerskiego batalionu „Zośka” kapitana „Jerzego”, czyli hm. Ryszarda Białousa, zatytułowanych *Walka w poździe*. Obie te książki drukowane były w Les Presses Rapides, czyli Drukarni Polskiej Franciszka Pielawy w Paryżu, 54 rue Philippe-de-Girard. Szybko rozeszły się po całym świecie i doczekały kilku reprintów.

W czasie spotkań z Rossmanami Kapiszewski uzyskał wiarygodne i dokładne dane o wspaniale rozwijającym się harcerstwie w alianckich strefach okupacyjnych, ale też z pierwszej ręki dowiedział się o warunkach życia w kraju w czasie okupacji, o zasięgu pracy Szarych Szeregów, o powstaniu. Krzychał do Ewy Karpińskiej: *Ewa pisz! Po angielsku, aby światowy skauting dowiedział się, co to jest Harcerstwo*. Ale jak konstatowała Karpińska: *Sporo pisałam, ale wszystko to jakoś w Londynie zginęło*⁷⁸⁷.

⁷⁸⁶ M. Miszczuk, *Jan Rossman pseudonim „Wacek”*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2009, s. 159.

⁷⁸⁷ Ewa Karpińska Gicrat, *Korzenie i owoce...*, s. 102–104.

Okładka książki J. Rossmana.



Harcerskie spotkanie w Paryżu, wrzesień 1945 r. Na ziemi siedzi J. Rossman, za nim M. Kapiszewska, za nią H. Kapiszewski, po lewej stronie Marii – Ewa Karpińska, obok Bożena Żabiecka, za Karpińską Jerzy Jabrzemski.

Wiarygodność informacji Rossmanów potwierdzał przebywający wówczas w Paryżu Jerzy Jabrzemski, także były członek Głównej Kwatery Szarych Szeregów „Pasički”.

Ewa Karpińska, która przyjechała z nimi do pracy w „Światpolu” i została hufcową Paryża, tak wspominała ten okres: *Pamiętam ze wzruszaniem wiosenne zbiórki wędrowniczek w Hotelu Lambert, przy otwartym oknie-balkoniku spiczastego końca budynku. Patrzyło się na Sekwanę, rozdawającą się by objąć wyspę świętego Ludwika... Kilka moich rówieśniczek, przeważnie z St. Denis i podparyskiego ceinture rouge⁷⁸⁸, zbierało się po pracy. Szczebiotały między sobą przesliczną francuszczyzną, dobrze śpiewały znane mi harcerskie, ludowe i żołnierskie pieśni, prosiły by jeździć palcem po mapie Polski i opowiadać. Pamiętam wycieczkę harcerską na cmentarz Montmorency, oprowadzał Jerzy Giedroyc⁷⁸⁹. Dodajmy, że cmentarz Les Champeaux w Montmorency to największa polska nekropolia we Francji, nazywana Panteonem polskiej emigracji. Atmosferę w Hotelu Lambert Karpińska opisywała tak: *Przyjeżdżali, odjeżdżali, przewijali się ci z Rzymu i z Ancony, z Niemiec i z Londynu, z AK i z wrzesniowców, i uciekinierzy z Polski. Gadali, płakali i śmiali się i gadali, błogosławili i klęli. I wszyscy, wszyscy szukali jakiejś drogi. Jakże byliśmy wszyscy zgubieni, w czasie i w przestrzeni, poziomo i pionowo⁷⁹⁰.**

Nowa Komendantka rozpoczęła z rozmachem akcję szkoleniową. W ciągu roku Maria przeprowadziła lub zorganizowała 2 kursy starszyny, 3 kursy drużynowych, 2 kursy wodzów zuchowych, 5 kursów zastępowych i 1 kolonię zuchową. Tak szeroko zakrojona akcja szkoleniowa w kilkanaście tygodni po zakończeniu wojny była możliwa dzięki pomocy Wydziału Opieki Polskiej Misji Wojskowej w Paryżu, a następnie samodzielnego Wydziału Kultury i Prasy II Korpusu. Było to wsparcie finansowe, deputaty żywnościowe czy ułatwienia w korzystaniu z transportów kolejowych. Liczącej się pomocy udzielił także Polski Czerwony Krzyż. W całej tej akcji ważne było odżywienie wycieczonych wojną uczestników. W 1945 roku kursy odbywały się w Ośrodku Junaków w La Chapelle, którego komendantem był hm. Wacław Śledziwski, a Ośrodek podlegał hm. Franciszkowi Bahyryczowi, który pracował jako referent Młodzieżowy PMW w Paryżu.

Po roku pracy Komendantce podlegało 16 hufców, 68 drużyn harcerek, 40 gromad zuchowych i 3 kręgi starszoharcerskie, łącznie 2 553 osoby. Nie wiemy natomiast nic pewnego o harcerskich działaniach Kapiszewskiego⁷⁹¹. Z zachowanych listów do A. Kamińskiego wynika, że był doskonale zorientowany w sprawach harcerstwa we Francji, skautingu francuskiego oraz że utrzymywał stały kontakt z Międzynarodowym Biurem Skautów.

⁷⁸⁸ Tu termin ten odnosi się do miast wokół Paryża zaludnionych przez klasę robotniczą, o znacznych wpływach komunistów.

⁷⁸⁹ Ewa Karpińska-Gicrat, *Korzenie i owoce...*, s. 102–104.

⁷⁹⁰ Tamże, s. 100.

⁷⁹¹ W *Studiach z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 237 podano, że w połowie stycznia 1946 r. pełnił funkcję kierownika wydziału zagranicznego. Jednak w powołanym w przypisie artykule Edmunda Gogolewskiego, *Harcerstwo we Francji po II wojnie światowej (1945–1960)*, [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, pod red. M. Szczecińskiego, s. 240 nie znajdujemy takiej informacji.

W styczniu 1946 roku status delegatury zmieniono na nieoficjalne przedstawicielstwo, a Kapiszewski został jego kierownikiem⁷⁹². W związku z wstrzymaniem subwencji rządowych dla „Światopoli” B. Helczyński prosił kilkakrotnie gen. W. Andersa o pomoc finansową⁷⁹³. Koszty tej działalności obliczał na 6 000 funtów szterlingów rocznie⁷⁹⁴.

W marcu 1946 roku w kręgu Oddziału Kultury i Prasy II Korpusu rozważano lokalizację placówki wydawniczej projektowanego Związku Polaków Kontynentu Europy. Proponowano zorganizowanie w Brukseli filii paryskiej placówki, która w przyszłości stałaby się stałym sekretariatem Związku. Mjr Józef Hutten-Czapski, szef Oddziału, zaakceptował te propozycje i wysłał do Belgii Kapiszewskiego⁷⁹⁵.

Po kilkudniowym pobycie na terenie Belgii przygotował on bardzo obszerne i wyczerpujące opracowanie o stosunkach panujących wśród starej i nowej emigracji i stosunku władz belgijskich do Polaków. Kapiszewski wskazywał, że z Belgii łatwiej jest utrzymywać kontakt z 1 Dyw. Panc., odgrywającą kluczową rolę w opiece nad Polakami w alianckich strefach okupacyjnych. W swym raporcie dokładnie opisał działające tam organizacje polskie, ich strukturę, problemy, a także kroki jakie należy podjąć w celu ich skutecznego wsparcia. Sporo miejsca Kapiszewski poświęcił ZHP w Belgii, liczącemu 1 200 członków w 48 drużynach: *Harcerstwo jest jedynym terenem, na którym w pełni współpracuje ze sobą, w całkowitej harmonii, dawana i nowa emigracja*. Jednak dalsze istnienie harcerstwa uzależniał od zapewnienia środków finansowych na pensje dla czterech płatnych członków komendy.

Kapiszewski podkreślał, że władze belgijskie odnoszą się pozytywnie do polskich działań: *Szereg nieoficjalnych wypowiedzi stwierdza, że każda akcja antykomunistyczna jest dobrze widziana*⁷⁹⁶.

Oddzielny materiał poświęcił Kapiszewski sprawom wydawniczym. Jego zdaniem taka działalność była łatwiejsza niż we Francji, bowiem nie napotyka na większe trudności prawne. Udziałowcami spółki mogą być obcokrajowcy, także *gerant* może być obcokrajowcem, o ile ma łatwą do wyrobienia *carte de domicile*⁷⁹⁷.

⁷⁹² IPiMS, sygn. A. 17. I. B. Sprawozdanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy za okres od 17 X 1939 do IX 1946, Londyn 8 września 1946 r., s. 302.

⁷⁹³ Cezary Lusiński, *II Rzeczpospolita a Polonia, 1922–1939. Geneza i działalność Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1998, s. 164.

⁷⁹⁴ IPiMS, sygn. A. XII. 66/12. List p.o. prezesa B. Helczyńskiego i S. Lenartowicza do gen. W. Andersa, dowódcy II Korpusu. L. dz. 2794/1/46, Londyn 13 maja 1946 r.

⁷⁹⁵ Tamże. Notatka z Belgii, 30 marca 1946. Wbrew temu, co pisze I. Goddeeris, nie była to misja zorganizowania tam oddziału Instytutu Literackiego. Por. Idesbald Goddeeris, *Kultura and Belgium (1947–2000). With Particular Attention to Maciej Broński*, [w:] *For East Is East. Liber Amicorum Wojciech Skalmowski*, [red. Tatjana Soldatjenkova, Emmanuel Wacgemans], Peters. Leuven 2003, s. 48.

⁷⁹⁶ Tamże. H. Kapiszewski, Notatka z Belgii, [Paryż] 25 kwietnia 1946, mps, s. 11–12.

⁷⁹⁷ Tamże. H. Kapiszewski, Sprawy wydawnicze w Belgii, Paryż 25 kwietnia 1946, mps, s. 6.

Po szczegółowym przedstawieniu sytuacji polskich wydawnictw, przede wszystkim polskiej prasy, Kapiszewski konkludował, że instytucja wydawnicza ulokowana w Belgii mogłaby odgrywać dużą rolę w akcji niepodległościowej.

W Brukseli ukazywały się wznowione „Wiadomości” i w wyniku jego misji pismo II Korpusu „Orzeł Biały” było tam drukowane od grudnia 1946 do maja 1949 roku.

W 1945 roku coraz silniejszą działalność we Francji prowadziły ośrodki prokomunistyczne, uznające za legalny rząd w Warszawie, które w środowiskach robotniczych znajdowały wielu zwolenników. Na jesieni 1945 roku rozpoczął działalność Związek Harcerstwa Polskiego Oddział we Francji. Już w samej nazwie podkreślano związek z organizacją działającą w kraju. Celem Oddziału było jednoczenie młodzieży wokół Polski Ludowej, umacnianie prestiżu kraju we francuskim społeczeństwie, wśród rówieśników, udział w akcji repatriacyjnej, włączanie się do pomocy w odbudowie kraju. Harcerstwo przygotowywało młodzież do powrotu do kraju, zmierzało do skupienia całej polskiej młodzieży harcerskiej we Francji. W dniach od 14 marca do 12 kwietnia 1946 roku przebywała we Francji delegacja ZHP z Warszawy, w skład której wchodziła Naczelniczka Harcerki hm. Wiktoria Dewitz i Naczelnik Harcerzy hm. Kazimierz Kierzkowski. Spotkali się oni z Kapiszewskim i tak oceniali jego i jego stanowisko w pisemnym sprawozdaniu: *Specjalną pozycję przedstawia dh Kapiszewski. Nie aprobuje obecnej polityki Komitetu Centralnego [sic!] ZHP w Londynie reprezentowanej przez Grażyńskiego przewodniczącego ZIIP poza granicami kraju. Reprezentuje stanowisko niewykluczające rozmów, proponuje szukanie form uzgodnienia wystąpień zagranicznych ZIIP. Sprawa zasługuje na specjalną uwagę*⁹⁸.

Kapiszewski, jak i większość instruktorów lojalnych wówczas wobec rządu w Londynie, stanął wobec trudnych wyborów. Jedną z ważniejszych spraw było przygotowanie zjazdu instruktorów ze wszystkich terenów pracy i zadecydowanie, jak dalej ma wyglądać praca harcerska poza krajem. W grudniu 1945 roku Kapiszewski otrzymał list od przebywającego wówczas na leczeniu w Paryżu S. Broniewskiego, opisujący warunki życia i działania w kraju. Broniewski był w Polsce we wrześniu 1945 roku, a jego misja miała na celu zbadanie krajowych realiów. Na przełomie 1945 i 1946 roku Kapiszewscy spotkali się z przybyłą z kraju Wandą Kraszewską-Anczewicz, przedwojenną sekretarką GK Harcerki, w czasie wojny bardzo czynną w BIP-ie. Zarówno Broniewski, jak i Kraszewska uważali, że w kraju jest trudno, ale że należy wracać. Jak napisał Kapiszewski: *Pogląd ten przemawiał mi do przekonania*⁹⁹. Zupełnie odmienną postawę przyjęli Grażyński, Sabbat i większość członków Komitetu – zdecydowani pozostać na politycznej emigracji

30 stycznia 1946 roku rozpoczęło się w Enghien pod Paryżem Zebranie Kolegium Komitetu Naczelnego Związku Harcerstwa Polskiego na czas Wojny, które przekształciło się w Zebranie Naczelnej Rady Harcerskiej poza granicami Kraju. W obradach, które trwały pięć dni, wzięło udział około sześćdziesięciu osób. W toku Zebrania został przedyskutowany i uchwalony nowy regulamin działalności

⁹⁸ MH, zespół Naczelnictwa ZHP, sygn. 4, s. 1/4/80 i 81.

⁹⁹ *Relacja II. Kapiszewskiego...*, s. 17.



Maria Kapiszewska, 1946 r.



Spotkanie w Paryżu, luty 1946 r. Od prawej: R. Bialous, M. Kapiszewska, H. Kapiszewski, S. Broniewski. Stoi Ewa Karpińska.

ZHP pgK, który porządkował organizacyjny stan pracy harcerskiej poza granicami kraju i stał się podstawą działalności organizacji.

W czasie Zjazdu starły się dwie koncepcje organizacji struktur harcerstwa poza krajem. Pierwszą reprezentował Kazimierz Sabbat i miała ona na celu stworzenie centralnie sterowanej z Londynu struktury, która byłaby zapleczem obozu niepodległościowego. W ramach ZHP powołano Organizację Starszego Harcerstwa, która miała grupować osoby dorosłe wychowane przez Związek i aktywne w polskim życiu społecznym oraz politycznym na emigracji. Instruktorzy z Francji, w tym Kapiszewscy, Dragowski, Bahyrycz, Przewodnicząca ZHP we Francji Maria Zaleska, proponowali strukturę federalistyczną, pozwalającą na legalizację pracy u miejscowych władz, a co za tym idzie stwarzającą możliwości starania się u nich o finansowanie działalności. Kapiszewscy wskazywali na zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach i podkreślali, że harcerstwo, stojąc na gruncie niepodległościowym, może w strukturze federacyjnej lepiej dostosowywać programy oraz metody pracy do warunków na danym terenie.

W czasie trwania obrad w Enghien przejeżdżali przez Paryż w drodze ze szpitala w Anglii do Niemiec S. Broniewski wraz z J. Rossmanem i J. Jabrzeńskim. Kapiszewski zorganizował spotkanie z nimi kilku czołowych instruktorów biorących udział w Zjeździe. Jak pisał: *Bardzo krytycznie oceniali stosunki panujące w harcerstwie w Londynie, stali na stanowisku bezwzględного powrotu do kraju. Mimo zaproszenia na zjazd do Enghien nie przybyli*⁸⁰⁰.

Kapiszewscy, jak i wszyscy reprezentanci ZHP we Francji, byli przeciwni projektowi przedstawionemu przez Grażyńskiego i Sabbata, jednak Zjazd przegłosował ten właśnie projekt i powołał Związek Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju. Jednym z głównych celów nowo powołanej Naczelnej Rady Harcerskiej oraz Naczelnictwa było uzyskanie wejścia do struktur międzynarodowego skautingu. Kapiszewski wiedział doskonale, że jest to wbrew fundamentalnym zasadom MBS i nigdy do tego nie dojdzie, dlatego uznał, że z dniem 1 lutego 1946 roku jego działalność jako kierownika Działu Zagranicznego, członka Komitetu Naczelnego zakończyła się⁸⁰¹. Maria Kapiszewska 18 lutego 1946 roku w liście do M. Grażyńskiego stwierdziła, że uważa swój mandat członka NRH za wygasły i że nie zgadza się z tym stanowiskiem Zjazdu co do konstrukcji ZHP poza granicami Kraju⁸⁰². Jednak we Francji była powszechnie lubiana i szanowana. W czasie III Walnego Zjazdu ZHP we Francji w dniu 4 maja 1946 roku Kapiszewska została wybrana Komendantką Harcerok⁸⁰³. Brał w nim także udział Henryk Kapiszewski, który w swoim pełnym patosu przemówieniu podkreślił: *że w okresie ubiegłym harcerstwo pracowało w myśl swoich tradycji z myślą o Polsce; prowadzona była stała praca niepodległościowa*⁸⁰⁴.

⁸⁰⁰ Tamże.

⁸⁰¹ ZRK. Teczka Wykazy służby, s. 1. Harcerski wykaz służby H. K. Bez daty.

⁸⁰² List M. Kapiszewskiej do Przewodniczącego ZHP M. Grażyńskiego, Paryż 18 lutego 1946 r., kopia odpisu w zbiorach autora.

⁸⁰³ III Walny Zjazd, „Lato Idzie”, Paryż 1946 – czerwiec, s. 13.

⁸⁰⁴ Sprawozdanie z III Walnego Zjazdu ZHP we Francji odbytego 12 maja 1946 roku w Paryżu, „Po Siedmiu Latach”, Paryż 1946 – lipiec, s. 21.



Ewa Karpińska i Ryszard Bialous, Paryż, 1945 r.



Kurs wędrowniczek, Wielkanoc 1946. M. Kapiszewska w środku w mundurze instruktorskim.

W tymże roku Maria prowadziła szkolenia w Harcerskim Ośrodku Szkoleniowym ZHP we Francji w villa les Ageux w pobliżu miasta i dworca Pont-Sainte-Maxence, departament Oise (Pikardia), na linii kolejowej Paryż–Compiègne. Powojenne warunki pracy harcerskiej we Francji były trudne, ponieważ była ona prowadzona głównie wśród młodzieży pochodzenia robotniczego, materialnie ubogiej i bez wsparcia z kraju, a coraz większym problemem był niski stopień opanowania języka polskiego oraz słaba wiedza o Polsce, jej historii i geografii. Asymilacja Polaków, w tym członków harcerstwa, postępowała bardzo szybko. Paradoksalnie szeregi harcerstwa rosły i w 1946 roku Kapiszewska zorganizowała następujące kursy:

13–19 kwietnia 1946 roku kurs drużynowych wędrowniczek – 17 uczestniczek;

13–28 lipca kurs instruktorski z udziałem 26 uczestniczek z terenu całej Francji. (Rozpoczęto lub przeprowadzono próbę na drużynową);

31 lipca – 20 sierpnia kurs wodzów zuchowych dziewcząt – 20 uczestniczek.

Ta intensywna działalność harcerska nałożyła się na nie mniej absorbującą pracę zawodową. 1 czerwca 1946 roku została zatrudniona jako kierownik Działu Sprzedaży Książki w składnicy Książki Polskiej Libella (Librairie Libella). Założycielami księgarni byli oficerowie II Korpusu, którzy tworzyli jego paryską placówkę. W związku z przeniesieniem Korpusu na teren Wysp Brytyjskich powstał problem, co robić ze sporym zapasem książek wydanych przez Dział Kulturalno-Oświatowy. Józef Hutten-Czapski, kierownik paryskiej placówki, otrzymał zadanie zorganizowania księgarni w Paryżu. Na jej kierownika wybrał przedwojennego księgarza Kazimierza Romanowicza, oficera II Korpusu, kawalera orderu *Virtuti Militari* i dwukrotnie odznaczonego Krzyżem Walecznych. Siedziba paryskiej placówki Oddziału Kultury i Prasy II Korpusu mieściła się na Wyspie św. Ludwika, w historycznym Hotelu Lambert, przy rue Saint-Louis-en-l'Île. Tam też wynajęto dodatkowo pokój, który stał się pierwszym biurem Libelli. Początkowo asortyment księgarni stanowiły wyłącznie książki przywiczone z zapasów wydawniczych II Korpusu z Włoch. Maria razem z Ewą Karpińską rozładowały ciężarówkę książek, spisywały je i ten zasób stał się podstawą asortymentu księgarni, zaopatrującej w książki i czasopisma Polonię zamieszkałą we Francji oraz poza jej granicami. W 1948 roku posiadała ona na składzie około 1,5–2 tys. tytułów różnych książek polskich⁸⁰⁵. Drugim zadaniem Kapiszewskiej było uruchomienie drukarni, co było o tyle utrudnione, że w Hotelu Lambert nie dysponowała telefonem, a przewidziane fundusze były bardzo skromne. Z Libellą związany był też Jerzy Giedroyc i jego Instytut Literacki. Kiedy przenoszono Instytut z Włoch do Francji, powstał problem licencji wydawniczej, której nie mógł otrzymać cudzoziemiec. W związku z tym Giedroyc został formalnie zatrudniony w Libelli, której nazwa widniała na wydawnictwach Instytutu.

⁸⁰⁵ Andrzej Kłossowski, *Paryska Libella. Czterdzieści lat w służbie kultury polskiej*, [w:] *O język i kulturę polską w środowiskach polonijnych. Materiały z II Konferencji Okrągłego Stołu. Łańcut, 26–28 lipca 1986 r.*, Warszawa 1990, s. 90–91; K. Romanowicz, *Księgarnia na emigracji*, „Kultura”, Paryż 1948, nr 14, s. 141; *Libella. Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, red. i oprac. M. A. Supruniuk, Toruń 1998, s. 28–33.

W maju 1946 roku w składzie ochrony wojskowego transportu z darami do Polski pojechał Ryszard Białous. Spotkał się z Rossmanem i Broniewskim: *Bardzo się obawiali, abym nie nakłonił pozostałych zośkarzy do masowej emigracji lub do kontynuowania konspiracji. Byli wtedy w nastroju optymizmu i wiary, że w ówczesnej rzeczywistości Polski należy szukać dla nas miejsca, a nie na emigracji. Kapiszewskiego wyjazd do Polski spowodowali on i Broniewski*⁸⁰⁶. Rzeczywiście, w liście do H. Kapiszewskiego J. Rossman pisał: *Każdy tu pyta: dlaczego oni nie wracają? Nie mogą tu zrozumieć na ogół: dlaczego? No bo przecież co tam dalej? Nikt nie wierzy w wojnę, ale też wszyscy są przepełnieni optymizmem i wiarą, że się przecież zmieni. Jest trochę zwolenników, a ściślej mówiąc współudziałowców regimu z satelitami, ale im bardziej w dół społeczeństwa, tym postawa bardziej zdecydowana i jednolita. Warszawa to zadziwiające miasto. Znowu tętni życie, znowu staje się ośrodkiem życia. Warszawiaci tłumnie ciągną do miasta, wracają, choć do gruzów. Niesamowite niezniszczalne miasto. To, czego się na Zachodzie nie docenia, to trudne warunki życia. Mimo niebywale, niesamowitej zaradności ludzi, czy nawet pewnych instytucji, trudno mówić o odbudowie. Zrobiono dużo, ale chyba wyłącznie inicjatywą ludzi, czy niektórych instytucji. Życie polityczne – przedwyborcze – nie wydaje się, aby odzwierciedlało nastroje społeczeństwa. Na tym odcinku widać, że nic się nie dzieje bez dyktanda głównego ośrodka. Ta dziedzina życia podlega centralnemu planowaniu*⁸⁰⁷. Był więc Kapiszewski doskonale poinformowany, co dzieje się Polsce i jakie są opinie jego przyjaciół.

W tym czasie Kapiszewski bardzo intensywnie zbierał różne materiały dotyczące harcerstwa i skautingu, kontaktował się regularnie z zaprzyjaźnionymi skautami francuskimi. Plonem tych badań i obserwacji był *List paryski*, wydany we wrześniu 1946 roku i wysyłany w formie powielanej instruktorom na emigracji. W *Liście* Kapiszewski zebrał różnego rodzaju materiały odnoszące się do spraw skautowych i harcerskich z lat 1945–1946, a następnie opatrzył je swoim komentarzem. Jeden z opublikowanych materiałów ma fantastyczne znaczenie dla badaczy historii harcerstwa w latach 1944–1946. Po powstaniu w oflagu XI B znaleźli się m.in. członkowie Głównej Kwatery Szarych Szeregów: Naczelnik Harcerzy hm. ppor. Stanisław Broniewski, członek ścisłej „Pasieki” hm. ppor. Jan Rossman, wizytator hm. ppor. Jerzy Jabrzemski, wizytator hm. ppor. Jerzy Kozłowski, hm. ppor. Przemysław Górecki, dowódca „Zośki” hm. kpt. Ryszard Białous; hm. kpt. Eugeniusz Konopacki z „Wigier”, hm. ppor. Zdzisław Dziekoński, hm. por. Roman Kaczorowski, hm. Marek Świążkowski, a także przedstawiciele Hufców Polskich: zastępca Naczelnika HP hm. ppor. Kazimierz Burmajster i ppor. hm. Zbigniew Fallenbüchl. Właśnie w obozie rozpoczęło się wzajemne poznawanie, które wkrótce zaowocowało nieskrępowaną wymianą poglądów. Jak pisał w *Liście paryskim* Henryk Kapiszewski: *Obserwując się w życiu na co dzień skonstatowali, że nie ma takich różnic, jakie zdawały się ich dzielić w kraju. Instruktorzy harcerscy zorganizowali się w Radę Harcerską i rozpoczęli prace nad zagadnieniami programowymi. Powołane także zostało Koło Harcerzy współpracujące z władzami obozu w zakresie ogólnie wychowawczym i służbowo-funkcyjnym*⁸⁰⁸. W grudniu 1944 roku w Bergen-Belsen Rada Harcerska wypracowała

⁸⁰⁶ List R. Białousa do H. Martín, Zapala, Argentyna 8 września 1957 r., w zbiorach autora.

⁸⁰⁷ MH AHM, sygn. II/4/10. List J. Rossmana do H. Kapiszewskiego, Warszawa 19 kwietnia 1946 r.

⁸⁰⁸ H. Kapiszewski, *List paryski*, mps. Paryż wrzesień 1946 r., kopia w zbiorach autora.

wspólny program dalszego rozwoju harcerstwa. W praktyce to właśnie Rossman wraz z Broniewskim doprowadzili wówczas do doprecyzowania programu działania powojennego harcerstwa. Wyniki tych dyskusji przedstawili następnie w lutym 1946 roku instruktorom pracującym w czasie wojny na emigracji⁸⁰⁹. Tylko dzięki zapisowi Kapiszewskiemu wiemy o tych wydarzeniach.

List paryski świadczy o doskonałych umiejętnościach analitycznych, zaskakującej jak na tamte lata bazie źródłowej i rozległości zainteresowań autora. Muszę tu zauważyć, że dysponuję tylko kopią, którą wykonałem z kopii udostępnionej mi przez Jana Rossmana w 1994 roku. Według jego relacji *List* został odnaleziony w Brukseli w październiku 1981 roku. Zachowało się 46 stron, pisanych na maszynie bez odstępów. Kapiszewski stwierdzał, że Polska leży w Europie, a naród polski jest nierozzerwalnie związany z kulturą europejską wyrosłą z chrześcijaństwa. Według niego świat, w którym Polska może istnieć, to Europa, a jest to zarówno pojęcie geograficzne, jak i określony styl życia, określona kultura. Kapiszewski wyraźnie stwierdzał: *wspólnota dziejowa tworzy się nie tylko z tradycji dziedziczonej przez krew, czy ujętej w słowo, ale składają się na nią warunki życia: gleba, klimat, gospodarka kraju. To wszystko co jest owocem konkretnym, widocznym, pracy i trudu pokoleń poprzednich, co myśl ludzka na ziemi tej stworzyła. Przerwanie tej wspólnoty przez przeniesienie człowieka polskiego w inny klimat, w nowe warunki gospodarcze, przez oderwanie go od konkretnych źródeł tradycji narodowych powoduje, że traci on istotną więź ze wspólnotą narodową i wytwarza nowy typ człowieka obywatela innego kraju o ograniczonym tylko związku ze swoim narodem*. Kapiszewski pośrednio polemizował z londyńskimi koncepcjami tworzenia Polski na emigracji: *niech mi nikt nie mówi, że w słonecznej Italii i mglistej Anglii może się rozwijać normalnie życie kulturalne, że tu jest miejsce dla kontynuacji prawdziwej polskiej twórczości. Naród pozostał w kraju. Nawet w warunkach całkowitej opresji kraj żyje, ewoluje, wytwarza nowe wartości. Emigracja w najlepszym wypadku może przechować wartości kulturalne*⁸¹⁰. Pozostała część *Listu* przynosi kompendium wiedzy o władzach międzynarodowego skautingu i losach poszczególnych organizacji skautowych, w tym rosyjskich emigrantów, likwidacji skautingu węgierskiego i sytuacji ruchu w innych krajach europejskich.

⁸⁰⁹ H. Kapiszewski spisał wówczas tezy wypracowane przez Rossmana i Broniewskiego. Miały one brzmieć następująco:

1. Odbudowa człowieka w Polsce uysuwa się na czołowe miejsce wśród innych zadań powojennych. Zadaniem harcerstwa jest wychowanie zastępów przewodników społecznych w duchu służby i braterstwa; wybranych z najszerzej społecznej bazy, którzy staliby się pionierami nowego stylu życia i współżycia w Polsce.

2. Harcerstwo musi stać się znowu ruchem ideowo-wychowawczym młodzieży. Ruchem, to znaczy, że główną więzią ma być więź ideowo-moralna, a nie organizacyjno-formalna. Cechą harcerstwa jest, iż obok własnej podstawy ideowej posiada ono własny system wychowawczy, organizujący na zasadach skautowych środowisko rówieśnicze młodzieży do samowychowania. Należy zdecydowanie przeciwstawić się próbom stworzenia z harcerstwa podbudowy pod jakikolwiek ruch społeczno-polityczny społeczeństwa dorosłych. Ideał wychowawczy, wypływający ze światopoglądu chrześcijańskiego i sformułowany w prawie harcerskim, należy sprecyzować w związku z konkretnymi potrzebami Polski oraz analizą charakteru narodowego. Wychowanie harcerskie w ogólności zmierza do ukształtowania człowieka odznaczającego się wysokim poczuciem odpowiedzialności za siebie i swoje czyny, charakteryzującego się ufnością, szczerą, braterską podejściem do bliźnich, kierującego się w życiu ideałami wyższymi. Typ harcerski wyróżnia się w szczególności czynnym stosunkiem do życia we wszystkich jego przejawach i śmiałością pioniera. H. Kapiszewski, *List paryski*...

⁸¹⁰ H. Kapiszewski, *List paryski*...



Helena Zakrzewska.
Dedykacja: *Marysi Mamusia 28 XI 1946 Kraków.*



Wiceprzewodniczący ZHP Aleksander Kamiński, 1946 r.



H. Kapiszewski w czasie Jamboree Pokoju.

Kapiszewski brał udział w przygotowaniach do udziału ZHP w Jamboree, kontaktując się z MBS i francuską komendą skautów. Utrzymywał w latach 1945–1947 listowny kontakt z MBS i ówczesnym brytyjskim Komisarzem międzynarodowym Gladem Bichamem. Niestety autorowi udało się odnaleźć tylko jeden list z czerwca 1947 roku dotyczący udziału harcerzy w Jamboree. Sądząc z tonu tego listu, były to bardzo zażyłe i ciepłe kontakty.

Grażynski uważał, że udział harcerzy spoza kraju w tak wielkiej imprezie międzynarodowej może mieć duże znaczenie propagandowe dla sprawy polskiej i pozwoli na wytłumaczenie, dlaczego harcerze nie wracają do kraju⁸¹¹. Komendantem wyprawy został mianowany R. Bialous, kierownik Wydziału Harcerzy, a na jego zastępcę zagranicznego zaproponowano Kapiszewskiego. Ponieważ Bialous nie znał języka angielskiego, słabo francuski i był nieznany ani w MBS, ani w kierownictwach skautowych organizacji angielskich i francuskich, dlatego wejście Kapiszewskiego do komendy wyprawy nabierało wielkiego znaczenia. Naczelnictwo nie mogło także znaleźć odpowiedniego kandydata na stanowisko Komisarza Międzynarodowego Harcerzy. Jednak podziały polityczne były już wówczas mocno zarysowane i w czasie posiedzenia Naczelnictwa w dniu 16 czerwca 1947 roku Kapiszewski został ostro zaatakowany przez swojego byłego współpracownika z Wydziału Zagranicznego GKH, hm. Zygmunta Byczyńskiego, który powiedział: *W rozmowach z Komendą Jamboree we Francji bierze udział druh Drągowski wspólnie z druhem Kapiszewskim, mimo że ten ostatni nie reprezentuje Naczelnictwa, ani poglądów Naczelnictwa. Należy druha Kapiszewskiego wyłączyć od występowania w imieniu Harcerstwa na terenie międzynarodowym*⁸¹². Byczyński nie wyjaśnił, jak sobie wyobraża udział 1 200 harcerzy w tak poważnej i prestiżowej imprezie bez sprawnej komendy wyprawy.

Sprawa stała się wkrótce nieaktualna, bowiem pomimo zaproszenia wystosowanego na ręce M. Grażynskiego przez J. Wilsona, komisarz Jamboree prof. Henri Van Effenterre (*Commissaire Général du Jamboree*) nie przyjął do wiadomości tego faktu i jak zapisano w protokole posiedzenia Naczelnictwa: *ma wyraźne zastrzeżenie rządu, by nie przyjmować Polaków nie uznających rządu Warszawskiego*⁸¹³.

Kapiszewski wziął jednak udział w VI Jamboree, nazwanym *Jamboree de la Paix*, w ramach kontyngentu francuskiego.

Śledził bacznie wydarzenia w Europie Wschodniej i nie miał złudzeń co do zamiarów imperiaлизmu rosyjskiego w wydaniu sowieckim. W 1946 roku na łamach „Harcerskiej Kuźnicy” wydawanej w Jerozolimie przez Z. Szadkowskiego opisał dzieje skautingu węgierskiego w czasie wojny oraz jego rozwiązanie przez okupacyjne władze radzieckie⁸¹⁴.

⁸¹¹ IPiMS, sygn. KOL 446/6. Protokół z posiedzenia Naczelnictwa ZHP poza granicami Kraju, Londyn 27 maja 1947.

⁸¹² Tamże. Protokół z posiedzenia Naczelnictwa ZHP poza granicami Kraju, Londyn 16 czerwca 1947.

⁸¹³ Tamże.

⁸¹⁴ [H. Kapiszewski, pseud.] Jerzy Bulharyn, *Tragedia skautingu węgierskiego*, „Harcerska Kuźnica. Czasopismo Wychowawcze ZHP na Wschodzie” Jerozolima R. II: 1946, nr 1/2 – marzec, s. 8–15.

Rysopis — Signalements		Fotografie — Photographies	
Data urodzenia Date de naissance	18.V. 1904	 Podpis posiadacza Signature du porteur Podpis: Maria Kapiszewska	
Miejsce urodzenia Lieu de naissance	ZAKOPANE		
Stan Etat civil	małatka - mariée		
Zatrudnienie Profession	nauczycielka - employée		
Wzrost Taille	średni - moyen		
Twarz Visage	owalna - ovale		
Włosy Cheveux	szatynka - châtain		
Oczy Yeux	niebieskie - bleus		
Znaki szczególne Signes particuliers	/		
Dzieci — Enfants			
Imię Nom	Wiek Age	Płeć Sexe	

Rysopis — Signalements		Fotografie — Photographies	
Data urodzenia Date de naissance	19.XII. 1899	 Podpis posiadacza Signature du porteur Podpis: Henryk Kapiszewski	
Miejsce urodzenia Lieu de naissance	NIŻANKOWICE		
Stan Etat civil	żonaty - marié		
Zatrudnienie Profession	prawnik - juriste		
Wzrost Taille	wysoki - haute		
Twarz Visage	owalna - ovale		
Włosy Cheveux	szpakowate - grisonnants		
Oczy Yeux	niebieskie - bleus		
Znaki szczególne Signes particuliers	/		
Dzieci — Enfants			
Imię Nom	Wiek Age	Płeć Sexe	

Paszporty Marii i Henryka Kapiszewskich, kwiecień 1947 r.

Od 15 do 31 sierpnia 1947 roku przebywała we Francji delegacja Naczelnictwa ZHP w składzie: Sekretarz Generalny – Pelagia Lewińska, Naczelnik Harcerzy – Kazimierz Kierzkowski, jednak nie spotkali się wtedy z Kapiszewskim.

Decyzja o powrocie była trudna. Wydaje się, że Henryk Kapiszewski do ostatniej chwili wahał się, czy wracać, czy pozostać na emigracji. Jeszcze 22 maja 1947 roku pisał do Aleksandra Kamińskiego: *Jeśli przyjadę do kraju, to po to, żeby żyć życiem kraju. Nie obiecuję sobie życia łatwego*⁸¹⁵.

Z racji umocowania przez Komitet Naczelny i prawa do dysponowania funduszami pomocy dla przybyszów z kraju regularnie kontaktował się z osobami przybywającymi z Polski. Otrzymywał regularnie prasę harcerską i wydawnictwa młodzieżowe ukazujące się w kraju. Miał więc w miarę pełny obraz stosunków tam panujących.

Przyczyn podjęcia decyzji o powrocie było kilka. Matka Marii, pisarka Helena Zakrzewska, jak mówił w jednym z wywiadów Andrzej Kapiszewski: *była prześladowana przez władze komunistyczne za „nieprawomysłne” przedwojenne powieści (m.in. „Białe róże”, rzecz o obronie Lwowa), Maria i Henryk zdecydowali się wrócić do Polski. Uznali, że ich miejsce jest w kraju, a nie na obczyźnie*⁸¹⁶.

Kapiszewscy źle znosili życie emigracyjne, a ich poglądy na relacje z krajem, na kształtowanie modelu życia na emigracji były odmienne od zdania prezentowanego przez przyjaciół, znajomych i współpracowników. Uważali, że trzeba kontaktować się z krajem, pomagać, szukać pól współpracy i starać się o zbliżenie poglądów. Tymczasem wśród wielu środowisk emigracyjnych zwyciężała opcja negacji tego, co się działo w kraju, co doprowadziło do bezprzykładnego zakaz wyjazdów do Polski dla członków ZHP poza granicami Kraju. Równie ważkim powodem była atmosfera w środowiskach emigracji skupionej wokół polskich kół politycznych w Londynie. Dlatego w czerwcu 1948 roku wyjechali: dowódca batalionu „Zośka” Ryszard Białous – do Argentyny, a „Zula” Zofia Wiśniewska – do Wenezueli.

Z zachowanej korespondencji wynika jednoznacznie, że Kapiszewscy byli dobrze zorientowani w krajowych realiach. Na pewno nie była to decyzja pochopna i nieprzemyślana, ale nie mogli przewidzieć rozwoju i tempa stalinizacji Polski i konsekwencji tego procesu dla nich samych.

Kapiszewscy złożyli wnioski o powrót do kraju 29 kwietnia 1947 roku. Maria dostała paszport niemal od razu, 5 maja, ale Henryk musiał czekać do 1 sierpnia 1947 roku.

⁸¹⁵ List H. Kapiszewskiego do A. Kamińskiego, Paryż 22 maja 1947 r., kopia w zbiorach autora.

⁸¹⁶ Teresa Bętkowska, *Przybliżyć Polakom świat, a światu Polskę*, „Alma Mater”, <http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/91/08.pdf>.

Rozdział IV. POWRÓT DO POLSKI

W uścisku Peerelu

Maria Kapiszewska wróciła do kraju 17 czerwca 1947 roku i zamieszkała w mieszkaniu służbowym prof. Konstantego Zakrzewskiego przy ul. Łobzowskiej 61 w Krakowie Danuta Rossman, która z mężem odwiedziła Marię, pamięta, że mieszkanie było małe i niewygodne.

Henryk Kapiszewski przekroczył granicę kraju 13 września 1947 roku. Celem ich pierwszego wspólnego wyjazd była Warszawa, a raczej jej ruiny. Gościli u Rossmanów, powoli odbudowujących dom rodzinny na Żoliborzu.

Mieniem przesiedleńczym Kapiszewskich była jedynie maszyna do pisania i aparat fotograficzny Rolleiflex; musieli zaczynać wszystko od początku. Byli jednak w Polsce – jak zwykle pełni energii i zapału. Zgłosili też swój powrót władzom ZHP w Warszawie. Jak pisał Kapiszewski: *Czynniki miarodajne oświadczyły nam wówczas, że oczekują od nas zupełnego odsunięcia się od pracy młodzieżowej*⁸¹⁷.

Nie wiedzieli, że są od dawna obiektem zainteresowania służb specjalnych Polski Ludowej, jako bliscy współpracownicy Michała Grażyńskiego, już wówczas znanego działacza emigracyjnego, przywódcy emigracyjnego harcerstwa, a także ludzi z kręgu II Korpusu. W 1946 roku została aresztowana przez UB, w drodze do Londynu, Wanda Kraszewska-Ancerewicz. W czasie śledztwa wypytywano ją o Kapiszewskich. W przewożonej korespondencji znaleziono list A. Kamińskiego do Kapiszewskiego. List nie zawierał żadnych akcentów antysowieckich ani skierowanych przeciw władzy ludowej, ale sam fakt konspiracyjnego przetrzutu obciążał zarówno autora, jak i adresata.

⁸¹⁷ Brudnopis listu M. i H. Kapiszewskich do L. Marszałka, Kraków 20 czerwca 1953 r., kopia w zbiorach autora.

Zapewne Kapiszewscy zareagowali zdumieniem na artykuły publikowane w prasie finansowanej przez ambasadę rządu warszawskiego w Paryżu. Te oszczerstwa i bolesne pomówienia, które we wrześniu 1947 roku rozpoczął artykuł *Kto reprezentuje harcerstwo londyńskie na arenie międzynarodowej* zaciążyły na życiu Kapiszewskich w Polsce. Anonimowy „Hm.” pisał: *Jak wszyscy czołowi działacze sanacyjni tak i niektórzy kierownicy przedwojennego harcerstwa, znanym szlakiem unieśli swe cenne głowy z ojczystej ziemi, objętej pożarami wojny. Dalej autor poświęcił niemal cały artykuł Kapiszewskiemu: Druh Kapiszewski ma zasłużoną dla sanacji przeszłość. Wieloletni, osobisty sekretarz Grażyńskiego, nie odstępując jego boku na emigracji i jest jego prawym ramieniem, piastując nadal stanowisko komisarza międzynarodowego dla spraw harcerskich. Zdawać by się mogło, iż z chwilą, kiedy reprezentowane przez niego organizacje spotyka taka obelga, że je się nie wpuszcza na Jamboree druh Kapiszewski zareaguje na ten fakt z jakąś przecież osobistą godnością*⁸¹⁸.

Henryk Kapiszewski oferował swoją współpracę Naczelnictwu ZHP w Warszawie. Dlaczego więc to właśnie on został wybrany jako cel takich ataków? Zapewne nie ma w tym żadnej logiki, albo jest jakaś pokrętna logika ubecka. Można jedynie przypuszczać, że dzięki takim artykułom łatwiej było go osaczyć w kraju jako „agenta” i „działacza sanacyjnego”.

W listopadzie 1947 roku ukazał się w Paryżu kolejny numer pisma „Czuwaj”, organu ZHP Oddział Francja. Czołowy działacz tej organizacji, Komendant Główny Zdzisław Piś, pisał w nim: *Nie można pominąć faktu, że dwaj przedwojenni działacze harcerscy: p. Grażyński i p. Kapiszewski „usadzili się za plecami kierownictwa Międzynarodowego Biura Skautów w Londynie podszeptując mu jego politykę w stosunku do całego harcerstwa.” Komenda Londyńska więc nie będzie miała chyba żadnych złudzeń co do powodów nie przybycia delegacji polskiego harcerstwa na Dżembo; bo z jednej strony polityka Anglii, z drugiej zaś praca Grażyńskich i Kapiszewskich, którzy malowali błotem obraz Współczesnej Polski, spowodowały, że M.B.S. nie przysłało zaproszenia na Dżembo*⁸¹⁹.

Pismo to było dotowane przez ambasadę rządu warszawskiego w Paryżu, wysyłane do Polski i na pewno zaszkodziło Kapiszewskiemu, który od momentu powrotu do śmierci był inwigilowany i nękany przez Urząd Bezpieczeństwa, potem Służbę Bezpieczeństwa. Oskarżano go o pracę dla wywiadu państw zachodnich i związki z rządem na emigracji oraz osobiście z gen. W. Andersem, będącym dla polskich komunistów wrogiem nr 1. Ciągano go na niezliczone przesłuchania i wymagano natychmiastowego przedstawiania różnorakich dokumentów (np. odpisu aktu ślubu). W maju 1953 roku pisał do Urzędu Stanu Cywilnego w Brzozowie: *Komenda Milicji Obywatelskiej Miasta Krakowa pismem L. 9583/II/III zażądała ode mnie dostarczenia natychmiast wyciągu aktu urodzenia z Urzędu Stanu Cywilnego. W związku z powyższym zwracam się z uprzejmą prośbą o dostarczenie mi wymienionego dokumentu*⁸²⁰. Kapiszewski wzywany był także na przesłuchania do Warszawy i to na swój koszt.

⁸¹⁸ *Kto reprezentuje harcerstwo londyńskie na arenie międzynarodowej*, Paryż wrzesień 1947. Wycinek z niezidentyfikowanej gazety, w zbiorach autora.

⁸¹⁹ Zdzisław Piś, *Czy to jest służba Bogu, Polsce i Bliźnim?* „Czuwaj” 1947/1948 nr I–II – wrzesień–październik, s. 8.

⁸²⁰ ZRK. Pismo H. Kapiszewskiego do Urzędu Stanu Cywilnego w Brzozowie, Kraków 12 maja 1953 r.



Rosmanowie w Łomiankach, 1948 r.



Kapiszewscy w Warszawie, jesień 1947 r.

Jak wspominał Andrzej Kapiszewski: *Nie pomogło mu także odwiedzenie nas w Krakowie, wkrótce po moim urodzeniu, przez Panią Joan Asley, przyjaciółkę moich rodziców z czasów wojny, była sekretarkę Churchilla, zaprzyjaźnioną z żoną ówczesnego ambasadora Wielkiej Brytanii w Warszawie. Dla śledczych był to kolejny dowód rzekomych kontaktów mojego ojca z imperialistycznymi wrogami*⁸²¹.

Był zapewne inwigilowany przez różnych „tajnych współpracowników”, ale jego akta nie zachowały się, najprawdopodobniej zostały świadomie zniszczone. To stałe nękanie rujnowało go psychicznie i przekładało na kłopoty zdrowotne, na które nakładały się stałe braki finansowe. Kapiszewski był inwigilowany także po 1956 roku i to przez osobę, która była niemal poza podejrzeniami, przez jednego z najbliższych współpracowników S. Broniewskiego, przyjaciela rodziny Rossmanów, wizytatora „Pasicki” – konspiracyjnej Głównej Kwatery Harcerzy⁸²². Śledczych interesowały głównie sprawy harcerstwa emigracyjnego oraz jego liderów: Michała Grażyńskiego i Kazimierza Sabbata. W pierwszej połowie lat 50. Kapiszewski złożył 20-stronicową relację o swoich harcerskich pracach w latach 1939–1947. Jest to niezwykle wartościowy dokument, w tej pracy kilkakrotnie cytowany, z jednej bowiem strony zawarte są w nim unikatowe informacje, a z drugiej – pokazuje, jak finczyjną grę prowadził z ubekami Kapiszewski. Sumiennie relacjonował to, co odnosiło się do niego i osób, które pozostały na emigracji, natomiast marginalizował rolę tych, którzy wrócili do kraju, czyli Rossmana i Broniewskiego. Dodawał też informacje służące dezinformacji, wprowadzając przykładowo postać tajemniczego kuriera „Nowaka”, który referował sprawy harcerskie członkom Komitetu Naczelnego w Londynie. Łatwo było wyciągnąć wniosek, że był to Jan Jeziorański, słynny „kurier z Warszawy”. Tymczasem S. Broniewski i J. Rossman zgodnie twierdzili, że Jeziorański, ich szkolny i harcerski kolega, po 1940 roku nie miał z nimi konspiracyjnych kontaktów. Generalnie Kapiszewski referował fakty łatwe do sprawdzenia, a unikał konkretów, zasłaniając się upływem czasu. Chronił też żonę, niemal zupełnie o niej nie wspominając. Był to dla obojga bardzo trudny okres.

Warto tu wspomnieć także o zainteresowaniu radzieckich służb specjalnych działalnością zagraniczną ZHP w końcu lat 30. Centralne Archiwum Harcerskie zostało wywiezione przez Niemców do Oliwy, a stamtąd w głąb ZSRR. Szczególne zainteresowanie budziły tam akta dotyczące spraw zagranicznych ZHP. Te akta zostały częściowo opracowane i spięte w zeszyty z nagłówkami w języku rosyjskim.

W tych trudnych latach zawsze mogli liczyć na przyjaźń i pomoc Rossmanów. Ich wzajemne relacje, niezwykle ciepłe i nacechowane pełnym zaufaniem, świetnie charakteryzują zachowane listy z lat 1957–1982. Maria Kapiszewska pisała do Jana Rossmana w marcu 1964 roku: *Brak bardzo możliwości częstszej wymiany zdań, tego codziennego „styku”, gdzie na gorąco dzieli się człęk problemami dnia*⁸²³.

⁸²¹ ZRK. Andrzej Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 1.

⁸²² IPN. BU 0208/2100. Sprawa operacyjnej obserwacji nr 2260 „Działacz” Andrzej Fersten, s. 125 i nast. Kapiszewskiego, Rossmana i Ferstena rozpracowywał TW „Henryk”.

⁸²³ List Marii Kapiszewskiej do Jana Rossmana, Kraków 16 marca 1964 r., kopia w zbiorach autora.

Przegląd prasy 1947

nr. 2

ZA BRAMĄ JAMBOREE

Kto reprezentuje harcerstwo londyńskie na arenie międzynarodowej

Niniejszy artykuł oświeca niegodną sytuację, w jakiej znalazła się delegacja polskiego harcerstwa z Francji na międzynarodowym zlocie harcerstwa w Molsen, oraz wyjaśnia kim są ludzie kierujący naszą młodzieżą emigracyjną, znajdującą się jeszcze w harcerstwie «londyńskim».

PRZECIW WŁASNEJ OJCZYŹNIE

Jak wszyscy czelowi działacze sanacyjni tak i niektórzy kierownicy przedwojennego harcerstwa, znaniymi szlakiem unieśli swe cenne giny z ojczyzny ziemi, objętej pożarami wojny.

W imię hasła, z brocią u nogi przeczekali zawieruchę. Nie wykonali zapowiedzi zdania po odzyskaniu niepodległości władzy Naczelnemu Z. H. P. w kraju i na wzór groteskowych prezydentów, kontynuują k erownictwo harcerstwa na emigracji, pozostając w walce z harcerstwem w kraju i tym odianiem harcerstwa na emigracji, które związane jest z krajem.

Usadowili się za plecami kierownictwa Międzynarodowego Biura Skautowego, podszeptując mu jego politykę w stosunku do całego harcerstwa polskiego. Dzięki tym właśnie wpływom panów Grażyńskiego i jego komisarzy do spraw zagranicznych, Kapiszewskiego, emigracyjne harcerstwo londyńskie miało protekcję, która miała mu zapewnić udział w Jamboree, jako delegacji polskiej.

NIE WPUSZCZENI NA JAMBOREE

Wiadomo, że siła tej protekcji doprowadziła harcerską młodzież londyńską aż do... bramy Jamboree za którą jej nie wpuszczono. Biuro Międzynarodowe Skautów za dość uczyniło protestowi Naczelnictwa Z. H. P. w kraju, które aczkolwiek nie widzia-

ło możliwości wystąpienia w tych warunkach harcerskiej delegacji z kraju, przeciwstawiło się reprezentowaniu znaków harcerskich przez elementy, pozostające w walce z Polską i z harcerstwem krajowym.

WÓDZ «LONDYŃSKICH» HARCERZY

A tymczasem druh komisarz Kapiszewski nie zasłużoną dla sanacji przeszłość. Wieloletni, osobisty sekretarz Grażyńskiego, nie ostępując jego boku na emigracji i jest jego prawym ramięm, piastując nadal stanowisko komisarza międzynarodowego dla spraw harcerskich. Zdawać by się mogło, iż z chwilą, kiedy reprezentowana przez niego organizacja spotyka taką obojętność, że się jej nie wpuszcza na Jamboree druh Kapiszewski zareaguje na ten fakt z jakąś przeciętną osobistą godnością.

Tymczasem druh Kapiszewski, jakby nigdy nie, znalazł się na międzynarodowej konferencji instruktorów. Wierny był p. Grażyńskiemu i Dyrektorowi Międzynarodowego Biura Skautowego.

Do całości obrazu druha Kapiszewskiego, należy przypomnieć, że już od roku zgłaszał harcerstwu polskiemu w kraju gotowość stania się jego rzecznikiem na terenie Międzynarodowego Biura Skautowego.

Harcerstwo polskie energicznie oczyszcza swoje szeregi z tego rodzaju działaczy i opiera swe postępowanie na bardziej proslonijnych i uczciwszych bazach.

Hm.

WOJEWÓDZKI URZĄD
BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO
w KRAKOWIE
KRAKÓW 1947

Ob. Kaptanowski Henryk

zam. w Krakowie
ul. Leśna Nr. 61 m. 4

Termin dnia 19 r.

Wezwanie świadka

Woj. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie

wzywa Ob. do osobistego stawienia się dnia 4. grudnia 1947 r. godz. 11-tej w Woj. Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Fl. Janalskiej Nr. 4, w pokoju Nr. 16, celem przesłuchania w charakterze świadka.

Sekretarz

Wzrost 180 cm, Ciężar ciała 70 kg

Wezwanie do UB.

Artykuł atakujący Kapiszewskiego, wrzesień 1947 r.

Henryk nie mógł nawet myśleć o zatrudnieniu zgodnym z jego wysokimi kwalifikacjami, międzynarodowym doświadczeniem, obyciem i wiedzą. Dopiero 15 grudnia 1947 roku dostał etat magazyniera w firmie Virus. Pracowni Bilologiczno-Farmaceutycznej. Pracował tam do 15 maja 1948 roku; w wydanym przez firmę zaświadczeniu stwierdzano, że z nałożonych obowiązków wywiązywał się nadzwyczaj sumiennie⁸²⁴. Pracował kolejno na stanowiskach administracyjnych w Towarzystwie Domów i Prewentoriów Dziecięcych, w Akademii Medycznej oraz Eksperymentalnym Studium Gry na Fortepianie Szkoły Muzycznej. Maria w styczniu 1948 roku została zatrudniona jako pracownik biurowy, a w 1953 roku rozpoczęła pracę w Wydawnictwie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Oddział Kraków (Rynek Kleparski 4), jako redaktor techniczny, w wymiarze pół etatu.

Wielkim wydarzeniem w życiu Marii i Henryka były urodziny Andrzeja. Dzień 5 września 1948 roku całkowicie zmienił ich codzienny świat. Jak to określił Jan Rossman: *W tym bardzo trudnym czasie pojawił się w ich rodzinie jasny promień światła – urodził się syn, który w dojrzałym życiu potwierdził wszystkie ich nadzieje*⁸²⁵. Andrzej Kapiszewski tak o tym pisał: *Byłem późnym dzieckiem moich rodziców: mama miała już wtedy 41 lat, tata 49. Wcześniej nie mieli z tym szczęścia: matka poroniła w czasie wojny w trakcie bombardowania Londynu*⁸²⁶.

W 1953 roku Kazimierz Koźniewski na polecenie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przygotował list wzywający młodzież harcerską do niebrania udziału w antypaństwowej konspiracji. Wielu wybitnych instruktorów było namawianych przez Koźniewskiego do podpisania listu. Niektórzy, np. Leon Marszałek, byli wzywani przez Lunę Brystygierową, dyrektorkę Departamentu V MBP i tam poddawani ostrej presji. Koźniewskiemu bardzo zależało na podpisach Kapiszewskich, którzy odegrali znaczącą rolę w pracy harcerstwa na uchodźstwie i dlatego niezapraszany odwiedził ich kilka razy w Krakowie. Kapiszewscy i Aleksander Kamiński odmówili podpisania listu⁸²⁷. W sytuacji pełnej kontroli państwa nad sprawami zatrudnienia obywateli był to akt odwagi. Dziesięcioro znanych instruktorów list ten podpisało.

W najtrudniejszym dla siebie i rodziny okresie, w latach 1949–1950, H. Kapiszewski rozpoczął metodyczne studia nad dziejami oraz genealogią swoich przodków – Kapi, Kapisów i Kapiszewskich. Pozostały po tamtych badaniach setki fiszek, dziesiątki stron rękopisów i maszynopisów, a raczej ich fragmentów, bowiem nie zachowały się żadne całościowe wersje tych prac. Henryk był człowiekiem czynu, działania i nie miał przygotowania historycznego, nie prowadził też wcześniej takich badań. Jednak wrodzone zdolności, pracowitość, metodyczne podejście, pozwoliło na zebranie olbrzymiego materiału badawczego pochodzącego z zapisów metrykalnych, dokumentów parafialnych, ksiąg

⁸²⁴ Zaświadczenie. Virus. Pracownia Bilologiczno-Farmaceutyczna, Kraków 2 czerwca 1950.

⁸²⁵ Jan Rossman, *Przemówienie na pogrzebie Marii Kapiszewskiej w dniu 29 czerwca 1987 roku*, mps, s. 2, w zbiorach autora.

⁸²⁶ ZRK. Andrzej Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 3.

⁸²⁷ Brudnopis listu M. i H. Kapiszewskich do L. Marszałka, Kraków 20 czerwca 1953 r., kopia w zbiorach autora.



Henryk z synem, wrzesień 1949 r.



Maria z Jędrkiem, październik 1948 r.

rodowodowych, ksiąg wieczystych, dokumentów archiwalnych i bardzo wnikliwej kwerendy źródeł wydanych drukiem, a wreszcie relacji świadków historii.

Wszystko to odbywało się w bardzo trudnych warunkach. W połowie lat 50. w dwupokojowym mieszkaniu gnieździła się trójka Kapiszewskich, matka Henryka i siostra Ewa – obie przewlekłe chore⁸²⁸. Także Maria i Henryk stale chorowali. Jednak Henryk pracował bardzo intensywnie, a Maria całymi dniami przepisywała kolejne wersje artykułów Henryka. Pomimo chorób i trudności finansowych, które zmuszały do niezwykle oszczędnego trybu życia: [...] *w każdej wolnej chwili wykańczaliśmy jeden z zaległych Henka artykułów. Stąd właśnie pochodziło nasze kompletne zaniedbanie korespondencji, bo gdy tylko byłam zdolna sięść do maszyny tłukłam Henka artykuły. Dziś wreszcie oddany i pierwszy list do jakiego siadłam – to do Was*⁸²⁹. Jednak znalazła czas, by przygotować krótkie biografie matki i babki chociaż jak pisała: *Z rodzinnych papierów wojna zmiotła prawie wszystko*⁸³⁰.

Dumą rodziców był Andrzej, według listu Marii: *Chłopak trzyma się dobrze, z nauką też daje sobie radę, obecnie zbiera fundusze na plecak i wiatrówkę – z myślą o letniej wędrówce*⁸³¹. Także Henryk, nieskory do pochwał i zachwytów, z dumą opisywał Rossmanom, jak Andrzej w końcowej fazie eliminacji olimpiady języka polskiego udowodnił komisji egzaminacyjnej, że fragment z taśmy magnetofonowej pochodził ze Starej Baśni, a nie z Przyborowskiego. Jak pisał z dumą Kapiszewski: *Andrzej przez kilka minut spierał się z całą komisją. Jak powiada miał już łzy w oczach, ale i poparcie całej nabitej sali, która krzyczała, że ma rację. Wreszcie poprosił o Przyborowskiego i udowodnił, że ma rację. Przed godziną wszedł tryumfując, taszcząc rower jako nagrodę*⁸³². Kapiszewscy niemal w każdym liście pisali o Andrzeju: *Przez 40 sekund mówił w radio. Zawiedziony, że tak krótko*⁸³³.

To Andrzej był dla nich osłodą trudnych dni choroby Henryka: *„Dziecię” jest „na medal”. Sprawuje się dobrze, trochę pomaga, dużo nie mógł, bo był bardzo obciążony zajęciami szkolnymi. Ogromnie jest zabawny w tej fazie przekształcania się z poczwarki w motylka. Jego studia przed lustrem, jak nosić beret, czy parasol, pierwsze próby golenia się, dysertacje o męskich modach, bawią nas ogromnie. Co prawda idą za tym gorące westchnienia, żeby mieć to i owo, co już mają koledzy, a u rodziców wyjątkowe puchy w kieszeniach, więc trzeba się wyrzec wielu pożądań. Ale Andrzej jest wyrozumiały*⁸³⁴.

Dzięki pracom genealogicznym, zdobytej wiedzy i wykonanych kwerendach, H. Kapiszewski w listopadzie 1956 roku został zatrudniony w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie⁸³⁵.

⁸²⁸ List Marii Kapiszewskiej do Danuty Rossman, Kraków 2 lutego 1957 r., kopia w zbiorach autora.

⁸²⁹ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 24 lutego 1959 r., kopia w zbiorach autora.

⁸³⁰ APKr sygn. SJ 20, s. 5–6. List Marii Kapiszewskiej [do APKr], Kraków 5 marca 1960 r.

⁸³¹ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 24 lutego 1959 r., w zbiorach autora.

⁸³² List Henryka Kapiszewskiego do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 31 stycznia 1961 r., w zbiorach autora.

⁸³³ List Henryka Kapiszewskiego do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 6 marca 1963 r., w zbiorach autora.

⁸³⁴ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 29 marca 1964 r., w zbiorach autora.

⁸³⁵ APKr, Spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, s. 2. Podanie o przyjęcie do pracy. Kraków 1 października 1956 r.



Jędrzek.

Henryk z Jędrkiem, kwiecień 1951 r.

W listopadzie 1956 roku w Archiwum było zatrudnionych 39 pracowników podstawowych (merytorycznych), a Kapiszewski otrzymał tylko pół etatu i proporcjonalnie zarabiał najmniej ze wszystkich⁸³⁶. Nie przysługiwała mu także legitymacja służbowa ze zniżką kolejową⁸³⁷. Kapiszewski wykazał się w pracy dużą inicjatywą i zaangażowaniem⁸³⁸. Pracę archiwalną rozpoczął od porządkowania akt budownictwa serskiego w Krakowie, a także z własnej inicjatywy przebadał kancelarię kasy miejskiej w Krakowie od 1866 do 1914 roku i zaproponował brakowanie części ksiąg kasowych z połowy XIX wieku⁸³⁹. Jednoosobowo opracował i uporządkował akta Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z lat 1939–1945. Pośmiertnie ukazał się jego artykuł temu tematowi poświęcony: *Odrębność zespołowa Akt Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie z okresu okupacji*⁸⁴⁰. Przygotował również szczegółowy plan opracowywania zbiorów fotograficznych Archiwum.

Jego osiągnięcia znalazły uznanie i dyrektor Archiwum wystąpił o nagrodę dla Kapiszewskiego do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, tak to motywując: *Wszystkie prace porządkowe mgr Kapiszewski podbudowuje obszerną lekturą z zakresu zarówno teorii archiwalnej jak i z zakresu ustroju. Mgr Kapiszewski bardzo żywo interesuje się wszystkimi zagadnieniami pracy i życia Archiwum, w każdym przypadku służąc swym rozległym doświadczeniem. Obok prac archiwalnych, które wykonuje z zapalem, wkładając w nie całe bogactwo swej inteligencji, mgr Kapiszewski posiada szerokie zainteresowania naukowe. Od kilku lat systematycznie uzupełnia swą wiedzę, zdobywając w ten sposób dużą znajomość wiedzy historycznej*⁸⁴¹.

W początkach lat pięćdziesiątych H. Kapiszewski rozpoczął systematyczne studia nad wczesnym średniowieczem Polski i jej stosunkami z południowymi sąsiadami. W liście do Jana i Danuty Rossmannów pisał: *Pogrążeni jesteśmy z Marysią całkowicie w X i XI w.*⁸⁴² Zachowane kopie listów do badaczy średniowiecza są poświęcone wyłącznie tematowi merytorycznym. Nie ma w nich żadnego odniesienia do ówczesnych problemów. Mogłby być równie dobrze napisane przed wojną lub w XIX wieku.

Jak wspominał Andrzej Kapiszewski, w czasie jednej z wędrówek historycznych H. Kapiszewski trafił do parafii w Tropiu, gdzie utrzymał się kult św. Świerada: *Gdy mój ojciec trafił tam pod koniec lat pięćdziesiątych, była to malutka, biedna parafia, ale ze starym, interesującym kościołem. Ojciec zainteresował nim znanego krakowskiego historyka sztuki, prof. Lecha Kalinowskiego, który zorganizował tam*

⁸³⁶ APKr, sygn. APKr 346, s. 97. Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie. Wykaz pracowników działalności podstawowej.

⁸³⁷ Tamże, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych do Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Krakowie, Zatrudnienia na pół etatu, I, dz. K-710-63 z dnia 5 listopada 1956 r.

⁸³⁸ Szczegółowo pisze o tym Bogusław Czajeczka, *Praca Henryka Kapiszewskiego w Archiwum Państwowym w Krakowie w latach 1956–1964*, [w:] *Z dziejów prasy harcerskiej w kraju i na obczyźnie*, pod red. Wiesława Kukli i Marka Szczecińskiego, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 321–326; toż „Krakowski Rocznik Archiwalny” 1998, t. IV, s. 171–177.

⁸³⁹ APKr, Spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, cz. 3, s. 1. Wniosek o nagrodę NDAP [dla H. Kapiszewskiego].

⁸⁴⁰ „Archeion. Czasopismo Naukowe Poświęcone Sprawom Archiwalnym” 1965, nr 42, s. 25–41, 361.

⁸⁴¹ APKr, Spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, cz. 3, s. 1. Wniosek o nagrodę NDAP.

⁸⁴² ZRR. List H. Kapiszewskiego do J. Rossmanna, Kraków 6 stycznia 1958 r.

	Uprawnia do przejazdów kolejami państwowymi według ulg taryfowych dla pracowników państwowych	ARCHIWUM PAŃSTWOWE A. KRAPIENIA I WOL KRAKOWSKIEGO (podpis posiadacza legitymacji)
<i>Henryk Kapiszewski</i> (podpis posiadacza legitymacji)	Legitymacja Nr 164 <i>mgr Kapiszewski</i> (nazwisko) <i>Henryk</i> (imię — imiona)	<i>Starszy archiwista</i> (stanowisko — tytuł służbowy) w <i>Archiwum Państwowym w Krakowie</i>
Ważna na rok wystawienia 19<i>62</i>	<i>Kraków</i>, dn. <i>14 lutego</i> 19<i>62</i>	Dyrektor <i>Włodzisławski</i> (Dr. H. podpis wystawcy)
Ważność legitymacji przedłużono na rok: 19<i>63</i> r. 19<i>64</i> r. 19..... r. 19..... r.	CWD - OS-110 — zam. 862/P 1486—Łak—14.458—77.000—Piśm. kl. III A1/100	

Legitymacja służbowa H. Kapiszewskiego, 1962 r.

badania archeologiczne. W ich wyniku odkryto w kościółku najstarsze w regionie romańskie freski. Kościół stał się bardziej znany; w 1966 roku odbyły się w nim obchody 1000-lecia chrześcijaństwa w Polsce całej diecezji tarnowskiej. Byłem dumny, gdy biskup w trakcie uroczystej homilii wymienił wtedy nazwisko mojego ojca, jako szczególnie zasłużonego dla odnowienia kultu św. Świerada⁸⁴³.

W końcu lat 50. prace badawcze, a także publikacje H. Kapiszewskiego koncentrowały się na trzech głównych obszarach.

Pierwszym była genealogia i historia rodu Kapiszewskich.

Drugim, wspomniane wyżej studia nad wczesnym średniowieczem, a w szczególności stosunki polsko-węgierskie, polsko-czeskie i polsko-słowackie.

Trzeci strumień zainteresowań Kapiszewskiego kierował się na wybrane zagadnienia historii harcerstwa, na dzieje harcerstwa w Niemczech, na Śląsku Cieszyńskim, a po 1920 roku w Czechosłowacji oraz rolę harcerstwa w międzynarodowym ruchu skautowym.

W czasie kwerendy materiałów Henryka Kapiszewskiego uderzył mnie ogrom pracy i wysiłku, jaki włożył, badając poszczególne zagadnienia. Szkoda, że większość opracowań zaginęła, ale pozostały setki stron notatek, szkiców. Ponieważ o rezultatach prac poświęconych dziejom przodków pisałem już powyżej, więc skupię się na dwóch pozostałych obszarach naukowej aktywności Kapiszewskiego.

Kapiszewski zebrał obszerny materiał do nieopracowanego dotąd życiorysu Świerada, eremity polskiego, działającego na przełomie X i XI wieku na terenie Polski, Słowacji i Węgier, oraz działalności misyjnej św. Wojciecha i Piastów. Z tego zakresu opublikował kilka artykułów w „Naszej Przyszłości” (*Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*, t. 6: 1957, s. 289–299; *Tysiąclecie eremity polskiego. Świrad nad Dunajcem*, t. 8: 1958, s. 45–81; *Eremita Świrad w Panonii. Ze stosunków polsko-panońskich na przełomie X i XI wieku*, t. 10: 1959, s. 17–69; *Cztery źródła do żywota św. Świerada*, t. 19: 1964, s. 5–31; *Eremita Świrad na ziemi rodzinnej*, t. 23: 1966, s. 65–103. Pośmiertnie ukazał się artykuł *Działalność misyjna Polski pierwszych Piastów na ziemiach przykarpaccich na przełomie X i XI wieku*, t. 23: 1970 s. 5–34. Ogłosił ponadto: *Zagadnienie metropolii słowiańskiej w Sandomierzu* („Małopolskie Studia Historyczne” 1958 z. 1). W 1958 roku uzyskał w celu prowadzenia dalszych prac niewielką zniżkę godzin etatu w Archiwum, co pozwoliło mu na skupienie się na pracach badawczych, których rezultatem były artykuły: *Najdalszy zasięg posiadłości pierwszych Piastów na południe od Karpat* („Acta Archeologica Carpathica” 1961, z. III) i *Niektóre zagadnienia ziem po południowej stronie przełęczy karpaccich w dobie pierwszych Piastów* („Spraw. z Posiedzeń Kom. Oddz. PAN w Kr.” 1962)⁸⁴⁴.

⁸⁴³ ZRK. Andrzej Kapiszewski, *Moje wspomnienia*, Kraków 2006, mps, s. 7.

⁸⁴⁴ APKr, Spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, brak paginy. Podanie do Naczelnej Dyrekcji AP o zniżkę 2 godzin czasu służbowego, Kraków 7 stycznia 1959 r. – otrzymał zgodę na okres jednego roku. Tematem pracy była Słowacja w stosunkach polsko-panońskich za czasów Bolesława Chrobrego.

Henryk w listach do przyjaciół podkreślał rolę żony w swoich pracach: *Właśnie skończyliśmy z Marysią pracę o Słowacji Wschodniej od „Castrum Salis” (dzisiejszy Preszów) po Czersz (dzisiejszy Eger) już po stronie Węgierskiej. Inne to czasy, ale ten sam kraj – piękny, ciekawy, graniczny*⁸⁴⁵. Jednak wszystkie artykuły ukazywały się tylko pod jego imieniem nazwiskiem.

Wykorzystywał w swej pracy naukowej doskonałą znajomość języka czeskiego, publikował recenzje i omówienia czeskiego pisma „Archivní Časopis” wydawanego w Pradze⁸⁴⁶.

Kapiszewscy nie pozostali obojętni na próby odrodzenia harcerstwa w 1956 roku. Utrzymywali stały kontakt z Rossmanami i A. Kamińskim. 23 listopada odbyło się w ich mieszkaniu spotkanie kilku czołowych instruktorów, w czasie którego przygotowano wspólne stanowisko, które miało być przedstawione w czasie wizyty Kamińskiego w Krakowie⁸⁴⁷. Kapiszewscy, Wierzbiańscy, S. Porębski i B. Rybski zgodnie przyjęli, że jedynym właściwym działaniem jest reaktywowanie ZHP, a nie zmiana nazwy Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej, niemającej z harcerstwem nic wspólnego, na ZHP. Jak pisał Kapiszewski do Broniewskiego 1 grudnia: *baza OH z 56 jest nie do przyjęcia dla dawnych harcerzy*⁸⁴⁸. Takie stanowisko zostało przedstawione Kamińskiemu w czasie spotkania 26 listopada. Przedstawiono mu skład komendy chorągwi i propozycję wystąpienia do komendy OHPL o rozwiązanie tej organizacji. Funkcję komendanta zaproponowano Kapiszewskiemu, ale ten ze względu na stan zdrowia i wiek nie wyraził zgody⁸⁴⁹. Komendantem został jego harcerski wychowanek i wieloletni przyjaciel Marian Wierzbiański.

Po krótkotrwałej „odwilży” 1956–1957 roku Henryk w dalszym ciągu skupiał się w pracy zawodowej na problemach średniowiecza, ale zaczął także wypowiadać się na tematy współczesne. Analizując wypowiedzi prasowe, które ukazywały fakty historyczne, dotychczas wymazane ze sfery publicznej, takie jak działalność Armii Krajowej, czy skalę represji stalinowskich, pisał do Rossmana: *zaskoczony jestem, gdy się spotykam ze zdaniem, że dany artykuł jest zbyt długi, czy omawia znane sprawy, którymi ludzie są już zmęczeni. Wyciąganie wniosków z takiego stanowiska, to przede wszystkim stwierdzenie potwornego zmęczenia społeczeństwa, a drugi bardzo smutny, że sprawy ogólne nie obchodzą przeciętnego człowieka, jego interesują drobne wypadki życia codziennego, które naszym zwyczajem lubi osądzać generalizując. To najzupełniej mu wystarcza. Najważniejsze, aby nie myśleć. To przecież nie daje możliwości*

⁸⁴⁵ List Henryka Kapiszewskiego do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 1962 r., w zbiorach autora.

⁸⁴⁶ Recenzje: z. 1, 1959 – „Archeion” 1960, s. 32, s. 181–183; z. 2, 1959 – „Archeion” 1960, nr 33, s. 229–231. Kapiszewski zrecenzował też książkę Karola Poustka, *Okresni archiv v Táboře průvodce po fondech a sbírkách*, Tabor 1958 – „Archeion” 1962, nr 36, s. 226–229.

⁸⁴⁷ B. Molenda, A. Bukowski, *Reaktywowanie ZHP w Krakowie w grudniu 1956*, [w:] *Reaktywowanie harcerstwa w Krakowie w grudniu 1956*, red. J. Wojtyca, Kraków 1998, s. 10.

⁸⁴⁸ Krzysztof Persak, *Odrodzenie harcerstwa w 1956 roku*, Warszawa 1996, s. 132.

⁸⁴⁹ B. Rybski, *Wypowiedź w czasie spotkania instruktorskiego w dniu 4 grudnia 1996 roku*, [w:] *Reaktywowanie harcerstwa w Krakowie...*, s. 27.

poprawienia sobie obiadu⁸⁵⁰. Napisał też 22 życiorysy do *Podręcznego Historycznego Leksykonu Biograficznego*, m.in.: Benesza, Petlury, Curzona, Szeptyckiego, Becka, Sławka i Skoropadzkiego⁸⁵¹.

Równocześnie przygotował kilka prac poświęconych skautingowi i działalności harcerstwa poza granicami II RP. Jednak nie był to czas sprzyjający tego rodzaju publikacjom. W marcu 1957 roku redakcja pisma „Młodzież Świata” *chciała koniecznie* zamieścić jego wypowiedź o przedwojennej pracy harcerstwa za granicą, ale w lipcu nie była już takim artykułem zainteresowana⁸⁵². Tak szybko kończyła się odwilż popaździernikowa. Natomiast dużym sukcesem było jego nieformalne kierowanie działem życiorysów harcerskich publikowanych w Polskim Słowniku Biograficznym. Sam opracował szereg biogramów i przygotował kilka recenzji materiałów innych autorów (*Horst Józef*, PSB t. X, s. 17; *Jamrozek Aleksander*, PSB t. X, s. 404–405; *Jerschina Maria Stanisław*, PSB t. XI, s. 177–178; *Jurkowski Eugeniusz* PSB t. XI, s. 342–343; a także Józef metropolita kijowski, PSB t. XI, s. 301–302.) Po śmierci Kapiszewskiego jego zadania w zakresie nieformalnego kierowania redakcją biogramów harcerskich przejął Stanisław Broniewski i pierwszy biogram, który napisał, był to biogram Komisarza Międzynarodowego – Henryka Kapiszewskiego⁸⁵³.

Od 1957 roku Kapiszewski prowadził intensywną kwerendę źródłową do pracy o dziejach polskiego skautingu na terenach Wielkiego Księstwa Cieszyńskiego, a potem harcerstwa na Zaolziu. Wkrótce okazało się, że władze nie były zainteresowane ukazywaniem trudnych spraw w stosunkach polsko-czeskich. Czechosłowacja należała do bloku i wracanie do przeszłości mogło spowodować niezadowolenie władców „bratniej Czechosłowacji”. Znacznie większe szanse na publikacje miały materiały pokazujące polskie działania na terenie Rzeszy – szczególnie w okresie nazistowskim. Wszystkie takie prace legitymizowały polskie prawo do tzw. Ziemi Odzyskanych.

W początkach 1961 roku na zlecenie Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich zaczął przygotowywać historię harcerstwa w Niemczech. TRZZ, istniejące w latach 1957–1970, prowadziło badania i propagowało tematykę ziem zachodnich i północnych, uzasadniając prawa państwa polskiego do tych ziem i integracji tych terenów z pozostałymi obszarami kraju.

Kapiszewski rozpoczął szeroką kwerendę w Bibliotece Jagiellońskiej oraz w archiwach katowickich i wrocławskich. Na jego prośbę cenne relacje napisali Józef Kwietniewski (Naczelnik ZHPwN od 1925 do marca 1939 roku) i Józef Kachel (Naczelnik ZHPwN od marca 1935 do września 1939 roku). Kapiszewski nie mógł się doczekać ani umowy wydawniczej, ani odpowiedzi na listy wysyłane do TRZZ. Początkowo przygotował rękopis zatytułowany *Dzieje harcerstwa polskiego na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*. Jednak rozległa kwerenda archiwalna i przygotowanie na jego prośbę relacji przez wielu uczestników tamtych wydarzeń spowodowały, że praca znacznie się rozrosła i objęła

⁸⁵⁰ List Henryka Kapiszewskiego do Jana Rossmanna, Kraków 16 czerwca 1957 r., kopia w zbiorach autora.

⁸⁵¹ APKr, spis akt osobowych nr 58–102, t. 64/4, s. 6, zał. 3.

⁸⁵² ZRR. Korespondencja z redakcją pisma „Młodzież Świata”, marzec – lipiec 1957 r.

⁸⁵³ Stanisław Broniewski, *To nie takie proste. Moje życie*, Warszawa 2001, s. 212; tenże *Kapiszewski i Henryk*, [w:] PSB t. XI, s. 629–630.



Stoją od lewej: Magda Rossman, Andrzej Kapiszewski, Anna Rossman, Warszawa, Powązki, październik 1956 r.



Od lewej: Henryk, Maria, Stanisław Kapiszewscy, 1962 r.



Stanisław Broniewski 1957 r.

cały teren Rzeszy Niemieckiej, ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939, czyli III Rzeszy. Praca Kapiszewskiego znalazła uznanie w Polskiej Akademii Nauk, Instytucie Śląskim, ale umowę otrzymał autor dopiero w czerwcu 1963 roku⁸⁵⁴. W tym czasie był już poważnie chory i pracę nad książką ograniczał do sporządzania fiszek i notatek. Swoim też zwyczajem opracowywał kilka wersji danego fragmentu. Po jego śmierci Maria Kapiszewska z tych fragmentów zestawiała całą książkę i w końcu marca 1965 roku oddała ją do dyspozycji wydawcy, czyli TRZZ. Maszynopis czytali Jan Rossman, Józef Kret, Leon Marszałek i Aleksander Kamiński, a 58 stron uwag przesłał Józef Kwietniewski.

Wydanie takiej książki, poświęconej okresowi międzywojennemu, miało w PRL wymiar polityczny i dlatego wydawnictwa wybierały recenzentów, którzy reprezentowali podejście ówczesnej władzy, a ich wybór zabezpieczał redaktorów, jeśli w pracy pojawiały się „nieprawomyślne teksty”. Recenzentem książki Kapiszewskiego został Tadeusz Ciecślak, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1954–1961 rektor Szkoły Głównej Służby Zagranicznej w Warszawie. Profesor napisał swą recenzję w listopadzie 1965 roku. Ponieważ miał on *odmienne poglądy na treść ideologiczną harcerstwa, aniżeli autor omawianej pracy*, więc konkludował, że *ocena ideologiczna harcerstwa w okresie międzywojennym, jeśli ma być prawdziwą musi zawierać więcej elementów krytycznych i dlatego pracę ob. Kapiszewskiego należałoby opublikować, choć nie doradzam wielkiego nakładu*⁸⁵⁵. W praktyce była to recenzja polityczna, a nie merytoryczna. Przestępstwa ideologiczne należały w PRL-u do najsurowiej ściganych, więc Towarzystwo szybko pozbyło się tak „niebezpiecznej” pracy i przekazało maszynopis Instytutowi Wydawniczemu „PAX”, który wydawał wiele książek poświęconych najnowszej historii Polski. Tam praca przeleżała do kwietnia 1968 roku, kiedy to oddana została do drukarni, by ostatecznie ukazać się w lipcu 1969 roku⁸⁵⁶. W 1967 roku obszernie fragmenty pracy wydrukowało pismo „Pokolenia. Kwartalnik Komisji Historycznej Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych”⁸⁵⁷.

Nasuwa się pytanie, czemu wydanie tej, jak wszyscy podkreślali, cennej, doskonale przygotowanej pracy, trwało tak długo? Z powodów natury politycznej. Ówczesnej władzy nie zależało na pokazywaniu sprawności przedwojennych rządów. Poza tym każda ówczesna publikacja podlegała cenzurze prewencyjnej, a Grażyński był nie tylko przedwojennym wojewodą, ale też bardzo aktywnym politykiem emigracyjnym, ostro atakującym komunistyczne władze PRL. Można więc o nim było pisać bardzo krytycznie – albo wcale. Praktyka cenzury była taka, że nie tylko wykreślała fragmenty publikacji, ale też dopisywała inne. W wydanej pośmiertnie książce postać Grażyńskiego i samego Kapiszewskiego jest zmarginalizowana, a przecież bez ich udziału nie byłby możliwy taki rozwój harcerstwa w Niemczech. Zapewne ta marginalizacja dokonana została w czasie redakcji książki w celu uniknięcia

⁸⁵⁴ List Henryka Kapiszewskiego do Jana Rossmana, Kraków 24 czerwca 1953 r., kopia w zbiorach autora.

⁸⁵⁵ Tadeusz Ciecślak, *Recenzja opracowania Henryka Kapiszewskiego „ZiIP w Niemczech w okresie hitlerowskim (1933–1939)”*, [Warszawa] 30 listopada 1965, s. 2, 3.

⁸⁵⁶ H. Kapiszewski, *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1969.

⁸⁵⁷ H. Kapiszewski, *Dzieje ruchu harcerskiego w Niemczech w okresie od 1920 r. do 1932 r.*, „Pokolenia. Kwartalnik Komisji Historycznej Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych” 1967, nr 3, s. 7–23; tegoż, *Harcerstwo polskie w Niemczech, cz. 2. Okres konsolidacji ruchu 1933–1936*, „Pokolenia” 1967, nr 4, s. 63–93.

zakwestionowania celowości jej wydania przez cenzurę. Odbiło się to też na późniejszej literaturze tematu. W rezultacie w tak ważnej pracy Roberta K. Daszkiewicza *Harcerstwo polskie poza granicami kraju od zarania do 1930 roku w relacjach i dokumentach* (Lublin 1983) Kapiszewski występuje wyłącznie jako autor monografii o ZHP w Niemczech, a ani razu jako uczestnik opisywanych zdarzeń. Właściwą rolę Grażyńskiego i Kapiszewskiego wydobyl dopiero badacz historii Śląska Henryk Rechowicz⁸⁵⁸.

Latem 1962 roku po raz pierwszy po wojnie przyjechał do Polski Stanisław Kapiszewski. Było to też pierwsze od 1939 roku osobiste spotkanie obu braci. Po zwiedzaniu Krakowa i wizycie w Brzozowie, Stanisław oraz cała trójka Kapiszewskich odwiedziła Warszawę, gdzie zamieszkali u Rossmanów, na ul. Sułkowskiego, na Żoliborzu. Po powrocie do Krakowa Maria pisała do Rossmanów: *Dobrze nam było u Was – wszystkim czworgu – ta Wasza gościnność, to był końcowy, pod każdym względem udany akord pobytu Stanisława w Kraju. Szczególne słowa podzięków – za Andrzeja. Dla niego, który niewiele zna poza domem rodzinnym i mocno surowym światem swoich kolegów, ten pobyt wśród Was, towarzystwo dziewczynek, rozrywki, które mu wynagrodziły trudy ostatnich tygodni – wszystko to stało się jakimś ważnym elementem jego wakacyjnych przeżyć.*

*Już nas uchwyciła w swe tryby machina piekielna dnia codziennego. Henryk już od wczoraj „męczy się” w archiwum, a wieczorami usiłuje odnaleźć wątek torów dwóch swoich prac. Ja na razie sprzątam, piorę, prasuję, obszywam – do biura wracam dopiero jutro*⁸⁵⁹.

Codziennie życie wymagało stałych zmagania i walki o zakup podstawowych artykułów żywnościowych. W grudniu 1962 roku Maria Kapiszewska pisała do Rossmanów: *Podobno jest u Was owsianka (zwykle płatki owsiane). W Krakowie nie ma ich już blisko pół roku. Jeśliby Cię to Danusiu nie obarczało za bardzo, a płatki rzeczywiście są „nabywalne” to przy jakiejś okazji przyslij mi paczkę*⁸⁶⁰. Henryk, zapraszając Jana Rossmana do odwiedzin, pisał w grudniu 1962 roku: *Zatem zjeżdżaj, zawiadamiając nas uprzednio, byśmy Cię mogli uhonorować przybyciem po Ciebie na dworzec. Uhonorować niestety tylko naszymi osobami, bo kwiatów nie kupimy. Mammy co prawda nadzieję, że w najbliższych tygodniach kwiaty nie znikną jeszcze całkiem ze sklepów, jak sól, czy kasza. Chociaż kto to może wiedzieć. Ale na dalszą metę nie odkładaj przyjazdu, bo może np. zabraknąć wagonów*⁸⁶¹.

W tym roku Kapiszewscy przenieśli się na Dębniki i zamieszkali przy ul. Pułaskiego 10.

Andrzej, duma rodziców, tak wspominał swoje dzieciństwo i młodość: *Uczęszczałem do rejonowych, ale dobrych szkół: podstawowej „7” na Szlaku i liceum Sobieskiego. Byłem zdolnym uczniem, wszystkie świadectwa, łącznie z maturalnym były nudne, same „bardzo dobre”. Ale nie byłem żadnym kujonem.*

⁸⁵⁸ Henryk Rechowicz, *Rola Michała Grażyńskiego w organizowaniu opieki nad harcerstwem na Opolszczyźnie*, [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, pod red. M. Szczerbińskiego, Gorzów Wielkopolski 1992, s. 137 i nast.

⁸⁵⁹ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmana, Kraków sierpień 1962 r., kopia w zbiorach autora.

⁸⁶⁰ List Marii i Henryka Kapiszewskich do Danuty i Jana Rossmana, Kraków 2 grudnia 1962 r., kopia w zbiorach autora.

⁸⁶¹ List Henryka Kapiszewskiego do Jana Rossmana, Kraków grudzień 1962 r., kopia w zbiorach autora.

Najpierw byłem ogromnie zaangażowany w harcerstwo (na poziomie suchów, w słynnej „Czarnej 13”), a potem w sport – lekkoatletykę (choć nie odnosiłem tam żadnych znaczących sukcesów). Z pasją zbierałem znaczki i różne starocie. Kiedyś od kolegi szkolnego udało mi się przehandlować kilka XI-wiecznych polskich monet – co to była za zdobycz! Ozdobą moich zbiorów były rzadkie znaczki poczty harcerskiej z Powstania Warszawskiego i znaczki Armii Andersa, szczególnie cenione przez nas także za swoje antykomunistyczne konotacje. W trakcie szkolnej wycieczki do Igołomy na okolicznych polach znalazłem także wczesnośredniowieczny przęślik tkacki. Znaczki i monety zostały niestety sprzedane w pierwszych latach mojego małżeństwa, gdy nie było jak związać końca z końcem; przęślik przechowuję do dziś.

Z czasów szkoły podstawowej pamiętam przede wszystkim swoją „karierę” radiowo-telewizyjną. W piątej klasie Polskie Radio poprosiło naszą szkołę o wytypowanie kilku uczniów do – jak by się to dzisiaj powiedziało – castingu do różnych audycji. Ponieważ byłem jednym z niewielu chłopaków, którzy w tym wieku byli jeszcze przed mutacją, zostałem wybrany do odgrywania głosu nieziemskich istot w adaptacji jakiejś powieści Lema, a potem w „Napoleonie Bonaparte” Laxnessa w reżyserii Józefa Grotowskiego. Moje nazwisko ukazało się drukiem w zapowiedziach programowych i zarobiłem pierwsze w swoim życiu pieniądze. Rok później, zupełnie niespodziewanie, pewnego dnia zadzwoniła do mnie Telewizja Kraków (bo wówczas to było razem Polskie Radio i Telewizja na Szlaku i gdzieś mnie mieli w swoich kartotekach). Z propozycją wzięcia udziału w cyklicznym programie „Klub pod Smokiem”, kontynuacji wcześniejszych bardzo popularnych wśród młodzieży programów Czesława Kruszelnickiego o Krakowie. „Klub pod Smokiem” zapraszał co miesiąc widzów na spotkania z zabytkami Krakowa, które pokazywali widzom z odpowiednimi komentarzami tacy specjaliści jak prof. Karol Estreicher, doc. Jerzy Dobroszycki, czy odkrywany właśnie przez telewizję profesor Wiktor Zin. W programach uczestniczyła młodzież z „Klubu pod Smokiem”, zadając profesorom różne pytania. Na koniec każdego programu zadawaliśmy pytania także słuchaczom, przychodziły na nie odpowiedzi, wybieraliśmy zwycięzców i losowaliśmy dla nich książkowe nagrody. Raz do roku najlepszych z nich telewizja zapraszała do Krakowa na specjalne wydanie „Klubu pod Smokiem”. Udział w tym programie – przez prawie trzy lata, jeszcze w pierwszej klasie liceum – był dla mnie ogromnym przeżyciem. Dowiedziałem się mnóstwo na temat Krakowa, jego historii i zabytków, i obylem się z telewizją, co potem przydało mi się w życiu nie raz. Byłem znany, przynajmniej na szkolnym podwórku. No i regularnie co miesiąc otrzymywałem za swoje występy honorarium, ogromnie pomocne w bardzo skromnym domowym budżecie. Pozostał mi z tych czasów rysunek profesora Zina, подарowany mi przez niego na pamiątkę wspólnych występów⁸⁶². Maria Kapiszcwska tak pisała o Andrzej w liście do Rossmanów: „Dziecię” jest „na medal”. Sprawuje się dobrze, trochę pomaga, dużo nie mógł, bo był bardzo obciążony zajęciami szkolnymi. Ogromnie jest zabawny w tej fazie przekształcania się z poczwarki w motylka. Jego studia przed lustrem, jak nosić beret, czy parasol, pierwsze próby golenia się, dysertacje o męskich modach, bawią nas ogromnie. Co prawda idą za tym gorące westchnienia, żeby mieć to i owo, co już mają koledzy, a u rodziców wyjątkowe puchy w kieszeniach, więc trzeba się wyrzec wielu pożądań. Ale Andrzej jest urozumiasty⁸⁶³.

⁸⁶² Andrzej Kapiszcwski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 4–5.

⁸⁶³ List Marii Kapiszcwskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 29 marca 1964 r.



Maria i Henryk Kapiszewscy, 1962 r.

Marysia była dla nas przykładem wielkiej tradycji polskiej kobiety: była opoką rodziny i opoką spraw narodowych – Jan Rossman.

Henryk Kapiszewski posiadał zalety nieczęsto dziś spotykane: był ponad miarę dobry, szlachetny i uczynny – Henryk Dobrowolski



Andrzej Kapiszewski, piątkowy gromady zuchowej „Czarnej Trzynastki”, 13 Krakowskiej Drużyny Harcerskiej im. Zawiszy Czarnego, Kraków, 1958 r.

Henryk Kapiszewski coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Maria Kapiszewska pisała w marcu 1964 roku do Danuty Rossman: *31 stycznia Henryk wygłosił wielce udany referat archiwalny u siebie w biurze. Wrócił do domu z wysoka gorączką. Lekarz znalazł podrażnienie woreczka żółciowego. W piątym tygodniu choroby wsadziłam Henka do taksówki i zawiozłam do prywatnego lekarza. Ten kazał zrobić (prywatnie) wszystkie możliwe badania po czym orzekł, że Henryk najoczywiściej w świecie przeszedł żółtaczkę zakaźną. Choroba to jak wiadomo wyjątkowo złośliwa*⁸⁶⁴. Kapiszewski pisał do Rossmana, że Maria uratowała mu wówczas życie, ale prywatne leczenie bardzo pogorszyło ich sytuację finansową⁸⁶⁵.

Takie informacje o pogarszającym się stanie zdrowia, coraz liczniejszych schorzeniach i błędach lekarzy (nerki, zapalenie żyły) pojawiają się także w innych listach. Kapiszewski był w pełni świadomy powagi choroby, jej długiego okresu trwania i trudnej rehabilitacji⁸⁶⁶. Andrzej Kapiszewski pisał: *Bar-dzo jego odejście przeżyłem. Ostatni raz widziałem go w szpitalu, pokazując mu świadectwo ukończenia IX klasy z samymi „bardzo dobrymi”, z czego się bardzo cieszył*⁸⁶⁷.

Henryk Kapiszewski odszedł na wieczną wartę 29 czerwca 1964 roku. Bezpośrednią przyczyną był rak prostaty, ale były to pożółtaczkowe konsekwencje. Ignacy Płonka w redagowanym przez siebie w Londynie „Na Tropie” napisał:

*Zapamiętamy go jako instruktora oddanego duszą i sercem sprawie harcerskiej, wykazującego niezwykle wielką dzielność charakteru, zwłaszcza w ostatnim okresie życia 1947–1964*⁸⁶⁸.

Dyrektor Archiwum w Krakowie Henryk Dobrowolski pisał: *Henryk Kapiszewski był człowiekiem o dużej kulturze, reprezentował typ pracownika niezwykle sumiennego i obowiązkowego, a przede wszystkim posiadał zalety nieczęsto dziś spotykane: był ponad miarę dobry, szlachetny i uczynny*⁸⁶⁹.

Maria Kapiszewska musiała utrzymać siebie i Andrzeja z niewielkiej pensji redaktora w Wydawnictwie Polskiej Akademii Nauk Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w Krakowie. Była bardzo cenionym pracownikiem, nagradzanym stałymi, choć bardzo małymi podwyżkami pensji. W kwietniu 1963 roku wydawnictwie została zorganizowana specjalna uroczystość, w czasie której wręczono jej dyplom: *z okazji X-lecia pracy w Zakładzie, wieloletniego, szlachetnego wysiłku, w twórczym dziele pomnażania książki, rozwijania kultury humanistycznej w Polsce i odbudowy polskości na Śląsku*⁸⁷⁰. W wydawnictwie pracowała do marca 1968 roku. Kolejny rok przepracowała w Branżowym Laboratorium Przemysłu Obuwniczego jako redaktor techniczny i dopiero wtedy odeszła na emeryturę. Tak w tym czasie pisała do Rossmanów o Andrzeju: *Uczy się solidnie i sprawuje dobrze. Ale przepycha dzień*

⁸⁶⁴ List Marii Kapiszewskiej do Danuty Rossman, Kraków 16 marca 1964 r.

⁸⁶⁵ List Henryka Kapiszewskiego do Jana Rossmana, Kraków 13 marca 1964 r.

⁸⁶⁶ APKr, sygn. 229/1345/355, s. 5. List H. Kapiszewskiego do Mariana Friedberga, Kraków 28 marca 1964 r.

⁸⁶⁷ Andrzej Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 7.

⁸⁶⁸ Ignacy Płonka, *Im. Henryk Kapiszewski*, „Na Tropie”, Londyn 1969, nr 2, s. 16.

⁸⁶⁹ Henryk Dobrowolski, *Kronika pośmierćna, Henryk Kapiszewski*, „Archeion” 1965, s. 359–360.

⁸⁷⁰ ZRK, *Dyplom dla Marii Kapiszewskiej*, [Kraków 1963 r.].



Henryk Kapiszewski, 1963 r.

z trudem. Może to okres przejściowy czyni go stosunkowo słabym (u jego przyjaciół widzieliśmy w tym wieku sporo załamania). U niego nie ma mowy o żadnym załamaniu, ale są dni że nie może się wyrobić, ma więcej lekcji do zrobienia niż może im dać rady w rozsądnych godzinach, a jeżeli siedzi wieczorem zbyt długo, to nazajutrz dosłownie leci z nóg. Ta niemożność przygotowania się do szkoły tak dokładnie jakby należało, czyni go nerwowym. Skutek jest taki, że chłopak jest mizerny, a brak ćwiczeń fizycznych (WT w szkole pod czarnym Azorkiem) odbija się już na postawie. Matematyka interesuje go nadal, żali się tylko, że nie ma czasu by sobie nad nią indywidualnie popracować⁸⁷¹.

Sam Andrzej tak pisał o jej roli w swym wychowaniu: *Problemy mojego ojca z władzą komunistyczną, później długa i ciężka choroba i wczesna śmierć spowodowały, że główny ciężar mojego wychowania spoczywał na barkach mojej wspaniałej matki. Obydwoje rodzice wpoili jednak we mnie patriotyzm i tolerancję dla innych, oraz brak nienawiści nawet do wrogów*⁸⁷².

Henryk Kapiszewski był człowiekiem bardzo skrupulatnym i dobrze zorganizowanym. W czasie wojny w swoim archiwum zgromadził kopie dokumentów dotyczących zarówno spraw międzynarodowych, jak i bieżącej działalności Komitetu Naczelnego ZHP. Ukazywały one starania rządu emigracyjnego mające na celu administracyjne podporządkowanie harcerstwa i narastające w 1944 roku konflikty wewnątrz Komitetu spowodowane brakiem jawności działań podejmowanych przez wiceprzewodniczącego K. Sabbata. H. Kapiszewski pozostawił swoje harcerskie archiwum obejmujące lata 1942–1944 w Londynie. Nie udało się ustalić, gdzie było ono przechowywane, ale z relacji J. Rossmiana wiemy, że we wrześniu 1969 roku znalazło się w kraju i że najprawdopodobniej przywiozła je żona brata Henryka, Zofia Kapiszewska.

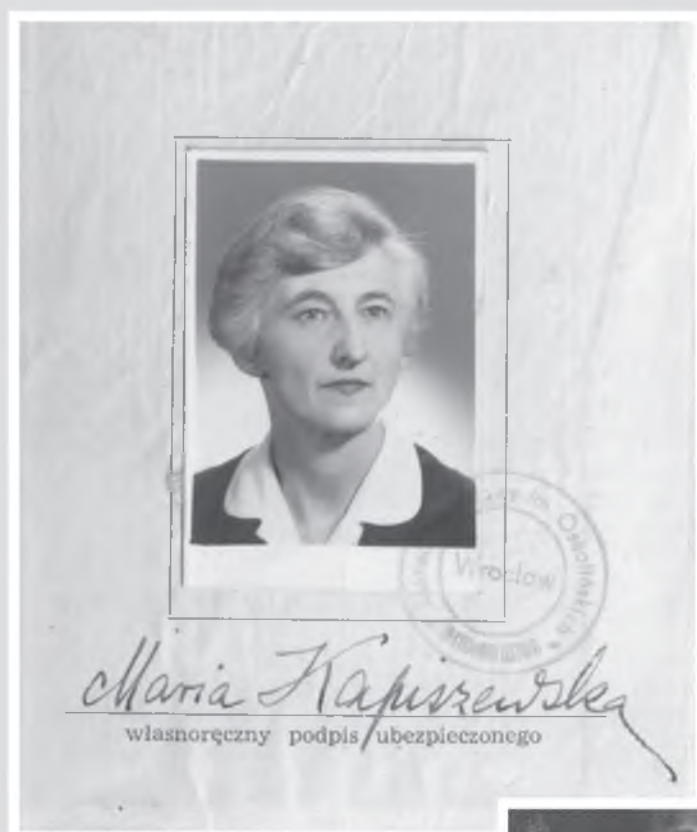
W 1971 roku, po odejściu ekipy W. Gomułki, Maria Kapiszewska pokazała te dokumenty J. Rossmanowi. Zorientował się on natychmiast, że po zniszczeniu dokumentów z okresu wojny przechowywanych w Archiwum Naczelnictwa w Londynie był to jedyny zbiór umożliwiający odtworzenie historii harcerskich władz emigracyjnych w czasie wojny⁸⁷³. Wraz z żoną przyjaciela zdołał uporządkować cały ten bezcenny zespół. Prace te były wykonywane z zachowaniem zasad konspiracji, przede wszystkim z powodu obawy przed konfiskatą, możliwą w przypadku kolejnych perturbacji politycznych w Polsce.

Rossman kilkakrotnie próbował namówić ją na zajęcie ostrego stanowiska w sprawie konfabulacji K. Koźniewskiego zawartych w jego książkach poświęconych historii harcerstwa: *Ognie i ogniska. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego*, a także w biografii *Czerwony harcmistrz. Opowieść o Juliuszu Dąbrowskim*. Koźniewski, wieloletni tajny współpracownik pocerłowskich służb specjalnych, bardzo płodny w swej pracy pisarskiej i donosielskiej, tworzył zmyślony obraz harcerstwa, szkalujący wielu

⁸⁷¹ List Marii Kapiszewskiej do Jana Rossmiana, Kraków 24 luty 1965 r.

⁸⁷² Andrzej Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice*, mps, s. 5.

⁸⁷³ M. Kapiszewska, J. Rossman, *Korespondencja i materiały Henryka Kapiszewskiego dotyczące jego działalności harcerskiej w Londynie w czasie II wojny światowej w okresie od listopada 1942 r. do października 1944 r.*, mps, 27 stycznia 1980 r., s. 4, w zbiorach autora.



Legitymacja ubezpieczeniowa Marii Kapiszewskiej,
wystawiona 4 kwietnia 1960 r.



Zofia Kapiszewska, Londyn, ok. 1960 r.

zasłużonych instruktorów, w tym Kapiszewskich. Jego piarstwo było tym groźniejsze, że wyrastał w środowisku 16 Warszawskiej Drużyny Harcerskiej, publikował przed II wojną w „Na Tropie”, działał w Głównej Kwaterze Harcerzy, w czasie wojny był kurierem rządowym do kraju, współpracował z Szarymi Szeregami, w tym z działem wydawniczym kierowanym przez J. Rossmana.

Kapiszewska odpowiedziała na propozycje Rossmana tak: *Każda jego [Koźniewskiego – M.M.] książka jest lekturą tak denerwującą, że przyznaję, że nie mam nerwów na to. Koźniewskiemu przydałaby się odprawa generalna, ale kto się na nią zdobędzie?*⁸⁷⁴ W biografii J. Dąbrowskiego Koźniewski oskarżył Kapiszewską, że jako dyrektorka HBW „Na Tropie” z powodów politycznych nie wydała książki Dąbrowskiego i Tadeusza Kwiatkowskiego *Jeden trudny rok*. Tymczasem z relacji Kapiszewskiej wynika, że Kwiatkowski: *był częstym gościem redakcji i z którym nieraz wiodłam długie a przyjacielskie rozmowy o różnych sprawach ZHP, nigdy do HBW „Na Tropie” nie zwracał się o wydanie tej książki. Mogę rzec, że wydanie jej w „Roju” zataił*.

Andrzej po latach wspominał: *W szkole i na studiach specjalnie nie oglądałem się za dziewczynami. Lubilem np. tańczyć i szło mi to. Wówczas poznał Marię Zagórną – studentkę biochemii UJ. Stosunkowo szybko stali się znaną w środowisku parą. Pobrali się 13 kwietnia 1971 roku. Wielką radością Marii był wnuk Piotr*.

„Myszka”, czyli Maria Kapiszewska, ukończyła UJ i tu zaczęła imponującą karierę biochemika.

Ważne w życiu Kapiszewskich były więzy pięknej przyjaźni z rodziną Rossmanów. Maria pisała do nich w lutym 1980 roku: *Pobyt u Was jest zawsze najmiłą moją rozrywką, odprężeniem, „napompowaniem”, źródłem tak bardzo każdemu potrzebnej strawy duchowej. A już szczególnie jestem wdzięczna Jankowi, że tyle trudu włożył w uporządkowanie papierów Henryka, do czego ja sama byłam już zupełnie niezdolna. Po powrocie wyciągnęłam resztę Henryka teczek i przerażenie mnie wzięło, ile jeszcze tego – a wśród nich sporo ciekawych wiadomości (np. historia skautingu białoruskiego, oparta na bardzo konkretnych danych)*⁸⁷⁵.

Do nieregularnie docierającej poczty dochodziły także opóźnienia w kursowaniu pociągów. Kapiszewska przed wyjazdem do Rossmanów pisała: *Podobno ostatnio pociągi chodzą względnie regularnie, co nie znaczy że właśnie we wtorek nie mogą mieć znacznego opóźnienia, ale I.O.T. jeszcze bardziej niepewny. Gdybyś Janku nie mógł wyjechać po nas na dworzec, nie martw się, staniemy na postoju taksówek i będziemy czekać aż do skutku*⁸⁷⁶.

⁸⁷⁴ ZRR. List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 9 października 1977 r.

⁸⁷⁵ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 17 stycznia 1980.

⁸⁷⁶ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 5 lutego 1980.



Halina Martin, lata 60. Foto Melchior Wańkiewicz.

Danuta Rossman, 1974 r.

W 1974 roku Maria Kapiszewska wyjechała do Londynu, w odwiedziny do Zofii Kapiszewskiej, żony brata Henryka, także instruktorki harcerskiej. Zasadniczym celem wyjazdu była kontynuacja prac nad dziejami harcerstwa na emigracji, a cały ten utrzymany w konspiracyjnym tonie wyjazd zorganizował Jan Rossman. Z inicjatywy J. Rossmana jego mieszkająca w Londynie kuzynka, Halina Martin, nagrała wówczas wspomnienia M. Kapiszewskiej dotyczące Michała Grażyńskiego i emigracyjnej pracy harcerskiej w latach wojny. Także dzięki jej pomocy Kapiszewska uzyskała dostęp do unikatowych dokumentów dotyczących spraw harcerskich a wytworzonych przez członków rządu gen. Sikorskiego w okresie październik 1939 – czerwiec 1940, znajdujących się w posiadaniu Zygmunta Szadkowskiego. Także te działania odbywały się w pełnej konspiracji – oprócz Jana Rossmana i Haliny Martin – wiedziało o nich zaledwie kilka osób.

W początkach lat 70. w Londynie został zorganizowany cykl zebrań harcerskiego „okrągłego stołu”, w czasie których działacze harcerscy wspominali wydarzenia z okresu wojny. Dzięki pomocy Z. Szadkowskiego J. Rossman otrzymał kopie nagrań zarejestrowanych w trakcie tych spotkań, a następnie przekazał je M. Kapiszewskiej. Ta z kolei na podstawie zbiorów własnych, wykorzystując materiały zebrane przez Rossmana, latem 1976 roku opracowała monografię: *Naczelny Komitet Wykonawczy Związku Harcerstwa Polskiego – Paryż 9.10.1939 – 23.05.1940*⁸⁷⁷. Do tekstu Kapiszewskiej dołączone zostały odbitki 15 podstawowych, aczkolwiek nieznanych dokumentów rządowych dotyczących harcerstwa. W formie artykułu opracowanie to ukazało się przede wszystkim dzięki zabiegom Rossmana (pod zmienionym tytułem *Sprawa harcerstwa*) dopiero w 1989 roku, najpierw w Londynie, w piśmie Macierzy Szkolnej „Słowo Ojczyście”, a następnie w 1990 roku przedrukowane zostało w piśmie „Harcerstwo”⁸⁷⁸. W swym tekście M. Kapiszewska po raz pierwszy przedstawiła stosunek rządu gen. W. Sikorskiego do władz harcerskich we Francji. Były to sprawy budzące wówczas spore kontrowersje, bowiem stawiały polityków rządu gen. Sikorskiego w niezwykle niekorzystnym świetle. Po raz pierwszy ujawnione zostały kulisy walki o niezależność harcerstwa, toczonej w czasie wojny przez instruktorów harcerskich z legalnym rządem polskim, który dla doraźnych celów politycznych starał się odsunąć Przewodniczącego ZHP Michała Grażyńskiego od spraw harcerskich. Autorka stawiała wyraźnie tezę o niestosowności tych działań, wskazując, iż ministrowie, wysocy urzędnicy, oficerowie sztabu poświęcali sporo czasu na żenujące rozgrywki polityczne, które odbywały się w obliczu tragedii, do jakich dochodziło w kraju niszczonej planowo przez dwóch okupantów. Należy przy tej okazji uwypuklić, iż Rossman w pełni identyfikował się z poglądami wyrażanymi przez Kapiszewską zarówno w kwestii motywów odsunięcia M. Grażyńskiego

⁸⁷⁷ Notatka Jana Rossmana dotycząca powstania referatu Kapiszewskiej, bez daty, mps. s. 1, w zbiorach autora.

⁸⁷⁸ M. Kapiszewska, *Sprawa harcerstwa*, „Słowo Ojczyście” Londyn 1989, nr 1, s. 4–6; *Sprawa harcerstwa (dokończenie)*, nr 2, s. 7; też, *Sprawa harcerstwa*, „Harcerstwo” 1990, nr 2/3, s. 52–58. J. Rossman doprowadził też do publikacji kilku innych tekstów autorstwa Kapiszewskich: H. Kapiszewski, *Niektóre problemy zagraniczne harcerstwa przedwojennego*, „Harcerstwo” 1990, nr 4/6, s. 23–30, 35–38; tenże, *Skauting dla dorosłych*, „Harcerstwo” 1991, nr 4/5, s. 44–46; M. Kapiszewska, *Skautou i styl życia*, „Harcerstwo” 1992, nr 4/5, s. 23–25.

od kierowania pracami emigracyjnego harcerstwa⁸⁷⁹, jak i skutków tego faktu, tj. cofnięcia uznania ZHP na emigracji przez Międzynarodowe Biuro Skautów.

Rossmann i Kapiszewska nakłaniali swoich znajomych i bliskich do spisywania relacji z czasów pracy harcerskiej, szczególnie z okresu wojny zarówno w kraju, jak i na emigracji. Maria Kapiszewska pisała do Jana Rossmanna przed jego wyjazdem do Londynu w 1977 roku, aby odwiedził Zofię Kapiszewską: *przyciśnij ją, żeby napisała relację o działalności harcerstwa na Bliskim Wschodzie. Niech Ci pokaże zachowane kroniki. Jedną miała u siebie, drugą pożyczył bałaganiarz Płonka – miała zmusić go do odszukania jej i oddania*⁸⁸⁰.

W końcu marca 1977 roku Maria Kapiszewska przeprowadziła się do nowego mieszkania przy ul. Twardowskiego. Jak pisała do Jana Rossmanna: *masz tę przewagę nade mną, że masz obszerne pomieszczenie w suterynie, gdzie możesz jeszcze magazynować różne papierzyska – moja przestrzeń życiowa raczej się kurczy. Zatem pozwalam sobie przestać Ci jeszcze parę kawałeczków; zrób z tym co uważasz*⁸⁸¹. Dokuczały jej problemy związane z codziennym życiem – niemożność połączenia telefonicznego z Warszawą, brak w aptekach lekarstwa, które przepisał jej lekarz. Pisała do Jana Rossmanna w czerwcu 1979 roku: *Próbowałam się dzisiaj połączyć z Tobą telefonicznie – niestety bez skutku. Połączono mnie z jakimś innym numerem, a wszelkie próby interweniowania i powtórnego połączenia się spełzły na niczym*⁸⁸², a w liście z sierpnia 1980 roku: *Zabrakło leku, którego stałe zażywanie jest mi niezbędne. A tymczasem lek jest nieosiągalny, znikł z półek aptecznych jak tyle innych leków*⁸⁸³. Bardzo charakterystyczny był jej komentarz do wydarzeń sierpnia 1980 roku: *Znowu przetoczył się przez nas kawałek historii, grając nam zdrowo na nerwach. Już to pokolenie nasze spokoju to wiele nie zaznało w naszym życiu*⁸⁸⁴.

Wielką wartością był dla niej syn i synowa. Pisała do Rossmannów, relacjonując wspólny pobyt Andrzeja i Marii („Myszkii”) w USA: *U Andrzejów wszystko w porządku, skarżą się tylko, że są mocno przepracowani. Andrzej trochę się rozprasza na różne działania w interesie uniwersytetu, załatwia stypendia, umowy naukowe, jeździ po innych uniwersytetach, co powoduje że jego praca nad własną książką idzie opornie. Mysz chce maksymalnie wykorzystać idealne warunki pracy, a i Piotrem trzeba się trochę zająć i prowadzić względnie normalny dom z gotowaniem, praniem itd. Piotr w tym roku chodzi do szkoły*

⁸⁷⁹ Współcześnie pogląd wyrażany przez Kapiszewską znajduje swe odzwierciedlenie w wielu pracach, np.: Arkadiusz Adamczyk, *Piłsudzcy w izolacji 1939–1954. Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Belchatów 2008, s. 44; J. Łączewski, *Michał Grażynski (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000, s. 196–197; M. Miszczuk, *Michał Grażynski na emigracji we Francji (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Niepodległość. Czasopismo Poświęcone Najnowszyemu Dziejom Polski” 2010, t. I.IX, S. 74–106.

⁸⁸⁰ ZRR. List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmannów, Kraków 9 października 1977 r.

⁸⁸¹ List Marii Kapiszewskiej do Jana Rossmanna, Kraków 18 marca 1977 r.

⁸⁸² List Marii Kapiszewskiej do Jana Rossmanna, Kraków 26 czerwca 1979 r.

⁸⁸³ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmannów, Kraków 23 sierpnia 1980 r.

⁸⁸⁴ List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmannów, Kraków 4 sierpnia 1980 r.

znacznie więcej wymagającej niż zeszłoroczna szkoła w Milwaukee, którą traktował wprost za zabawę. W soboty uczęszcza regularnie do polskiej szkoły prowadzonej przez Konsulat. Piotr nadal zafascynowany automatyką – rodzice kupili mu mały komputer, nabrał już biegłości w posługiwaniu się nim. A ja mam teraz do oceny pracę magisterską – opracowanie działalności „Na Tropie”⁸⁸⁵.

Była cały czas bardzo aktywna, wspierając ukochaną rodzinę: mnie też taki kołowrotek, tylko kręcący się wokół spraw mniejszego kalibru – katar Piotrusia, grypa Andrzeja, pomoc w robieniu korekty książki Andrzeja, własna mała niedyspozycja⁸⁸⁶.

Zmarła w Krakowie 24 czerwca 1987 roku.

Żegnając Jan Rossman powiedział:

*Marysia była dla nas przykładem wielkiej tradycji polskiej kobiety: była opoką rodziny i opoką spraw narodowych. Myślała zawsze o przyszłości narodu. Marysia nigdy nie wysuwała siebie na plan pierwszy, nigdy nie narzucała swego zdania, ale przecież wiedzieliśmy, czuliśmy to, że to ona poda trzeźwą i szlachetną ocenę sytuacji i podejmie właściwą decyzję*⁸⁸⁷.

Swojemu Synowi przekazała w spadku wybitne zdolności organizacyjne i naukowe, a przede wszystkim wiarę w prawdę i nieprzemijające wartości moralne oparte na chrześcijaństwie.

⁸⁸⁵ ZRR. List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 16 grudnia 1985 r.

⁸⁸⁶ ZRR. List Marii Kapiszewskiej do Danuty i Jana Rossmanów, Kraków 9 października 1977 r.

⁸⁸⁷ Jan Rossman, *Przemówienie na pogrzebie Marii Kapiszewskiej w dniu 29 czerwca 1987 roku*, mps, s. 3.

Część III

ANDRZEJ I MARIA

*Na podstawie rękopisu wspomnień Andrzeja Kapiszewskiego
i dokumentów z Jego domowego archiwum
opracowała i napisała żona Maria*





Andrzej urodził się 5 września 1948 roku, w niecały rok po powrocie Marii i Henryka z wojennej tułaczki do Krakowa. W ten wrześniowy dzień rozpoczyna się historia kolejnego pokolenia rodziny Kapiszewskich. Tak jak jego antenaci, Andrzej, który drugie imię Tadeusz otrzymał po dziadku ze strony ojca – miał genetycznie zakodowaną potrzebę bycia użytecznym społecznie. Żył intensywnie, chociaż jak na obecne czasy krótko. Śmierć, już w rok po zdiagnozowanej chorobie nowotworowej, przerwała jego niezwykle aktywne życie, gdy skończył 59 lat.

Wspomnienia o Andrzeju zaczynam nieszablonowo, od pogrzebu. Jest to ten moment, kiedy skondensowana historia życia zapisana w nekrologach, podobnie jak i silne emocje zawarte w słowach żegnających Go, najlepiej oddają osobowość człowieka, z którym się rozstajemy, który już nic nie doda do swojego życia, niczego nie wyjaśni.

Andrzeja Kapiszewskiego żegnała rzesza studentów, doktorantów, młodych współpracowników z Uniwersytetu Jagiellońskiego i „Frycza”, jak nazywana jest uczelnia niepubliczna, której był współzałożycielem.

Ks. Adam Boniecki¹ podczas mszy żałobnej na cmentarzu Rakowickim w Krakowie powiedział: *Znałem Andrzeja przeszło 40 lat – kiedy jako jedenastoklasista dołączył do grona duszpasterstwa akademickiego, uderzała jakaś niezwykła dojrzałość tego chłopca. Zrozumiałem, że on tę dojrzałość wyniósł z domu, przekazali mu ją wspaniali rodzice. W ich życie wpisana jest tragiczna historia, najnowsze dzieje Polski. Ten sam charyzmatyczny ksiądz przed 36 laty udzielał nam ślubu w parafii św. Szczepana. Andrzej w spisanej przez siebie historii swojego życia tuż przed śmiercią wspominał:*

Półowa lat sześćdziesiątych to początek nowoczesnych form działania duszpasterstw akademickich. W 1965 roku przyjechał z Lublina do kościoła świętej Anny młody wówczas ksiądz Adam Boniecki. Zajął się duszpasterstwem. Na lekcje religii chodziło się wówczas zwykle do parafii, ale ja

¹ J. Marcjan, *Smak życia to smak rozstań. Wspomnienia o profesorze Andrzeju Kapiszewskim*, „Kraków” 2007, nr 5 (31), s. 38–39.

Longa est vita, si plenu est.

Pograżeni w głębokim żalu ze smutkiem zawiadamiamy, że 5 maja 2007 roku zmarł

prof. zw. dr hab. ANDRZEJ KAPISZEWSKI

wybitny uczeń, organizator szkolnictwa wyższego i dyplomata,

Współtwórca i pierwszy Rektor Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego,

Prezes Krakowskiego Towarzystwa Edukacyjnego.

Prof. zw. dr hab. Andrzej Kapiszewski był absolwentem Liceum im. Jana III Sobieskiego w Krakowie,

ukończył malianalike w Uniwersytecie Jagiellońskim (1960–71).

Studia podyplomowe i staż naukowy w zakresie socjologii odbył w Columbia University (New York, 1974–75).

W latach studenckich z ogromnym zaangażowaniem przewodniczył Radzie Uczelnianej ZSP i Kółu PTTK UJ, działał także w Studenckim Koło Przewodników Górskich. Prace zawodową rozpoczął w 1971 r. w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie był współorganizatorem ważnych placówek dydaktycznych oraz naukowo-badawczych: Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego, Instytutu Badań Północnych, Katedry Buśkiego i Dalekiego Wschodu, Instytutu Konfucjusza.

W Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego połączył wielooczynną inicjatywę na rzecz rozwoju naszej Uczelni. Organizator oraz redaktor miesięcznika „Krakowskich Studiów Międzynarodowych”.

Opracował koncepcje nowych oryginalnych kierunków studiów i specjalności. Był pomysłodawcą i współtwórcą programu kulturalnego, artystycznego i turystycznego Uczelni, dzięki Niemu powstały: galerie, biuro podróży, Kolegium Europejskie.

Swoją odwagą i zapalem inspirował do podejmowania niekonwencjonalnych działań.

Przez lata prowadził badania naukowe i wykładał m. in. w: University of Wisconsin-Milwaukee (USA 1980),

Stanford University i the Hoover Institute on War, Revolution and Peace (USA 1989–90), NATO Defense College (Rzym).

Akademii Dyplomatycznej MSZ w Warszawie i The Emirates Center for Strategic Studies (Abu Dhabi).

Autor wielokrotnie nagradzanych książek oraz licznych artykułów, publikowanych w Polsce, Wielkiej Brytanii, Francji, USA,

Egipcie, Arabii Saudyjskiej, Libanie oraz Zjednoczonych Emiratach Arabskich.

Po rozpoczęciu transformacji systemowej, change d'affaires a.i. w ambasadzie RP w Abu Zabi (1991–1995)

a następnie organizator oraz pierwszy polski ambasador w Zjednoczonych Emiratach Arabskich i w Katarze (1995–1997).

Ekspert ONZ do spraw migracji na Bliskim Wschodzie. Prezydent Lions Club – Kraków–Stare Miasto.

Członek m.in. Komitetu Badań Orientalistycznych PAN, Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, Stowarzyszenia „Willa Dozjusz”,

Ceniony i niezmordowanie lubiany przez młodzież Nauczyciel Akademicki, Wychowawca i Promotor wielu młodych pracowników nauki.

Laureat programu „Mistrz” Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

Odmieniony Olęckim Orderem Odrodzenia Polski.

Niech spoczywa w pokoju!

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w czwartek, 10 maja 2007 roku o godz. 9.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.

**Rektor i Kanclerz, Senat oraz cała Społeczność Akademicka
Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego w Krakowie**

Spółeczność Uniwersytetu Jagiellońskiego
z głębokim smutkiem przyjęła wiadomość
o śmierci w dniu 5 maja 2007 roku



prof. dr. hab.

Andrzeja Kapiszewskiego

profesora zwyczajnego w Instytucie Studiów Regionalnych UJ,
wybitnego uczonego i dyplomaty,
cieszącego się uznaniem w kraju i za granicą.

Profesor Andrzej Kapiszewski urodził się
5 września 1948 roku w Krakowie.

W latach 1966-1971 studiował na
Wydziale Matematyczno-Fizyczno-Chemicznym
Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu studiów odbył
roczny staż w Instytucie Ekonomicznym UJ,
po czym w 1972 roku został zatrudniony w Instytucie Socjologii UJ
na stanowisku asystenta, a następnie starszego asystenta.
W latach 1974-1975 studiował na studiach podyplomowych
w Columbia University w Nowym Jorku. W latach 1976-1987
najpierw jako adiunkt, a następnie docent pracował w nowo utworzonym
Instytucie Studiów Regionalnych UJ. Pracę dokorską obronił w 1976 roku,
naramiast stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych
w zakresie socjologii uzyskał w 1986 roku. W 1991 roku został
powołany do służby dyplomatycznej, będąc m.in. w latach 1991-1995
radcą MSZ, chargé d'affaires a.i. i ambasadorem RP w Zjednoczonych
Emiratach Arabskich. W 1998 roku powrócił do pracy na Uniwersytecie
Jagiellońskim. 28 kwietnia 2000 roku Prezydent Rzeczypospolitej
Polskiej nadał Mu tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.
Profesor był jednym z założycieli Krakowskiej Szkoły Wyszczep
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego i jej rektorem w latach 2000-2002.
Współtworzył Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych na
Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 2000 roku był pierwszym Kierownikiem
Katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu, jego marzeniem było
przekształcenie jej w instytut. Był laureatem programu „Mistrz”
Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, dzięki której mógł wspierać karierę
młodych naukowców, inicjatorem powstania Centrum Języka i Kultury
Chirskiej „Instytut Kontinuu” w Warszawie.

Dorobek naukowy Profesora Andrzeja Kapiszewskiego obejmuje
sto kilkadziesiąt pozycji naukowych z problematyki etnicznej,
teorii stosunków międzygrupowych, procesów asymilacji oraz przemian
politycznych na Bliskim Wschodzie. Znacząca część jego dorobku
publikowana była za granicą w języku angielskim. Był redaktorem
i współzadawcą dwóch kwartalników: „Racism i społeczeństwo”
(red. od 2003) oraz „Krakowskie Studia Międzynarodowe” (twórca
i redaktor naczelny od 2004). Przechywał za granicą w charakterze visiting
professor, lecturer lub research fellow w takich ośrodkach naukowych jak:
University of Wisconsin-Milwaukee, Hunter College, NY, Stanford Uni-
versity, The Emirates Center for Strategic Studies and Research,
Abu Dhabi. Od 2003 roku regularnie wykładał w NATO Defence College
w Rzymie oraz Akademii Dyplomatycznej w Warszawie.

Profesor Kapiszewski pełnił wiele funkcji zarówno na Uniwersytecie
Jagiellońskim, jak i poza nim, m.in.: 1975-1985 Dyrektor Szkoły Leśnej
Kultury i Języka Polskiego, 1989-1990 wiceprezes Towarzystwa
Polska-U.S.A., 1990-1991 wiceprezes Fundacji Międzynarodowego
Centrum Kultury w Krakowie, 1990-1991 członek Rady Programowej
College for New Europe w Krakowie. Był członkiem międzynarodowych
organizacji i stowarzyszeń, takich jak: Polskie Towarzystwo Socjolo-
giczne, Polsko-Kanadyjskie Towarzystwo Naukowe, Komitet Badania Po-
lenii PAN, Komitet Nauk Orientalistycznych PAN, Wisconsin Institute
of International Education, członek Rady Dyrektorów, World Congress
of Middle East Studies, członek Rady Zarządzającej.

Za całokształt dorobku naukowego otrzymał wiele prestiżowych nagród
i odznaczeń, m.in.: Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Srebrny Krzyż
Zasługi oraz Złoty Odznak Miasta Krakowa.

W Zmarłym nauka polska i społeczność Uniwersytetu Jagiellońskiego
traci wybitnego uczonego,
osobowość o niezwykłych zaletach umysłu i charakteru.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, 10 maja 2007 roku
o godzinie 9.00 w kaplicy Cmentarza Rakowickiego,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku.

*Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
i jego Senat i Rada Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych
Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych
instytutu regionalistycznych nauk*



w liceum wybrałem lekcje w kościele św. Anny. W „mojej” klasie u ks. Bonieckiego było nas tylko trzy czy cztery osoby, odbywaliśmy lekcje u niego w mieszkaniu na Floriańskiej. Prowadzenie lekcji dla tak małej liczby osób było oczywiście mało sensowne, więc Boniecki zaproponował nam po pewnym czasie chodzenie w zamian na spotkania studenckie. Znalezienie się w studenckim gronie było dla mnie dużym przeżyciem. Poczulem się bardziej dorosły. No i coraz bardziej fascynowała mnie osoba ks. Adama. Wszyscy studenci mówili mu po imieniu. Dla mnie, który dotąd nie wychodził nigdy za formułę „proszę księdza” już to samo było nowością. Potem to, czym się zajmowaliśmy. Dyskusje nad czytаныmi lekturami na jakże dla mnie „dorosłe” tematy. Zaangażowanie w opiekę nad niepełnosprawnymi. No i wspólne wyjazdy na zimowiska do Zakopanego, a w lecie na Mazury. Z mszami odbywanymi wysoko w górach czy gdzieś nad jeziorami. W gronie wspaniałych osób, uśmiechniętych, życzliwych, pomocnych. A potem wspólne rekolekcje w różnych podkrakowskich klasztorach, z godzinami przeżywanymi w milczeniu. Uczestniczyłem przez trzy lata bardzo aktywnie w działalności tego duszpasterstwa. Adama Bonieckiego zacząłem traktować jako swojego bliskiego przyjaciela. Przez niego poznałem Jerzego Turowicza, u którego, gdzie kątem mieszkał przez jakiś czas Adam, często się spotykaliśmy. I księdza Mieczysława Malińskiego, na którego msze o 22, ze słynnymi kilkudziesięcioma tylko kazaniami, zawsze zdążyliśmy, gdy wracaliśmy wieczorem do Krakowa, po całym dniu spędzonym gdzieś w górach. I wreszcie charyzmatycznego już wówczas biskupa Karola Wojtyłę, na spotkania z którym prowadził nas Adam. Wszystko to wywarło duży wpływ na kształtowanie się mojego charakteru².

Nasz syn Piotr, żegnając Ojca na cmentarzu podzielił się taką refleksją: *Ja także byłem jego uczniem. Nauczył mnie wielu rzeczy, pokazał mi świat. Nauczył mnie jak ważne jest zrozumienie i słuchanie racji innych. Patrząc na niego nauczyłem się, że determinacją i konsekwentnym działaniem można osiągnąć wszystko, jeśli tylko wierzymy, że podejmowane przedsięwzięcia są słuszne i prawe. W końcu nauczył mnie pomagać innym. Nie złamał go nawet ból towarzyszący mu w ostatnich miesiącach życia. Wierzę, że z Państwa pomocą znajdziemy sposób na urzeczywistnienie wielu jego marzeń, na których realizację zabrakło mu życia*³.

O tych marzeniach i dokonaniach mówili także inni, pochylając się nad trumną. *Robił wiele dobrego dla Uniwersytetu – przypomnieli rektor UJ prof. Karol Musioł – To co dla wielu z nas było skomplikowane, dla niego było po prostu kolejnym wyzwaniem. On zawsze mierzył siły na zamiary, nigdy odwrotnie*⁴. Profesor Jerzy Malec, rektor Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, której Andrzej był współzałożycielem i pierwszym rektorem powiedział: *był człowiekiem prawdy i wielkiego serca. Marzył by stworzyć uczelnię ważną dla krakowskiego środowiska naukowego, uznaną i cenioną. I w dużym stopniu udało mu się te marzenia zrealizować*⁵.

² Andrzej Kapiszewski, *Wspomnienia i anegdoty z PRI-u i z wielkiego świata*, marzec 2007 [maszynopis].

³ J. Marcjan, dz. cyt.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.



Nauczył mnie, jak ważne jest zrozumienie i słuchanie racji innych – mówił przy trumnie Ojca Piotr.



Uderzała jakaś niezwykła dojrzałość tego chłopca – podkreślał w homilii ks. Adam Boniecki, podczas mszy żałobnej koncelebrowanej z ks. prof. Krzysztofem Kościelniakiem.



On zawsze mierzył siły na zamiary, nigdy odurotnie – wspominał rektor UJ prof. Karol Musioł (z prawej). Rektor KSW prof. Jerzy Malec (w środku) podkreślił, że Andrzej był człowiekiem prawdy i wielkiego serca, a kanclerz KSW dr Klemens Budzowski (z lewej) przypomniał, że postrzegany był jako wizjoner, prawy, odważny, wymagający człowiek. W głębi stoją: ks. prof. Krzysztof Kościelniak i ks. dr Włodzisław Gubala (z prawej) – proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej.

Kancelarz prof. dr Klemens Budzowski wspominał podczas ceremonii pogrzebowej, że *Andrzej był wielkim wizjonerem. Prawym, odważnym, wymagającym człowiekiem, stawiający współpracownikom trudne zadania*⁶. W artykule Janusza Marcjana⁷, przyjaciela Andrzeja, w pierwszym numerze miesięcznika „Kraków”, który ukazał się po śmierci Andrzeja, czytamy: *Posiadał jakąś wrodzoną busolę, dzięki której bezbłędnie odnajdywał właściwą drogę i kierunek – w Nowym Jorku lub Chicago, ale także – Paryżu i Rzymie. Równie łatwo poruszał się w życiu oraz po nieoznakowanych ścieżkach tatrzańskich czy beskidzkich, zawsze trafiając do celu. W nekrologu przyjaciele pisali Regle będą za Tobą tęsknić, Andrzeju*⁸.

Andrzej ponad połowę swojego życia spędził w podróżach, organizując, negocjując i załatwiając, a zawsze jeden cel mu przyświecał – otworzyć Uniwersytet na świat, nawet wówczas, kiedy wydawało się to niemożliwe. W jednym z wywiadów dla „Alma Mater” powiedział: *Dla mnie i dla mojej żony smak życia to smak rozstań i poznawania nowego świata. To wierność przyjacioł mimo ciągłej nieobecności, to kojący bezkres pustynnych przestrzeni i nieustająca próba doganiania uciekającego czasu*⁹.

O wypełnionej wiością spraw niebanalnej codzienności Andrzeja wiele dowiadujemy się od niego samego. Kiedy był coraz bardziej zatopiony w bólu i już wiele godzin spędzał w łóżku, odkładał poprawianie prac swoich doktorantów, napisanie pilnych recenzji, dokończenie artykułu, aby spisać autobiografię, historię swojego życia, którą zatytułował *Wspomnienia i anegdoty z PRI-u, RP i wielkiego świata*. Jest to niedokończona historia. Zmarł w trakcie jej pisania. Decyzję o spisaniu swoich losów uzasadnił tak:

*Nigdy nie zamierzałem pisać żadnych wspomnień. Ochota na napisanie czegoś naszła mnie w święta Bożego Narodzenia 2006 roku, gdy przy moim łóżku, do którego przykuła mnie choroba, siedział mój syn, Piotr, i jego amerykańska żona, Diana. Snutem jakieś opowieści i zdałem sobie wtedy sprawę, jak mało syn wie o mnie i o mojej rodzinie. Syn, żyjąc od kilkunastu lat w Ameryce, ma ze mną i moją rodziną ograniczone siłą rzeczy kontakty (choć Gadu-Gadu wiele tu zmieniło). Nie mam więc wielu okazji, by opowiedzieć mu historie, o których gdy był dzieckiem nie dowiedział się. Moja mama też wielu rzeczy z historii swego życia mi nie opowiedziała (zwłaszcza z okresu wojny, do której pamięcią nie chciała wracać) i bardzo nad tym boleję, bo wielu spraw, o których chciałbym wiedzieć, nie dowiem się już nigdy. Nie chciałbym, żeby to się powtórzyło ze mną*¹⁰.

To historia, która dzieje się tu i teraz. Łatwiej o dokumenty i odnośniki. Ta ostatnia część będzie zatem oparta przede wszystkim na źródłach, ale w dużym stopniu będzie składała się też z cytatów wspomnień spisanych ręką Andrzeja, który tak postrzegał swoje życie:

⁶ Tamże.

⁷ Tamże.

⁸ Nekrolog zamieszczony przez Grażynę i Wiesława Rozłuckich, „Gazeta Wyborcza”, maj 2007.

⁹ T. Bętkowska, *Przybliżyć Polakom świat – a światu Polskę*, „Alma Mater” 2007, nr 91, s. 18.

¹⁰ A. Kapiszewski, *Wspomnienia...*, dz. cyt.

Żyłem bowiem w czasach, w których wiele się działo, byłem uczestnikiem wydarzeń o historycznym znaczeniu i myślę, że o niektórych sprawach warto opowiedzieć z perspektywy jednostki. W znacznym stopniu moje wspomnienia dotyczą Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczelni w której całe życie pracowałem (1 października 2006 roku minęło 40 lat moich związków z tą uczelnią!). Niektóre wspomnienia może więc przydadzą się do uzupełnienia wiedzy historykom Almae Matris (choć raczej w charakterze przypisów, niż wniesienia czegoś naprawdę ważnego do historii tej uczelni). W znacznym stopniu wspomnienia dotyczą moich pobytów w Stanach Zjednoczonych, w których przyszło mi bywać wielokrotnie i w sumie spędzić wiele lat młodości. Opisuję także moją pracę w dyplomacji, w dalekiej Arabii, w której spędziłem prawie siedem fascynujących lat¹¹.

Będzie to zatem dalszy ciąg *Sagi*... Historia jednego, bardzo aktywnego życia w powojennej Polsce. Jej bohater – Andrzej, był godnym kontynuatorem etosu, którym kierowali się członkowie jego rodziny, rodziny o bogatych tradycjach harcerskich, profesorskich i społecznikowskich. Silny imperatyw działania na rzecz każdej społeczności, w której się znalazł, to niemal cecha genetyczna. Pragmatyczny, z nieodpartą potrzebą przybliżenia świata środowisku akademickiemu, ale także uczelni – światu. I to w czasach, kiedy nie było łatwo działać na tym polu skutecznie. Był tej Uczelni absolwentem i pracował w niej do końca życia. Jeszcze w kwietniu 2007 roku śledził na Skypie przebieg międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez swoich doktorantów w ramach grantu „Mistrz”, który otrzymał z Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej. Doktoranci w nekrologu napisali:

*Odszedł Prof. Andrzej Kapiszewski –
Na zawsze pozostanie naszym Mistrzem.*

¹¹ Tamże.

Uniwersytet Jagielloński – kontynuacja rodzinna

Henryk doczekał się jednego syna – Andrzeja, który z powodzeniem kontynuował inteligenckie tradycje przodków. Związał się z Uniwersytetem Jagiellońskim podobnie jak jego ojciec, magister prawa i dziadek Tadeusz, magister farmacji, społecznik i działacz Sokola. Profesorami Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie byli też dziadek Konstanty Zakrzewski, dziadek cioteczny Stanisław Zakrzewski oraz brat matki – Kazimierz Zakrzewski.

(...) wykształcenie nie wystarcza, aby być inteligentem, najważniejszą cechą i to konstytutywną jest zaangażowanie w sprawy publiczne i myślenie w kategoriach całości czyli wspólnoty. Całości, czyli zaangażowania w to, czym jest cała wspólnota polska, czy Polska jako miejsce, w którym się żyje na dobre i na złe. I to charakteryzuje inteligentów. Druga sprawa to praca, gotowość do pracowania na rzecz tej całości – tak status inteligenta definiuje Dariusz Gawin¹². Tak pojmowana rola inteligencji jest integralnie związana z inicjowaniem życia społecznego, z etosem misji i służby społecznej, z potrzebą ulepszania świata. I takie wartości przekazywane były w rodzinie Andrzeja. Prababka, Maria Wiśniewska „Turzyma”, z domu Głowacka, publicystka, żona powstańca styczniowego była wpływową postacią w ówczesnym galicyjskim ruchu emancypacyjnym¹³. W 1902 roku założyła w Krakowie „Nowe Słowo. Dwutygodnik społeczno-literacki poświęcony sprawom kobiet”, którego była redaktorką naczelną. Publikowała również w „Krytyce” Wilhelma Feldmana, ludowej „Prawdzie” oraz „Kurierze Codziennym”. Nie stroliła od polityki. Zbierała podpisy pod petycją do Rady Miejskiej we Lwowie z żądaniem przyznania kobietom praw politycznych i prawa do wyższego wykształcenia – a było to na przełomie XIX i XX wieku. Została współzałożycielką pierwszego na ziemiach polskich gimnazjum żeńskiego w Krakowie. A że pojęcie etosu inteligenckiego zawiera także patriotyzm, wstąpiła do oddziałów kobiecych powstałych w 1912 r. w strukturach Związku Strzeleckiego, a podczas pierwszej wojny światowej zbierała

¹² Dariusz Gawin w rozmowie z Adamem Puchejdą, „Znak” 2011, nr 678.

¹³ Szerzej o Marii Wiśniewskiej „Turzymie” zob. A. Górnicka-Boratyńska, *Staliśmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001, s. 202. Por. też: C. Walewska, *Sylwetka Marii Turzyny*, [w:] *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.



Kościół Świętych Andrzeja Świerada i Benedykta w Tropiu nad Dunajcem.



Andrzej w wieku dwóch lat z rodzicami.



Jędrzek w mundurku zucha „Czarnej Trzynastki”.



Jędrzek, bo tak nazywali go rodzice, z książką. Siedzi w fotelu swych dziadków, profesora Konstantego i Heleny Zakrzewskich.

WŁADYSŁAW BARTOSZEWSKI

PALMIRY POLANA ŚMIERCI

1939
1941

Sprawa Igo Syma była w Warszawie bardzo głośna, toteż wiadomość o straceniu zakładników wywołała szczególnie duże wrażenie. Wrażenie to wzmoгло się jeszcze, gdy z więzienia przeniknęły informacje, że wśród zamordowanych znajdowało się dwóch profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Kazimierz Zakrzewski i Stefan Kopeć. Dr Kazimierz Zakrzewski (ur. 1900), utalentowany historyk, autor cennych prac naukowych, znany zarazem jako publicysta i działacz społeczny — teoretyk syndykalizmu. Dr Stefan Kopeć (ur. 1888), wybitny uczonek — biolog, członek korespondent PAU i

icznych aresztowań
o na Pawiak w ciągu
100 mężczyzn i 18 ko
Tymczasem rozp
nożliwymi drogami
ła zakładników, któ
eni. W wyniku in
Głównego Rady Opie
nie tamtejsze władz
ały wstrzymać egz

Kazimierz Zakrzewski

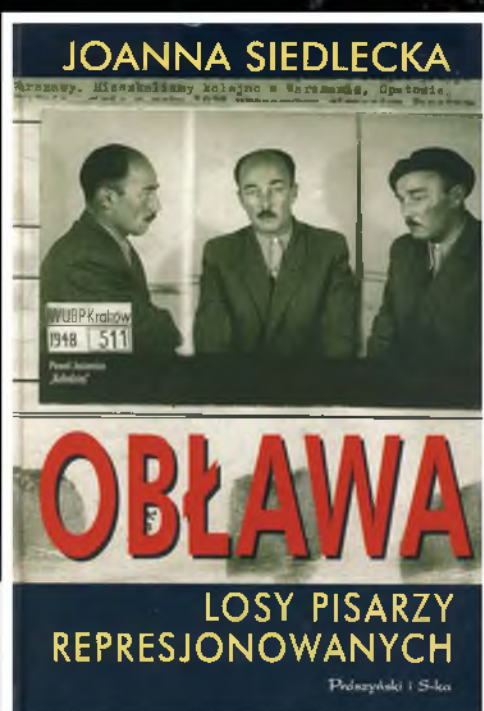
U SCHYŁKU
ŚWIATA
ANTYCZNEGO

NA KRESACH
SPIŚKO - ORAWSKICH

KAZIMIERZ ZAKRZEWSKI

zadził jednak na
nie egzekucji od
nie mających nic
ją Igo Syma, wv
erweniującym, że
tak już uprzednio
w godzinach ran-
Pawiaka na Pal-
owieszczenie urzę-





„Helena Zakrzewska (1880), jedna z najostrzej zaatakowanych na Plenum, strąconych w literacki niebyt, urodzona w Krzeszowicach pod Krakowem, pochodziła z rodziny ziemiańskiej o tradycjach patriotycznych. Jej ojcu, Feliksowi Wiśniewskiemu, powstańcowi styczniowemu, skonfiskowano majątek, administrował więc i dzierżawił dobra oraz uzdrowiska, między innymi Iwonicz i Szczawnicę. Jej matka, Maria z Głowackich, była literatką i emancypantką, skoligaconą po mieczu z Aleksandrem Głowackim, czyli Bolesławem Prusem” (s. 137).

informacje strategiczne na rzecz I Brygady Legionów. W uznaniu za swe zasługi odznaczona została Krzyżem Virtuti Militari. Jej syn Ignacy, był legionistą i pułkownikiem WP.

Patriotyzm, a także umiłowanie wiedzy jako wartości obrazują losy córki Marii – Heleny, babki Andrzeja. Helena studiowała w Uniwersytecie Jagiellońskim językoznawstwo i sanskrytologię. Została pisarką. Jej książki były wielokrotnie wznawiane. Zwłaszcza *Dzieci Lwowa*, którą *tworzą dwie wzruszające i tchnące najczystszy patriotyzmem opowieści o małych mieszkańcach miasta, przez stulecia uważanego za ostoję polskości na kresach dawnej Rzeczypospolitej*¹⁴. Helena poślubiła Konstantego Zakrzewskiego, fizyka. Jego kariera – tak jak i jego brata Stanisława i syna Kazimierza – także wiązała się z Alma Mater. Te wielopokoleniowe tradycje sprawiły, że jego wnuk Andrzej również wybrał Uniwersytet Jagielloński. Wzorem swych przodków i jego życie było zdominowane przez eros służby społecznej, działanie na rzecz miejsca, w którym żył. A Uniwersytet Jagielloński był jego małą ojczyzną. W swoich działaniach Andrzej kierował się realizmem, ale równocześnie był bardzo idealistyczny. To, że postrzegał świat lepszym, niż był w istocie, wyzwało właściwy mu entuzjazm, nasuwało wspaniałe pomysły i często ułatwiało podejmowanie śmiałych decyzji. Z drugiej jednak strony zdarzało mu się za ten optymizm i wiarę w dobre oblicze świata płacić zbyt dużą cenę.

Andrzej zmarł zanim ukończył swoje wspomnienia, 5 maja 2007 roku. Pisanie dalszych losów rodu Kapiszewskich przejął nasz syn Piotr (urodzony 11 listopada 1971 roku), który swoje dorosłe życie związał ze Stanami Zjednoczonymi.

Andrzej pisał:

*Urodziłem się 5 września 1948 roku w Krakowie, podobno w czepku, trochę za wcześnie, w gwiazdozbiorze Panny, najlepszym znaku Zodiaku dla mężczyzn. Byłem późnym dzieckiem moich rodziców: mama miała już wtedy 41 lat, tata 49. Wcześniej nie mieli szczęścia: matka poroniła w czasie wojny w trakcie bombardowania Londynu*¹⁵.

Oczywiście pojawiła się niezwykle ważna kwestia imienia dla chłopca. Henryk Kapiszewski był zafascynowany postacią św. Andrzeja Świerada i tym niezwykłym imieniem, Świerad, postanowili nazwać swego syna. Jednak:

...ksiądz w parafii św. Szczepana nigdy o takim nie słyszał. Udał się więc mój ojciec do Biblioteki Jagiellońskiej i tam u Długosza znalazł stosowne informacje o świętym Świeradzie. Ale ksiądz był nieustępliwy: w jego księgach takiego świętego nie było. Kompromisowo więc zostałem ochrzczony jako Andrzej z obchodzeniem imienin w dzień św. Świerada – 15 lipca.

I dalej Andrzej wspominał:

¹⁴ Strona internetowa wydawnictwa Znak [2.03.2017].

¹⁵ A. Kapiszewski, *Moi protoplaści i rodzice...*, dz. cyt.

Regle będą za Tobą tęsknić Andrzej

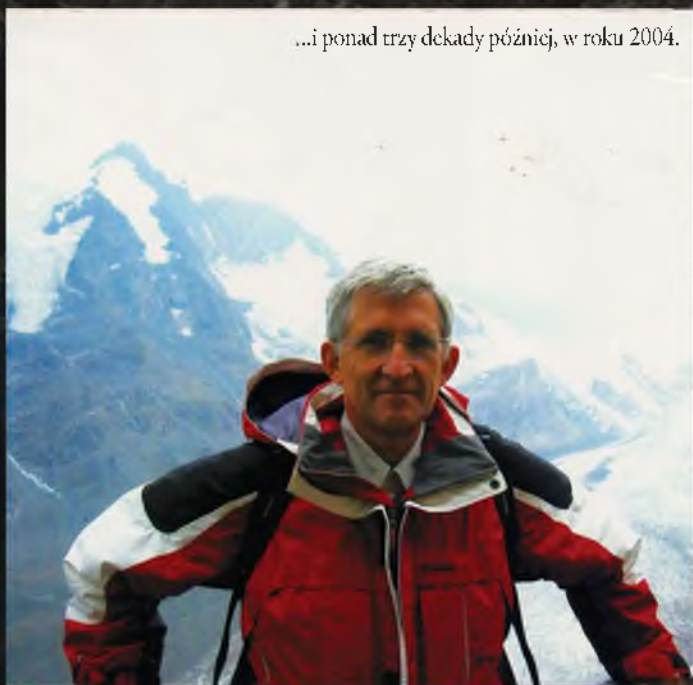


Andrzej w okresie studiów z odznaką Przewodnika Górskiej Odznaki Turystycznej...



Ksiądz Adam Boniecki z młodzieżą na nartach. Andrzej w głębi, w ciemnej kurtce z kapturem.

...i ponad trzy dekady później, w roku 2004.



Z Andrzejem w alpejskiej dolinie.

Przez lata istotną pomoc w moim wychowaniu odegrała także Irena Marchlewska, żona rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, Teodora Marchlewskiego. Była zaprzyjaźniona z moimi dziadkami, którzy jakoś pomagali jej przetrwać czas wojny (była żydowskiego pochodzenia). Gdy ojciec bywał na przesłuchaniach, a matka stale pracowała „po godzinach” by mieć z czego żyć, ja po szkole szedłem na obiad i odrabianie lekcji do „cioci” Ireny. Mymieszkaliśmy wówczas w domu uniwersyteckim przy ulicy Łobzowskiej 61, ona w sąsiedniej słynnej „czarnej kamienicy”.

Było to mieszkanie Heleny Zakrzewskiej, pisarki, wdowy po profesorze fizyki UJ, Konstantym Zakrzewskim, dziadków Andrzeja, rodziców Marii. Po śmierci profesora musieli się z niego wyprowadzić. Gdy Andrzej ma 15 lat umiera jego ojciec Henryk, po ciężkiej chorobie, tej samej, która zabierze i jego zanim osiągnie wiek ojca.

Andrzej snuje wiele wspomnień z okresu szkoły podstawowej a następnie liceum. Był bardzo dobrym uczniem, a tradycje rodzinne nie pozostawiały wątpliwości, że będzie studiował na Uniwersytecie.

Pamiętał rozterki, jakie miał przy wyborze studiów:

Przez długi czas myślałem, że będę się starać na studia na jakiś kierunek humanistyczny: historię, archeologię czy historię sztuki, zgodnie z zainteresowaniami moimi i ojca. Ale w XI klasie (wówczas to była klasa maturalna), profesor Gul namówił mnie na spotkanie międzyszkolnego matematycznego kółka naukowego. Prowadził je wspaniały profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Zdzisław Opiał. Na kółku byłem zaledwie kilka razy, ale i to wystarczyło. Ku zdumieniu kolegów, znajomych i profesorów postanowiłem zdawać na uniwersytecką matematykę.

I dalej pisał:

Rozpocząwszy studia musiałem skończyć uprawianie lekkiej atletyki. Moje serce nie pozwalało wówczas na taki wysilek. Przerzuciłem się więc na turystykę, mimo wszystko nieco mniej wymagającą siły fizycznej. Zacząłem chodzić na wszystkie popularne wówczas rajdy studenckie, zapisałem się do PTTK i Studenckiego Koła Przewodników Górskich, a także do Straży Ochrony Przyrody. Wszystkie weekendy oraz zimowe i letnie wakacje zacząłem spędzać w górach, zwłaszcza w Tatrach. W szybkim czasie uzyskałem uprawnienia Przewodnika GOT (Górskiej Odznaki Turystycznej), chyba na wszystkie pasma górskie w Polsce, zabrakło mi natomiast czasu, by ukończyć trudny kurs na Przewodnika Tatrzańskiego. Na drugim roku studiów zostałem przewodniczącym Koła PTTK na Uniwersytecie, na trzecim – przewodniczącym Komisji Sportu i Turystyki Rady Uczelnianej Zrzeszenia Studentów Polskich. Tak przez turystykę trafiłem do studenckiej polityki.

I wyjaśnia:

Wydarzenia 1968 roku były moją pierwszą większą lekcją takiej polityki. Wszyscy wiedzieliśmy z radia Wolna Europa, co się dzieje w Warszawie. Korytarze uczelni pełne były dyskusji, co robić. Jak wiadomo, postanowiono, że studenci przejdą pochodem spod domu studenckiego „Żaczek” pod

pomnik Mickiewicza na Rynku, złożą tam wieniec i odbędzie się wiec solidarności ze studentami Warszawy. Byłem wśród tych, którzy zbierali pieniądze na ten wieniec na matematyce, ruszyłem w pochodzie spod „Żaczka” i znalazłem się wśród tych, których zaatakowała gazem milicja i ZOMO pod Collegium Novum. Bardzo przeżyłem aresztowanie kilku moich koleżanek i kolegów.

Wśród wielu konsekwencji tamtych wydarzeń, na pewno nie najważniejszych, ale także pokazujących zakres działania systemu, władze zabroniły na długi czas wszelkich zgromadzeń studenckich, w tym i górskich rajdów. Pierwszym, na którego organizację zgodziły się, był dopiero tradycyjny wiosenny „Rajd Bez Nazwy” w 1970 roku. Byłem jego organizatorem. Po raz pierwszy po 2 latach prawie 1000 studentów mogło udać się w góry. Wtedy cieszyliśmy się, że wymogliśmy na władzach na to zgodę.

Z. dzisiejszej perspektywy takie młodzieńcze rozumowanie wydaje się naiwne. Andrzej ma tego świadomość. W 2007 roku na miesiąc przed śmiercią zanotował:

Dziś tzw. IV Rzeczpospolita skrytykowałaby zapewne nasze zadawanie się z władzami.

Na ostatnim roku studiów zostaje wybrany na przewodniczącego Rady Uczelnianej UJ Zrzeszenia Studentów Polskich (ZSP), organizacji zajmującej się sprawami bytowymi studentów, takimi jak stypendia, domy akademickie, stołówki, wszelkimi sprawami związanymi z warunkami studiowania, ale także odpoczynku, kultury i turystyki. ZSP to także samorząd studencki, coś na kształt studenckiego parlamentu. Tam poznawaliśmy, czym jest ustroj demokratyczny. Pamiętam całonocne liczenie głosów w „Żaczku” po wyborach i poprzedzające je debaty.

Andrzej, jako szef uczelnianego ZSP, tak postrzegał tę organizację:

ZSP była w tym okresie, przynajmniej na niektórych szczeblach, rzeczywiście demokratyczną organizacją. Wiele wyborów do władz było naprawdę wolnych i nie ustawionych pod życzenia partii. Do ZSP należało ponad 95% studentów, z własnej woli. I dalej: ZSP odgrywała istotną rolę w życiu uczelni. Samodzielnie decydowała o rozdziale środków na stypendia, zapomogi, domy studenckie, działalność kulturalną, turystyczną i sportową. Jej przedstawiciele zasiadali we wszystkich organach kolegialnych uczelni. Była znaczącą oazą demokracji dla młodych ludzi w totalitarnym otoczeniu. Nie było tak oczywiście zawsze i na każdym szczeblu.

To jest także okres kiedy się poznaliśmy. On był studentem 4. roku matematyki, ja rozpoczynałam studia biologiczne na tym samym uniwersytecie. Dzieliliśmy z Andrzejem życie przez niemal 38 lat. Jego spisane wspomnienia są także adresowane do mnie. Ze wzruszeniem przeczytałam, bo nie był zbyt wylewny, że beze mnie życie nie miałoby żadnego sensu.

Poznaliśmy się na korytarzu Żaczka – najpopularniejszego akademika UJ, gdzie toczyło się intensywne życie studenckie. Tam też mieściły się różne agendy ZSP. Jako początkująca studentka rozpoczęłam pracę w Komisji Organizacyjnej Zrzeszenia Studentów Polskich. Andrzej był wtedy

Ślubu w kościele św. Szczepana
w Krakowie udzielał nam oczywiście
ksiądz Adam Boniecki.
Poniżej ślub cywilny
w krakowskim USC.



25 lat później. Srebrne wesele obchodziliśmy w Emiratach. Zdjęcie z uroczystości dla przyjaciół.



Piotruś z „Dużym” – tak nazywał Andrzeja.



Na krakowskim Ryнку.



Na spacerze z rodzicami.

przewodniczącym Komisji Turystyki ZSP. Półtora roku później wzięliśmy ślub. Dawał go nam ten sam ksiądz, który żegnał Andrzeja na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, ks. Adam Boniecki.

I tak zaczęliśmy naszą wspólną przygodę życiową, trwającą szczęśliwie do dziś. Mamy jednego, wspianego (a jakże by inaczej) syna, Piotra.

W tym czasie Andrzej był już magistrem matematyki teoretycznej i kończył działalność w ZSP, jako jej przewodniczący:

Moja działalność w ZSP nie trwała zbyt długo. 1 października 1971 roku przemawiałem jeszcze w imieniu studentów na inauguracji kolejnego roku akademickiego UJ w Auli Collegium Novum, ale wkrótce potem zakończyłem swoją w ZSP działalność. Nie chciałem działać w organizacji, której samodzielność miała zostać wkrótce poważnie ograniczona. PZPR naciskał na ZSP na zgodę na zjednoczenie organizacji młodzieżowych pod przewodnią rolę partii wzorem Komsomolu. A dla mnie było nie do przyjęcia nawet „kompromisowe” rozwiązanie w postaci ustąpienia partii z żądania zjednoczenia ruchu młodzieżowego, w zamian za przekształcenie ZSP w SZSP. Tzn. dodanie przydomka „socjalistyczny” na początku. Co się wkrótce dokonało. A tak byłem ostatnim na uniwersytecie przewodniczącym ZSP. Mój następca, Jan Białczyk, szefował już SZSP (Socjalistyczny Związek Studentów Polskich).

Marzył o pracy na UJ, ale miał swoje plany:

Nie bardzo chciałem tkwić wyłącznie w abstrakcjach matematyki teoretycznej. Ciągnęło mnie w stronę zastosowań matematyki w naukach społecznych. Chciałem znaleźć zatrudnienie w Instytucie Socjologii. Potencjalnie taka możliwość istniała, ponieważ program studiów obejmował tam zajęcia z matematyki i statystyki, prowadzone dotąd przez pracowników Akademii Ekonomicznej, bo brakowało specjalistów uniwersyteckich z tego zakresu. Instytut był więc zainteresowany w posiadaniu własnego matematyka. Zatrudnienie znalazłem ostatecznie u prof. Czarkowskiego w Katedrze Ekonomii na Wydziale Prawa, który poszukiwał wówczas młodego matematyka, który zająłby się problemami ekonometrii. I tak 1 października 1971 roku rozpoczęła się moja praca w Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale nie przestawałem stukać do socjologów i ostatecznie, dzięki wsparciu dr Hieronima Kubiaka, socjologa, z którym się znałem z działalności w ZSP, dostałem etat w Instytucie Socjologii.

Ten okres w życiu Andrzeja, tak opisuje promotor jego pracy doktorskiej prof. Hieronim Kubiak¹⁶:

Dla matematyka teoretycznego przejście od zimnego porządku abstrakcyjnych modeli do wielowymiarowego świata nieprzewidywalnych do końca aktorów zbiorowych i do tego jeszcze poznawanego głównie przez „współczynnik humanistyczny”, nie było zapewne rzeczą prostą. I oczywiście, nie dokonało się od razu.

¹⁶ H. Kubiak, *Andrzeja Kapiszewskiego poszukiwanie prawdy. Szkic do portretu*, Kraków 2007.

I dalej: *I to nowe doświadczenie postawiło przed nim pytania, które zdecydowały już o wszystkim. Jakie? Po pierwsze o to, czy ma sens budowanie matematycznych modeli rzeczywistości społecznej, jeśli nie zna się tej rzeczywistości? Po drugie, czy wystarczy poznanie z „drugiej ręki”, poprzez analizę istniejących już opisów i wyjaśnień regularności życia wspólnot ludzkich? Po trzecie, czy po to, aby zrozumieć wielość dróg spełnienia człowieczego losu, wystarczy poruszać się wyłącznie w kręgu kultury własnej? Jakie wybiere rozwiązanie tego szczególnego równania o tak wielu niewiadomych?*

Istotnie potwierdza Andrzej:

Początkowo miałem ambicję zrobić doktorat z matematyki, z modeli matematycznych w socjologii. Ale wkrótce zrozumiałem, że aby móc pracować nad takimi problemami, nie wystarczy jako tako znać się na matematyce; że trzeba też mieć dobre wykształcenie socjologiczne, a ja przecież tego kierunku nie studiowałem. Trzeba się więc było za socjologię zabrać. Zbiegło się to w czasie z otrzymaniem przeze mnie stypendium Fundacji Kościuszkowskiej na wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Ta bowiem, z chwilą rozpoczęcia współpracy z UJ, oprócz przysyłania studentów polonijnych do Krakowa, zaczęła przyznawać corocznie jednemu pracownikowi uniwersytetu stypendium w USA. Zadecydowało tu pewnie moje zaangażowanie w organizację kursów Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego – Fundacja wolala zapraszać osoby sobie już znane – a także nieczęsta wówczas wśród pracowników uniwersytetu dobra znajomość języka angielskiego¹⁷.

Tak rozpoczął się pierwszy roczny pobyt Andrzeja w Columbia University w Nowym Jorku na przełomie roku 1974/75. Przygoda poznawcza Andrzeja Kapiszewskiego z naukami społecznymi, socjologią oraz psychologią społeczną w pierwszej kolejności, rozpoczęła się od jego badań nad stereotypami i autostereotypami Amerykanów polskiego pochodzenia, zrealizowanych w 1975 roku wśród 456 studentów z dziesięciu amerykańskich szkół wyższych. Zaowocowały one dysertacją doktorską z socjologii, obronioną w IS UJ w 1976 roku i wyróżnioną nagrodą indywidualną Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki. Po pewnych dodatkowych analizach dysertacja stała się także podstawą jego pierwszej książki autorskiej (*Stereotyp Amerykanów polskiego pochodzenia*, Wrocław 1978), czytanej i cytowanej do dziś nie tylko przez studentów¹⁸ – wspomina Hieronim Kubiak; podobnie na konferencji „Arabska wiosna rok później” zorganizowanej w 5 rocznicę śmierci Andrzeja¹⁹.

Znacząca część twórczych, naukowych poszukiwań obszarów międzykulturowej integracji Andrzeja poświęcona była stosunkom etnicznym i rasowym w Stanach Zjednoczonych. Można uznać profesora Andrzeja Kapiszewskiego za jednego z prekursorów systematycznych badań amerykanistycznych w Polsce. W 10 lat później uzyskał stopień doktora habilitowanego na podstawie książki *Asymilacja i konflikt*, z problematyki stosunków etnicznych w Stanach Zjednoczonych Ameryki. W tym okresie pracował już w Instytucie Badań Polonijnych UJ. Kolejne pobyty w Stanach Zjednoczonych (Uniwersytet

¹⁷ A. Kapiszewski, *Wspomnienia...*, dz. cyt.

¹⁸ Hieronim Kubiak, dz. cyt.

¹⁹ *Arabska wiosna rok później*, http://www.krtvi.pl/film,674,6,0,arabska_wiosna_rok_p%EF%BF%BD%EF%BF%BD%FF%BF%BD%FF%BF%BDnicyj.html.



Inauguracja Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego, jedna z kolejnych. Przemawia Stan A. Blejwas, prof. historii z Central Connecticut State College w New Britain.



Andrzej przed akademikiem UJ „Nawojka”, w którym początkowo kwatrowano uczestników Szkoły Letniej.



Zespół organizatorów Szkoły Letniej. W drugim rzędzie od lewej: Grzegorz Babiński, Andrzej, Halina Nieć, Antek Tomecki (siedzi w fotelu), Władysław Miodunka (po prawej), Zbyszek Wojnar, Joachim Rusek (z brodą), Romek Czarny (w białym swetrze), Jasiu Bukowski (ostatni z prawej).



Grupa słuchaczy Szkoły Letniej UJ przed akademikiem „Piast”.



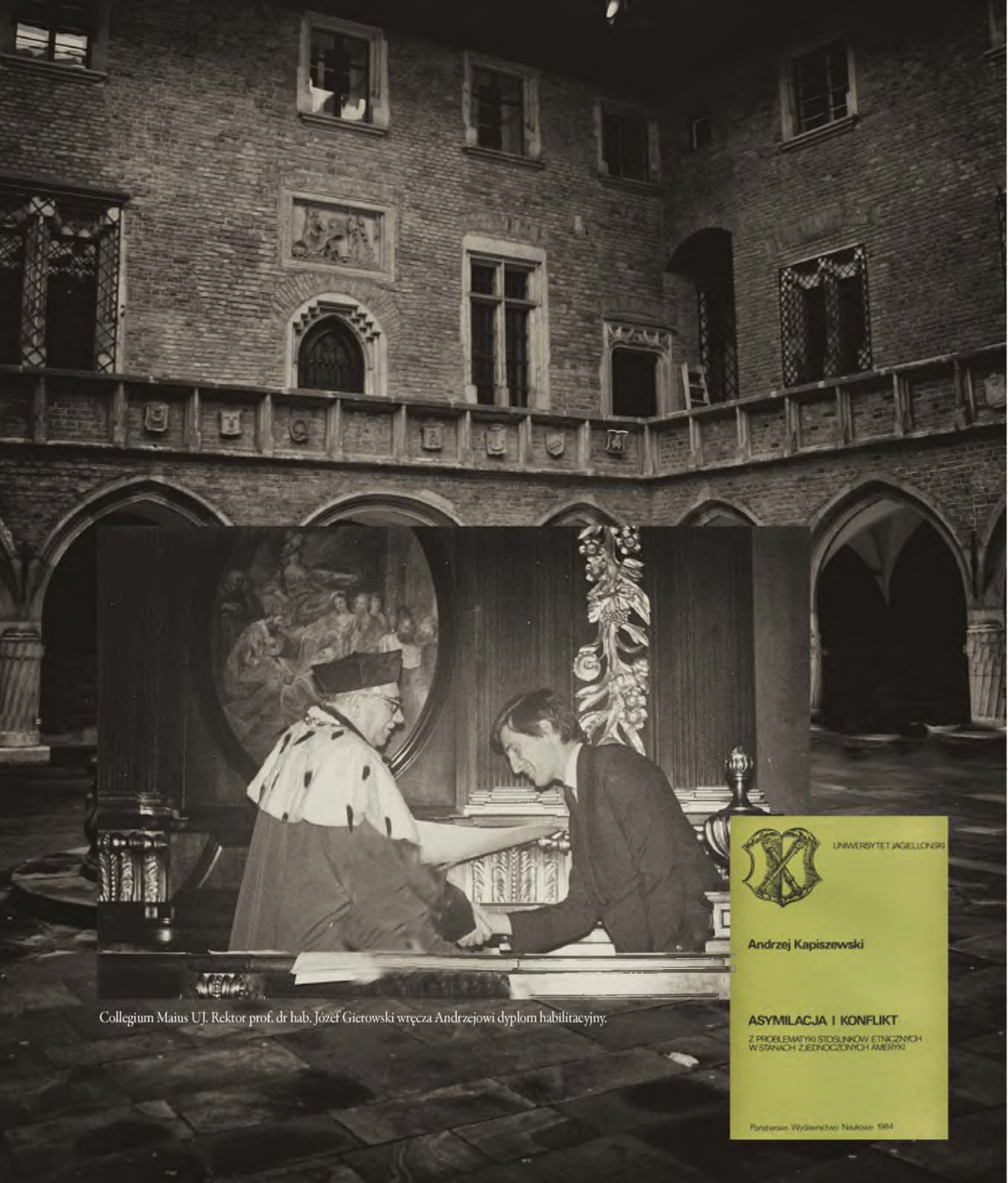
Konferencja ZSP w Collegium Novum UJ.



Andrzej, przewodniczący Rady Uczelnianej ZSP UJ, wręcza dyplom Krzysztofowi Kasprzykowi, przewodniczącemu Komisji ds. Kultury i Informacji.



Głosowanie podczas posiedzenia Rady Uczelnianej ZSP UJ; Andrzej, Krzysztof Kasprzyk, Marian Drużkowski, Marian Szulc – są za!



Collegium Maius UJ. Rektor prof. dr hab. Józef Gierowski wręcza Andrzejowi dyplom habilitacyjny.



UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Andrzej Kapiszewski

ASYMILACJA I KONFLIKT

Z PROBLEMATYKI STOSUNKÓW ETNICZNYCH
W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI

Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1984



Na zamku w krakowskich Przegorzalach jubileusz pięciolecia Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych. Andrzej był jego współtwórcą. W skład Wydziału weszła Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu utworzona przez Andrzeja, 2006 r.



W sali posiedzeń Collegium Novum – rada Wydziału Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ, 2001 r.

w Minnesocie, Minneapolis, w Instytucie Hoovera, w Uniwersytecie Stanforda, czy w Uniwersytecie Wisconsin-Milwaukee) poszerzały jego wiedzę o etnicznych problemach w tym państwie.

Wejście w świat uniwersyteckiej socjologii, a przede wszystkim zaangażowanie w Szkołę Letnią Kultury i Języka Polskiego, organizowaną przez UJ dla Polonii, głównie amerykańskiej, której był wieloletnim dyrektorem, tak jak i działalność w ZSP to nieuniknione zetknięcie się ze światem polityki. Andrzej miał tego świadomość, chociaż dość naiwną, jak można to postrzegać z dzisiejszej perspektywy. Uważał bowiem, że:

Socjologia uniwersytecka była chyba wtedy podpadnięta Służbie Bezpieczeństwa. Pewnie za zbyt mało socjalistyczne metody uprawiania nauki. Próbowano więc SB coś z tym zrobić. I pewnie dlatego, wkrótce po rozpoczęciu mojej pracy w Instytucie Socjologii, chyba w 1973 roku, skontaktował się ze mną jakiś kapitan Służby Bezpieczeństwa, pragnąc mnie skaptować na tajnego współpracownika. O ile pamiętam interesowało go, dlaczego krakowscy socjologowie tak mało cytują w swoich pracach uczonych radzieckich. Był to zdaje się pewien problem dla ówczesnej władzy; słynny krakowski socjolog profesor Piotr Sztompka powiedział ostatnio w jakimś wywiadzie, że w tych czasach dopisywał nawet fikcyjnych radzieckich uczonych do bibliografii w swoich pracach, kapitan nachodził mnie dwa lub trzy razy. Jestem dumny, że miałem dość odwagi, by na żądanie współpracy powiedzieć zdecydowanie nie. I Służba Bezpieczeństwa jako taka nigdy więcej mnie już nie nachodziła. Ale na pewno, chociażby ze względu na moje liczne międzynarodowe kontakty, przez lata zbierała informacje na mój temat.

Niewątpliwie obydwie strony, tak polska jak i amerykańska zbierały informację o nim. Przecież były to wrogie sobie rządy. Praca na rzecz środowisk polonijnych w ramach Szkoły Letniej Kultury i Języka Polskiego UJ, zdobywanie dewiz dla UJ, a także kontakty z licznymi amerykańskimi uniwersytetami, dzięki którym wielu naukowców UJ mogło zobaczyć, na czym polega nauka na Zachodzie – została jednoznacznie oceniona po 1989.

Jakakolwiek działalność, jeśli nie była opozycyjna, a zwłaszcza ta na rzecz instytucji państwowych, po transformacji ustrojowej, tak właśnie była postrzegana. Zbigniew Bauer przeprowadzając wywiad z Andrzejem dla tygodnika „Polityka”²⁰, komentował: *Równie dobrze można tę działalność interpretować jako robotę propagandową. Totalitarny reżim budował swój image na Zachodzie. Pan mu w tym pomagał. I dalej: Nie powie mi Pan, że organizowanie Szkoły Letniej dla Cudzoziemców i działalność na rzecz środowisk polonijnych były politycznie obojętne i pozbawione akcentów politycznych.*

W odpowiedzi Andrzej stwierdził:

Każdy, kto tu żył i chciał robić coś, co przekraczało wąską sferę, jego bezpośredniego, codziennego bytowania, wchodził w jakiś kontakt z poprzednim systemem. I to wcale nie musiało automatycznie oznaczać, że się mu zaprzedał [...] Dzięki nawiązaniu kontaktów umożliwialiśmy polskim

²⁰ Z. Bauer, *Jak udowodnić, że nie jestem agentem. Oduwót posła*, „Polityka”, nr 14, z 6 kwietnia 1991.

naukowcom wyjazdy do USA, kontakt z nowoczesną nauką, z demokratycznym światem, o którym wszyscy marzyliśmy. Wyjazdy te często zmieniały ich poglądy i świadomość. Mogliśmy także przekonać środowiska naukowe w USA, że mamy ludzi, którzy mogą być ich partnerami, że mają wybitne osiągnięcia w swoich dziedzinach. Tak, to wszystko dokonało się w Polsce Ludowej, ale czy z tego powodu mamy cały ten dorobek przekreślić, wstydzić się, że to robiliśmy?

Takie zdanie w roku 1990, a i dziś, uważano za niepoprawne politycznie. Jak bardzo był o tym przekonany, świadczą ostatnie słowa w tym wywiadzie:

Wydaje się, że w każdym systemie totalitarnym, w większości sfer działania, nie jest możliwa czysta „apolityczność”. Wiąże się z tym często spotykany zarzut, że osoby, które nie zwalczały systemu lub całkowicie nie ograniczały się do życia osobistego, są obecnie nie do końca wiarygodne. Taka ocena nie jest – moim zdaniem – do końca usprawiedliwiona. Sądzę, że często łatwiej było mieć „czyste ręce” nie robiąc nic, niż rezygnując ze sterylności, być użytecznym społecznie, w dobrym tego słowa znaczeniu. W tym kontekście, w perspektywie dzisiejszej sytuacji politycznej, mogę sobie zadawać pytania, czy moja uniwersytecka działalność w poprzednim okresie była właściwa. Uważam, że tak.

W kolejnych latach, śledząc „wojnę teczkami” w Polsce łatwo stwierdzić, jak bardzo idealistyczne było jego rozumowanie. Wpisywało się ono w tę samą utopijną ideę bycia użytecznym społecznie, jaką wyznawał kiedyś jego ojciec Henryk, podejmując decyzję o powrocie do kraju z Londynu w 1947, zamiast kontestacji czy pozostawania w oportunistycznym trwaniu.

Plus ratio quam vis

„Każdy, którego droga w dorosłość prowadzi przez szkolnictwo wyższe, staje wobec dwóch trudnych sytuacji wyboru. Sens pierwszej z nich sprowadza się do decyzji o kierunku studiów, drugiej — wiąże się z poszukiwaniem odpowiedzi na pytanie o to, co dalej, co po ich skończeniu? O ile w pierwszym przypadku przesłanki wyboru są raczej powtarzalne, manifestują się przede wszystkim przez jaźń odzwierciedloną tj. kulturowe wzory osobowości serwowane przez środowisko społeczne (rodzinne, szkolne, rówieśnicze) i ponadto nie mają charakteru ostatecznego (bo przecież kierunek studiów można zmienić, uzupełnić o inny lub w ogóle od początku podjąć studia interdyscyplinarne), a proces przygotowania do dyplomu przechodzi przez kolejne sformalizowane stadia, to w przypadku drugim rzecz cała jest daleko bardziej złożona. Angażuje już przecież tożsamość osób dokonujących wyboru, w tym wizję ich własnej przyszłości, dróg do niej prowadzących i kosztów (psychicznych i społecznych), jakie gotowe są one świadomie ponieść, a także czas” (s. 3–4).

Hieronim Kubiak

Andrzeja Kapiszewskiego poszukiwanie Prawdy.
Szkic do Portretu



Andrzej Kapiszewski
(1948–2007)

Kraków 2007

Esej prof. dr hab. Hieronima Kubiaka – *Andrzeja Kapiszewskiego poszukiwanie Prawdy. Szkic do portretu* (wersja w języku polskim i angielskim). Wersja angielska – patrz Appendix.

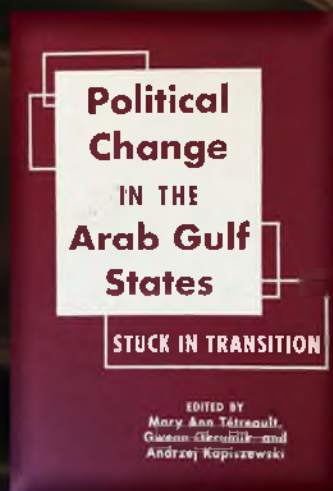
Hieronim Kubiak

Andrzej Kapiszewski's Quest for Truth.
Sketch for a Portrait

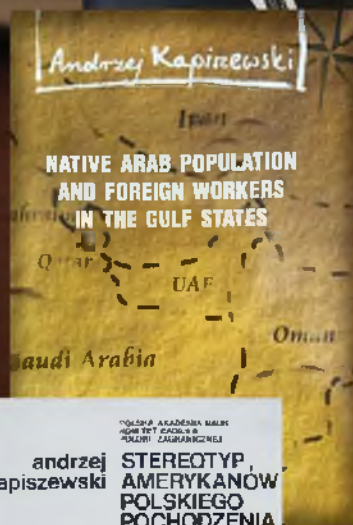
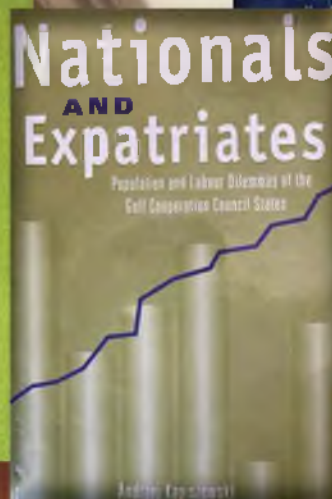
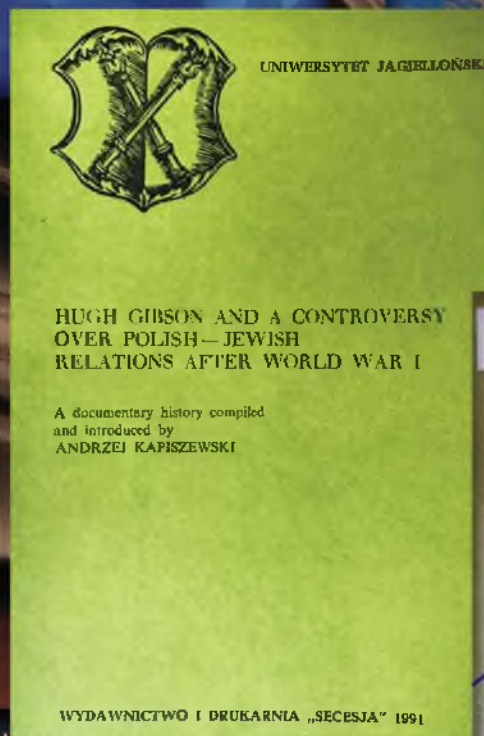


Andrzej Kapiszewski
(1948–2007)

Kraków 2007



Old Europe, New Europe
and the US
Renegotiating Transatlantic Security in the Post 9/11 Era



Wybrane publikacje Andrzeja.

Przybliżyć Polskę światu a świat Polsce²¹

Każdy pobyt w USA, a było ich wiele, Andrzej wykorzystywał, nie tylko na intensywną pracę naukową. Starał się także pozyskać kolejny uniwersytet amerykański do współpracy z UJ, podpisując kolejne umowy, aby Uniwersytet Jagielloński mógł zaoferować swoim pracownikom dość przecież w tamtym okresie atrakcyjne stypendia.

Nie tylko pozyskiwanie stypendiów dla naukowców UJ, ale także rozwijanie polskich programów za granicą było jedną z pozanaukowych aktywności Andrzeja, jako pełnomocnika kolejnych rektorów UJ ds. współpracy z zagranicą. Częste podróże służbowe owocowały przyjaźniami z niezwykle miłymi ludźmi. Andrzej, tak wspomina wyjazd z profesorem Józefem Gierowskim, rektorem UJ w latach 1981–1987:

Wielbicielem Gierowskiego była Pani Maria Gordon-Smith, wdowa po Arnoldzie Szyfmanie. Fascynowała ją m.in. historia epoki Wazów, w czym Gierowski był mocny. Jakoś dowiedziała się, że Gierowski przebywa w Stanach i zaprosili nas z mężem na weekend do swojego domu w West Palm Beach. [...]. Dla przyjemności Pani Gordon-Smith postanowiła zorganizować dla nas łowienie ryb na oceanie. Wynajęła stosowną do tego łódź motorową z obsługą i popłynęliśmy. Póki znajdowaliśmy się na wodach wewnętrznych wszystko szło cudownie. [...] Ale wypłynęliśmy przecież na połów ryb. Kapitan założył więc na burcie dwie potężne wędkę z jakąś przynętą. Ja zszedłem się do kabiny pod pokład i umierałem. Gierowski dzielnie stał wysoko na mostku i podziwiał morze. Jak prawdziwy wilk morski. Po jakimś czasie na wędkę złowiła się ogromna barrakuda. Wyciągnęli mnie więc z kabiny, by uwiecznić to wydarzenie na zdjęciu. I na szczęście zaraz potem wróciliśmy do portu. A przy okazji nawiązała się moja przyjaźń z Panią Gordon-Smith.

W kilka lat później, kiedy przebywaliśmy wspólnie w Stanach, Maria Gordon-Smith zaprosiła nas do Palm Beach w Wigilię na kolację z tradycyjnymi polskimi potrawami. Andrzej zachował w pamięci ten wieczór tak:

²¹ Tytuł ten jest powtórzeniem tytułu artykułu T. Bętkowskiej, *Przybliżyć Polskę światu a świat Polsce*, „Alma Mater” 2007, 91.



Pożegnanie delegacji amerykańskiej przez rektora UJ prof. dra hab. Józefa Gierowskiego (w środku między paniami) i prorektora prof. dra hab. Aleksandra Koję (pierwszy z prawej) przed Dworkiem UJ w Modlnicy. Andrzej drugi z lewej.



Po podpisaniu umowy o współpracy ze Stanowym Uniwersytetem w Buffalo. Od lewej: prof. dr hab. Andrzej Mania, prof. Stephen Dunnett (prorektor ds. współpracy z zagranicą z SUNY, Buffalo), rektor UJ prof. dr hab. Andrzej Pelczar, prof. John Mansfield (SUNY, Buffalo). Od prawej: prof. dr hab. Zdzisław Mach i Andrzej. Z przodu stoją od prawej: prorektor UJ ds. nauki i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Krystyna Dyrek oraz Renata Dobrowolska z Działu Współpracy Międzynarodowej.



Rektor UJ prof. dr hab. Józef Gierowski i Andrzej podczas wizyty u Marii Gordon Smith w Palm Beach na Florydzie.

Przepiękna choinka udekorowana na naszą cześć na biało-czerwono. A wokół jak w muzeum, piękne antyki, na ścianie serwis miśnieński któregoś z królów polskich. Wigilia serwowana była też na Miśni, trochę nowszej, ale także pewnie po kilkadziesiąt dolarów talerzyk. Umieraliśmy ze strachu, żeby nasz trzynastoletni syn nie stłukł czegoś.

Kolejny wyjazd Andrzeja z rektorem Gierowskim zaowocował nowymi przedsięwzięciami:

Z tej podróży godne przypomnienia są jego kontakty ze środowiskami żydowskimi. Ja interesowałem się już wtedy historią stosunków polsko-żydowskich w USA (o czym kiedyś napisałem książkę i opublikowałem parę artykułów) i z tego tytułu znałem już wielu znaczących Amerykanów żydowsko-polskiego pochodzenia. Zdawałem sobie sprawę, jak ważną rolę Żydzi odgrywają w Ameryce, jak istotną rzeczą dla Polski jest próbowanie nawiązywania z nimi kontaktów i podejmowanie prób porozumienia. Zasugerowałem więc Gierowskiemu spotkanie się w Nowym Jorku z profesorem Lucjanem Dobroszyckim, z YIVO Institute for Jewish Research. Gierowski zgodził się bez wahania. Dobroszycki doprosił na spotkanie kilku innych Żydów. Spotkanie miało przyjazny charakter. W jego trakcie Gierowskiemu wpadł do głowy pomysł otwarcia w UJ Katedry Historii i Kultury Żydów Polskich, idea w pełni poparta przez przedstawicieli strony żydowskiej, i w nieodległym czasie wprowadzony przez Gierowskiego w życie. Spotkaliśmy się także z Jerzym Kosińskim, który także miał różne pomysły na rozwój współpracy środowisk polsko-żydowskich, koncentrując się bardziej na teraźniejszości niż na przeszłości.

W tych sprawach później miałem jeszcze jeden dobry pomysł – zasugerowałem Gierowskiemu, by do tworzenia i administracyjnego kierowania Katedrą zatrudnił Joachima Russka, który właśnie kończył pracę w Szkole Letniej. Gierowski propozycję zaakceptował i Russek najpierw przez kilka lat zrobił wiele dobrego dla tej Katedry, a potem razem z Gierowskim stworzyli Centrum Kultury Żydowskiej na Kazimierzu, którym wspólnie do dziś kieruje.

Dla mnie szczególne znaczenie miał stosunek do mnie rektora Gierowskiego. Mimo różnicy wieku, różnicy w pozycji naukowej no i bycia wielkim rektorem UJ, uważałem go za swojego przyjaciela. On zaś wielokrotnie dawał mi odczuć swoją do mnie sympatię i zaufanie.

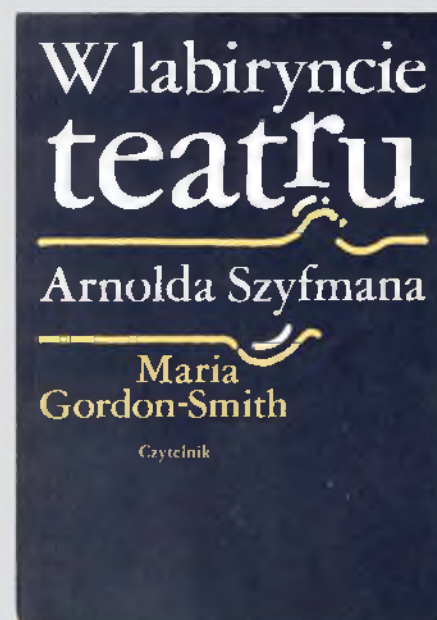
Uniwersytetowi Jagiellońskiemu zależało na nawiązaniu współpracy z uczelniami z elitarniej amerykańskiej Ivy League (uczelnie „bluszczowe”). Nic było to jednak w ramnym okresie łatwe. Andrzej postanowił wykorzystać moment, kiedy sprawy polskie były na pierwszych stronach gazet. I tak w połowie lat 80. doprowadził do podpisania umowy pomiędzy UJ i Stanford Overseas Studies na przysyłanie regularnie kilkunastoosobowej grupy studentów amerykańskich na semestralne programy do Polski. Zorientował się, że jest to także dobra okazja, aby zaproponować otwarcie programu polskiego w Stanfordzie: wykładów o tematyce polskiej i lektoratu języka polskiego. No i udało się. Pierwsze polskie programy ruszyły. Po kilku latach współpracy, Uniwersytet Stanforda zaproponował mu wykłady. Była to również dobra okazja, aby zebrać materiały do książki „profesorskiej”, był bowiem dwa lata po habilitacji i trzeba było myśleć o dalszym rozwoju naukowym. Ja w tym okresie pracowałam nad habilitacją w Stanowym Uniwersytecie w Nowym Jorku (SUNY).



Wizyta w St. Mary's College w Orchard Lake koło Detroit. Andrzej wspomina: *Odwiedziliśmy tam księdza Zdzisława Peszkowskiego, przyjaciela moich rodziców z harcerskich czasów przedwojennych. Pokazał nam świeżo odsłonięty pomnik ofiar Katynia. On sam cudem przeżył w czasie wojny obóz sowiecki (po 1989 roku powrócił do Polski i został kapłanem rodzin katyńskich).* Od lewej: dr Ewa Tabora-Marcejan (podagog z UJ, stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej), Ksiądz Peszkowski, Maria, Piotr i Andrzej.



Wigilia w Palm Beach na Florydzie u Marii i Rona Gordon-Smith. Przed choinką udekorowaną w barwach polskich siedzi pani domu Maria Gordon-Smith.



Andrzej tak wspomina ten okres:

Buszując po archiwach Hoover Institute w Stanfordzie, natrafiłem na archiwum Hugh Gibsona, pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Polsce (po I wojnie światowej), a w szczególności na jego niezwykle interesujący dziennik. Gibson wysłany został w przyspieszonym tempie do Polski na wiosnę 1919 roku, by zbadać tam stan stosunków polsko-żydowskich. Jak wiadomo bowiem, w okresie konferencji pokojowej w Paryżu, gdzie decydowały się m.in. losy naszego kraju, dochodziło do pogromów żydowskich na Kresach o co prasa amerykańska i obecni w Paryżu przedstawiciele organizacji żydowskich obciążali Polaków. Wywoływało to poważne napięcia tak pomiędzy polskimi i żydowskimi emigrantami w Ameryce, jak i pomiędzy delegatami na konferencji pokojowej. Gibson po przyjeździe do Polski intensywnie badał sprawę i informował o swoich spostrzeżeniach Waszyngton. Generalnie rzecz biorąc, uważał on, że doniesienia o pogromach Żydów są znacznie przesadzone, a oskarżanie Polaków o powszechny antysemityzm i wywoływanie konfliktów za generalnie nieprawdziwe. Raporty Gibsona dostały się w ręce wpływowych przywódców organizacji żydowskich w Ameryce, którzy zaczęli się domagać od Prezydenta Wilsona odwołania Gibsona z Warszawy, czego on jednak nie uczynił. W swoich pamiętnikach Gibson opisywał szczegółowo te wydarzenia. Cieszyłem się więc, że w moje ręce wpadły tak interesujące materiały i po powrocie do Polski napisałem na ich podstawie dwie książki o stosunkach polsko-żydowskich w Ameryce.

Przebywając w Hoover Institute miałem okazję codziennie chodzić na popołudniową herbatę do klubu zrzeszającego członków tej prestiżowej instytucji, uważanej za główny ośrodek konserwatywnej myśli amerykańskiej. Spotkałem tam wielu czołowych polityków amerykańskich, m.in. Jamesa Bakera, Condoleezę Rice i Richarda Starra.

Ale najważniejsze dla Andrzeja były programy współpracy z amerykańskimi uniwersytetami. Z pewnym smutkiem tak posumował swoje amerykańskie doświadczenia z tamtego okresu:

Spośród rozlicznych uczelni Nowego Jorku, tylko w Columbia University i w Hunter College (część City University of New York) prowadzone są od lat wykłady o Polsce i lektorat języka polskiego. I to w metropolii, w której skupiska polonijne liczone są na setki tysięcy osób. Odzwierciedla to zainteresowanie (a raczej jego brak) sprawami Polski, nie tylko wśród młodych Amerykanów w ogóle, ale i wśród kolejnych generacji Amerykanów polskiego pochodzenia. W Polsce przy różnych okazjach podkreślamy, jak wiele milionów Polonusów żyje w Ameryce; w rzeczywistości niewielu z nich wykazuje chęć pogłębienia swojej wiedzy o kraju przodków. Ja na wiele lat związałem się z Hunter College, głównie dlatego, że uczelnia ta utrzymywała zawsze bliskie kontakty z Fundacją Kościuszkowską, z którą z kolei ja zawsze byłem związany, a poza tym dlatego, że już w trakcie swojego pierwszego pobytu w USA zaprzyjaźniłem się z szefem polskich studiów w Hunter College od 1974, profesorem Alex E. Alexandrem, mimo niepolsko brzmiącego nazwiska, jak najbardziej Polakiem (nazwisko rodowe: Aleksandrowicz). Wśród studentów Hunter College prowadziłem m.in. badania ankietowe do swojego doktoratu. Wykładałem w Hunter College w 1985/6 roku oraz w trakcie semestrów letnich w 1988, 1990 i 2000 roku. Co



Andrzej przemawia na Uniwersytecie w Seulu w Korei Południowej.



HANKUK UNIVERSITY OF FOREIGN STUDIES

270 IMUN-DONG, DONGDAEMUN-GU

SEOUL, KOREA

Prof. Dr. Andrzej Kapiszewski
Coordinator of American Programs
Rynek Główny 34
31-010 Krakow
Poland

July 27, 1989

Dear Prof. Dr. Andrzej Kapiszewski :

This is a short note to let you know that both professor Ahn and I are safely back home and that we thank you very much for the hospitality extended to us while we were with you.

No sooner had I arrived at my school, than I was asked to give a brief on my trip to your country. Both our faculty members and students were very interested in learning of you and many of them have expressed their wishes to visit your country in the near future.

Enclosed please find some of the pictures I have taken with you. I hope there will be many more opportunities for us to meet and share our mutual concerns in the coming years.

With best wishes,

Sincerely yours,

Pil-Soo Park
PARK, Pil-Soo
President



Andrzej wśród koreańskich studentów kursu języka polskiego w Hankuk University of Foreign Studies w Seulu.

ciekawe, studia polskie, jak i rosyjskie i inne wschodnioeuropejskie zlokalizowane tam były w Instytucie Studiów Klasycznych i Orientalnych! Nigdy nie udało mi się dowiedzieć, czy studia polskie były zaliczane do tych pierwszych (obok greki i łaciny), czy tych drugich (obok chińskiego czy japońskiego). Wykładałem w Hunter o polskiej historii, społeczeństwie i kulturze, raz miałem kurs o stosunkach polsko-żydowskich.

Dzięki aktywności profesora Alexa Alexandra w Hunter College wykładało kilku pracowników z UJ, m.in.: Ewa Nowakowska, Jarosław Rokicki i Halina Nieć, a także Andrzej Jaroszyński, długoletni dyrektor Szkoły Letniej na KUL-u i późniejszy dyplomata.

Rozwijanie współpracy z uniwersytetami Andrzej nie ograniczał tylko do USA. Polską zainteresowała się także w późnych latach 80. Korea Południowa. Aktywność Andrzeja doprowadziła do instytucjonalnej współpracy z UJ, bowiem:

W Seulu otwarto polonistykę, na którą co roku przyjmowano kilkudziesięciu nowych studentów a chętnych jest kilkanaście razy więcej. Koreańczycy uważali, a był to rok 1988, że państwa komunistyczne tej części świata dojrzejwią do jakiejś zasadniczej zmiany, że niedługo nawiązane zostaną zapewne stosunki dyplomatyczne między nimi a Koreą, ułatwiając wzajemne kontakty, że koreański biznes planuje w nieodległej przyszłości duże inwestycje w krajach Europy Wschodniej, w tym i w Polsce, i że do tego potrzeba będzie ludzi znających języki wschodnioeuropejskie. Kierownik polonistyki w Hankuk University of Foreign Studies w Seulu odwiedził UJ w tym okresie, pragnąc podpisać umowę o współpracy, pilnie zatrudnić w Seulu naszych profesorów i lektorów języka polskiego oraz stworzyć możliwości przyjazdu ich studentów do nas na semestralne czy roczne studia, tak by mogli po ich licencjacie uzyskiwać u nas stopnie magisterskie. Była to propozycja bardzo konkretna, kompleksowa i interesująca.

Wkrótce Andrzej doprowadził do podpisania umowy o współpracy i pierwsi pracownicy z UJ wyjechali do Seulu. Przewidywania Koreańczyków okazały się słuszne. Rewolucyjne zmiany w Polsce i innych państwach Europy Wschodniej nastąpiły w rok później. Koreańczycy byli na nie przygotowani. Wielu absolwentów polonistyki w Seulu pracuje dziś w koreańskich firmach działających w Polsce.

W 2005 roku jeden z uczestników tej wymiany He Sung Lee, po skończeniu socjologii na naszym uniwersytecie obronił doktorat napisany po polsku pod kierunkiem Andrzeja.

Fundacje – sojusznicy nauki i kultury Krakowa

W stanie wojennym z Zachodu napływała do Polski różnorodna pomoc, organizowana w większości nie przez instytucje państwowe a organizacje pozarządowe. Organizacje takie potrzebowały odpowiednich partnerów. W 1984 roku Sejm uchwalił ustawę o fundacjach – ustawę umożliwiającą tworzenie tych jakże ważnych instytucji społeczeństwa obywatelskiego. Wkrótce zaczęły powstawać pierwsze fundacje. Także UJ dojrzał w tym możliwość pozyskiwania dodatkowych środków na potrzeby uczelni i w roku 1988 powstała „Fundacja dla UJ”. Powołano jej zarząd, w którym Andrzejowi powierzono funkcję wiceprezesa. Jak zawsze i tym razem podszedł do tej funkcji pragmatycznie i zadaniowo. Uznał, że aby sensownie działać musi się szybko doszkolić, a zwłaszcza poznać zasady prowadzenia profesjonalnego fund raising (zbierania funduszy).

Nie było to łatwe, bo w zarządzie Fundacji dla UJ a i w ogóle w Polsce nie było od kogo takich rzeczy się uczyć. I wtedy przez przypadek okazało się, że słynne Salzburg Seminar organizuje właśnie program o rozwoju fundacji w świecie. Salzburg Seminar to prywatna, niezależna instytucja powołana po II wojnie światowej w celu wznowienia dialogu Wschód–Zachód zniszczonego przez totalitaryzmy i II wojnę światową; instytucja wspierana przez długie lata przez rząd amerykański, organizująca przez cały rok mniej więcej tygodniowe programy na różne tematy. W pięknym pałacu w Salzburgu, Schloss Leopoldskron gromadzi najlepszych światowych ekspertów z danej dziedziny i starannie wyselekcjonowanych uczestników, którzy debatują na określone tematy. Postarałem się o stosowne opinie, zaaplikowałem i na program się dostałem. Dowiedziałem się w jego trakcie mnóstwa rzeczy o działaniu fundacji, ale co najważniejsze, poznałem wielu szefów największych światowych fundacji, w tym Rockefellera i Forda z USA czy Sasakawa Peace Foundation z Japonii.

To pierwsze z Prezesem Sasakawa Peace Foundation spotkanie na Seminarium w Salzburgu *The role of non-profit organizations comparisons of functions, operating and trends* w maju 1989 roku, jak się później okazało, miało wymierny finansowy wkład w budżet UJ. Z Andrzeja inicjatywy zamiast do Warszawy Executive Director of Sasakawa Peace Foundation, Akira Iriyama przyjeżdża do Krakowa na spotkania w UJ, a następnie na konferencje w Krakowie 22 marca 1990 roku. Prezes Iriyama pisze do Andrzeja: *Od momentu otrzymania Twojej serdecznej i życzliwej rady, by raczej odwiedzić Kraków niż Warszawę. [...] Pięknie dziękuję za sugestie, bez których z pewnością niczego nie dokonalibyśmy.* Przyjazne

a nie tylko służbowe relacje są widoczne w zaproszeniu: *Jakże miło byłoby gościć Cię tu w Japonii w nieodległej przyszłości (moja żona, Noriko, zdecydowanie popiera ten pomysł).*

W tym okresie powstaje w Krakowie Międzynarodowe Centrum Kultury. Andrzej czyni rozliczne starania na rzecz jego powołania i zabiega także o finansowe wsparcie dla tej inicjatywy w japońskiej Fundacji. Iriyama pyta Andrzeja: *Jak się mają sprawy „Centrum”? Proszę, informuj mnie o tym. Mam nadzieję, że wkrótce znów napiszesz.*

W rok później 20 marca 1991 roku Akira Iriyama informuje Andrzeja: *Zamierzamy utworzyć w ramach naszej Fundacji oddzielny fundusz obejmujący Polskę, Węgry i Czechosłowację już 1 kwietnia 1991 roku. Wielkość funduszu wyniesie 4 bln yenów (około 3 mln dolarów US) [...] Wytłoczne programowe są jeszcze do ustalenia. Twoje twórcze myślenie w tej sprawie będzie wysoko cenione.*

Rozmowy w sprawie darowizny z Sasakawa prowadzone są początkowo z Fundacją dla UJ, a następnie z samym Uniwersytetem. Ostatecznie to Senat UJ decyduje, że kwota 1 mln dolarów zostaje ulokowana w banku i na funduszu ubezpieczeniowym w USA w maju 1992 roku za pośrednictwem Buffalo University Foundation (UBF). W tym okresie w Polsce takiej możliwości jeszcze nie ma. Zysk z ich oprocentowania w wysokości 4–6% zostaje przekazany dla UJ, jako dar Fundacji Sasakawa każdego roku. Przez poprzedni rok Andrzej uczestniczy w uzgadnianiu procedur z Fundacją Uniwersytetu w Buffalo. Świadczy o tym list od Denisa H. Morana z Sasakawa Peace Foundation po wizycie w Krakowie jesienią 1991 roku do rektora UJ profesora Andrzeja Pelczara przekazany Andrzejowi: *Proszę przekazać nasze podziękowania wszystkim naukowcom, którzy się nami opiekowali w czasie pobytu na uniwersytecie, a szczególnie doktorowi Kapiszewskiemu, który tak ciężko pracował wraz z nami nad wstępnym porozumieniem.*

Trwają rozmowy i odbywają się wizyty rektora UJ profesora Andrzeja Pelczara w USA w Buffalo, a także wizyty w Tokio przedstawiciela Fundacji Uniwersytetu Stanowego Buffalo (UBF), profesora Stephena Dunnetta, prorektora ds. Międzynarodowej Edukacji. W tym samym czasie Shoichi Katayama SYTF Program Officer z SPF informuje Andrzeja (faks z 11 października 1991) o tych zdarzeniach i zaprasza do dalszej współpracy: *Będziemy wdzięczni za rady czy sugestie dotyczące możliwości rozwoju tego programu (Central European Fund) [...] Czekamy na wiadomości dotyczące porozumienia między Twoim uniwersytetem a UBF. W końcu Katayama zaprasza Andrzeja do Tokio (w styczniu 1992): Jako doradcę na konferencję, którą planujemy w roku 1993 wspólnie z Ryoichi Sasakawa Young Fellowship Fund. Pragniemy przedyskutować jej cele, samą ideę konferencji oraz kwestie logistyczne.*

W tym czasie Andrzej wyjeżdża, aby objąć placówkę dyplomatyczną w Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Ostatni faks od Katayamy: gratuluje on Andrzejowi objęcia placówki i życzy pomyślności w dyplomatycznej karierze, a przy tym: *Pragnę Cię poinformować, że rektor Pelczar podpisał obie umowy i wkrótce ma je nam przelać. Ceremonię otwarcia wręczenia chcielibyśmy zorganizować przyszłą wiosną lub latem. Mam nadzieję, że będziesz mógł być na niej obecny...*



笹川平和財団 〒100-8382 東京都千代田区千代田1-10-10 千代田ビル10F
SASAKAWA PEACE FOUNDATION SASAKAWA BUILDING 10-10 Minato Mirai Bldg 10F Japan

December 19, 1990

Dr. Andrzej Kapiszewski
Professor
Jagiellonian University
Golebia 24
Cracow, Poland

Dear Andrzej:

Somehow your letter a week!! In regard with you million, I do not know any way. But there are several

1) U.S. Foundations

a) Mott Foundation was present at

b) MacArthur Foundation compared with Ruth Adams is programs.

c) Ford, about whi

2) European sources will of European Foundati

3) In Japan, although c identify some candid on the institution.

Looking back at that me enjoyed every conversation with warm feelings. Above of special value to us. No future.

Best regards and wish

AI/mt
Encl.

P.S. Enclosed are some re obsolete, I hope you find th



笹川平和財団 〒100-8382 東京都千代田区千代田1-10-10 千代田ビル10F
SASAKAWA PEACE FOUNDATION SASAKAWA BUILDING 10-10 Minato Mirai Bldg 10F Japan

March 20, 1991

Prof. Andrzej Kapiszewski
Jagiellonian University
Rynek Główny 34
31-120 Krakow
Poland

Dear Andrzej:

Sorry for not responding to your letter for this long. But this belated one is to convey a good news to you.

We are going to establish a separate fund inside our foundation to cover Poland, Hungary and Czechoslovakia as of April 1, 1991. The size of the fund is 4 billion yen (approximately US\$ 3 million), therefore, we will be able to spend about US\$ 150,000 each year for the three countries.

Program guidelines are yet to be decided, and we are thinking of inviting individuals from various avenue of life, just like Dr. Andrzej Szumanski, Mr. Pawel Niklinski now in Japan, to get an idea as to what the role of this fund will be. Your creative thought on this matter will be highly appreciated.

I have already asked Danuta to organize several journalists for a visit to Japan. It will be nice to see you here in Japan in the near future (Noriko, my wife, also supports this ideas emphatically).

How is your "Center" going? Keep me informed and looking forward to hearing from you soon.

Sincerely yours,

Akira Iriyama
Akira Iriyama
Executive Director



笹川平和財団 〒100-8382 東京都千代田区千代田1-10-10 千代田ビル10F
SASAKAWA PEACE FOUNDATION SASAKAWA BUILDING 10-10 Minato Mirai Bldg 10F Japan

FAX CORRESPONDENCE

Prof. Aleksander Koj
President
Jagiellonian University
Golebia 24
Cracow, Poland

FAX NO. 48 12 22 63 06

In window
- Kojale, Tomaszyna, Rungtore
- Dyr, Golebia, Rungtore, Golebia 24

Prof. Koj:

Writing this letter with suggestion from Prof. Kapiszewski, with whom I had 11 chances in 1989 to discuss contemporary situation in Poland and life ways Sasakawa Peace Foundation (SPF) can cooperate with Polish experts.

as a Japanese private grantmaking foundation whose interests lie only on national issues. We are deeply interested and concerned with the



Andrzej z profesorem Stephenem Dunnettem, prorektorem State University of New York w Buffalo.

Fragmenty korespondencji z Sasakawa Peace Foundation.

Ostatnim akordem w tej sprawie był list do Andrzeja wysłany w kwietniu 1992 roku przez prof. Krystynę Dyrek, prorektora ds Współpracy z Zagranicą do Ambasady w ZEA: *...Słyszałam o Pańskim osobistym zaangażowaniu w nawiązaniu kontaktu oraz doprowadzeniu do podpisania umowy między Uniwersytetem Jagiellońskim i Fundacją Sasakawa. Wiele Panu zawdzięczamy.*

Wyjazd na wykłady na zaproszenie Uniwersytetu Stanforda, gdzie przebywa przez cały rok akademicki 1989/1990 nie przerywa tego nowego obszaru działań na rzecz rozwoju polskiej nauki, ale wręcz stwarza okazję, aby skutecznie go kontynuować.

Andrzej pisze:

Rok brzemienny w skutki dla Polski i całej Europy Wschodniej. Upadał system komunistyczny. Stwarzało to także po raz pierwszy możliwość wielkim międzynarodowym fundacjom rozpoczęcia działalności w tej części świata a także, co było dla większości prezesów tych fundacji swoistą idée fixe, rozpropagowanie tam w ogóle idei fundacji, stowarzyszeń, całego społeczeństwa obywatelskiego. Któryś z prezesów tych fundacji odszukał mnie w Stanfordzie i w ciągu następnych kilku miesięcy kilkakrotnie byłem zapraszany na posiedzenia zarządów różnych fundacji w charakterze swego eksperta, który mógłby powiedzieć im coś na temat sytuacji w Europie Wschodniej.

I dalej:

Były to kolejne niesłychanie dla mnie interesujące spotkania. Kto bowiem wchodzi w skład rad zarządzających takich fundacji? Szefowie największych światowych koncernów, byli członkowie rządów...

Świadczy o tym list od prezydenta Independent Sector Brian'a O'Connella, którego Andrzej poznał na kolejnej konferencji; czytamy w nim m.in.: *Jesienne zebranie Zarządu odbędzie się w Nowym Jorku [...]. Może zechciałbyś w nim uczestniczyć jako obserwator, by bliżej zaznajomić się z poruszonymi kwestiami oraz ludźmi [...]. Zamierzam doprowadzić do Twojego spotkania z Dickiem Lymanem, szefem Center of International Studies i byłym prezesem Stanford i Rockefeller Foundation. Na pewno znajdziecie wspólne tematy i spodobać się sobie*²².

Takiej wymiany listów z prezydentami różnych wpływowych instytucji „fund rising”, a także reakcje na jego pobyt czy na wygłaszane odczyty w różnych instytucjach odnajdujemy wiele w jego archiwum. Przykładowo cytat z listu od Steve Vetter'a, wiceprezydenta Inter-American Foundation. Dowiadujemy się z niego, jak ważny był odczyt Andrzeja, który wygłosił w tej instytucji: *Zwróć się do Fundacji, by znaleźć ludzi, którzy nadal się spotykają i omawiają między sobą wiele interesujących punktów przedstawionych w Twoim opracowaniu. Ty nie tylko uświadomiłeś nam rzeczywistość zmian w Polsce, zarazem rzuciłeś nam wyzwanie, by zadać sobie pytanie i rozważyć, w jaki sposób możemy najlepiej wesprzeć powszechne, prywatne inicjatywy, które mają miejsce we Wschodniej Europie*²³.

²² List od Brian'a O'Connella, prezydenta Independent Sector.

²³ List Steve Vetter'a, wiceprezydenta Inter-American Foundation.

Takie spotkania nie pozostawały bez wpływu na bieg wydarzeń. Prezydent Vetter informuje, że: *Chuck Berk, nasz General Consul, był pod dużym wrażeniem przedstawionej prezentacji i chciałby się dowiedzieć, czy masz czas jutro, by odbyć kilka spotkań na Capital Hill z członkami zespołów Kongresowych. Chodziłoby o podobną nieformalną wymianę informacji, które pomogłyby Ci lepiej zrozumieć idee pomocy, jakie ma Kongres na rzecz wsparcia Europy Wschodniej.* W kolejnym akapicie tego listu pojawia się zaproszenie do spędzenia czasu na Kapitolu; jak pisze Vetter *w ciągu kilku tygodni z pewnością lepiej zrozumiesz, jak działa Waszyngton i przeróżne agencje, łącznie z możliwościami i ograniczeniami organizacji obywatelskich, co do wpływu na politykę zagraniczną.*

Ta łatwość nawiązywania kontaktów, otwartość i gotowość do podjęcia się każdego wyzwania, aby tylko przybliżyć Polskę światu zjednuje mu wielu sojuszników w osiągnięciu celu.

W czerwcu 1990 roku Andrzej wraca z Uniwersytetu Stanford do Krakowa i podejmuje różnorodną działalność. Najpierw była to wielka międzynarodowa konferencja „International Philanthropy Fellows” w Krakowie o możliwościach rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, którą „nagrał” w USA, a którą sprawnie zorganizował prof. Krzysztof Frysztański z Instytutu Socjologii UJ. O szczegółach organizowania tej konferencji dowiadujemy się z korespondencji, którą wymienia jeszcze będąc w Stanach Zjednoczonych z profesorem z The John Hopkins University, Lesterem M. Salamonem. Konferencja w Krakowie to także kolejna możliwość do zacieśnienia współpracy z poznanymi już prezesami organizacji pozarządowych. Także poznaje nowych ludzi, którzy mogą pomóc w tworzeniu takich organizacji, budując podwaliny pod społeczeństwo obywatelskie.

Znajomości te pogłębia podczas wyjazdu na przełomie listopada i grudnia 1990 roku do Stanów Zjednoczonych. Przy wsparciu The United States Information Agency wyjeżdża do Nowego Jorku. Swoją pobyt w Stanach przygotowuje, pisząc wiele listów do prezesów uczestniczących w Konferencji w Krakowie. Teraz jego celem jest uzyskanie wsparcia na działanie i programy właśnie powstałego Międzynarodowego Centrum Kultury (MCK) w Krakowie, tego samego o wsparcie którego zabiegał już w Sasakawa Foundation. I w tej sprawie w jego archiwum znajdują się listy, do różnych osób i instytucji: m.in. do Collina Campbella, prezydenta The Rockefeller Brothers Foundation (był na konferencji w Krakowie), do którego Andrzej napisał: *W zeszłym miesiącu przyjąłem propozycję zorganizowania w Krakowie Międzynarodowego Centrum Kultury działającego jako fundacja;* do Raymonda Handlana poznanego na konferencji w The Johns Hopkins University; do prezydenta Atlantic Philanthropic Service. W korespondencji wyjaśnia jej zadania *Centrum ma w założeniu stworzyć w Europie Wschodniej i Środkowej sieć instytucji, których misją byłoby pogłębienie związków kulturowych kontynentu, promowanie demokracji, praw człowieka i podstawowych wolności oraz tolerancji, a także przygotowanie następnej generacji do życia we wspólnym europejskim domu. Centrum miałoby ściśle współpracować z krajami KBWE, Rady Europy i organizacjami międzynarodowymi. Będzie to instytucja non-profit;* cytat z listu do Michaela Brophyego, którego także poznał na konferencji w Krakowie: *Musimy się pośpieszyć, by Centrum stało się niezależną, międzynarodową fundacją. Obecnie mamy pełne poparcie Premiera dla tej idei, a także Ministra Kultury oraz Prezydenta Krakowa [...]. Czy możesz mi pomóc we wprowadzeniu tego projektu w życie? Zabiega o wsparcie w agendach rządu amerykańskiego ze środków*

przeznaczonych dla Europy Wschodniej. W zachowanej korespondencji Andrzeja znajdują się ślady ze spotkań z Anne M. Chermak, Deputy Coordinator, President's Eastern Initiative; dr Ernestem Latham, Eastern European Program Office of Academic Programs; Williamem A. Jamesem European Programs Division, Office of Academic Programs – United States Information Agency a także z pracownikami nowo utworzonego Citizens' Democracy Corp., które obiecuje udzielić wszechstronnej pomocy Centrum, poczynając od wyposażenia (komputery, kserografy itp.) po ekspertów, lektorów itp. Ci ostatni już w następnym miesiącu przyjadą na rozmowy do Krakowa. Frank Loy, President, German Marshall Fund of the United States. Także John Glaser, Chief Operating Officer z United Way International obiecują sfinansowanie niektórych programów Centrum w szczególności kursów Wspierania Inicjatyw Lokalnych, kursów dla członków samorządów lokalnych czy kursów dla działaczy organizacji non-profit. Obietnice wspierania Centrum uzyskuje także od Atlantic Philanthropic Services, The Ford Foundation, Charles Steward Mott Foundation, czy prezydenta The Rockefeller Brother Foundation Collina Campbella.

Jego dziesięciodniowy pobyt w USA w 1990 roku poprzedza krótka, ale owocna wizyta w Londynie, podczas której na wielu spotkaniach z przedstawicielami świata polityki, nauki i kultury także promował i szukał poparcia dla powstającego MCK.

We Wspomnieniach znajdujemy fragment poświęcony tamtym staraniom:

Dr Jacek Purchla kończył właśnie swoją pracę jako wiceprezydent Krakowa i wymyślił stworzenie w Krakowie Międzynarodowego Centrum Kultury. Trochę mu w tym koncepcyjnie pomagałem, w szczególności radząc, by mimo wielkich trudności załatwić dla centrum reprezentacyjne pomieszczenia przy Rynku Głównym (co mu się udało i gdzie dziś urzęduje). Poradziłem mu także, by obok centrum, które miało być państwową instytucją utworzył fundację pod tą samą nazwą, gdyż na państwową instytucję nie będzie mógł otrzymywać różnych dotacji z zagranicy. Fundacja taka powstała i działa dobrze do dziś. Ja wszedłem nawet do jej władz, ale też tylko na krótko, bo znowu wyjechałem za granicę, tym razem na ponad 8 lat.

Jacek Purchla, wiceprezydent Miasta Krakowa przesyła w lutym 1991 roku do Andrzeja pismo: *Pragnę gorąco podziękować Panu Docentowi w imieniu miasta Krakowa oraz swoim własnym za wysiłek jaki zechciał Pan podjąć jesienią ubiegłego roku, dla zorganizowania w Krakowie Międzynarodowego Centrum Kultury. Dzięki wielkiemu Pana zaangażowaniu, ogromnej inicjatywie i talentowi mogliśmy w krótkim czasie doprowadzić do powołania w Krakowie Biura Organizacyjnego MCK, co zapowiada rychłe powstanie samego Centrum w Krakowie.*



Andrzej podczas panelu „Interphil-Rubik Fund Conference”.



Collegium Maius UJ. Międzynarodowa Konferencja współorganizowana z John Hopkins University w Baltimore, USA. Przemawia prof. Lester M. Salamon, dyrektor Center for Civil Society z John Hopkins University; po prawej rektor UJ prof. dr hab. Aleksander Koj i Andrzej.

Misja dyplomatyczna – intelektualna przygoda socjologa

Do tego niezwykle intensywnego okresu w życiu Andrzeja dochodzi kolejne wyzwanie. Pod koniec października 1989 roku skontaktował się z nim Departament Konsularny MSZ i zaproponował mu stworzenie placówki konsularnej i objęcie stanowiska Konsula Generalnego w Los Angeles. Andrzej tak o tym napisał:

Było to dla mnie ogromne zaskoczenie. Byłem co prawda członkiem „Solidarności” od sierpnia 1980, ale nie działałem nigdy aktywnie w organizacjach niepodległościowych. Pomyślałem sobie, że uznano moją znajomość Ameryki, problemów Polonii amerykańskiej, tego wszystkiego co dla rozwoju stosunków polsko-amerykańskich w poprzednich latach zrobiłem. Nie chciałem jednak podjąć żadnej pochopnej decyzji. Myszka była jeszcze w USA. Rozmowy na ten temat nie były rozmowami na telefon. Postanowiłem wykorzystać zaproszenia, jakie miałem do kilku fundacji amerykańskich skłonnych do wsparcia różnych projektów w UJ i Krakowie, i pojechać na parę dni do USA, by przedyskutować wszechstronnie propozycję MSZ z moją żoną. The United States Information Agency postanowiła wesprzeć moją podróż i ułatwić mi kontakty z fundacjami w USA (rzecz ważna dla dalszego biegu wypadków) i na Thanksgiving Day wylądowałem w Nowym Jorku. Po długich rozmowach z żoną postanowiłem przyjąć propozycję MSZ. Żona wkrótce miała i tak wrócić do Polski i miała szansę szybko przeprowadzić przewód habilitacyjny, tak by potem mieć parę lat także na inną działalność. Krótki pobyt w USA był dla mnie bardzo interesujący. W Waszyngtonie spotkałem się z prezesem fundacji The German Marshall Fund for the United States, który zaprosił mnie na nieformalny obiad do swojego domu wieczorem. Na obiad ten zaprosił jeszcze jedną osobę zainteresowaną przemianami w Polsce i Europie Wschodniej – Madeleine Albright, późniejszą sekretarz stanu USA. Ta planowała właśnie jedne z pierwszych dużych badań empirycznych w Polsce, o poglądach społeczeństwa na zachodzące przemiany polityczne. Następnego dnia w pociągu do Nowego Jorku napisałem dla niej obszerną opinię na temat planowanych badań. Z kolei z władzami wielkiej Mellon Foundation zapoczątkowałem rozmowy na temat sfinansowania informatyzacji Biblioteki Jagiellońskiej (co potem rzeczywiście zaowocowało dużym grantem jaki Biblioteka otrzymała na ten cel).

Po powrocie zaczął się dla mnie trudny okres. MSZ chciał otworzyć konsulat w Los Angeles stosunkowo szybko, tak by uroczyste mógł go otworzyć Prezydent Lech Wałęsa, którego wizyta w USA planowana była na początek 1991. Ja musiałem zaliczyć wszystkie możliwe szkolenia konsularne i pozdawać stosowne egzaminy [...]

W międzyczasie Myszka wróciła do Krakowa z USA i koncentrowała się na swojej habilitacji. Zaakceptowany zostałem przez Senacką Komisję do Spraw Polonii i otrzymałem wszystkie nominacje od Ministra Skubiszewskiego. Wręczono mi oficjalną pieczęć „Andrzej Kapiszewski – Konsul Generalny”. Zarezerwowaliśmy sobie bilety lotnicze do Los Angeles. Po wielu trudach zorganizowaliśmy kontenery na przewóz naszych rzeczy do Kalifornii. [...] Złożyłem kurtuazyjną wizytę ambasadorowi USA [...]. Czekaliśmy tylko na wizy amerykańskie. Nie byłem świadomy tego, co dzieje się w mojej sprawie po drugiej stronie Atlantyku.

Konsulem nie został i także nigdy nie znalazł odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie objął tego stanowiska, bo jak donosiła prasa „Departament Stanu nigdy nie odmówił wydania wizy”. Może, jak pisał *American Illustrated Weekly In Polish* ALFA „nie potwierdzona do końca wersja głosi, że powodem odmowy było rażące naruszenie przez stronę polską wymogów protokołu dyplomatycznego, wymagającego nieoficjalnego dwustronnego zatwierdzenia kandydata przed wystąpieniem o wizę”²⁴. A może był to rezultat protestów „polonijnych kręgów niepodległościowych”, „które zdecydowanie wystąpiły (w tym do sekretarza stanu USA – Jamesa Bakera)”²⁵, jak czytamy w tym samym tygodniku na str. 59. Co zarzucali mu Amerykanie? Przecież na zaproszenie Departamentu Stanu wyjeżdżał do Stanów wielokrotnie. Nawet na dwa miesiące przed tym wydarzeniem, przebywał w Stanach Zjednoczonych wspierany przez The United States Information Agency.

Trauma odrzucenia była tym większa, że niewielu zrobiło tak wiele dla współpracy polsko-amerykańskiej jak on, i to w okresie, w którym kontakty ze Stanami były na cenzurowanym. W liście adresowanym do ówczesnego Ambasadora USA w Polsce Andrzej pisał: *Uważam, być może niezbyt skromnie, że jestem jednym z nielicznych, którym należałoby przyznać zasługi lub wręcz przyklasnąć za wysiłki wspierania autentycznej współpracy polsko-amerykańskiej w okresie, gdy takie działania nie były przychylnie postrzegane przez władze*²⁶.

Pragmatycznie odniósł się także do komentarza Jacka Kalabińskiego przesłanego do GW z Waszyngtonu²⁷, który powołując się na anonimowego urzędnika rządu amerykańskiego spekulował, że „powodem odmowy objęcia tego stanowiska był fakt, iż Federalne Biuro Śledcze „ma na Kapiszewskiego teczkę grubości 10 cm”. Andrzej tak komentował słowa o „grubej teczkce” w wywiadzie udzielonym

²⁴ „American Illustrated Weekly in Polish / ALFA. Polonijny Tygodnik Ilustrowany”, 24.03.1991, nr 13 (159), s. 4.

²⁵ Tamże, s. 59.

²⁶ Kopia listu Andrzeja Kapiszewskiego wysłanego w 1990 r. do amerykańskiego ambasadora w Polsce Thomas’a W. Simons’a.

²⁷ J. Kalabiński (korespondencja z Waszyngtonu), *Teczka na konsula*, „Gazeta Wyborcza”, 14.03.1991, s. 5.

Zbigniewowi Baucrowi²⁸: *Byłem w Ameryce 25 razy, spotykałem się z setkami ludzi, odbywałem setki rozmów. Uważam więc, że jeśli FBI ma jakieś dossier na mój temat, to jest to rzecz absolutnie normalna. W końcu byłem człowiekiem reprezentującym jakieś instytucje, pochodzącym z kraju nieprzyjaznego, realizującym jakiś program, jeśli idzie o kontakty z Polonią, czy w ogóle ze środowiskami amerykańskimi. Musieli obserwować, jak się zachowuję i co robię. Tak powstawały zapewne dokumenty do tej teczki. Takie jest prawo służb zajmujących się bezpieczeństwem każdego państwa.*

Bezradność wobec oskarżeń była tym większa, im bardziej dochodziło do nas, że tak naprawdę nikogo nie interesowały wyjaśnienia. Skoro decyzja już zapadła, to sprawę należało zamknąć i do niej nie wracać. Tego wydarzenia nie da się odwrócić. Zwłaszcza, że z żadnej strony nie padły żadne oskarżenia, a zatem nie było czego wyjaśniać. Rzecznik MSZ Władysław Klaczyński powiedział: *Kandydatura Andrzeja Kapiszewskiego została wycofana przez polski MSZ przed podjęciem jakichkolwiek decyzji strony amerykańskiej co do wydania wizy. Nastąpiło to na prośbę samego zainteresowanego i uzasadnione było względami osobistymi*²⁹. Na pytanie Zbigniewa Bauera dlaczego się sam wycofał: Andrzej mówił: *A co miałem robić? Uznałem, że z takimi zarzutami nie da się racjonalnie polemizować. Jak mam dowieść, że byłem czysty?*

Trudno oprzeć się wrażeniu, że podobna historia w tej rodzinie miała miejsce 40 lat wcześniej. Jego ojcu Henrykowi też kiedyś kazano udowadniać, że nie był agentem. Wtedy, gdy wrócił do kraju z Zachodu wierząc, że tutaj jest jego miejsce i, że tutaj może coś dla kraju zrobić (Henryk, tuż przed podjęciem decyzji o powrocie do Polski z Londynu³⁰, w liście do Aleksandra Kamińskiego w maju 1947 pisał, że wraca, żeby żyć życiem swojego kraju). Andrzej w odpowiedzi na artykuł Kalabińskiego do „Gazety Wyborczej” umieszczonej w Listach do redakcji³¹ dzielił się taką właśnie refleksją:

Otóż mój ojciec, pracownik przedwojennego MSZ Komisarz Zagraniczny ZHP, wróciwszy po tułaczce wojennej w 1948 roku do kraju, musiał przez lata udowadniać komunistom, że nie jest agentem zachodu.” [...] „Okoliczności polityczne obydwu spraw są, oczywiście zupełnie różne. Tak samo jednak jak i On jestem bezradny wobec takich zarzutów. Zaocznie wydano krzywdzący mnie wyrok. Jego odium może mi towarzyszyć przez wiele lat. Niewielka pociechą pozostaje dla mnie odnotowanie przez Kalabińskiego odmiennych opinii wyrażanych w Waszyngtonie, że stałem się ostatnią ofiarą uprzedzeń z czasów „zimnej wojny” w kontaktach polsko-amerykańskich.

Czy tak myślał ówczesny minister spraw zagranicznych prof. Krzysztof Skubiszewski po odbyciu rozmów z Andrzejem i po zapoznaniu się z jego prasowymi wyjaśnieniami. Tego się nigdy nie dowiemy. Zaproponował Andrzejowi służbę dyplomatyczną w Zjednoczonych Emiratach Arabskich,

²⁸ Z. Bauer, dz. cyt.

²⁹ J. Kalabiński, dz. cyt.

³⁰ H. Kapiszewski, dz. cyt.

³¹ Andrzej Kapiszewski. Listy. Teczka na Konsula, „Gazeta Wyborcza”, 21.03.1991, nr 68.



Prezydent ZEA szek Zayed ibn Sultan al Nahayan przyjmuje listy uwierzytelniające od Andrzeja Kapiszewskiego, obejmującego stanowisko Ambasadora Polski.



Ambasador Kapiszewski z wizytą u emirów ZEA.



Ceremonia składania listów uwierzytelniających w Katarze.



Praca ambasadora Kapiszewskiego owocowała ożywieniem kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturalnych między RP i ZEA. W Abu Dhabi gościł także prezydent Lech Wałęsa.



Andrzej towarzyszy premierowi Włodzimierzowi Cimoszewiczowi.



Premier Waldemar Pawlak w polskiej ambasadzie w ZFA. Po prawej Wojciech Bożek – sekretarz ambasady.



Jan Sawka, grafik, rysownik, malarz prezentuje swój projekt „Wieża światła” w Cultural Foundation w Abu Dhabi.



Wernisaż wystawy obrazów i plakatów Stasysa Eidrigėvičiaus w Abu Dhabi w 1995 r.

wierząc, że go skrzywdzono. 9 kwietnia 1991 roku Andrzej pisał do Ministra³²: *Dziękuję uprzejmie za podjęcie decyzji w sprawie mojej dalszej służby w MSZ w tak krótkim czasie. I dalej kurtuazyjnie: Pozwalam sobie przesłać Panu Ministrowi projekt listu do Pana Ambasadora Simonsa. Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby znalazł Pan Minister chwilę czasu na zapoznanie się z nim i przekazanie mi ewentualnych uwag, co do jego treści.* Starając się zrozumieć domniemany brak akceptacji ze strony amerykańskiej, Andrzej napisał list do ówczesnego Ambasadora Stanów Zjednoczonych, Thomasa W. Simonsa w Polsce między innymi zadając pytanie³³: *Czy to oznacza, że zostałem uznany za osobę, która wyrządziła w przeszłości szkody czy też może w przyszłości stanowić zagrożenie dla państwowych interesów Stanów Zjednoczonych?*

*...Nigdy nie pracowałem dla tajnych służb w Polsce ani w żadnym innym kraju. A takim retorycznym pytaniem go kończył: Czy mam wierzyć, Panie Ambasadorze, że w demokracji – z której USA są tak dumne, a którą mój kraj tak usilnie próbuje wprowadzić – nie istnieje mechanizm chroniący prawa niesłusznie oskarżonych?*³⁴

* * *

Jesienią 1991 roku Andrzej wyjeżdża do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, początkowo w randze charge d'affaires. Kiedy Polska nawiązała 17 października 1995 roku stosunki dyplomatyczne z Arabią Saudyjską zostaje mianowany Ambasadorem w ZEA i Katarze.

W wywiadzie udzielonym Teresie Bętkowskiej³⁵ w „Alma Mater” tak o tym mówi: *Pustynne emiraty szybko się rozwijały. To sprawiło, że na przełomie lat 80. i 90. w Arabii, a dokładniej rzecz biorąc na Półwyspie Arabskim, Polaków nie brakowało. Dobre zarobki, interesująca praca przyciągały tu zarówno budowlańców, jak i lekarzy, czy pielęgniarki. Wspaniałe morze i plaże też wabiły tysiące turystów znad Wisły. Dlatego wszystkich tych ludzi należało objąć opieką konsularną. Przede wszystkim zaś stworzyć bazę traktatową, umożliwiającą rozwój korzystnej dla Polski współpracy gospodarczej.*

Spędza tam 6 lat, stając się jednym z najbardziej popularnych dyplomatów. Wielu ówczesnych polityków odwiedziło Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Jeszcze w 10 lat po jego wyjeździe z Emiratów i niemal trzy lata po jego śmierci, delegacja rządowa ZEA przebywająca w Warszawie prosiła o kontakt z prof. Andrzejem Kapiszewskim, pierwszym Ambasadorem w ich państwie. E-mail w tej sprawie wysłał Departament Afryki i Bliskiego Wschodu MSZ na UJ, wiadomość dotarła do mnie z takim opóźnieniem, że delegacja zdążyła już opuścić Polskę.

³² Andrzej Kapiszewski, kopia listu do Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego z dnia 9 kwietnia 1991 – archiwum prywatne.

³³ Andrzej Kapiszewski, Listy – archiwum prywatne.

³⁴ Tamże.

³⁵ T. Bętkowska, dz. cyt.

Dla socjologa pobyt w Zjednoczonych Emiratach Arabskich był wielką intelektualną przygodą. Państwo, które powstało ze zjednoczenia siedmiu emiratów w 1970 roku i swój rozwój zawdzięczało ogromnym złożom ropy naftowej miało mądrego i cieszącego się autorytetem przywódcę. Andrzej, tak o tym mówił w wywiadzie dla „Alma Mater”³⁶: *Dla mnie Emiraty, tygiel rozmaitych nacji, były niezwykle interesujące. Oczami socjologa miałem okazję obserwować szybki awans cywilizacyjny społeczeństwa, rozwój ekonomiczny kraju, ale też i rozwój narodowej kultury poddany dość mocnej presji obcych, napływowych ludzi. Przecież w ciągu jednego pokolenia niemal wszystko się tutaj zmieniło. Nastąpił ogromny skok. Beduińskich koczowników zastępują dziś ludzie wykształceni, fachowcy z rozmaitych dziedzin.*

Ja także, wykładając biochemię na Wydziale Medycznym miejscowego Uniwersytetu w Al Ain, miałam okazję obserwować zmiany następujące w tamtejszym społeczeństwie, zwłaszcza w jego stosunku do edukacji. Godziłam obowiązki towarzyskie, wynikające z dyplomatycznej funkcji Andrzeja, z pracą profesora biochemii na tym Uniwersytecie.

³⁶ Tamże.

Nowe wyzwania

Fascynacja zawodowa Emirataami, jako socjologa, przełożyła się na dodatkowy roczny pobyt Andrzeja, już po zakończeniu misji dyplomatycznej. Przez ten rok przebywał w The Emirates Center for Strategic Studies and Research. Efektem tego pobytu było wiele artykułów naukowych analizujących problemy regionu, które opublikował m.in. we Francji, USA, Arabii Saudyjskiej, Libanie i oczywiście Zjednoczonych Emiratach Arabskich. Powstała także książka *Native Arab Population and Foreign Workers in the Gulf States. Social, Economic and Security Issues* (Universitas, Kraków 1999, s. 300), która stała się podstawą uzyskania tytułu profesora przez Andrzeja. W dwa lata później wydał kolejną – *Nationals and Expatriates Population and Labor Dilemmas of the GCC States Native Arab Population and Foreign Workers in The Gulf States*, tym razem w Wielkiej Brytanii w Ithaka Press. Fakty i tezy zebrane w tej książce są do dzisiaj często cytowane, podobnie jak referat zatytułowany *Arab versus Asian migrant workers in the GCC countries* wygłoszony na konferencji United Nations Expert Group Meeting on International w 2006 w Bejrucie, który cytowany był kilkaset razy (googlescholar.pl).

W tamtych latach Andrzej stał się uznanym ekspertem międzynarodowym w zakresie tej problematyki, jednym z nielicznych z krajów Europy Wschodniej, stale zapraszanych na konferencje naukowe do państw zachodniej Europy i Bliskiego Wschodu, w tym na eksperckie konferencje naukowe organizowane przez European Union Institute for Strategic Studies w Paryżu, wielokrotnie na wykłady dla Department of Economic and Social Affairs ONZ, oraz dwukrotnie do NATO Defence College w Rzymie (2003 i 2004).

O tym ostatnim doświadczeniu Andrzej pisze tak:

Każdemu naukowcowi sprawia satysfakcję, że jego dokonania zostają zauważone nie tylko przez kilku kolegów po fachu, ale mogą mieć także jakieś praktyczne zastosowanie. Opublikowanie w języku angielskim książek i artykułów w czasopismach zachodnich, a także występowanie na konferencjach zagranicznych spowodowało, że różne gremia naukowo-polityczne zainteresowały się moją osobą. Pewnego dnia dostałem e-mail od generała Grzegorza Wiśniewskiego, z NATO Defense College w Rzymie z zaproszeniem na wykłady. Okazało się, że moje wystąpienie na konferencji w Wilton Park w Anglii zostało zauważone przez będącego na tej konferencji przedstawiciela tej uczelni, który w sprawozdaniu ze swojego tam pobytu zasugerował władzom uczelni zaproszenie mnie na wykłady.



Andrzej w panelu na Regionalnej Konferencji „Arab Migration in a Global World”, Kair, 2003 r.



Wilton Park. Andrzej wśród uczestników konferencji.

Z zacięciem przyjąłem tę propozycję. Perspektywa wygłoszenia wykładu i dyskusji z wyższego szczebla oficerami wszystkich państw „Partnerstwa dla Pokoju” była pociągająca, chociaż dziwiłem się, że zdecydowali się, by o sytuacji na Bliskim Wschodzie mówił im nie Amerykanin czy Brytyjczyk, a Polak. Pierwszy wykład i seminaria wypadły chyba dobrze (po każdym wykładzie każdy z 80 jego uczestników ocenia wykładowców), bo przez następne 2 lata co semestr wyjeżdżałem do Rzymu. Spotkania z wojskowymi były dla mnie bardzo trudne. Na sali zasiadali Amerykanie, Brytyjczycy, Niemcy, Francuzi, Arabowie i wojskowi Izraela i każda moja teza niejako z definicji komuś tam się nie podobała. Była to dla mnie dobra lekcja polityki naukowej.

Zauważył mnie także Instytut Studiów Strategicznych Unii Europejskiej w Paryżu i w ostatnich 2 latach regularnie byłem tam zapraszany na dyskusje „okrągłego stołu” na temat problemów polityki Unii Europejskiej na Bliskim Wschodzie, zwłaszcza dotyczących Iraku i Iranu. Byłem zadowolony, że w ten sposób mogłem wnieść minimalny nawet wkład w dyskusje nad kształtowaniem się tej polityki.

Nie byłby jednak sobą, gdyby swojej wiedzy nie przekuł w konkretne działania na rzecz UJ. Wkrótce po powrocie do Polski doprowadził do utworzenia Katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu w Uniwersytecie Jagiellońskim, której kierownikiem został 1 października 2001 roku. Katedra zajęła się interdyscyplinarnymi badaniami nad procesami społecznymi, kulturowymi i politycznymi w strategicznie ważnych regionach świata. W wywiadzie³⁷ nagrany w pierwszą rocznicę śmierci Andrzeja, tak o tym mówił profesor Jerzy Zdanowski, jeden z aktywnych orędowników powstania Katedry, a także wieloletni jej pracownik naukowy: *Profesora Kapiszewskiego poznałem jako arabista. Wrócił właśnie z ZEA, pełen zapału aby zorganizować nowy rodzaj studiów, które od dawna istniały w tzw. krajach zachodnich, studia regionalne będące połączeniem studiów orientalistycznych ze studiami z zakresu stosunków międzynarodowych.*

Studia z zakresu kulturoznawstwa o specjalności blisko- i dalekowschodniej obejmowały programowo poziom studiów licencjackich, magisterskich i doktoranckich. Katedra, zaczynająca w 2000 od przysłowiowego zera, jest już dziś uznanym w kraju i za granicą Instytutem, z liczącym się i liczny zespół pracowników naukowych. Administracyjne utworzenie Katedry to jednak za mało, aby mogła funkcjonować.

Potrzebne były środki, aby młodzi doktoranci mogli prowadzić badania. Był rok 2005, kiedy Andrzej wysłał swój projekt na konkurs „Mistrz” o subsydium profesorskie do Fundacji na rzecz Nauki Polskiej zatytułowany „Przemiany społeczne i reformy polityczne na Bliskim Wschodzie i ich wpływ na relacje świata Islamu z Zachodem”. „Mistrz” jest programem wspierania wybitnych uczonych, a środki finansowe mają pomóc w kontynuacji już prowadzonych prac albo umożliwić podjęcie nowego

³⁷ Wspomnienie prof. Andrzeja Kapiszewskiego, nagranie z 5 maja 2008 r., <https://www.youtube.com/watch?v=K-219cfZab8M>.



NATO DEFENSE COLLEGE
COLLEGE DE DEFENSE DE L'OTAN
THE DEAN
LE DOYEN ACADEMIQUE



2 September, 2005

NDC/906

Professor Andrzej KAPISZEWSKI
Jagellonian University
Institute of Regional Studies
Mickiewicza 3
31-120 Krakow
Poland

Dear Professor,

On behalf of the NATO Defense College, I would like to express my appreciation for your informative presentation to Senior Course 106 during your recent visit to Rome. I am most grateful that you were able to return to the College in order to provide us with the benefit of your knowledge and personal experience.

Your clear and comprehensive lecture on the Gulf States, the Levant, and Iran provided a very useful introduction to our two-day focus on the Middle East. You gave the Senior Course a great deal to think about and offered a solid framework for further discussion and analysis, which is just what we desire from our visiting experts. Already a high profile region, the Middle East is clearly of growing interest to NATO and will continue to attract the attention of policy-makers in both Europe and North America. The spotlight will remain on Iraq in particular and your comments on developments in that country gave us much food for thought.

Thank you again for your support to our academic programme and for your personal contribution to the success of this Study Period.

Sincerely,

Samuel Grier
Dr Samuel Grier

NATO Defense College – Collège de
Via Giorgio Pelosi, 1 – 00143 ROME
Tel: +39 06 50525.201 – Fax: +39 06



NATO DEFENSE COLLEGE
COLLEGE DE DEFENSE DE L'OTAN

Lieutenant General Jean-Paul RAFFENNE, French Army
Général de corps d'armée Jean-Paul RAFFENNE, France

The Commandant
Le Commandant

2 April, 2004

Professor Andrzej KAPISZEWSKI
Jagellonian University
Institute of Regional Studies
Mickiewicza 3
31-120 KRAKOW
Poland

Fax: (+ 48) 12 429 9351

Dear Professor,

I am delighted to hear that following your communication with Mr Andy LENNARD, you have agreed to come to the NATO Defense College on Wednesday, 23 June 2004. It is my pleasure to formally confirm this invitation for you to speak to the Senior Course on "The Middle East and Persia".

The day will comprise your lecture, a coffee break, a Q&A period, lunch in the Mess, and a seminar with a selected group of Course Members. You have already received the objectives that have been established for Senior Course 104 and I therefore anticipate that you will consider the following subjects:

- a strategic overview of the major politico-military and security-related issues in the Arab states of the Middle East and Iran, including economic, social, cultural, and religious factors and trends;
- the roles and key policies of the major states and their impact on regional and global security;
- the geo-strategic importance of the Middle East, its impact on global security and stability, and the actual and potential role of the major external actors;
- the medium and longer-term regional effects of intervention in Iraq.

On this occasion, your audience will include 83 military officers and government officials from 33 countries, including those within the Partnership for Peace programme, the Mediterranean Dialogue, and a representative from Russia. I am sure that they will gain much from your insights and trust that your interaction will be of mutual benefit.

Thank you again for agreeing to come to the College. If you would like any further information, please do not hesitate to contact Mr LENNARD on +39 06 50525.215.

Very sincerely yours,

J. A. K.

06 50325798



Andrzej Kapiszewski w NATO Defence College.

kierunku badań. Program adresowany jest do osób aktywnie działających naukowo, których dorobek stanowi rękojmię właściwego wykorzystania środków i które potrafią zarazem skutecznie łączyć pracę naukową z kształceniem młodej kadry. W 2006 roku otrzymał 3-letni grant w wysokości 300 tys. zł na badania dla swoich doktorantów. Już po śmierci Andrzeja, dzięki staraniom profesorów Adama Jelonka i ks. Krzysztofa Kościelniaka, których tworząc Katedrę zaprosił do współpracy, została ona przekształcona w Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu z samodzielnymi katedrami: świata arabskiego, Izraela, Indii, Chin i Japonii oraz Azji Południowo-Wschodniej. I tak w kilka lat po śmierci spełniło się jego marzenie o Instytucie. Także jego doktoranci wraz z ks. profesorem Krzysztofem Kościelniakiem prowadzili projekt Mistrz jeszcze przez dwa lata po śmierci Andrzeja. Pierwszą konferencję organizowaną w ramach tego programu dopracowywał ze swoimi doktorantami już złożony ciężką chorobą. Dwa tygodnie po jej zakończeniu zmarł.

* * *

Andrzej poza niezwykleymi umiejętnościami organizacyjnymi miał niewątpliwie czarującą osobowość i był utalentowanym wykładowcą; w swoim życiorysie naukowym wymienił uniwersytety, które zaprosiły go na wykłady i odczyty³⁸.

Na jego wykłady chodziły tłumy studentów. Pamiętam, kiedy odwiozłam go na wykład na dwa miesiące przed śmiercią, poruszał się już z wielkim trudem. Poprosił, abym siedziała na sali, bał się bowiem, że zasłabnie. Duża sala wykładowa na Kampusie UJ wypełniona była po brzegi. Andrzej przez cały wykład stał opierając się na lasce, mówił z takim wigorem, jakby nic w jego organizmie się nie działo. Jego studenci i doktoranci wspominają go do dzisiaj niezwykle ciepło. Na przykład Anna Piela we wstępie do swojej książki: *Muslim Women Online: Faith and Identity in Virtual Space* (Routledge, 17.06.2013 – 176) napisała: *Moje serdeczne podziękowania kieruję do promotora mojej pracy magisterskiej, Andrzeja Kapiszewskiego z Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego rozległa wiedza, talent pedagogiczny, osobista uczciwość przyczyniła się do mojego zainteresowania badaniami Islamu. Zawsze będę go pamiętać jako wzór do naśladowania akademickiego, którego przykład zachęcił mnie do kontynuowania kariery naukowej.*

Ten jego talent, jakże ważny w zawodzie nauczyciela akademickiego, ale także i dyplomaty zwrócił uwagę profesora Romana Kuźniara³⁹: *Z panem prof. Kapiszewskim, który był przez dobrych parę*

³⁸ Institute for European Studies, Wiedeń, Austria; Johannes Gutenberg Universität, Moguncja, Niemcy; University of London, Anglia; Eeter University, Anglia; St. Andrew's University, Szkocja; John Hopkins University-Bologna Center, Włochy; USA: Hoover Institution, Palo Alto, CA; Rutgers University, NJ; Johns Hopkins University, Baltimore, MD; Wayne State University, Detroit, MI; Hofstra University, NY; Central Connecticut State University, University of Connecticut – Storrs; Boston University, MA; Iowa State University, Ames, IO; Cleveland State University; University of Wisconsin – Eau Claire; University of Wisconsin – Stevens Point; Colgate University, NY; St. John's College, Rochester, NY; Worcester College, MA; St. Mary's College, MI; Alliance College, PA; Post College, NY. Wymienia także sześć uniwersytetów w Seulu, Hankuk, Hanyang, Sookmyung, Yonsei, Songkyunkwan, Yonsei. Życiorys naukowy Andrzeja Kapiszewskiego (archiwum prywatne).

³⁹ Wspomnienie prof. Andrzeja Kapiszewskiego, nagranie z 5 maja 2008 r., <https://www.youtube.com/watch?v=K-219cfZab8M>.



Andrzej podczas panelu na Forum Ekonomicznym w Krynicy.



Prof. Maciej Żylicz, prezes Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej, wręcza dyplom prof. Andrzejowi Kapiszewskiemu, laureatowi subsydium profesorskiego w konkursie „Mistrz”, 2006 r.

lat Ambasadorem w Zatoce Perskiej, zetknąłem się po raz pierwszy, gdy kierowałam jednym z Departamentów MSZ i raz do roku były zjazdy Ambasadorów. Andrzej od razu zwrócił moją uwagę, bo był taki życzliwy, bystry, żartobliwy, miał bardzo wnikliwe spostrzeżenia i uwagi. Ale bliższa nasza współpraca nawiązała się na początku tej dekady, kiedy ja kierowałam Akademią Dyplomatyczną w Warszawie i potrzebowałam takiego nowoczesnego wykładowcy, znającego świat i potrafiącego także z wdziękiem i swadą przedstawić przyszłym dyplomatom zagadnienia wielkiej polityki między Bliskim Wschodem a Ameryką. Kapiszewski był jedną z gwiazd Akademii Dyplomatycznej. Bardzo się podobał słuchaczom Akademii i we wszystkich rankingach zajmował jedno z czołowych miejsc. Spotykaliśmy się także na Forum Ekonomicznym w Krynicy.

Andrzej był również wielokrotnie zapraszany przez Konsulat Stanów Zjednoczonych w Krakowie na debaty i konferencje. *Profesor Kapiszewski wielokrotnie brał udział – jako wybitny znawca spraw Bliskiego Wschodu i stosunków międzynarodowych – w debatach i wideokonferencjach wraz z ekspertami rządu i uczelni amerykańskich, szczególnie po 11 września 2001 roku. Wśród pracowników konsulatu zawsze cieszył się sympatią za swoją otwartość, życzliwość, optymizm i ogromną pogodę ducha – mówi Iwona Sadecka, doradca ds. prasy i kultury Konsulatu Generalnego USA w Krakowie.*

Do przedsięwzięć Andrzeja, które z powodzeniem rozwijają się do dzisiaj należy Instytut Konfucjusza w Krakowie. „Gazeta Wyborcza” w artykule zatytułowanym *Chińczycy w Krakowie* z 17–18 czerwca 2006 roku pisze: *Chiny chcą promować się w Krakowie, zachęcać do nauki chińskiego i kontaktów biznesowych. Pomoże w tym Instytut Konfucjusza, który powinien ruszyć w naszym mieście już jesienią.*

W zakładce strony internetowej UJ czytamy: *Dlaczego pierwszy w Polsce Instytut Konfucjusza powstał właśnie w Krakowie? W tym centrum akademickim od wielu lat narastało zapotrzebowanie na miejsce, w którym można by pogłębiać wiedzę o Chinach. Częściowo rolę tę spełnia istniejący w Uniwersytecie Jagiellońskim od 2001 roku Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ (do października 2010 roku pod nazwą Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu). Oferuje on między innymi lektorat języka chińskiego oraz kursy na temat historii, gospodarki i kultury Państwa Środka. Utworzony został przez wizjonera, prof. dr hab. Andrzeja Kapiszewskiego – i to właśnie on stał się inicjatorem utworzenia Instytutu Konfucjusza.*

W 9-rocznicę powstania Instytutu Konfucjusza tak wspominano Andrzeja i jego udział w powstaniu tej instytucji¹⁰: *Wczoraj, Pani Liu Yandong – członek Biura Politycznego Komitetu Centralnego i wicepremier Chińskiej Republiki Ludowej i Przewodnicząca Rady Głównej Kwatery Instytutu Konfucjusza – przypomniła niezapomnianą historię, która wzruszyła obecnych na uroczystości słuchaczy. Profesor Andrzej Kapiszewski z Uniwersytetu Jagiellońskiego, który pełnił także ważną rolę jako ambasador;*

¹⁰ *The first Confucius Institute in Poland established by a Polish professor before he passed away*, http://english.hanban.org/article/2015-01/06/content_569294.htm.

W Krakowie powstaje Instytut Konfucjusza. List intencyjny podpisują rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł oraz pani Xu Lin, dyrektor Hanbanu – Biura Międzynarodowej Promocji Języka Chińskiego. Obok pani Xu Lin stoi Andrzej Kapiszewski, polski inicjator przedsięwzięcia.



Rektor UJ prof. dr hab. Karol Musioł (z lewej) i Andrzej Kapiszewski z ówczesną wicepremier Chin panią Chen Zhili, obok pani Xu Lin.



Prof. Hao Pinga, ówczesny rektor Pekńskiego Uniwersytetu Języków Obcych, obecnie wiceminister edukacji, i Andrzej.





Wizyta chińskiej telewizji z okazji obchodów 10-lecia Instytutu Konfucjusza w Krakowie; obok mnie dr Joanna Wardęga, dyrektor Instytutu Konfucjusza oraz Maciej Horbowicz, tłumacz.

2013—2014 学年豫东、豫北十所名校高中毕业班阶段性测试

第 20 题

波兰雅盖隆大学教授卡皮舍夫斯基身患骨癌，只剩 3 个月时间。医生给他两个选择：休息，或者做一件自己认为最有意义的事。他毫不犹豫地选择了创办波兰第一所孔子学院——克拉科夫孔子学院。卡皮舍夫斯基虽已离去多年，但他把“最后的生命”献给孔子学院的故事，仍在孔子学院口耳相传。他的事迹 启示我们：

①人的价值就在于对社会的责任和贡献

②正确的价值判断以价值选择为基础

③在个人与社会的统一中实现人生价值

④实现人生价值要努力发展自己的才能

A. ①② B. ③④ C. ②④ D. ①③

正确的答案：D.

Pytania do egzaminu maturalnego dla uczniów najlepszych szkół licealnych północnego i wschodniego Henanu, dotyczące motywacji prof. Kapiszewskiego na rzecz utworzenia Instytutu Konfucjusza.

i u którego zdiagnozowano zaawansowany nowotwór kości w 2006 roku i dano mu tylko trzy miesiące życia; wybrał zrobienie czegoś znaczącego w ostatnim okresie swojego życia i założył pierwszy w Polsce Instytut Konfucjusza.

Na Konferencji nasz reporter spotkał dr Joannę Wardęgę, która była kiedyś studentką profesora Kapiszewskiego, a teraz jest dyrektorem Instytutu Konfucjusza w Krakowie. Kiedy wspomniano jej profesora, zalała się łzami i powiedziała, „on był pionierem w utworzeniu Instytutu Konfucjusza w Polsce i on poświęcił nawet ostatnie dni swojego życia Instytutowi.

Jak wielką wagę Chińczycy przywiązują do tej instytucji świadczy przyjazd do Krakowa w sierpniu 2014 roku ekipy z Chin w celu zrobienia filmu z okazji 10-lecia powstania Instytutu. Przeprowadzili wówczas ze mną długi wywiad o Andrzeju⁴¹, przy okazji przekazali mi jedno z pytań egzaminacyjnych dla uczniów klas maturalnych z 10 najlepszych szkół licealnych północnego i wschodniego Henanu (rok szkolny 2013/2014. Pytanie przetłumaczone przez Marcina Horbowicza brzmi: *Cierpiącemu na raka kości profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego Andrzejowi Kapiszewskiemu pozostało tylko kilka miesięcy życia. Lekarze dali do wyboru dwie możliwości – odpoczynek albo oddanie się rzeczy, którą uważał za najwznioślejszą. Profesor Kapiszewski bez wahania zdecydował się oddać pracy i założył pierwszy w Polsce – Instytut Konfucjusza UJ w Krakowie. Choć od odejścia profesora minęło już wiele lat, to jednak jego historia wciąż pozostaje żywa. Jego czyn uczy nas, że prawidłowa odpowiedź brzmi: o wartości człowieka świadczy poczucie obowiązku wobec społeczeństwa i wkład w jego rozwój.*

Myślę, że Andrzej zgodziłby się z przesłaniem zawartym w tej odpowiedzi, chociaż może niekończąc tak postrzegał swoje zaangażowanie w rozwój tej instytucji. Szczęśliwie, Instytut Konfucjusza świetnie się rozwija i prowadzi wiele programów.

⁴¹ <https://youtu.be/TYY3ZVRoRik> (od 13.24 min).

Uczelnia niepubliczna – ostatni znaczący projekt

Po powrocie z ZEA w 1999 roku wierzył, że tyle może jeszcze oferować Uniwersytetowi. Rozpierała go energia i pomysły. Chciał, by jego potencjał był lepiej wykorzystany. Miał poczucie uciekającego czasu, jeśli nie udawało się go spożytkować w działaniu. *Odkąd go poznałam, a był to rok 1969, wierzył, że kiedyś będzie miał wpływ na rozwój UJ. Zawsze był jego największym patriotą. Nieraz myślałam, w ciągu naszego ponad trzydziestosiedmioletniego wspólnego bycia razem, że na pierwszym miejscu stawiał zawsze Alma Mater Jagiellonica, a potem dopiero rodzinę* – napisałam w albumie wydanym na 10-lecie Krakowskiej Akademii⁴² w 2010 roku. We fragmencie tej publikacji wspominam także okoliczności zaproszenia Andrzeja do powstania niepublicznej uczelni – *W roku 1998 pracowałam jeszcze w ZEA. Telefon. Mąż opowiada o rozmowie z Jackiem Majchrowskim, profesorem UJ, który równocześnie przestał być wojewodą krakowskim i którego spotkał na Plantach. Profesor ma plany założenia niepublicznej uczelni i pyta, czy Andrzeja to interesuje. Takie przedsięwzięcie to żywioł Andrzeja. On po prostu musi działać. Musi organizować. Andrzej widzi to przedsięwzięcie nie tylko jako wielkie wyzwanie, ale i szansę realizacji swych marzeń. Był to świetny moment. Ja wiele tysięcy kilometrów poza domem, syn za oceanem. Łatwo zatem zrozumieć, że daje się porwać marzeniom natychmiast przekuwanych w działanie. Snuje wizję nowej uczelni. Wierzy, że właśnie w tym przedsięwzięciu będzie mógł zrealizować swe plany.*

W wystąpieniu podczas inauguracji dziesiątego roku akademickiego w Krakowskiej Akademii, profesor Jacek Majchrowski, charakteryzując rolę, jaką każdy spośród czwórki założycieli odgrywał w tworzeniu uczelni, powiedział: *Andrzej był od wizji i kontaktów ze światem.* Istotnie Andrzej wierzył, że najważniejsze w działalności uczelni jest otwarcie na świat. To on przecierał kiedyś w PRL szlaki i przekonywał amerykańskie uczelnie, że ich obowiązkiem, ale i potrzebą – jest współpraca z UJ. Tak właśnie widział szanse dla Polski w trudnych czasach izolacji na arenie międzynarodowej. W 2000 roku zostaje rektorem niepublicznej uczelni – Krakowskiej Szkoły Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Naukę u „Frycza” zaczyna 1300 studentów i liczba ta rośnie aż do 2007 roku, kiedy osiąga

⁴² M. Kapiszcwska, *Dziesięciolecie „Frycza”*, [w:] *Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 2000–2010*, Kraków 2010, s. 190–194.

AKT EREKCYJNY

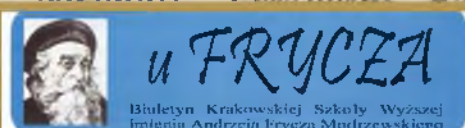
budowy kampusu Krakowskiej Szkoły Wyższej
imienia Andrzeja Frycza Modrzewskiego



Założyciele Krakowskiej Szkoły Wyższej, od roku 2009 Krakowskiej Akademii. Od lewej: prof. zw. dr hab. Jacek Majchrowski, prof. zw. dr hab. Andrzej Kapiszewski, dr Klemens Budzowski, prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Maciąg



Rok 2000. Teatr im. Juliusza Słowackiego. Inauguracja pierwszego roku akademickiego KSW.



Inauguracja roku akademickiego 2000/2001 w Krakowskiej Szkole Wyższej im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego



Uroczyste podpisywanie aktu erekcyjnego pod budowę uczelnianego kampusu.



Inauguracja nowego roku



Andrzej Kapiszewski, prof. zw. dr hab., Rektor KSW, podczas inauguracji nowego roku akademickiego 2000/2001.

Quod felix faustum fortunatumque sit

około 18 000. Na inauguracji roku akademickiego, która odbyła się w teatrze im Juliusza Słowackiego Andrzej mówił do studentów:

Nie zapomnijcie ani na moment o tym, że dobre wykształcenie jest dziś niezbędne, aby móc zająć właściwe miejsce w świecie stawiającym każdemu coraz większe wymagania. [...] Poziom waszego wykształcenia nie może odbiegać od poziomu każdego innego Europejczyka, od poziomu obywatela świata XXI wieku.

Mówił to na 4 lata przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. W dalszej części przemówienia zwracał uwagę:

W świecie zdominowanym przez współzawodnictwo, konsumpcję i komercję człowiek czuje się coraz bardziej zagubiony. Pragniemy, byście nauczyli się pomagać tym, którzy sobie w nim nie radzą i których los ciężko doświadczył, byście umieli im pokazać jak żyć w zgodzie z samym sobą, jak funkcjonować w otaczającym świecie i nie zgubić tego, co najważniejsze – szczęścia bycia wśród ludzi.

Na zakończenie powiedział: *Zaczynacie naukę w roku 2000, początku nowego tysiąclecia. Niech ta data wyznaczy także początek Waszej drogi do sukcesu.*

Wykład inauguracyjny poświęcony „Kulturze obywatelskiej” wygłosił wtedy profesor Tadeusz Zieliński. Rok później profesor Ewa Łętowska, sędzia Trybunału Konstytucyjnego mówiła na wykładzie inauguracyjnym o prawie z ludzką twarzą. Andrzej dwoi się i troi. Wykorzystuje swoje kontakty zagraniczne. Pierwszy raz w 2002 roku KSW podpisuje umowę z St. Mary's College of Ave Maria University w Orchard Lake, tym samym, w którym spotkał się wiele lat wcześniej z księdzem profesorem Zdzisławem Peszkowskim, kapłanem harcerskim; od roku 1983 Naczelnym Kapłanem ZHP. Na mocy tej umowy 25 studentów będzie miało szansę skorzystać z atrakcyjnych stypendiów, pokrywających w znacznej części opłaty za studia i pobyt w USA.

Jest aktywny na każdym polu. Uczelnia bardzo potrzebuje książek dla studentów do biblioteki. Stara się zatem o grant. Z Ambasady USA otrzymuje go na zakup książek na potrzeby kierunku „amerykanistyka”. Zaprasza kardynała Franciszka Macharskiego. Wizyta w skromnych pomieszczeniach na osiedlu Wysokim w Nowej Hucie, pierwszej tymczasowej siedzibie Uczelni była dla wszystkich ważna i pouczająca. Metropolita krakowski mówił na spotkaniu ze studentami i pracownikami: *Taka szkoła to szansa dla was i społeczeństwa. Nauka w niej to dla nas wszystkich materializacja więzi społecznych, a dla was zrozumienie siebie i swoich potrzeb.*

Jest okres w życiu Andrzeja, w którym pracuje po 12–16 godzin na dobę, dzieląc swój czas sprawiedliwie, bowiem w tym samym czasie tworzy swoją Katedrę Bliskiego i Dalekiego Wschodu w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Po dwóch latach rezygnuje z funkcji rektora KSW. Już jako prezes Krakowskiego Towarzystwa Edukacyjnego, założyciela uczelni, pod patronatem KSW im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego współtworzy z Aleksandrem Korcem, Kolegium Europejskie – zespół szkół obejmujący Europejskie Prywatne



Inauguracja roku akademickiego 2013/2014 – władze KA: prof. dr hab. Barbara Stoczewska – prorektor ds. studenckich; prof. dr hab. Jerzy Malec – rektor; prof. dr hab. Maria Kapiszewska – prorektor ds. nauki i nauczania; prof. dr Klemens Budzowski – kanclerz.



Andrzej był od wizji i kontaktów ze światem – powiedział prof. Jacek Majchrowski podczas odsłonięcia tablicy upamiętniającej prof. Andrzeja Kapiszewskiego (projekt i wykonanie prof. dr hab. Stanisław Hryn). Pierwszy z lewej Piotr Kapiszewski.



Metropolita krakowski ks. kardynał Franciszek Macharski podczas spotkania w pierwszej siedzibie KSW w Nowej Hucie, chwalił inicjatywę powołania nowej uczelni wyższej w Małopolsce.



Ks. dr Józef Jan Guzdek, biskup polowy WP (od 2010), general brygady, krakowski biskup pomocniczy (2001–2004), b. rektor Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej (2001–2004) w rozmowie z Andrzejem.



Ks. kardynał Stanisław Dziwisz, metropolita krakowski w latach 2005–2016 z władzami podczas uroczystości oddania do użytku kolejnego gmachu Krakowskiej Akademii.

Gimnazjum, Liceum Ogólnokształcące oraz International Baccalaureate World School i American School z międzynarodową maturą. Po śmierci Andrzeja szkoły zostają sprzedane.

Na rok przed śmiercią, nie wiedząc, że los wydał już na niego wyrok, zostaje Prezydentem Lions Club Kraków Stare Miasto. Idee zawarte w Kodeksie etycznym tego stowarzyszenia są mu bardzo bliskie. Wyznaje przecież te same wartości, czyli *lojalność wobec własnego społeczeństwa i państwa oraz wierność tradycji, budowę i wspieranie społeczeństwa obywatelskiego, postaw wolnościowych i demokratycznych, tolerancja i akceptacja różnych poglądów i życiowych filozofii, o ile nie szkodzą dobru wspólnemu, szacunek dla pracy własnej i innych, dla wysiłku i uczciwości jako postaw społecznych, zrozumienie dla słabości i cierpienia, niezgodę na obojętność, przeciwdziałanie odrzuceniu, traktowanie przyjaźni nie jako środka do osiągnięcia celu, ale jako wartości samej w sobie.*

Umarłych wieczność dotąd trwa,
dokąd pamięcią się im płaci*

Na tablicy, w holu Uczelni, upamiętniającej profesora Andrzeja Kapiszewskiego – zaprojektowanej przez prof. Stanisława Hrynia wybitnego rzeźbiarza i dziekana Wydziału Architektury i Sztuk Pięknych Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego – czytamy: *Profesor Andrzej Kapiszewski (1948–2007) współzałożyciel i pierwszy rektor Krakowskiej Szkoły Wyższej. Prezes Krakowskiego Towarzystwa Edukacyjnego (2002–2007), profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, wykładowca wielu uniwersytetów amerykańskich, ambasador RP, dyplomata, człowiek wielkiego serca i umysłu, kochany przez studentów i nauczycieli.*

Utworzyłam specjalny Fundusz im. Andrzeja Kapiszewskiego, z którego nagradzane są oryginalne i wybitne osiągnięcia naukowe udokumentowane publikacjami naukowymi, mającymi wpływ na wzmocnienie pozycji naukowej uczelni, funduje stypendia wybitnym maturzystom oraz laureatom ogólnopolskich olimpiad przedmiotowych dla szkół średnich⁴⁵.

Stypendium im. Andrzeja Kapiszewskiego powstało także w Stanach Zjednoczonych o czym w drugą rocznicę śmierci Andrzeja poinformował mnie Thaddeus C. Radzilowski, President Piast Institute, A National Institute for Polish and Polish American Affairs.

Myślę, że e-mail, który przesłał do mnie profesor Radzilowski, odpowiadając na zaproszenie na uroczystości związane z 2 rocznicą śmierci Andrzeja, będzie najlepszym zakończeniem i podsumowaniem historii Andrzeja.

Profesor Radzilowski pisał:

...Myślę o Nim teraz znacznie częściej niż za Jego życia. Wtedy bowiem wiedziałem, że jest gdzieś tam na świecie i samą swą obecnością sprawia, że to lepsze miejsce dla ludzi. Teraz jestem świadomy jego braku i pewnej próżni, której nie da się wypełnić. Zapewne to zawsze prawdziwe dla utraconych

* Wisława Szymborska.

⁴⁵ Wspomnienie prof. Andrzeja Kapiszewskiego, <https://www.youtube.com/watch?v=K219cfZab8M>.

i kochanych ludzi, ale jakże prawdziwe szczególnie w jego przypadku. Wnosił do świata tyle energii i własnego dobra, że jego nieobecność jest wręcz boleśnie odczuwalna.

Andrzej był jednym z najwspanialszych, szczodrych, pogodnych i najbardziej utalentowanych ludzi, jakich mi dane było poznać w życiu. W jego obecności po prostu wiedziało się, że wszystko ma się udać i że będzie to służyć dobrej sprawie. Trudno mi się pogodzić z faktem, że już go nie ma i że nie pracuje nad czymś dobrym, wymyślając zacne pomysły i łącząc z sobą ludzi. Zawsze niósł z sobą nadzieję. Nigdy nie poznałem kogoś takiego, kto potrafił sprawić, że coś się nagle magicznie stawało. Z drugiej zaś strony wiem, jak ciężko na to pracował.

Byliśmy razem w tak wielu miejscach: Warszawie, Nowym Jorku, Waszyngtonie, Filadelfii, Detroit, Minneapolis, Sioux Falls, Marshall, Minnesocie i, oczywiście, w Krakowie. Wiele moich najcenniejszych wspomnień z Krakowa jest właśnie z nim związanych. Po jego śmierci zgłosiło się do mnie dwoje jego studentów, którzy chcą kontynuować swe prace/badania nad lokalną społecznością muzulmańską, które on zainspirował. Wszyscy jesteśmy zszokowani, odczuwamy głęboki ból po jego odejściu.

Będziemy kontynuować przyznawanie nagrody im. Andrzeja Kapiszewskiego w dziedzinie nauk społecznych dla amerykańskich studentów z polskimi korzeniami. Bardzo chciałbym nabyć dla naszej biblioteki kopie wykładów. Jako że utrzymujemy bliskie stosunki z dość dużą tutaj społecznością arabską, postaram się zorganizować lokalny program, który zaprezentuje pierwszy wykład.

Przyjmij, proszę, wyrazy mojego najgłębszego współczucia wraz z najlepszymi życzeniami.

*Twój,
Tadeusz*

Przez pierwsze pięć lat każdego roku w rocznicę śmierci Andrzeja odbywały się spotkania w Collegium Maius, w niezwykle scenerii jaką tworzy Aula ze wspaniałą kolekcją portretów profesorów i rektorów Uniwersytetu, biskupów krakowskich i królów. Wykład z cyklu „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series”, na który zapraszani byli wybitni profesorowie, znawcy problematyki amerykańskiej i bliskowschodniej, poprzedzało wspomnienie o Andrzeju. W spotkaniu brali udział bliscy Andrzejowi ludzie, przyjaciele, współpracownicy, studenci, doktoranci. W tej samej Auli Andrzej odbierał swoją promocję habilitacyjną, otwierał międzynarodowe konferencje; a i jego dziadek profesor Konstanty Zakrzewski czy stryjeczny dziadek profesor Stanisław Zakrzewski, czy też stryj, profesor Kazimierz Zakrzewski niewątpliwie zajmowali miejsca w tych ławach.

Zwykle po bardzo ożywionej dyskusji spotkanie przenosiło się do Stuba Communis, „wspólnej izby”, gdzie od XV wieku uczeni spotykali się dwa razy dziennie na posilkach i dysputach. Tutaj przy lampce wina kontynuowano dyskusję, wspominano Andrzeja. Telewizja KtV, Krakowskiej Akademii robiła wywiady (www.ktvi.pl; programy, archiwum, Kapiszewski).



Rok 2008, Collegium Maius UJ. W 1. rocznicę śmierci Andrzeja dla uczczenia jego pamięci zorganizowano konferencję „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series”. Uroczystość otwiera syn Piotr Kapiszewski; siedzą od lewej: rektor KA prof. dr hab. Jerzy Malec, rektor UJ prof. dr hab. Karol Musiol, prof. Mario Sznajder z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries established in memory of Prof. dr hab. Andrzej Kapiszewski, the Department of Middle East Studies at Jagiellonian University, and Andrzej Frycz Modrzewski Kraków University College invite you to attend the first annual program of events honoring the work and memory of Prof. Kapiszewski on Monday, 5 May 2008. The program begins with the inaugural talk in the Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series "Destroying myths about peace in the Middle East: Some realities about the Israeli-Arab pacification process" offered by Professor Mario Sznajder Department of Political Science The Hebrew University of Jerusalem	Fundacja The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries, Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego, Krakowska Szkoła Wyższa im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego zapraszają do udziału w uroczystościach upamiętniających osobę i dzieło Profesora Andrzeja Kapiszewskiego (w pierwszą rocznicę śmierci) 5 maja 2008 r. (poniedziałek) Cykl wykładów pt. "Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series" zainauguruje wykład "Destroying myths about peace in the Middle East: Some realities about the Israeli-Arab pacification process". który wygłosi Profesor Mario Sznajder Wydział Nauk Politycznych Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie
--	--



Profesor Mario Sznajder podczas wykładu.



Rok 2009, Collegium Maius UJ . W 2. rocznicę śmierci w ramach „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series” prof. Maria Kapiszewska otwiera międzynarodową konferencję “Change and Stability: State, Religion and Politics in the Modern Middle East and North Africa” finansowaną z grantu FNP „Mistrz”.



Prof. Eberhard Kienle (Program Officer for Governance and Civil Society, Ford Foundation at Cairo and Director of Research at the IREMAM, Francja – wygłasza wykład „Economic Liberalization vs Political Liberties? Eastern Dangers, European Perils”; z prawej rektor KA prof. dr hab. Jerzy Malec i ks. prof. dr hab. Krzysztof Kościelniak, kierownik Katedry Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ; z lewej prof. dr hab. Jerzy Zdanowski.





Rok 2010, Collegium Maius UJ. W 3. rocznicę śmierci, w ramach „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series”, wykład „Cztery Role Ameryki” wygłosił prof. dr hab. Roman Kuźniar z Uniwersytetu Warszawskiego. Siedzą prof. dr hab. Maria Kapiszewska, prorektor KA, oraz prof. dr hab. Andrzej Mania, prorektor UJ.

The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries
www.kapiszewskicenter.org
 established to honor
 the work and memory of Professor Andrzej Kapiszewski.

Andrzej Frycz Modrzewski Krakow University
 and
The Department of Middle and Far East Studies at Jagiellonian University

invite you to attend the third annual lecture
 in the Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Program

FOUR ROLES OF AMERICA

offered by
Professor Roman Kuźniar
*Professor at the Institute of International Affairs and
 Chairman of the Department of Strategic Studies, Warsaw University
 Adviser to Minister of Defense Bogdan Klich
 Member of Polish Academy of Science*

5 May 2010-5:00 pm
Collegium Maius
 Aula Collegium Maius, Jagiellonian University's beautiful amphitheater
 and the oldest university edifice in Poland
 (Jagiellońska 15, Krakow)

6:00 pm – Discussion
 Moderator – Professor Andrzej Mania

6:30 pm – Vin d'honour
 Stuba Communis, Collegium Maius, Jagiellonian University
 (Jagiellońska 15, Krakow)

Fundacja The Kapiszewski Center for Bridging Cultural Boundaries
www.kapiszewskicenter.org

Krakowska Akademia Im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

Katedra Bliskiego i Dalekiego Wschodu Uniwersytetu Jagiellońskiego

zapraszają na coroczne uroczyste spotkanie upamiętniające
 Profesora Andrzeja Kapiszewskiego
 w trzecią rocznicę śmierci.

W tym roku wykład zatytułowany

CZTERY ROLE AMERYKI

wygotosi
prof. dr hab. Roman Kuźniar
*politolog, dyplomata, profesor Instytutu Stosunków Międzynarodowych,
 Uniwersytetu Warszawskiego i kierownik Zakładu Studiów Strategicznych,
 doradca ministra obrony narodowej RP Bogdana Klicha,
 Członek Komitetu Nauk Politycznych Polskiej Akademii Nauk.*

5 maja 2010 roku o godz. 17:00
w Collegium Maius
 Aula w Collegium Maius Uniwersytetu Jagiellońskiego
 (ul. Jagiellońska 15, Kraków)

18:00 – Dyskusja
 Moderator, prof. dr hab. Andrzej Mania

18:30 – Rozmowy przy lampce wina
 Stuba Communis, Collegium Maius, Uniwersytet Jagielloński
 (ul. Jagiellońska 15, Kraków)



Rok 2012, Sala Senacka Krakowskiej Akademii. W 5. rocznicę śmierci, w ramach „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series”, prof. dr hab. Maria Kapiszewska otwiera konferencję „Arabska Wiosna Rok Później”; z lewej: prof. nadzw. dr hab. Zbigniew Maciąg; prof. dr Klemens Budzowski, kanclerz KA; od prawej: prof. dr hab. Jerzy Malec, rektor KA; prof. dr hab. Jerzy Zdanowski.

KRAKOWSKA AKADEMIA
IM. ANDRZEJA FRYCZA MODRZEWSKIEGO



GRZ

FUNDACJA

THE KAPISZEWSKI CENTER
for Bridging Cultural Boundaries

w pięć lat rocznicę śmierci
profesora Andrzeja Kapiszewskiego –
współzałożyciela i pierwszego rektora
Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

zapraszają na seminarium naukowe

„ARABSKA WIOSNA ROK PÓŹNIEJ”

czwartek, 31 maja 2012 r.
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
ul. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego 1
budynek A, sala Senacka

PROGRAM

- 9.45 – prof. dr hab. Maria Kapiszewska otwiera seminarium
- 9.55 – prof. dr hab. Jerzy Zdanowski wprowadzenie
- 10.00 – prof. dr hab. Haimon Kishor: Funkcje i tendencje i ich wpływ na zmiany cywilizacyjne w społeczeństwie

część pierwsza: Problemy krajów arabskich

- 10.30 – Michał Lipiński: Przemiany polityczne w Egipcie po dyktando Husniego Mubarak
- 10.45 – Aleksandra Gładkowska, Joanna Kosińska: Problemy rozwojowe i polityki w arabskich krajach
- 11.00 – Piotr Nizielni (UJ): Jordania 2011: ku demokracji czy w stronę nowego autorytaryzmu?
- 11.15 – Katarzyna Białasiewicz, Aleksandra Gładkowska (KAAM, UJ): Kłopoty go „rewolucji” – kwestia porozumienia między państwami
- 11.30 – Natalia Bahlawan (UJ): Arabska Wiosna w Syrii
- 11.45 – Rachelia Tomia (UJ): Rola w centrum Arabskiej Wiosny – Marginalizacja Ruchu Żelaznych i konflikt w obszarze komercyjnym
- 12.00-12.30 – dyskusja (moderator – J. Zdanowski)
- 12.30-13.00 – przerwa na lunch

część druga: Reperkusje regionalne i globalne

- 13.00 – Monika Górska (UJ): Praktyka regionalna Arabii Saudyjskiej w kontekście Arabii Saudyjskiej
- 13.15 – Agnieszka Wójcik (UJ): Rola wrota „arabskich rewolucji” – implikacje polityczne i gospodarcze
- 13.30 – Tomasz Altemir (UJ): Polityka regionalna i gospodarka wrota „arabskich rewolucji”
- 13.45 – Justyna Zajac (UJ): Rola Europy w Arabii Saudyjskiej
- 14.00 – Anna Ryszczak: Implikacje Arabskiej Wiosny dla bezpieczeństwa w regionie Afryki Północnej
- 14.15 – Małgorzata Bakalarz (IHSO PAN): Ostrzeżenie Arabskiej Wiosny i odwołanie do Nigerii
- 14.30-15.00 – dyskusja (moderator – J. Zdanowski)
- 15.00 – podsumowanie i zamknięcie seminarium

Każdy jest śmiertelny, ale każdy swoim życiem pozostawia świadectwo swojego istnienia a ślad jego działań pozostaje nie tylko w ludzkiej pamięci, ale jest także obecny w losach innych ludzi.

prof. dr hab.

Andrzej Kapiszewski

1948-2007

W piątą rocznicę śmierci Męża

*„Pozostają przy nas twoje słowa, żarty, przywary, niecierpliwość
wobec naszych niedoskonałości.*

*Pozostajesz w nas niepełny, w tej niepełności najbliższy,
niepodobny do nikogo innego,*

w tym braku podobieństwa właśnie niedosięgły

i nasza czułość żyjąca coraz bardziej pamięcią

jest jak wiatr, jak powietrze,

które na próżno szukają swojego wcielenia". (Julia Hartwig, fragm.)

Maria Kapiszewska

Mówili o nim profesorowie Karol Musioł, Jerzy Malec, Jerzy Zdanowski, Stanisław Waltoś, Roman Kuźniar, Ryszard Markiewicz. Wiele z tych słów przytaczałam już wcześniej. Niezwykle emocjonalne słowa profesora Markiewicza, przyjaciela Andrzeja – *jego śmierć odczuwam jako osobistą krzywdę, czy profesora Waltosia mówiącego o Andrzeju: człowiek, którego nigdy nie wymażę ze swojej pamięci* – wzruszają i każą myśleć, jaka szkoda, że on tego nie słyszy.

Każde zaangażowanie Andrzeja w sprawy społeczne przynosiło wielu ludziom wymierne korzyści. Profesor Andrzej Mania – prorektor UJ w latach 2008–2016 – tak o nim mówił w wywiadzie dla telewizji kTVi.pl⁴⁴, Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego:

On, muszę przyznać z pełnym podziwem, był człowiekiem wyjątkowej aktywności, gdziekolwiek działał to działał dość skutecznie, zarażał ludzi aktywnością, podpowiadał pewne rzeczy. On ma kilka takich dokonań, które wyróżniają go na tle innych – to mówię z całą powagą i otwartością i uznaniem dla tego człowieka. To jest pewien taki dar, którym był został obdarzony, bo chwyciwszy się jakiejś aktywności osiągał sukcesy. Mówiąc o nim mogę powiedzieć, że to, w co się zaangażował udawało się. Częścią jego dokonań jest funkcjonowanie Instytutu Badań Polonijnych [...]. Wreszcie pamiętajmy, że kilka etapów jego życia różnym sferom poświęconych tworzy taki wizerunek człowieka, który ma zdolność adaptowania się jako badacz, organizator różnych sfer. To nie jest wcale takie łatwe. W świecie akademickim dominuje pewien model kariery, takiej, w zapleczu której jest taki egoizm... mam własne metody, mam własny sposób działania, wiem co robię, a więc czynię to. Trochę dla chwały swojej, a więc ja jestem tym centrum. Niektórzy się angażują w sprawy organizacyjne, w pewnym stopniu budują wizerunek swój in plus, a w efekcie tworzą pewne instytucje, które służą szerszym gronom. On taki właśnie był.

Było to spotkanie w formule międzynarodowej konferencji, zorganizowane w 4. rocznicę śmierci Andrzeja w Collegium Maius w ramach „Andrzej Kapiszewski Distinguished Lecture Series” ustanowionej dla uczczenia pamięci Andrzeja. Konferencja ta zatytułowana *Political Socialization and the Emerging Political Actors in the Middle East & North Africa* zorganizowana została przez Katedrę Bliskiego i Dalekiego Wschodu, Uniwersytetu Jagiellońskiego. W liście załączonym do zaproszenia na to wydarzenie czytamy:

Mijają cztery lata od śmierci Andrzeja. Patrząc na ostatnie wydarzenia w krajach arabskich i w północnej Afryce, trudno nie myśleć, jak wiele miałyby do powiedzenia w tych sprawach, jak jego komentarze wiele wniosłyby do publicznej dyskusji i w końcu jak jego wiedza byłaby cenna w procesie kształcenia studentów.

W 2011 roku ukazała się w Stanach Zjednoczonych (wyd. Lynne Rienner Publisher) książka zatytułowana *Political Change In the Arab Gulf States*⁴⁵, której Andrzej był jednym z redaktorów i wraz

⁴⁴ *Rocznica śmierci profesora Andrzeja Kapiszewskiego*, http://www.ktvi.pl/film,416,6,0,rocznica_%FF%BF%B-D%F2%80%BAmierci_profesora_andrzeja_kapiszewskiego.html.

⁴⁵ *Political Change in the Arab Gulf States: Stuck in Transition*, eds. M.A. Tetreault, G. Okruhlik, A. Kapiszewski, Boulder 2011.

z profesor Mary Ann Tétreault autorem artykułu wstępnego do tej książki *Twenty-First Century Politics in the Arab Gulf States*. Dedykacja w niej zamieszczona pięknie przywołuje pamięć o Andrzeju: *Pamięci naszego Drogiego Kolegi Andrzeja Kapiszewskiego, który zainicjował projekt, dbał o jego rozwój i wierzył w jego spełnienie. Mamy nadzieję, że nasza praca odzwierciedla jego pasję dla Regionu Zatoki Perskiej i że wynik naszych działań spełni jego wszelkie nadzieje i oczekiwania.*

Prace naukowe Andrzeja ukazywały się jeszcze w kilka lat po jego śmierci. Między innymi w 2016 roku jego rozdział zatytułowany *Arab versus Asian migrants Workers In the GCC countries* ukazał się w książce *South Asian Migration to Gulf Countries* (red. Prakash C. Jain Ginu Zacharia Oommen, wydana przez Routledge).

Piotr i Diana

Nasz syn Piotr, należący do kolejnego pokolenia Kapiszewskich, urodził się w 53. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości 11 listopada 1971 roku. Ważył 4000 g. Jego losy związane są ściśle z aktywnością rodziców. Kilkakrotnie towarzyszył nam w podróży do Stanów, uczęszczając do amerykańskich szkół.

Andrzej pisał:

Pierwszy raz syn pojechał z nami do USA, do Milwaukee, w 1984 roku, gdy miał 13 lat. Nie było mu łatwo. Przyjechał do Stanów bez znajomości angielskiego. Pierwsze miesiące w szkole (normalnej, amerykańskiej) były dla niego bardzo stresujące. Był bardzo samotny, nie miał żadnych kolegów. Odkrył natomiast możliwość korzystania z komputerów w lokalnej bibliotece i zaczął się uczyć nimi posługiwać. I wkrótce był już w tym bardzo dobry.

My z żoną codziennie chodziliśmy do szkoły pytać się nauczycieli co z synem, jak sobie daje radę. Po paru dniach poprosił nas do siebie dyrektor. Poszliśmy cali w strachu. Że pewnie powie nam, żeby wziąć syna ze szkoły bo nie zna angielskiego. A on tymczasem powiedział nam, że oczywiście jesteśmy zawsze w szkole mile widziani, ale nie mamy po co przychodzić. Że to obowiązkiem szkoły jest nauczyć go angielskiego i że została mu już w tym celu przydzielona specjalna nauczycielka. I za nic nie płaciliśmy bo szkoła była państwowa. Pod koniec roku syn był już jednym z najlepszych uczniów w klasie.

Szkoła amerykańska poza płynną znajomością języka angielskiego dała mu także głębokie przeświadczenie, że szkoła jest dla ucznia, a nie uczeń dla szkoły. Dał temu niestety wyraz po powrocie do Polski. Już w pierwszym półroczu uczęszczania do liceum oświadczył na lekcji „wychowawczej”, że uczniowie mają kłopoty z fizyką, bo nauczyciel nie potrafi uczyć. Skończyło się to wezwaniem nas na rozmowę do dyrektora.

W kilka lat później ponownie wyjechaliśmy wspólnie do Stanów. Andrzej o tym pobycie pisał tak:

SIELSKIE DZIECIŃSTWO



Piotruś z babcią Marią Kapiszewską...

DORASTANIE



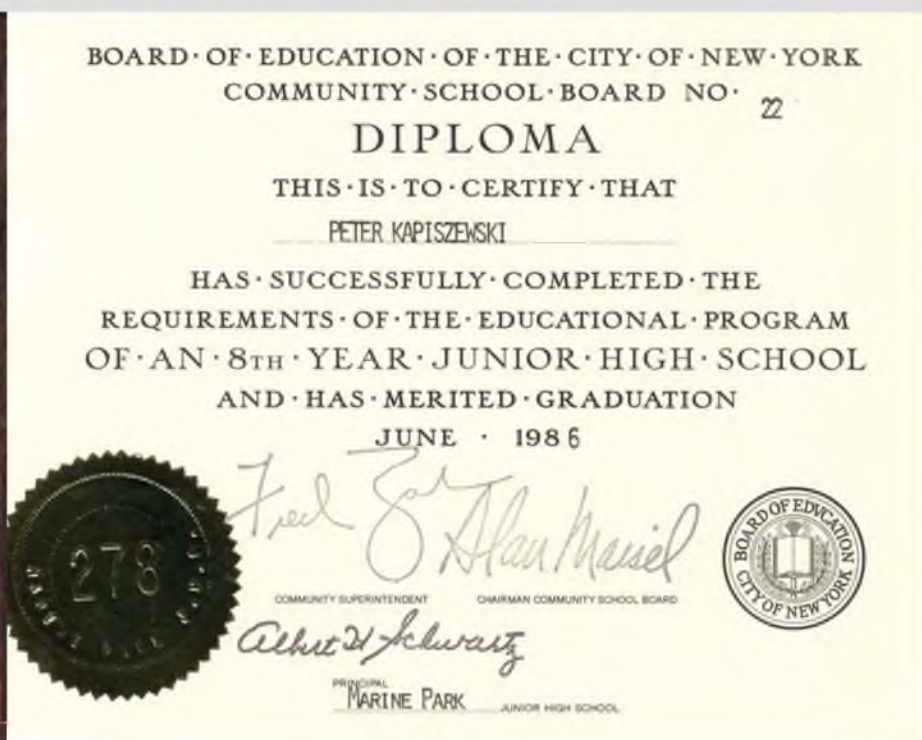
Wakacje z wędką nad Jeziorem Rożnowskim.



...i z mamą Marią



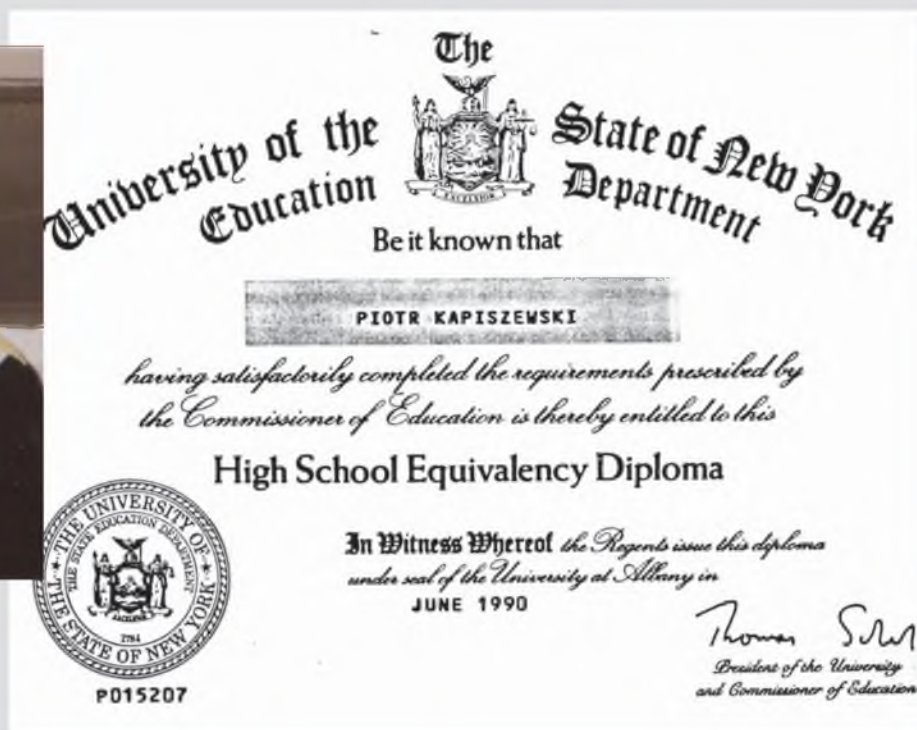
Milwaukee, Wisconsin, USA.



Nagroda za ukończenie szkoły w Milwaukee.



Piotr i Andrzej.



Dyplom Uniwersytetu Stanowego w Nowym Jorku równoważny z dyplomem ukończenia amerykańskiej szkoły średniej.

Rok 1989/90 spędziliśmy znowu w USA. Żona z synem w Nowym Jorku, ja w Stanfordzie, w Kalifornii. Piotrek nie przyszedł do 12 klasy, ostatniej klasy w systemie amerykańskiej szkoły średniej. Po testach, zwłaszcza z matematyki, stwierdzili, że jest za dobry na ten poziom (jak dobre są więc nasze polskie szkoły!). W zamian dostał się na program dla podobnie jak on uzdolnionej młodzieży w Hunter College. Mógł tam studiować jak normalny student, a jeżeli by zaliczył pierwszy rok studiów (tzn. po amerykańsku uzyskał odpowiednią ilość kredytów), to dostał by przy okazji dyplom ukończenia szkoły średniej. I tak się stało. Natomiast w szkole prowadzonej przez polski konsulat w Nowym Jorku zdał polską maturę z języka polskiego i historii.

Wrócił z nami do Krakowa i zaczął studia na matematyce na UJ. Trochę za moją namową. Interesował się bowiem bardzo komputerami a informatyka istniała wówczas tylko jako specjalność na matematyce. Mocno teoretyczne studia nie bardzo mu jednak leżały i zaczęliśmy się bać, jak mu na nich będzie. Gdy więc równocześnie okazało się, że my wyjedziemy na parę lat na placówkę dyplomatyczną za granicę, namówiliśmy syna by przeniósł się na studia do Ameryki. Dzięki pomocy profesora Stephena Dunnetta vice-prezydenta stało się to możliwe i drugi rok studiów kontynuował on już w State University of New York w Buffalo. A potem, jak to w Ameryce. Skończył studia i dzięki posiadanym już umiejętnościom informatycznym mógł przebiegać w ofertach pracy. Wybrał wielki amerykański bank na Wall Street – Morgan Stanley.

Równocześnie, jak większość młodych ludzi pasjonowały go gry komputerowe. Jeszcze studiując zafascynowały go interaktywne gry, w których mogło grać równocześnie wielu graczy. Były to wczesne lata 90., kiedy Piotr stworzył i prowadził interaktywną stronę internetową DoomGate odwiedzaną przez miliony graczy. Coś co dzisiaj jest niemal codziennością w rozrywkach komputerowych, gra Doom to jeden z pierwszych przedstawicieli gatunku FPS, która *ustawiła poprzeczkę wszystkim firmom, próbującym rywalizować na tym polu*⁴⁶. W kilka lat później, kiedy praca zawodowa pochłaniała większość jego czasu sprzedał ją serwisowi internetowemu Yahoo, administrując stroną jeszcze przez jakiś czas. Swoją obecność na tym polu zaznaczył rozdziałem w książce „Tricks of the Doom Programming Gurus” Book and Cd, Steve Benner, David Bruni, 1995.

* * *

Wkrótce przeniósł się do Wirginii, gdzie poznał swoją obecną żonę.

Andrzej napisał:

Okazała się super. Żona do dziś mówi, że jakby chciała mieć córkę, to tylko taką, jak ona. Diana miała już wtedy dwa magisteria z Brown University i Georgetown University i (wtedy) właśnie była zaakceptowana na studia doktoranckie do 4 uniwersytetów z Ivy League (wybrała Berkeley). Na dodatek biegła maraton, cudownie grała na pianinie oraz flectie i śpiewała. A wyglądała jak... z Aniołków Charliego. Piotr w tajemnicy wybierał dla niej pierścionek zaręczynowy, który wręczył

⁴⁶ <http://www.gry-online.pl/S016.asp?ID=1534>.



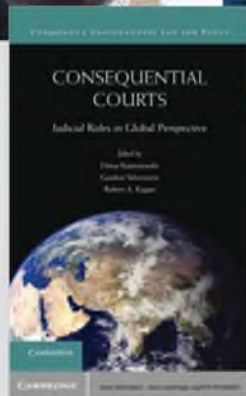
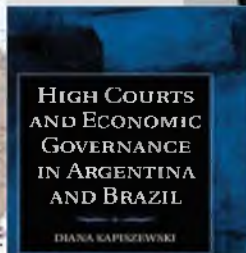
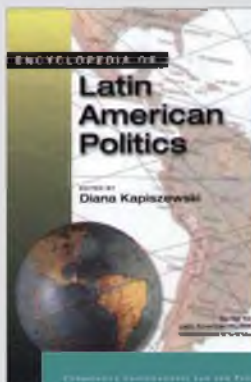
Piotr z Dianą i jej rodzicami – Williamem i Connie Brown – w ich domu w Filadelfii.



Diana i Piotr Kapiszewski w Kalifornii.



Kraków. Ostatnia rodzinna wigilia z Andrzejem, 2006.



Diana w swym gabinecie w Georgetown University w Waszyngtonie DC, obok napisane przez nią książki.

jej na plaży nad Oceanem Indyjskim przy pełni księżyca. Bardzo romantycznie. Za rok był ślub. Pod Waszyngtonem. Ona w gipsie ze złamaną nogą. Tekst przysięgi małżeńskiej ułożyli sami (tak tam można).

Wkrótce potem przenieśli się do Kalifornii ze względu na studia doktoranckie Diany w Berkeley.

Dzisiaj mieszkają pod Waszyngtonem. Piotr pracuje w Blackboard Inc., firmie informatycznej, z siedzibą w Waszyngtonie, która specjalizuje się w tworzeniu oprogramowania na potrzeby nauczania na odległość, czyli e-learningu¹⁷. Oprogramowanie tworzone przez firmę jest używane w ponad 2400 instytucjach edukacyjnych w ponad 60 krajach. Doświadczenie zawodowe Piotra wykorzystywane jest przez Krakowską Akademię, zasiada także w Zarządzie Uczelni.

Diana, która przyjęła nazwisko po mężu Kapiszewski obroniła doktorat z nauk politycznych w UC Berkeley w 2007 roku. Jej zainteresowania zawodowe koncentrują się na prawie publicznym, politologii porównawczej i metodologii badań w politologii. Jej pierwsza książka *High Courts and Economic Governance in Argentina and Brazil* (Cambridge University Press, 2012) otrzymała nagrodę im. Hermana Pritchetta, Amerykańskiego Towarzystwa Nauk o Polityce (the APSA Law and Courts Section's C) za najlepszą książkę roku 2003 w dziedzinie prawa i sądownictwa napisaną przez politologa. Jej badania koncentrują się głównie na zagadnieniach polityki sądowej i zastosowaniu prawa w Ameryce Łacińskiej, głównie Brazylii i Meksyku. Współredaguje *Consequential Courts: Judicial Roles in Global Perspective* (Cambridge University Press, 2013) oraz serię wydawaną przez Cambridge University Press, "Methods of Social Inquiry". Jako zastępca dyrektora pracuje w projekcie "The Qualitative Data Repository" dotyczącym metodologii badań. Jest współautorką książki *Field Research in Political Science: Practices and Principles* (Cambridge University Press, forthcoming). W 2013 roku została nagrodzona przez the APSA Qualitative and Multi-Method Research section's. Jej prace ukazują się w Latin American Politics and Society, Law and Social Inquiry, Law & Society Review, Perspectives on Politics, and PS: Political Science and Politics

¹⁷ <https://www.linkedin.com/in/pkapiszewski>.

Maria

(notka biograficzna)

P o kądzieli jestem rodowitą krakowianką i kresowianką po mieczu (tata urodził się w Stanisławowie). Podobnie jak Andrzej, karierę zawodową związałam z Uniwersytetem Jagiellońskim jako absolwentka Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi. Magisterium zrobiłam z biochemii. Zarówno doktorat (z biofizyki), habilitację, jak i profesurę z nauk przyrodniczych uzyskałam na Uniwersytecie Jagiellońskim, chociaż większość badań niezbędnych do uzyskania tych stopni naukowych prowadziłam w Stanach Zjednoczonych. Wszystkie te stopnie zdobywałam jako pracownik naukowy (początkowo Instytutu Biologii Molekularnej przekształconego w Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wszystkie moje pobyty za granicą (a łącznie uzbierałoby się kilkanaście lat) miały charakter *visiting professor* i *visiting scholar*. Badania prowadziłam w Nowym Jorku w State University of New York, Health Science Center, Dept. of Radiation Oncology, w Washington University Medical Center, Section of Cancer Biology, St. Louis, Missouri, Department of Radiation Biology and Biophysics Section, Medical College of Wisconsin, Milwaukee, Cancer Research Institute, New York Medical College, Valhalla, Department of Biochemistry. Najdłuższy pobyt za granicą wiąże się ze Zjednoczonymi Emiratach Arabskimi na Wydziale Medycyny i Nauk o Zdrowiu, gdzie wykładałam biochemię dla studentów medycyny przez około 8 lat.

Przez pierwsze dwadzieścia lat moje zainteresowania i badania naukowe dotyczyły skutków oddziaływania czynników zewnętrznych, takich jak promieniowanie jonizujące, zanieczyszczenia środowiskowe, leki, czy inne czynniki kancerogenne na DNA komórek i naprawą powstających uszkodzeń. W okresie pracy w Nowym Jorku w SUNY ściśle współpracowałam z profesorem Christopher'em S. Lange, synem słynnego ekonomisty Oskara Lange'go ale urodzonym już w USA.

Pytanie, czy można ograniczyć destrukcyjną rolę tych czynników skierowało moją uwagę na prewencyjną rolę składników diety takich, jak flawonoidy, związków występujących w warzywach i owocach, a szerzej na prewencyjną rolę diety w procesach nowotworowych.



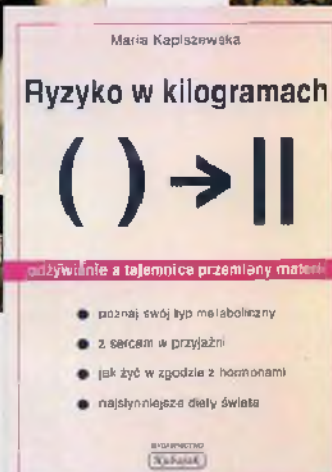
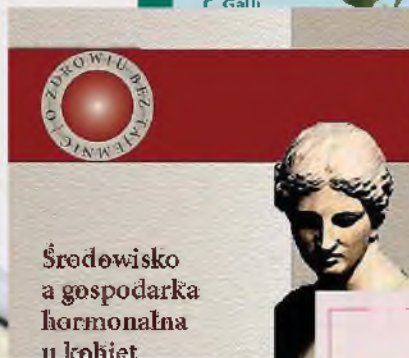
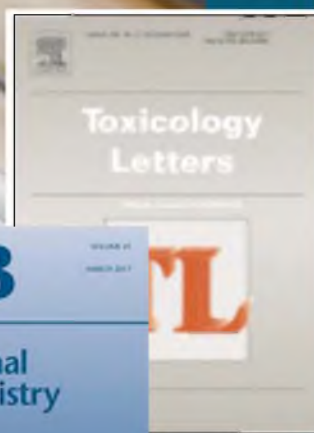
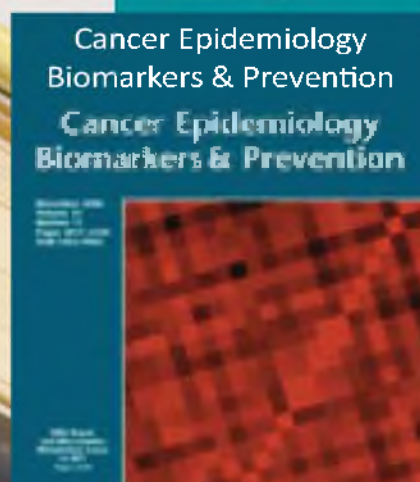
Po uroczystościach wręczenia dyplomu doktorskiego, w towarzystwie Andrzeja, 9-letniego Piotra i jego przyjaciela Bartka Marcjana.



Z moimi magistrantami z Wydziału Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ, od lewej: Przemysław Krawczyk, Małgorzata Kalemba-Drożdż i Krzysztof Pyrc, którzy dzisiaj są już doktorami, a nawet profesorami.



Pracownicy naukowcy Wydziału Medycznego i Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu w Al Ain w ZEA.



Książki oraz niektóre czasopisma, w których publikowałam prace naukowe.



Jeśli tylko czas na to pozwoli, pochłaniam książki, nie tylko literaturę piękną, ale także popularnonaukową. Kocham niespieszne wędrówki po górach, podróże po świecie. Ale prawdziwą pasją są spotkania i wieczorne rozmowy z przyjaciółmi, bez których życie straciłoby sens.

W podróży



W gronie przyjaciół



Wrażliwość osobnicza w odpowiedzi na czynniki środowiskowe może być zdeterminowana polimorfizmem genetycznym, czyli niewielkimi różnicami w genach zaangażowanych w detoksykację. Niektóre z tych genów uczestniczą także w metabolizmie hormonów płciowych. I tak weszłam w zagadnienia nutrigenomiki, gospodarki hormonalnej kobiet i ryzyka nowotworów hormonozależnych.

W 2009 roku zakończyłam pracę w Uniwersytecie Jagiellońskim i pełnoetatowo zaangażowałam się w uczelni zakładanej przez Andrzeja. Zostałam prorektorem ds. nauki i nauczania w Krakowskiej Akademii im Andrzeja Frycza Modrzewskiego, a także kierownikiem Katedry Biochemii Genetycznej na Wydziale Zdrowia i Nauk Medycznych. Na badania laboratoryjne nie starcza już czasu. Dlatego korzystając już z baz danych zainteresowałam się wpływem zanieczyszczeń powietrza na zdrowie noworodków. Mój dorobek naukowy obejmuje ponad 100 prac naukowych, cztery książki, wiele rozdziałów w monografiach i wiele artykułów popularnonaukowych. Niemal wszystkie publikacje z badań naukowych zostały wydane w liczących się czasopismach zagranicznych.

Byłam zarówno kierownikiem, jak i wykonawcą w grantach KBN, MNiSW, NCN oraz Unii Europejskiej.

APPENDIX*

The Kapiszewskis: A Saga on the Fate of the Polish Intelligentsia

There are few sagas in Polish academic literature that can compare to the one presenting the life of Henryk Kapiszewski and his wife, Maria née Zakrzewska.

The forte of the book lies in the vicissitudes of its main protagonists. They are not figures from the front pages of newspapers so frequently described by historians, but ones from among thousands like them who actually build the most important fabric of our national history.

In free and sovereign Poland, they combined service to their state with the greatest passion the two shared: Scouting.

The fascinating vastness of material used in the book, also photographic, overshadows the purely Benedictine perseverance of its author, Marian Mischuk. Thanks to meticulous queries, he managed to unearth plenty of testimonies whose very survival seemed quite unlikely. This makes the book one of the most interesting pieces of Polish literature devoted to the Scouting movement.

Like thousands of others similar to them, the Kapiszewskis made their family life a bulwark of Polishness. They did not live to see free Poland, yet their son Andrzej realised a beautiful chapter in its history as an academic and diplomat.

Although the two generations of the Kapiszewskis happened to live in very different conditions, the paths traced by the lives of Henryk and Maria, and of their son Andrzej are exceptionally symmetrical: public service for the benefit of the Polish national community was the credo of their life.

* Translated by Piotr Krasnowolski.

I have highly praised the first two parts of the work devoted to the Kapiszewski family, yet the history of Andrzej Kapiszewski, being a complement to the history of Henryk and Maria, his parents, deserves equal recognition. It is so as only when thus orchestrated does the narrative turn into a multi-generational family saga that makes it possible to perceive a surprising multitude of strands of continuation in the changing world. Becoming familiar with the entire work makes the reader aware of how strongly formative it is to be rooted in the tissue of the family, with the values and patterns of behaviours passed on and internalised in it.

The author of the third part managed to combine traits of a narrative that would seem mutually exclusive, that is the terseness and matter-of-factness of the argument with a great dose of emotions. As family sagas cannot be read with the absence of emotions, the text gained in attractiveness, especially for the reader remembering the times described.

Professor Tomasz Nałęcz, from the editorial review

Andrzej Kapiszewski's Quest for Truth. Sketch for a Portrait*

Plus ratio quam vis

Everyone whose path into adult life leads through academic studies faces two difficult choices. The sense of the first of these boils down to the choice of the course of the studies, while that of the other is related to searching for answers to the question “what to do next, after graduation”? While the grounds for making the selection in the first case are rather repeatable, and are primarily manifested by the models and personages provided by the social (family, school, peer) milieu and have no final quality (as the course of the studies can be changed, complemented with another, or an interdisciplinary course can be joined in the first place), and the process of preparation to the graduation follows through successive formalised stages, the latter case is far more complex. It is so, for it involves the identity of people making choices, including the vision of their own future, paths leading thereto, costs (psychological and social) that they are ready to bear in an intentional manner, and time. If the choice is the first step to the continuous search for new solutions, when nothing is more precious than the truth being discovered, the time of such quest is counted in the successive decades. Moreover, the final effect of such a choice becomes in most cases not only irreversible but also unpredictable.

In the case of Andrzej Kapiszewski, the first of the two choices, that is the one leading into the adult life through the community of teachers and learners and university lecture halls brought him – under the influence of Zdzisław Opiał (Professor of the Jagiellonian University, working at that time with “the inter-school mathematical learned society”, whose participants included students of King John III Sobieski Secondary School in Kraków, attended and graduated by the future professor Kapiszewski) – to the study of mathematics (“from year three,” as he would put down in 200L in his diary written for his son, Piotr, “in the elitist but also very difficult, theoretical section”). The latter decision was far more complex and had far reaching consequences. In 19L1, with Master of Arts diploma in his hand, he had to decide what to do next. First, the young graduate decided to try his hand as an intern at Jagiellonian University’s Institute of Economy. A year later, he would already be teaching statistics at the University’s Institute of Sociology. This new experience posed questions that were decisive for everything that was to follow. What were they? First, whether the construction of mathematical models of social reality made sense if one did not know this reality? Secondly, whether the “second-hand” study, by an analysis of the existing descriptions and explanations

* Hieronim Kubiak, *Andrzej Kapiszewski's Quest for Truth. Sketch for a Portrait*, Kraków 2007.

of the regularities of life of human communities, was indeed sufficient? Thirdly, whether it is enough to be moving solely within the realm of own culture to understand the multitude of paths to reach the fulfilment of human fate? Which solution of this particular equation holding so many unknowns was he to select?

Andrzej Kapiszewski decided to be not only a mathematician but also a sociologist, which he could do thanks to post-graduate studies he held at the Faculty of Sociology of the Columbia University (19L4–19L5). Armed with this experience, he himself began asking the questions typical for sociology and search for answers to them through empirical studies of the factors co-shaping the lives and futures of social groups. Moreover, he was daring enough to take on challenges posed by the cultures, religions and political systems that had as yet been alien to him: not only ones that were produced under the influence of the transfer of the archetypes from the realm of European culture (e.g. to the United States) but also those that originated entirely beyond this domain, where the Arab world and Islam were and have remained the demiurge. Kapiszewski considered necessary not only learning them in the categories of notions and the logic of scientific thinking but also through participative observation and own experience of those so very different everyday realities, following the imperatives of the method of the “humanist coefficient” proposed by Florian Znaniecki. For a theoretical mathematician, the passage from the cold order of abstract models to the multi-dimensional world of never fully predictable group actors — a world that was, moreover, recognisable mostly through the “humanist coefficient” must have been no simple design. Nor, obviously, could it have taken place overnight. The most convincing evidence of the process are Kapiszewski’s successive books, a short, subjective selection of which follows.

Stereotype, Assimilation, and Conflict

Andrzej Kapiszewski’s cognitive adventure — initially with social sciences, sociology and social psychology — originated from his research of stereotypes and self-stereotypes of Americans of Polish origin conducted in 1975 among 456 students from ten American universities. This study resulted in his doctoral thesis in sociology, defended at the Institute of Sociology of the Jagiellonian University in 1976 and was highly recognised by the Minister of Science, Higher Education, and Technology, which found its expression in granting the individual award. After some additional research, the work provided the basis for his first book (*Stereotyp Amegkanow polskiego pochodzenia [Stereotypes of Americans of Polish Origin]*, Wrocław 1978), widely read and quoted to this day not only by students.

For the use of his own research, Andrzej Kapiszewski makes use of a peculiar understanding of stereotype, brought down to its ethnical form. Seen from this perspective, “stereotype is a representation concerning a given ethnic group that exists in the conscience of members of another group in the form of a set of interconnected judgemental opinions” (*ibidem*, p. 27). Such a representation is assumed to be true, because people believe it to be so. Moreover, when it is brought into the process of communication, its constituents seem to take the form of a syndrome. Yet, depending on the features of social space in which this syndrome is brought up (and especially the time, circumstances, and purpose for which the addressor and the addressee use it), some of its subsets may be forgotten, while others are markedly exposed, which makes the valence accompanying these subsets become more important than the impact of the entire stereotype.

Kapiszewski treats the structure, content, and dynamism (existence and disappearance as well as the changing axiology of the individual subsets) of ethnical stereotypes and self-stereotypes in the USA as a function of successive stages in the process of evolution of the American people. This point of view, in turn, focuses his attention on the problems of relations between US ethnicities. The various source materials that the researcher gathered over the years will merge and evolve into the book published under a telling title: *Asymilacja i konflikt* ([Assimilation and Conflict] Krakow 1984). The study became the grounds for Andrzej Kapiszewski's higher doctorate (*habilitacja*) thesis, which he defended in a *viva voce* examination before the Council of the Faculty of Philosophy and History of the Jagiellonian University (1986) and was successively conferred the higher doctorate in humanities. In this book, the reader would search in vain for arguments supporting the author's fascination (not unlike that of Paul Felix Lazarsfeld's) in the application of mathematics in social sciences. This time, the author focused not on the quantitative research techniques but on the contrary: on the historical processes leading to the establishment of nation states, for they are "the form that is dominant in the history of the world, while the national bond is among the most powerful and draws the most serious consequences in the types of social ties" (*ibidem*, p. 5). Of the entire spectrum of particular courses that these processes have taken in different historic times and various societies, the hardest to research are the ones that are connected to intercontinental migrations (or, going even further: the ones that are determined by these migrations) that occur in multicultural societies. A reason for Kapiszewski to become especially keen on the understanding of these societies. In his case-study, he returns to the United States. Here, within that context he focuses on the historical relationship between the Polonia and African Americans, and conflicts between two ethnicities: Jews and Poles. Much like Andrew Greeley, Andrzej Kapiszewski perceives the phase of "belligerence, when they are especially likely to fall into acute conflict with others" and the phase of mutual acceptance (NB: One, which can be accelerated by such earlier ethnical conflicts; *ibidem*, p. 223) in the processes of assimilation (perceived as a specific synthesis of integration and acculturation) of all American ethnic groups. Why? Because "such conflicts allow a better understanding of the actual situation of the group in the social structure, of the system of values inherent in the society, and of the changes that are required to actualise own interests, redistribution of goods and/or power so that the group could participate more fully in the activity of the entire society, including also, if not primarily, the process of nation shaping [because it is so, as Lewis Coser claims, H.K.]: that conflicts weld the pluralist society into a single unity, playing the fundamental role in the integration of individuals." (*ibidem*, p. 223).

Polish—Jewish Relations

Polish—Jewish Relations, also perceived through the eyes of American diplomats, are another problem in Andrzej Kapiszewski's cognitive research, and at the same time mark a new methodological challenge. There came the time to master heuristic and hermeneutic skills proper for the research apparatus of the historian, and especially the art of discovering or uncovering new source materials and their interpretation. An opportunity to achieve this came with Kapiszewski's residence at Stanford University (1989-1990), which gave him access to the Hoover Institute on War, Revolution and Peace and other collections. Among the collections stored by the Department of State in the Institute, Kapiszewski found eight highly interesting documents. Their number included letters, reports, fragments of a diary,

and the recording of a speech by Hugh Gibson (the first US Ambassador to Poland reborn, nominated by Woodrow Wilson in April 1919). Documents written in the hand of the Ambassador in Warsaw were addressed to Frank Polk (Secretary of State in office in 1919), Robert Lansing (Secretary of State in office in 1920), Charles Hughes (holding the office of the Secretary of State in 1922) and William Philips (Assistant Secretary of State in 1919). There was also a letter from Louis Marshall to Abram I. Elkus, dated 19th August 1919.

Kapiszewski believed these documents to be of special importance as they not only allowed a simultaneous insight into a whole range of important questions from three points of view: of Poles, of the Jewish minority, and of American diplomacy, but did so at the time of events that were momentous for that period: the Paris Peace Conference of 1919, the investigation conducted by the Mission of Henry Morgenthau and pertaining to Polish—Jewish relations, and the visits of various delegations representing the Jewish community in the US in Poland. This explains why the first book devoted to these subjects (*Hugh Gibson and Controversy over Polish—Jewish Relations After World War I*, Krakow 1991) is a highly peculiar book, defined by the author in its subtitle as “a documentary history”. Later, in the first years of the new millennium, Andrzej Kapiszewski would return to the subject in the book entitled *Conflicts across the Atlantic: Essays on Polish—Jewish Relation in the United States during World War I and in the Interwar Years* (Krakow 2004).

The Arab World

The duties of Counsellor of the Ministry of Foreign Affairs, charge d'affaires ad interim, and the Ambassador of the Republic of Poland to the United Arab Emirates and Qatar (1991-1997) introduced Andrzej Kapiszewski to the Arab world, letting him not only see the sacred and the profane in this realm of dissimilar culture but also understand its specific characteristics through the many years of participative observation. Kapiszewski found valuable assistance in the broadening of the scope of his observation in the experience of his wife, Maria, who lectured at the UAE University in Al Ain (138 kilometres away from Abu Dhabi) as a visiting professor. The knowledge acquired in public posts, also while developing the contractual foundations to support mutually beneficial economic cooperation, Kapiszewski reinforced later with the research conducted for a year at the Emirates Center for Strategic Studies and Research. This study let him not only organise the sources documenting the historical processes of Arab States but also learn their behaviour in the international milieu.

New books were published; their number included *Native Arab Population and Foreign Workers in the Gulf States* (Krakow 1999), *Nationals and Foreign Workers and Expatriate. Population and Labor Dilemmas of the GCC States* (London 2001), and *The Changing Middle East. Selected Issues in Politics and Society in the Gulf* (Krakow 2006). The last of these studies contains an interesting synthesis of Andrzej Kapiszewski's earlier research that pertained, among other subjects, to the assumptions contained in George W. Bush's *Promotion of Democracy Agenda* in the Middle East and its implementation, elections in Iraq and their consequences, the expansion of political representation in the monarchies of the Gulf, the attitude of Arabs to migrants from Asia, people and the workforce of Oman, and the directions of political situation development in Saudi Arabia (towards democratisation or authoritarianism?).

Even this highly cursory look proves that besides research of international migrations and interethnic relations in the countries receiving immigrants, there come up the classical questions of the sociology of politics: transformations of political systems and the reasons thereof, forms of civic and political culture, and elections-related behaviours.

In this new cognitive milieu, Andrzej Kapiszewski is primarily intrigued by the social changes, manifested for example in the new attitude of the citizens and authorities of Arab states to human capital. The cultural nature of this process is well illustrated in the ever greater pressure of Arab women on higher education. His reflection over the social change will come to fruition in the synthetic *Modern Oman: Studies on Politics, Economy, Environment and Cult of the Sultanate* edited together with Abdulrahman AlSalimi and Andrzej Pikulski (Krakow—Muscat 2006).

The accumulation of multiple types of research procedures, methods and techniques endows his discourse and cognitive statements with a specific character. It bears no classical European sense of superiority or the religious tensions that rise so easily between Christians and Muslims. What is visible is rather the reverse: the readiness to understand the fact — so difficult for many and yet so simple — that the richness of human culture is not composed of a single but of multiple isonomic paths of fulfilling the human fate. The Chair of the Middle and Far East at the Faculty of International and Political Studies of the Jagiellonian University, which Andrzej Kapiszewski established in 2000 and later chaired, became the organisational expression of his humanist attitude and position.

The International Community

Following the tradition reinforced in Poland by Ludwik Ehrlich and others, Andrzej Kapiszewski perceives the international community as the body of sovereign states, furnished with the capacity to act on the international plane and maintain mutual contacts in accordance with the international code of law. Already in his first year of diplomatic service, Kapiszewski discovered that the ability to think in abstract terms appropriate for a theoretical mathematician, and that the sociologist methodology he had developed would not be sufficient to conduct activities resulting from his new role. What he needed in this capacity was international and especially public law. Kapiszewski wanted to apply its norms, paradigms, and procedures not only for pragmatic reasons — as these predominantly treat the international law instrumentally — but also for cognitive ones. With the passage of years, he began to treat the implications resulting from the modern perception of international law as a value *per se*.

On the cognitive plain, he successively began to be interested in the paths to democracy and fully-fledged membership in the international community of states that have (for various reasons) practically remained outside it even in the recent past, as e.g. the Republic of South Africa, and bilateral (e.g. Polish—American) and multi-lateral (e.g. within the European Union and other international organisations and institutions) relations. Under the influence of these analyses and questions related to them structurally — and often also functionally — Kapiszewski comes to the conclusion that to understand the essence of power in international relations, it is not enough to refer solely to the play of national interests that are partially

fashioned by the geopolitical situation (as e.g. Hans Morgenthau did) but it becomes necessary to be able to conduct the greater-than-zero-sum games in the name of the common good of the entire international community.

Seeing that, the Professor began to organise international conferences devoted to these questions and edited books containing papers presented in them (*South Africa — Poland. Commemorating 10th Freedom Anniversary of South Africa. Papers Presented at the Conference Commemorating 10th Freedom Anniversary of the Republic of South Africa, Jagiellonian University May 20, 2004*. Krakow 2004, with the Polish edition of the book published later the same year) as well as other works including *Ronald Reagan a 21gwanía epoki* (Krakow 2005) edited together with Andrzej Bryk.

Kapiszewski assumed a clear position towards European integration and the role of Poland in the process, and presented it in university lectures and publications (*In Europe, with America. Poland* 2003. Krakow 2003, and *Poland in Europe, with America*. Krakow 2004). Even before Poland joined the European Union, Andrzej Kapiszewski — much like Konrad Adenauer half a century earlier — found united Europe a necessity for everyone rather than the “dream of the few and the hope of the many”. His claim that “in international relations, Poles are realists” finds its reflection in the particularly Polish combination of pro-European and pro-American attitudes (*Poland in Europe, with America*, p. 22-23).

The manner of thinking and values professed and followed by Andrzej Kapiszewski are fully reflected by the two Krakow-based magazines he created and edited: “Krakowskie Studia MiQdzynarodowe” [literally: Krakow International Studies] and “Państwo i Społeczeństwo” [literally: State and Society].

* * *

Writing about so many problems and skilfully using research methodologies that belong to numerous disciplines of contemporary social and legal disciplines, Andrzej Kapiszewski does not fail to remember the warning that „sociology has most methods and fewest results” formulated at the turn of the 19th century by Henri Poincaré, a French mathematician, physicist, astronomer, and philosopher. This is the reason why Kapiszewski did not make the methods the main subject of his interest, nor does he become locked high up in the proverbial “tower of ivory”. For him, even the most sophisticated method made sense only as much as it allowed reaching the truth about the essence and directions of changes in contemporary societies. He searched for new methods, because he decided to face ever more complex and complicated ties which he tried to unravel. In the last months of his life, he became fascinated by the Chinese way to modernity. One of the methods to become familiar with it was through the Centre of Chinese Language and Culture, known to the broader public under the name of Confucius Institute (Instytut Konfucjusza), which Kapiszewski cofounded.

The scientific works of Andrzej Kapiszewski in all the four subject scopes described above provided the grounds for the President of the Republic of Poland to confer on him the title of Professor of Humanities on 28th April 2000.

Professor Hieronim Kubiak

PIŚMIENNICTWO

1. DO CZĘŚCI I: ANTENACI I CZĘŚCI II: HENRYK I MARIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych w Warszawie
Zespoły: Związek Harcerstwa Polskiego 76, Jana Rossmana (w opracowaniu akta D. Rossman)
Archiwum Państwowe w Krakowie
Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków
Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa
Instytut Polski i Muzeum Sikorskiego, Londyn
Muzeum Harcerstwa: Archiwum Haliny Martin, zespół Naczelnictwa ZHP; Warszawa
Narodowe Archiwum Cyfrowe, Warszawa
Studium Polski Podziemnej, Londyn

Zbiory prywatne

Zbiory Andrzeja i Marii Kapiszewskich
Zbiory Mariana Miszczuka
Zbiory Rodziny Rossmanów

Źródła niepublikowane

Czyżewska K., *Wspomnienia*, Brzozów ok. 1980, mps
[*Historia harcerstwa Brzozowskiego 1911–1935*], mps, Brzozów 1958
Kapiszewski A., *Moi protoplaści i rodzice*, mps
Kapiszewska M., Rossman J., *Korespondencja i materiały Henryka Kapiszewskiego dotyczące jego działalności harcerskiej w Londynie w czasie II wojny światowej w okresie od listopada 1942 r. do października 1944 r.*, mps, 27 stycznia 1980
Kapiszewska M., *Uwagi Marii Kapiszewskiej do opracowania o „Na Tropie”*, rękopis
Maria Kapiszewska, *Relacja o ZHP w czasie II wojny światowej na emigracji*, rozmowę przeprowadził i relację spisał Jan Rossman, Warszawa, 8 września 1969
Kapiszewski A., *Moje wspomnienia*, Kraków 2006
Kapiszewski H., *List paryski*, mps. Paryż, wrzesień 1946
Kapiszewski H., *Skauting międzymorza*, Londyn grudzień 1944
Kapiszewski H., [*Wspomnienia*], ok. 1956 r., mps
[Kapiszewski H., *Wspomnienia o skautingu brzozowskim*], rękopis bez daty ok. 1958 r.
Kapiszewski H., *Wspomnienia z lat młodości*, mps
Kapiszewski H., [*Wspomnienia z lat 1915–1919*], mps

Muszalski E., *Dzieje 8 Warszawskiej Drużyny im. Kazimierza Pułaskiego*, mps
 Muszalski E., *Związek harcerstwa Polskiego. Kwestie praktyczne*, Paryż 29 lutego
 Plonka I., *Historia drużyny*, rękopis, 1921
Relacja H. Kapiszewskiego o jego losach od końca września 1939 r. do września 1947 r., mps
 Romanowicz K., *Księgarnia na emigracji*, „Kultura” Paryż 1948, nr 14
 Rossman J., [H. Kapiszewski] *Początki pracy społecznej i niepodległościowej*, mps
 Sikorski T., *Harcerskie odznaki honorowe 1916–1989*, Kraków 1990
Sprawozdanie Henryka Kapiszewskiego podharczmistrza ZIIP delegata NZIIP na „Jamboree” Magyar Cserkesszövetség w Budapeszcie 15–25 lipca 1926
Wspomnienia Henryka o ojcu Tadeuszu i jego rodzinie, fragmenty, mps
Wspomnienia Zofii z Bułharynów Kapiszewskiej spisane przez jej syna Henryka, fragmenty, mps
Z notatek Henryka Kapiszewskiego, [spisał J. Rossman], mps
Zbiór dokumentów relacji, itp. dotyczących wymiany młodzieży pomiędzy Związkiem Harcerstwa Polskiego i „Hitlerjugend” w roku 1937. Dokumenty zebrał Jan Rossman, Warszawa, wrzesień 1983

Pamiętniki, wspomnienia, relacje

Broniewski S., *To nie takie proste. Moje życie*, Warszawa 2001
 Dłużewski W., *Relacja na temat powstania i działalności Kręgu Starszoharcerskiego świętego Jerzego*, „HP. Biuletyn Stowarzyszenia Harcerstwa Polskiego Hufców Polskich” Warszawa 1997, nr 4
 Karpińska Gierat E., *Korzenie i owoce. Wspomnienia i listy*, Bethlehem, CON, USA, 1998
 Koźniewski K., *Zamknięte kola*, Warszawa 1965
 Lerski J., *Emisariusz „Jur”*, wyd. 4, Warszawa 1988
Libella. Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia, red. i oprac. M. A. Supruniuk Toruń 1998
 Obierek I. J., *Z kart międzynarodowej współpracy harcerskiej*, „Skaut. Pismo Koła Harcerki i Harcerzy z lat Dawnych” Londyn 1982/1983, nr 32/33
 Orłowicz M., *Moje wspomnienia turystyczne*, wybór i opracowanie: Wanda Ferens, Wrocław – Warszawa – Kraków 1970
 [Plonka I., *Wspomnienia 1940–1947*] „Na Tropic” Londyn 1984, nr 6/7
 Schimitzek S., *Wspomnienia portugalskie 1939–1946*, Warszawa 1970
Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918, Warszawa 1929
 Sosnowski J., *Wspomnienia 1904–1975*, mps
 Wierzbiański B., *Polonia zagraniczna 1939–1946*, Londyn 1946
 Zabiello S., *Na posterunku we Francji*, Warszawa 1967
 Zając J., *Dwie wojny. Mój udział w wojnie o niepodległość i w obronie powietrznej Polski*, Londyn 1964

Słowniki biograficzne

Broniewski S., *Kapiszewski Henryk*, [w:] PSB, t. XI, Wrocław 1965
 Czyłok T., Loska E., *Jordan żona Łowińska Wanda*, [w:] HSB, t. III, Warszawa 2012
 Łopuszański B., *Marin Jan Alojzy (1812–1873)*, [w:] PSB, t. XX, Kraków 1975
 Młodzikowski M., *Marszałek Leon*, [w:] HSB, t. II, Warszawa 2008
 Pilatowicz J., *Piątkiewicz Bronisław Stanisław*, [w:] PSB, t. XXVI, Wrocław 1981
 Wojtycza J., *Piątkiewicz Bronisław Stanisław*, [w:] HSB, t. I, Warszawa 2006
 Wojtycza J., *Studzinski Gustaw Wojciech*, [w:] HSB, t. II, Warszawa 2008
 Wojtycza J., *Szczygieł Władysław*, [w:] HSB, t. I, Warszawa 2006

Wojtyca J., *Trylski Zbigniew*, [w:] HSB, t. I, Warszawa 2006
Wojtyca J., *Wierzbicki Marian*, [w:] HSB, t. I, Warszawa 2006

Prasa*

„Bóg i Ojczyzna. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Sanok 1919–1920
„Brzask. Dyskusyjny Miesięcznik Kulturalno-Społeczny” Warszawa 1937–1939
„Codzienny Goniec Harcerski”, Kraków R. I: 1921
„Czuj Duch. Czasopismo Młodzieży Polskiej” Poznań 1922–1926
„Czuwaj. Czasopismo Tarnowskiej Młodzieży Harcerskiej. Organ Harcerskiej Komendy Dzielnicowej w Tarnowie” Tarnów 1919
„Czuwaj. Pismo Harcerzy Polskich we Francji” Paryż 1946–1948
„Dwudziestka. Pismo Warszawskiej Drużyny Harcerskiej” Warszawa 1919–1920
„Dzieje Najnowsze” 1997
„Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1935–1939
„Goniec Krakowski” 1922–1926
„Harcerska Kuźnica. Czasopismo Wychowawcze ZHP na Wschodzie” Jerozolima R. II: 1946
„Harcerstwo. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa 1934–1939
„Harcerstwo” Warszawa 1982–1996
„Harcerstwo na Wchodzie. Czasopismo Wychowawcze” Jerozolima, Palestyna 1945
„Harcerz. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej. Organ Naczelnego Inspektoratu Harcerstwa Polskiego” Warszawa 1919–1921, 1926–1930
„Harcistrz. Kwartalnik Instruktorski. Organ Naczelnictwa Związku Harcerstwa Polskiego” Warszawa 1920–1933
„Ilustrowany Kurier Codzienny” Kraków 1921–1937
„Jamboree. Symposium of World-Wide Scouting” London, 1929–1939
„Katolik” Bytom 1931
„Komunikat. Koło Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość” Kraków 1937
„Ku Świtom. Czasopismo Poświęcone Sprawom Młodzieży” Przemyśl R. II: 1922
„Kurier Poznański” Poznań R. XV: 1920
„Le Scout Slave. l’Organ de l’Union des Boy-Scouts et Girl Guides Slaves” Belgrad 1936
„Magyar Cserkész. Jamboree 1933” Budapest Gödöllő 1933
„Mars” 1995
„Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice 1928–1939,
Na Tropic. Czasopismo Harcerskie” [tytuł w j. francuskim] *Sur la piste. Revue du scoutisme polonais* Paryż 1940
„Na Tropic. Miesięcznik Młodzieży Harcerskiej” Londyn 1960–1990
„Na Tropic. Pismo Wyprawy Harcerstwa Polskiego Na Obozy Skautów Słowiańskich w Pradze” Praha 1931
„Ognisko Harcerskie. List Okólny. Castlemains” Londyn 1943
„Ognisko Harcerskie” Londyn 1943–1944
„Płomienie. Pismo Młodzieży” R. II: 1922
„Pokolenia. Kwartalnik Komisji Historycznej Ogólnopolskiego Komitetu Współpracy Organizacji Młodzieżowych” 1967

* W poszczególnych tytułach podano tylko tytuł, pierwszy podtytuł, miejsce wydania oraz lata ukazywania się konkretnego pisma lub czasopisma, co umożliwia identyfikację pisma

„Polacy Zagranicą. Organ Światowego Związku Polaków z Zagranicy” Warszawa 1939–1937
 „Polonia” Katowice 1929
 „Polska Narodowa. Tygodnik” Łowicz R. II: 1937
 „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół». Organ Związku Polskich Gimnastycznych Tow. Sokolich w Austrii”
 Lwów 1905–1914
 „Rozkazy, Okólniki, Instrukcje. Naczelnicтво ZHP”, Warszawa 1919–1922
 „The Scouter. The Headquarters Gazette of the Boy Scout Association”. Londyn 1940
 „Skaut. Czasopismo Z.H.P. na Wschodzie” Jerozolima, Palestyna 1941–1946
 „Skaut. Harcerskie Pismo Historyczne” Tarnów 2010
 „Skaut. Komunikat Koła Harcerki i Harcerzy lat 1910–1945” Londyn 1970–1986
 „Skaut. Pismo Młodzieży Polskiej” Lwów 1911–1914, 1926–1939
 „Słowo Ojczyście” Londyn 1989–1990
 „Słowo Polskie” Lwów 1921
 „Sprawa” Lwów 1913
 „Straż nad Wisłą. Czasopismo Harcerskie” Warszawa 1929–1931
 „Strażnica Harcerska. Czasopismo Niezależne” Warszawa 1929–1938
 „W Kręgu Wodzów. Organ Głównej Kwatery Harcerzy” 1933–1939
 „Wiadomości Harcerskie. Organ Zarządu Oddziału ZHP Woj. Krakowskiego” Kraków R. II: 1927
 „Wiadomości Harcerskie” Paryż 1938–1939
 „Wiadomości Urzędowe. Naczelnicтво Związku Harcerstwa Polskiego” 1923–1939
 „Wici. Gazetka Złotowa” Lwów 1921
 „Zeszyty Historyczne” Paryż 1986
 „Wiadomości Urzędowe” Londyn, Wielka Brytania 1943 czerwiec
 „Żołnierz Polski we Francji”, Lille 1939

Artykuły prasowe oraz publikowane w pracach zbiorowych

Лапов М.В., *Таганский и его вклад в культуру стран бывшей Югославии*, [w:] *Русское зарубежье и славянский мир. Сборник трудов*, составитель Петр Буняк, Belgrad 2013
Akademia harcerska, „Goniec Krakowski” 1926
 Bar I., *Polacy organizują współpracę prasy skautowej świata*, „Brzask” Warszawa R. I: 1937 nr, 4/5
 Bar I., *U skautów jugosłowiańskich*, „Le Scout Slave” Belgrad 1936, nr 1
Biuro Propagandy Harcerstwa, „Czuj Duch. Czasopismo Młodzieży Polskiej” Poznań R. I: 1922
 Błotnicki F., *Harcerzowi*, „Słowo Polskie” 1921, nr 285
 Bogdańska B., Piccuch A., *Z kroniki 50-lecia harcerstwa*, [w:] *Sześć wieków Brzozowa. Księga pamiątkowa*, Kraków 1959
 Braun J., *Żelaznej trzeba nam młodzi*, „Czuwaj” Tarnów R. I: 1919
Brzozów. Poświęcenia sztandaru, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” Lwów R. XV: 1905
 Bugajski J., *Pięciolecie Ósemki krakowskiej*, „Skaut” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2
 [Ciołkosz Z., pseud.] *Z.C., 2-gi Zjazd Walny ZHP*, „Płomieniec” R. II: 1922, nr 6
Co niesie życie harcerskie, „Czuj Duch” Poznań R. II: 1923, nr 1
Co słychać w harcerstwie, „Na Tropie” 1928, nr 1
 Cyrus-Sobolewski K., *Krótkofalowy odbiornik harcerski*, „Na Tropie” R. VIII: 1935, nr 4

- Czadecka B., *Praca Henryka Kapiszewskiego w Archiwum Państwowym w Krakowie w latach 1956–1964*, [w:] *Z dziejów prasy harcerskiej w kraju i na obczyźnie*, pod red. W. Kukli i M. Szczurbińskiego, Gorzów Wielkopolski 2003; też „Krakowski Rocznik Archiwalny” Kraków 1998, T. IV
- Do harcerzy!*, „Kurier Poznański” Poznań R. XV: 1920, nr 159
- Dobrowolska A., *Krótką historią i problematyką miesięcznika „Na Tropic” Paryż 1940*, [w:] *Magia sportu i słowa. Tom studiów dedykowanych redaktorowi Bohdanowi Tomaszewskiemu*, pod red. A. Dobrowolskiej, M. Szczurbińskiego i G. Wicczorka, Gorzów Wielkopolski 2008
- Dobrowolski H., *Kronika pośmiertna, Henryk Kapiszewski*, „Archion” 1965
- Druh Przewodniczący o pracy Związku w 1932 r.*, „Na Tropic” R. VI: 1933, nr 8
- 200 fotografii z Jamboree posiada w swych zbiorach „Na Tropic”*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 14
- Dymarski M., *Polskie obozy odosobnienia we Francji i w Wielkiej Brytanii w latach 1939–1942*, „Dzieje Najnowsze” 1997, z. 3
- Dział urzędowy. V Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej*, „Harcerz” R. IV: 1920, nr 30
- Frantz W., *Złot książek harcerskich*, „Skaut” 1934, nr 7/8
- Glass H., *Udział Polski w IV Międzynarodowym Kongresie Skautów*, „Słowo Polskie” Lwów 1926, nr 247
- Gogolewski E., *Harcerstwo we Francji po II wojnie światowej (1945–1960)*, [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, pod red. M. Szczurbińskiego, Gorzów Wielkopolski 1992
- Grażynski M., *Imieniem wszystkich skautów. Przemówienie*, „Na Tropic” Praga 1931, nr 3
- Grażynski M., *O co walczymy*, [cz. 1–4] „Na Tropic. Czasopismo Harcerskie”, Paryż 1940, nr 1–4
- Grodecka E., *Nasz ruch*, „Skrzydła” 1930, nr 1
- Głuszko R., *Miasto mojego dzieciństwa i młodości*, [w:] *90 lat. Księga jubileuszowa gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w Brzozowie*, Brzozów 1999
- Harcerskie Biuro Wydawnicze „Na Tropic” sp. z o.o.*, „Harcerstwo” 1937, nr 3/4
- Harcerstwo polskie na szerokim świecie. Na ziemi francuskiej*, „Na Tropic” Paryż 1940, nr 1
- Harcerstwo polskie przy pracy*, „Gazeta Gdańska” Gdańsk 1939, nr 73
- Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji*, „Na Tropic” R. IV: 1931, nr 9
- Harcerstwo Polskie w Niemczech*, „Na Tropic” R. IV: 1931, nr 9
- Harcerz polski u Króla rumuńskiego*, „IKC” Kraków 1935, nr 143
- Harcerze przy gaszeniu pożaru*, „Goniec Krakowski” 1922
- Harcerze śląscy u Pana Wojewody Śląskiego dra Michała Grażyńskiego. Zadanie, jakie Harcerstwo ma pełnić na Śląsku*, „Na Tropic” Katowice R. I: 1928
- Harcerze z zagranicy na kursach w kraju*, „W Kręgu Wodzów” R. V: 1937, nr 2
- Heidrich A., *Kilka słów o kursie instruktorskim w Związku Zamojskim*, „Harcerz” R. III: 1919, nr 38/40
- Hitler-Jugend w Łowiczu*, „Polska Narodowa. Tygodnik” Łowicz R. II: 1937 nr
- K., *IMDII im. Zawiszy Czarnego w Moabicy*, „Na Tropic” R. IV: 1931, nr 15
- Kamiński A., *Harcerskie Katowice*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 10
- Kamiński A., pseud. [A. Kam.], *Magyar Cserkész. Jamboree 1933* Budapest Gödöllő 1933, nr 5
- Kamiński A., *O „Na Tropic” i o zuchach*, „Na Tropic” Katowice R. X: 1937, nr 20
- K[amiński]. A., *Uwagi o kursie instruktorskim Chorągwi Warszawskiej i Stolecznej nad Wigrami*, „Harc mistrz” 1926, nr 9
- Kann M., *Kronika wyprawy*, „Magyar Cserkész. Jamboree 1933” Budapest Gödöllő 1933, nr 11
- [Kapiszewska M., pseud. (km)], *Antek Cwaniak” świetny podręcznik zuchowy*, „Harc mistrz” 1932, nr 4

- Kapiszewska M., *Autem na Zlot Skautów Łotewskich*, „Na Tropic” Katowice R. VII: 1934, nr 12
- [Kapiszewska M.] *Dobra gospodarka*, „W Kręgu Wodków” R. V: 1937, cz. I – nr 2; cz. II *Budżet* – nr 3; cz. III – nr 4; cz. IV – nr 6
- [Kapiszewska M., pseud.] M., *Kurs drużynowych – harcerek*, „Skaut” Jerozolima, Palestyna R. II: 1943, nr 15/16
- [Kapiszewska M., pseud.] MK, *Modreńi falami Wagu i Dunaju. Kajakowa wyprawa harcerek*, „Na Tropic” R. VI: 1933, nr 13
- [Kapiszewska M.] *Na podbój umiejętności technicznych*, „Na Tropic” R. VIII: 1935, nr 4
- [Kapiszewska M., pseud.] M.K., *Na paryskim bruku*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 2
- [Kapiszewska M.], „Na Tropic” [w:] *Książka harcerska 1910–1935. Katalog wydawnictw harcerskich*, Warszawa 1935
- [Kapiszewska M., pseud.] Binga, *Nasz przyszły dom musi być słoneczny*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943, nr 5 – „Na Harcerskim Szlaku” – październik
- [Kapiszewska M., pseud.] M. K., *Nierodzim*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 15
- Kapiszewska M., *Problem młodzieży w Polsce*, „Harcerstwo” Warszawa 1939, nr 2
- Kapiszewska M., „*Realści*” i *harcerski idealizm*, „Skaut” Jerozolima, Palestyna R. III: 1944, nr 26/27
- [Kapiszewska M., pseud.] Binga *Rola harcerstwa w państwie (Rozważania na temat służby Polsce)*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943 nr [3] – sierpień
- [Kapiszewska M., pseud.] Binga, *Sila harcerstwa*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943 – marzec
- Kapiszewska M., *Sprawa harcerstwa*, „Słowo Ojczyści” Londyn 1989, nr 1, 2
- [Kapiszewska M., pseud.] M. K., *Szybowce*, „Magyar Cserkész. Jamboree 1933” Budapeszt Gödöllő 1933, nr 4
- Kapiszewska M., *Wartość wychowawcza techniki harcerskiej*, „Harcerstwo na Wchodzie. Czasopismo Wychowawcze” Jerozolima, Palestyna 1945, nr 2
- [Kapiszewska M., pseud.] M. K., *Wizyta u Lady Baden-Powell*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943 – czerwiec
- Kapiszewski H., *Biuro Skautów Słowiańskich*, „Straż nad Wisłą” Warszawa 1931, nr 9
- [Kapiszewski H.], *Brzoźów*, „Skaut” Lwów T. VII: 1919, nr 13/18
- [Kapiszewski H., pseud.] „Uparty Kozioł”, *Gawęda o książce*, „Na Tropic” Katowice R. I: 1928, nr 6
- Kapiszewski H., *Dzieje ruchu harcerskiego w Niemczech w okresie od 1920 r. do 1932 r.*, „Pokolenia” 1967, nr 3; *Harcerstwo polskie w Niemczech*, cz. 2. *Okres konsolidacji ruchu 1933–1936*, „Pokolenia” 1967, nr 4
- [H. Kapiszewski H., pseud.] i., *Chorągiew śląska*, „Skaut” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2
- [Kapiszewski H., pseud.] Bulharyn, *Co dalej?*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943 nr [2 – „Harcerstwo”] – lipiec
- [Kapiszewski H.], *Czecho-Słowacja*, „Bóg i Ojczyzna” Sanok R. I: 1919, nr 10
- [Kapiszewski H., pseud.] H. Kaski, *Dr. Józef Šimanek* [właściwie: Josef Šimanek], *Old Scouting*, [recenzja] „Harcmistrz” Warszawa R. IX: 1926, nr 11
- Kapiszewski H., *Dziesięć lat harcerstwa śląskiego*, „Na Tropic” R. III: 1930, nr 5
- [Kapiszewski H.], „*Hazak We’emac*”, „Bóg i Ojczyzna” Sanok R. I: 1919, nr 2
- [Kapiszewski H., pseud.] K., *Jamboree w Budapeszcie (od własnego korespondenta)*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926 nr 5
- Kapiszewski H., *Jamboree w Gödöllő*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 10
- Kapiszewski H., *Jedziemy na Jamboree*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 11
- [Kapiszewski H., pseud.] H. K., *Jedziemy na Łotwę*, „Na Tropic” Katowice R. VII: 1934, nr 7
- Kapiszewski H., *Kandersteg (Międzynarodowe Ognisko Skautowe w Szwajcarii)*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” R. III: 1930, nr 6

- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Lotwa i skauci lotewscy*, „Skaut” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Magyar Cserkész Szövetség*, „Harc mistrz” Warszawa R. X: 1927, nr 1
- Kapiszewski H., *Magyar Cserkészszövetség*, „Na Tropic” R. IV: 1931
- [Kapiszewski H., pseud.] Mgr., *Na harcerskim szlaku. Ważna konferencja*, „Na Tropic” Katowice R. VII: 1934, nr 7
- Kapiszewski H., *O planową działalność ZIIP na terenie międzynarodowym*, „Straż nad Wisłą Harcerskie” Warszawa R. II: 1930, nr 9
- Kapiszewski H., *Obozy skautów Słowiańskich*, „Na Tropic” Katowice R. IV: 1931, nr 6
- [Kapiszewski H. pseud.] i-, *Ochrona mundurów i odznak Skautów Węgierskich. Kolonie i obozy wakacyjne skautowe w roku 1926 na Węgrzech*, „Harc mistrz” Warszawa R. IX: 1926, nr 11
- Kapiszewski H., *O planową działalność ZHP na terenie międzynarodowym*, „Straż nad Wisłą” Warszawa R. II: 1930, nr 9
- [Kapiszewski H. pseud.] Kaski, *500 skautów polskich w drodze do Anglii*, „IKC” Kraków 1929, nr 207
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *50 rocznica*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926 nr 6
- Kapiszewski H., *Po pięciu latach*, „Na Tropic” Katowice R. V: 1933, nr 1
- Kapiszewski H., *Rozmowa z Druhym Przewodniczącym*, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 12
- [Kapiszewski H., pseud.] K.-i., *Ruch skautowy w Anglii w czasie wojny*, „Bóg i Ojczyzna” Sanok R. I: 1919, nr 2
- [Kapiszewski H. pseud.] i-, *Skauści jugosłowiańscy*, „Skaut” Lwów T. XIII: 1927, nr 5/6
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Skauści słowaccy*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926 nr 6
- Kapiszewski H., *Skauting dla dorosłych*, „Harcerstwo na Wschodzie” Jerozolima R. I: 1945, nr 3
- [Kapiszewski H., pseud.] Bulharyn, *Skauting międzymorza*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1943, nr [4 – „Harcerstwo”] – wrzesień
- [Kapiszewski H., pseud.] H. Kaski, *Svaz J. S.*, „Harc mistrz” 1928, nr 12
- [Kapiszewski, pseud. H.] Er, *Svaz Junaku-Skautu Republiki Czeskosłowenskie*, „Harc mistrz” Warszawa R. X: 1927, nr 7/8
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Świat skautowy*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926 nr 6
- [Kapiszewski H., pseud.] Jerzy Bulharyn, *Tragedia skautingu węgierskiego*, „Harcerska Kuźnica” Jerozolima R. II: 1946, nr 1/2
- [Kapiszewski H., pseud.] H. K., *W sprawie skautingu w Niemczech. Sprawozdanie jednego z harc mistrzów*, „Harc mistrz” 1928, nr 11
- Kapiszewski H., *Wizyta w Pradze*, „Na Tropic” 1935, nr 2
- Kapiszewski H., *Wszyscy na stanowiska*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933
- Kapiszewski H., *Wyprawa na Jamboree 1929*, [w:] *Harcerstwo Śląskie 1920–1930*, Katowice 1931
- [Kapiszewski H., pseud.] Jerzy Bulharyn, *U źródeł wspólnoty*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1944 nr [8 – „Harcerstwo i Zagadnienia Skautowe”] – marzec
- [Kapiszewski H., pseud.] H. Kaski, *Z naszego życia. Z Brzozowa*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926 nr 7
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Z międzynarodowej konferencji skautek*, „Skaut” Lwów T. XIII: 1927, nr 1/2
- [Kapiszewski H., pseud.] i-, *Z obozów w Czechosłowacji (Od własnego korespondenta)*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926
- [Kapiszewski H.], *Zagranicą*, „Skaut” Lwów T. XII: 1926
- [Kapiszewski S., pseud.], E. Sk., *Czuwaj! – Sanatate! Z polską delegacją na Zlocie narodowym skautów rumuńskich*, „IKC” Kraków 1934, nr 198
- [Kapiszewski S., pseud.] Ex-Sk., *Jamboree 1933. Magyar Cserkész*, „Na Tropic. Pismo Młodzieży Polskiej” Katowice R. VI: 1933, nr 12

- [Kawalec R., pseud.] R. K., *Harcerstwo polskie w Rumunii nie ustaje w pracy*, „Polacy Zagranicą” Warszawa R. VIII: 1937, nr 10
- Kłossowski A., *Paryska Libella. Czterdzieści lat w służbie kultury polskiej*, [w:] *O język i kulturę polską w środowiskach polonijnych. Materiały z II Konferencji Okrągłego Stołu. Łańcut, 26–28 lipca 1986 r.*, Warszawa 1990
- Komunikaty*, „Na Tropie” Katowice 1928, nr 1
- Konferencja skautowa polsko-czeska w Katowicach*, „Harc mistrz” 1931, nr 1/2
- Königstein M., *Ruch „Młodzieżowy” wśród młodzieży żydowskiej*, „owy. Pismo Ilustrowane” Warszawa R. I: 1919, nr 8
- Kronika*, „Harc mistrz” Warszawa T. III: 1920, nr 3
- Kronika*, „Ku Świtom” Przemyśl R. II: 1922, nr 6
- Kronika. Kraków*, „Harc mistrz” Warszawa R. IV: 1921, nr 1
- Kronika. Patronowie drużyn męskich*, „Harc mistrz” Warszawa 1921
- Kronika Harcerska*, „Harc mistrz. Miesięcznik Instruktorski” Warszawa 1919, nr 2
- Kronika. Obozy wakacyjne*, „Harc mistrz” Warszawa T. III: 1920, nr 4/12
- Król Rumunii i skauci polscy*, „Gazeta Gdańska” 1935, nr 129
- Kurier radiowy. Program stacji radiowych*, „IKC” Kraków 1928–1929
- Kwiatkowski P., *Boy Scouts and Girl Guides in the German-Polish War*, „The Scouter” Londyn 1940, vol. XXXIV, no 2
- Kwiatkowski P., *Scouting in Poland*, „The Scouter” Londyn 1940, vol. XXXIV, no 4
- Kwiatkowski P., *Scouting in the Nation*, „The Scouter” Londyn 1940, vol. XXXIV, no 5
- Machalski F., *Garść wspomnień*, „Skaut” Łwów T. XVII: 1931, nr 7/8
- Kursy instruktorskie*, „Harcierz” Warszawa R. IV: 1920, nr 17
- Laszczkówna J., *Instruktorzy śląskie w Anglii*, [w:] *Jamboree 1929*, Katowice [1929]
- [Małkowska, O. pseud.] O. M., *Moja akcja odczytowa w Wielkiej Brytanii*, „Ognisko Harcerskie” Londyn 1944, nr 9 – „Harcerstwo Zdobywa Przyjaciół”
- [Małkowski A., pseud.] Instruktorka, *Gawęda obozowa. Co to jest skauting?*, „Skaut” Łwów R. I: 1911, nr 1
- [Małkowski A.] *Jak zawiązać patrol?*, „Skaut” Łwów, R. I: 1911, nr 1
- Miszczyk M., *Bilans otwarcia. Odsłona I. 1909–1918*, „Harcerstwo” 1988, nr 7
- Miszczyk M., *Działalność Kazimierza Sabbata w harcerstwie w latach 1940–1946. Geneza powstania ZHP poza granicami Kraju*, [w:] *Życie i działalność Prezydenta RP na uchodźstwie Kazimierza Sabbata na tle misji polskiej emigracji niepodległościowej na Zachodzie*, pod redakcją Pawła Gotowieckiego, Ostrowiec Świętokrzyski 2015
- Miszczyk M., *Gruziński na emigracji we Francji (październik 1939 – czerwiec 1940)*, „Niepodległość” 2010, t. I.IX
- Miszczyk M., *Harcerze w 1 Dywizji Pancerniej PSZ*, „Skaut”, Tarnów 2006, nr 4
- Miszczyk M., *Ignac – harcmistrz Ignacy Płonka (1904–2000), cz. I*, „Skaut” Tarnów, R. V: 2010, nr 2
- Miszczyk M., *Józef Sosnowski (1904–1975). Biografia harcerska*, (część 3), „Harcerstwo” 1995, nr 3
- Miszczyk M., *Kazimierz Świrtun-Rymkiewicz vel Kazimierz Świrtun (1901–?)*, [w:] K. Świrtun-Rymkiewicz, *Rozwój idei harcerskiej w Polsce*, Kraków 2015
- Miszczyk M., *Olbromski Antoni*, [w:] HSB, red. J. Wojtycza, t. II, Warszawa 2008
- Miszczyk M., *Stanisław Kuta* [biogram], [w:] Stanisław Kuta, *Rozważania harcerskie w dziesięciu gawędach*, Kraków 2016
- Mnich T., *Cerizay i Rothsay*, „Zeszyty Historyczne” Paryż 1986, nr 78

- Molenda B., Bukowski A., *Reaktywowanie ZIIP w Krakowie w grudniu 1956*, [w:] *Reaktywowanie harcerstwa w Krakowie w grudniu 1956*, pod. Red. J. Wojtycza, Kraków 1998
- Na harcerskim szlaku*, „Na Tropic” R. III: 1930, nr 1, 7; R. IV: 1931, nr 11; R. VII: 1934, nr 12; VIII: 1935, nr 1; R. X: 1937, nr 13; R. XIII: 1939, nr 9
- „Na Tropic” na nowym tropie..., „Na Tropic” R. VII: 1934, nr 10
- „Na Tropic” skonfiskowano na Łotwie, „Na Tropic” R. VII: 1934, nr 16
- „Na Tropic” w Pradze, „Na Tropic” R. IV: 1931
- Nowiny. Kraków*, „Harcierz” R. IV: 1920, nr 26
- Nowiny. Harcerski Oddział Ochotniczy z Krakowa*, „Harcierz” R. IV: 1920, nr 30
- Nowiny Związkowe*, „Na Tropic” Katowice R. VIII: 1935, nr 11
- Odczyty o harcerstwie w Czechosłowacji*, „Goniec Krakowski” 1926
- Orecka K., *Prasa dla kobiet jako odzwierciedlenie zmiany roli i pozycji kobiety w dziewiętnastowiecznym społeczeństwie*, [w:] *Przeszłość – Teraźniejszość – Przyszłość. Problemy Młodych Politologów*, Kraków 2010
- Otwarcie obozu harcerskiego*, „Goniec Krakowski” 1922
- Piech T., *Konstanty Zakrzewski 1876–1948*, „Acta Physica Polonica” 1948, vol. IX
- Piecuch A., *Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Brzozowie (1893–1949)*, [w:] *Brzozów. Zarys monograficzny*, pod. red. Jerzego F. Adamskiego, Brzozów 1990
- Piś Z., *Czy to jest służba Bogu, Polsce i Bliźnim? „Czuwaj”* Paryż 1947/1948, nr I–II
- Płonka I., *Ilm. Henryk Kapiszewski*, „Na Tropic” Londyn R. 22: 1969, nr 2
- [Polkowski B., pseud.] *Niedźwiadek, Siedem milionów kilogramów*, „Na Tropic” R. VIII: 1935, nr 3
- Polski ruch harcerski we Francji*, „Skaut” Jerozolima R. IV: 1945
- Pomóżcie słazakom*, „Harc mistrz” 1926, nr 7/8
- Popiel M., *Ilm., pplk Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)*, „Skaut” Tarnów, 2005, nr 3
- Posłowie braterstwa*, „Na Tropic” Katowice R. XIII: 1939, nr 9
- Program radiowy*, „Katolik” Bytom 1931, nr 104
- Program radiowy*, „Polonia” Katowice R. VI: 1929, nr 1771
- Programy radiowe*, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1935, nr 126
- Program zjazdu harcerstwa polskiego*, „Słowo Polskie” 1921, nr 285
- Propaganda „Płastów”*, „Harc mistrz” 1931, nr 1/2
- Przyjaźń polsko-rumuńska*, „Na Tropic” R. XII: 1939, nr 12
- Rechowicz H., *Rola Michała Grażyńskiego w organizowaniu opieki nad harcerstwem na Opolszczyźnie*, [w:] *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*
- Rosental A., *Na marginesie Łotewskiego Złotu Narodowego (w Asari pod Rygą w r. 1934)*, „Harcerstwo” Warszawa R. I: 1934, nr 2
- Różne zastosowanie laski skautowej*, „Skaut” Lwów, R. II: 1912
- Sawicki W., *Jak wyglądał obóz polski*, [w:] *Polacy na Dżemborii. Wspomnienia z Międzynarodowego Złotu Skautowego w Arrowe Park pod Birkenhead Anglia 1929 r.* Wydawnictwo zbiorowe pod red. Komitetu w składzie: przew. Tomasz Piskorski, członkowie: Eugeniusz Ryszkowski i Eugeniusz Konopacki, Nakł. Komendy Wyprawy Polskiej na Dżemborii, Warszawa 1931
- Powrót komisarza Zagranicznego*, „Skaut” T. XXI: 1935, nr 18

- Rechowicz H., *Rola Michała Gnażyńskiego w organizowaniu opieki nad harcerstwem na Opolszczyźnie*, |w:| *Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, Gorzów Wielkopolski 2012
- Ruta A., *Kulisy wydania wspomnień Władysława Wagnera, Pokusa horyzontu*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”, Folia 39 „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia”, Kraków 2006, t. IV
- [Sabbat K., pseud.] KS, *Kursy „Wood Badge”, „Skaut” Jerozolima*, R. II: 1943
- Sedlaczek, *Notatki bibliograficzne*, „Harcistrz” 1932, nr 2
- Sedlaczek S., *VI międzynarodowa Konferencja Skautowa w Badenie pod Wiedniem 24–29 lipca 1931 r.*, „Harcistrz” 1931, nr 9
- Sedlaczek S., *Harcerskie kursy instruktorskie przed ZHP*, „Harcistrz” 1927
- Sedlaczek S., *Idea kursów instruktorskich*, „Harcierz” Warszawa R. IV: 1920, nr 19
- VI Zjazd Walny ZHP*, „Goniec Krakowski” 1926, nr 82
- [Sedlaczek S., pseud.] St. S., „*Na Tropic*”, „Harcistrz” Warszawa 1928, nr 7/8
- Skóra W., *Przygotowania polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wojny w 1939 roku*, |w:| *Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, t. II *Wojsko. Wojna. Jeniectwo*, Gorzów Wielkopolski 2010
- T. Strumillo, *Harcerskie refleksje z podróży pedagogicznej*, „Harcerstwo” 1938, nr 1/2
- [Strumillo T., pseud.] Redaktor, *Nasze dziesięciolecie*, „Harcistrz” Warszawa R. IV: 1921
- Sukcesy harcerzy polskich w Jugosławii*, „IKC” Kraków 1935, nr
- [Szczygieł W., pseud.] W. S., *Wśród książek*, „W Kręgu Wodzów”, R. V: 1937, nr 3
- Święto harcerstwa polskiego*, „Słowo Polskie” 1921, nr 287
- Święto harcerstwa polskiego. Obóz na Pohulance*, „Słowo Polskie” 1921, nr 288
- Święto harcerstwa polskiego. Trzeci dzień Złotu*, „Słowo Polskie” 1921, nr 290
- Tabela statystyczna polskich związkowych gimnastycznych Towarzystw sokolich w Austrii za rok 1912*, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” Lwów R. XXXIII: 1913, nr 11
- Tomik R., *Działalność Waleriana Sikorskiego (1876–1940) w zakresie wychowania fizycznego i sportu szkolnego*, Katowice 2006
- T.P., *Młodzież w Niemczech*, „Młodzież w Niemczech”, „W Kręgu Wodzów” R. V: 1937, nr 2
- Tydzień harcerstwa polskiego*, „Goniec Krakowski” 1922
- U północnego sąsiada*, „Na Tropic” R. VIII: 1935, nr 5
- Udział harcerzy polskich z zagranicy w złocie jubileuszowym*, „IKC” Kraków 1935, nr 82
- Upaństwowienie w Niemczech organizacji młodzieżowej Hitler-Jugend*, „Bellona” 1936, t. 47, z. 3
- Urzędowe*, „Skaut” Lwów R. I: 1912, nr 10
- Urzędowe*, „Skaut” Lwów R. I: 1912, nr 13
- Urzędowe*, „Skaut” Lwów T. VII: 1919, nr 7/9
- Urzędowe*, „Skaut” Lwów T. VII: 1919, nr 19/20
- W walce z wichrem i zamiecią. Pierwsze międzynarodowe harcerskie zawody narciarskie „Na Tropic” w Zwardoniu*, „Na Tropic” R. VIII: 1935, nr 3
- Walny Zjazd Harcerstwa Pol. w Czechosłowacji*, „Na Tropic” R. II: 1929, nr 3/4
- Wasilewski A., *List ustępującego Redaktora „Brzasku” do Czytelników*, „Brzask” Warszawa R. II: 1938
- Wiadomości Związkowe*, „Na Tropic” R. VIII: 1935, nr 17
- Wiec obywatelski w sprawie harcerstwa*, „Goniec Krakowski” 1922
- [Wierzbiański M.] Redaktor *ma głos*, „Na Tropic” R. III: 1930, nr 1

- Wierzbiański M., *Z Małopolski. Obwód Brzozowski*, „Harcerz” 1919, nr 23
- Wierzbiański M., *Z życia drużyn*, „Harc mistrz” Warszawa–Kraków R. V: 1922, nr 1
- Wizyta w Niemczech, „Skaut” Lwów 1937, nr 3
- Woj. Grażyński odleciał do Bukaresztu, „IKC. Kronika Warszawy” Kraków 1939, nr 156
- Wolkowicz I., *Łotewski Złot Skautowy w lipcu 1928 r.*, „Harc mistrz” 1928, nr 12
- Wolkowicz I., *Nasza działalność na międzynarodowym terenie skautowym*, „Straż nad Wisłą” Warszawa R. I: 1929, nr 2
- World Rover Scout Moot, 1931*, “Jamboree. Symposium of World-Wide Scouting” London, 1930, no 40
- Wskazówki dla drużynowych i przybocznych skautowych, „Przewodnik Gimnastyczny «Sokół»” Lwów R. XXXIII: 1913
- Wymiana korespondencji, „Harc mistrz” 1932, nr 2
- Wyprowa harcerstwa polskiego na Obozy Skautów Słowiańskich w Pradze, „Na Tropic” Katowice R. IV: 1931, nr 12
- Wystawa książki harcerskiej, „Strażnica Harcerska” Warszawa 1934, nr 8
- [Wyszyński K., pseud.] K. W., *Kilka uwag o Piemencie polskim*, „Sprawa” 1913, nr 2
- Z miasta i dzielnicy, „Czuwaj” Tarnów R. I: 1919, nr 3
- Z ruchu skautowego, „Na Tropic” R. II: 1929, nr 7/8,
- Z Wydz. VII Zagran., „Harc mistrz” 1928, nr 1
- Z życia skautów. Brzozów, „Skaut” Lwów T. II: 1913, nr 13
- Z życia skautów. Brzozów, „Skaut” Lwów T. V: 1917, nr 7
- Zajączkowski S., *Stanisław Zakrzewski 1873–1936*, „Ateneum Wileńskie Wilno 1936, t. 11
- Zakrzewska M., *Motywy słowiańskie w harcerstwie*, „Harc mistrz” 1927 nr 1
- [Zakrzewska M., pseud.] M.Z., *Pierwsze kroki dziewczynki w IV ż. drużynie krak[owskiej]. (Próba połączenia programu harc[erskiego]. z obrzędowością staro-słowiańską*, „Harc mistrz” 1927, nr 5
- [Zawodzki J., pseud.] Roztropny Żóraw, *Międzynarodowy Złot Starszych Skautów w Kandersteg*, „Harc mistrz” 1931, nr 9
- Zaleski W. J., *U kolebki skautingu*, „Skaut” Londyn 1970, nr 12
- Ze świata skautowego, „Na Tropic” Katowice R. VI: 1933, nr 10
- Zjazd drużynowych Chorągwi Śląskiej Zw. Harcerstwa, „IKC” Kraków 1927, nr 329
- Zjazd Związku Harcerstwa Polskiego, „IKC” Kraków 1921, nr 283
- Zuziak J., *Obozy izolacyjne Rothsay i Tignabruaich. Z historii Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii*, „Mars” 1995, nr 3
- Zawrocki, O., *Przegląd dnia*, „Magyar Cserkész. Jamboree 1933” Budapest Gödöllő 1933, nr 5

Opracowania

- Adamczyk A., *Piłsudczycy w izolacji 1939–1954. Studium z dziejów struktur i myśli politycznej*, Bełchatów 2008
- Bestry J., *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej w Czechosłowacji*, Wrocław 2005
- Crowford J., *A Displaced Person*, Bloomington 2010
- 4 Dywizja Piechoty – Zmechanizowana 1808–1994. *Zarys dziejów*, red. nauk. G. Nowik, T. Rawski, Warszawa 1994
- Daniel J. K., *Orędownik niepodległości. Kazimierz Sabbat 1913–1989*, Kraków 2015
- Dubiecki T., *Polacy uchodźcy w Rumunii 1939–1945*, Warszawa 1995

- Frontem ku zagranicy. II harcerska służba Polsce wśród Polaków z zagranicy i wśród organizacji skautowych świata. Lato 1935 r.*, [Katowice] 1936
- Harcerska służba Polsce poza granicami kraju (Frontem ku zagranicy tom II)*, Warszawa 1937
- Gaj J., *Główne nurty ideowe ZHP w latach 1918–1939*, Warszawa 1966
- Gawel T., *Władysław Szczygiel, ps. „Zawisza”, harcmistrz, polonista, pedagog. W XXX rocznicę śmierci*, Kraków 1990
- Gawel T., *„Witra”. Krag Starszoharcerski przy Uniwersytecie Jagiellońskim 1920–1939. Zarys*, Kraków 1993
- Groom A., *Scouting In Europe*, The Scout Book Club, Edition not for sale to the public, Published by Scout Book Club, [Londyn?] 1938
- Harcerki 1911–1939. Historia, program, wychowanie*, red. J. Raniecka-Bobrowska, Warszawa 1990
- Harcerki o swojej służbie. Problemy pracy starszych dziewcząt na łamach „Skrzydeł” 1930–1939*, t. I–II, wybór tekstów i oprac. M. Miszczuk, Warszawa 1982
- II harcerstwo Śląskie. Wydawnictwo zbiorowe*, Katowice 1931
- Janota W., *Katowice między wojnami. Miasto i jego sprawy 1922–1939*, Łódź 2010
- Janowski A., *Być dzielny i umieć się różnić. Szkice o Aleksandrze Kamińskim*, Warszawa 2010
- Jaroszyńska-Kirchman A. D., *The Exile Mission. The Polish Political Diaspora and Polish Americans 1939–1956*, Athens (Ohio, USA) 2004
- Kamiński M. K., Zachariasz M. J., *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939*, Warszawa 1993
- Kapiszewski H., *Związek harcerstwa polskiego w Niemczech. Zarys historyczny szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939*, Warszawa 1969
- Kersten K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. Studium historyczne*, Wrocław 1974
- Koźniewski, *I zawsze krzyż oksydowany*, Warszawa 1990
- Koźniewski K., *Ogień i ogniska. Drogi i przemiany harcerstwa polskiego*
- Kukła W., Miszczuk M., *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912–2006. Zarys problematyki*, Warszawa 2006
- Kukła W., Miszczuk M., *Wydawnictwa Związku II harcerstwa Polskiego na Wschodzie 1941–1947*, Warszawa 2013
- Leonhard B., *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 1984
- Lissowski M., *Harcerstwo poznańskie w pierwszym dziesięcioleciu*, Poznań 1924
- Lusiński C., *II Rzeczpospolita a Polonia, 1922–1939. Geneza i działalność Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy i Światowego Związku Polaków z Zagranicy*, Warszawa 1998
- Łączewski J., *Michał Grażyński (1890–1965). Sylwetka polityka*, Częstochowa 2000
- Łuczak C., *Polacy w okupowanych Niemczech 1945–1949*, Poznań 1993
- Majka J., *Kartki z historii i tradycji ZIIP*, Warszawa 1971
- Małkowski A., *Jak skauci pracują*, Kraków 1914
- Marszałek I., *O Michale Grażyńskim wspomnienia i refleksje*, Katowice 1990
- Mazurczak C., *Harcerstwo sanockie 1910–1949*, Kraków 1990
- Milecka M. I., *Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911–1939*, t. 1, Kraków 2003; t. 2, Kraków 2004
- Miszcuk M., *Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914–2001*, Warszawa 2001
- Miszcuk M., *Harcerska prasa dla dzieci i młodzieży wydawana na Wyspach Brytyjskich w latach 1941–1948*, Warszawa 2004
- Miszcuk M., *Naczelnik. Adolf Zbigniew Heidrich (1899–1983). Biografia harcerska*, Warszawa 2013
- Miszcuk M., *Jan Rossman pseudonim „Wacek”*, Wydawnictwo Tomiko, Warszawa 2009

- Musialik W., *Michał Tadeusz Grażyński (1890–1965). Biografia polityczna*, Opole 1989
- Nalęcz T., *Irredenta polska*, Warszawa 1992
- Nowik G., *Straż nad Wisłą*, t. I, Warszawa 2001
- Persak K., *Odrodzenie harcerstwa w 1956 roku*, Warszawa 1996
- Polskie Radio Katowice 1927–2007*, Katowice 2007
- Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie w drugiej wojnie światowej*, t. II: *Kampanie na obczyźnie*, cz. 1, Londyn 1975
- Rechowicz H., *Wojewoda śląski dr Michał Grażyński*, Warszawa 1988
- Rouwen M., *Ilaren (Ems) wird zu Maczków – Zentrum für polnische Displaced Persons*, München 2008
- Rutkowski T. P., *Stanisław Kot 1885–1975. Biografia polityczna*, Warszawa 2000
- Rydel J., *Polska okupacja w północno-zachodnich Niemczech 1945–1948*, Kraków 2000
- Skautské století. Dobrodružný příběh 100 let českého skautingu – detailní informace*, (ed.) Roman Santora, Praha 2012
- SO, *Wymiana młodzieży między ZIIP a Hitlerjugend*, „Harcerstwo” 1937, nr 3/4
- Studia z dziejów harcerstwa na obczyźnie (1912–1946)*, Gorzów Wielkopolski 2012
- Szczecina D., *Rzecz o Michale Urbanku*, Sopot 1997
- Świntun-Rymkiewicz K., Wierzbiański M., *Rozwój idei harcerskiej w Polsce. Broszura informacyjna*, Kraków 1922
- Terej J. J., *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszej Narodowej Demokracji*, Warszawa 1979
- Theiss W., *Dzieci syberyjskie. Dzieje polskich dzieci repatriowanych z Syberii i Mandżurii w latach 1919–1923*, Warszawa 1991
- Wojtyca J., *Pierwsza dekada skautingu polskiego w Galicji (1910–1919)*, Kraków 1995
- Wojtyca J., *Skauting polski w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim w latach 1910–1919*, Kraków 2000
- Wśród Braci. Bezpłatny dodatek dla prenumeratorów „Na Tropie” poświęcony ucieczkom po Czechosłowacji w drodze powrotnej z Gödöllő w sierpniu 1933 roku*, [Katowice 1933]
- Wyman M., *DPs. Europe's Displaced Persons 1945–1951*, Ithaca (New York) 1988
- Zalcwski J., *Bezpieczeństwo polityczne Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa–Belchatów 2012
- Zawadzka A., *Harcerstwo żeńskie w Warszawie w latach 1911–1949*, Warszawa 1995
- Zürn-Zahorski z., *Pogotowie harcerek i pogotowie harcerzy we wrześniu 1939 roku*, Kraków 1999
- Zychowska M., *Jerzy Braun 1901–1975. Twórca kultury harcerskiej i „Unionizmu”*, Tarnów 2003

Roczniki, sprawozdania

- Łowiński M., *Sprawozdanie Komendanta Wyprawy Harcerzy (na Zlot Skautów Słowiańskich w Pradze)*, Związek Harcerstwa Polskiego, Warszawa–Bucze Harcerskie–Katowice 1931
- Sprawozdanie Komendanta Głównego ZHP we Francji hm. Śledzińskiego W za okresy od 1 maja 41 r. do 1 czerwca i 9 września 44 t. do 3 marca 45 r.*, „Po Siedmiu Latach”, Paryż 1946
- Sprawozdanie z działalności ZHP we Francji od r. 1939 do 1 września 1942*, mps
- Sprawozdanie z III Walnego Zjazdu ZIIP we Francji odbytego 12 maja 1946 roku w Paryżu*, „Po Siedmiu Latach”, Paryż 1946 – lipiec
- III Walny Zjazd*, „Lato Idzie” Paryż 1946 – czerwiec
- Sprawozdanie za rok 1943*, red. K. Sabbat, ZHP Komitet Naczelny na czas wojny, Londyn 1944
- Rocznik służby zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej według stanu na 1 czerwca 1939*, Warszawa 1939
- Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Brzozowie za rok szkolny 1916/17*, Miejsce Piastowe [1917]
- IX Sprawozdanie Dyrekcji Państwowego Gimnazjum Humanistycznego w Brzozowie za rok szkolny 1927/1928 z uwzględnieniem okresu dziesięciolecia szkolnictwa polskiego*, Brzozów 1928

Sprawozdanie dyirekcji państwowego gimnazjum imienia Króla Jana Sobieskiego w Krakowie za rok szkolny 1918/1919, Kraków 1919

Sprawozdanie dyirekcji Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie za rok szkolny 1920/1921, Kraków 1921

Sprawozdanie Państwowej Dyirekcji Akademii Handlowej w Krakowie za rok szkolny 1921, Kraków 1921

Sprawozdanie z działalności „Na Tropie” w latach 1928–1933, [Katowice 1934]

Sprawozdanie Zakładów Naukowych Żeńskich Zofii Strzałkowskiej we Lwowie za rok szkolny 1912/13, Lwów 1913

IV Sprawozdanie za rok 1924, Wojewódzki Zarząd oddziału ZHP w Krakowie, Bochnia 1924

VI Sprawozdanie Zarządu Oddziału ZHP w Krakowie za rok 1926, [w:] „Wiadomości Harcerskie” Kraków R. II: 1927, nr 1

ZHP Zarząd Oddziału Śląskiego. Sprawozdanie za rok 1927, Katowice 1928

Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHIP za rok 1929/1930, [Katowice 1930]

Sprawozdanie Zarządu Oddziału Śląskiego ZHIP za czas od 1 X 1930 – 31 XII 1931 r. mps

Sprawozdanie za rok 1931/1932, Zarząd Oddziału Śląskiego ZHP, Katowice 1933, mps

II Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej (1.I.1921–I.IX.1921), Warszawa 1921

Trzecie Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za czas od 1 września 1921 do 31 grudnia 1922, „Wiadomości Urzędowe. Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego” 1923, nr 8/9/10

VI Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1927, Warszawa 1928

Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za rok 1928, „Wiadomości Urzędowe” 1929, nr 12

Sprawozdanie Naczelnej Rady Harcerskiej za okres 1.I.1929–I.IX. 1930, „Wiadomości Urzędowe” 1931, nr 1

Sprawozdanie NRH 1933, Warszawa [1934]

Sprawozdanie NRH 1934, Warszawa [1935]

Sprawozdanie NRH 1935, Warszawa [1936]

Sprawozdanie NRH 1936, Warszawa [1937]

Sprawozdanie Światowego Związku Polaków z Zagranicy za czas od dnia 1-go listopada 1935 roku do dnia 1-go grudnia 1936 roku, Warszawa 1937

Źródła internetowe

Bolesław Wierzbiański (1915–2003) – dziennikarz, u wydawca, Amerykański Portal Polaków <http://www.poland.us/strona,9,558,0,boleslaw-wierzbianski-1915-2003-dziennikarz-wydawca.html>, dostęp 15.07.2015

Fundacja „Profesor Manu” http://www.fgmanu.ro/Carti/336/capitol_41, dostęp: 2.10.2015

Hajduk K., *Administracja państwowa i samorząd w powiecie brzozowskim w latach 1867–1914*, Rocznik Przemyski, 2009, t. XIV, z. 4. <http://pl.scribd.com/doc/93630254/Hajduk-Administracja>

JERZY MALCHER – chwátowicki nauczyciel Jamesa Bonda, <http://ivlorybnik.pl/wp/wp-content/uploads/2014/04/Jerzy-Malcher.pdf>

Polska na międzynarodowej konferencji skautowej instruktorów skautowych, „Gazeta Gdańska. Bezpartyjne Pismo Codzienne” Gdańsk 1933, nr 121 z 30 maja, s. 5. <http://pbc.gda.pl/dlibra/plain-content?id=15069>

Stanisław Jankowski, Czesław Jankowski – mój Ojciec, <http://stanislawjankowskiagaton.pl/mlodosc/rodzina/czeslaw-jankowski-%E2%80%93-moj-ojciec>, dostęp: 11.05 2014

Teresa Bętkowska, *Przybliżyć Polakom świat, a światu Polskę*, „Alma Mater”, <http://www3.uj.edu.pl/alma/alma/91/08.pdf>

2. DO CZĘŚCI III: ANDRZEJ I MARIA

- American Illustrated Weekly in Polish / ALFA. Polonijny Tygodnik Ilustrowany”, nr 13 (159) z 24 marca 1991
- Bauer Zbigniew, *Jak udowodnić, że nie jestem agentem. Odwrot posta*, „Polityka”, nr 14 z 6 kwietnia 1991
- Bętkowska Teresa, *Przybliżyć Polakom świat – a światu Polskę*, „Alma Mater” 2007, nr 91
- Dariusz Gawin w rozmowie z Adamem Puchejdą, „Znak” 2011, nr 678
- Górnicka-Boratyńska Aneta, *Stajmy się sobą. Cztery projekty emancypacji (1863–1939)*, Izabelin 2001
- Kalabiński Jacek (korespondencja z Waszyngtonu), *Teczka na konsula*, „Gazeta Wyborcza”, z 14 marca 1991
- Kapiszewska Maria, *Dziesięciolecie „Frycza”*, [w:] *Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego 2000–2010*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2010
- Kapiszewski Andrzej, *Wspomnienia i anegdoty z PRL-u i z wielkiego świata*, marzec 2007 [maszynopis]
- Kapiszewski Andrzej list [kopia] wysłany w 1990 r. do amerykańskiego ambasadora w Polsce Thomas’a W. Simons’a – archiwum prywatne
- Kapiszewski Andrzej, list [kopia] do Ministra Spraw Zagranicznych Krzysztofa Skubiszewskiego z dnia 9 kwietnia 1991 – archiwum prywatne
- Kapiszewski Andrzej, Listy – archiwum prywatne
- Kapiszewski Andrzej, *Teczka na Konsula*, „Gazeta Wyborcza”, 21.03.1991, nr 68
- Kubiak Hieronim, *Andrzeja Kapiszewskiego poszukiwanie prawdy. Szkic do portretu*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2007
- Marcjan Janusz, *Smak życia to smak rozstań. Wspomnienia o profesorze Andrzeju Kapiszewskim*, „Kraków” 2007, nr 5 (31)
- Political Change in the Arab Gulf States: Stuck in Transition*, eds. M.A. Tetreault, G. Okruhlik, A. Kapiszewski, Boulder 2011
- Siedlecka Joanna, *Oblawa. Losy pisarzy represjonowanych*, Prószyński i ska, Warszawa 2005
- Walewska Cecylia, *Sylwetka Marii Turzyny*, [w:] też, *W walce o równe prawa. Nasze bojownice*, Warszawa 1930.
- Życiorys naukowy Andrzeja Kapiszewskiego*. Archiwum prywatne Andrzeja Kapiszewskiego

Źródła internetowe

- Arabska wiosna rok później*, [http://www.ktvi.pl/film,674,6,0,arabska_wiosna_rok_p%EF%BF%BD%EF%BF%BD%EF%BF%BDniej.html](http://www.ktvi.pl/film,674,6,0,arabska_wiosna_rok_p%EF%BF%BD%EF%BF%BD%EF%BF%BD%EF%BF%BDniej.html)
- Rocznica śmierci profesora Andrzeja Kapiszewskiego*, http://www.ktvi.pl/film,416,6,0,rocznica_%EF%BF%BD%E2%80%BAmierci_profesora_andrzeja_kapiszewskiego.html
- <http://www.gry-online.pl/S016.asp?ID=1534>
- <https://www.linkedin.com/in/pkapiszewski>
- <https://youtu.be/1YY3ZVRoRik> (od 13.24 min)
- www.Znak.com.pl [2.03.2017]
- The first Confucius Institute in Poland established by a Polish professor before he passed away*, http://english.hanban.org/article/2015-01/06/content_569294.htm
- Wspomnienie prof. Andrzeja Kapiszewskiego, nagranie z 5 maja 2008 r., <https://www.youtube.com/watch?v=K-219cfZab8M>

INDEKS NAZW GEOGRAFICZNYCH

- Afryka 327, 434
Ain 312
Al Ain 435, 468, 478
Aleksandrowice, k. Bielska 273, 276
Allier 306
Alpy 165, 310, 312, 399
Ameryka 30, 152, 176, 248, 298, 299, 405, 428, 442, 456, 464, 466
Amsterdam 262
Ancona 344
Anglia 53, 62, 98, 143, 144, 154–156, 158, 160, 162, 233, 294, 303, 306, 318, 321, 323, 348, 352, 358, 436
Argentyna 249, 288, 289, 324, 351, 356
Arrowe Park 160–162
Asari 214, 217
Augustów 16
Australia 152
Austria 30, 32, 40, 164, 222, 440
Austro-Węgry 7, 16, 39, 42, 54
Azja 330, 440

Bachórz 50
Baden 178
Beaucaire 312
Belgia 218, 246, 268, 279, 286, 288, 289, 330, 334, 338, 345, 346
Belgrad 242, 250
Belgravia 323
Bergen-Belsen 351
Berlin 30, 160, 188, 246, 254, 257, 260, 262
Beskidy 162
Besko 12, 44
Biała 94
Biała Przemsza 144
Biała Ruś 100
Białokrynica 280
Biedrusko, k. Poznania 77–79
Bielsko-Biała 152
Birkenhead 160, 162
Birmingham 33, 36
Bliski Wschód 314, 327, 383, 388, 389, 409, 434, 436, 438, 440, 442, 455, 456, 459
Blizne 40
Blonie 101
Bogucice 142
Bogumin 236
Bradford 321
Braszów 250, 251
Brazylia 218, 249, 288, 324, 466
Brownsca 155
Bruksela 160, 188, 345, 346, 352
Brzozów 7, 8, 12, 14, 16, 18, 22, 24, 26, 27, 30–32, 34, 36, 37, 39–43, 45, 46, 48, 50, 52, 54, 57, 58, 60, 64, 66, 70, 74, 78, 88, 104, 112, 113, 125
Bucz 144, 167, 184, 214, 276
Buczacz 18, 104
Budapeszt 8, 108, 110, 165, 182, 192, 194, 236, 244, 278, 296–298
Bukareszt 238, 260, 274, 282
Bukowina 298
Bułgaria 250
Burthe 315
Bydgoszcz 230

- Bytom 248, 271
 Caldas da Rainha 316
 Cappy 238, 265, 310
 Carcassonne 312
 Castlemains 320, 322
 Castrum Salis, p. Preszów 369
 Charamande 238
 Chelm 280
 Chicago 89, 90, 392
 Chińska Republika Ludowa 442
 Chorzów 160
 Chrzanów 16
 Chyrów 50
 Cieszyn 198, 236, 370
 Cisna 18
 Clitheroe 322
 Compiègne 350
 Cumberland 323
 Cybina 160
 Czadca 198
 Czechosłowacja 62, 72, 103, 104, 106, 110, 118,
 120, 155, 164, 174, 176, 180, 198, 200, 211, 213,
 214, 216, 218, 236, 240, 245, 250, 266, 274, 333,
 368, 370, 422
 Czechy 110, 164
 Czerniowce 238
 Czersz, p. Eger 369
 Częstochowa 241, 383
 Dania 155, 246, 249, 268, 286, 288, 289, 334, 338
 Dąbrowa Górnicza 100
 Dąbrówka 44
 Deux-Sèvres 305
 Dębniaki 373
 Dobromil 12, 66
 Dolina Sądowska 137
 Dolna Saksonia 340
 Domaradz 12, 50, 60
 Douglas 320
 Dover 160
 Drôme 310
 Dublany 22
 Dunajec 194, 368, 395
 Dunkierka 305
 Dyneburg (Daugavpils) 216
 Dynowskie Pogórze 22
 Działy Pakoszowskie 44
 Edynburg 198, 278
 Eger 369
 Emsland 340
 Enghien 346, 348
 Estonia 218, 220, 264, 333
 Europa 74, 110, 152, 165, 262, 322, 334, 345, 352,
 480
 Europa Środkowa 425
 Europa Wschodnia 354, 420, 424–426, 428, 436
 Europa Zachodnia 338
 Finlandia 330
 Francja 72, 188, 218, 236, 238, 240, 246, 250, 264,
 265, 268, 270, 275, 278, 279, 280, 282–286,
 288–290, 294, 296, 299, 300, 302–306, 308,
 310–312, 314, 316, 318, 330, 334–336, 338,
 339, 342, 344–346, 348, 350, 354, 356, 358,
 382, 384, 436, 455
 Galicja 7, 8, 16, 22, 23, 30, 32, 42, 44, 58, 60
 Garczyn, k. Kościerzyny 186, 189, 198
 Gard 310
 Gdańsk 155
 Gdynia 192, 198, 222, 241, 253
 Gers 312
 Giewont 30
 Gilwell Park 95, 238
 Gödöllő 180, 192, 194–196, 198, 200, 202, 204
 Gogolin 53
 Gorlice 94
 Góra 32
 Góra św. Anny 53, 260
 Górki 41
 Górki Wielkie 182, 210, 214, 249
 Górna Loara 312

- Górny Śląsk 77, 114, 120, 152
 Grabownica Starzeńska 44
 Grado 39
 Grenoble 312, 316
 Grodno 221
- Haczów 39
 Haga 198, 262, 264
 Haren 340, 341
 Haute-Garonne 308
 Hiszpania 306, 316
 Holandia 130, 218, 246, 260, 262, 268, 286, 288, 289, 330, 334, 338
 Hradczany 176, 177, 179
 Huculszczyzna 254
 Humenné 44
 Humniska, k. Brzozowa 14, 32, 44
- Igołomia 374
 Iwonicz 126, 397
- Jablonka 50
 Jablonkowo 198
 Jasienica Rosielna 48
 Jasło 58, 94
 Jaworzyna 80
 Jekaterynosław (Dniepropietrowsk) 100
 Jerozolima 62, 315, 323, 327, 338, 354, 454
 Jersey 17, 18
 Jęzor 144, 145
 Jugosławia 218, 220, 244, 250
 Jurowce 44
- Kahlenberg 242
 Kanada 218, 230, 233, 248, 249, 279, 288, 289, 299, 324, 338
 Kandersteg 112, 165, 167, 178, 180, 202
 Kapi (Kapuszany/ Kapuśany) 12
 Karpaty 368
 Karpaty Wschodnie 77
 Katowice 116, 118, 119, 121, 122, 124, 141, 142
 Kazimierz nad Wisłą 280
- Kenia 294
 Kowno 266
 Kraków 8, 16, 22, 31, 33, 37, 50, 52–54, 57, 58, 60, 63, 78, 80–82, 84–86, 88, 96, 98, 100, 106, 115, 123, 125, 126, 128, 130, 134, 136–138, 147, 166, 172, 208, 222, 241, 242, 254, 268, 280, 286, 297, 353, 357, 358, 360, 362, 364, 366, 369, 373–376, 384, 387–390, 394, 397, 398, 402, 404, 405, 421, 422, 425, 426, 428, 429, 436, 442–446, 453, 464, 475
 Krosno 12, 14, 16, 58, 60
 Królestwo Kongresowe 18
 Królestwo Polskie 58, 130
 Krzemieniec 280, 296
 Krzeszowice 126, 128, 397
 Kutry 279, 280
- La Chapelle 336, 244
 La Manche, kanał 160, 312
 La Mouliere Piennes 215
 Lanarkshire 320
 Lancashire 322
 Las Biskupi 39
 Łazurowe Wybrzeże 312
 Le Puy 311, 312
 Lejda (Leiden) 128
 Les Presses Rapides 342
 Les Tourrettes 307, 310, 311
 Limanowa 138
 Lingen 340
 Lisków 12
 Litwa 100, 211, 252, 266, 333
 Liverpool 160
 Lodomoria 7
 Londyn 70, 108, 158, 159, 174, 182, 198, 238, 286, 289, 293, 299, 301, 305, 308, 310, 314, 316, 318, 320, 323, 324, 326, 331, 335–338, 342, 344, 346, 348, 356–358, 360, 362, 376, 378, 382, 383, 398, 411, 426, 430
 Lotaryngia 215
 Lourdes 312
 Lublin 125, 271, 272, 284, 285, 387

- Luksemburg 268, 330
 Lwów 8, 20, 22, 30–32, 34, 36, 37, 41, 42, 45, 50, 52–54, 57, 58, 60, 66, 68, 70, 80, 85, 90–92, 128, 130, 132, 133, 162, 182, 189, 224, 250, 254, 256, 273, 276, 286, 296, 298, 356, 394
 Łomianki 359
 Łomżyńskie województwo 72
 Łotwa 154, 155, 211, 216, 218–220, 236, 264, 270, 333
 Łowicz 254
 Łódź 172
 Łupków 44
 Maczków, p. Haren (Emsland) 137, 340–342
 Małopolska 58, 66, 70, 90, 297
 Małopolska Wschodnia 254
 Małopolska Zachodnia 84
 Mamaia 217
 Marsylia 312
 Mazury 53, 390
 Meksyk 330, 466
 Meurthe-et-Moselle 215
 Michałów 125
 Midi-Pyrénées 306, 308, 312
 Milwaukee 384, 388, 389, 410, 461, 462, 467
 Miskolc 296
 Mołotków 36
 Montmorency 344
 Morawska Ostrawa 198, 211, 245
 Morze Adriatyckie 332
 Morze Bałtyckie 152, 192, 332
 Morze Czarne 332
 Morze Śródziemne 312
 Moskwa 204
 Mszana Dolna 137, 138
 Muszyna 207
 Nicea 312, 313
 Niemcy 120, 137, 180, 188, 222, 240, 245, 246, 248, 252, 254, 257, 260, 266, 269–271, 278, 280, 294, 331, 340, 342, 368, 370, 372, 373, 438
 Nierodzim 182, 210, 214
 Nîmes 310
 Nisko 102
 Nitra 198
 Niżankowice 7, 8, 16, 20–22, 26, 32, 42, 104
 Nowy Jork 389, 392, 405, 416, 418, 424, 425, 428, 453, 463, 464, 467
 Nowy Sącz 52–54, 194, 195
 Oise 305, 350
 Ojcowski Park Narodowy 137
 Olechowce 44
 Opole 53, 211, 246, 248, 271, 284
 Orange 312
 Orawa 114, 120, 198
 Orłowa 214
 Ostałowice, k. Przemyślan 35, 36
 Owernia 306, 312
 Paczkowice, k. Buczacza 18
 Panonia 368
 Parthenay 305
 Paryż 30, 188, 236, 238, 265, 268, 279, 282, 284–286, 288–290, 292, 297–299, 302–304, 306, 338–340, 342, 344, 346–350, 358, 392, 418, 436, 438
 Perth 314
 Peru 304
 Petersburg 130
 Pikardia 350
 Pireneje 304
 Płaskowce, k. Augustowa 16
 Podgórze 86
 Podhale 162
 Podkarpacie 12
 Podlesie 40
 Podmojsce 32
 Podwale 32
 Pogórze Dynowskie 22
 Pohulanka 90
 Poitou-Charentes 305
 Pomorze 184, 186

- Pont-Sainte-Maxence 350
 Portugalia 316, 317
 Poznań 77, 78, 88, 155, 230
 Praga 106, 107, 176–178, 180–182, 236
 Preszów 369
 Prowansja 312
 Przełęcz Łupkowska 8
 Przemyśl 7, 8, 10, 34, 36, 42, 53, 58, 66, 85, 88
 Przysietnica 40
 Puławy 280
 Putney Hill 320

 Rodan 310, 312
 Romans 312
 Rosja 74, 100, 172, 294, 314
 Rumunia 211, 218, 222, 238, 240, 250, 260, 266, 274, 276, 280, 284, 286, 288, 296–300
 Ruś Zakarpacka (Ruś Podkarpacka) 110, 274
 Rybnik 275
 Ryga 216, 217, 235, 236
 Rymanów Źdrój 34
 Rzesza 120, 184, 246, 252, 257, 260, 271, 272, 306, 340, 370, 372
 Rzeszów 207
 Rzym 389, 436

 Saksonia 340, 368
 Sambor 32
 Sandomierz 368
 Sanok 7, 12, 18, 22, 32, 34, 37, 39, 44, 48, 58, 60, 62, 72
 Sekwana 305, 344
 Sewastopol 100
 Sicardou 308
 Sieraków 260, 261
 Silcroft 323
 Słowacja 12, 44
 Smichów 103
 Somlószőlősz, k. Veszprém 290, 296
 Spała 220, 238–240, 242–244
 Spisz 114, 120
 St. Bernard de Comminges 306
 St. Denis 344
 Stanisławów 16, 467
 Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 30, 72, 74, 90, 165, 249, 252, 258, 288, 289, 324, 331, 338, 383, 388, 396, 405, 411, 414, 416, 418, 420–422, 425–429, 434, 436, 440, 442, 448, 452, 459, 461, 462, 464, 467, 477
 Stara Wieś 37, 44, 50
 Stobnica 22
 Stromovka 176
 Strzyżowski powiat 12
 Syberia 36
 Szczawnica 126, 398
 Szikszó, k. Miskolca 295–298
 Szkocja 270, 313, 320, 440
 Sztokholm 198, 238, 242

 Śląsk 14, 77, 85, 112, 114–116, 118, 120, 122, 124, 144, 147, 154–156, 158, 162, 172, 180, 182, 214, 220, 276, 288, 332, 376
 Śląsk Cieszyński 84, 152, 192, 368
 Śląsk Opolski 246, 248, 262, 270
 Środkowy Wschód 314
 Święty Marcin Turczański 198

 Tabor (Tabá) 32, 34
 Tahiti 294
 Tarnopol 18
 Tarnów 34, 52, 53, 58, 64, 74, 102
 Tatry 172, 173, 210, 229, 254, 267, 400
 Tomaszów 238
 Topcider 242
 Trembowla 280
 Tropie 366
 Tuluza 305, 306, 308
 Turcja 18
 Turmont 220
 Turze Pole 60

 Vichy 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314
 Vogelenzang 261

Waddow Hall 322
 Wadowice 94
 Waksmund 137, 138
 Warmia 53
 Warszawa 22, 58, 64, 68, 76, 78, 85, 88, 94, 98, 102, 130, 142, 166, 212, 215, 221, 224–226, 230, 235, 236, 242, 244, 248–251, 254, 255, 259, 268, 269, 271, 276, 279, 280, 284–286, 296–299, 333, 346, 351, 356, 358–360, 370, 372, 373, 383, 388, 400, 401, 418, 421, 434, 442, 453
 Warta 160
 Wenezuela 356
 Westfalia 30
 Węgry 8, 12, 18, 39, 44, 54, 88, 108–110, 154, 164, 165, 192, 194, 196, 201, 212, 218, 222, 236, 240, 241, 264, 274, 284, 288, 290, 292, 296, 297, 299, 333, 368, 239, 422
 Wiar 32
 Wiedeń 7, 22, 37, 42, 53, 178, 180, 242
 Wieliczka 254
 Wielka Brytania 72, 108, 180, 294, 297, 305, 314, 316, 322, 327, 334, 350, 360, 388, 436
 Wielkopolska 78, 206
 Wigry 182, 272
 Wilczyńska 220
 Wilno 204, 206, 232
 Windsor 238
 Włochy 34, 305, 350, 352
 Wolne Miasto Gdańsk 252, 268, 280
 Worcestershire 72
 Wschodnie kresy Rzeczypospolitej 30, 398, 418
 Wychadów 32
 Wyspa św. Ludwika 344
 Zagórz 37, 44, 60, 66
 Zakopane 29, 41, 52, 94, 125, 126, 130, 203, 221, 222, 254, 266, 390
 Zaolzie 106, 118, 162, 232, 266, 370
 Zbąszyń 155
 Ziemia Sanocka 7, 12, 22
 Zwardoń 222, 224, 225
 Zwierzyniec 66, 68, 70
 Żolibórz 357, 373
 Żylin 194
 Żywiec 94

INDEKS NAZWISK*

- Ackermannówna Jadwiga 136, 138
Adamczyk Arkadiusz 383
Affanasowicz Michał 102
Agapow M.W. (Агапов М.В.) 244
Albright Madeleine 428
Aleksander I 243
Alexandr Alex E. 418, 420
Anders Władysław 345, 358, 374
Angerman Stanisław 304
Arciszewski Tomasz 336
Armólowicz J. 86
Astley Joan 360
- Babiński Grzegorz 406
Baczyński 44
Baden-Powell Olave 162, 184, 192, 323, 325, 326, 334
Baden-Powell Robert 26, 28, 29, 33, 155, 161, 182, 186, 192, 194–196, 198, 201, 202, 233, 242, 261–263, 293, 294, 324, 331
Bagiński Henryk 302, 303
Bahyrycz Franciszek 268, 308, 318, 322, 330, 334, 344, 348
Baker James 418, 429
Baldur von Schirach 252
Bar Jerzy Ludwik 210, 220, 242, 243, 262, 270, 322
Baraniecki Adrian 128
Basdevant André 310
Basiński Stefan 88
Batory Stefan 330
Bauer Zbigniew 410, 430
- Bearde Dan 28
Beck Józef 211, 248, 272, 370
Beczakowicz Zygmunt 236
Benesz Edward 174, 178, 198, 370
Benner Steve 464
Bercowski Stanisław 210, 220, 242, 268, 270
Berk Chuck 425
Bestry Jerzy 103
Bętkowska Teresa 356, 392, 414, 434
Białczyk Jan 404
Białous Ryszard 340, 342, 347, 349, 351, 354, 356
Białczyk Jan 404
Biały Stanisław 24
Biega Bolesław 30
Bielec Józef 88, 92, 94, 99, 116, 154, 208
Biernakiewicz Tadeusz 52, 54, 57, 81, 82, 84–86, 94, 96, 182
Bilski Mieczysław 114
Bi-Pi, zob. Baden-Powell Robert
Blejwas Stan A. 406
Błażejowski Wacław 226
Blotnicki Franciszek 91
Bociański Jan 211
Bogdańska Barbara 50
Boniecki Adam 387, 390, 391, 399, 402, 404
Bożek Wojciech 433
Braun Jerzy 51, 52, 64, 72, 94, 103
Braunowa Henryka 138
Broniewski Stanisław 341, 342, 346–348, 351, 352, 360, 369, 370, 371
Broński Maciej 345

* Indeks nazwisk nie obejmuje Piśmiennictwa i Appendixu.

- Brophy Michael 425
 Brown Alan 262
 Brown Connie 464
 Brown William 464
 Bruni David 464
 Brystygierowa Luna 362
 Brzeziński Józef 297, 323
 Brzozowski Kazimierz 130, 131, 396
 Bublewski Witold 189, 194, 204, 206, 269
 Buczek Franciszek 36, 41
 Budzowski Klemens 4, 391, 392, 447, 449, 457
 Bugajski Józef 92
 Bukowski A. 369
 Bukowski Jan 406
 Bukowski Tadeusz 251, 263
 Bulharyn Adam 17, 18, 81
 Bulharyn Bronisław 14, 18
 Bulharyn Ewa (zam. Frankowską) 19
 Bulharyn Jerzy (ps. H. Kapiszewskiego) 333, 354
 Bulharyn Jerzy gen. 17, 18, 50
 Bulharyn Joachim, plk kowieńskiej chorągwi husarskiej 16
 Bulharyn Józef metropolita kijowski 16
 Bulharyn Julia, d. Lewicka 18
 Bulharyn Maria (ps. H. Kapiszewskiego) 297
 Bulharyn Roman, sekretarz Kazimierza Jagiellończyka 16
 Bulharyn Zofia, pasierbica notariusza 8, 16–19
 Burmajster Kazimierz 351
 Byczyński Zygmunt 354

 Callicr Zofia de 211
 Całka Maria 340
 Cămărășescu Nisa 298
 Campbell Collin 425, 426
 Centkiewicz Czesław J. 221
 Certowicz Teofila 128
 Chalifa ibn Zajid Al Nahajjan 431
 Charvat Josef 197
 Chciuk Tadeusz (ps. Marek Celt) 334
 Chermak Anne M. 426
 Chiczeski F. 308
 Chodkiewicz Karol 36
 Chrobry Bolesław 176, 178, 368
 Churchill Winston 360
 Ciechanowski Stanisław 86, 88, 94
 Cieślak Tadeusz 372
 Ciglak Zdzisław 270
 Cimoszewicz Włodzimierz 432
 Ciołkosz Adam 51, 52, 64, 103
 Ciołkosz Henryk Zbysław 64, 91, 94
 Crowford J. 340
 Curzon George N. 370
 Cynkar Józef 39, 46, 48
 Cyrus-Sobolewski Kazimierz 222
 Czajeczka Bogusława 366
 Czapczyński Wiesław 341
 Czarkowski Włodzimierz 404
 Czarnecki Władysław 202, 204, 228
 Czarnecki Stefan 330
 Czarnik Kazimierz 70
 Czarny Roman 406
 Czyłok Tadeusz 118
 Czyżewska Katarzyna, c. Zofii 7, 42

 Danek Marcin 128
 Danel Jacek Krzysztof 290
 Dangel Feliks 221
 Daszkiewicz Robert K. 264, 373
 Daszkiewiczowa Maria 264
 Dąbrowski Juliusz 182, 204, 208, 221, 226, 254, 256, 378, 380
 Dąbrowski Stanisław 210
 Demkowicz Andrzej (Demkowycz Andrii) 7, 8, 42, 43
 Dewitz Wiktoria 346
 Dimmock Frederick Haydn 194, 241
 Długosz Jan 398
 Dłużewski Wojciech 170, 271, 300, 304, 322
 Dobroszycki Jerzy 374
 Dobroszycki Lucjan 416
 Dobrowolska A. 292
 Dobrzyńska Marta 210
 Dohnaister Helena 128
 Domański Lechosław 210, 278
 Dombrowski L. 292

- Dorajczykówna Barbara zob. Głogowska Barbara
 Drahonowska-Małkowska Olga, zob. Małkowska Olga
 Drągowski Antoni 240, 249, 250, 268, 274, 282, 285, 286, 302, 303, 314, 316, 322, 330, 334, 348
 Dreszer Rudolf 305
 Druzkowski Marian 407
 Drymmer Wiktor Tomir 190, 193, 211, 212, 248, 252, 258, 260, 264, 266, 272, 280
 Dubiecki Tadeusz 298
 Dudryk-Darlewski Stanisław 270
 Dunajewski Aleksander 103
 Dunnott Stephen 415, 422, 423, 464
 Durkalcówna Helena 142
 Dymarski M. 302
 Dyrek Krystyna 415
 Dziekoński Zdzisław 351
 Dzirkalis Kārlis 111
 Dziurzyński Adam 86
 Dziwisz Stanisław 450
 Dźwikowski Adam 233

 Edward VIII 162
 Effenterre Henri Van 354
 Eidrigevičius Stasys 433
 Epikter 28
 Estreicher Stanisław 88, 98, 101, 374
 Estreicher Karol 374

 Falkowska Jadwiga 100
 Fallenbüchl Zbigniew 351
 Feldman Wilhelm 394
 Ferens Wanda 32
 Fersten Andrzej 360
 Figlarewicz Aleksander 211
 Firlik Franciszek 210, 258, 270
 Floreczak Wojciech z Górek 41
 Frankowscy (wujostwo) 42
 Frankowska Ewa z Bulharynów 18, 19, 34
 Frankowski (wujek) 42
 Frankowski F. 308
 Frankowski, mąż Ewy 34
 Fredro Aleksander 22

 Froń Adam 14
 Froń Bronisław 112
 Froń Ewa z d. Kapiszewska 111, 113
 Frost Richard 294, 296, 316, 318
 Frysztacki Krzysztof 425

 Gaj Jerzy 168, 170
 Gamelin Maurice 279
 Gaweł Tadeusz 96, 208
 Gawin Dariusz 394
 Gepner Helena, zob. Grażyńska Helena
 Gerlach, kpt. 83, 84
 Gibess Stanisław 37
 Gibson Hugh 418
 Giedroyc Jerzy 344, 350
 Gierowski Józef 408, 414–416
 Giżycki Jerzy 221, 222
 Gład Bicham 354
 Glaser John 426
 Glass Henryk 68, 78, 79, 92, 112, 157
 Gley Bruno 14
 Gley Stacha 53, 54
 Gley Zofia 14
 Glińska Alina 260
 Głogowska Barbara 230
 Głogowski Franciszek 210, 230
 Głowacka Maria 397
 Głowacki Aleksander (ps. Bolesław Prus) 397
 Głuszko Ryszard 36
 Goddeeris Idesbald 345
 Gogolewski Edmund 344
 Gomulka Władysław 378
 Gordon-Smith Ron 417
 Gordon-Smith Maria 414, 415, 417
 Gostkowski I. 86
 Gotowiecki Paweł 292
 Grabowski Jan 68
 Grabowski W. 286
 Grabski Bronisław 230
 Grabski Stanisław 132
 Grażyńska Helena 76, 100, 321, 322
 Grażyński Michał 112, 114–116, 118, 120–122, 124, 141, 147, 150–152, 166, 168, 172, 174,

- 176, 178, 179, 183, 186, 187, 189, 192–198, 200, 204, 208, 210, 212, 214–217, 219, 220, 224, 226, 228–230, 233–236, 242–246, 248, 256, 258, 260–262, 264, 269, 272–274, 276, 280, 284–290, 292, 294, 296–300, 302–304, 314–316, 321, 322, 332, 335, 336, 339, 346, 348, 354, 357, 358, 360, 372, 373, 382, 383
- Grodecka Ewa 171, 204, 208, 233, 331
- Grodyński Jerzy 37
- Groom Arthur 262
- Grotowski Józef 374
- Grzbiela Jan 121, 147, 149, 178, 180, 197
- Grzonka Henryk 152
- Grzymałowski Olgierd 112, 157–159, 161, 164, 166
- Gubała Wacław 391
- Guérin-Desjardins Jacques 237, 238
- Gul Stefan 400
- Guzdek Jan 450
- Hagenbach Arnold 222
- Haller Józef 88, 94, 137, 186, 287, 288, 304
- Handlan Raymond 425
- Hartmann Lauterbacher 252
- Hartwig Julia 458
- Heidrich Adolf 64, 68, 69, 77, 78, 155, 157
- Helen, aptekarz 16
- Hełczyński Bronisław 338, 340, 345
- Hitler Adolf 246, 272
- Hlebowicz Brunon 221
- Holas Józef 209
- Horbowicz Maciej 444
- Horbowicz Marcin 444, 445
- Horst Józef 370
- Horthy Miklós 108, 194, 195
- Hryń Stanisław 449, 452
- Hutten-Czapski Józef 345, 350
- Iriyama Akira 421, 422
- Iriyama Noriko 422
- Jabrzemski Jerzy 342–344, 351
- Jadwiga, królowa 137, 142, 391
- Jagiellonowie 16
- Jagiello Władysław 22
- Jahn, dr 28
- James William A. 426
- Jamrozek Aleksander 370
- Jankowski Czesław 254, 257
- Jankowski Jerzy 220, 270, 289, 296, 302, 304, 310
- Jankowski Leon 265
- Jankowski Lucjan 265
- Jankowski Stanisław 254
- Janowski Andrzej 186
- Jańczak Stefan 264
- Jarnuszkiewicz Jerzy 243
- Jaroszyńska-Kirchman A.D. 340
- Jaroszyński Andrzej 420
- Jaxa Antoni 74
- Jelonek Adam 440
- Jelski Kazimierz 210, 230
- Jerschina Maria Stanisław 370
- Jerzy VI 331
- Jeziorski Michał 90
- Jędrachowicz Jan 254, 255
- Jędrzejewicz Wacław 190
- Jordan Henryk 128
- Jordanówna Wanda, zam. Łowińska 117–119, 122, 147, 151
- Józef, metropolita kijowski 16
- Juraševskis Pēteris 154
- Jurkowski Eugeniusz 370
- Kachel Józef 240, 246, 248, 370
- Kaczorowski Roman 351
- Kalabiński Jacek 429, 430
- Kalemba-Drożdż Małgorzata 468
- Kalinowski Lech 366
- Kaliński Stefan, zob. Kuta Stefan
- Kamieński Tadeusz 156, 172
- Kamiński Aleksander 112, 114, 150, 152, 182, 183, 186, 196, 198, 202, 204, 206, 208, 210, 220, 221, 224, 227, 230, 241, 242, 271, 331, 339, 340, 344, 353, 356, 357, 362, 369, 372, 430
- Kamiński Marek M. 257
- Kann Maria 194, 196

- Kannenberg Józef 92
- Kapiszewscy 7, 8, 12, 16, 20, 42, 47, 48, 147, 166, 172, 173, 178, 180, 182, 186, 188, 190, 194, 196, 198, 202, 210, 214, 217, 228, 229, 232, 233, 235, 251, 260, 266, 267, 280, 282, 285, 297, 298, 300, 302, 310, 312, 314, 316–318, 320–323, 327, 328, 331, 333–335, 339, 342, 346, 348, 356–358, 362, 364, 368–369, 373, 380, 382, 387, 398, 461
- Kapiszewska Aniela, d. Nowakowska z Beska 12, 16, 104
- Kapiszewska Ewa 8, 18, 19, 66
- Kapiszewska Józefa, d. Szajnógówna 12
- Kapiszewska Katarzyna, d. Januszkiewicz 12
- Kapiszewska Maria, ż. Andrzeja 4, 385, 417, 428, 429, 435, 446, 455–458, 461, 462, 464, 465, 467–472
- Kapiszewska Maria, ż. Henryka 116, 126, 128, 137, 142, 143, 147, 148, 150, 151, 153, 160, 166, 173, 175, 178, 180, 182, 184–186, 188, 189, 194, 196, 203, 204, 206, 208–210, 219–226, 228–230, 241, 262, 266–268, 271, 272, 280–282, 284–286, 289, 290, 292, 298, 300, 302–304, 306–309, 311, 313, 317, 320–323, 325–328, 331, 334–336, 339, 342, 347–350, 355, 357, 360, 363, 364, 372–376, 378–380, 382–384, 462
- Kapiszewska Marianna, d. Szalajko 12
- Kapiszewska z Sanoka 34
- Kapiszewska Zofia, d. Sandenberg Bulharyn 18, 19, 42, 43, 104, 378, 379, 382, 383
- Kapiszewska-Marin Aniela 12, 16, 24, 34
- Kapiszewski Andrzej 130, 360, 362–366, 368, 371, 374–376, 378, 385, 387–390, 392, 393, 396, 398, 404–405, 412, 422, 429–432, 434, 438–445, 447, 449, 452–460, 472
- Kapiszewski Antoni 12
- Kapiszewski Diana 392, 396, 464–466
- Kapiszewski Henryk 10, 12, 14, 16, 18, 20, 26, 32, 34, 37, 39–44, 46, 48, 49, 52–54, 57–60, 62–64, 66, 68–72, 74, 76–79, 81, 82, 84–88, 90, 92, 94, 96–104, 106–108, 110–112, 114, 116–122, 124, 125, 145, 147, 148, 151–156, 158–169, 173–180, 182, 184, 186–201, 208, 210, 212, 214, 216, 217, 218, 220, 228, 232–236, 238–246, 248–252, 254, 256–258, 260, 262–266, 268, 269–274, 276, 278–280, 282, 284–286, 288–290, 292–299, 304–312, 316–328, 330–348, 351–358, 360–378, 398, 411, 430
- Kapiszewski Józef 12
- Kapiszewski Piotr 380, 383, 384, 390–392, 396, 398, 403, 404, 417, 449, 454, 461–466, 468
- Kapiszewski Stanisław 113, 178, 180, 196, 202, 204, 214, 219, 220, 228, 233, 242, 371, 373
- Kapiszewski Tadeusz 7, 8, 10–13, 15, 18, 34, 42, 78, 113, 394
- Karasiński Władysław 330
- Karaszewicz-Tokarzewski 256
- Karczewski Henryk 168
- Karol II 238, 260, 274
- Karpińska Ewa, zob. Karpińska-Gierat Ewa
- Karpińska-Gierat Ewa 320, 321, 324, 339, 340, 342–344, 347, 349, 350, 382
- Kasprowicz Jan 132
- Kasprzyk Krzysztof 407
- Katayama Shoichi 422
- Kautski Karol 39–41, 48
- Kawalec Romuald 100, 260
- Kawałkowski Aleksander 279
- Kersten K. 340
- Kienle Eberhard 455
- Kierzkowski Kazimierz 346, 356
- Kiliński Jan 330
- Klaczynski Władysław 430
- Klasa Jan 194
- Kłossowski Andrzej 350
- Koj Aleksander 415, 427
- Konieczko Wiktor 36
- Königstein M. 62
- Konopacki Eugeniusz 162, 351
- Konopnicka Maria 126
- Korzec Aleksander 448
- Korfanty Wojciech 288
- Korfanty Zbigniew 288
- Kosch Teodor 86
- Kosiński Jerzy 416

- Kosiński Kazimierz 57, 58, 60
 Kossak-Szczucka Zofia 150, 182, 196, 204, 222, 260
 Kossowski Adam 148
 Kossuth Lajos 18
 Kosztersitz Józef 241
 Kościelniak Krzysztof 391, 440, 455
 Kościuszko Tadeusz 36
 Kor Stanisław 288, 289, 298–302, 304, 310
 Kotowicz Tadeusz 42, 60, 63
 Kozielewski Ignacy 26
 Kozłowska Aniela 221
 Kozłowski Jerzy 351
 Koźniewski Kazimierz 168, 170, 210, 221, 256
 Kraszewska-Ancercwicz Wanda 346, 357
 Kraszewski Józef I. 44
 Krause Howard R. 72
 Krawczyk Przemysław 468
 Krąkowski Bojan 170
 Kreiner Jerzy 232
 Kret Józef 250, 372
 Kretschmer Adam 20
 Kretschmer J. 86
 Kriegseisen Ignacy 16, 20
 Kriegseisen Julia Bulharynowa 20, 81
 Kriegseisen Romana 19, 44
 Kriegseisen Tomasz 44
 Krumłowski Konstanty 44
 Kruszelnicki Czesław 374
 Krynicka Maria 230
 Kubiak Hieronim 404, 405, 412
 Kukiel Marian 298, 320
 Kukla Wiesław 53, 297, 323, 338, 366
 Kuliński Janusz 170
 Kulakowski Jan 279
 Kuta Stefan 92, 94, 100
 Kutrzeba Stanisław 88, 116
 Kuźniar Roman 440, 456, 459
 Kwiatkowska Jadwiga (zam. Trylska) 100, 136, 137
 Kwiatkowska Zofia 323
 Kwiatkowski Przemysław 170, 294, 296
 Kwiatkowski Tadeusz 233, 270, 380
 Kwietniewski Józef 370, 372
 Lange Christopher S. 467
 Lange Oskar 467
 Langhamps J.E. 107
 Laszczkówna Jadwiga, zam. Wierzbiańska 116, 124, 136, 138, 141, 142, 144, 147, 160, 166, 172
 Latham Ernest 426
 Lee He Sung 420
 Lenartowicz S. 345
 Leonhard Bolesław 54
 Lepalczykówna Irena 230
 Lerski Jerzy, ps. „Jur” 333–336, 342
 Lewicka Julia 18
 Lewicki Kornel Karol 18, 20, 104
 Lewicki Władysław B. 254
 Lewińska Pelagia 356
 Lin Xu 443
 Lincel Jerzy 148, 182
 Lisiecki Arkadiusz 118
 Lis-Kula Leopold 150
 Lissowski Marian 78
 Lissowski Mieczysław 300
 Loska Eugeniusz 118
 Loy Frank 426
 Lusiński Cezary 270, 336, 345
 Luzar Marian 189, 210, 215
 Luzar Teofil 210
 Lyman Dick 424
 Ładoś Aleksander 286, 298
 Łapińska Józefina 208, 278, 331
 Łączewski J. 383
 Łętowska Ewa 448
 Łowiński Marian 119, 121, 147, 149, 154, 156–158, 160, 161, 174, 176–178, 198, 224
 Łuczak Cezary 340
 Łukasiński Walerian 14
 Mach Zdzisław 415
 Machalski Franciszek 26
 Macharski Franciszek 448, 450
 Maciąg Zbigniew 4, 447, 457
 Majchrowski Jacek 4, 446, 447, 449
 Majka Jan 168

Makowski Leszek 210
 Malcher Jerzy 271, 278, 297, 323
 Malczewski 298
 Malec Jerzy 390, 391, 449, 454, 455, 457, 459
 Malholmmie Leon 211, 245
 Malinkowska Bronisława 138
 Maliński Mieczysław 390
 Małęczyński Jan 246
 Małkowska Olga 26, 76, 94, 106, 182, 204, 222, 294, 304, 318, 320, 322, 326, 336
 Małkowski Andrzej 26, 30, 32, 35, 39, 52, 90, 110, 186, 210
 Mania Andrzej 415, 456, 459
 Mansfield John 415
 Marchlewska Irena 400
 Marchlewski Teodor 400
 Marcjan Bartosz 468
 Marcjan Janusz 387, 390, 392
 Maresz Tadeusz 98
 Marin Aniela, p. v. Kapiszewska 12, 24, 34, 36
 Marin Henryka 8
 Marin Jan 12
 Marin Stanisław 8, 24, 26, 37, 104
 Markiewicz Ryszard 459
 Marszałek Leon 122, 124, 270, 275, 357, 362, 372
 Martin Halina 116, 282, 381, 382
 Martin Hubert 194, 237, 238
 Masaryk Tomasz G. 176, 179
 Matuszewski Ryszard 200
 Mauersberger Jan 276
 Mazurczak Czesław 37, 60
 Micuta Wacław 230, 269, 270
 Miczko Piotr 323
 Mierosławski Ludwik 126
 MikuckaWójtowicz Dominika 126
 Mileska Maria Irena 136, 137, 140
 Miodunka Władysław 406
 Mischuk Marian 32, 48, 78, 96, 100, 128, 155, 168, 171, 172, 262, 269, 276, 290, 294, 297, 318, 323, 334, 338, 340, 342, 383
 Mitera Zygmunt 152
 Mirko Stanisław 322, 326, 333
 Młodzikowski Marian 249
 Modelski Izydor 288, 300, 302
 Molenda B. 369
 Molnar Fryderyk 244
 Molnár M. de Fritz (Frigyes) 108
 Moran Denis H. 422
 Morcinck Gustaw 150, 152, 182
 Morgenstern |gospodyni| 19
 Mościcki Ignacy 121, 124, 276
 Mościcki Stanisław 210
 Münnich T. 302
 Musialik Wanda 284, 285
 Musioł Karol 390, 391, 443, 454, 459
 Muszalski Edward 26, 170, 285, 299, 300, 302, 304
 Mydlarzowa Irena 342
 Natęcz Tomasz 23
 Nekrasz Władysław 233
 Nicé Halina 406, 420
 Nisko Henryk
 Novák Jan 106
 Nowakowska Ewa 420
 Nowik Grzegorz 280, 305
 Obierek L.J. 331
 O'Connel Brian 424
 Okruhlik G. 459
 Olbromski Antoni 64, 68, 100, 161, 161, 172, 182, 189, 197, 204, 211, 212, 216, 224
 Olewiński Piotr 68
 Olizar Bohdan 322, 336, 340
 Opiał Zdzisław 400
 Orecka Katarzyna 126
 Orłowicz Mieczysław 32
 Orłowicz Tadeusz 228
 Orłowski Witold 86
 Osada Henryk Stanisław 89, 90
 Osiński Aleksander 86, 86, 92, 98, 155, 157
 Pakington Humpkrey A. 108
 Pancewicz Bronisław 323
 Panek Kazimierz 49, 52, 70
 Panek Stanisław 323
 Papp Antal 272

- Parafinowski Kazimierz 82, 94
 Pecho Pechnerowa 229
 Pelczar Andrzej 415, 422
 Persak Krzysztof 369
 Peszkowski Zdzisław 417, 448
 Pétrain Philippe 306
 Petlura Symon 307
 Pfeiffer, ż. Kornela Lewickiego 18
 Piasecki Eugeniusz 30
 Piątkiewicz Bronisław 54, 57, 60, 74, 77, 80, 81
 Piech Adam 130
 Piecuch Adam 32, 50
 Piel Anna 440
 Pielawa Franciszek 342
 Pigoniówna Aniela 252
 Pik Maria, d. Stacherska 14
 Pik Wojciech 14
 Pilsudska Aleksandra 125
 Pilsudski Józef 115, 126, 128, 132, 186, 294
 Ping Hao 441
 Piskorski Tomasz 155, 162
 Piszczyk Józef 240
 Piś Zdzisław 358
 Plater Emilia 36
 Plewe Eberhard 188
 Płonka Ignacy 41, 48, 58, 60, 66, 70, 78, 91, 100, 296, 297, 315, 323, 376
 Polak Jan 265, 303, 310
 Polkowski Bolesław „Niedźwiadek” 222
 Pollak E. 233
 Poniatowski Józef ks. 23, 36, 52
 Popiel Marek 297
 Porębski S. 369
 Potocki 126
 Poustka Karol 369
 Prakash C. Jain i Ginu Zacharia Oommen 460
 Prus Bolesław, p. Głowacki Aleksander
 Prus Głowacki Walery 125
 Przemysław Jerzy z Podiebradu 178
 Przyborowski Walery 364
 Przybyszewski Stanisław 126
 Puciata Mateusz 210, 232
 Puchajda Adam 394
 Purchla Jacek 426
 Pyré Krzysztof 468
 Raczkiewicz Władysław 288, 289
 Radzikowski Walery Eliaz 31
 Radziłowski Thaddeus C. 452
 Raniecka-Bobrowska J. 171
 Rawski Tadeusz 305
 Rechowicz Henryk 115, 246, 373
 Reuber Ralf 254
 Rice Condoleeza 418
 Rogalski R. 85
 Rokicki Jarosław 420
 Rolle Karol 98
 Romanowicz Kazimierz 350
 Rosental Antoni 216
 Rossman Anna 371
 Rossman Danuta 340–342, 357, 359, 360, 364, 366, 373, 374, 376, 380, 381, 383, 384
 Rossman Jan 8, 40, 41, 48, 66, 78, 136, 137, 170, 252, 255, 257, 271, 274, 280, 282, 290, 303, 306, 308, 328, 330, 333, 341–344, 348, 351, 352, 357, 359, 360, 362, 364, 366, 369, 370, 372
 Rossman Magda 371
 Rouwen M. 340
 Rozłucka Grażyna 392
 Rozłucki Wiesław 392
 Rozwadowski Jan 91, 211
 Russek Joachim 416
 Ruta Adam 233
 Rutkowski T.P. 289
 Rybski B. 369
 Rychterówna Maria 125
 Rydel J. 340
 Rydel Lucjan 54
 Rydz-Śmigły Edward 269, 277–279
 Ryszkowski Eugeniusz 162
 Ryś Jan 259
 Sabbat Kazimierz 290, 292, 310, 316, 321, 322, 323, 324, 326, 327, 332–336, 342, 346, 348, 360, 378
 Sadecka Iwona 442
 Sadecki Jerzy 4

- Salamakówna Jadwiga 66, 113
 Salamon Lester M. 425, 427
 Samborski Bohdan 211, 246
 Sanguszkowie 134
 Santora Roman 62
 Sapicha Adam 106
 Sasakawa Ryoichi 422
 Sas-Zubrzycki Jan 32
 Sawicki Witold 162
 Sawka Jan 433
 Schimitzek Stanisław 280
 Schmolke Anna, d. Nemerthy 14
 Schmolke Wincenty 14
 Sedlaczek Stanisław 68, 70, 73, 74, 77, 78, 81, 82, 84, 88, 112, 114, 119, 122, 147, 148, 151, 152, 156–158, 178, 200, 204
 Sedlaczek Wiktor 88
 Seelenfreund Samuel 104
 Seton Arnold Thompson 28
 Seyda Marian 286
 Sidorowici Teofil 272, 276, 298
 Sikorski Antoni 189
 Sikorski Eugeniusz 220, 252
 Sikorski Tomasz 152
 Sikorski Walerian 30, 77–79, 94
 Sikorski Władysław 284, 288, 289, 298, 302, 305, 314, 382
 Šimanek Józef [właściwie: Josef Šimánek] 111
 Simons W. Thomas 429, 434
 Skalmowski Wojciech 345
 Skandenbergowie 7, 16, 396
 Skirmunt Konstanty 159
 Skłodowska-Curie Maria 330
 Skoropadzki 370
 Skorupski Kazimierz 339
 Skorupski Wacław 269, 323, 324, 331, 332
 Skóra Wojciech 211
 Skrocka [matka chrzestna] 32
 Skrzypczak Jan 265
 Skubiszewski Krzysztof 429, 430, 434
 Slaby Wilhelm 88, 323
 Sławek Walery 132, 370
 Słoński T. 304
 Smith Wiliam 28
 Smolka Franciszek 14, 16
 Snawadzka Zofia 296
 Soldatjenkova Tatjana 345
 Sommers Artur 276, 291, 294
 Sopoćko Tadeusz 104, 156–158
 Sosnkowska 306
 Sosnkowski Kazimierz 286, 298, 320
 Sosnowski Józef 168, 208, 216, 224, 226, 228, 269, 276
 Spoliński Władysław 54, 82, 85, 87, 94
 Stacherska Maria 14
 Stacherski Ernest 14
 Stańczyk Jan 288
 Starr Richard 418
 Starzeński (hrabia) 44
 Stasiecki Eugeniusz 333
 Stead W.T. 28
 Stefczyk 302
 Stoczewska Barbara 449
 Stoddart-Scott Malcolm 238
 Stolarek Konrad 310, 322
 Strumiłło Tadeusz 68–70, 85, 90, 94, 95, 106, 112, 151, 157, 166, 184, 187, 196, 242, 256, 257, 264
 Strusińska A. 134
 Strzałkowska Zofia 132, 134
 Studziński Gustaw W. 245
 Supruniuk M.A. 350
 Surzycki Jan 85, 92
 Surzycki Stefan 92, 96, 98
 Svojsik Antonin B. 109, 110, 192, 197, 236, 242
 Syrokowski Zygmunt 230, 270, 272
 Szadkowski Zygmunt I. 286, 297, 298, 323, 354, 382
 Szczecina Dariusz 64
 Szczerbiński Marek 292, 344, 366, 373
 Szczygieł Władysław 188, 207, 208, 232
 Szeptycki 370
 Szmyd Gerard 91
 Sznajder Mario 454
 Sztompka Piotr 410

- Szwagrzak Czesław 322, 324, 327, 332
 Szyfman Arnold 414
 Szyja Mendel „Cudek” 37
 Szymański Jan 224
 Szryński Wiktor 323

 Ślaczka Roman 37
 Śledziewski Wacław 268, 308, 312, 316, 334, 344
 Śliwiński Walerian Jeremi „Jarema” 100
 Śliwowska Helena 166, 172, 197, 208, 211, 224
 Świerad Andrzej św. 198, 200, 366, 368, 398
 Święcicki M. 331
 Święszkowski Marek 351
 Świrtun-Rymkiewicz Kazimierz 99–101

 Tabora-Marcjan Ewa 417
 Tauber Jezajasz 20, 104
 Teleki Pál 108, 109, 162, 165, 195, 242, 243, 297
 Terej Jerzy J. 170
 Tétreault Mary Ann 459, 460
 Theiss Wiesław 36
 Tomasik Czesław 220
 Tomasik Józef 134
 Tomecki Antoni 406
 Tomik Rajmund 77
 Tomkowa Romana z Kriegsciscenów 19
 Traugutt Romuald 34, 36, 330
 Tretiak Andrzej 170
 Troike Jan 240, 248
 Trylscy 280
 Trylski Zbigniew 88, 92, 94, 96, 137, 190, 224, 230, 233, 254, 269, 270, 272, 273, 280, 296, 297, 298
 Turowicz Jerzy 390
 Turska Zofia 303
 Turzyna Maria, p. Wiśniewska Maria 126, 128, 129, 394, 396
 Tworkowska Jadwiga 226
 Tworkowska Janina 211, 212, 250
 Tworkowska Zofia 142, 144

 Uhmianka Bronisława 136
 Ullmann Tadeusz 288
 Urbanek Michał 60, 62, 63

 Vetter Steve 424, 425
 Vladimír Vojtěch 192

 Waegemans Emmanuel 345
 Wagner Władysław 222, 233
 Waltoś Stanisław 459
 Walewska C. 394
 Wałęsa Lech 429, 432
 Wańkowicz Melchior 381
 Wardęga Joanna 444, 445
 Wasilewski Antoni 204, 232
 Wasilewski Tadeusz 298, 299, 302
 Wawnikiewicz-Tatarczukowa E. 134
 Wenzel Władysław 333, 334
 Węglarzówna Emilia 142
 Węglarzówna Olga 230
 Węgrzecki Mieczysław 211
 Węgrzynowicz I. 86
 Węgrzynowski [stolarz] 40
 Wiczeorek G. 292
 Wieniawa-Długoszowski Włodzimierz 96, 98
 Wierzbiański Bolesław 174, 176, 200, 220, 241, 245, 270, 320, 330, 338
 Wierzbiański Kazimierz 103, 106
 Wierzbiański Marian 50, 52, 53, 57, 60, 64, 66, 68, 74, 76, 88, 96, 98, 100, 101, 116, 120, 124, 144, 147, 150, 152, 154, 159, 160, 162, 166, 173, 190, 208, 211, 218, 220, 224, 249, 250, 264, 369
 Więckowski Michał 170
 Wilson J.H. 238
 Wilson John Skinner 160 162, 290, 294, 316, 318, 324, 328, 332, 354
 Wilson Ross 331
 Wilson Thomas Woodrow 418
 Wiśniewska Celina 128
 Wiśniewska Helena 125, 128
 Wiśniewska Maria c. Marii 126, 127, 128, 394, 396
 Wiśniewska Maria z Prus Głowackich 125, 128, 396
 Wiśniewska Zofia, ps. „Zula” 339, 356
 Wiśniewski Feliks 125, 127, 396, 397
 Wiśniewski Grzegorz 436
 Wiśniewski Józef Ignacy 128, 396
 Wnęk Jacek 196

- Wojciechowski Maciej 86
 Wojtyła Janusz 32, 52, 57, 58, 70, 118, 137, 172, 190, 208, 245, 249, 369
 Wojtyła Karol 390
 Wolski Jan 8
 Wolkowicz Ignacy 154, 164, 199, 270
 Wołowska Zofia 152
 Wyman M. 340
 Wyrobek Zygmunt 77, 80, 81, 86
 Wyrzykowski Kazimierz 30, 70
 Wyspiański Stanisław 22, 126, 141
 Wyszyński K., ps. 23

 Yandong Liu 442

 Zabiello Stanisław 310
 Zacharias Michał J. 257
 Zacharzewski Edmund 168
 Zając Józef 118, 282, 284, 285, 287–289, 302–304
 Zajączkowski Stanisław 130
 Zakrzewscy 130, 282
 Zakrzewska Halina 128, 204
 Zakrzewska Helena, d. Wiśniewska 132, 395, 397, 400
 Zakrzewska Maria Janina, zob. Kapiszewska Maria z. Henryka
 Zakrzewska Wanda 131
 Zakrzewski Kazimierz 280, 283, 394–396, 453
 Zakrzewski Konstanty 128, 130–132, 134, 357, 394–396, 398, 400, 453
 Zakrzewski Stanisław 130, 132, 394, 396, 453
 Zakrzewski Władysław 282, 283, 394, 396
 Zakrzyńska Wanda 130

 Zalescy 34
 Zaleska Maria 348
 Zaleska Wilhelmina, d. Leixer 34
 Zaleski Karol 34, 36
 Zaleski Karol jun. 34, 36
 Zaleski Władysław J. 34, 36, 103, 249, 264, 272, 279, 280
 Załuski Stefan L. 210
 Zamoyski (ordynat) 66
 Zapatočný Franciszek 248
 Zaremba Jan Kazimierz 148
 Zawadzka Anna 171
 Zawadzki Tadeusz ps. „Zośka” 342
 Zawodzki Jerzy 178
 Zajid ibn Sultan Al Nahajjan 431
 Zdanowski Jerzy 438, 455, 457, 459
 Zhili Chen 443
 Židlický Vratislav 166, 167, 192, 197, 236
 Zieliński Tadeusz 448
 Zin Wiktor 374
 Zürn-Zahorski Zbigniew 278, 494
 Zuziak J. 302, 492
 Zwolakowska Jadwiga 221
 Zyndram-Kościałkowski Marian 238, 300

 Żabiecka Bożena 343
 Żawrocki Oskar 182, 194, 196, 204, 210
 Żeleński Tadeusz, ps. Boy 126
 Żmuda Franciszek 230, 322, 326
 Żółkiewski Stanisław 34, 36, 37
 Żurawski Aleksander 14
 Żuromski Józef 268, 323
 Żylicz Maciej 441

SPIS TREŚCI

Część I. ANTENACI.....	5
Rozdział I. W cesarsko-królewskiej Galicji i Lodomerii.....	7
Drzewo genealogiczne.....	12
Lata młodości – gimnazjum, skauting i rower	24
Nauka, rodzina, harcerstwo.....	42
 Część II. HENRYK I MARIA	55
Rozdział II. W Najjaśniejszej Rzeczypospolitej	57
W walce o niepodległość i granice	57
Student, instruktor harcerski, dyplomata.....	77
Urzędnik państwowy, harcmistrz, współpracownik wojewody Grażyńskiego.....	116
Maria Janina Zakrzewska.....	125
Lata budowania	147
Harcmistrz międzynarodowy	190
Redaktorka	202
Kierownik międzynarodowy i zagraniczny.....	211
Od redakcji do dykcji.....	221
Lata sukcesów	234
W służbie MSZ.....	258
 Rozdział III. Na emigracji.....	279
W sojusznicy Francji	279
W „gościnie” u marszałka Petaina.....	305

W polskim i alianckim Londynie 1942–1945	314
Ponownie we Francji: harcerstwo, „Światpol” i „Libella”	339
Rozdział IV. Powrót do Polski.....	357
W uścisku Peerele	357
 Część III. ANDRZEJ I MARIA	385
Uniwersytet Jagielloński – kontynuacja rodzinna.....	394
Przybliżyć Polskę światu a świat Polsce	414
Fundacje – sojusznicy nauki i kultury Krakowa	421
Misja dyplomatyczna – intelektualna przygoda socjologa.....	428
Nowe wyzwania.....	436
Uczelnia niepubliczna – ostatni znaczący projekt.....	446
Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci	452
Piotr i Diana.....	461
Maria (notka biograficzna)	467
 Appendix	473
‘The Kapiszewskis: A Saga on the Fate of the Polish Intelligentsia	473
Andrzej Kapiszewski’s Quest for Truth. Sketch for a Portrait	475
 Piśmiennictwo	481
Indeks nazw geograficznych	497
Indeks nazwisk.....	503

Na zlecenie:



Krakowskiej Akademii
im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego
www.ka.edu.pl

Opieka wydawnicza: Halina Baszak Jaroń

Korekta części I i II: Kamil Jurewicz; części III – zespół

Indeksy: Halina Baszak Jaroń, Daria Podgórska

Wydawca: Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2017

Sprzedaż: e-mail: ksiegarnia@kte.pl

Druk: Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie

